STUDIA I MATERIAŁY DO DZIEJÓW MIASTA BIAŁEGOSTOKU

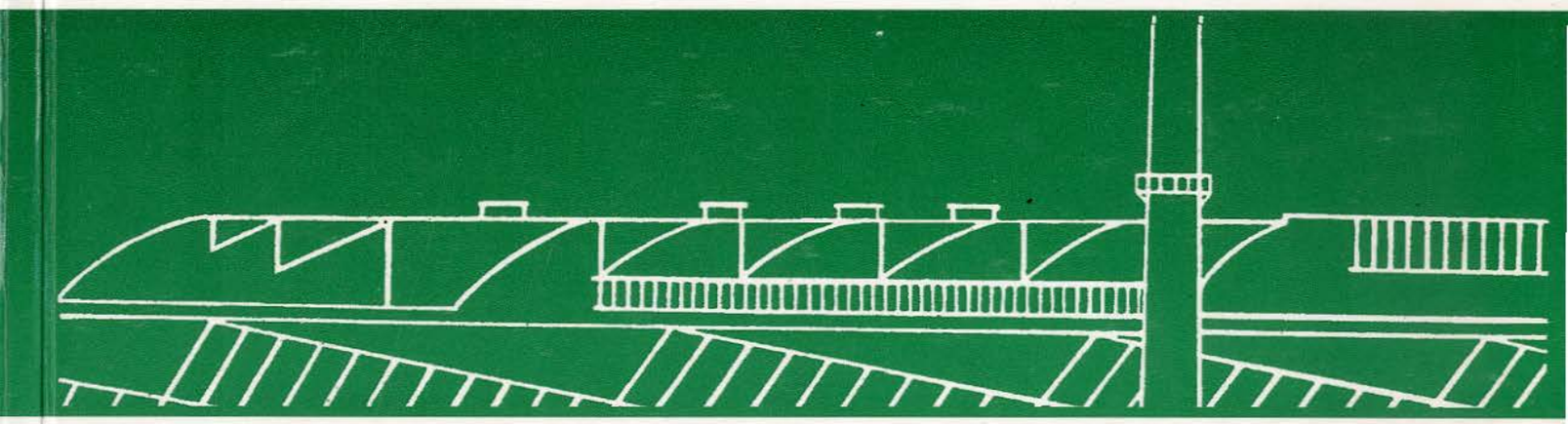

BIAŁYSTOK 2001

PRACE
BIAŁOSTOCKIEGO TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
NR 53

BIAŁOSTOCKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

STUDIA I MATERIAŁY DO DZIEJÓW MIASTA BIAŁEGOSTOKU

Tom V

Praca zbiorowa pod redakcją
Henryka Majeckiego

BIAŁYSTOK 2001

D-144/01.10.22.

Sponsorem publikacji jest
Urząd Miejski w Białystoku

Okładkę projektowała
Anna Guzowska

156562

Adres Redakcji:
Białostockie Towarzystwo Naukowe
Rynek Kościuszki 4
15-426 Białystok

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku
FUW0280080

ISBN 83-88097-11-3

139382

Wydawnictwo PRYMAT
15-879 Białystok, ul. Św. Rocha 10/108
tel. (085) 744 63 49, 0602 766 304

OD REDAKCJI

W serii *Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego* oddajemy czytelnikom V tom *Studiów i materiałów do dziejów miasta Białegostoku.*

Stanowi ona kontynuację wydanych wcześniej tomów *Studiów i materiałów do dziejów miasta Białegostoku*: T. I pod redakcją Jerzego Antoniewicza i Jerzego Joki (Białystok 1968, nakład wyczerpany), T. II przygotowanego do druku przez tych samych redaktorów (Białystok 1970), T. III pod redakcją Jerzego Joki (Białystok 1972, nakład wyczerpany) oraz T. IV pod redakcją Henryka Majeckiego (Białystok 1985).

Tom V zawiera materiały konferencji naukowej zorganizowanej w Białymstoku 27 i 28 października 1999 r. z okazji 250-lecia potwierdzenia praw miejskich Białegostoku. Informacja o konferencji została zamieszczona w kwartalniku „Białostocczyzna" (nr 2(54), 1999, s. 127-130). Część materiałów wspomnianej konferencji zostało zamieszczonych wcześniej w kwartalniku „Białostocczyzna" (1999, nr 4(56)). Tom V *Studiów...*, a także nr 4(56) „Białostocczyzny" zawierają również materiały nie przedstawione na wspomnianej konferencji, lecz również wzbogacające stan wiedzy o przeszłości Białegostoku.

Wszystkie wydane dotąd tomy *Studiów...* powstały w wyniku badań różnych autorów, reprezentujących różne dyscypliny naukowe i zajmujących się różnymi okresami historii miasta.

Tom V *Studiów...* stanowi kolejne ogniwo badań nad historią miasta. Badania te niewątpliwie będą dalej prowadzone, gdyż ciągle są odkrywane nowe nieznane dotąd źródła, wzbogacające stan wiedzy o przeszłości Białegostoku.

KS. JAN NIECIECKI

TESTAMENT JANA KLEMENSA BRANICKIEGO

Materiały archiwalne związane z osobą Jana Klemensa Branickiego są na tyle ważne, że należy je, jeśli to tylko możliwe, publikować. Tym bardziej, gdy są one trudno dostępne i niemal nie znane. Tekst testamentu sporządzonego przez hetmana Branickiego spoczywa w Bibliotece Ukraińskiej Narodowej Akademii Nauk (dawniej: Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich) we Lwowie, gdzie wpięty w poszyt razem z innymi dokumentami (nr 3111. III, k. 7-11), nie figuruje w katalogu zarówno biblioteki lwowskiej, jak i wrocławskiego Ossolineum. O testamencie J. K. Branickiego pisał dotychczas, jak się wydaje, jedynie Franciszek Pajączkowski i jemu to zawdzięczamy informację o miejscu przechowywania tego dokumentu oraz numerze jego sygnatury[1].

Testament z lwowskiej biblioteki jest jedną z rękopiśmiennych kopii nie odnalezionego, jak dotąd, oryginału. Nie wiemy, dla kogo kopia ta została sporządzona ani jaką drogą trafiła do Ossolineum. Testament został spisany 20 VIII 1768 r. i wraz z uzupełnieniem dodanym tego samego dnia, oblatowany w aktach ziemskich starostwa bielskiego 17 X 1768 r. przez M. Łęzkiego. W dokumencie zamieszczone są jeszcze dwa uzupełnienia: krótsze, z 19 XI 1769 r., i niekompletne dłuższe, bez daty i podpisu[2].

W Polsce testament niemal do końca XVIII w. był w dużej mierze aktem religijnym, dlatego w pierwszej części zawierał wyznanie wiary i troskę

---

[1] F. Pajączkowski, *Do historii teatru w Białymstoku w XVIII wieku*, „Teatr", 2(1947), nr 7-8, s. 57.

[2] W tekście przygotowanym do druku zmodernizowano pisownię, pozostawiając oryginalną pisownię wyrazów obcego pochodzenia, nazw geograficznych, nazwisk i tych wyrazów, w których za odmienną ortografią przypuszczalnie kryje się inne brzmienie fonetyczne. Znak zbliżony swym kształtem do krzyżyka nutowego (#) zastąpiono zapisem: czerw. zł.

o duszę oraz ciało, a dopiero w dalszej kolejności poruszane w nim były sprawy spadkowe[3].

Dokument ostatniej woli Jana Klemensa Branickiego rozpoczyna się wezwaniem Trójcy Przenajświętszej, po czym następuje uzasadnienie sporządzenia testamentu („*Widząc bieg życia mojego zbliżający się ku zachodowi i dni wieku mojego zmierzające ku wieczności...*") oraz wyznanie wiary, połączone z aktem darowania „*uraz (...) wszystkim nieprzyjaciołom*", z „*żądaniem wzajemnego odpuszczenia*" i z prośbą skierowaną do Miłosiernego Boga o odpuszczenie mu „*wszystkich grzechów i przestępstw*". Dalej Branicki „*oświadcza*", że w swych „*godnościach i wysokich urzędach*" „*zakładał zawsze za cel (...) i za prawidło (...) ocalenie dobra pospolitego*", którym jest „*utrzymanie wiary ś. katolickiej, wolności i prawa narodowego*"[4]. To „*oświadczenie*" hetmana wnosi do dość konwencjonalnej pierwszej części testamentu rys oryginalny i chyba osobisty.

Z kolei następuje testamentowa dyspozycja co do miejsca złożenia ciała i co do pogrzebu. Branicki pragnie, by ciało jego spoczęło „*w grobie Przodków*" w krypcie jezuickiego kościoła ŚŚ. Piotra i Pawła w Krakowie, „*bez wielkiej pompy i okazałości*", za to „*przy jak najliczniejszych offiarach świętych*" (mszach św. za duszę zmarłego) i jałmużnach. Wdowa po Janie K. Branickim, Izabela (Elżbieta) z książąt Poniatowskich, nie w pełni zastosowała się do woli męża, urządziła mu bowiem wspaniały pochówek (lecz dopiero w sześć lat po śmierci – hetman zmarł w Bia-

[3] Por. *Testamenty Józefa Stanisława na Dąbrowicy Firleja i jego żony Elżbiety z Frąckiewiczów Firlejowej*, wstęp i oprac. J. E. Leśniewska, Łęczna 1998, s. 5-30.

[4] „Oświadczenie" to znajduje potwierdzenie w treści memoriału J. K. Branickiego *O poprawie Rzeczypospolitej, „podanego rządowi francuskiemu 1762 roku"* (doradcą hetmana przy pisaniu memoriału był Stanisław Konarski). Nieco wcześniej, 26 I 1762 r., Branicki skierował do ambasadora francuskiego w Warszawie, margrabiego de Paulmy, list o podobnej treści. Po otrzymaniu kopii tego listu książę Étienne François de Choiseul, minister wojny i marynarki Ludwika XV (wcześniej i później ministr spraw zagranicznych tego władcy), pisał w depeszy z 1 III 1762 r.: „*Nic prawdziwszego, jak te uwagi hetmana wielkiego koronnego, ale razem nic smutniejszego dla Polaków*" (L. Nabielak, *Jan Klemens Branicki. Ustęp z dziejów Polski XVIII wieku*, Lwów 1864, cz. I, s. 4, 16-26; cz. II, s. 1-61).

[5] Zachowała się metryka zgonu J. K. Branickiego: „*A° Dni 1771 d. 9^bris octobris hora fere undecima circa mediam noctem in Suo palatio e vivis cessit, omnibus Sacramentis munitus, pie pariter ac exemplarissime...*" (Archiwum Parafii Farnej w Białymstoku, *Metrices Mortuorum Eccl. Praeposit. Białostoc. 1 jan. 1763 – 28 decem. 1797*). W pamiętnikach Michała Starzeńskiego czytamy: „*Umarł 9 października 1771 roku. Zasnął spokojnie bez*

łymstoku 9 X 1771 r.[5], pogrzeb odbył się w Krakowie 20 VIII 1777 r.[6]). Zgodnie ze „*starożytnym zwyczajem (...) do kościoła (...) wjechał konno rycerz w czarną zbroję zakuty i jako po ostatnim z rodu zdruzgotał tarczę herbową; za nim łamano jego buławę, pieczęcie i drzewce od proporców, z wielkim łoskotem...*"[7].

Po „*uczynieniu rozporządzenia (...) tak co do duszy, jako też co do ciała*", hetman przystępuje w testamencie do szczegółowego „*wydziału fortuny*". „*Fortunę*" tę tworzyły tylko „*rzeczy ruchome*", gdyż wszystkie dobra dziedziczne Branicki zapisał w dożywocie swej żonie Izabeli. Po jej, „*daj Boże, jak najdłuższym życiu*" (a zapowiadało się ono na jeszcze dość długie – Branicka w chwili spisywania testamentu liczyła 38 lat), dobra te miały „*wrócić się nazad do Sukcessorów Domu Gryffów Branickich*". W testamencie nie ma zatem opisu nieruchomości, w tym również posesji w mieście Białymstoku, nadanych przez hetmana artystom dworskim odrębnymi dokumentami[8].

---

choroby, niepokojów, wstydu i wyrzutów sumienia, jak człowiek sprawiedliwy. Na trumnę tego zacnego człowieka polały się łzy szczere wielu tysięcy ludzi, którzy przybyli na wieść o śmierci jego i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych" ([H. Mościcki], *Kartki z pamiętnika Michała Starzeńskiego (1757-1795)*, „Biblioteka Warszawska", 71(1911), T. III, s. 237).

[6] Nabielak, dz.cyt., cz. I, s. 5. Powodem odłożenia pogrzebu na tak długi okres było zaskarżenie testamentu przez spadkobierców J. K. Branickiego (Dekret sejmowy względem testamentu [Jana Klemensa Branickiego]..., Warszawa 23 XII 1774 r.; wypis w Ośrodku Dokumentacji Zabytków w Warszawie, Teki Glinki, 308, s. 5). Dopiero wygrawszy proces Izabela Branicka mogła rozpocząć przygotowania do uroczystego pochówku zmarłego już przed kilku laty męża – pogrzeb w Krakowie miał bowiem kosztować podobno tyle, ile wynosiły roczne dochody z zapisanych dóbr.

[7] Tak wspominał „*świetność*" pogrzebu Jana K. Branickiego Hipolit Kownacki, który przebywał „*wówczas na studiach w Krakowie*" (E. Skrodzki, *Partia wolanta z dyplomatą. Opowiadanie*, „Tygodnik Ilustrowany", 1881, nr 263, s. 43. Wiarogodność, choć nie w każdym szczególe, zapisu opowiadań H. Kownackiego, dokonanego przez E. Skrodzkiego [Wielisławą], potwierdza skonfrontowanie wielu przywołanych przez niego faktów z bezpośrednimi świadectwami z epoki). Zachowała się również relacja Juliana Ursyna Niemcewicza: „*Umarł w r. 1771, pochowany w Krakowie w kościele Św. Piotra, gdzie grób jego widać; ostatni z starożytnej familii Gryfów. Ostatni z hetmanów, pochowany był dawnym obyczajem. Wjeżdżał mąż zbrojny do kościoła i kruszył kopię o trunę. Łamano buławę, tarczę z herbami etc., etc. Truna z trzaskiem zapadała się w podziemia*" (J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, wstęp i oprac. J. Dihm, Warszawa 1957, s. 150).

[8] Np. malarzowi Antoniemu Herliczce, który miał przy ul. Nowe Miasto „*budynek prawem Jaśnie Oświeconego Pana w roku tysiącznym siedmsetnym siedemdziesiątym pierwszym*

W testamencie nie ma też szczegółowego rozdysponowania ruchomości, bowiem *wszystkie „mobilia, (...), które się tylko w pałacach (...) w Warszawie, w Białymstoku i w Choroszczy znajdują i znajdować mogą[9], (...) bez wszelkiej ekscepcji*" J. K. Branicki *„zapisał, legował, dał i darem daremno darował wiecznemi czasy*" (a więc nie tylko w dożywocie) *„najukochańszej Małżonce Jemć Pani Elżbiecie z Książąt Poniatowskich*". Hetman pozostawił też żonie, *„do jej dyspozycji*", swą *„garderobę*" i *„sprzęty wojenne*" (*„rynsztunki, rzędy, kulbaki, dywdyki*") oraz *„wszelkie inne pozostałe rzeczy*". W testamencie opisane są zatem w miarę szczegółowo jedynie ruchomości najcenniejsze: srebra (prawie pół tony[10]), klejnoty, szable, jedna kulbaka z rzędem, dwie szuby, kontusz oraz kilka koni i armaty. Przedmioty te Branicki rozdzielił pomiędzy żonę, krewnych, przyjaciół i kilka instytucji. Jednakże i spośród tych rzeczy większość sreber (1900 grzywien na 2284) oraz najwartościowsze klejnoty przeznaczył małżonce. Powyższe dyspozycje, bardziej niż konwencjonalne nazwanie żony *„najukochańszą*", zdają się potwierdzać opinię wyrażoną , być może, przez samą Izabelę, iż stanowili oni, wraz ze starszym o czterdzieści lat hetmanem, *„do końca życia (...) bardzo dobraną parę*"[11].

---

dnia ósmego lipca sobie nadany" (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Roskie – dalej: AGAD, ARos, 82, *Inwentarz dóbr wszystkich...* z lat 1771-1772, k. 171[v]). Takich aktów J. K. Branicki dokonywał już wcześniej, np. wobec snycerza Wojciecha Jabłońskiego (budynek, również przy ul. Nowe Miasto, nadany *„prawem wieczystym*" 11 IV 1760 r., tamże, k. 176).

[9] Znamienne, że J. K. Branicki wymienił w testamencie wyłącznie wyposażenie pałaców w Warszawie, Białymstoku i Choroszczy. Widocznie w pozostałych siedzibach hetmana nie było szczególnie cennych mebli, obrazów czy innych przedmiotów. Nic zatem dziwnego, że zarówno w cytowanym już inwentarzu dóbr dziedzicznych i zastawnych, jak i w inwentarzu dóbr królewskich (Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów, F. 4.34.252 [d. A-1659], *Inwentarz Starostwa i Leśnictwa Bielskiego [...] millesimo septingentesimo septuagesimo secundo anno na gruncie spisany*), nie zostały spisane ruchomości znajdujące się w pałacach i dworach: w Krakowie, Branicach, Tyczynie, Stołowaczu, Hołowiesku, Ladzie i innych.

[10] W testamencie wymienionych jest *„srebra wszystkiego (...) n[o] grzywien 2284, łutów sześć*", co daje, według ustaleń reformy stanisławowskiej, około 462,74 kg tego kruszcu (1 grzywna = 202,60 g, J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Lublin 1968, s. 214).

[11] *„Miałam lat osiemnaście, kiedy szłam za mąż, hetman zaś przeszło sześćdziesiąt, co nie przeszkadzało – dodawała z uśmiechem – że do końca życia stanowiliśmy bardzo dobraną parę. Takt, rozum, wychowanie wiele rzeczy zastąpić może, a hetman, którego wy*

To chyba tłumaczy, dlaczego tak niewiele cennych ruchomości J. K. Branicki darował swej rodzinie. „*Sukcessorowie*" mieli wprawdzie przejąć po nim wszystkie dobra dziedziczne, lecz biorąc pod uwagę wiek „*dożywotnicy*"[12], nic nie wskazywało na to, by miało się to stać w niezbyt odległej przyszłości[13]. Siostrze, księżnej Urszuli Lubomirskiej, zapisał hetman trochę sreber i rubinowy pierścień, pozostałym krewnym, i to tylko czworgu (siostrzenicy, córce Urszuli, księżnej Mariannie Radziwiłłowej; zięciowi innej siostry, Krystyny Sapieżyny, Joachimowi Potockiemu; którejś z jego dwu córek; kuzynowi po matce, Katarzynie Scholastyce z Sapiehów Branickiej, Aleksandrowi Michałowi Sapiesze) – jedynie pojedyncze klejnoty (Sapiesze, nie należącemu do grona „*Sukcessorów*", hetman dodał później buławę, karabelę i pałasz). Powyższe zapisy miały więc za cel pozostawienie wybranym członkom rodziny raczej pamiątek po sobie, aniżeli cennych dotacji.

Inaczej rzecz się miała z „*officjalistami, dworzanami i wszystkimi służącymi na dworze, mającymi (...) naznaczone roczne pensje, zasługi lub jurgielty*". Hetman zobligował małżonkę, by po jego śmierci wypłaciła im, „*według regestru, począwszy od najpierwszego, aż do ostatniego, (...) dwuletnie pensje, zasługi lub jurgielty*". Jeszcze bardziej wspaniałomyślnym okazał się Branicki wobec „*faworytów*" – jak pisał w pamiętnikach król Stanisław August Poniatowski[14]. „*Faworytów*" owych, sądząc po zapisach

młodzi nie znaliście, był uosobieniem dawnej naszej rycerskości. Nikt dzielniej od niego nie władał koniem i orężem, nikt zręczniej nie odrzucał w tył wylotów wiodąc do tańca *kobiety i nie brzęknął w danym razie bardziej stanowczo po karabeli. Dopiero za zbliżeniem się do koła dam dworskich, poznawałeś w nim dawnego muszkietera królowej Francji, bo tam odbierał pierwiastkowe wychowanie swoje; rozmowa, obejście przypominały dworaków Wersalu*" – wspominał po latach słowa Pani Krakowskiej Hipolit Kownacki (Skrodzki, dz.cyt., s. 31).

[12] Określenie zastosowane do I. Branickiej przez Franciszka Biłgorajskiego ([F. Biłgorajski], *Pamiętnik szlachcica podlaskiego*, „Czas", 1877, nr 19, s. 2).

[13] „*Sukcessorowie*" objęli spadek po J. K. Branickim dopiero w 1808 r., a więc 40 lat po spisaniu testamentu. Byli nimi prawnukowie i to już tylko jednej z sióstr hetmana, Krystyny Sapieżyny: Jan Alojzy i Feliks Potoccy oraz ich cioteczna siostra, Marianna z Potockich Szymanowska, później Mostowska (zob. J. Nieciecki, *Antoni Tallmann autorem portretów Branickich w kościele w Tykocinie*, w: *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, T. III, red. A. Maśliński, Lublin 1995, s. 202).

[14] *Pamiętniki króla Stanisława Augusta*, red. W. Konopczyński i S. Ptaszycki, Warszawa 1915, s. 23.

w testamencie, było piętnastu (oraz dwie ich żony)[15]. Poza dwuletnią pensją czy „*zasługą*" otrzymać mieli także cenne przedmioty ze skarbca, a niektórzy spośród nich również konie ze stajni. Godnym zauważenia jest i to, że dzięki testamentowej donacji wiemy, jakie imię nosił podskarbi białostocki, Feliks Pryncypatty – w żadnym bowiem ze znanych wcześniej dokumentów, nawet w jego listach[16], imię to się nie pojawia.

Na szczególne podkreślenie zasługuje troska hetmana o przyszłe losy dziewcząt i chłopców, przyuczonych przez niego do występów w dworskim balecie. To właśnie zawarte w testamencie zapisy na ich rzecz, w tym posagi dla dziewcząt, i wskazania, za kogo winny być wydane za mąż młode tancerki, zainteresowały przed laty Franciszka Pajączkowskiego, domniemanego znalazcę zapisu ostatniej woli J. K. Branickiego[17].

Podczas lektury prezentowanego tutaj testamentu zwracają uwagę cechy typowe dla działań hetmana (znane już z jego korespondencji), takie jak: zapobiegliwość, praktyczność, dokładność, oszczędność – cechy charakterystyczne dla kogoś, kto przez wiele lat z powodzeniem zarządzał licznymi dobrami i kierował wieloma sprawami publicznymi. W rozporządzeniach Branickiego rozpoznać można umysłowość człowieka Oświecenia, preferującego w charytatywnych dziełach to, co było rzeczywiście użyteczne. Stąd biorą się jego donacje na rzecz chorych (szpital SS. Miłosierdzia w Białymstoku, felczer biegły „*in arte chirurgica*" w Tykocinie, szpitale parafialne w Białymstoku, Choroszczy i Tykocinie), stąd jego troska o zapewnienie warunków dla stałego funkcjonowania publicznych zegarów (na wieżach kościelnych Białegostoku, Choroszczy i Tykocina[18], na „*wieży pałacowej*" w Białymstoku), stąd również pomysł, by darować

[15] W testamencie J. K. Branickiego uwzględnieni zostali następujący „*faworyci*": Andrzej Mokronowski, generał; Maciej M. Starzeński, starosta brański i jego żona Aniela z Biebersteinów; Andrzej Węgierski, starosta korytnicki i jego żona; Suffczyński, kasztelan czerski; Kuczyński, podkomorzy drohicki; Józef Ciecierski, marszałek dworu; Feliks Pryncypatty, podskarbi; Michał Żołyński, koniuszy; Ks. Antoni W. Betański, sekretarz ekspedycji cudzoziemskiej; Kazimierz (?) Krassowski, sekretarz; Adam Bujakowski, oberstrzelec; Piotr Piramowicz, rotmistrz; Zabilski, szatny; Bonifacy (?) Gromadzki; Białobrzeski.

[16] AGAD, ARos, 17/12, listy F. Pryncypattego do J. K. Branickiego.

[17] Pajączkowski, dz.cyt., s. 57.

[18] Z testamentu dowiadujemy się, o czym dotychczas nie zawsze było wiadomo, że fundowane przez J. K. Branickiego zegary na wieżach kościelnych miały tarcze „*po czterech stronach*".

piętnaście armat „*in usum Rzepitej do Cekhausu Warszawskiego*". Podobne cele przyświecały hetmanowi także w pobożnych legatach na „*fabrykę*" kościoła parafialnego w Juchnowcu[19] i na powiększenie „*prowentu rocznego*" dla altarzysty przy kaplicy Św. Rocha w Białymstoku. Przeznaczenie „*kusza złotego (...) Czarnieckiego*" na kielich do kościoła ŚŚ. Piotra i Pawła w Krakowie, związane było z życzeniem Branickiego, by ciało jego zostało złożone w „*grobie Przodków*" w tymże kościele – będą tu bowiem odprawiane msze św. za jego duszę, pozostanie tu po nim także drogocenna pamiątka. Jedynie donacja na kościół OO. Trynitarzy we Lwowie miała charakter czysto dewocyjny, gdyż hetman uczynił ją dla „*pomnożenia chwały i czci Chrystusa pod słodkim Imieniem Jezusa Nazareńskiego, (...) pokładając nadzieję zbawienia*" swego „*jedynie w tymże imieniu Zbawiciela*"[20].

Branicki zadbał też, co nie jest bez znaczenia dla postrzegania go jako dobrego gospodarza, o uregulowanie wszystkich „*zaciągnionych*" przez siebie długów, o ile będą one „*podpisem ręki*" jego „*lub innemi authentycznemi dowodami stwierdzone i weryfikowane*". Z tego też powodu polecił, by wypłacono „*miastu Krosnowi*" pieniężną rekompensatę za „*wzięte*" przez niego niegdyś „*trzy armatki stare spiżowe*". Natomiast dostrzegalna w testamencie pewna chaotyczność zapisu legatów, odnosi się jedynie do ich kolejności. Widać wyraźnie, że zmęczony czy osłabiony, choć „*jeszcze (...) zdrowy na umyśle*" i „*na zmysłach*" hetman[21], wydawał dyspozycje co do spraw, które aktualnie pojawiały się w jego pamięci. Tak powstałego zapisu Branicki później już nie porządkował.

Wartość poznawczą mają też znajdujące się w testamencie opisy ruchomości, głównie klejnotów, legowanych przez hetmana różnym osobom

---

[19] Donacja ta była dotychczas nie znana. Fundamenty pod kościół w Juchnowcu założono już między r. 1764 a 1766, prace murarskie ruszyły w 1768 r., budowa jednak trwała długo (S. Niewiński, *Dzieje parafii Juchnowiec*, Lublin 1996, mpis pracy magisterskiej w Archiwum K. U. L. w Lublinie, s. 40-41).

[20] J. K. Branicki uczynił legację związaną z figurą „*Jezusa Nazareńskiego*" na rzecz jednego z dwu kościołów OO. Trynitarzy we Lwowie, niedaleko którego to miasta posiadał swe dobra dziedziczne i starostwa, a nie na rzecz kościoła tegoż zakonu w Wilnie na Antokolu, posiadającego też figurę „*Jezusa Nazareńskiego*" (znajdującą się obecnie w kościele ŚŚ. Piotra i Pawła na Antokolu), fundowanego przez Kazimierza Jana Sapiehę, dziada hetmana.

[21] Tym się pewnie tłumaczy przerwanie przez J. K. Branickiego dyktowania testamentu w dniu 20 VIII 1768 r. i dokończenie tego aktu jeszcze tego samego dnia.

i instytucjom. Ponieważ prawie wszystkie wymienione w testamencie przedmioty opisane są również w „*Inwentarzu rzeczy w skarbcach białostockich znajdujących się*", zamieszczonym przy końcu *Inwentarza dóbr wszystkich...* Branickiego z lat 1771-1772[22], wydawało się rzeczą pożyteczną zestawienie informacji zawartych w obu dokumentach. Temu celowi służą przypisy przy tekście testamentu, w których zamieszczone zostały, gdy było to tylko możliwe, odpowiednie cytaty z *Inwentarza.*

Porównanie obu źródeł prowadzi do wniosku, że testament jest na ogół mniej dokładny aniżeli *Inwentarz,* więc gdy pojawia się między nimi rozbieżność, bardziej należy ufać danym tego drugiego (tak jest np. w wypadku „*pierścienia rubinowego o dwóch diamentach*"). Nie może to dziwić, jeśli się ma na uwadze, że tekst testamentu hetman dyktował z pamięci. Można w nim jednak odnaleźć sporo ciekawych informacji, których daremnie by szukać w *Inwentarzu.* Z testamentu dowiadujemy się zatem, że „*krzyż od Orderu Moskiewskiego*" (Świętego Andrzeja) wykonano w Warszawie, że Order Złotego Runa („*wielki*") kupiony został w Wiedniu za 2000 czerw. zł., że „*krzyż od Orderu Białego Orła*" „*taksowany*" był na „*kilkanaście tysięcy talarów*", a „*ośm guzików diamentowych*" na 1400 czerw. zł. i że „*pierścień diamentowy*" („*wielki, roboty Jakobsona*" w Warszawie) kosztował 1200 czerw. zł. Okazuje się też, że „*pierścień diamentowy pojedynkowy*" to ślubna obrączka, którą hetman Branicki „*Jmość przed kilko laty wiązał*", a „*kusz złoty*"[23], ofiarowany do kościoła OO. Jezuitów w Krakowie, był pamiątką po Stefanie Czarnieckim[24]. Ciekawą jest również wiadomość, że opisane w *Inwentarzu* „*osóbki maleńkie (...) w srzodku (...) kosza szczerozłotego (...) wyrażały (...) Parysa i trzy boginie*", czyli tzw. Sąd Parysa z Historii Wojny Trojańskiej[25] i że dziesięć „*guzów karniolowych, każdy o jednym diamencie*" tworzyło „*garnitur*".

[22] *Inwentarz,* k. 545-592.

[23] Kusz to kufel, drewniany albo metalowy, służący do czerpania i picia wody lub piwa (Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska,* Warszawa 1996 [wyd. 7],T. III, s. 126).

[24] Białostocki „kusz Czarnieckiego" był sławny. W końcu XIX w. pisał o nim Edward Chłopicki: „Mężczyźni ze strugi" płynącej wzdłuż stołu „*w kryształowym łożysku (...) roztruchanami oraz familijnym pucharem Czarnieckiego czerpali wino i pili, to dam, to obecnych dostojników, to wzajemne swoje braterskie zdrowie*" (E. Chłopicki, *Opowiadania z wędrówek po kraju. Podlasie litewskie,* „Kłosy", 1887, nr 1129, s. 102).

[25] W Białymstoku w pałacowej galerii północno-wschodniej, od strony ogrodu, znajdowało się malowidło ścienne o tejże tematyce (J. Nieciecki, *O kolorystyce elewacji białostockiego pałacu Branickich,* „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego" 2(1996), s. 63).

Z testamentu dowiedzieć się można interesujących faktów także o białostockich armatach, że dwanaście z nich było darem króla Augusta II, a trzy zostały „*ulane*" ze „*starych armatek (...) z miasta Krosna*" oraz o „*pałaszu złotym z głownią*" („*turecką*"), że hetman otrzymał go od siostry, Krystyny Sapieżyny. Z głownią turecką wiąże się zagadnienie wschodniej broni, rzędów i innych „*sprzętów wojennych*", zapełniających w owym czasie rezydencje polskich możnowładców. Również J. K. Branicki posiadał w swych skarbcach wiele tych przedmiotów, do czego był, jako hetman, zobowiązany[26], i tylko niewielka ich część została wymieniona w testamencie – kilka szabel oraz kulbaka z rzędem.

***

„W Imię Przenajświętszej i Nierozdzielni Trójcy, Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen.

Ja, Jan Klemens, Hrabia na Ruszczy, Tyczynie, Tykocinie i Branicach Branicki, Kasztelan Krakowski, Hetman Wielki Koronny, Bilski, Janowski, Mościski, Krosniewski, Bohusławski etc. Starosta, Złotego Runa, Białego Orła i Ś[go] Andrzeja Orderów Kawaler. Widząc bieg życia mojego zbliżający się ku zachodowi i dni wieku mojego zmierzające ku wieczności, a uważając, że lubo powszechnym śmiertelności prawem, każdemu żyjącemu

[26] W dobie nowożytnej polski obyczaj nakazywał, by w asyście hetmana pojawiało się wiele elementów o wschodnim rodowodzie. Tak opisuje asystę tę Wilhelm Schlemüller: „*Każdy z hetmanów posiada swą straż przyboczną z janczarów, która ich powóz otacza. Przed powozem hetmańskim prowadzą konia okrytego wspaniałym perskim czaprakiem, bogato złotem haftowanym i wysadzanym kamieniami. Koń na swym grzbiecie dźwiga godła hetmańskie: buławę, buńczuk i chorągiew turecką*" (W. Schlemüller, *Diariusz podróży na sejm grodzieński 1752*, [w:] *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, wybór i oprac. J. Gintel, T. II, Kraków 1971, s. 30). Obszerniej pisze o tym Kajetan Kraszewski: „*Oprócz mnogiego orszaku szlachty i rycerstwa oraz asystentów od każdej chorągwi dodanych przez regimentarza do boku hetmana, wszystko w lśniących zbrojach i na dzielnych koniach strojnemi pokrytych rzędami, szły jeszcze oddziały dragonii, piechoty i chorągiew janczarska z muzyką na czele. Przed hetmanem prowadzono sześć rumaków z pełnym rynsztunkiem, pokrytych bogatymi dywdykami, z kitami różnokolorowych strusich piór na nagłówkach, z tarczami, sahajdakami i koncerzami przy kulbakach. Prowadzili je masztalerze w barwie hetmańskiej; za nimi na karym dzianecie jechał buńczuczny hetmański, poprzedzając samego hetmana, pod którym białego jak mleko andaluzyjskiego konia z malowaną na czerwono grzywą i ogonem wiodło przy munsztuku dwóch olbrzymiego wzrostu pajuków, wedle obyczaju w strojach tureckich*" (K. Kraszewski, *Bartochowski. Opowiadanie z końca XVIII wieku według podań rodzinnych*, Kraków 1888, s. 129-130).

naznaczono i postanowiono raz umierać, a tak kiedy z skrytych wyroków Najwyższego Boga, życiem i śmiercią naszą władnącego, nikomu nie są objawione ani i momenta ostatnie życia jego, przeto czując się jeszcze być mocnym na siłach, zdrowym na umyśle, na zmysłach i na ciele, nie czekając owej okropnej i nalegającej na śmiertelnie niegdy chorującego Ezechiasza króla przestrogi proroka: Rozporządź dom twój, albowiem umrzesz i nie będziesz żył, umyśliłem wcześnie niniejszym ostatniej woli mojej testamentem, tak co do duszy, jako też co do ciała i fortuny mojej, należyte czynić rozporządzenie w niżej opisany sposób.

A najprzód, znając się być niegodnym Boga mojego stworzeniem i grzesznym człowiekiem, upokarzam się mizerny proch i ziemia, i rzucam się w przepaść nikczemności mojej przed nieograniczonym, strasznym i niedostępnym Majestatem Boga w Trzech Osobach, a w Istocie Bóstwa Jednego, przed którym Trony i Mocarstwa upadają, a wszystkie narody są jakoby niebyty i za jedną marność są poczytane u Niego, adoruję z jak najgłębszą pokorą wszystkie Sądy i Wyroki Jego Boskie nade mną i do Woli Jego Przenajświętszej oddaję duszę, cialo, życie, śmierć i wieczność moją. Wyznaję oraz w obecności Jego Boskiej przed niebem i światem, że w wierze ś. katolickiej apostolskiej, w której się rodziłem i dotąd żyję, nieprzerwanie chcę i pragnę umierać, a idąc za przykładem i nauką Zbawiciela mojego wszystkim nieprzyjaciołom moim wszelkie daruję urazy, żądając wzajemnego odpuszczenia, jeżeli kogo, jako człowiek ułomnościom i pasjom ludzkim podległy, kiedy obraziłem. Wierząc zatym statecznie słowom Przedwiecznej Prawdy, Chrystusa Pana mówiącego: Odpuść, a będzie wam odpuszczono, mam nadzieję, że mi Bóg z nieskończonego Miłosierdzia Swego, dla niewinnej Męki Chrystusa Pana Odkupiciela mego, za przyczyną Najświętszej Panny i wszystkich Świętych Swoich, odpuścić będzie raczył wszystkie grzechy i przestępstwa moje, za które serdecznie żałuję.

Oświadczam się przy tym, że w tych godnościach i wysokich urzędach, do których mnie Bóg z opatrznej Woli Swojej na tym świecie powołał, a od Najjaśniejszych Królów są mi dane, zakładałem zawsze za cel zamysłom moim i za prawidło usiłowaniom moim, ocalenie dobra pospolitego przez utrzymanie wiary ś. katolickiej, wolności i prawa narodowego, za które zaszczyty miłej ojczyźnie gotów zawsze byłem fortuną, zdrowiem i życiem nałożyć.

Poleciwszy duszę moją w ręce Boga Zbawiciela mojego, oddaję ziemi, skąd wzięte jest ciało moje, chcąc i żądając, aby po śmierci mojej było

zaprowadzone do Krakowa i tamże w kościele S^go Piotra W.W.OO. Jezuitów w grobie Przodków moich, przy jak najliczniejszych offiarach świętych i jałmużnach, bez wielkiej pompy i okazałości pochowane.

Przystępując do wydziału fortuny mojej, a mianowicie rzeczy ruchomych, zapisuję wszystkie mobilia, albo tak rzeczone meubles, ogólnie, które się tylko w pałacach moich w Warszawie, w Białymstoku i w Choroszczy znajdują i znajdować mogą, jako to: obicia, zwierciadła, lustry, porcelliny, zygarki, stoliki, krzesła etc., zgoła wszystko to, co do ozdoby, potrzeby i wygody wspomnionych pałaców należy, służy i w nich się zawiera, te wszystkie ruchomości i mobilia, bez wszelkiej ekscepcji, najukochańszej Małżonce mojej, Jemć Pani Elżbiecie z Książąt Poniatowskich, niniejszym testamentem ostatniej woli mojej zapisuję, leguję, daję i darem daremno daruję wiecznemi czasy.

Srebra wszystkiego, według inwentarza z rozkazu mego die 29 novem. w roku blisko przeszłym, 1767, spisanego, jest grzywien dwa tysiące dwieście ośmdziesiąt cztery, no grzywien 2284, łutów sześć, którego następującą czynię dyspozycją[27].

Jemci Małżonce mojej naznaczam i daruję srebra grzywien tysiąc dziewięćset, n^o grzywien 1900, a Księżnie Jemci z Branickich Lubomirskiej, Siostrze mojej najukochańszej[28]*, zapisuję srebra grzywien trzysta ośmdziesiąt cztery, łutów sześć, n^o grzywien 384, łut. 6.*

Z klejnotów[29] *Jmci Małżonce mojej leguję i darem daruję: 1^mo Order Złotego Runa, za który dałem w Wiedniu dwa tysiące czerwónych złotych, n^o 2000 czerw. zł*[30]*, 2^do pierścień diamentowy, kosztujący tysiąc dwieście*

---

[27] Wspomniany w testamencie inwentarz sreber spisany 29 XI 1767 r. nie jest, jak dotąd, znany. W *Inwentarzu* z lat 1771-1772 srebra spisane są wśród przedmiotów będących „w dyspozycji marszałkowskiej". Podzielone są one na zespoły: „*Serwis srebrny nowy auszpurski*", „*Serwis srebrny saski*", „*Serwisik mały fassonem auszpurskiego w Białymstoku robiony, połamany w sztuki*", „*Dalsze opisanie sreber*", „*Srebra garderobne*" i „*Srebra w skarbcu*" (k. 545-547).

[28] Urszula, siostra Jana Klemensa Branickiego, żona księcia Jana Kazimierza Lubomirskiego (z linii rzeszowskiej), starosty bolimowskiego.

[29] „*Regestr klejnotów i różnych kamieni szacownych*" w *Inwentarzu* dzieli „*klejnoty*" i „*kamienie*" na: „*Tabakiery*", „*Pierścienie*", „*Diamenty, szmaragi, rubiny, perły*", „*Antyki*", „*Portrety*", „*Zegarki*", „*Ordery*", „*Noże*" i „*Sztućce*" (k. 561-566).

[30] „*Order diamentowy wielki Złotego Runa z nawleczeniem do wstęgi diamentowym*" (tamże, k. 564^v).

156562

czerwonych złotych, n° 1200 czerw. zł[31], *3^tio pierścień drugi diamentowy pojedynkowy, którym Jmość przed kilko lat wiązałem*[32], *4^to karkan, który Jmość Małżonka moja pożyczyła Księżnie Jmci Radziwiłłowej, Siestrzenicy mojej*[33], *do Paryża.*

Księżnie Jmci Lubomirskiej, Siostrze mojej, leguję pierścień rubinowy o dwóch diamentach[34].

Księżnie Jmci z Książąt Lubomirskich Radziwiłłowej, Miecznikowej W° Ks^a Littgo, Siostrzenicy mojej kochanej, zapisuję krzyż od Orderu Białego Orła, kilkanaście tysięcy talerów taksowany[35].

Jemć Panu Potockiemu, Podczaszemu W° Ks. Littgo, Generał Leutenantowi Wojska Koronnego[36], *daję i leguję tabakierę od Króla Francuskiego mianą*[37], *a Jmć Pannie Podczaszance, Córce jego, a mojej kochanej Wnuczce*[38], *zapisuję trzy wielkie szmaragdy*[39].

---

[31] „*Pierścień diamentowy wielki, roboty pana Jakobsona, ze wszystkiemi diamentami, nic mu nie brakuje*" (tamże, k. 652ᵛ).

[32] „*Obrączka wskroś diamentami obsadzona*" (w *Inwetarzu* wymieniona jest też „*obrączka złota potrójna z jednym diamencikiem*" – zapewne J. K. Branickiego, k. 563).

[33] Marianna (Maria Karolina), córka księżnej Urszuli Lubomirskiej, żona księcia Karola Stanisława Radziwiłła („*Panie Kochanku*"), wówczas miecznika litewskiego. Później z nim rozwiedziona.

[34] W *Inwentarzu* wymieniony jest jedynie „*pierścień rubinowy wielki z dziesięcią wokoło diamentami*" (k. 562ᵛ), nie ma zaś takiegoż „*o dwóch diamentach*". Z pewnością w obu wypadkach chodzi o ten sam pierścień – J. K. Branicki dyktujący rozporządzenia z pamięci zapewne pomylił ilość diamentów w tymże pierścieniu.

[35] „*Order Polski wielki diamentowy, w oku orlim maleńkiego i w koronie drugiego takiegoż brakuje diamencików*" (tamże, k. 564ᵛ).

[36] Joachim Potocki (z linii prymasowskiej), podczaszy litewski, mąż Teresy Sapieżanki, córki Krystyny, siostry Jana Klemensa Branickiego, zamężnej z Józefem Franciszkiem Sapiehą (z linii różańskiej), podskarbim nadwornym litewskim.

[37] „*Tabakiera od Króla Francuskiego diamentami sadzona z szmelcem błękitnym, złota z szarnierem*" (tamże, k. 561).

[38] Joachim Potocki miał dwie córki: Joannę, wydaną za Jana Potockiego, starostę kaniowskiego i Krystynę, żonę Piotra Franciszka Potockiego, starostę szczerzeckiego (wszyscy wymienieni Potoccy należeli do linii prymasowskiej – Złotej Pilawy). Były one wnuczkami Krystyny Sapieżyny, siostry Jana Klemensa Branickiego. Która z „*Panien Podczaszanek*" była „*kochaną Wnuczką*" hetmana – nie wiadomo. Potomstwo obu „*wnuczek*" odziedziczyło rodowe dobra po „*pradziadku*" Branickim (po śmierci wdowy, Pani Krakowskiej).

[39] „*Szmaragdów wielkich, przy których są trzy osady srebrne, w które były oprawne kiedyś, trzy*" (tamże, k. 563ᵛ).

Jemć Panu Sapiehy, Wojewodzie Połockiemu, Hetmanowi Polnemu W^o Ks. Littgo, Synowi cousina mego[40], *leguję czarę złotą gryffami po obudwoch bokach rubinami nasadzonemi ozdobioną*[41].

Z drugiej czary albo raczej kusza złotego, blach malowanego Czarnieckiego[42], *aby Jmość Małżonka moja kazała kielich złoty z takowąż patyną zrobić i oddać go do kościoła S^o Piotra W.W.OO. Jezuitów w Krakowie, gdzie ciało moje będzie złożone, wielce upraszam i obliguję.*

Trzecią czarę złotą z wyrażeniem Parysa i trzech bogiń[43] *Jmci Małżonce mojej leguję i zapisuję.*

Mając w osobliwszym szacunku wspaniałość umysłu Jmć Pana Rostkowskiego, Starosty Tyszowieckiego, Pułkownika, od dawnego czasu bez zwykłej należytości propris impensis u chorągwi mojej hussarskiej porucznikującego, na oświadczenie wdzięczności mojej leguję niniejszym testamentem godnemu Synowi jego, Jmć Panu Staroście Wiskiemu, ośm guzików diamentowych 1400 czerw. zł. taksowanych[44].

Te słowa własną ręką: Ten zapis kassuję i annihiluję z przyczyny ad marginem wyrażonej sub NB.

[NB Ponieważ Jmć Pan Rostkowski, Starosta Wiski, niegdy porucznikujący u chorągwi mojej hussarskiej, żadnej nie pretendował kapitulacji ani onej brał, więc in compensationem onej zapisałem Jmć Panu Staroście Wiskiemu osim guzików diamentowych valoris czerw. zł. 1400, a że tenże Jmć Pan Starosta Wiski pretenduje kapitulacją po Ojcu swoim, więc ten zapis, nie mający już żadnego waloru, kassuję i annihiluję. J. Branicki, K.K.,H.W.K.]

Jmć Panu Starzeńskiemu, Staroście Brańskiemu[45], *garnitur guzików*

---

[40] Aleksander Michał Sapieha (z linii różańskiej), wówczas wojewoda połocki i hetman polny litewski, później kanclerz wielki litewski. Jego ojcem był Kazimierz Leon Sapieha, wojewoda brzeski, brat wujeczny Jana Klemensa Branickiego po wspólnym dziadku, Kazimierzu Janie Sapiesze, wojewodzie wileńskim i hetmanie wielkim litewskim.

[41] „*Czara szczerozłota rubinami sadzona z dwoma Gryffami*", wymieniona w *Inwentarzu* wśród „Sreber w skarbcu" (k. 547).

[42] To zapewne „*kosz* (kusz ?) *szczerozłoty z szmelcem i herbami*", również wymieniony wśród „*Sreber w skarbcu*" (k. 547).

[43] „*Kosz szczerozłoty, na rękoiści rubinami sadzony, w srzodku z osóbkami maleńkiemi i herbem*", tak jak poprzednie „*czary*", wymieniony wśród „*Sreber w skarbcu*" (k. 547).

[44] „*Guzów diamentowych, w których brakuje diamentów siedm, ośm*" (tamże, k. 563).

[45] Maciej Maurycy Starzeński, starosta brański, pisarz wojska koronnego przy hetmanie J. K. Branickim, w Białymstoku.

karniolowych, każdy o jednym diamencie[46], *a Jmć Pani Starościnie Brańskiej*[47] *krzyż od Orderu Moskiewskiego leguję, którego kazałem robić w Warszawie*[48].

Jmć Pani Węgierskiej, Starościny Korytnickiej, guzik jeden diamentowy[49], *a Jmć Panu Węgierskiemu, Mężowi jej*[50], *pierścionek z portretem Ś.P. Króla Augusta*[51].

Szubę aksamitną pąsową sobolami podszytą[52] *Jmć Panu Suffczyńskiemu, Kasztelanowi Czerskiemu, offiaruję.*

Jmć Panu Mokronoskiemu, Generał Leutenantowi i Inspektorowi Wojska Koronnego[53], *szubę popielatą marmurkami podszytą*[54] *i dawniej przyobiecaną leguję.*

Armatę, której jest sztuk dwanaście, tak nazwanych haubiców, od Ś.P. Króla Jemi Augusta Wtórego cyffrą AR i nad nią koroną królewską zdobionych i mnie od Je.K.Mci niedawno darowanych, na nowych lawetach żelazem dobrze opatrzonych, jako też trzy armaty z herbem moim niedawno ulanych, także na nowych lawetach niedawno należycie okowanych i osadzonych[55], *in usum Rzepttej do Cekhausu Warszawskiego na zawsze leguję, daję i daruję.*

---

[46] „*Guzów karniolowych, każdy o jednym diamencie, dziesięć*" (tamże, k. 563).

[47] Aniela z Biebersteinów, 1° voto Trembińska, 2° voto Starzeńska, starościna brańska.

[48] „*Order Świętego Andrzeja diamentowy, w którym małego diamencika brakuje*" (tamże, k. 564v).

[49] Zapewne jeden z dwu „*guzików małych diamentowych*" (tamże, k. 563).

[50] Andrzej Węgierski, starosta korytnicki, pułkownik, wcześniej koniuszy hetmana J. K. Branickiego.

[51] „*Pierścień z portretem Nieboszczyka Króla dokoła diamentami osadzony z obrączką także kameryzowaną*" (tamże, k. 562v).

[52] „*Toga ponsą aksamitna, sobolami podszyta*" (tamże, k. 558v; szuby wymienione są w *Inwentarzu* w „*Regestrze garderobnych rzeczy w dozorze Imci Pana Szatnego będących*", k. 558-560). Być może szuba ta, w *Inwentarzu* nazwana „*togą*", a więc inaczej, niż pozostałe 5 szub, była częścią uroczystego stroju kawalera Orderu Złotego Runa.

[53] Andrzej Mokronowski, generał, potem wojewoda mazowiecki, długoletni przyjaciel i doradca J. K. Branickiego, po śmierci Pana Krakowskiego tajny mąż wdowy, Izabeli Branickiej. Jako jedyny z „*faworytów*" hetmańskich mieszkał w Białymstoku w specjalnym pałacyku-dworku na Nowym Mieście.

[54] „*Szuba popielata aksamitna, marmurkowemi zawojkami podszyta*" (tamże, k. 558v).

[55] *Inwentarz* w „*Regestrze strzelnicy*" (k. 579v-582) wymienia: „*harmat wielkich z herbami Gryffa spiżowych dwie, harmata spiżowa srzednia z herbem półtrzecia krzyża jedna, harmat mniejszych spiżowych z cyframi Augustus Rex Poloniae sztuk siedm, harmata*

A że z miasta Krosna, Starostwa mego Krosnińskiego, wzięto trzy armatki stare spiżowe bez lawetów, które przelane do zupełnego ulania nowych trzech armat z herbem moim zdatne były, przeto w nadgrodę wziętych trzech armatek leguję wspomnionemu miastu Krosnowi trzy tysiące złotych polskich, to jest po tysiąc złotych za każdą armatę.

Ponieważ każdej kondycji ludziom, tak duchownego, jako i świeckiego stanu, wiele na tym należy, aby swoje nabożeństwa, dyspozycje, roboty, zabawy powszechne podług wymiaru i czasu miarkowali, rozporządzali i odbywali, na który to koniec dla wygody publicznej sporządzić i podawać kazałem w Białymstoku na pałacowej i kościelnej wieżach, tudzież w Choroszczy i w Tykocinie, miastach moich dziedzicznych, na wieżach kościelnych zegary wielkie z tarczami okazałemi po czterech stronach, skazujące i wybijające kwadranse i godziny, więc dla utrzymania w potomne czasy tako potrzebnego porządku chcę i postanawiam, aby zygarmistrza, w swojej professji biegłego i doskonałego, w Białymstoku zawsze konserwowano, z wyznaczeniem onemu domostwa wygodnego i do jego roboty zdatnego, gratis, bez wszelkiej daniny, którego powinność będzie nakręcać, uregulować, chędożyć i według potrzeby co zepsutego naprawiać wszystkie zegarki w pałacach, jako też zegary wielkie na wieżach wyżej wyrażonych, dojeżdżając często do Choroszczy i Tykocina dla rewizji i uregulowania, według wschodu i zachodu słońca, tychże zegarów. Za takowy dozór, pracę i dopilnowanie naznaczam zegarmistrzowi w czasie będącemu tysiąc pięćset złotych polskich, nº 1500 zł. poł., pensji rocznej.

Miarkując, że dobra moje podlaskie w znacznej leżą odległości od takowych miast, w których znajdują się apteki, mieszkają lekarze i cerulicy, do których sprowadzać chorych rzecz nie tylko kosztowna i niezręczna, ale też częstokroć niebezpieczna, w sprowadzeniu zaś wzajemnie medyka lub cerulika do chorego nie mniejsze zachodzą inkonweniencje przez opóźnienie czasu, niedoskonałą a pod czas opaczną informacją de statu pacjenta i tym podobne okoliczności, z tych tedy i innych przyczyn, dla prędkiego i przytomnego zawsze sposobu poratowania zdrowia ludzkiego, umyśliłem fundować tu, w Białymstoku, W. W. Siostry Miłosierne, które

---

żelazna szrednia jedna, te wszystkie harmaty na lawetach kowanych i kołach tokichże ze wszelkim porządkiem i potrzebami do nich należącemi" (tamże, k. 582). W regestrze wymienione są 3 armaty z herbem Gryf, natomiast tylko 7, zamiast 12, darowanych J. K. Branickiemu przez Augusta II. Być może w międzyczasie hetman częściowo inaczej je rozdysponował.

według reguły i instrumentu fundacji swojej, mają mieć staranie około chorych, jakoż na ten koniec klasztor dla piąciu Panien Miłosiernych z infirmarią na dwanaście łóżek dla chorych, ekscypując między nich trzy łóżka dla chorych dworskich, z wszelkimi wygodami, nieodkładnie wymurować każę. Prócz zaś intraty rocznej siedm tysięcy złotych polskich, instrumentem fundacji i erekcji wspomnionym W.W. Pannom naznaczonych, obliguję Jemć Małżonkę moją, aby po zejściu moim z tego świata sześć guzików diamentowych z rubinami[56] *kazała otaksować, a pieniądze według taksy na porządek potrzebny do kaplicy tychże Panien applikować raczyła.*

W Tykocinie zaś, mieście moim dziedzicznym, postanawiam, żeby perpetuis temporibus felczera doskonałego, in arte chirurgica biegłego, mającego zalecenie i świadectwo umiejętności i doskonałości w professji swojej, tak od akademii, gdzie się uczył, jako też od pryncypata swego, u którego terminował, nieprzerwanie konserwowano, z wyznaczeniem onemu domostwa wygodnego i do professji jego zgodnego, bez wszelkiego czynszu lub daniny, któremu w czasie będącemu naznaczam pensji rocznej dwa tysiące złotych polskich, nº 2000 zł. pol., którego powinność ma być kontraktem onemu danym obszernie opisana, według którego sprawować się obligowany będzie.

Ponieważ prowent roczny złotych polskich pięćset, Jmć Altarzyście przy kościele Sº Rocha postanowionemu instrumentem erekcji die 19 novembris 1750 naznaczony, nie był dostarczający, przeto powtórnym instrumentem 1768 do dawniejszych 500 naznaczyłem dwieście złotych polskich, aby tenże Jmć Ks. Altarzysta miał siedmset złotych polskich prowentu rocznego, przy tym dwie włóki gruntu do tejże kaplicy zapisałem et in usum wspomnionego Jmć Ks. Altarzysty wiecznemi czasy nadałem, która to dyspozycja moja, aby w niczym nie naruszona, nieprzerwanie zachowana była, Jemć Małżonkę moją i Sukcessorów moich usilnie obliguję.

Fundusze przy szpitalach w Białymstoku, w Choroszczy i w Tykocinie, pod datą 27 julii in anno curenti 1768 postanowione, ręką moją podpisane, a przez J.W.W. Ichm. Księży Biskupów Wileńskiego i Łuckiego approbowane były, chcę, żądam i do manutencji tego wszystkiego, co postanowiłem, Sukcessorów moich jak najściślej obowiązuję.

---

[56] *„Guzów rubinami i diamencikami kameryzowanych, w których brakuje jednego diamentu, sześć"* (tamże, k. 563).

Przykładając się do kosztu potrzebnego na wymurowanie kościoła w Juchnowcu, leguję na tę fabrykę siedm tysięcy złotych polskich, n° 7000, a że oprócz tego przyobiecałem dać dachówkę na wspomniony kościół, więc gdy mury pod dach będą wyprowadzone, upraszam i obliguję Jemć Małżonkę moją, jeżeli sam nie doczekam tego, aby tej mojej obietnicy zadość uczynić i o tym świętym miejscu pamiętać raczyła.

Chcąc pomnażach (pomnażać) *chwałę i cześć Chrystusa Pana pod słodkim Imieniem Jezusa Nazareńskiego, leguję do kościoła OO. Trynitatrzów w mieście Lwowie pięć tysięcy złotych polskich, n° 5000, pokładając nadzieję zbawienia mojego jedynie w tymże Imieniu Zbawiciela Boga mojego.*

Kałamarz mój srebrny pokojowy, z piaseczniczką, dzwonkiem, piórnikiem, z tacką tegoż metalu[57]*, Jmć Panu Starzeńskiemu, Staroście Brańskiemu, leguję.*

Lmć Panu Krassowskiemu, Sekretarzowi mojemu, trzynaście guzików złotych z małemi diamencikami i rubinami[58] *zapisuję.*

Mając wzgląd na dawne zasługi i szczerą applikacją do usług moich Jmć Pana Feliksa Pryncypattego, Podskarbiego mojego, daję, daruję i zapisuję onemu sześć tysięcy złotych polskich i takową drugą summę złotych sześć tysięcy Jmć Panu Piramowiczowi, Rotmistrzowi przedniej straży[59] *leguję.*

Zostawuję sześciu chłopców i sześcioro dziewcząt, w reprezentacjach theatralnych w baletach i tańcach uczonych, a życząc, aby w dalszym wieku uczciwe mogli prowadzić życie, zapisuję każdemu z chłopców po dwa tysiące złotych polskich, czyni sześciu chłopcom dwanaście tysięcy złotych polskich, n° 12000, sześciu zaś dziewczętom leguję w posagu każdej po cztery tysiące złotych polskich, wynosi ogółem złotych dwadzieścia cztery tysiące, n° 24000, żądając, aby czasu swego za przystojnej professji ludzi, jako to muzykantów, tancmistrzów, malarzów i tym podobnym artystów, za mąż wydane były.

---

[57] Wśród „Sreber garderobnych" wymieniony jest *„kałamarz z dzwonkiem, piasecznikiem, puszką na gąbkę i postumentem jeden, ten co w pokojach wyrażony tu opisany"* (tamże, k. 547). A oto owo *„wyrażenie"* zamieszczone w opisie Pokoju (sypialni) J. K. Branickiego: na stoliku stoi *„kałamarz z tacką, dzwonkiem, kałamarzem, piasecznikiem i puszką na gomkę, to wszystko srebrne"* (tamże, k. 16).

[58] *„Guzów szczerozłotych, każdy o dwóch diamentach i dwóch rubinach, w których brakuje diamentów trzy, rubinów dziesięć, trzynaście"* (tamże, k. 563).

[59] Piotr Piramowicz, rotmistrz, po śmierci J. K. Branickiego sekretarz Izabeli Branickiej. Brat Grzegorza Piramowicza.

Gromadzkiemu leguję złotych polskich tysiąc, nº 1000.

Ponieważ trzykroć sto tysięcy złotych polskich ś.p. pierwszej Małżonki mojej, Jmć Pani Katarzyny z Książąt Radziwiłłów[60]*, na dobrach moich dziedzicznych jest zapisany, na których ogólnie wszystkich Jmć Małżonka moja teraźniejsza ma zapisy, przeto, aby po śmierci mojej wspomniony posag 300000, gdy o to zajdzie rekwizycja, był oddany, jako też wszystkie przeze mnie zaciągnione długi, podpisem ręki mojej lub innemi authentycznemi dowodami stwierdzone i weryfikowane, były popłacone i uspokojone z dochodów dóbr moich, mocno i usilnie obliguję Jemć Małżonkę moją, po której, daj Boże, jak najdłuższym życiu, wszystkie dobra moje dziedziczne Jemci dożywociem zapisane, wracają się nazad do Sukcessorów Domu mego.*

Officjalistom, dworzanom i wszystkim służącym na dworze moim, mającym ode mnie naznaczone roczne pensje, zasługi lub jurgielty, według regestru, począwszy od najpierwszego, aż do ostatniego, aby po śmierci mojej dwuletnie pensje, zasługi lub jurgielty wypłacone były, naznaczam i o to Jemć Małżonkę moją bardzo obliguję. Oddając do jej dyspozycji garderobę moją, rynsztunki, rzędy, dywdyki i wszelkie inne po mnie pozostałe rzeczy, odkładając jednak kontynuacją dalszej dyspozycji mojej do sposobniejszego, jeżeli Bóg użyczy, czasu, chcę, żądam i postanawiam, in omnem eventum, gdyby się Bogu inaczej podobało, aby niniejsza ordynacja moja według opisu swego, tak co się tycze pogrzebu mego, jako też względem donacji, legacji, funduszów i zapisów poczynionych, we wszelkich punktach i klauzulach swoich była przyprowadzona do skutku, o co jak najściślej obligując Jemć Małżonkę moją najukochańszą i Sukcessorów moich, dla lepszej wagi i wiary niniejszy testament ostatniej woli mojej ręką własną podpisuję. Działo się w Białymstoku, die XX miesiąca sierpnia roku MDCCLXVIII.

Garderobę moją i sprzęty wojenne, jako to rzędy, kulbaki etc.[61]*, do dyspozycji Żony mojej zupełnie oddaję.*

---

[60] Katarzyna Barbara, córka księcia Karola Stanisława Radziwiłła, kanclerza litewskiego i Anny Katarzyny z Sanguszków, wyszła za mąż za Jana Klemensa Branickiego w 1709 r., zmarła ok. 1730 r.

[61] Inwentarzowy *„Regestr garderobnych rzeczy w dozorze Imci Pana Szatnego będących"* obejmuje: *„Szable"*, *„Buławy i łańcuchi złote"*, *„Szuby"*, *„Kontusze"*, *„Futra"* i

Buławę złotem powlekaną[62] *i karabelę złotą z rękowiścią zieloną aspisową*[63]*, i pałasz złoty z głownią*[64]*, od Ś.P Jmć Pani Sapieżyny, Podskarbiny Nadwornej Litewskiej, Siostry mojej, Jmć Panu Potockiemu, Podczaszemu W. Ks. Littgo, leguję*[65]*.*

Karabelę złotą z rękowiścią czarną hebanową[66] *Jmć Panu Żołyńskiemu, Koniuszemu memu*[67]*, naznaczam i złotych polskich dwa tysiące, z stajni, co się będzie zdawało Żonie mojej.*

Jmć Panu Zabilskiemu, Szatnemu memu, złotych polskich trzy tysiące leguję i z garderoby, aby Żona moja onemu wyznaczyła, obliguję.

Adamowi Bujakowskiemu, Oberstrzelcowi memu[68]*, póki żyć będzie, rocznej pensji złotych polskich tysiąc naznaczam.*

Datt. w Białymstoku, die et anno ut supra.

Jan Klemens, Hrabia na Ruszczy i Branicach Branicki, Kasztelan Krakowski, Hetman Wielki Koronny, ostatni z Domu Gryffów Branickich, manu propria.

Huius dispositionis testamentariae continetur roboratio in actis terrestribus Bilscensibus sub actu, feriae secundae post festum S^ae Hedvigis, Viduae elektae Dei, scilicet die decima septima mensis octobris anno Domini

---

„Kontusze, żupany i pasy" (k. 558-560), zaś „Porządki stajenne w dyspozycji koniuszowskiej zostające" opisane zostały zgodnie z ułożeniem ich w sześciu *„pakach"* czy *„paczkach"* oraz *„bez paku"* (k. 555-558).

[62] *„Buława demeszkowa złotem nabijana z dzirydą rubinkami sadzoną, w której brakuje rubinków trzy"* (tamże, k. 558v).

[63] Opisy szabel, inaczej określanych w testamencie a inaczej w *Inwentarzu* (558-558v), tylko w kilku wypadkach mogą być porównane (np. w *Inwentarzu* nie pojawia się określenie *„ordynka"*).

[64] To prawdopodobnie *„pałasz w złoto oprawny z głownią turecką i rapciami złotem i jedwabiem przerabianemi"* (tamże, k. 558).

[65] Wymieniony pałasz J. K. Branicki otrzymał od swej siostry, Krystyny, żony Józefa Franciszka Sapiehy, podskarbiego nadwornego litewskiego. Joachim Potocki, podczaszy litewski, był jej zięciem. Pałasz miał więc powrócić do rodziny ofiarodawczyni.

[66] *„Karabela w złoto oprawna z głownią turecką, rękoiścią hebanową, taśmą złotą jedwabiem czarnym przerabianą, przy której sztuczek złotych z wypustkami pięćdziesiąt dwie"* (tamże, k. 558).

[67] Michał Żołyński, koniuszy J. K. Branickiego.

[68] Adam Bujakowski, oberstrzelec J. K. Branickiego, kierował pracami budowlanymi w dobrach hetmana.

millesimo septingentesimo sexagesimo octavo, in cuius rei fidem me subscribo M. Łęzki V.I.B.[69]

Lubo testamentem moim zapisałem tylko Jmć Panu Żołyńskiemu, Koniuszemu memu, złotych dwa tysiące, zważywszy jednak szczerą applikacją i przywiązanie jego do usług moich, do wzwyż wyrażonych 2000 naznaczam temuż P. Żołyńskiemu złotych dwanaście tysięcy, co uczyni summa funet zł. poll. czternaście tysięcy oraz i karabelę złotą z rękowiścią hebanową, wyżej w testamencie wyrażoną, z paskami złotemi. Konfirmuję.

Działo się w Białymstoku, die 19 novemb. anno 1769.

J. Branicki K.K.,H.W.K.

W. Jmć Panu Kuczyńskiemu, Podkomorzemu Drohickiemu, Pułkownikowi memu hussarskiemu, dysponuję pałasz złoty z głownią babą, konia myszatego[70]*, kulbakę pąsową aksamitną, z rzędem do niej perłową macicą sadzonym*[71]*.*

Jmć Panu Żołyńskiemu, Koniuszemu memu, ordynkę złotą z rękoiścią czarną.

Jmć Panu Ciecierskiemu, Marszałkowi memu[72]*, węgierkę złotą z rapciami.*

---

[69] *„Treść tego rozporządzenia testamentowego znajduje się w aktach ziemskich bielskich pod aktem dnia następnego po święcie św. Jadwigi, wdowy, wybranej Boga, czyli 17 października roku Pańskiego 1768, na potwierdzenie czego podpisuję się M. Łęzki V. I. B."*

[70] Konie opisane są w *Inwentarzu* w *„Regestrze stajniów, stada, wozowni i innych potrzeb stajennch"* (k. 585-589[v]; konie: k. 585-586[v]). W 1772 r., roku spisywania *Inwentarza*, był tylko jeden koń *„myszaty"* – *„zrzebiec brudno myszaty jeden w roku siódmym"* (k. 586).

[71] *„Kulbaka pąsowa aksamitna, złotem haftowana, misierska, flisowana perłową macicą, szmaragdami i rubinami z przodu i tyłu sadzona, w tej brakuje kamieni osm, jedna. Rząd do tejże kulbaki: uzdzieniczka na pąsowej taśmie ze złotem przerabiana, ze wszystkiemi kamieniami cała, naglówek z cepcem perłową macicą flisowanemi, sztukami, turkusami i rubinami sadzony, z podgarlem na łańcuchach macicą i rubinami sadzonych, cały prócz dwóch rubinków, których na prawym boku brakuje i łańcuszek jeden zerwany, podpierscen, w tym brakuje na prawym pasie turkusów trzech, podogonie od tegoż rzędu ze wszystkim całe, frędzla srebrna ze złotem i cugiel jedwabny pąsowy, złotem przerabiany, wojłok do tejże kulbaki z kapturami aksamitnemi, ołstrami i batem białym, suknem pąsowym obkładanym, do tejże kulbaki popręgi taśmiane i strzemiona mosiężne tureckie"*. Kulbaka ta, wraz z rzędem, przechowywana była wśród rzeczy *„zostających w dyspozycji koniuszowskiej"*, w *„paku pierwszym"* (tamże, k.555[v]).

[72] Józef Ciecierski, marszałek dworu J. K. Branickiego.

Jmć Panu Krassowskiemu ordynkę damaszkową z krzyżem złotym i paskami złotemi[73] *i konia w sześciu leciech, którego sobie wybierze*[74].

W. Jmć Panu Staroście Brańskiemu szablę chińską od Księcia Wdy Ruskiego[75].

Jmć Panu Zabilskiemu, Szatnemu memu, pałasik damaszkowy z sztuczkami złotemi[76].

Jmć Panu Koniuszemu memu źrzebców dwóch[77].

W. Jmć Panu Makronoskiemu źrzebców dwóch, które sobie wybierze i szubę marmurkową z wierzchem popielatym.

Jmć Panu Białobrzyskiemu na szablę naznaczam czerw. zł 50.

Jmć Ks. Betańskiemu[78] *kontusz marmurkowy z wierzchem zielonym grodeturowym*[79] *i Order Orła Białego*[80] *czyli też tabakierkę Króla Francuskiego*[81] *do wy*(boru?) *okazo*(?)."

---

[73] To chyba „*karabela demeszkowa ze złotem krzyżem, rękoiścią hebanową, głownią turecką, taśma czarna, przy której sztuczek złotych dziesięć*" (tamże, k. 558).

[74] „*Koni w sześciu leciech*" było w 1772 r. sześć: „*zrzebiec kasztanowaty*", „*zrzebiec szpakowaty*", „*zrzebiec gniady*", „*zrzebiec dropiaty*" i „*zrzebców karych dwa*" (tamże, k. 586).

[75] W *Inwentarzu* wymienione są trzy szable chińskie: „*karabela chińska w kratkę oprawna, złotem nabijana, z sztuczkami takiemiż, głownią turecką, rękoiścią giergiedanową, taśmą złotą, czarnym jedwabiem przerabianą*"; „*szabla chińska złotem nabijana, z taśmą kaftową ze złotem, przy której sztuczek złotych sześć*"; „*szabla demeszkowa chińska z głownią turecką, rapciami jedwabnemi czarnemi*" (tamże, k. 558). „*Książę Wojewoda Ruski*" to August Aleksander Czartoryski, wuj żony J. K. Branickiego, Izabeli z Poniatowskich.

[76] „*Pałasz w złoto oprawny, szmelcem nabijany, z głownią turecką i taśmą złotem i jedwabiem przerabianą, przy którym sztuczek złotych z wypustkami trzynaście*" (tamże, k. 558).

[77] Wg *Inwentarza* „zrzebców" było w 1772 r. 38: „*zrzebców w roku ósmym*" – 2, „*w roku siódmym*" – 2, „*w roku szóstym*" – 6, „*w roku piątym*" – 8, „*w roku czwartym i trzecim*" – 15, „*w roku drugim*" – 6 i „*zrzebiąt pod klaczami, koników*" – 9 (tamże, k. 586-586^{v}).

[78] Ksiądz Antoni Wacław Betański, sekretarz ekspedycji cudzoziemskiej u J. K. Branickiego, kanonik praski, proboszcz goniądzki i (wkrótce po napisaniu testamentu) tyczyński, później biskup przemyski i rektor uniwersytetu we Lwowie.

[79] „*Kontusz zielony grodeturowy, marmurkowemi combrami podszyty*" (tamże, k. 559).

[80] Zapewne chodzi o „*Order stary Polski, u którego brakuje czterech diamencików*" (tamże, k. 558^{v}), gdyż „*Order Polski wielki diamentowy*" J. K. Branicki zapisał swej siostrzenicy, Mariannie z Lubomirskich Radziwiłłowej.

[81] Prawdopodobnie mowa o „*tabakierce szylkretowej z obwódkami złotymi, a na wierzchu rznięta głowa Króla Francuskiego*" (tamże, k. 562); „*Tabakierkę od Króla Francuskiego*" J. K. Branicki przeznaczył Joachimowi Potockiemu, zięciowi swej siostry, Krystyny Sapieżyny.

HENRYK MAJECKI

STAN BADAŃ NAD DZIEJAMI BIAŁEGOSTOKU XIX I XX WIEKU

WSTĘP

Białystok posiada dotąd tylko 2 monografie. Wszystkie inne opracowania, noszą charakter przyczynkarski i dotyczą tylko fragmentów historii miasta.

Pierwszą pracą naukową, która obejmuje całokształt historii miasta, jest powszechnie znana badaczom monografia pióra Henryka Mościckiego[1]. Wprawdzie przed nią ukazało się kilka szkiców w języku rosyjskim dotyczących XIX w., lecz dziś należy je traktować raczej jako materiał źródłowy, zawierający informacje o ówczesnym stanie demograficznym i gospodarczym miasta. Do tego rodzaju prac należy zaliczyć również monografię guberni grodzieńskiej rosyjskiego badacza P. Bobrowskiego[2]. Jej fragmenty dotyczą także dziejów miasta.

Monografia H. Mościckiego posiadała charakter pionierski. Autor w oparciu o źródła historyczne i wcześniejsze opracowania o charakterze przyczynkarskim próbował przedstawić własną wizję rozwoju miasta. Udało mu się tego dokonać. Monografia H. Mościckiego przez pół wieku uchodziła za najbardziej pełne compendium wiedzy o historii miasta. Obficie też była wykorzystywana przez dziennikarzy oraz autorów różnych przewodników i informatorów turystycznych.

Praca ta, mimo niewątpliwych zalet, ma również braki. Widoczne były one już w momencie jej wydrukowania, a upływ czasu i bardziej szczegółowe opracowanie fragmentów dziejów Białegostoku, coraz bardziej ją dezaktualizowały.

---

[1] H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933.

[2] P. Bobrowskij, *Grodnienskaja gubernija*, Sankt Pietiersburg 1863.

Pamiętać należy, że monografia Białegostoku powstała na zamówienie. Zlecił ją autorowi i sfinansował ówczesny Zarząd Miasta.

Dlaczego? Bo takie było zapotrzebowanie społeczne. Białystok był już, jak na ówczesne czasy dużym miastem. Stał się siedzibą władz wojewódzkich, a dotąd nie posiadał monografii naukowej z prawdziwego zdarzenia. Wybór autora nie był przypadkowy. Z jednej strony chodziło o osobę znanego historyka. A takim był wówczas Henryk Mościcki, autor wielu publikacji z historii Litwy XIX w. Potrafił on pisać na odpowiednim poziomie, a równocześnie w sposób ogólnie przystępny. Spełniał więc rolę badacza, a jednocześnie popularyzatora.

Z drugiej strony autor związany był z regionem rodzinnie i emocjonalnie. Urodził się w Ciechanowcu, a ukończył gimnazjum w Białymstoku.

Równocześnie pamiętać należy, że H. Mościcki dotąd nie prowadził badań nad dziejami miasta. Był to więc dla niego nowy temat.

Miał on do swojej dyspozycji obfite wprawdzie swymi rozmiarami, lecz rozproszone i nieuporządkowane materiały archiwalne. Znajdowały się one w archiwach państwowych w Wilnie i Grodnie oraz Archiwum Miejskim w Białymstoku. Dysponował jednak ograniczonym czasem. Obecnie nie bardzo wiadomo, na ile autor korzystał ze źródeł archiwalnych, a na ile z prasy i z różnych opracowań statystycznych oraz z danych zawartych w pracach innych autorów.

Autor ograniczył swoje badanie do okresu wybuchu I wojny światowej. Ostatni rozdział, który sięga poza tę cezurę, jest efektem innych autorów.

Nie zamierzam dokonywać szczegółowej analizy monografii, jej zalet i mankamentów. Zatrzymam się na kilku problemach.

Tak autor przedstawia proces przekształcania miasta, z owego Wersalu Podlaskiego w Manchester Północy. To on wprowadził do nauki te pojęcia. Ale przedstawia ten proces w sposób uproszczony, tylko od strony ekonomicznej, statystycznie. Pomija tu stronę ludzką. Białystok stał się ośrodkiem koncentracji nie tylko zakładów przemysłowych, ale i klasy robotniczej, co powodowało określone konsekwencje społeczne i polityczne. Nie analizuje rozwoju przestrzennego miasta. Mało pisze o znaczeniu strategicznym tego miasta, który stał się ważnym w skali państwa rosyjskiego węzłem komunikacyjnym, a był miastem niezbyt oddalonym od północnej granicy Rosji. Takie położenie geograficzne miasta spowodowało duże skupienie w nim wojska rosyjskiego. Nie pozostawało to bez

śladu na stosunki społeczne w mieście. Stosunki narodowościowe w mieście autor przedstawia też w sposób uproszczony przy pomocy jedynie tylko danych statystycznych, nie wnikając szczegółowo w sytuację poszczególnych społeczności, polskiej, żydowskiej, rosyjskiej, niemieckiej.

Autor nie miał też akt administracji pruskiej z lat 1795-1807, bo nie miał do nich dostępu.

Nie wiadomo, czy H. Mościcki w ogóle wykorzystał w pracy akta Archiwum Miejskiego w Białymstoku. Jeśli korzystał z nich, to tylko wybiórczo, bo wiele problemów np. funkcjonowanie władz miejskich przedstawionych jest w sposób bardzo ogólny. Zbiory tego archiwum w ogromnej większości zostały zniszczone podczas II wojny światowej. To, co pozostało po nich, to zaledwie fragmenty.

Prace nad weryfikacją monografii H. Mościckiego oraz badaniami nad problemami pominiętymi przez niego. Zostały podjęte dopiero po wojnie.

Rolę organizatora tych badań przejęło Białostockie Towarzystwo Naukowe. Historię tych badań przedstawiam szczegółowo w swym artykule opublikowanym w kwartalniku „Białostocczyzna"[3].

Chronologicznie druga monografia Białegostoku ukazała się dopiero w 65 lat później[4]. Powstała w wyniku szczegółowych badań przeprowadzonych przez wielu historyków, w tym również własnych badań źródłowych autora. Również i ta praca powstał na wyraźne zapotrzebowanie społeczne. Monografia H. Mościckiego w dużej części była już zdezaktualizowana, dotyczyła okresu do początków odrodzonego w 1918 r. państwa polskiego, a przy tym była trudna do zdobycia w bibliotekach białostockich.

Ukazanie się monografii Białegostoku pióra Adama Dobrońskiego oznacza kolejny krok w procesie badań nad historią miasta. Stanowi do pewnego stopnia uwieńczenie badań nad historią miasta prowadzonych przez wielu badaczy, stanowi też osobisty sukces autora.

Praca ta posiada, podobnie jak i wszystkie inne swoje słabości. Najbardziej wartościowe fragmenty monografii dotyczą tych okresów historii miasta, które zostały lepiej poznane.

Niepełny obraz historii miasta daje fragment dotyczący okresu międzywojennego. Wynika to ze stanu zachowanych źródeł.

---

[3] Henryk Majecki, *Rola Białostockiego Towarzystwa Naukowego w badaniach i popularyzacji dziejów Białegostoku*, [w:] „Białostocczyzna", 1999, nr 1(53), s. 65-73.

[4] Adam Dobroński, *Białystok – Historia miasta*, Białystok 1998.

Niezakończone zostały też badania nad okresami dwu okupacji Białegostoku podczas II wojny światowej. Za wcześnie też na syntezę okresu PRL[5].

Monografia zamyka pewien okres badań nad dziejami miasta, ale inspiruje zarazem do podejmowania nowych w oparciu o niewykorzystane dotąd źródła, szczególnie w archiwach Grodna, Mińska i Wilna.

Tylko fragmenty monografii H. Mościckiego i A. Dobrońskiego dotyczą problemu, który przedstawiam w niniejszym artykule.

Poświęcony jest on tylko okresowi od rozbiorów Polski aż po czasy współczesne. Jako zadanie stawiam sobie przedstawienie stanu badań nad historią miasta XIX i XX w. w okresie między ukazaniem się dwóch wymienionych wyżej monografii.

W historii miasta XIX i XX w. można wyodrębnić następujące okresy:

a) lata 1795-1807, okres zaboru pruskiego,
b) lata 1807-1915, lata zaboru rosyjskiego,
c) lata 1915-1919, okres I okupacji niemieckiej,
d) okres międzywojenny, 1919-1939,
e) okres okupacji radzieckiej, 1939-1941,
f) okres II okupacji niemieckiej, 1941-1944,
g) okres PRL, 1944-1989,
h) okres III Rzeczypospolitej, 1989 -

Ze względu na dużą ilość publikacji nie będę ich szczegółowo recenzował. Uwagę swoją będę skupiał na pracach, które wnoszą szczególnie ważne elementy w procesie poznawania historii Białegostoku.

OKRES ZABORU PRUSKIEGO (1795-1807)

Krótki okres zaboru pruskiego odegrał bardzo ważną role w dziejach regionu białostockiego. Ukształtowały się wówczas granice regionu oraz podział administracyjny, który zachował się częściowo aż do dziś. Wówczas to Białystok po raz pierwszy w historii regionu został ośrodkiem administracji państwowej II instancji i tę pozycję utrzymał aż do 1843 r. Administracja pruska pozostawiła po sobie spuściznę archiwalną, która dała możliwość prowadzenia badań naukowych, nie tylko nad podanym okresem historii regionu, ale również wcześniejszym. Wśród zachowanych

[5] Szerzej przedstawiam swoje uwagi w recenzji książki opublikowanej w „Białostocczyźnie", 1999, nr 1(53), s. 150-152. Jest to jednak również ocena niepełna.

w charakterze załączników znajduję się bowiem również dokumenty z okresu przedrozbiorowego.

Źródła te przez dłuższy czas nie były wykorzystywane przez badaczy.

Pierwszym naukowcem, który wykorzystał je w sposób twórczy, był prof. dr hab. Jan Wąsicki, historyk prawa z Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu. Jego badania przyniosły plon w postaci dwóch publikacji książkowych[6]. Chociaż książki te dotyczą całego departamentu białostockiego, to jednak wiele zawartych tam faktów, a nawet duże fragmenty obu książek, dotyczą samego Białegostoku.

Drugim badaczem, który po latach podjął ten temat, był Ariusz Małek. Wyniki swych badań opublikował w kwartalniku „Białostocczyzna". Większość tych artykułów dotyczy obszaru całego departamentu białostockiego, w tym również Białemustokowi. Dwa z nich poświęcone są wyłącznie dziejom miasta[7].

Wyniki badań J. Wąsickiego oraz A. Małka nie wyczerpują tematyki historii miasta lat 1795-1807. Wiele problemów nie zostało dokładnie przebadanych. Istnieją korzystne warunki do kontynuowania tych badań, gdyż zachowane materiały wytworzone przez ówczesną administrację państwową pruską znajdują się w Archiwum Państwowym w Białymstoku, zostały opracowane i posiadają odpowiednie pomoce ewidencyjne.

OKRES ZABORU ROSYJSKIEGO (1807-1915)

Systematyczne badania dotyczące okresu zaboru rosyjskiego rozpoczęły się dopiero w okresie powojennym.

Na szczególną uwagę zasługują prace Stanisława Kalabińskiego. „*W bibliografii historii Białostocczyzny epoki kapitalizmu do 1914 r. (...) nowy rozdział otworzyła twórczość naukowa Stanisława Kalabińskiego*", pisał znany polski historyk Ludwik Hass[8]. Obiektem zainteresowań S. Kalabińskiego był Białystok jako ośrodek kształtującego się nowego okręgu

---

[6] J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Nowowschodnie (Neuostpreussen) 1795-1807*, Poznań 1963; J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich w końcu XVIII w. Departament białostocki*, Poznań 1964.

[7] A. Małek, *Spis podatkowy Hasfortha jako źródło historyczne do dziejów Białegostoku w okresie rządów pruskich*, [w:] „Białostocczyzna", 1994, nr 3, s. 7 i dalsze; A. Małek, *Białystok pod zaborem pruskim*, [w:] „Białostocczyzna", 1999, nr 4, s. 25-31.

[8] L. Hass, *Wkład Stanisława Kalabińskiego w badania dziejów obwodu białostockiego 1807-1914*, [w:] *Ruch robotniczy na Białostocczyźnie. Studia i materiały*, Warszawa 1987, s. 9.

przemysłowego. O ile H. Mościckiego temat ten interesował od strony ekonomicznej, to S. Kalabiński w swych badaniach główny akcent postawił na czynnik ludzki. Prace tego historyka, duże swymi rozmiarami, wydawane bądź w formie oddzielnych publikacji, bądź jako artykuły w różnych periodykach oraz zbiorach źródeł tworzą całość. Stanowią studium z dziedziny historii społecznej lat 1807-1914, poświęcone białostockiemu okręgowi przemysłowemu. Poważne miejsce zajmuje w nim Białystok. W publikacjach tych występuje również problematyka polityczna, jednakże odgrywa ona rolę drugorzędną w stosunku do zasadniczego wątku tych publikacji, którym jest problematyka społeczna.

S. Kalabiński w swej działalności naukowej zajmował się również problematyką ogólnokrajową, lecz trwałe miejsce w polskiej historiografii zapewniły mu prace dotyczące białostockiego okręgu przemysłowego. Zasługi profesora w tej dziedzinie ocenił L. Hass w cytowanym wyżej artykule, który poświęcony jest jego pamięci[9]. On również opracował bibliografię prac S. Kalabińskiego dotyczącą Białostocczyzny lat 1807-1914.[10]

Problematyką klasy robotniczej oraz ruchu robotniczego w okręgu białostockim w XIX w. aż do wybuchu I wojny światowej zajmował się również Paweł Korzec. Opublikował on jedna monografię oraz kilka artykułów w różnych periodykach, w tym również ogólnokrajowym. Niektóre z nich były publikowane w języku jidisz.

Równolegle były prowadzone badania nad innymi problemami historii miasta tego samego okresu.

Witold Kusiński opublikował bardzo wartościowy artykuł o charakterze syntetycznym pt. *Przemiany funkcji Białegostoku w przeszłości*[11], większa część którego dotyczy omawianego okresu.

Artykuł Juliusza Łukasińskiego pt. *Białystok w XIX w.*[12] Stanowił dalszy krok naprzód w kierunku głębszego poznania dziejów miasta. Autor uwzględnił w nim efekty wcześniejszych badań, wykorzystał nowe źródła (przede wszystkim statystyczne). Artykuł nie stanowił jednak przełomu w badaniach nad historią Białegostoku XIX w. Autor wykorzystał źródła znajdujące w Polsce, nie był w stanie sięgnąć do źródeł znajdujących się

[9] Ibidem, s. 7-28.
[10] Ibidem, s. 27-28.
[11] *Rocznik Białostocki*, T. VI, Białystok 1966, s. 267-296.
[12] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, T. III, Białystok 1972, s. 59-120.

w granicach ówczesnego ZSRR. Możliwości korzystania z tych źródeł nie posiadali wówczas i inni badacze.

Podejmowano jednakże prace nad tematami bardziej szczegółowymi. Efekty tych badań były publikowane w t. IV *Studiów i materiałów do dziejów miasta Białegostoku*, kolejnych numerach „Rocznika Białostockiego", a od 1986 r. również kwartalnika „Białostocczyzna". Na temat rozwoju oświaty, prasy polskiej, towarzystw naukowych pisał Adam Dobroński. Obiektem zainteresowań Jana Trynkowskiego były dzieje gimnazjum białostockiego i losy jego absolwentów. Tematykę historii bibliotek białostockich podejmowała Zofia Sokół, zaś problematykę architektury i rozwoju urbanistycznego miasta prezentowali w swych artykułach Małgorzata Dolistowska, Danuta Korolczuk i Tomasz Popławski.

Tematyka wszystkich tych opracowań jest dość rozproszona i w sumie nie dają one pełnego obrazu dziejów miasta w omawianym okresie. Konieczne więc jest podejmowanie nowych badań w oparciu o nowe źródła, szczególnie znajdujące się w Narodowym Archiwum Historycznym w Grodnie, dotąd niedostępne. Konieczne jest również dokładniejsze zbadanie ówczesnej prasy polskiej (w tym również wileńskiej i petersburskiej), a także rosyjskiej. Mało dotąd był wykorzystywany zespół akt *Starszego Notariusza Sądu Okręgowego w Grodnie* z lat 1887-1914. Zawarte tam materiały stanowią cenne źródło do badań nad układem przestrzennym miasta oraz sprawami własnościowymi nieruchomości na obszarze Białegostoku.

OKRES I WOJNY ŚWIATOWEJ

Okres I wojny światowej stanowi ciągle „białą plamę" w historii miasta. Nie ma dotąd żadnej publikacji na ten temat, a nasza wiedza dotycząca tego okresu jest wyjątkowo skromna. Okres I wojny światowej obejmuje lata trwającego aż do 26 sierpnia 1915 r. zaboru rosyjskiego, a wiec obecność w mieście administracji i wojska rosyjskiego oraz okupacji niemieckiej trwającej aż do 19 lutego 1919 r.

Historia Białegostoku pierwszego roku wojny (sierpień 1914 – sierpień 1915) jest bardzo mało znana. Brak jest jakichkolwiek opracowań szczegółowych. Zachodzi wiec potrzeba podjęcia badań nad źródłami dotyczącymi tego okresu dziejów Białegostoku. Źródła te jednak znajdują się poza granicami naszego kraju, w archiwach Moskwy i Sankt Petersburga.

Okres okupacji niemieckiej stworzył warunki do legalnej działalności organizacji politycznych oraz społecznych na terenie miasta. Działalność ta rozwijała się pod nadzorem władz okupacyjnych. W porównaniu z okresem zaboru rosyjskiego nastąpiła pewna liberalizacja życia społecznego. Powstawały organizacje oświatowo-kulturalne, charytatywne, prasa w języku polskim i żydowskim.

W okresie okupacji niemieckiej podczas I wojny światowej można wyróżnić dwa podokresy.

Pierwszy z nich trwał od sierpnia 1914 r. do listopada 1918 r. Okupant w tym czasie twardo utrzymywał swoją władzę i bezwzględnie realizował swoje cele. Nasza wiedza w tym okresie dziejów miasta jest bardzo skąpa. Brak jest dotąd jakichkolwiek opracowań szczegółowych, a informacje zawarte w monografiach, zarówno H. Mościckiego, jak i A. Dobrońskiego noszą charakter bardzo ogólny. Nieco więcej informacji znajdujemy w artykule Michała Taboryskiego, który jednakże dotyczy nieco dłuższego okresu[13].

Istnieje potrzeba podjęcia szczegółowych badań nad tym okresem historii miasta głównie w oparciu o archiwa niemieckie, a także częściowo prasę z tego okresu, w języku polskim i jidisz. Pamiętać jednakże należy, że prasa ówczesna znajdowała się pod cenzurą władz okupacyjnych i nie mogła zamieszczać wszystkich informacji.

Po podpisaniu aktu kapitulacji Niemiec wojska okupacyjne pozostały nadal w Białymstoku. Zmieniła się jednak sytuacja w mieście.

Pobyt ich był już jednak czasowy, choć na razie nie wiadomo było: w granicach jakiego państwa ma znaleźć się miasto i jak długo ma trwać pobyt tu wojsk niemieckich.

Dopiero umowa białostocka z 5 lutego 1919 r. określiła warunki ewakuacji wojsk niemieckich z Białegostoku[14].

W tym drugim okresie okupacji niemieckiej faktyczną władzę nad garnizonem niemieckim sprawowała Rada Żołnierska. Reżim okupacyjny był nadal utrzymywany, a próby zmiany istniejącego porządku były dławione siłą. Jednakże ingerencja władz niemieckich w wewnętrzne życie społeczne miasta miała już ograniczony charakter.

---

[13] M. Taboryski, *Ruch robotniczy na Białostocczyźnie w latach 1914-1923*, [w:] *Ruch robotniczy na Białostocczyźnie. Studia i materiały*, Warszawa 1987, s. 29-61.

[14] A. Deruga, *Geneza umowy białostockiej z 5 lutego 1919 r.*, [w:] „Rocznik Białostocki", T. VI, Białystok 1966, s. 59-106.

Ten okres dziejów miasta jest już lepiej zbadany. Jest też bardziej dokładnie opisany zarówno w monografiach H. Mościckiego i A. Dobrońskiego, jak i w szeregu artykułów zamieszczonych w opracowaniach zbiorowych.

OKRES MIĘDZYWOJENNY

Nie ma dotąd żadnej publikacji, która w sposób całościowy przedstawiałaby dzieje miasta w okresie międzywojennym. Fragment monografii A. Dobrońskiego dotyczący tego okresu posiada duże luki problemowe, a jego ogólna wizja rozwoju miasta zbyt ogólny charakter i nie wolna jest od szeregu uproszczeń.

Istnieje natomiast wiele artykułów opublikowanych w kilku pracach zbiorowych oraz kwartalniku „Białostocczyzna", przedstawiających poszczególne problemy historii miasta w omawianym okresie. Tak H. Majecki w swym artykule *Białystok w okresie II Rzeczypospolitej. Wybrane problemy* analizuje funkcje miasta w tym okresie oraz zmiany struktury narodowościowej[15]. Do problematyki tej nawiązuje i częściowo je rozwija J. J. Milewski w artykule *Między Warszawą a Wilnem*[16], a także A. Sadowski w zagadnieniu struktury narodowościowej mieszkańców miasta[17].

Problematykę życia politycznego porusza H. Majecki w kilku swych artykułach opublikowanych w kwartalniku „Białostocczyzna"[18]. Próbę podsumowania tej problematyki podjęła S. Filon w artykule *Życie polityczne Białegostoku w latach 1919-1939.*[19]

Równie syntetyczny charakter posiada artykuł A. Jasienowicz *Struktura demograficzna Białegostoku w dwudziestoleciu międzywojennym.*[20]

Artykuł J. Kowalczyka stanowi próbę przedstawienia w sposób syntetyczny rozwoju oświaty w omawianym okresie.[21]

---

[15] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, T. V, Białystok 1985, s. 149-159.
[16] *Białystok w 80-leciu*, (pod redakcją C. Kukli), Białystok 2000, s. 19-30.
[17] Ibidem, s. 167-193.
[18] *Białostocczyzna. Bibliografia zawartości kwartalnika „Białostocczyzna"*, Białystok 1998, por. 328, 329, 332, 336, 337, 338, 339, 348, 358, 362.
[19] *Białystok w 80-leciu*, op. cit. s. 73-111.
[20] op.cit. s. 31-71.
[21] J. Kowalczyk, *Oświata w Białymstoku w latach 1919-1939*, [w:] *Studia i materiały*, T. I, op.cit.

Z. Sokół zbiorczo przedstawia dzieje prasy białostockiej.[22]

Problematykę walk strajkowych robotników białostockich podejmuje J. Joka w artykułach: *Dzieje powszechnego strajku włókniarzy białostockich*[23], *Starcia klasowe włókniarzy w białostockim okręgu przemysłowym w 1933 r.*[24] oraz *Z dziejów walk strajkowych proletariatu Białegostoku w latach 1918-1939*[25].

Wiele artykułów zamieszczonych w poszczególnych numerach kwartalnika Białostocczyzna dotyczy bardziej szczegółowych problemów.

Istnieją artykuły poświęcone dziejom poszczególnych szkół (J. Sadowska, M. Kietliński i inni), placówkom służby zdrowia (E. Bernacki), harcerstwu (K. Kułakowski), obiektom architektonicznym (M. Dolistowska, A. Turecki), a także osobom zasłużonym dla miasta (H. Majecki, Z. Tomczonek, E. Bernacki, K. Kułakowski).

Chronologicznie najlepiej zbadany jest okres walki o przyłączenie Białegostoku do Polski. Na ten temat piszą: E. Pankiewicz[26], A. Miodowski[27], M. Kietliński.[28]

Istnieje jednak bardzo wiele mało zbadanych problemów m.in. rozwoju kultury, działalności wielu organizacji społecznych oraz konkretnych osób.

Istnieje potrzeba kontynuacji badań. Zadanie to nie jest łatwe, ze względu na stan zachowanych źródeł. Akta instytucji państwowych, samorządowych, organizacji społecznych zbiory osób prywatnych zostały prawie całkowicie zniszczone w czasie II wojny światowej w sposób nieodwracalny. Zniszczeniu uległy takie zbiory miejscowych gazet w bibliotekach białostockich. Ocalałe egzemplarze prasy, okolicznościowe druki, rękopisy pamiętników są rozproszone w różnych miejscach i natrafienie na ich ślad jest często dziełem przypadku.

---

[22] Z. Sokół, *Czasopiśmiennictwo białostockie w latach 1919-1939*, op. cit.

[23] „Rocznik Białostocki", T. IV, Białystok 1963, s. 238-278.

[24] Ibidem, T. VII, Białystok 1967, s. 73-103.

[25] *Studia i materiały...*, T. I, s. 285-351.

[26] E. Pankiewicz, *Białystok w zaraniu niepodległości*,[w:] „Białostocczyzna" 1994, nr 3(35), s. 15-22.

[27] *Próby wyzwolenia Białegostoku na przełomie 1918/1919*, [w:] *Białystok w 80-leciu*, op. cit. 11-18.

[28] *Białystok w początkach niepodległości*, [w:] *Początki niepodległości. Łomża, Białystok, Suwałki, Grodno*, Białystok 1918, s. 27-40.

Stąd też efekty prac poszukiwawczych nie są proporcjonalne do wysiłku poniesionego przez badaczy. Mimo tych trudności, prace są kontynuowane.

OKRES II WOJNY ŚWIATOWEJ

Okres II wojny światowej to lata okupacji radzieckiej (1939-1941) oraz okupacji niemieckiej (1941-1944). Nie wiele jest opracowań obejmujących wydarzenia tych lat, przy czym dotyczą one przeważnie różnych problemów i w sumie nie tworzą spójnej całości dziejów miasta omawianego okresu.

Pierwszą próbę syntezy historii miasta tego okresu podjął Michał Gnatowski w obszernym artykule *Z dziejów Białegostoku w latach II wojny światowej*[29]. Artykuł ten oparty jest na szczupłej rozmiarami oraz jednostronnej bazie źródłowej. Nie dał więc, ani pełnego, ani obiektywnego obrazu dziejów miasta tego okresu. W chwili obecnej wobec pojawienia się nowych źródeł posiada tylko wartość historyczną.

Przez kilka dziesiątków lat badania nad historią miasta nie przyniosły zbyt wielkich rezultatów. Powodem był głównie stan źródeł. Nie zachowały się w Białymstoku źródła archiwalne do tego okresu. Akta niemieckich władz okupacyjnych zostały zniszczone podczas wojny lub wywiezione w głąb Niemiec.

Badania szczegółowe dotyczące okresu okupacji niemieckiej koncentrowały się wokół kilku problemów.

Jeden z nich – to historia białostockiego getta. Problem ten posiadał znaczenie ogólnokrajowe, gdyż getto to należało do największych na ziemiach polskich i miało tam miejsce powstanie. Warszawa i Białystok to jedyne miasta na wszystkich ziemiach okupowanych przez Niemcy, gdzie wybuchły powstania w gettach.

Obecnie istnieje bardzo dużo publikacji na temat getta białostockiego, ale ogromna ich większość ukazała się poza granicami naszego kraju, w językach angielskim i hebrajskim.

Szymon Datner był jednym z pierwszych badaczy, który podjął ten temat. Niewielka swymi rozmiarami broszura *Walka i zagłada białostockiego getta*[30] była prawdopodobnie pierwszą pracą, która w tej formie ukazała

[29] *Studia i materiały do Dziejów Miasta Białegostoku*, T. II, Białystok 1970, s. 9-59.
[30] Łódź 1946. Centralna Żydowska Komisja Historyczna.

się w kraju. Problematykę tę kontynuował autor w następnych swych artykułach publikowanych w czasopismach Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce w językach: polskim oraz jidisz. Natomiast w Białymstoku opublikował artykuł – *Getto białostockie i jego podziemnie archiwum*[31].

Pierwszą pełną monografią historii getta białostockiego była publikacja Bernarda Marka.[32]

Na temat getta białostockiego pisali też inni autorzy. Ich artykuły były publikowane w wydawnictwach żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce.

Wszystkie te publikacje są trudno dostępne dla przeciętnych czytelników. Dlatego też redakcja kwartalnika „Białostocczyzna" zdecydowała się na propagowanie tej tematyki na łamach pisma. Tomasz Popławski opublikował artykuł *Getto białostockie (1 sierpnia 1941 – 2 września 1943 r.)*.[33]

Pomijam tu artykuły publikowane w prasie codziennej.

Kolejny temat – to dzieje tajnego nauczania w Białymstoku w okresie okupacji niemieckiej. Podjęła go Maria Kolendo w obszernym artykule – *Oświata i tajne nauczanie w okresie okupacji hitlerowskiej*.[34]

Brak było jednak ciągle publikacji na temat okupacji radzieckiej Białegostoku. W ciągu 40 lat nie ukazała się żadna pozycja na ten temat, jedynie tylko wzmianki w pracach o szerszej problematyce. Przyczyny tego zjawiska były nie tylko ideologiczne i przeszkodę stanowiła nie tylko cenzura. Nie zachowały się w Białymstoku źródła archiwalne z tego okresu, a dostęp do źródeł w archiwach radzieckich był nie tylko utrudniony, ale i niemożliwy, gdyż źródła te były opatrzone klauzulą tajności i nie były wykazane w istniejących informatorach archiwalnych. Sytuacja zmieniła się dopiero po rozpadzie państwa radzieckiego. Historycy białostoccy uzyskali dostęp do archiwów rosyjskich i białoruskich i niebawem widoczne stały się efekty ich prac poszukiwawczych. Od 1996 r. w kwartalniku „Białostocczyzna" zaczęły pojawiać się artykuły dotyczące tego fragmentu historii miasta.

Chronologicznie pierwszym był artykuł Daniela Boćkowskiego *Białystok w latach okupacji sowieckiej (1939-1941)*.[35]

---

[31] *Studia i materiały...*, op. cit., T. II, s. 93-112.

[32] B. Mark, *Powstanie w getcie białostockim*, Warszawa 1950.

[33] „Białostocczyzna" 1993, nr 2(30), s. 57 i dalsze.

[34] *Studia i materiały*, op.cit., T. II, s. 61-92.

[35] „Białostocczyzna" 1996, nr 2(42), s. 52 i dalsze.

Problematykę tę kontynuował następnie Wojciech Śleszyński na łamach wspomnianego kwartalnika.[36]

Obszerne fragmenty dotyczące historii Białegostoku tego okresu znajdują się w publikacjach M. Gnatowskiego oraz W. Śleszyńskiego dotyczących całego obszaru Białostocczyzny.

Prace nad historią Białegostoku lat 1939-1941 są kontynuowane i należy oczekiwać dalszych ich efektów. Stworzą one warunki do opracowania monografii historii miasta okresu II wojny światowej. Jest to jednak sprawa przyszłości.

OKRES PRL

Istnieje wiele publikacji dotyczących powojennych dziejów Białegostoku. Dotyczą one jednak przeważnie wybranych tylko problemów i koncentrują się głównie nad okresem 1944-1980 r. Są to wyłącznie artykuły zamieszczone w pracach zbiorowych. W t. II *Studiów i materiałów do dziejów miasta Białegostoku* wyodrębniony jest dział: *Okres dwudziestolecia Polski Ludowej (1944-1964)*[37]. Zamieszczone tam materiały dotyczą problematyki życia politycznego i społecznego, przemian gospodarczych i społecznych, działalności placówek naukowych i kulturalno-oświatowych.

Okres powojenny jest również wyodrębniony w t. III wspomnianych *Studiów...*[38]. Nosi on tytuł *Teraźniejszość*. Zamieszczone tam materiały – to efekt pracy ekonomistów i socjologów, członków BTN. Dużą wartość ma zamieszczona tam *Bibliografia Białegostoku* opracowana przez U. Lewicką i J. Pochodowicz obejmująca okres międzywojenny oraz lata powojenne aż do 1969 r. włącznie. Okres PRL jest również wyodrębniony w t. IV *Studiów....* Znajdujące się tam materiały dotyczą przemian gospodarczych i społecznych w mieście od 1944 r. do 1980 r. oraz perspektyw rozwoju na następne lata.

Syntetyczny charakter ma artykuł A. Sadowskiego – *Białystok jako typ miasta zróżnicowanego etnicznie.*[39]

Istnieje również wiele opracowań dotyczących historii poszczególnych instytucji działających na terenie miasta, a także zagadnień wąskotematycznych.

---

[36] Ibidem, 1998, nr 3(51), s. 66-69 oraz Ibidem, 1999, nr 1(53), s. 127-136.

[37] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, T. II, Białystok 1970, s. 115-448.

[38] Ibidem, T. III, Białystok 1972, s. 151-394.

[39] Ibidem, T. IV, Białystok 1985, s. 169-243.

W sumie jednak wszystkie opracowania nie dają pełnego obrazu historii miasta. Na pełną i obiektywną monografię Białegostoku tego okresu trzeba będzie jeszcze długo poczekać, z wielu zresztą przyczyn. Jedna z nich – to konieczność pewnego dystansu historycznego w stosunku do tak niedawnego okresu dziejów miasta. Następna przyczyna – to konieczność podjęcia tematów, które z przyczyn politycznych stanowiły tabu dla badaczy minionego niedawno okresu.

Niektóre z tych tematów zostały już podjęte. Dotyczy to m.in. problemów opozycji politycznej lat 1980-1981 oraz późniejszych. Początek już nastąpił. W kwartalniku „Białostocczyzna" K. Bondaryk opublikował dwa artykuły: *Komitety Więzionych za Przekonania w Białymstoku* [40] oraz *Prasa Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Białymstoku* [41]. Do tej samej problematyki nawiązuje artykuł M. Kietlińskiego – *Białostocka opozycja młodzieżowa w latach 1982-1983.*[42] Natomiast ks. K. Litwiejko opracował temat represji wobec działaczy opozycji po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981r.[43] Opracowań na podobne tematy będzie niewątpliwie więcej.

Zachodzi więc potrzeba kontynuowania badań nad okresem PRL. Badania te mają za zadanie z jednej strony weryfikację dotychczasowych ustaleń, z drugiej zaś strony wypełnianie luk tematycznych i chronologicznych w dotychczasowej historiografii Białegostoku okresu PRL. Badania te powinny doprowadzić do powstania nowej syntezy historii miasta okresu PRL.

RESUMÉ

Zadanie, jakie stawiałem sobie w niniejszym artykule, to przedstawienie stanu badań nad historią miasta XIX i XX w. od momentu ukazania się monografii H. Mościckiego do ostatniej syntezy dziejów miasta pióra A. Dobrońskiego.

Przeglądem objąłem publikacje poświęcone w całości historii miasta. Pominąłem natomiast (z pewnymi wyjątkami) pozycje, których tylko fragmenty dotyczyły miasta. Rozmiary artykułu nie pozwoliły na bardziej dokładne przeanalizowanie omawianych publikacji, część z nich zaledwie sygnalizowałem.

---

[40] *Białystok w 80-leciu*, Białystok 2000, s. 167-193.
[41] „Białostocczyzna" 1992, nr 2(26), s. 24 i dalsze.
[42] Ibidem, 1992, nr 1(25), s. 25 i dalsze.
[43] Ibidem, 2000, nr 2(58), s. 93-112.

Drugim celem, jaki sobie stawiałem, to przedstawienie problemów, które należało badać i równocześnie źródeł i miejsc ich przechowywania.

Bardziej wnikliwe przeanalizowanie dotychczasowego stanu badań nad historią miasta oraz opracowanie nowych problemów stwarza warunki do pracy nad nową monografią dziejów miasta.

JAN TRYNKOWSKI

NAUCZYCIELE GIMNAZJUM BIAŁOSTOCKIEGO W LATACH 1807-1834

Poniższe rozważania dotyczą krótkiego stosunkowo okresu lat 1807-1834, a więc okresu, gdy obwód białostocki znalazł się pod panowaniem rosyjskim – do momentu, gdy po powstaniu listopadowym i po wprowadzeniu w 1834 r. nowych programów nauczania, rozpoczął się w gimnazjum białostockim ostry kurs rusyfikacyjny[1].

Po tym, jak dwór Branickich przestał funkcjonować w Białymstoku, gimnazjum białostockie stało się w naszym mieście niewątpliwie najważniejszym ośrodkiem kulturalnym wokół którego koncentrowała się najliczniejsza grupa rodzącej się białostockiej inteligencji – nauczyciele.

Problematyka genezy, kształtowania się polskiej inteligencji, zajmuje już w naszej historiografii poczesne miejsce i ma dość obszerną bibliografię od prac Józefa Chałasińskiego poczynając[2], aż do serii studiów Ryszardy Czepulis-Rastenis[3]. Większość prac poświęconych inteligencji polskiej w XIX wieku dotyczy głównie obszaru Królestwa Polskiego i głównie okresu po powstaniu styczniowym. Białystok, zwłaszcza ten pierwszej

---

[1] O sytuacji szkolnictwa na obszarach na które oddziaływał do chwili swego zamknięcia Uniwersytet Wileński zob. D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803-1832*, T. II, *Szkoły podstawowe i średnie*, Lublin 1991; L. Zasztowt, *Kresy 1832-1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1997.

[2] J. Chałasiński, *Społeczna genealogia inteligencji polskiej*, Łódź 1946; Tenże, *Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*, Warszawa 1958.

[3] R. Czepulis – Rastenis, *„Klassa umysłowa". Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Warszawa 1973; Tamże, *Ludzie nauki i talentu. Studia o świadomości społecznej inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1988; Zob. też studia opublikowane [w:] *Inteligencja polska pod zaborami.* [od T. 2: *Inteligencja polska XIX i XX wieku*], Studia pod red. R. Czepulis-Rastenis, T. 1-6, Warszawa 1978-1991.

połowy wieku XIX, jest w tej obszernej, jak wspomnieliśmy, literaturze, w gruncie rzeczy nieobecny. Jedynym w zasadzie wyjątkiem jest tu rozprawa Adama Dobrońskiego[4], w której autor ten poświęcił 8 stron (s. 193-200) problematyce *elit miejskich*. Niestety praca ta ma małą użyteczność dla podjętego tu tematu, dotyczy bowiem okresu późniejszego, a zwłaszcza dlatego, że pojęcie „elity miejskiej" jest pojęciem szerszym i z gruntu innym od znaczenia terminu „inteligencja". Również monografia Lesława Sadowskiego[5], nie może być tu wykorzystana nie tylko dlatego, że dotyczy epoki późniejszej (przełom wieków!), ale i ze względu na zbyt chyba ogólny charakter rozważań nie popartych wnioskami płynącymi z analizy źródeł archiwalnych.

W ślad za R. Czepulis-Rastenis przez inteligencję, rozumiem grupę ludzi zawodowo zajmujących się pracą umysłową czy artystyczną i posiadających odpowiednie wykształcenie umożliwiające im wykonywanie zawodu. Tak więc kryteriami umożliwiającym zaliczenie do inteligencji będą: rodzaj zajęć zawodowych, źródło utrzymania i poziom wykształcenia niezbędny do wykonywania zawodu[6]. W takiej definicji warstwy inteligencji, zawodowa grupa nauczycieli mieści się znakomicie.

Historię swoją białostockie szkolnictwo średnie rozpoczyna w r. 1777, gdy powstała tu Podwydziałowa Szkoła Komisji Edukacji Narodowej, którą znamy dość dobrze dzięki pracom Danuty Teofilewicz[7]. W 1802 r. szkoła ta pod rządami pruskimi przekształcona została w Gimnazjum Białostockie, które ulegając różnym przekształceniom, przeżywając różne wstrząsy, przetrwało cały okres zaborów. Gimnazjum to ma już swoją historiografię, pisało o nim wielu autorów, z których należy wymienić (w porządku chronologicznym) Jana Marka Giżyckiego, Władimira Angielskiego, Henryka Mościckiego, Michała Goławskiego i Adama Dobrońskiego[8]. Autorzy ci

---

[4] A. Dobroński, *Infrastruktura społeczna i ekonomiczna guberni łomżyńskiej i obwodu białostockiego (1866-1914)*, Białystok 1980.

[5] L. Sadowski, *Polska inteligencja prowincjonalna i jej ideowe dylematy na przełomie XIX i XX wieku (Na przykładzie guberni łomżyńskiej, suwalskiej i Białegostoku)*, Warszawa 1988.

[6] *„Klassa umysłowa"*, s. 6-14; *Ludzie nauki i talentu...* s. 6-7.

[7] D. Teofilewicz, *Z działalności Komisji Edukacji Narodowej w Białymstoku. Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, T. III, Białystok 1972, s. 9-39; Tamże, *Działalność Komisji Edukacji Narodowej w województwie podlaskim*, Warszawa 1971.

[8] Wołyniak (= J. M. Giżycki), *Kilka słów o dwóch szkołach dawnych na Podlasiu*. Odb. z „Dziennika Poznańskiego", Poznań 1888; W. Angielskij, *Kratkija istoriczeskija swedeni-*

jednak koncentrowali się głównie na dziejach tej szkoły jako instytucji, mniej zajmując się ludźmi którzy ją tworzyli – jej nauczycielami i wychowankami.

Podstawę dla poniższych rozważań stanowi, załączony na końcu *quasi* słownik biograficzny 59 nauczycieli gimnazjum białostockiego, tych którzy w nim pracowali w latach 1807-1834, a więc w ciągu dwudziestu siedmiu lat. Jeżeli mówimy, że jest to *quasi* słownik biograficzny, to tylko dlatego, że słownik ten stanowiąc rezultat wstępnego zaledwie etapu prac nad tematem, daleki jest od doskonałości. Zapewne nie jest jeszcze kompletny, choć trzeba sądzić, że jeśli nie uchwycił on wszystkich nauczycieli, to ominął zapewne tylko tych, którzy w naszym gimnazjum pracowali bardzo krótko i niczym szczególnym się nie wyróżnili. Oczywiście wiele biogramów jest ciągle jeszcze bardzo niekompletnych, a niektóre z nich ze względu na ubóstwo danych na miano biogramów w ogóle nie zasługują.

Lista nauczycieli, która przedstawia najistotniejszą część niniejszej pracy, stanowić jednak może już teraz pewną podstawę do ostrożnego formułowania niektórych wniosków natury ogólniejszej. Wniosków, które przyszłe badania z pewnością wzbogacą i zweryfikują.

Pierwszą rzeczą, która zwraca naszą uwagę jest to, że nawet największe wstrząsy, dramatyczne wręcz przemiany, które przeżywa nasze miasto, zaledwie zakłócają normalny rytm pracy gimnazjum, nie zrywając jednak pewnej zasadniczej ciągłości jego istnienia.

Na początku omawianego okresu nadal wykładają nauczyciele, którzy pracę w naszej szkole podjęli w czasach Rzeczypospolitej, pod rządami KEN i ani czasy pruskie, ani nowa sytuacja w zaborze rosyjskim, niczego tu nie zmieniła. Oczywiście, że większość tych starych nauczycieli, już odeszła, ale jak się zdaje głównie z przyczyny wieku, a nie innych względów. Ciągle jeszcze uczy Antoni Harward, który rozpoczął swą służbę nauczycielską w Białymstoku w r. 1785 i pracuje bez przerwy do 1812 r.,

---

ja o Bełostokskom Realnom Uczilіszcze, Biełostok 1902; H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933; M. Goławski, *Szkolnictwo powszechne w Białymstoku. Rys historyczny i rozwój w dobie obecnej*, Białystok 1934; A. Dobroński, *Szkoła realna w Białymstoku (1865-1914)*, Zeszyty Naukowe, Humanistyka, dział H – Prace Historyczne, z. 31, T. V, Uniwersytet Warszawski, Filia w Białymstoku, Białystok 1980, s. 37-43; Tenże, *Szkolnictwo w Białymstoku do 1914 roku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, T. IV, Białystok 1985, s. 129-148.

gdy pełnił obowiązki pomocnika dyrektora szkoły[9]. Nie mamy o nim informacji po tym roku, zapewne odszedł na zasłużoną emeryturę. Drugim takim nauczycielem, który pracę w Białymstoku rozpoczął jeszcze w czasach Szkoły Podwydziałowej KEN, jest Franciszek Narkiewicz, który pracuje w naszym mieście nieprzerwanie od 1794(?) r. i pełniąc w latach 1802-1812 obowiązki konrektora (pomocnika dyr. szkoły), a odchodzi dopiero w 1816 r. w związku z przejściem na emeryturę. W tej nieprzerwanej pracy nie przeszkadza mu to, że w czasach pruskich jawnie manifestuje wobec uczniów swoją patriotyczną postawę, co jasno wynika ze wspomnień Fr. Biłgorajskiego[10]. Nie przeszkadza i to, że w 1812 r., po wejściu wojsk francuskich zaangażował się w prace Rady Municypalnej miasta (będąc szefem jej oddziału ekonomicznego). To zaangażowanie, jak się wydaje, utrudniło mu na krótko rzetelne wykonywanie obowiązków nauczycielskich i spowodowało, że obawiając się represji ze strony powracających władz rosyjskich opuścił 11 grudnia 1812 r. Białystok wraz z wojskami francuskimi.

Obawiał się represji jak okazuje się niesłusznie, bo gdy powrócił z Warszawy już 24 lutego 1813 r., mógł bez przeszkód podjąć dotychczasową pracę nauczycielską (przypomnijmy, że pracował do 1816 r.), mimo że tłumaczenie nieobecności w szkole jakim się posłużył było skrajnie niewiarygodne (tłumaczył się trudnościami przejazdu z powodu „wylewu rzek"- trudno to dziś sprawdzić, ale należy wątpić by w styczniu czy lutym, takie zjawisko mogło rzeczywiście mieć miejsce)[11]. To nie rok 1807, ale właśnie 1812 jest momentem, gdy z gimnazjum białostockiego odchodzą ostatni nauczyciele niemieccy, którzy pojawili się tu w czasach pruskich – są nimi Wilhelm Stein i Fryderyk Trahndorf[12]. Ani 1807, ani 1812 r. nie miały wpływu na dalszą pracę pierwszego dyrektora gimnazjum (w szkole KEN używano tytułu prorektora) Michała Maciejowskiego. Pełniący swą funkcję nieprzerwanie od 1802 do 1814 r. Maciejowski, dzięki swym niewątpliwym talentom organizacyjnym i ogromnej pracowitości, które to zalety łączył z oportunizmem, ułatwiającym mu współpracę ze zmieniającymi

[9] W zmianek o poszczególnych nauczycielach, tam gdzie nie jest to niezbędne nie opatruję odpowiednimi przypisami, odsyłając czytelnika do listy nauczycieli.

[10] Fr. Biłgorajski, *Pamiętnik szlachcica podlaskiego*, „Czas" 1876, nr 275.

[11] LVIA (Wilno), zesp. 567, inw. 2, vol. 395, k. 10, 16, 43 (Raporty M. Maciejowskiego do władz Uniw. Wileńskiego).

[12] LVIA, zesp. 567, inw. 2, vol. 287, k. 2, 31.

się władzami (nigdy jak się zdaje nie przekroczył on w tym względzie granicy przyzwoitości), położył ogromne zasługi dla zorganizowania szkoły białostockiej i postawienia jej na przyzwoitym, czy wręcz dobrym poziomie. Jeżeli musiał w końcu odejść to nie ze względów politycznych (te zresztą tak naprawdę zaczną odgrywać rolę dopiero w końcu omawianego okresu), ile z powodu otaczającej go atmosfery skandalu obyczajowego (wystąpił z zakonu pijarów i ożenił się). Ten niezwykły doprawdy człowiek zasługuje z pewnością na wdzięczną pamięć i spopularyzowanie jego postaci. Nie miejsce tu jednak by o nim szerzej mówić – powinno nam na razie wystarczyć gruntowne studium Renaty Dutkowej[13].

Z tego co wyżej zostało powiedziane, nie wynika wcale, że kadra nauczycielska w naszym gimnazjum była stabilna. Owszem są tacy nauczyciele, którzy pracują tu długo, czy bardzo długo. Wymienić tu należałoby takich jak Gasper Borowski, Adam Jurkowski, Antoni Maciuński, Henryk Malo, Józef Michalski, Zygmunt Nowicki, Feliks Podemia, Władimir Prorwicz, Marcin Rzeczycki, Dominik Szulc czy Piotr Zdanowski, wszyscy oni pracują tu lat 10 i więcej (prawdziwym „rekordzistą" jest A. Harward, który nauczał tu przez 30 lat, a po odejściu na emeryturę nadal mieszkał w Białymstoku, aż do swojej śmierci). To oni mieli największą szansę uczestniczenia w życiu miasta i w tworzeniu jego intelektualnej atmosfery. Większość nauczycieli przebywała tu jednak krótko i trudno jest powiedzieć, jaki trwalszy ślad po sobie oni zostawili. Na tę mobilność kadry nauczycielskiej składało się wiele przyczyn, które nie zawsze są dla nas jasne. Jedni wybierali karierę urzędniczą (A. Arcimowicz, T. Janiewicz, T. Styczyński), inni uzyskiwali możliwość pracy na wyższych atrakcyjniejszych stanowiskach – I. Onacewicz powołany na katedrę uniwersytecką, L. Sobolewski otrzymał stypendium na wyjazd za granicę i w perspektywie miejsce w Uniwersytecie, T. Kurhanowicz otrzymał stanowisko profesora w Instytucie Pedagogicznym w Petersburgu. Były też inne przyczyny: choroba, śmierć... Kilku nauczycieli musiało odejść z przyczyn najogólniej rzecz ujmując „politycznych", J. Zielonko musiał opuścić gimnazjum za swą postawę w czasie śledztwa w sprawie „Zgodnych Braci", trudno jednak powiedzieć by przeniesienie go na posadę nauczycielską do Świsłoczy było

[13] R. Dutkowa, *Jeden trudny żywot nauczycielski (Michał Maciejowski)*, [w:] *Studia z dziejów oświaty i kultury umysłowej w Polsce XVIII -XX w.: Księga ofiarowana Janowi Hulewiczowi*, Wrocław 1977).

dotkliwą represją. Z. Nowicki i F. Ordyński zostali skazani i zesłani za udział w „zaliwszczyźnie", w tejże samej sprawie aresztowany był i Adam Jurkowski, ale niczego mu nie udowodniono[14]. Dominik Szulc, któremu w 1834 r. dyr. A. Powstański wystawił jednoznaczną opinię, że jest „nieprzychylny rządowi" – musiał szkołę opuścić, ale wielkiej krzywdy mu nie uczyniono, skoro pozwolono mu podjąć pracę w Lublinie. W tym samym roku zapewne z podobnych przyczyn odeszli z Białegostoku Aleksander Jurkowski i Feliks Podernia.

Gdy mówimy o nauczycielach Gimnazjum Białostockiego jako o pewnym zespole ludzi, trzeba wydzielić trzy wyodrębnione wyraźnie jego części. Są to: a) nauczyciele języków obcych: francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego (ten ostatni w omawianym okresie ciągle jeszcze, praktycznie rzecz biorąc, jest językiem obcym, podobnie zresztą jak język niemiecki w czasach pruskich); b) prefekci i kapelani gimnazjum – nauczyciele religii (są tu zarówno prefekci katoliccy jak i prawosławni); c) ostatnią grupę, zresztą najliczniejszą, stanowią nauczyciele pozostałych przedmiotów (w tej grupie umieścić też należy nauczycieli łaciny (i greki), która w tym okresie zajmuje szczególną pozycję i nie mieści się niewątpliwie wśród języków obcych); nauczyciele tych trzech kategorii różnią się między sobą wyraźnie tak pochodzeniem, poziomem wykształcenia jak i innymi cechami.

Szkoły omawianego okresu (nie tylko białostocka) miały znaczne trudności z pozyskaniem dobrych nauczycieli języków obcych, co było związane m.in. z tym że ich wynagrodzenie, niższe od wynagrodzenia pozostałych nauczycieli czyniło ten rodzaj pracy mało atrakcyjnym. Charakterystycznym przykładem może tu być Julian Kowalewski zatrudniony w Białymstoku jako nauczyciel rosyjskiego, który odchodzi do Kamieńca Podolskiego na lepiej płatne stanowisko nauczyciela fizyki. Często zatrudniano ludzi dla których wykładany język był językiem ojczystym, nie zawsze jednak mieli oni odpowiednie do tego zawodu przygotowanie. Francuskiego w Białymstoku uczą Francuzi: Henryk Malo, Karol Planson, August de Rouville, Józef

[14] A. Jurkowski, którego żona była rodzoną siostrą Adama Piszczatowskiego (A. Piszczatowski, były uczeń Gimnazjum Białostockiego, miał być dowódcą partyzantki w powiatach bielskim i drohiczyńskim – schwytany, osądzony i rozstrzelany 20 stycznia 1834 r. pod Białymstokiem – przy drodze do ówczesnej wsi Skorupy – LVIA, zesp. 378, p/s 1833, vol. 34), był w związku ze sprawą swego szwagra aresztowany 28 czerwca 1833 r., niczego nie zdołano mu jednak udowodnić i już 17 sierpnia T.r. został zwolniony.

Sempigni, niemieckiego Niemcy: Ch. S. Hoenigke, Wilhelm Stein, Karol Seydel, Fryderyk Thrahndorf, Joachim Zimmermann, rosyjskiego Rosjanie: Iwan Gonorskij, Aleksy Muchin, Władimir Prorwicz, Dymitr Polański. Są wśród nich nauczyciele o bardzo dobrym przygotowaniu i dobrym wykształceniu (Trahndorf, Stein, Gonorskij, Muchin). O innych tego powiedzieć nie można. Są wśród nich tacy jak Antoni Malicki, który pracę w Białymstoku (od 1825 r.) w charakterze nauczyciela języka niemieckiego podjął bezpośrednio po ukończeniu Liceum Krzemienieckiego i o którym jeden z jego uczniów Maciej Łowicki, we wspomnieniu pisanym na Syberii pisał, że „*sam nie dobrze umiał po niemiecku*"[15], ale jednocześnie chwalił go za jego talenty pedagogiczne i „*gorliwość w uczeniu (żeby taki nauczyciel uczył nas przez wszystkie sześć klas, większa połowa uczniów skończywszy gimnazjum umiałaby po niemiecku)*". Byli tacy nauczyciele jak Iwan Gonorskij (uczył rosyjskiego), o którym tenże Łowicki wspominał: „*tylko cztery miesiące byłem jego uczniem, bo umarł, ale co umiem, jemu prawie winienem, choć miałem nauczycieli dosyć*", ciągnęła się jednak za tym niewątpliwie dobrym nauczycielem opinia, którą mu wystawiono jeszcze w poprzednim miejscu pracy (w szkole pijarskiej w Połocku): że przejawiał „*skłonność nierzadką do mocnych trunków*"[16]. Skrajnym przypadkiem był nauczyciel niemieckiego Joachim Zimmermann (uczył w Białymstoku krótko w r. 1811/12). Do ankiety personalnej wypełnionej przez tego nauczyciela, dyrektor M. Maciejowski dopisał: „*Pomimo wszystkich wyliczonych tu zalet i attestów, sądzę tego nauczyciela zdatnym tylko do uczenia czytać dzieci – ale nie języka i literatury niemieckiej w gimnazjum, której ani wyobrażenia nie ma*". Nieco później tenże Maciejowski pisał: „*Cóż mam powiedzieć o JP Zimmermanie? To tylko w nim jest godne pochwały, że słucha rady i zaleceń zwierzchności, ale nieszczęście, że nie jest w stanie wykonać tego co się zaleca. Nauczyciel nigdy nie bawiący się naukami i doskonaleniem sposobu uczenia, nie może nic zrobić z uczniami i pożytku nie sprawi. Nie tylko nie pomógł językowi niemieckiemu, ale największą do niego w uczniach wzniecił odrazę*". Już wkrótce z nieskrywaną ulgą Maciejowski donosił władzy szkolnej: „*JP Zimmermann*

[15] J. Trynkowski, *Wspomnienie Macieja Łowickiego o nauczycielach gimnazjum białostockiego*, [w:] „Białostocczyzna", 3/1998, s. 17.

[16] J. Wołczuk, *Znajomość i nauczanie języka rosyjskiego w Polsce do roku 1832*, Wrocław 1992, s. 194.

w tych czasach dostał defektu czyniącego go niezdatnym do uczenia – takiej bowiem ruptury nabył – że ani chodzić, ani głośno mówić bez bólu nie może"[17]. Chociaż dla zatarcia złego wrażenia należy stwierdzić, że w grupie tej byli tacy nauczyciele, jak Karol Planson autor kilku wydanych podręczników do nauki języka francuskiego, trzeba jednak powiedzieć, że generalnie rzecz biorąc nauczyciele języków obcych nie należeli w Białymstoku do elity stanu nauczycielskiego i jak się zdaje (chociażby ze względu na swe przeważnie obce pochodzenie) nie zakorzenili się w środowisku naszego miasta.

Inna oczywiście będzie charakterystyka duchownych pełniących obowiązki kapelanów i prefektów gimnazjum. Niestety wiedza nasza o tej grupie ludzi jest skromna (do sprawy tej będzie wypadało jeszcze wrócić). Są to duchowni łączący najczęściej swoje obowiązki szkolne z innymi, związanymi z ich stanem. I tak księża Maciej Gierdwiłło, Piotr Kalinowski czy Michał Lewicki są jednocześnie profesorami w Białostockim Seminarium Duchownym, Maksym Baranowski (prefekt prawosławny) pełnił funkcję kapelana białostockiego garnizonowego batalionu – nie należy sądzić, żeby takie połączenie mogło być przeszkodą w dobrym spełnianiu jednych i drugich obowiązków. Nieco zdziwienia budzi przypadek ks. Antoniego Kossowskiego, który swe obowiązki prefekta w gimnazjum białostockim, łączy z funkcją proboszcza w Goniądzu, tu chyba nie mogło się obejść bez szkody dla jednej lub drugiej strony. Wszyscy duchowni z tej grupy (tam gdzie dysponujemy szczegółowszymi informacjami) otrzymali wykształcenie w seminariach duchownych – katolicy najczęściej w Seminarium Wileńskim, prawosławni przeważnie w Seminarium Mińskim – byli więc ludźmi dobrze przygotowanymi merytorycznie do spełniania swych obowiązków.

Świadomie zupełnie, nie omawiam oddzielnie prefektów prawosławnych i katolickich, bowiem łatwo byłoby tu popaść w niewolę pewnych utrwalonych w naszej świadomości a często krzywdzących stereotypów. By było jaśniejsze to co o tym myślę, posłużę się dwoma przykładami. Przywoływany już tu Maciej Łowicki, w swych wspomnieniach notuje: „*Uczciwy ksiądz Prorwicz* [Władimir], *kapelan greko ruskiego dla kilku uczniów wówczas przy gimnazjum i nauczyciel w niższych klasach ruskiego języka, był staranny, kochany za swą dobroć*". W żaden sposób nie zasługuje na taką opinię ks. Kazimierz Kubeszowski postać niewątpliwie

[17] LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 399, k. 11, 20, 36-37.

nietuzinkowa. W swej karierze pełnił obowiązki profesora Seminariów Duchownych w Stradomiu i Łowiczu, był Dyrektorem Seminarium w Poznaniu i Warszawie, a w 1806 r. trafił do Białegostoku, gdzie był proboszczem i superiorem Domu Misjonarzy a jednocześnie kapelanem gimnazjum, w 1814 r. był archidiakonem białostockim. Znany jest jako autor szeregu drukowanych kazań, z których niestety nie wszystkie przynoszą mu zaszczyt. Historyk Białegostoku Henryk Mościcki w swej monografii pisał o nim z nieskrywaną pasją „*Osobnik, którego wiernopoddańcza uległość wobec zaborcy przekraczała normy najgłębszego oportunizmu (...) postać ciemna i nieciekawa*"[18]. Ta surowa opinia formułowana na podstawie ociekających serwilizmem drukowanych kazań ks. Kubeszowskiego, musi być wzbogacona informacją, że i na terenie gimnazjum duchowny ten też zachowywał się nie najlepiej, intrygując i pisząc donosy na swych kolegów nauczycieli.

O trzeciej grupie nauczycieli gimnazjum białostockiego (nauczycieli pozostałych przedmiotów) możemy powiedzieć nieco więcej – jest to bowiem grupa najliczniejsza. Zdecydowana większość przedstawicieli tej grupy to ludzie z wyższym wykształceniem, przeważnie absolwenci Uniwersytetu Wileńskiego (często Seminarium Nauczycielskiego funkcjonującego przy tej uczelni) z stopniami kandydata, czy doktora. Niemal wszyscy wywodzą się ze stanu szlacheckiego (przeważnie z drobnej, niezamożnej szlachty). Pochodzą niemal wyłącznie z obszaru guberni wileńskiej, grodzieńskiej czy mińskiej. Jest w tej grupie sporo osób wybitnych. Jeśli za kryterium wybitności uznamy fakt znalezienia się w Polskim Słowniku Biograficznym to z grona 46 osób, które taką szansę miały (uwzględniając to, że wydawnictwo, o którym mowa nie jest ukończone, a doprowadzone dopiero do początków litery „S"), trafiło tam siedmiu nauczycieli naszego gimnazjum, co należy uznać za wynik zupełnie przyzwoity. Dla porządku wymieńmy ich nazwiska: Dominik Bartoszewicz, Józef Bokszczanin, Gasper Borowski, Tomasz Kurhanowicz, Michał Maciejowski, Ignacy Onacewicz i Adam Powstański. Ta proporcja okaże się jeszcze lepsza, jeśli z rachuby wyłączymy nauczycieli dwóch pierwszych z omawianych wyżej grup (nikt z pośród nich nie trafił zresztą do PSB). Nie trzeba dodawać, że kryteria , które decydują o tym kto dostępuje „zaszczytu" obecności w tym zasłużonym wydawnictwie, nie zawsze są jasne (wraz z dramatycznymi

[18] H. Mościcki, *Białystok*..., s. 97-98.

zmianami w dziejach naszego kraju, kryteria owe kilkakrotnie radykalnie się zmieniały...). Wydaje się, choć oczywiście jest to pogląd subiektywny, że dodać by należało do tego zacnego grona przynajmniej Aleksandra Jurkowskiego autora szeregu powieści, które w swoim czasie cieszyły się poczytnością, z których *Łęczycki albo nayście Szwedów na Polskę. Powieść historyczna z początku XVIII wieku*, nie tylko doczekała się dwóch wydań (Wilno 1827, 1834), ale i przekładu na język rosyjski (Moskwa 1830), dodać by warto także Zygmunta Nowickiego, filomatę, nauczyciela historii w białostockim gimnazjum, skazanego i zesłanego za udział w partyzantce Zaliwskiego. Kolejki swojej w przyszłych tomach PSB oczekują (i należy liczyć, że się doczekają): Ludwik Sobolewski, świetnie zapowiadający się (choć przedwcześnie zmarły) filolog klasyczny i bibliograf, Dominik Szulc znany w swoim czasie historyk i filozof, czy wreszcie Jan Wolski fizyk, autor szeregu publikacji, a w tym pierwszej w polskiej literaturze naukowej relacji o upadku meteorytu (w 1827 r. w okolicy Fast)[19]. Ci i inni nauczyciele białostoccy, byli ludźmi ogromnie aktywnymi intelektualnie, co najprościej jest sprawdzić śledząc ich publikacje. Autor niniejszego, nie czując się na siłach, by już w tej chwili zestawić kompletną bibliografię prac nauczycieli gimnazjum białostockiego, obejmującą również rozproszone w ówczesnych periodykach artykuły, jak też informacje o zachowanych czy zaginionych rękopisach, ograniczył się do kwerendy w *Bibliografii Polskiej XIX wieku* Karola Estreichera. Uwzględniono wszystkie druki w tej bibliografii wykazane, w tym również tłumaczenia, prace edytorskie, osobno drukowane kazania itd. Oczywiście nie należy rozumieć, że wszystkie te prace powstały w okresie pobytu ich autorów w gimnazjum białostockim – sądzę, że dorobek białostockich nauczycieli powstały i opublikowany przed ich pobytem w naszym mieście, jak też i później, jest dodatkową i ważną informacją o tym kim ludzie ci byli, czym się interesowali. W sumie tą drogą uzyskujemy informację o 73 drukach – 17 autorów, nauczycieli gimnazjum białostockiego. Trudno tę ilość komentować w kategoriach „dużo – mało", każda ocena będzie względna – sądzić jednak należy pamiętając iż kwerenda dotyczy nauczycieli naszego gimnazjum pracujących w nim przez okres zaledwie 27 lat, że rezultat nie jest zły. Tych siedemnastu autorów to w kolejności alfabetycznej: Dominik Bartoszewicz, ks. Maciej Gierdwiłło, Christian. S. Hoenigke, Aleksander Jurkowski,

[19] J. Trynkowski, *Meteoryt białostocki*, „Białostocczyzna", 1997, nr 3, s. 6-13.

ks. Antoni. Kossowski, ks. Kazimierz Kubeszowski, Tomasz Kurhanowicz, Andrzej Justyn Lewicki, Michał Maciejowski, Antoni Maciuński, Ignacy Onacewicz, Karol Planson, Adam Powstański, Ludwik Sobolewski, Wincenty Styczyński, Dominik Szulc i Jan Wolski. Do tej listy „piszących" nauczycieli białostockich należy jeszcze dodać tych, których dorobek jest znany wyłącznie z artykułów, czy prac rękopiśmiennych (z których niektóre zaginęły, lub nie zostały odszukane): Jan Antecki, Jerzy Chrzczonowicz, Józef Jocher, Julian Kowalewski, Zygmunt Nowicki, Marcin Rzeczycki, Piotr Zdanowski – w sumie 24 ludzi – co trzeci nauczyciel gimnazjum omawianego okresu, czymś się zajmował, coś pisał, coś starał się opublikować – to bez wątpienia, wynik imponujący.

Oczywiście, że prace o których tu mowa mają różną wartość i tylko przykładowo wspomnimy tu o niektórych. Na pamięć zasługuje z pewnością Dominika Bartoszewicza dwutomowy słownik polsko-rosyjski i rosyjsko – polski (Warszawa 1841-43), który jeszcze na początku XX wieku cieszył się zasłużoną popularnością. Na przypomnienie i krytyczne omówienie zasługuje twórczość powieściopisarska Aleksandra Jurkowskiego, nawet wśród kazań i mów księdza Kazimierza Kubeszowskiego są takie, które mu wstydu nie przynoszą, a mogą być cennym źródłem informacji o dziejach naszego miasta. Myślę tu przede wszystkiem o *Kazaniu na pogrzebie ś.p. Maryanny Brock, Przełożonej Sióstr miłosierdzia i szpitala białostockiego* wydanym w Białymstoku w 1817; z dorobku Michała Maciejowskiego przypomnieć należy: *Mowę mianą na pierwszym posiedzeniu akademickiem w Gimnazjum Białostockiem d. 1 grudnia 1802 r.* (Białystok 1802) i rozprawkę *O sposobie uczenia języka greckiego* (Białystok ok. 1813?); Z dorobku L. Sobolewskiego odszukać by należało białostockie wydanie Eutropiusza – *Romanae historiae breviarium. Albifonti 1817* (zwraca tu uwagę zapomniana i nie używana dzisiaj łacińska nazwa Białegostoku – *Albifons*). Z prac zachowanych w rękopisie dotrzeć należałoby, a być może i wykorzystać opracowanie, *Geograficzne opisanie okolicy zwiedzanej w czasie herboryzacji przez Jerzego Chrzczonowicza w szkole powiatowej białostockiej i katalog roślin zebranych w okolicach Białegostoku w r. 1827*. To tylko kilka tytułów, wcale nie najważniejszych (należałoby wymieniać tu prace: T. Kurhanowicza, I. Onacewicza, A. Powstańskiego, D. Szulca...) wybranych arbitralnie i wskazujących na różnorodność zainteresowań autorów.

Przypomnijmy, co pisał w 1813 r. dyr M. Maciejowski surowo oceniający Joachima Zimmermanna – „*Nauczyciel nigdy nie bawiący się naukami i doskonaleniem sposobu uczenia, nie może nic zrobić z uczniami i pożytku nie sprawi*". Nauczyciele gimnazjum białostockiego o tej zasadzie najwyraźniej dobrze pamiętali. O zasadzie tej pamiętał i wieloletni nauczyciel białostocki Jan Wolski, który w szczęśliwie zachowanej w rękopisie autobiografii tak pisał: „*Czy z własnej woli, czy zmuszeni okolicznościami zajmujemy miejsce, powinniśmy obowiązki stanu spełniać należycie, od tego bowiem zależy szacunek, o jaki każdy starać się powinien i załatwienie potrzeb społeczności. Prócz tego zaprzeć się nie możemy, że wewnętrzny świadek czyli sumienie zradza wtenczas tylko prawdziwą pociechę i sprawuje pokój duszy, jeżeli szczerze i stosownie do sił i zdolności pełnimy to do czegośmy się zobowiązali.*

Nie ulega wątpliwości, że dobro ogólne składa się ze szczególnych usiłowań wielu osób, a lubo dopięcie tego celu zawsze połączone jest z wielu trudnościami, dla rozmaitych zdań, usposobień, pomysłów i różnego widzenia tejże samej rzeczy, dziwić się nie należy, że zradzają się stąd nieporozumienia, przeciwności, nieukontentowania, a czasem prześladowanie i ucisk. Dla uniknięcia tego, nieodzowna jest potrzeba rządzić się roztropnością, która jest jakby wypadkiem pogadzania usposobień nawet naukowych, ze szczegółami nieodłącznymi od życia towarzyskiego i ten przymiot duszy powinien przewodniczyć wszystkim przedsięwzięciom, pomysłom, czynom i działaniom chociażby z własną zdania naszego lub osoby ofiarą.

Nauki kształcą serce i rozum. Ukształcenie serca robi człowieka moralnym i takim każdy ze społeczności być powinien. Ukształcenie rozumu czyni człowieka więcej pożytecznym, a że nabycie jego zupełne prawie jest niepodobnym, dla licznych nauk które go tworzą – dlatego i uczonych są wydziały i społeczność musi się składać z rozmaitych stanów ludzi, a każdy z nich doskonali się w tych tylko naukach, jakie bliżej jego powołaniu i potrzebie odpowiadają.

Na tej zasadzie po większej części są urządzone szkoły publiczne, to jest: początkowe ograniczają się zaszczepieniem zasad religijnych, cnót domowych i towarzyskich, czyli kształcą serca; wyższe zaczynają rozwijać władze umysłowe do pojęć rozumowi ludzkiemu przystępnych i przygotowywać do słuchania nauk w całej rozciągłości, z których jedne przez

rozważanie dzieł Stwórcy uzacniają człowieka, inne przez swoje zastosowania nieprzeliczone w społeczności sprawują pożytki.

Takie zalety publicznego wychowania nadają im pierwszeństwo przed innymi, a gdy się dołączy ta uwaga, że z jednostajnego sposobu kształcenia się i wychowania zradzają się jedność i zgodność obywatelska i krajowa, nieocenione stąd dla ogółu wynikają korzyści.

Pomnożone zakłady naukowe, lubo niemylnie przykładają się do zaprowadzenia oświaty, chcąc jednak uczynić ją powszechną i na wszystkich mieszkańców rozlewającą się, należy wesprzeć jak najliczniejszymi ogłoszeniami wiadomości naukowych. Nie wszyscy są w stanie korzystać z zaprowadzeń miejscowych, nie wszystkim potrzeby domowe i okoliczności dozwalają oddać się im na czas przydłuższy, ale każdy może znaleźć wolne chwile, aby zwrócić uwagę na rzeczy już gotowe, pracą i staraniem ludzi do tego usposobionych obrobione a w pismach łatwo nabyć się mogących zawarte. Pisma te tak powinny być stopniowane, jak idą stopnie rozmaitych stanów ludzi, którzy społeczność składają, a im są potrzebniejsze i użyteczniejsze, tym nabycie ich powinno być łatwiejsze. W moim przekonaniu cenzura rządowa dla przeszkodzenia aby zasad szkodliwych porządkowi towarzyskiemu nie zaprowadzać, jest potrzebna, ale krytyka erudycyjna pomnieć powinna na zdanie Kochanowskiego: niech jak kto może, dobru publicznemu pomoże. W naszym wieku wszystko się przyda, co jest nacechowanym wiadomością naukową lub użytkiem. Czytujmy, uczmy i piszmy; kto czyta to się uczy; kto uczy, dwa razy się uczy; a można by dodać, że kto pisze, dwa razy uczy się i uczy"[20].

Chciałoby się powiedzieć, że jest to podyktowany przez praktykę i wieloletnie przemyślenia program działania inteligencji pierwszej połowy XIX wieku (a może i nie tylko).

Na wiele pytań dotyczących nauczycieli białostockich pierwszej połowy XIX w., jako ważnej części miejscowej inteligencji nie umiemy odpowiedzieć. Nie dysponujemy, albo nie udało się nam ich odszukać, źródłami mówiącymi o atmosferze w tym środowisku panującej, o tym jakie toczyły się w tym gronie dyskusje itp. Do zupełnych rzadkości należą informacje takie jak ta, pochodząca z listu Z. Nowickiego do J. Lelewela: *„Kasyno w naszym mieście dosyć brzmi hucznie, nie byłem na nim żadnego razu, ale*

[20] J. Trynkowski, *Jan Wolski i jego Autobiografia*, [w:] „Studia Podlaskie" 1999, T. IX, s. 97-108.

gdy obiorę wolniejszą chwilę, nie zaniedbam z pilną uwagą przypatrywać się tańczącej i grającej ludności! Uczone członki Gimnazjum składają wprawdzie towarzystwo przyjemne i miłe lecz dzielić z nimi tej rozkoszy nie mogę, bo reguł bostona i pikieta nie znam. W lekturze najstosowniejszą, znajdowałbym rozrywkę, ale brak celniejszych dzieł klasycznych pozbawia mnie tak pięknej korzyści. Biblioteka szkolna niewiele ksiąg historycznych liczy"[21]. Nie wiemy, jaka była siła i skuteczność oddziaływania miejscowych nauczycieli na społeczność lokalną (to będzie można przynajmniej częściowo zbadać śledząc losy i osiągnięcia wychowanków gimnazjum – ale to temat osobny, ogromny i trzeba go pozostawić na inną okazję). Nie umiemy powiedzieć, czy w Białymstoku wytworzyło się i kiedy, środowisko inteligenckie.

Należałoby, co chyba najważniejsze, przedsięwziąć całą serię badań, które niestety do tej pory podjęte nie zostały. Nie wiemy jak wyglądało środowisko urzędnicze a zwłaszcza jego elita (np. dobrze wykształceni pracownicy sądownictwa). Tu jednak został ostatnio zrobiony, pierwszy napawający optymizmem krok, jakim jest oparty na materiałach grodzieńskiego archiwum artykuł Siarhieja Tokcia[22], poświęcony urzędnikom carskiej administracji powiatów białostockiego, bielskiego i sokólskiego, artykuł przynoszący wiele cennych informacji dotyczących ludzi wchodzących w skład tej warstwy. Niestety praca ta dotyczy późniejszego okresu (druga połowa XIX i początek XX w.), ale przynosi ważną i oczekiwaną informację, że ok. 50% urzędników legitymujących się średnim wykształceniem, stanowią absolwenci gimnazjum białostockiego (część z nich uczyła się zapewne w okresie nas interesującym). Tego typu studia powinny być kontynuowane i rozszerzone na I poł. XIX w. Niestety niewiele wiemy o lekarzach tu pracujących, nie ma do tej pory monograficznej pracy o funkcjonującym w latach 1811-1837 Białostockim Instytucie Akuszerii, w którym pracowali tacy lekarze, jak Jakub Michelis, August Spitzbart, czy Feliks Trojański. Nie mamy monografii dotyczącej Białostockiego Seminarium Duchownego, jakie tu w latach 1815-1843 funkcjonowało. A przecież profesorami tu byli księża, którzy na naszą pamięć zasługują,

[21] Bibl. Jag. rps 4435, T. III, *Korespondencja J. Lelewela*, k. 710-711, *List Z. Nowickiego*, Białystok 21 grudnia 1884.

[22] S. Tokć, *Carskaje czynaūictwa Biełastockaha, Bielskaha i Sakolskaha pawietau u druhaj pałowinie XIX st. – na paczatku XX st.*, [w:] „Białoruskie Zeszyty Historyczne" 1999, nr 11, s. 58-77.

a i losy jego licznych wychowanków warte są oddzielnego studium. W tej sprawie nie możemy zadawalać ani dawną i powierzchowną pracą J. M. Giżyckiego[23], ani bliższymi nam, ale nie wnoszącymi niczego istotnie nowego krótkimi wzmiankami na ten temat[24]. Nie dysponujemy pracą, która by na wzór książki ks. Grzegorza Sosny (mam na myśli *Wykaz hierarchii i kleru parafialnego oraz opiekunów cerkiewnych na Białostocczyźnie w latach 1839-1986,* Białystok 1986), dała by nam pełny wykaz duchowieństwa katolickiego na Białostocczyźnie w XIX w. Nie wiemy w jakiej oficynie drukarskiej za czasów rosyjskich ukazywały się tu kazania księdza Kubeszowskiego, prace dyr. M. Maciejowskiego, czy L. Sobolewskiego.

Przydałaby się bibliografia XIX-wiecznych druków białostockich[25]. Marzyłoby się by różne ośrodki naukowe istniejące w naszym mieście podobne prace podjęły. Poloniści z naszego uniwersytetu bez szkody dla badań nad wielką literaturą światową mogliby podjąć trud krytycznego zebrania i opracowania twórczości naszych lokalnych autorów XIX w. – wspomnianego wyżej powieściopisarza Aleksandra Jurkowskiego, czy poety a również dyrektora naszego gimnazjum w latach 1844-1860 – Ignacego Kułakowskiego, czy też absolwentów gimnazjum: poety i krytyka literackiego Macieja Łowickiego, oraz publicysty, krytyka literackiego i powieściopisarza Józefa Tokarzewicza.

Nasi przyrodnicy mogliby się zainteresować rękopiśmienną spuścizną nauczycieli Gimnazjum Białostockiego: J. Chrzczonowicza i J. Wolskiego czy też ogromnie interesującymi książkami nauczyciela Szkoły Podwydziałowej i jej dyrektora Bartłomieja Dziekońskiego[26].

---

[23] Smora [= J. M. Giżycki], *Z przeszłości obydwu zgromadzeń w zaborze rosyjskim. IV Księża Misjonarze w Zasławiu i Białymstoku*, „Roczniki obydwu zgromadzeń św. Wincentego a Paulo", Rok XIX, nr 2, Kraków 1913, s. 142-150.;

[24] Jan Dukała C.M., *Szkoła księży Misjonarzy*, [w:] *Dzieje Teologii Katolickiej w Polsce*, T. II, cz. 2, Lublin 1975, s. 116; ks. Ludwik Piechnik SJ, *Seminaria duchowne w archidiecezji wileńskiej do 1939 r.*, [w:] „Studia Teologiczne. Białystok, Drohiczyn, Łomża" 5-6 (1987-1988), s. 229-230.

[25] Może udałoby się ustalić okoliczności wydania książki Karla Eckarthausena, *Podróże młodego Kostysa... w języku Niemieckim napisane, z tego na Rossyyski, a z Rossyyskiego na Polski przełożone prze J. H.,* Białystok 1809. 80 , s. 4 nl. + 290. ryc. 1.; Może udałoby się ustalić kim był tłumacz, kryjący się za literkami J. H.?

[26] B. Dziekoński, *Zasady o rolnictwie, rękodziełach i handlu, poprzedzające projekta ekonomiczne stosowne do konstytucji Kommisji Cywilno-Wojskowej. Pożyteczne dla osób kommisyjnych, jako i dla innych właścicielów dóbr.* Supraśl 1790 [przedruk

***

1. Antecki Jan (ok. 1790–21. VII 1825). Syn Jana, szlachcic, z Galicji (z cyrkułu myślenickiego), nie posiadający majątku, kawaler. Ukończył Gimnazjum Wileńskie, a następnie Uniwersytet Wileński uzyskując tytuł kandydata. filozofii (5 września 1814 r.); 12 sierpnia 1817 r. mianowany został zastępcą nauczyciela gramatyki polsko-łacińskiej i nauki moralnej gimnazjum w Białymstoku; od 1820 r. rzeczywisty nauczyciel tych samych przedmiotów tamże. 9 lipca 1820 r. wystosował list do Rządu Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego – w sprawie używanej w szkołach gramatyki ks. Onufrego Kopczyńskiego[27], twierdząc, że jest ona dla dzieci zaczynających naukę za trudna i proponując podręcznik prostszy, przez siebie napisany – spotkał się z odmową. Uczył następnie w szkole powiatowej w Mołodecznie. Latem 1825 r. przyjechał do Wilna, nagle zachorował i umarł (pochowany w Wilnie na cmentarzu Bernardyńskim). W opisie rzeczy które po nim pozostały, zwraca uwagę wykaz książek (51 tytułów – 61 tomów), zasługujący na osobne opracowanie, jako przykład osobistej biblioteczki nauczyciela.

Archiwum PAN – Warszawa, III – 76: *Materiały Ludwika Chmaja*[28]. [dalej: Chmaj] 91,: *Nauczyciele i pracownicy nauki oraz oświaty w okręgu szkolnym wileńskim*; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 1705; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 965, k. 48v-49.

2. Arcimowicz Antoni (1789 – po 1852), syn Teodora szlachcic (h. Prawdzic) z pow. brasławskiego. Od 1805 r. studiował na Uniwersytecie Wileńskim, uzyskując kolejno stopień kandydata filozofii (5 października 1807 r.), magistra filozofii (5 czerwca 1809 r.), a dwa lata później doktora

[w:] *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego*, T. 1 Wrocław 1955, s. 491 i nn]; B. Dziekoński, *Przepisy rolnictwa i ogrodnictwa, najnowszemi przykładami, wzorami i planami ekonomiki objaśnione i potwierdzone, zebrane i w Szkołach Białostockich Narodowych przez Bartłomieja Dziekońskiego nauczyciela M(atematyki), F(izyki), H(istorii) N(aturalnej), Rolnictwa i Ogrodnictwa D(oktora) F(ilozofii) i Nauk Wyzwolonych dawane a dla większego użytku publiczności z dodatkiem służących gospodyniom wiadomości podane do druku...* Supraśl 1796 [2 wyd. Kraków 1805] J. Trynkowski, *Ks. Krzysztof Kluk a Gimnazjum Białostockie – pytania badawcze*, [w:] „Analecta. Studia i materiały z dziejów nauki" IX, 1(17) 2000, s. 115-124.

[27] O. Kopczyński, *Gramatyka dla szkół narodowych*, wydanie pierwsze, Warszawa 1778 i szereg wydań następnych, w tym wileńskie z 1806, 1807, 1809.... 1839.

[28] Zob. R. W. Wołoszyński, *Materiały Ludwika Chmaja*, [w:] „Biuletyn Archiwum PAN" 1968, nr 11, s. 86-94.

filozofii (2 września 1811 r.). W tymże roku (1811) zostaje mianowany na nauczyciela matematyki i logiki w gimnazjum w Białymstoku. W 1814 r. mając już dość czekania na awans do rangi, pisze w tej sprawie do rektora J. Śniadeckiego i dostaje od niego odpowiedź wymijającą. Uczył wtedy geometrii w kl. 3 4, miernictwa w klasie 5, oraz algebry i logiki w kl. 6. Musiał być nauczycielem dobrym, skoro wizytujący szkołę ks. J. Chodani podkreśla, że uczniowie jego wykazują „postępek b. znamienity". Zniechęcony, w tymże roku odchodzi z pracy w szkolnictwie. W 1819 r. pracuje jako radca I Departamentu (=Kryminalnego) Sądu Głównego Białostockiego (w randze radcy dworu), jest też podskarbim loży masońskiej „Złoty pierścień" Później pracuje w urzędzie gubernialnym, by pod koniec życia zająć wysokie stanowiska w ministerstwie dóbr państwowych, jako rewizor w guberniach: mińskiej, grodzieńskiej, permskiej i pskowskiej. Za służbę na tym stanowisku otrzymał w r. 1852, niezagospodarowany majątek o powierzchni 2000 dziesięcin. Żonaty był z Eufrozyną Wróbel. Jego synowie Adam i Wiktor (urodzeni w Białymstoku, Wiktor był uczniem naszego gimnazjum) w ros. służbie państwowej awansowali i osiągnęli wysokie stanowiska.

PSB I,1935, s. 148-149 (synowie: A. Adam i Wiktor) (J. Iwaszkiewicz); L. Hass, *Wolnomularstwo w Białymstoku w XVIII i w pierwszych dziesięcioleciach XIX w., Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku,* T. IV, Białystok 1985, s. 109; Bibl. PAN Kraków, rps 2815, *J. Śniadecki do A. Arcymowicza, profesora matematyki w Białymstoku.* 19 kwietnia 1814; LVIA, zesp. 567, inw. 2, vol. 399, k. 24-25 (*ankieta personalna z lutego 1813*); LVIA, zesp. 567, inw. 2, vol. 417, k. 13 (*raport z wizytacji ks. Jana Chodaniego 12 maja 1814*).

3. Bakowski Stanisław (1769-1830), syn Antoniego, szlachcic, z Grodzieńszczyzny, ukończył Szkołę Wydziałową w Grodnie (gdzie był wyróżniającym się uczniem), a następnie Uniwersytet Wileński (wstąpił do seminarium nauczycielskiego 29 września 1785 r.) uzyskawszy stopień doktora filozofii i nauk wyzwolonych w 1790 r. W tymże roku został nauczycielem szkoły w Kretyndze (nie uzyskując od wizytatorów KEN pochlebnych opinii). W latach 1797-1808 był adiunktem (wiceprofesorem) w Uniwersytecie Wileńskim, wykładając wymowę i literaturę polską (tu też nie zbierał pochwalnych ocen). W latach 1808-1814 był pomocnikiem bibliotekarza w bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego 3(po K. Kontrymie) W 1814 r. (16 lipca) został dyrektorem gimnazjum w Białymstoku i pozostawał na

tym stanowisku do 12 maja 1819 r., gdy po wysłużeniu 29 lat, w randze radcy dworu, na własną prośbę (dla „osłabionego zdrowia") przeszedł na emeryturę (otrzymywał ją w wysokości 800 r. sr. rocznie). Rada nauczycielska gimnazjum w dn. 11 maja 1819 r. uchwaliła by zawiesić w bibliotece gimnazjum jego portret *„jako osoby, do której rada gimnazjalna żywiła przywiązanie, szacunek i wdzięczność"*. Zmarł w Wilnie 19 listopada 1830 r.

Russkij Biograficzeskij Słowar', T. I, S.- Peterburg 1900, s. 431; J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński: 1579-1831*. T. III, Kraków 1900, s. 116; M. Brensztejn, *Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie do r. 1832*, wyd. 2, Wilno 1925, s. 39, 148; S. Pigoń, *Poprzednik Euzebiusza Słowackiego na katedrze uniwersyteckiej*, „Dziennik Wileński", 1930, nr 92; L. Janowski, *Słownik bio-bibliograficzny dawnego Uniwersytetu Wileńskiego*, Wilno 1939, s. 12; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 666, k. 55; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 824.

4. Baranowski Maksym ks. (ok.1788 – ?), prawosławny, majątku nie posiadał, żonaty. Od 1799 r. uczył się w Mińskim Seminarium Duchownym (prawosł.), które ukończył 3 VI 1814 r. Po wyświęceniu, od 19 października 1814 r. służył przy cerkwi św. Michała w Słucku. Od 1824 nauczyciel religii i kapelan *„greko-rosyjskiego obrządku"* w Gimnazjum Białostockim – był jednocześnie kapelanem białostockiego garnizonowego batalionu (cerkiew Św. Michała). Miał syna Andrzeja, który uczył się (w 1825 r.) w Słuckiej Szkole Powiatowej.

LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 1790, k. 64v-65 (ankieta personalna za r. szk 1824/25).

5. Bartoszewicz Dominik (1801-1851) s. Jerzego, ur. w Jordanach pow. wileński, szlachcic (h. Pomian) – stryj Juliana B. znanego historyka i historyka literatury i brat Zygmunta, autora szeregu książek treści pedagogicznej. W 1820 r. ukończył Uniwersytet Wileński, uzyskując stopień kandydata filozofii (30 czerwca). 12 sierpnia 1822 r. mianowany zastępcą nauczyciela gramatyki polskiej i łacińskiej w gimnazjum w Białymstoku. Już w następnym roku (1 września 1823 r.), przeniesiony do szkoły w Międzybożu na nauczyciela historii i wymowy. Uczył w kolejnych latach języka polskiego, łaciny i historii w gimnazjach w Żytomierzu, Winnicy a od 1828 r. w Liceum Krzemienieckim. Od 1835 r. osiedlił się w Warszawie; w latach 1835-1843 uczył historii powszechnej, geografii i statystyki w Gimnazjum Wojewódzkim (Gubernialnym) w Warszawie; od 1843 pełnił funkcję inspektora i nauczyciela historii powszechnej w Aleksandryjskim In-

stytucie Wychowania Panien w Puławach. Przygotowywał do wydania podręcznik historii powszechnej. Opracował i wydał: *Słownik polsko-rosyjski i rosyjsko-polski (Podług słownika polsko-niemieckiego J. K. Trojańskiego)*, T. 1-2, Warszawa 1841-1843.

J. Schiller, *Portret zbiorowy nauczycieli warszawskich publicznych szkół średnich. 1795-1862*, Warszawa 1998, s. 237; PSB, II, s. 324-325 (S. Łempicki).

6. Bokszczanin Józef (1791 – po 1849), syn Michała, szlachcic, nie posiadający majątku. Ukończył szkołę powiatową w Postawach (pow. dziśnieński) i w 1811 r. na własną prośbę wysłany został do Instytutu Pedagogicznego w Petersburgu. W 1815 r. (29 IX) skierowany jako nauczyciel jęz. rosyjskiego do szkoły w Borysowie. W 1816 r. (6 sierpnia) mianowany nauczycielem arytmetyki, geografii, kaligrafii i moralności w Gimnazjum w Białymstoku, pełnił tu również funkcję pomocnika dyrektora gimnazjum (od 25 sierpnia 1818 r.). W latach następnych pracował kolejno jako nauczyciel matematyki w gimnazjum grodzieńskim (w Świsłoczy) – od 13 sierpnia 1819 r., tam również był pomocnikiem dyrektora. Od 1823 r. był nauczycielem matematyki w Gimnazjum Wileńskim. Od 1824 r. prefekt i dyrektor Liceum Wołyńskiego (w Krzemieńcu), a następnie został ostatnim polskim dyrektorem gimnazjum w Żytomierzu. Jego bratem był ks. Jan Bokszczanin wykładowca religii w Liceum Krzemienieckim, prefekt w Ostrogu, kanonik, proboszcz w Połonnem (po 1830/31).

Opinie o nim są różnorodne. J. Andrzejowski, który mógł go obserwować w Krzemieńcu, zanotował: „*piękny z postaci, poważny w postępowaniu, niełatwy do bliskich stosunków. (...) Z początku uczniowie bali się go (...), ale poznawszy bliżej jego bezstronną sprawiedliwość, jego troskliwość o ich dobro, ukochali i szanowali*". M. Bobrowski, który był jego uczniem w Żytomierzu, stwierdzał: „ *Bokszczanin Józef, dawny prefekt w Krzemieńcu, gdzie niezupełnie dobrą miał reputację z powodu stronności dla paniczów i dla własnych pensjonerów, a tych utrzymywał i w Żytomierzu. Wszelako była to postać surowa i poważna*". Ze względu na jego postawę polityczną mówiono też o nim: „*Poljak s russkoj duszoj...*".

[J. Andrzejowski], *Remoty starego Detiuka o Wołyniu*, T. III, Wilno 1914, s. 164; M. Bobrowski, *Pamiętnik mojego życia*, T. I, Warszawa 1979, s. 153; PSB, II, s. 245 -246 (M. Danielewiczowa); J. Wołczuk, *Znajomość i nauczanie języka rosyjskiego w Polsce do roku 1832*, Wrocław 1992, s. 191; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 965, k. 59v-60.

7. Borowski Gasper (1785 – po 1854). Syn Franciszka, szlachcic, ur. w Grodzieńskiem. Studiował malarstwo na Uniwersytecie Wileńskim (był uczniem Fr. Smuglewicza) w latach 1801-1807 i po dwuletnim pobycie w Paryżu (1808-1809), uzyskał po powrocie do Wilna stopień kandydata sztuk pięknych.

Został nauczycielem rysunku ucząc w szkole powiatowej kowieńskiej (1810-1811), w gimnazjum w Mińsku (1811-1813), by od 1 września 1813 r. zostać nauczycielem kaligrafii i rysunku w gimnazjum białostockim. Tu osiadł na stałe, uczył zapewne do 1836 r. i tu zmarł; dwukrotnie żonaty – z córkami Antoniego Smuglewicza.

Twórczość jego była b. skromna (w Muzeum Narodowym w Warszawie znajdują się dwa jego rysunki). Jak pisał Wojciech Gerson *„malował przedmioty historyczne w rodzaju Smuglewicza, lecz gorzej"* Jego synowie Melchior i Apolinary byli uczniami gimnazjum w Białymstoku.

PSB II, s. 348 (M. Brensztajn); *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, T. IX (1893), s. 198 (W.Gerson); *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. I, Warszawa 1971, s. 214-215 (A. Ryszkiewicz); Chmaj 92; AGAD – Archiwum Zamojskich 3147, k. 74.

8. Chrzczonowicz Jerzy (ok. 1801 – ?). Syn Melchiora, szlachcic, z powiatu słuckiego. Ukończył gimnazjum w Mińsku a następnie Uniwersytet Wileński w stopniu kandydata filozofii. Od 1 września 1825 r. zatrudniony został w gimnazjum białostockim jako nauczyciel geometrii i historii naturalnej, pracował tu jeszcze w r. 1833/4. W Archiwum Biblioteki Akademii Nauk w Kijowie(F. 1, 1420, *Ad floram*) przechowywany jest nadesłany przez J. CH. prof. W. Besserowi rękopis pracy – *Geograficzne opisanie okolicy zwiedzanej w czasie herboryzacji przez Jerzego Chrzczonowicza w szkole powiatowej białostockiej i katalog roślin zebranych w okolicach Białegostoku w r. 1827* (249 gatunków).

J. Trynkowski, *Wspomnienie Macieja Łowickiego o nauczycielach gimnazjum białostockiego*, „Białostocczyzna" 3/1998, s. 20; Chmaj 92, *Szkoły niższe i średnie w okręgu naukowym wileńskim i ich obsada personalna (A- L)*.

9. Gierdwiłło Maciej ks. (1796 – ?). Uczył się w szkole pow. traszkuńskiej, wstąpił do zakonu xx. misjonarzy w Wilnie 12 września 1812 r., uczył się (teologii i filozofii) w Seminarium Wileńskim. Od 1 października 1820 r. nauczyciel w szkole powiatowej Wołkowyskiej. Od 1821 r. – na-

uczyciel teologii i historii kościelnej oraz kaznodzieja w Seminarium Białostockim, jednocześnie jest kapelanem gimnazjum w Białymstoku i nauczycielem religii – uczy w gimnazjum jeszcze w 1824 r. i jak się zdaje w tym roku odchodzi.

Niektóre swoje kazania publikował: *Kazanie na Boże Narodzenie miane przez x... w Krasławiu w 1824 r. ukazujące krótki rys obyczajów dawnych pogan i cudowną owych zmianę za wpływem Ewangelii.* Wilno 1826; *Mowa w czasie seymików gubersnich pod laską J. O. Xięcia Czetwertyńskiego Marszałka Gubernii Grodzieńskiej Radcy Stanu i Kawalera. Miana przez x. .... podproboszcza Grodzieńskiego dnia 10 lutego 1830 Roku.* Grodno 1830 („Mowa" ta nosi dedykację – *Cnotom Dostoynych Urzędników i Obywateli Gubernii Grodzieńskiej*).

Smora [= J. M. Giżycki], *Z przeszłości obydwu zgromadzeń w zaborze rosyjskim. IV. Księża Misjonarze w Zasławiu i Białymstoku*, „Roczniki obydwu zgromadzeń św. Wincentego a Paulo", R. XIX, nr 2, Kraków 1913, s. 142-150; Chmaj 92;

10. Harward Antoni (ok. 1756 – po 1812). Syn Bartłomieja, nauczyciela wiejskiego z Księstwa Warszawskiego, mieszczanin, kawaler, bez majątku. Po ukończeniu gimnazjum w Braniewie (Braunsberg) za poradą bp. warmińskiego I. Krasickiego udał się do Warszawy, gdzie uczył się języków (polskiego i francuskiego) i teologii szykując się do stanu duchownego, trudniąc się jednocześnie edukacją prywatną przez lat 7. W 1785 r. sprowadzony do Białegostoku, uczył języków w Szkole Podwydziałowej KEN. W roku 1790 przez rektora Poczobuta wyznaczony na prof. wymowy – był nim do końca r. szk. 1802. Od 1802 r. w związku z pojawieniem się w Gimnazjum Białostockim nauczycieli niemieckich nie znających języka polskiego, zaczął uczyć w klasach niższych. Po 1807 r. nadal pracuje w Białymstoku, ucząc różnych przedmiotów (języka niemieckiego, łaciny, historii naturalnej, geografii, arytmetyki, nauki moralnej, prawa, historii...), w 1812 r. pełnił funkcję pomocnika dyrektora. W 1813 r. dyr. Maciejowski napisał: „*wiek i umniejszające się władze umysłowe życzyć mu każą spoczynku*". Po 1814 r. przeszedł na emeryturę. Latem 1826 r, żył jeszcze i mieszkał w Białymstoku. Z opinii wizytatorów KEN wynika, że był pracowitym i skutecznym pedagogiem.

LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 492, k. 13 v. – 14; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2077; Chmaj 92.

11. Harwardt Gottlieb – nie mamy o nim bliższych informacji, wiemy, że umarł 13 stycznia 1813 r. jako „*metr rysunków*" w gimnazjum białostockim.
LVIA. Zesp. 567, inw. 2, vol. 399, k. 17.

12. Hoenigke Christian Samuel (ok. 1766 – ?). Syn Daniela, ze stanu duchownego, (zapewne syn pastora). Uczył się na Uniwersytecie w Królewcu. W okresie zaboru pruskiego pełnił funkcję sekretarza Komisji Organizacyjnej Kamery Wojny i Domen Nowych Prus Wschodnich (zjawił się w Białymstoku już w 1796 r.). W Gimnazjum Białostockim od 1 IX 1813 r. Programy gimnazjalne z 1814 i 1816 r. wymieniają go jako nauczyciela języka niemieckiego. W latach 1820-21, członek wileńskich lóż masońskich(m. in. *Dobry Pasterz)*. Opublikował: *Cantate zur ersten Jahresfeyer der erneuerten Stiftung der g. und v. St. Johannis zum guten Hirten, im Oriente zu Wilna...* b. m. i r. [Wilno 1818]
St. Małachowski-Łempicki, *Wykaz polskich lóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1728-1821* Kraków 1929, s. 104; *Na publiczne całoroczne popisy uczniów Gymnazyium Białostockiego w dniach 26 i 27 czerwca 1814 roku ... zaprasza dyrektor Maciejowski.* [Białystok 1814]; *Wykład materyi na publiczny popis uczniów Gimnazjum Białystockiego .... roku 1816 w dniach ostatnich czerwca podanych. Drukowano w Białymstoku* [1816]; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 417, k. 13 v. – 15; LVIA, Zep. 567, inw. 2, vol. 492, k. 14v-15.

13. Honorski Jan (właściwie: **Gonorskij Iwan Timofiejewicz**) (ok. 1799 – 8 I 1831). Ur. w Tule, uczył się w seminarium duchownym (prawosławnym) w mieście rodzinnym, a następnie na Uniwersytecie Charkowskim, po ukończeniu którego (3 IX 1817 r.) pracował jako nauczyciel domowy. W 1823 r. (13 maja) rozpoczął pracę jako nauczyciel języka rosyjskiego w najstarszej klasie szkoły wyższej pijarów w Połocku. Miał tam opinię kompetentnego nauczyciela, który wszakże przejawiał „*skłonność nierzadką do mocnych trunków*". Faktem jest jednak, że, odchodząc ze szkoły pijarskiej otrzymał b. pochlebną opinię: „*zajmuje się dawaniem języka i literatury rosyjskiej, co i dzisiaj z pożytkiem młodzi, zalecając się sam pięknymi postępkami, spełnia*". Przeniósł się do gimnazjum białostockiego (od 28 XI 1824 r.), gdzie uczył j. rosyjskiego i historii Rosji, pracując tu aż do śmierci.
J. Wołczuk, *Znajomość i nauczanie języka rosyjskiego...*, s. 194; J. Trynkowski, *Wspomnienie Macieja Łowickiego...*, s. 20; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2696, k. 14; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 666, k. 58.

14. Jakubowicz Andrzej (ok. 1796 – ?). Syn Józefa, szlachcic, nie posiadający majątku. Absolwent Uniwersytetu Wileńskiego – kandydat filozofii. Skierowany początkowo (22 V 1820 r.) na stanowisko zastępcy nauczyciela matematyki gimnazjum gubernialnego w Witebsku. 17 VI 1824 przeniesiony jako nauczyciel historii naturalnej, fizyki i techniki do szkoły w Bobrujsku. Od 25 II 1833 r. r. starszy nauczyciel nauk fizycznych (po J. Wolskim) i wykładowca geografii w Gimnazjum Białostockim.

LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 3404, k. 198v-199.

15. Janiewicz Teodozy. Tłumacz rządowy w Białymstoku. Podjął się nauczania języka rosyjskiego w gimnazjum po włączeniu obwodu białostockiego do Wileńskiego Okręgu Naukowego w r. 1810. W 1812 r. wraz z ustąpieniem władz rosyjskich z miasta oddalił się ze szkoły, powrócił do niej w r. 1813, po krótkim czasie znów porzucił szkołę (powołany do Kancelarii Głównej Kwatery Imperatorskiej) i ponownie do niej wrócił. W roku 1814 (we wrześniu) odszedł ze szkoły ostatecznie, będąc sekretarzem gubernatora białostockiego. Musiał być dobrym nauczycielem, skoro wizytujący gimnazjum białostockie w 1811 r. A. Chreptowicz stwierdzał: „*w rosyjskim ze wszystkich szkół przeze mnie widzianych, nie tylko że najwięcej, ale nawet postąpili w nim uczniowie tak dalece, że najtrudniejsze wyjątki poezji i stylu wyższego doskonale rozumiejąc, pronuncjacji właściwej nabyli, charaktery piękne uformowali i prawidła gramatyczne znają. Przypisać to należy gorliwości i trafnie dobranemu sposobowi uczenia p. Janiewicza*".

J. Wołczuk, *Znajomość i nauczanie języka rosyjskiego*..., s. 179, 194; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 399, k. 10, 43, 47, 50; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 417, k. 13.

16. Jocher Józef (ok. 1789 – po 1827). Syn Leonarda, pochodzącego z Bawarii, kupca i księgarza wileńskiego. Adam J. znany bibliograf był jego bratem. Po ukończeniu Uniwersytetu Wileńskiego, był (od 1 września 1814 r.) nauczycielem języka francuskiego w gimn. mińskim; od 1 IX 1818 r. uczył w gimn. w Świsłoczy. W 1821 r. wystąpił z prośbą o przeniesienie do gimn. wileńskiego, odpowiedź była negatywna: „*dziwactwa jego robią go niezdatnym nauczycielem*" (pisał częste skargi na dyrektora, który mu się odwzajemniał). Uznano jednak, że ma opuścić Świsłocz i przenieść się do Białegostoku (na miejsce K. Plansona, którego przeniesiono do Świsłoczy). Obowiązki w nowym miejscu objął 1 września 1821 r.

W Białymstoku pracował do 1823 r., kiedy z powodu choroby został przeniesiony na emeryturę. W 1827 r., N. N. Nowosilcow wyraził zgodę, by Jocher uczył bezpłatnie języka francuskiego w szkole powiatowej w Nowogródku, z zachowaniem prawa do emerytury (80 r. sr. rocznie).

PSB XI (1964) s. 250 – 251 – biogram jego brata Adama J. (S. Sierotwiński); M. Brensztejn, *Biblioteka Uniwersytecka...*, s. 77; Chmaj 92; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 965, k. 42v-43; LVIA, zesp. 567, inw. 2, vol. 2113.

17. Jurkowski Adam (ok. 1788 – 28 XII 1839 r.). Syn Pawła, szlachcic, nie posiadający majątku Ukończył gimnazjum w Wilnie. Od 15 IX 1808 r. studiował na Uniwersytecie Wileńskim (był w Seminarium Nauczycielskim), uzyskując stopień magistra filozofii (22 V 1811 r.). Otrzymał nominację na nauczyciela matematyki i fizyki w szkole powiatowej w Mołodecznie (od 1 IX 1811 r.); 0d 1 września 1814 r. pracuje w Gimnazjum Białostockim nauczając matematyki i fizyki. W 1834 r. pracował nadal w Białymstoku, otrzymując odznaczenie XX lat wzorowej służby(od 1830 r. był w randze radcy dworu). Rok wcześniej w związku ze sprawą emisariuszy M. Szymańskiego i J. Hordyńskiego (partyzantka J. Zaliwskiego), był 28 VI 1833 r. aresztowany i *„trzymany pod strażą"* do 17 VIII T. r. Najwyraźniej niczego mu nie udowodniono (zob. przypis 14). Żonaty (z rodzoną siostrą A. Piszczatowskiego) miał 4 synów i córkę. W 1834 r. miał na terenie Białegostoku nabyty przez siebie *„malutki murowany domek"*. W 1836 r. przeszedł na emeryturę (400 r.sr. rocznie), w tymże roku (1. VI) otrzymał order Św. Stanisława 4 st. Umarł w Białymstoku

LVIA, Zesp. 567, inw.2, vol. 2696, k. 2●; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 3404, k. 196v-197; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 3455, k. 17, 83; *Ob uczilliszcznych czinownikach i uczenikach prikosnowiennych k dielu emisariew Szimanskowo i Gordynskowo*; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 3957.

18. Jurkowski Aleksander (ok. 1801 – 1850) syn Jana. Urodził się w Mścisławiu (gub. mohylewska). Wstąpił na Uniwersytet Wileński w 1818 r. i 25 stycznia 1826 r. otrzymał stopień rzeczywistego studenta. Podjął pracę w Białymstoku jako wykonujący funkcję nauczyciela historii powszechnej i geografii; od 1 września 1828 pracuje nadal w Białymstoku ale już jako rzeczywisty nauczyciel. W 1834 r. opuścił Białystok i udał się do Witebska. Dalsza jego kariera nie jest nam dobrze znana. W 1850 r. jako *smotritiel* szlacheckiej szkoły powiatowej w Szawlach, został ze względu na zły stan zdrowia uwolniony ze służby (9 VIII 1850 r.), przyznano

mu emeryturę w pełnej wysokości (500 r. sr.), ale już jej nie zdążył otrzymać, bowiem zmarł 10 IX 1850, osierocając czwórkę dzieci (żona zmarła rok wcześniej). Następca Jurkowskiego w szkole białostockiej F. Lebiediew doniósł kuratorowi Białoruskiego Okręgu Naukowego G. I. Kartaszewskiemu (10 IV 1834 r.), że uczniowie posługują się notatkami podyktowanymi przez Jurkowskiego, które są *„przepełnione myślami nieodpowiedzialnymi, kłamliwymi a nawet sprzecznymi z duchem nauki chrześcijańskiej"* itd. Jurkowski korespondencyjnie (z Witebska) tłumaczył się swoją młodością i brakiem doświadczenia. Był dość płodnym pisarzem – wydał: (przekład) John Brown, *Historia początkowa postępów poezji, wraz rozmaitych jej rodzajów*, Wilno 1823; *Juliusz albo nierówność losu. Romans historyczny w trzech częściach*, tom I-III, Wilno 1826 (s. I-XVI przedmowa autora); *Łęczycki albo nayście Szwedów na Polskę. Powieść historyczna z początku XVIII wieku*, Wilno 1827; następne wydanie: Wilno 1843 (jest tłumaczenie rosyjskie. Moskwa 1830); *Takie są kobiety*, powieść, Wilno 1827; (przekład) Zschokke H, *Jasnowidząca w II częściach*, 1826; Sartoriusz, *Zbójca śpiący*, 1830 (nast. wydanie 1840); *Historia zakonu rycerskiego Templariuszów*, Wilno 1846. Jest jeszcze szereg innych jego utworów w takich czasopismach jak „Dodatek literacki" do „Czasu" (Kraków 1850) „Dziennik Wileński" 1825; „Pamiętnik Naukowo-Literacki" Wilno 1850 VI (*Wstęp do historii Jezuitów*). Większość tego dorobku musiała powstać jeszcze w Białymstoku; We wstępie do powieści *Juliusz albo nierówność losu*, pisał (s. XI): *„Romans, ściśle wzięty, jest poematem, któremu dowolną nadać można rozciągłość; nie zachowujący wprawdzie jedności miejsca i czasu, ale nieodzownie wymagający jedności intrygi, żywych i mocnych obrazów, pięknego opowiadania; nadto, romans jest jakby tłumaczem, nauką uczuć naszych; potrzeba więc wielkiej znajomości serca ludzkiego, aby z powodzeniem w tym rodzaju pracować"*.

Encyklopedia Powszechna (Orgelbranda), T. XIII (1863), s. 543-544 (Fr. Maks. Sobieszczański); LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 3508.; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2696; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 6285.

19. Kalinowski Piotr ks.(ok. 1762 – 1849). Kapłan ze Zgromadzenia Misjonarzy. W 186 wstąpił do stanu duchownego. Znany z gorliwości i wypełniania obserwy, nazywano go *„regułą żyjącą"*. W Białymstoku przynajmniej od 1808 r. W 1818 r. uporządkował archiwum kościoła farnego w Białymstoku. Programy gimnazjalne z 1816 i 1818 r. wymieniają go

jako kapelana ginmazjum i nauczyciela religii ("*nauka chrześcijańska*"). Wizytujący Ginmazjum Białostockie prof. Ignacy Reszke, potwierdza to w swym raporcie: „*nauczyciel nauki chrześcijańskiej i kapelan gimn*". Po 1825 r. przenoszony kolejno do Siemiatycz, Szczuczyna, Wilna, Łyskowa i znów do Wilna, gdzie w 1849 zmarł.

Smora [= J. M. Giżycki], *Z przeszłości obydwu zgromadzeń w zaborze rosyjskim...*, s. 142-153; *Wykład materyi na publiczny popis uczniów Gimnazjum Białystockiego.... roku 1816...*; *Wykład materyi na publiczny popis uczniów Gymnazium Białostockieg ... roku 1818 w dniach ostatnich czerwca podanych. Drukowano w Białymstoku* [1818]; LVIA, Zesp. 567, inv. 2, vol. 533: *Raport z inspekcji prof. Ignacego Reszki* (1816 4 — 8 VI).

20. Kossowski Antoni ks. (ok. 1800 – ?). Syn Konstantego, szlachcic z diecezji mohylewskiej. Uczył się Seminarium Głównym w Wilnie (od 15 IX 1823 do 1827 r.), święcenia kapłańskie otrzymał 2 czerwca 1827 r. a stopień magistra teologii w tymże samym roku, 30 czerwca. W czasie nauki w seminarium należał do *grona „alumnów najlepszych, nigdy nie upomnianych*", w związku z czym Rada seminarium postanowiła (21 VI 1826 r.) „*za prowadzenie się przykładne, pełne pobożności i przyzwitości zapisać w aktach swoich pochwałę*". W 1827 r. (1 sierpnia) skierowany jako nauczyciel religii do szkoły mozyrskiej. W roku następnym (od 6 VIII 1828 r.) jest już nauczycielem religii w Gimnazjum w Białymstoku. 27 września 1829 r. obejmuje obowiązki proboszcza w Goniądzu. Oba te obowiązki wypełnia jeszcze w 1834 r. Od samego początku, ks. K. Kubeszowski, archidiakon białostocki pragnie usunąć ks. Kossowskiego z Białegostoku, pisze w tej sprawie listy do różnych osób i władz. 29 maja 1830 pisze do Rządu Uniwersytetu Wileńskiego, że Kossowski kapelan gimnazjum, w 1829 r. otrzymał od J. W. gen. hr. Krasińskiego, prezentę na plebanię goniądzką w odl. 7 mil od Białegostoku, na którą został kanonicznie instytuowany; obie funkcje wymagają codziennej obecności *obydwa place przez jedną osobę razem trzymane być nie mogą*, a więc Kossowski jeden z tych „placów" od następujących wakacji powinien ustąpić, ale że Kossowski nie chce z żadnego rezygnować, on prosi Rząd Uniwersytetu, żeby w sprawę wkroczył. [władze Uniwersyteckie, mogą usunąć Kossowskiego jedynie z szkoły – Kubeszowski chce się pozbyć Kossowskiego z Białegostoku]. Czym się ta sprawa zakończyła, trudno powiedzieć. Jak się wydaje ks. Kubeszowski z formalnego punktu widzenia miał rację, ale zarówno władze kościelne (bp K. Cieciszowski), jak i uniwersyteckie stoją po stro-

nie ks. Kossowskiego,(a może są niechętne ks. K. Kubeszowskiemu?). A. Kossowski w 1840 r. uzyskał w Wileńskiej Akademii Duchownej stopień dr teologii (Kossowski Ant., *Dissertatio inaugur. dogmatico – theolog. de confessione sacramentali s. auriculari ..., Vilnae 1841*). W latach późniejszych został prałatem mohylewskim.

W. Worotyński, *Seminarium Główne w Wilnie. Drugi okres dziejów i zniesienie (1816-1833)*, Wilno 1838, s. 67, 270; L. Janowski, *Słownik bio-bibliograficzny dawnego Uniwersytetu Wileńskiego...*, s. 215-216; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2696, k. 13, 39 ; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2115.

21. Kowalewski Julian; (1790 – po 1872), syn Michała, duchownego unickiego, z pow. grodzieńskiego. Brat Józefa, filomaty, znakomitego orientalisty. Ukończył gimnazjum grodzieńskie w Świsłoczy, potem jako kandydat do stanu nauczycielskiego na Uniwersytecie Wileńskim, skąd został skierowany (1810) na studia do Instytutu Pedagogicznego w Petersburgu. Po zakończeniu nauki podjął pracę jako rusycysta w Gimnazjum Białostockim w r. szk. 1814/15. W parę miesięcy później prosił władze uniwersyteckie o przeniesienie do innego miejsca, motywując to tym, że „ *dla szczupłości pensji i wielkiej drożyzny w mieście Białymstoku z ciężkością mu wyżyć przychodzi*". Po niewielkim zatargu z władzami uczelni (zagroził odejściem ze szkoły, na co uniwersytet przypomniał mu o obowiązku odsłużenia 6 lat jako stypendyście rządowemu) został przeniesiony w r. szk. 1815/16 do Kamieńca Podolskiego na miejsce nauczyciela matematyki i fizyki (lepiej płatne niż stanowisko nauczyciela języka obcego) z dodaniem lekcji z języka rosyjskiego od r. 1818. W roku następnym te same obowiązki pełnił w szkole międzyboskiej (uczył również chemii i nauk przyrodniczych). W 1823 r. został zastępcą dyrektora szkoły, w 1825 r. – dyrektorem. W 1826 r. dyrektorem gimnazjum w Winnicy (po M. Maciejowskim). Po powstaniu listopadowym Kowalewski został usunięty ze szkół podolskich, osiadł w Rosji, w latach trzydziestych był dyrektorem szkoły przy kościele św. Stanisława w Petersburgu, tam też położył zasługi w tworzeniu a następnie kierowaniu V Gimnazjum i tam umarł. Zajmował się mineralogią, jego rozprawa z tej dziedziny, przesłana do Rosyjskiego Towarzystwa Mineralogicznego (w Petersburgu), stała się podstawą dla przyjęcia go w poczet członków tej organizacji. W Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego znajduje się 12 jego listów do brata, Józefa K.

Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana, T. 39, Warszawa 1907 (L. Janowski); J. Wołczuk, *Znajomość i nauczanie języka rosyjskiego...*, s. 196; W. Kotwicz, *Józef Kowalewski, orientalista (1801-1878)*, Wrocław 1948, s. 2-3; L. Bazylow, *Polacy w Petersburgu*, Wrocław 1984, s. 239; PSB, XIV, s. 528 (S. Kałużyński) – biogram jego brata Józefa K.

22. Kubeszowski Kazimierz ks., (1765 – ?) szlachcic. ur. w Kętach (k. Krakowa). Szkołę średnią ukończył w Krakowie (1775 – 1779). Wstąpił (10 X 1779) do Zgromadzenia XX Misjonarzy w Krakowie (dom na Stradomiu – święcenia 22 V 1788)), później kolejno był profesorem filozofii i matematyki w Seminarium w Stradomiu, w Łowiczu (od 1791) przy Seminarium Archidiecezjalnym pełnił obowiązki prof. teologii i historii kościelnej, w Poznaniu był rektorem seminarium Diecezjalnego (od 1799), w Warszawie – rektorem Diecezjalnego Seminarium (od 1805). W 1806 trafił z Warszawy do Białegostoku, gdzie był proboszczem i superiorem Domu Misjonarzy oraz kapelanem gimnazjum (do 1814 r.). Od 1814 r. był archidiakonem białostockim. Od 1815 kanonik kijowski; 1816 – 1820 administrator parafii w Brańsku, od 1820 adminstrator parafii w Surażu i od 1823 r. proboszcz w Brańsku. Autor wielu drukowanych kazań. H. Mościcki wystawia mu surową opinię (s. 97 – 98: *„osobnik, którego wiernopoddańcza uległość wobec zaborcy przekraczała normy najgłębszego oportunizmu"*, *„postać ciemna, licha i nieciekawa"*). Rzeczywiście i na terenie szkoły zachowywał się nie najlepiej, intrygując i donosząc na nauczycieli.

LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 399, k. 22-23:

23. Kurhanowicz Tomasz (1802 – 1865), ur. we wsi Hruszów pow. brzeski, syn Jana i Agaty z Oleszkiewiczów. Uczył się w szkole bazyliańskiej w Brześciu Lit. a następnie w Żyrowicach i w końcu (od 19.IX. 1820) na Uniw. Wileńskim w Oddziale Literatury i Sztuk Pięknych. Był studentem dobrym skoro w 1823 r. otrzymał nagrodę (100 r. sr.), przyznawaną najlepszym słuchaczom. Studia ukończył w 1823 r. uzyskując stopień kandydata filozofii (30 VI). Od 1 września 1823 r. rozpoczął pracę nauczyciela – wykładał języki i literaturę starożytną w gimnazjum w Wilnie, początkowo wymowy (od 5 XI 1823), następnie jęz. starożytnych (od 1 IX 1824) – był nauczycielem J. Słowackiego, podpisał się na jego maturze (30 VI 1825), w tymże roku przeszedł do Kowieńskiej szkoły powiatowej. W 1828 r. wy-

dał w Wilnie I. Krasickiego, *Pan Podstoli, tudzież bajki różnych autorów.* Od 31 grudnia 1831 r. znów wykłada w gimnazjum wileńskim (łaciny i greki). Do Białegostoku zawitał 27 września 1832 r. jako nauczyciel języków klasycznych. W 1833 r. powołany został na wykłady języka polskiego do Instytutu Pedagogicznego w Petersburgu. Od początku 1836 r. jest nauczycielem w gimnazjum Grodzieńskim. W 1839 r. zamieszkał w Warszawie, pracując jako nauczyciel Szkoły Obwodowej na Muranowie a od 1841 r. Gimnazjum Realnego (uczył tam do 1860), jednocześnie (od 1846 r.) jest prof. Akademii Duchownej. W 1844 ożenił się z Eleonorą Jasińską. (1822 – 1895 – znana i ceniona była jako przełożona pensji.). W 1859 r. przeszedł na emeryturę jako radca kolegialny. Zmarł 27 X 1865 r. Był autorem szeregu prac (książek i artykułów) z zakresu językoznawstwa polskiego i słowiańskiego, oraz podręczników szkolnych z których największą popularność (i szereg wydań) zdobyła *Gramatyka języka polskiego*;

PSB XVI s. 240 (M. Żywczyński); M. Burdowicz-Nowicka, *Działalność naukowa Tomasza Kurhanowicza.* Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej. Ser. A. cz. 4, s. 127-146, Warszawa 1961; J. Schiller, *Portret zbiorowy nauczycieli...*, s. 319; PSB, T. XVI, s. 240 – 241 (M. Żywczyński); W. Studnicki, *Źródła do lat szkolnych Słowackiego*, „Rocznik TPN w Wilnie", T.VII, 1921, s. 205; J. Trynkowski, *Wspomnienie Macieja Łowickiego...*, s. 20-21; NGAB (Grodno), Zesp. 38, inw. 3, vol. 2, k. 15-16: *Formuljarnyj spisok o służbie służaszczich Grodnenskoj Direkcji Narodnych Uczilliszcz* (1833-1836).

24. Lewicki Andrzej Justyn (ok. 1776-1830) syn Tadeusza, szlachcic, nie posiadający majątku. Uczył się na Uniwersytecie Wileńskim, gdzie studiował języki starożytne; Po ukończeniu Uniwersytetu otrzymał 1 września 1795 r. nominację na nauczyciela matematyki w szkole powiatowej w Niemirowie. 1 września 1799 r. awansował na dozorcę szkoły powiatowej w Berdyczowie, gdzie nauczał również wymowy. 1 września 1804 r. przeniesiony do gimnazjum wileńskiego gdzie uczył wymowy i łaciny. 18 czerwca 1805 r. uzyskał na uniwersytecie doktorat filozofii. Od 1 września 1811 r. do 1 września r. 1812 był pomocnikiem bibliotekarza Uniwersytetu Wileńskiego, a następnie powrócił do pracy w gimnazjum wileńskim, skąd 28 czerwca 1815 r. został powołany na Uniwersytet jako adiunkt dla wykładu jęz. łacińskiego. Z uniwersytetu przeszedł do Białegostoku gdzie od 31 maja 1819 r. był dyrektorem gimnazjum. W 1823 r. (29 czerwca) został dyrektorem Liceum Krzemienieckiego (za protekcją rektora Uniwersytetu, J. Twardowskiego), a w r. 1825 został wizytatorem szkół podległych tej

szkole. J. Andrzejowski, tak pisał o nominacji Lewickiego do Krzemieńca: *„Wilno przysłało nam ojczyma (...) Nie można było ująć Lewickiemu zasobu uczoności i pięknego prezentowania się w towarzystwie ... ale czyż tylko tego wymaga posada tak znakomita? Słabość charakteru, łatwość projektów coraz zmieniających się tak, że żaden dobry nawet do skutku nie przyszedł, były głównymi wadami nowego dyrektora, a podniesienie na tak wysoką, tak ważną dostojność, rozwinęło w nim dotąd ukryte, zarozumiałość i dumę."* W 1816 r. opublikował Lewicki w „Dzienniku Wileńskim" (t. 1, 1815, s. 248-255), tłumaczenie tekstu pani A. Stäel: *Jak wiele nauka języków wpływa na rozwinięcie władz umysłowych w dzieciach (z dzieła Pani Stäel–Holstein, O Niemcach. Tom I, k. 139 i nast. Ed. Paryska i Lipska 1814)*, w którym ta popularna pisarka sformułowała ryzykowną tezę (z którą Lewicki najwyraźniej się zgadzał) *Nauka języków ... więcej daleko pomaga do rozwinięcia zdolności w dzieciach, niżeli matematyka lub umiejętności fizyczne. ... Nie masz rzeczy, któraby w życiu mniejszą miała przydatność jak rozumowanie matematyczne.* ... Te i podobne myśli rozsierdziły Jędrzeja Śniadeckiego, który wystosował *List do redaktora Dziennika Wileńskiego* ("Dziennik Wileński" T. 1 (1815), s. 393-404): *P. Staël liczy się w poczet lepszych w języku francuskim pisarzy ... należało* [do tłumaczenia] *wybrać coś prawdziwie ważnego i pięknego, nie zaś jak gdyby na ohydę i obrzydzenie jej pism w oczach czytelników oświeconych i rozsądnych, to co żadnej nie ma zalety z strony stylu a jest najśmieszniejsze z rzeczy.* Pisze dalej, że gdyby poglądy p. Stäel były słuszne, to starożytni Grecy, którzy znali tylko swój język, mieliby ograniczone władze umysłowe. *W naszych czasach najograniczeńsze władze umysłowe powinny być u Anglików i Francuzów, którzy się najmniej uczą zagranicznych języków.* Bardzo też surowo ocenił jakość tłumaczenia. Może warto odnotować, że Lewicki napisał (wygłosił) i opublikował: *Mowa w dzień uroczystego obchodu koronacji Najjaśniejszego Imperatora Aleksandra I przy rozpoczęciu nauk w gimn. wileńskim przez ... 1807 miana.* Wilno 1807

[J. Andrzejowski], *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu*, T. III, s. 162-163; M. Brensztejn, *Biblioteka Uniwersytecka...*, s. 148; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 965, k. 45v-46.

25. Lewicki Michał ks. (ok. 1796-?). Syn Gaspra, szlachcic, urodzony w pow. sejneńskim, nie posiadający majątku. Uczył się w szkole w Wejsiejach (1807-1810) i w szkole powiatowej w Mereczu (1810-1816), zajmował się następnie guwernerką (1816-1818). W 1818 r. wstąpił do Zgro-

madzenia XX Misjonarzy w Wilnie, posłany do Krasławia do szkoły powiatowej, jako nauczyciel gramatyki łacińskiej (1821), od 1822 r. przygotowywał się do święceń, wyświęcony w 1823 r. (3. VI). Profesor teologii moralnej i Pisma św. w Seminarium Białost. (od 1823). Od 14 I 1825 r (po ks. M. Gierdwiłło) jest jednocześnie kapelanem i katechetą w gimnazjum białostockim, gdzie uczy jeszcze w 1826 r.

LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 1790, k. 66.

26. Maciejowski Michał Jan ks., (1770-1832), syn Walentego, ur. w Warszawie, poch. szlacheckie. Uczył się w kolegium pijarskim w Warszawie. W 1785 wstąpił do zakonu i przygotowywał się do zawodu nauczycielskiego w seminariach w Szczuczynie i Łomży. Od 1791 uczył w Szczuczynie, potem matematyki i wymowy w Drohiczynie. W 1799, w uznaniu zdolności pedagogicznych, został wysłany jako pierwszy z pięcioosobowej grupy nauczycieli pijarskich do Berlina. Studiował u znanych pedagogów berlińskich L. H. Meierott'a i F. Gedickego, pogłębiał znajomość języków niemieckiego i greckiego, oraz metodyki nauczania. Uczył języka i literatury polskiej dzieci królewskie . Zniechęcony do stanu duchownego, korzystając z poparcia króla pruskiego, wystąpił z zakonu (w 1801 otrzymał od papieża Piusa VI zwolnienie ze ślubów zakonnych) i ożenił się, co przyczyniło mu wielu wrogów. W 1802 powołany został na stanowisko dyrektora Gimnazjum Białostockiego. Przeprowadził sprawną reorganizację Gimnazjum, podlegającego od 1810 r Wileńskiemu Okręgowi Naukowemu. Szkoła białostocka ogromnie dużo zawdzięcza jego staraniom i talentom organizacyjnym. Jan Śniadecki wyjednał mu nominację na dyrektora Gimnazjum Podolskiego w Winnicy pod warunkiem powrotu do stanu duchownego. Maciejowski ten warunek przyjął, pojednał się z władzami zakonnymi i w 1814 objął zwierzchnictwo Gimnazjum Podolskiego. Położył ogromne zasługi dla rozwoju tej szkoły, która wkrótce przewyższyła poziomem organizacyjnym inne szkoły średnie. Sprawując urząd dyrektora, był zarazem kapelanem szkolnym i nauczycielem religii. W 1820 r. został mianowany wizytatorem szkół guberni podolskiej, w 1815 r. otrzymał godność kanonika katedralnego kamienieckiego. W 1826 r. otrzymał emeryturę i przybył do Warszawy. W r. szk. 1829/30 wchodził w skład zgromadzenia nauczycielskiego Konwiktu Żoliborskiego jako kaznodzieja szkolny. Drukiem ogłosił szereg doniesień o stanie Gimnazjum Białostockiego

i Podolskiego, rozprawkę *O sposobie uczenia języka greckiego* (ok. 1815), tudzież tłumaczenie dzieła J. M. Grou, *O duchu i cechach prawdziwej pobożności* (1830); Pomagał ks. Marczyńskiemu w opisaniu gub. podolskiej (rozdziały o oświacie i opis pow. winnickiego);

PSB XIX s. 61- 62 (R. Dutkowa); R. Dutkowa, *Jeden trudny żywot nauczycielski (Michał Maciejowski)*, [w:] *Studia z dziejów oświaty i kultury umysłowej w Polsce XVIII-XX w. Księga ofiarowana Janowi Hulewiczowi*, Wrocław 1977; J. Schiller, *Portret zbiorowy nauczycieli...*, s. 332-333.

27. Maciuński Antoni (ok. 1792 – 19 I 1829), syn Ludwika, szlachcic, nie posiadający majątku, urodzony w powiecie mariampolskim. Ukończył gimnazjum w Wilnie i 15 września 1809 r. rozpoczął studia na Uniwersytecie Wileńskim by 15 sierpnia 1812 roku uzyskać tytuł magistra filozofii. 15 września 1813 r., podjął pracę nauczyciela wymowy polskiej w szkole powiatowej w Żytomierzu (tamże przez dwa lata uczył bezpłatnie języka francuskiego). 1 września 1816 roku przeniesiony do Białegostoku gdzie w gimnazjum uczył polskiej wymowy i logiki. Pracował na tym stanowisku aż do śmierci. Ogłosił, *Sztuka rymotwórcza, Boilau – Despreaux* [powinno być: Nicolas Boileau Despréaux], *tłómaczona z francuskiego przez Maciuńskiego proffesora literatury w gimnazyum Białostockiem. Warszawa w drukarni przy ulicy Krakowskie Przedmieście N. 385 . 1826.* Był Maciuński „bohaterem" głośnego i brzemiennego w skutki skandalu. W 1821 r. obatożył mieszkającego u niego na stancji dorosłego ucznia VI klasy. Wybucha w gimnazjum „bunt", koledzy poszkodowanego odmawiają chodzenia na lekcje M., póki ten się nie wytłumaczy i nie przeprosi. Zgromadzenie Nauczycielskie postanowiło wszystkich „zbuntowanych" cofnąć do V kl. Tym, który „podżegał" do buntu, był M. Rukiewicz Właśnie to wydarzenie było gruntem na którym wyrosło stowarzyszenie Zgodnych Braci.

Chmaj 89, k. 83 n. (raport o „buncie"); LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2536: *Posłużnoj spisok pokojnowo uczitiela polskoj słowiesnosti i łogiki w Biełostokskoj gimnazji Antona Maciuńskowo.*

28. Malicki Antoni (ok. 1800 -?) Syn Józefa, szlachcic. Pochodził z powiatu dubieńskiego (gub. wołyńska). Uczył się w szkole powiatowej w Łucku. w 1821 r. uczył języka niemieckiego w prowadzonej przez karmelitów szkole powiatowej w Berdyczowie – *„obowiązki pełnił z pożytkiem uczniów i był przykładny w postępowaniu"*. 20 IX 1822 r. przybył do Liceum Wo-

łyńskiego w Krzemieńcu i będąc uczniem trudnił się jednocześnie domowym dozorem uczniów i prywatnym dawaniem lekcji języka niemieckiego. W 1825 r. zdał w Krzemieńcu *„egzamin dla pozyskania świadectwa o zdolności dawania publicznie języka niemieckiego w szkole powiatowej"*. W tymże roku pisze Malicki podanie do rektora Uniwersytetu Wileńskiego W. Pelikana z prośbą o zatrudnienie go jako nauczyciela języka niemieckiego w jakiejś szkole. Podaniu towarzyszą pochlebne opinie J. Bokszczanina prefekta (*„obyczaje jego są chwalebne"*) i A. Lewickiego dyrektora Liceum (obaj uprzednio pracowali w Gimnazjum Białostockim). Od 1 IX 1827 r. zatrudniony jako nauczyciel języka niemieckiego w Gimnazjum Białostockim. Pracował tu jeszcze w 1831 – wtedy został kolegialnym sekretarzem, w 1832 r. już go w Białymstoku nie ma. O opinii jaką miał o nim jeden z jego uczniów – M. Łowicki, mowa była już wyżej.

LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2696, k. 23; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 1599.

29. Malo Henryk (ok. 1788 – 14 I 1858 r.). Ur. w Neufchâtel w Szwajcarii, syn Jana Klaudiusza (Jean Claude) . Uczył się w Lille. Od 9 VIII 1822 r. pracował w Gimnazjum Białostockim jako nauczyciel języka francuskiego, w Białymstoku miał drewniany dom, w którym prowadził stancję dla uczniów gimnazjum. Pracował w Białymstoku jeszcze w 1834 r, w latach późniejszych był nauczycielem w Wileńskim Instytucie Szlacheckim, a następnie w szkole powiatowej w Słonimiu, gdzie pracował od 1 VIII 1850 r. do 10 VIII 1855 r., kiedy po 30 latach służby (musiał więc zacząć pracę w 1815 r.) odchodzi na emeryturę (348 r. sr.), z zamiarem wyjazdu do Charkowa. Na początku 1851 r. tłumaczy się przed władzami z faktu, ze syn jego Karol, trudniący się guwernerką w Wilnie, uciekł do Francji. Po jego śmierci, mieszkająca w Kijowie jego żona (Olimpia z d. Bogdanowicz), zabiegała o emeryturę po nim.

LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2696, k. 19; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 4911; LVIA, Zesp. 567, inw. 4, vol. 486; LVIA, Zesp. 567, inw. 3, vol.491.

30. Michalski Józef (ok. 1787 – ?). Syn Franciszka, urodzony „w cesarstwie niemieckim", nie posiadał majątku. Po ukończeniu Uniwersytetu Wrocławskiego przybył na teren cesarstwa rosyjskiego w 1809 r. Początkowo zajmował się prywatnym nauczaniem dzieci. Nominację na nauczyciela języka niemieckiego w Gimnazjum Białostockim otrzymał 1 IX 1817 r. Uczył tu jeszcze w 1824 r. Prawdopodobnie później uczył (przed powstaniem

listopadowym) w Liceum Krzemienieckim, z tego okresu zachowała się pochlebna opinia jego ucznia, Karola Witte: „*profesor Michalski, niemcem zwany, sumiennie uczył i wiele, kto go słuchał, mógł nauczyć*".

L. Janowski, *Słownik bio-bibliograficzny dawnego Uniwersytetu Wileńskiego...*, s. 279; W. Spektator (= K. Witte), *Krzemieniec. Przygody i wspomnienia studenta pierwszej klasy*, Kraków 1873, s. 238; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 965, k. 49v-50.

31. Muchin Aleksy (Aleksander) (1800 – ?), syn Michała. Uczył się w Charkowie i w Uniwersytecie Moskiewskim, który ukończył ze stopniem studenta. W r. szk. 1825/26 był nauczycielem jęz. rosyjskiego w gimn. mińskim. W 1828 r. miał podjąć takież obowiązki w gimn. kroskim. Od r. 1831 jako starszy nauczyciel uczył w gimnazjum białostockim języka rosyjskiego i logiki (przyszedł na miejsce po K. Zabłockim).

LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2962; AGAD, Archiwum Zamojskich 3147, k. 74.

32. Narkiewicz Franciszek (0k. 1764 – 1828). Syn Wawrzyńca, szlachcic. Uczył się w szkołach w Kretyndze i Krożach, wstąpił do Seminarium Nauczycielskiego przy Uniwersytecie Wileńskim 3 lipca 1785 r. Pracę nauczycielską rozpoczął w 1788 r. w szkole KEN w Kretyndze, gdzie uczył matematyki i fizyki. Był następnie nauczycielem w szkole Podwydziałowej w Białymstoku od 1793 (16 XI), gdzie uczył i w czasach pruskich i rosyjskich aż do roku 1816, gdy przeszedł na emeryturę. Umarł 2 lutego 1828 r. w pow. sokólskim. Uczył głównie matematyki, ale też i innych przedmiotów (historia naturalna, gramatyka polska i łacińska, a także i gramatyka języka niemieckiego, nauka moralna). W latach 1802-1812 pełnił obowiązki konrektora (zastępcy dyrektora) gimnazjum. Cieszył się dobrą opinią uczniów, wobec których manifestował swą patriotyczną postawę. Wchodził jednak w konflikty z kolegami i przełożonymi. Jeszcze w 1790 r. wizytujący szkołę w Kretyndze ks. J. Erdman, w raporcie swym stwierdzał: „zaszła skarga na prof. matematyki, Narkiewicza, że rzadko kiedy chodzi na mszę studeńską i rezolucji Prześw. Komisji względem spowiedzi miesięcznej nie wypełnia". Już w czasach białostockich (rosyjskich), ks. Kubeszowski swoim zwyczajem donosił władzom uniwersyteckim latem 1812: „*panuje tu niechęć i niezgoda, żadna sesja spokojnie się nie odbędzie. Głównie Narkiewicz, który sądzi, że jemu należy się stanowisko dyrektora, jeszcze od czasów pruskich. Związał się z Narkiewiczem Rzeczycki i kłótnie dochodzą do obelżywych słów. Wszyscy nauczyciele gorliwi są o postęp*

w naukach, ale nie dbają o moralność młodzieży... Narkiewicz żyje bardzo nieprzykładnie... Rzeczycki kłótliwy, Zimmermann pijak." W 1812 r. po wkroczeniu wojsk francuskich, został członkiem Rady Municypalnej Białegostoku (będąc szefem oddziału ekonomicznego), w tym czasie jak się zdaje zaniedbał nieco swe obowiązki nauczycielskie. Musiało dojść do konfliktu z dyr. M. Maciejowskim, który na początku 1813 r. raportował władzom uniwersyteckim: „*J. P. Narkiewicz kilka razy wyjeżdżawszy, a przytem obce przyjąwszy obowiązki szkołom, tak dalece opuścił z gorliwości o szkoły, że zdaje się, iż przy nich tylko dla tego zostaje, że nie ma innego do życia sposobu. Niesmak jego – niekomunikowanie się z Naczelnikiem [= z dyr. Maciejowskim], postępowanie z uczniami i sposób dawania nauki, tak ma oryginalne cechy, że się te, dają widzieć w uczniach, którzy, mało co pokazali pożytku, jakiego by się po tak dawnym i doświadczonym nauczycielu spodziewać można było. Jeżeli ten nauczyciel dalej jeszcze, pomimo już wysłużonych lat swoich z pożytkiem w szkołach używany być ma, najważniejszą rzeczą sądzę być osłodzenie niejako losu jego, przez przeniesienie go do szkół innych, lub do gimnazjum, gdzie by nowość miejsca i chęć zalety pomogły do wzbudzenia gorliwości, którą zupełnie zdaje się utracił.*" Dnia 11 grudnia 1812 r. wraz z wycofującymi się Francuzami opuścił Narkiewicz Białystok, do którego powrócił z Warszawy już 24 lutego 1813 r. tłumacząc swoją nieobecność trudnościami przejazdu z powodu „wylewu rzek". Konflikt został jakoś załagodzony, skoro uczył jeszcze do 1816 r.

K. Bartnicka, I. Szybiak, *Raporty generalnych wizytatorów szkół Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim (1782-1792)*, Wrocław 1974, s. 513; H. Mościcki, *Białystok...*, s. 104,107,135; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 399, k. 10, 16, 43; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 666, k. 16; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 49, k. 14; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 417, k. 13.

33. (Siła) Nowicki Zygmunt (ok. 1796 – po 1843) s. Józefa, szlachcic nie posiadający majątku. W 1816 r. ukończył gimnazjum w Świsłoczy i wstąpił na Uniwersytet Wileński (18 IX 1816), gdzie m. in. uczęszczał na seminarium klasyczne prof. G. E. Groddeck'a. W 1818 r. uzyskał stopień magistra obojga praw („*prawa przyrodzonego i rzymskiego cywilnego*"). Nie należał wprawdzie do grona założycieli Towarzystwa Filomatów, ale już 4/16 listopada 1817 r. został przyjęty (razem z Fr. Malewskim) do grona członków tej niezmiernie wąskiej i elitarnej organizacji. Był w Towarzystwie członkiem

Wydziału I – filologicznego, obok A. Mickiewicza, J. Kowalewskiego, T. Czeczota – wygłaszał na posiedzeniach referaty – jak np. 27 I 1818 – *Przyczyny upadku Rzymu*, a 17 III T. r. *Wiadomość o życiu i szkole Pytagorasa*. Od września 1818 r. jest nauczycielem historii w Gimnazjum Białostockim (na miejsce po I. Onacewiczu). 25 lipca 1820 r. Michał Rukiewicz (filomata, absolwent gimnazjum białostockiego) pisał do O. Pietraszkiewicza: (Nowicki) *mówił nam, iż w tym roku dawał gratis historyą polską dla całego gimnazjum, że na to zezwolił uniwersytet, że ma tym sposobem wiele zręczności wpojenia w młodzież podlaską ducha dobrego*. Zdaje się nie ulegać wątpliwości (choć szczegółów nie znamy), że razem z M. Rukiewiczem miał współudział w tworzeniu w gimnazjum białostockim Towarzystwa Zgodnych Braci, a następnie „Zorzan". Jesienią 1823 r. był aresztowany na kilka miesięcy w związku z wileńskim procesem Filomatów. W 1828 r. w liście do J. Lelewela pisze: „*Od lat trzech mam żonę, a od dwóch prawie maleńkiego synka; są to wprawdzie pociechy ale nie bez kłopotu. Jeśli dobrym losem poszczycić się nie mogę, przynajmniej to wygrałem, żem się z dziwactwa samotności otrząsł i domową spokojność pozyskał. Nie ma nawet do narzekania i literacka strona. ... W dążeniach moich do porządnego nauczycielstwa doznaję powodzenia i błogosławieństwa Nieba*". W 1833 r. (3. VI) został aresztowany w związku ze sprawą emisariusza J. Hordyńskiego („*zaliwszczyzna*") i zesłany „*na zamieszkiwanie*" do gub. wołogdzkiej z zakazem „*zajmowania się nauczaniem młodzieży*". Ta kara spotkała go za to, że „*wiedział i nie doniósł przełożonym o zamiarach przybyłych zza granicy buntowników i za posiadanie niedozwolonych utworów*". Od 1836 r. przebywał w gub. kurskiej, gdzie wstąpił do służby cywilnej. W 1843 r. był zatrudniony w gubernialnym Komitecie Statystycznym w Kursku, mieszkał tam razem z rodziną.

W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 1998, s. 422; J. Czubek, *Archiwum Filomatów. Korespondencja*, Kraków 1913, T. II, s. 196-198; H. Mościcki, *Pod znakiem Orła i Pogoni*, Lwów 1923, s. 136-138; J. Trynkowski, *Wspomnienie Macieja Łowickiego...*, s. 21-22; Bibl. Jag. rps 4435, T. III, *Korespondencja J. Lelewela*, k. 710-711; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2696; k. 19: LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 3455, k. 16, 11: *Ob uczilliszczych czinownikach i uczenikach prikosnowiennych k dielu emisariew Szimanskowo i Gordynskowo;* LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 965, k. 46v-47.

34. Onacewicz Ignacy (1780 – 1845), ur. w Małej Brzostowicy. Syn Szymona (proboszcza unickiego) i Marii z Tupalskich Bułharowskiej. Uczył

się od 1789 r. w Szkole Podwydziałowej w Wołkowysku, a następnie (1796-1797) w Szkole Wydziałowej w Grodnie (niekiedy – błędnie podaje się, że był uczniem gimnazjum w Białymstoku). W l. 1797-1800 trudnił się guwernerką. W 1801-1802 uczył się w seminarium nauczycielskim (pruskim) w Ełku. W 1802 r zapisał się na Wydział Filozofii Uniwersytetu w Królewcu, gdzie po ukończeniu studiów czas jakiś wykładał język polski. W 1810 r. wstąpił na Uniwersytet Wileński i w 1811 r. uzyskał tytuł magistra filozofii; 1811-1813 był nauczycielem prywatnym. W 1813 r. (1 września) naznaczony na nauczyciela do Gimnazjum Białostockiego. W Białymstoku nauczał literatury i języków starożytnych, niemieckiego, gramatyki, wymowy, poezji i literatury polskiej a zwłaszcza historii powszechnej i prawa. Od 1817 r. do 18 września 1818 r. pełnił obowiązki pomocnika dyrektora gimnazjum. W 1818 r. powołany na katedrę historii Uniwersytetu Wileńskiego (po J. Lelewelu), początkowo (do 1828 r.) jako zastępca profesora a następnie (1827-1828) jako profesor.

W 1828 r. wmieszany w sprawę tajnego stowarzyszenia młodzieży „Plemię Sarmatów", usunięty z uczelni i deportowany do Grodna, a następnie do Małej Brzostowicy. W połowie 1832 r. wrócił do Wilna, w 1833 osiadł w Petersburgu. Otrzymał pracę w Komisji Archeograficznej. Z jej ramienia badał w Cesarskiej Bibliotece Publicznej i Bibliotece Sztabu Głównego rękopisy polskie, pochodzące z skonfiskowanych po 1831 r. zbiorów puławskich i Warszawskiego TPN. W 1838 r. został pomocnikiem bibliotekarza w Muzeum Rumiancewa.

Przez całe życie gromadził odpisy źródeł, dotyczących głównie dziejów Litwy. Posiadał też wiele cennych oryginalnych rękopisów, atlasów, map i planów (według katalogów 319 rękopisów i 53 mapy). Większość pochodziła z bibliotek polskich: Załuskich, Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawskiego TPN i in. wywiezionych do Rosji, głównie do Petersburga. Wyniósł wiele rękopisów z bibliotek rosyjskich, do których miał dostęp, część zachował u siebie, część przekazał do bibliotek krajowych. Umarł w Petersburgu 18 II 1845 r. Bibliografia jego prac drukowanych i rękopiśmiennych zob. *Nowy Korbut.*

J. Iwaszkiewicz, *Ignacy Żegota Onacewicz – historyk Litwy*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej", Ser. A, 1961, z. 4, s. 41-126; *Bibliografia Literatury Polskiej. Nowy Korbut*, Warszawa 1967, T. V, s. 435-437; PSB XXIV, s. 62-64 (I. Szybiak); LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 399.

35. Ordyński Feliks (1802-1841) syn Wincentego, szlachcic z pow. białostockiego. Był uczniem Gimnazjum w Białymstoku, udał się następnie na studia na Uniwersytet Wileński. 25 VIII 1825 r. dyrektor Gimnazjum Białostockiego A. Suchodolski, pisze do rektora Uniwersytetu W. Pelikana, że jest *„zmuszony urządzić tymczasowe zastępstwo do dawania historii w szkole powiatowej"*, a tymczasem *„przybyły na czas wakacyjny do domu rodziców blisko Białegostoku mieszkających p. Felix Ordyński, dawniej uczeń tutejszego Gimnazjum a przez trzy lata upłynione Uniwersytetu Wileńskiego, oświadcza chęć przyjęcia obowiązków pomienionego zastępstwa" „Przedstawił świadectwa Profesorów Uniwersytetu, że w Oddziale Nauk Moralnych i Politycznych – z pożytkiem słuchał kursów..., że w przedmiocie Historii Powszechnej wypracował rozprawę w języku rosyjskim i ma stopień studenta Uniwersytetu" ... „Nauczyciele gimnazjum, którzy go uczyli przed trzema laty oddają mu jak najpiękniejsze zalety, ze względu na dobre obyczaje, jako też na pilność i przykładanie się do nauk"*. Władze szkolne wyraziły zgodę i Ordyński rozpoczął pracę w gimnazjum (w klasach powiatowych – niższych) jako zastępca nauczyciela geografii i historii powszechnej(z pensją 250 r. sr. rocznie). Już w roku następnym został aresztowany (19. III. 1826), jako członek tajnego Towarzystwa Przyjaciół Wojskowych. Oddany pod sąd wojskowy, który uznał go za winnego. Zgodnie z Najwyższą konfirmacją 15. IV. 1827 r., pozbawiony został szlachectwa i zesłany na Syberię na 5 lat ciężkich robót w twierdzach, z pozostawieniem następnie na osiedlenie. Przebywał kolejno w Omsku, Ust' Kamienogorsku i Semipałatyńsku. Zgodnie z Najwyższą konfirmacją 31. 12. 1836 r. przeniesiony do Oddzielnego Kaukazkiego Korpusu i służył jako unter-oficer w tengińskim pułku piechoty. W 1841 r. zginął w walce z Czeczenami. T. Łada-Zabłocki napisał piękny wiersz: *„Na śmierć Felixa Ordyńskiego poległego w bitwie z góralami 1841 r."*

W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy...*, s. 435-436; *Dekabristy. Biograficzeskij sprawocznik*, red. M. W. Nieczkina, Moskwa 1988, s. 134; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 1790, k. 125; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 1599, k. 5, 6, 9 -12.

36. Ostrowski Józef (ok. 1772 – ?). Syn Jana, szlachcic. 20 IX 1789 r. wstąpił do Seminarium Nauczycielskiego przy Uniwersytecie Wileńskim i 18 VII 1793 r. uzyskał stopień dr filozofii. W tym samym roku (29 IX) skierowany do Wołkowyska jako nauczyciel fizyki i matematyk w trzyklasowej szkole podwydziałowej KEN. Po likwidacji tej szkoły (w 1795 r.),

pozostawał przez kilka lat bez zatrudnienia. 22 IX 1804 r. mianowany został do szkoły powiatowej w Słucku, jako nauczyciel fizyki. 1 IX 1814 r. mianowany nauczycielem fizyki (uczył również chemii i historii naturalnej) w Gimnazjum Białostockim, gdzie pełnił także obowiązki pomocnika dyrektora od X 1814 r. do 1817 r.; 1 IX 1817 dostał nominację na nauczyciela historii i prawa w Gimnazjum Grodzieńskim, już w roku następnym popadłszy w ciężką chorobę, musiał pracę w szkole porzucić i otrzymał rentę inwalidzką (*pensija kalekich)* w wysokości 285 r. sr. rocznie. Miał niewielki majątek ziemski i siedmiu chłopów (w Pobojewie, 17 wiorst od Wołkowyska).

LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 492, k. 11-12v; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 823.

37. Planson Karol (Plançon de Rigny) (16 IX 1790 – 26 VIII 1873). Syn Franciszka, urodzony we Francji. (Istnieje pewne zamieszanie co do imion, niektóre nasze źródła podają, że miał on na imię Antoni a ojciec Karol!) W 1810 r. ukończył uniwersytet w Paryżu i wstąpił do wojska (do dragonów gwardii) w 1812 r. wraz z Wielką Armią znalazł się na terenie państwa rosyjskiego. Ranny w nogę w potyczce z kozakami (było to na terenie gub. grodzieńskiej), znalazł schronienie i opiekę u ziemianina Kretowicza (w pow. słonimskim). Przebywał tam kilka lat, zajmował się prywatnym nauczaniem języka francuskiego i ożenił się z córką swego gospodarza Honoratą. 1 IX 1817 r. został nauczycielem w Gimnazjum Białostockim i uczył tu języka francuskiego do 1 września 1821 r., kiedy został przeniesiony (na własną prośbę) do gimnazjum w Świsłoczy. Uczył następnie w Wilnie, Krzemieńcu, Uniwersytecie Kijowskim i Charkowskim. W 1847 (2. XI) r. przeszedł na emeryturę. Początkowo mieszkał w stronach rodzinnych żony (w pow. słonimskim) a od 1862 r. w Smoleńsku, gdzie umarł. Wydał kilka podręczników języka francuskiego: *Grammatyka francuzka przez ... nauczyciela języka francuzkiego w gymnazjum wileńskim*, Wilno 1825; *Manuel elémentaire de lecture adapté a la Grammaire Français pour les polonais, avec des thémes et des versions pour chaque régle*, Vilna 1825; *Manuel de lecture. Deuxieme partie,* Vilna 1825; Drukował też prace z zakresu literatury rzymskiej i numizmatyki (została po nim podobno bogata kolekcja monet).

Russkij Biograficzeskij Słowar', T. XIV , S. Peterburg 1905, s. 13-14; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 965, k. 43v-44.

38. Podernia Feliks (ok. 1793 – ?). Syn Tadeusza, szlachcic, ur. w pow. mińskim Kształcił się w gimnazjum mińskim (do 1812 r.). Ukończył Uniwersytet Wileński, uzyskując 15 IX 1819 r. stopień kandydata filozofii. 3 sierpnia tegoż roku rozpoczął prace w gimnazjum białostockim jako nauczyciel arytmetyki i geografii, oraz kaligrafii, uczył także jęz. rosyjskiego, był jednocześnie aktywnym członkiem Komitetu Opieki ubogich uczniów w l. 1819-1822 (był „*dozorcą chorych*"). O jego szerszych zainteresowaniach może świadczyć fakt, iż w 1820 r. podarował gimnazjum „*zbiór mineralogiczny z 165 sztuk złożony*" Od 1824 r. pełnił obowiązki pomocnika dyrektora gimnazjum, a od 1826 r. funkcję dozorcy (kierownika) szkoły powiatowej. 22 maja 1825 r. w raporcie dla wizytującego gimnazjum prof. K. Podczaszyńskiego, dyr A. Suchodolski pisał: „*pomocnik dyrektora, nauczyciel arytmetyki i geografii, kandydat filozofii p. Feliks Podernia kończy służby nauczycielskiej w tutejszym gimnazjum, bez przerwy lat sześć. Lata służby, a więcej jeszcze gorliwość w pełnieniu obowiązków tak nauczycielskich, jako i pomocnika dyrektora, słodycz charakteru, zręczność w pełnieniu wszelkich poleceń przemawiają za przedstawieniem go do rangi odpowiedniej teraźniejszym jego obowiązkom*". 28 VIII 1834 r. wieczorem, dyr gimnazjum A. Powstański otrzymał polecenie, żeby Podernia „*wybrał albo inny rodzaj służby, albo przesiedlił się do Lidy do tamtejszej szkoły powiatowej*". Przyczyn tego zarządzenia nie znamy, możemy się tylko domyślać, że związane ono było z ostrym kursem rusyfikacyjnym. Podernia zostawiwszy rodzinę, zdawszy na prędce swoje archiwum, księgi szkolne, już 31 VIII wyjechał do Lidy. W mieście tym pełnił obowiązki inspektora (*smotritiel*) szlacheckiej szkoły powiatowej. W 1844 r. po przepracowaniu w szkolnictwie 25 lat, otrzymał prawo do emerytury (500 r.sr. rocznie) i został pozostawiony na dotychczasowym stanowisku na jeszcze 5 lat.

J. Trynkowski, *Wspomnienie Macieja Łowickiego...*, s. 22-23; Bibl. Jag. rkps. 6335 IV, k. 48; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2696; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 345, k. 4; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 5443.

39. Polański Dymitr (ok. 1782 – ?). Syn Mikołaja, ze stanu duchownego, nie posiadający majątku. Ukończył seminarium duchowne w Jarosławlu. Skierowany Do Instytutu Pedagogicznego w Petersburgu, po jego ukończeniu (w 1807 r.) podjął pracę w szkole w Gatczynie, uczył tam religii, historii, geografii i arytmetyki). W 1810 r. (23 XII) „*Najmiłościwiej nagrodzony*" złotą tabakierką. Mianowany na nauczyciela Gimnazjum Bia-

łostockiego (4 X 1815 r.), uczył u języka rosyjskiego i historii rosyjskiej. Już w 1816 r. wystąpił do władz Uniwersytetu Wileńskiego z projektem rozszerzenia nauczania języka rosyjskiego – projekt ten został odrzucony. Był w ogóle b. aktywny w składaniu różnych projektów i petycji. W 1823 r. został pomocnikiem dyrektora gimnazjum (na miejsce odsuniętego J. Zielonko). Miał opinię solidnego i *„nienagannych obyczajów"*. W r. 1824 przeniesiony na stanowisko dyrektora gimnazjum w Witebsku, był tam do 1826 r., gdy został zwolniony na wniosek ministra. W r. szk. 1827/28 był nauczycielem języka rosyjskiego w szkole w Krożach.

J. Wołczuk, *Znajomość i nauczanie języka rosyjskiego...*, s. 200-201; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 965, k. 48v-49.

40. Posłowski – protoprezbiter, od 1822 r. katecheta prawosławny był do 1825, kiedy nastał Baranowski M.; J. M. Giżycki, uważa, że był pierwszym Rosjaninem w Gimnazjum Białostockim, wyraźnie się myli, wcześniej był D. Polański. Być może zresztą mamy do czynienia z pomyłką co do nazwiska, a ów nieznanego imienia Posłowski, o którym nie mamy innych informacji, jest identyczny z D. Polańskim.

Wołyniak (= J. M. Giżycki), *Kilka słów o dwóch szkołach...*, s. 45.

41. Powstański Adam (1768 – 1848), syn Kazimierza i Agaty z Nowickich, szlachcic (h. Kościesza), katolik (ochrzczony w Drohiczynie) ukończył szkole wojewódzką w Pińsku, a następnie studia filozoficzne i prawnicze w Uniwersytecie Wileńskim. Początkowo regent kancelarii zadwornej bp. wileńskiego I. Massalskiego, oraz adwokat w konsystorzu wileńskim. W 1797 r. mianowany adiunktem katedry prawa cywilnego i kanonicznego Uniwersytetu Wileńskiego, od 1799 wykłada polskie i litewskie prawo cywilne, kryminalne i postępowanie sądowe. W 1797 r. uzyskał doktorat filozofii i nauk wyzwolonych a w 1802 r. doktorat obojga praw. W 1804 r. wysłany do Petersburga, do Komisji Prawodawczej (jako redaktor w oddziale praw polskich i litewskich). W 1808 r. naczelnik Oddziału VI (redakcja praw polskich, litewskich i małorosyjskich) w randze radcy dworu. Z uwagi na niemożność pogodzenia tych obowiązków, 23 X 1810 r. zwolniony z adiunktury w Uniwersytecie Wileńskim. W 1815 r. zwolniono go z Komisji Prawodawczej w randze radcy kolegialnego. 6 II 1821 r. zostaje mianowany sekretarzem prezydialnym w Komisji Rządowej Sprawiedliwości w Warszawie. 25 IX 1821 r. mianowany prorektorem

Liceum św. Anny w Krakowie. 22 IV 1822 r. członek Tow. Nauk Krakowskiego. 18.VI 1827 r. objął urząd prezydującego Komitetu cenzury (Uniwersytet Wileński.), 13 XI 1827 r. otrzymał członkostwo honorowe Uniwersytetu Wileńskiego. 18 VII 1829 r. mianowany dyrektorem gimnazjum w Białymstoku, kierował tą szkołą w okresie ostrej rusyfikacji do 6.I. 1836 r. Opracował represyjny regulamin wewnętrzny dla uczniów gimn. białostockiego w r. 1833/34: *Rospriedielenije dniewnowo wremieni*, oraz w marcu 1834 r. instrukcję: *O nadzorie za uczenikami, kak wnie klass, tak i w onych*. Za jego dyrektorowania szereg „starych" polskich nauczycieli musiało opuścić szkołę białostocką. Umarł w 1848 r. Autor szeregu publikacji, m.in.: *Uwagi odnoszące się do bibliografii Statutu Litewskiego*, Wilno 1829.

PSB XXVIII s. 287-288 (R. Dutkowa); G. Rederowa, *Przyczynek do dziejów kultury. Zapomniany prawnik Adam Powstański (1768-1848)*, [w:] *Naród, kultura, osobowość. Księga poświęcona profesorowi Józefowi Chałasińskiemu*, Wrocław 1953, s. 445-57; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2696, k 1-8; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 3440, k. 22-27, 28-29.

42. Prorwicz Władimir, protojerej (ok. 1801 – po 1848 r.), syn Aleksandra ur. w pow. słuckim, ukończył gimnazjum w Mińsku i Mińskie Seminarium Duchowne jako student teologii (1 VIII 1823 r.), w tymże roku otrzymał święcenia. W 1824 r. uczył religii, prawosławnych uczniów szkoły pijarskiej w Drohiczynie, będąc jednocześnie miejscowym proboszczem. Od 20 lutego 1826 r. kapelan prawosławny i nauczyciel języka rosyjskiego w klasach powiatowych gimnazjum białostockiego. W 1841 r. został katechetą w Instytucie Panien Szlacheckich w Białymstoku i prosił wtedy o zwolnienie go z obowiązku nauczania języka ros. w gimnazjum, pozostając tam nadal jako prefekt.

ks. G. Sosna, *Wykaz hierarchii i kleru parafialnego oraz opiekunów cerkiewnych kościoła prawosławnego na Białostocczyźnie w latach 1839-1986*. Białystok 1986, s. 77; J. Trynkowski, *Wspomnienie Macieja Łowickiego...* s. 20; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2696, k. 11-12; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 4904.

43. Radziszewski Karol ks. Prawdopodobnie identyczny z uczniem gimnazjum w Białymstoku, który w r. 1817/18 uczęszczał do kl. II i był celujący z przedmiotów klasycznych, języka rosyjskiego i niemieckiego. W latach 1827-1831 uczył się w Seminarium Głównym w Wilnie, ukoń-

czył je w stopniu kandydata teologii i otrzymawszy święcenia kapłańskie został nauczycielem religii i języka polskiego w Białymstoku.

W. Worotyński, *Seminarium Główne w Wilnie. Drugi okres dziejów i zniesienie (1816-1833)*, Wilno 1838, s. 282; NGAB (Grodno), Zesp. 1, inw. 27, vol. 612: *Ob ustanowlenii politiczeskoj blagonadeżnosti swjaszcz. Radziszewskowo Karla dlja naznaczenija jewo na dołżnost zakonouczitiela.*

44. de Rouville August (ok. 1802 – ?) syn Ludwika. Urodzony w Wersalu. Uczył się w Wersalu i w Uniwersytecie Wileńskim. Od 16 VIII 1825 r. nauczyciel języka francuskiego w klasach powiatowych w białostockim gimnazjum, pracował tam do 19 czerwca 1831 r.; Później pracował w szlacheckiej szkole w Święcianach, gdzie w 1850 r. po 25 latach pracy w szkolnictwie otrzymał emeryturę (240 r. sr. rocznie), z prawem dalszej pracy, z której ostatecznie odszedł w 1854 r.

LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2696, k. 57; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2076, k. 389 n.; LVIA, Zesp. 567,inw. 2, vol. 6396.

45. Rzeczycki Marcin (ok. 1784 – 1831). Syn Pawła, szlachcic, nie posiadający majątku. Ur. w pow. dziśnieńskim. Ukończył gimnazjum wileńskie i wstąpił na Uniwersytet (w 1808 r.), który ukończył w 1810 r. uzyskując (18. VIII) stopień kandydata filozofii. W czasie studiów był *„między uczniami, którzy szczególniej językowi i literaturze greckiej poświęcili się, a przynajmniej prywatnie bo poza uniwersytetem pobierali lekcje u profesora"* G. E. Groddeck'a. Na seminarium tego profesora zajmował się Rzeczycki zarówno literaturą grecką jak i łacińską. Należał Rzeczycki do *„wybitniejszych uczniów Grodka i pod kierunkiem tego nauczyciela zdobył sobie wiedzę niemałą"*. Jako nauczyciel języka łacińskiego i greckiego (początkowo uczył także i matematyki), związał się na stałe z gimnazjum białostockim, w którym rozpoczął swą pracę nauczycielską 1 września 1811 r. Jedynie przez dwa lata (rok szkolny 1815/16 i 1816/7) uczył w gimnazjum mińskim, by od początku września 1817 r. znów pojawić się w Białymstoku, gdzie miał już pozostać do samej śmierci. Pochlebną opinię o nim miał filomata J. Sobolewski: *„Najwięcej czasu przepędzam u Rzeczyckiego, nauczyciela literatury łacińskiej i od niego najwięcej się o stanie szkoły białostockiej (...) dowiedziałem. Co do Rzeczyckiego, jest to człowiek dobrze myślący, cały dla dobra szkoły wylany, pracowity. (...) Rzeczyckiego z lekcji wszyscy bardzo chwalą i uczniowie wielką z tych lekcji odnoszą korzyść."*

Był autorem nie publikowanego podręcznika gramatyki łacińskiej. Zabiegając o jego wydanie, pisał do J. Lelewela *„Ułożyłem gramatykę języka łacińskiego zamykającą wszystkie ważniejsze prawidła i sposobem łatwym i jak najbliżej do początków i pojęcia dziecinnego zastosowanym ... nie odznacza się to dzieło żadną oryginalnością, lecz możeby przez swój dobór, rozkład, krótkość i jasność przed innemi było do dziecinnego pojęcia dogodniejsze"*. Jak wynika ze wspomnień M. Łowickiego, był przez uczniów uwielbiany. Przed 1830 r. uległ częściowemu paraliżowi. Zmarł na cholerę 26 VII 1831 r.

J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński...*, T. 2, s. 669; J. Oko, *Seminarium filologiczne Godfryda Ernesta Grodka*, „Rozprawy i Materiały Wydziału i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie", tom IV, zeszyt 3, Wilno 1933, s. 70; J. Trynkowski, *Wspomnienie Macieja Łowickiego...*, s. 18-19; J. Czubek, *Archiwum Filomatów. Korespondencja*, Kraków 1913, T. II, s. 175 (list J. Sobolewskiego do O. Pietraszkiewicza z dn. 9/21 VII 1820 r.); Bibl. Jag. rps 4435, *Korespondencja J. Lelewela*, T. V, k. 572 (M. Rzeczycki do J. Lelewela, Białystok, 3 kwietnia 1827 r.; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 3376.

46. Sempigni Józef (ok. 1766 – ?) – Szlachcic, Francuz. Ukończył Uniwersytet w Paryżu i wstąpił do Królewskiej Konnej Gwardii (rotmistrz). *„Bronił króla Ludwika XVI, aż do tego momentu gdy go prowadzono w niewolę do Paryża"* (1789), emigrował z Francji w 1791 r., służył następnie w korpusie ks. Kondeusza (do 1797 r.). Pozostał w Polsce, zajmował się guwernerką w domach szlacheckich aż do 1811 r.(15 IX), kiedy został nauczycielem języka francuskiego w Gimnazjum Białostockim. Uczył tu jeszcze w 1815 r.; Był przyjacielem Fr. Karpińskiego (tłumaczył na francuski jego *Platona*); Fr. Karpiński tak o początku tej znajomości, która przerodziła się w przyjaźń napisał: *„Słyszałem o nim, że z inszymi nieszczęśliwymi emigrantami pod wodzą książęcia Kondeusza bawił na Wołyniu, około Dubna. Zapewniony o jego statku i talentach, pisałem do niego, nieznajomy do nieznajomego, ażeby przyjechał do Litwy, w okolice moje, a wystaralbym mu się sposób jaki do życia. Był Sempigni kapitanem w wojsku francuskim i kiedy na list mój przybył do nas, znalazłem go mającego uczciwą edukacją. W sąsiedztwie moim, w domu pułkowników Engelhardtów, uczył synów ich języka francuskiego, historii i geografii"*. Jego syn Feliks, uczeń Gimnazjum Białostockiego, był zamieszany w sprawę „Zorzan".

F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi z którymi żyłem*, opr. R. Sobol, Warszawa 1987, s. 200-201; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 399, k. 38-9.

47. Seydel Karol (ok. 1785 – ?), syn Ernesta, ur. w Ansbach (Saksonia). Uczył się w Instytucie Królewskim w Meissen i na Uniwersytecie w Lipsku. Był nauczycielem języka niemieckiego w szkole powiatowej w Międzyrzecu Koreckim od 8 III 1811 r.; 26 VII 1824 r przeniesiony do Gimnazjum Białostockiego, pracował tam jeszcze w 1834 r, nadal jako nauczyciel (młodszy) języka niemieckiego. Zapewne zamożnie się ożenił – żona jego miał w m. Korcu aptekę i dwa domy (drewniany i kamienny) i jeszcze jedną aptekę w pow. rosieńskim. On sam miał w Białymstoku dom drewniany.

LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2696, k 18; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2076, k. 389 n.

48. Sobolewski Ludwik (8. IX 1791 – 10 VII 1830). Syn Marcina, szlachcic ur. w Wilnie. Ukończył gimnazjum wileńskie, a następnie wstąpił (11 X 1808 r.) na Uniwersytet Wileński (Seminarium Nauczycielskie). Był jednym z najbardziej obiecujących uczniów prof. G. E. Grodka, 14 maja 1811 r. uzyskał stopień magistra filozofii. Po studiach uczył języków klasycznych w gimnazjum wileńskim (od 1 IX 1811 r.), a od 25 IV 1813 r. wykładał gramatykę polską i łacińską w szkole powiatowej kowieńskiej. W roku następnym (od 1 IX 1814 r.) był już nauczycielem w gimnazjum białostockim, gdzie prócz języków starożytnych uczył również języka francuskiego. Pracował tu do końca r. szk. 1816-1817. W 1817 r. wysłany za granicę do Francji. W 1819 r. wrócił do Wilna gdzie na Uniwersytecie objął wykłady autorów łacińskich, zaś dwa lata później, 10 lutego 1821 r. otrzymał tytuł adiunkta. 6 maja 1826 r. otrzymał nominację na bibliotekarza Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego. Odchodzi w tym czasie od swych zainteresowań klasycznych, zaczynając prace nad gigantycznym zamierzeniem – „Powszechną bibliografią polską" – tak pisze sam o tej zmianie zainteresowań: *„Zwiedzenie później bibliotek, które niewyczerpanymi są do dziejów literatury polskiej kopalniami, rozszerzyło okrąg zamysłów moich. Postanowiłem pracować nad <<Powszechną bibliografią polską>>. porwałem się wprawdzie na dzieło ogromne, wielkiej pracy, żmudnego szperania i niepospolitej wymagające wytrwałości"*. Nad tym dziełem pracuje do śmierci. Drukuje w „Dzienniku Wileńskim" w kilku numerach *Katalog dziel opuszczonych w historii literatury Bentkowskiego*; Zmarł 10 VII 1830 r. w Wilnie. Warto podkreślić, że w czasie swego pobytu w Białymstoku wydał z myślą o potrzebach szkolnych: *Eutropii Romanae historiae breviarium.*

Albifonti [= Białystok] 1817. Zapewne również w Białymstoku (jeszcze przed wyjazdem za granicę) przygotował: *Andryjanka* [=Dziewczyna z Andros], *Komedia Terencjusza, przez* ..., Wilno 1820.

J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński* ..., T. 3, s. 337; *Wzmianka o zawodzie naukowym i pracach uczonych Ludwika Sobolewskiego*. „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe", Wilno 1835, cz. 7, s. 133-160; *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, Warszawa 1972, s. 837 (A. Śnieżko); LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 492, k. 12v-13.

49. Stein Wilhelm, Nauczyciel w czasach pruskich. Privat Dozent. Przybył do Białegostoku z Frankfurtu nad Odrą w r. 1803. Uczył łaciny, greki, niemieckiego, francuskiego, fizyki, historii. Był, jak się zdaje, pomocnikiem rektora gimnazjum (M. Maciejowskiego). Był organizatorem nowego, projektowanego gimnazjum w Sejnach, ale do planowanego na 1 maja 1807 r. otwarcia tej szkoły nie doszło, przeszkodziły bowiem wydarzenia wojenne kolejnej kampanii napoleońskiej. W r. szk. 1810/11 był jeszcze nauczycielem niemieckiego języka i literatury. Wyjechał z Białegostoku, jak się zdaje, dopiero na samym początku 1811 r.

J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim – Prusy Nowowschodnie (Neuostpreussen) 1795-1806*, Poznań 1963, s. 252; LVIA, Zesp. 1135, inw. 4, vol. 108, k. 13; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 287, k. 2.

50. Styczyński Wincenty (ok. 1786 – ?), syn Jerzego, szlachcic. Ukończył szkołę w Postawach. Przez czas jakiś pracował jako urzędnik: w Zgromadzeniu Szlacheckim w Mińsku (1802), a następnie był mińskim powiatowym komornikiem (1803). W 1804 r. wstąpił na Uniw. Wileński, gdzie 18 czerwca 1807 uzyskał stopień magistra filozofii, a 20 czerwca 1808 r. został doktorem filozofii. 27 września 1808 r. został skierowany jako nauczyciel matematyki i fizyki do gimnazjum w Witebsku. 1 września 1811 r. został przeniesiony do Białegostoku, uczył tu fizyki, chemii, historii naturalnej , języka rosyjskiego – wykładał też „ogrodownictwo z dzieła Komisyjnego"[29]. Od 1813 r. do października 1814 r. był również pomocnikiem dyrektora gimnazjum. Odszedł w 1814 r.; Później pracował w Izbie Skarbowej Grodzieńskiej (w randze nadwornego radcy), właśnie z Grodna kilkakrotnie wysyłał w l. 1820-21 dary dla gabinetu numizmatycznego

[29] Zapewne ks. K. Kluka, *Botanika dla szkół narodowych*, Warszawa 1785 (Wilno 1787) – podręcznik napisany na zamówienie Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych i używany w szkołach KEN.

Uniwersytetu Wileńskiego: „*monet różnego gatunku sztuk 210*", „*medal miedziany dla króla szwedzkiego Gustawa Adolfa bity*", „*kilka biletów skarbowych polskich z r. 1794 na złp. 4, 5, 10, 25, 50, 100*". Wydał: *Doświadczenia gospodarskie na przypadek żniw słotnych, przez...*, Warszawa 1818.

J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński ...*, T. 2, s. 812, 814, 815; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 399, k. 26-27; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 417, k. 13.

51. Suchodolski Antoni (ok. 1784 – ?). Syn Józefa (ojciec był asesorem sądu na Grodzieńszczyźnie), szlachic, ur. w pow. wołkowyskim. ; Ukończył szkołę bazyliańską w Żyrowicach (gub. grodzieńska), studiował następnie (od 1 IX 1803 r.) na Uniwersytecie Wileńskim uzyskując tytuł magistra filozofii (9 VII 1805 r.) – pięć lat później zdobył patent doktora filozofii (17 VII 1810 r.). Podjął pracę w gimnazjum w Świsłoczy (od 1 VII 1805 r.), gdzie przez 14 lat jest nauczycielem matematyki, a od 1 IX 1812 do 1815 r. pomocnikiem dyrektora. W 1818 roku „*dla słabości zdrowia*", zwolniony zostaje ze służby i przechodzi na emeryturę (224 r. sr. rocznie). Po trzech latach na własną prośbę, 7 X 1821 r. wraca do pracy i zostaje dozorcą (dyrektorem) szkoły międzyboskiej (Podole). Ks. W. Marczyński odnotowuje ten fakt z wyraźną aprobatą: „*radca dworu, już dawniej znany tak z nauki swej jako i z talentu rządzenia szkołami*". W 1823 r.(6. XI) zostaje mianowany zastępcą dyrektora w gimnazjum białostockim, a w roku następnym jest już dyrektorem (w tymże roku otrzymuje order św. Włodzimierza IV kl.) i pełni ten obowiązek do 31. VIII 1829 r., gdy został przeniesiony na stanowisko dyrektora gimnazjum w Grodnie, które piastował do grudnia 1834 roku. M. Łowicki w swoich wspomnieniach pisze o nim: „*więcej kochał uczniów swojego gimnazjum, jak własne dzieci*".

J. Jodkowski, *Gimnazjum po-dominikańskie w Grodnie*, Grodno 1924, s. 22; J. Trynkowski, *Wspomnienie Macieja Łowickiego...*, s. 22; L. J. Zienkowicz, *Wieczory Lacha z Lachów czyli opowiadania przy kominku starego literata polskiego*, Lipsk 1864, s. 155; W. Marczyński, *Statystyczne, topograficzne i historyczne opisanie guberni podolskiej*, T. II, Wilno 1822, s. 53; NGAB (Grodno), Zesp. 38, inw. 1; vol. 83: *Formuljarnyj spisok o służbie direktora narodnych uczilliszcz Grodnenskoj gub. Suchodolskogo Antona Osipowicza. 1831 g.*

52. Szulc Dominik (10 IV 1797 – 27 XII 1860). Syn Ludwika, szlachcic, ur. w gub. mińskiej. Uczył się w gimn. mińskim. W 1815 r. wstąpił na Uniw. Wileński na Wydział Literatury i Sztuk Wyzwolonych. (był kolegą

A. Mickiewicza w seminarium nauczycielskim). W latach 1815-1817 uczęszczał na seminarium klasyczne prof. G. E. Grodka – „*należał do wybitniejszych uczniów Grodka*". W 1818 r. otrzymał stopień kandydata filozofii i został nauczycielem w Gimnazjum Wileńskim, gdzie przez pięć lat uczył gramatyki języka polskiego i łacińskiego (jego uczniem był m.in. J. Słowacki). W rezultacie „skandalu" 3 maja 1823 r. (uczeń V klasy gimnazjum wileńskiego Michał Plater napisał na tablicy: „*Vivat Konstytucja 3 maja, o jak słodkie wspomnienie dla rodaków* !"), zostaje przeniesiony do Gimnazjum Białostockiego. Uczy tu od początku r. szk. 1823/24.

Nauczanie gramatyki w klasach niższych wyraźnie nie odpowiadało jego ambicjom, co jasno wynika nie tylko ze wspomnień Łowickiego, ale i z opinii jaką Szulcowi wystawił dyr. A. Suchodolski w maju 1825 r. „*Pan Szulc, który obok swoich talentów codziennie dowodzi swej gorliwości i usiłowania o dobry postęp uczniów w nauce mu powierzonej, trafności w ich wykładaniu i troskliwości o porządki szkolne, co jest widoczne w urządzeniu klas tak przed jak i w czasie lekcji, rzetelnie zasługuje, aby mu władza szkolna powierzyła na miejscu przedmiot w klasach wyższych do którego najwięcej się sposobił*". Zapewne w wyniku tej opinii został dopuszczony do nauczania literatury polskiej w klasach wyższych. We wrześniu 1834 r. dyr Adam Powstański wystawia mu opinię, że „*jest nieprzychylny rządowi*". Mimo interwencji honorowego kuratora Szkół Białostockich Jana Terpiłowskiego, który w tej sprawie pisze do G .I. Kartaszewskiego, kuratora Okręgu Szkolnego Białoruskiego i do S. S. Uwarowa, Ministra Narodowego Oświecenia („*strata podobnego nauczyciela dla gimnazjum Białostockiego byłaby wielką, gdyż obok moralnej konduity, talentami i zdolnościami swemi czynił zaszczyt zakładowi rzeczonemu, przy którym jedenaście lat zostawał*"), Szulc zostaje z pracy zwolniony. W latach 1835-1840 jest nauczycielem w gimnazjum w Lublinie. W 1840 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie był nauczycielem gimnazjalnym, a w 1849 r. przeszedł na emeryturę. Później całkowicie poświęcił się pracy naukowej, jako historyk i filozof. Dużo pisze i publikuje (bibliografię jego prac zob. w „Nowy Korbut"), współpracując z szeregiem czasopism. Pierwsza jego publikacja ukazała się w 1819 w „Dzienniku Wileńskim" – tłumaczenie *Rozmów satyrycznych* Lukiana, w następnym roku wydał *Gramatykę mniejszą języka łacińskiego* (Wilno 1820), opartą na *Gramatyce* Ch. G. Broedera – której tłumaczenie Szulc sporządził i która miała szereg wydań. Podręcznik ten

rozchodził się dobrze, jak o tym świadczy chociażby *Raport o książkach z Kancelarii Uniwersytetu do składu Gimnazjum w Białymstoku przysłanych od 20 sierpnia 1821 do 29 kwietnia 1822,* wykazujący aż 100 egzemplarzy tej książki. Po zamieszkaniu w Warszawie ogłosił szereg artykułów pod wspólnym tytułem *O rozwoju umysłowości polskiej w piśmiennictwie,* na łamach „Przeglądu Naukowego". Następnie zajmował się głównie historią – kilka jego rozpraw pisanych w latach czterdziestych wyszło w zbiorze *Pisma* (1854). Wreszcie, w 1851 r. wyszła jego rozprawa *O źródle wiedzy tegoczesnej,* będąca pierwszą próbą popularyzacji filozofii A. Comte'a. w Polsce. W 1839 r. wybrano go na członka Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Zmarł w Warszawie.

J. Oko, *Seminarium filologiczne Godfryda Ernesta Grodka...*, s. 78; T. Turkowki, *Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi. Z archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie*, Wilno 1937, T. 2, s. 211; B. Skarga, *Narodziny pozytywizmu polskiego (1831-1864)*, Warszawa 1964; J. Trynkowski, *Wspomnienie Macieja Łowickiego...*, s. 19-20; J. Schiller, *Portret zbiorowy nauczycieli...*, s. 402; *Bibliografia Literatury Polskiej. Nowy Korbut*, Warszawa 1972, T. 9, s. 205-206, 544; Bibl. Jag. rkps. 6335 IV, k. 49; AGAD – Archiwum Zamojskich 3147, k. 219-226; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 3508, k. 22-23.

53. Trahndorf Fryderyk, Przybył do Białegostoku w czasach pruskich, wykładał literaturę starożytną, po 1807 r. wykładał łacinę, grekę, język i literaturę niemiecką. W 1812 r. (22 sierpnia) wyjechał do Berlina.

LVIA, Zesp. 1135, inw. 4, vol. 108, k. 13; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, k. 31.

54. Wolski Jan (1781-1850). Syn Stanisława, szlachcic, ur. w powiecie brzeskim. Uczył się w Brześciu Lit., w bazyliańskiej szkole powiatowej (ukończył 30 VII 1802 r.) i rok jeden w takiejże szkole w Żyrowicach (pow. słonimski), w której otrzymał świadectwo dn. 30. VI. 1803 r. by następnie wstąpić na Uniwersytet Wileński na Wydział Nauk Fizyczno-Matematycznych. Po ukończeniu studiów w stopniu magistra filozofii, podejmuje pracę nauczyciela fizyki i historii naturalnej w gimnazjum w Świsłoczy, gdzie zasłynął jako znakomity pedagog. Pełnił też w Świsłoczy przez trzy lata funkcje pomocnika dyrektora gimnazjum (A. Suchodolskiego). Tu powstały jego pierwsze drukowane prace: *Rozprawa o człowieku czytana przy zaczęciu się Szkół Gimnazjum Grodzieńskiego w Świsłoczy w roku 1808 dnia 15 septembra przez Jana Wolskiego w tychże szkołach nauczyciela fizyki,* (Wilno 1808), oraz podręcznik – *Fizyka stosownie do teraźniejszego stanu*

wiadomości krótko zebrana przez Jana Wolskiego magistra filozofii, nauczyciela fizyki i historii naturalnej w gimnazjum świsłockim, guberni grodzieńskiej, pomocnika dyrektora, chcącym się obeznać z pierwszymi zasadami tej nauki, pożytecznie służyć mogąca, Warszawa 1818.

W 1824 r. Wolski (razem z A. Suchodolskim) rozpoczyna pracę w gimnazjum w Białymstoku jako nauczyciel fizyki i historii naturalnej. 22 maja 1825 r. dyrektor A. Suchodolski w raporcie dla wizytującego gimnazjum prof. K. Podczaszyńskiego, taką mu wystawia opinię: „*Nauczyciel fizyki, magister filozofii, kollegialny assesor p. Jan Wolski kończy służby swojej lat 18, w ciągu której zbierając statecznie wiadomości czyniące go dobrze usposobionym nauczycielem, dając ciągle dowody gorliwości, zdaje się nabywać prawa do pozyskania względów swej zwierzchności dla osiągnięcia wyższego szkolnego placu*". Wysoko oceniali go jego uczniowie, Maciej Łowicki w swym powstałym na Syberii wspomnieniu tak pisał: „*Wykładał on nam najlepiej całą fizykę i historię naturalną. Wszędzie głęboki moralista i myśliciel, lubiąc po ojcowsku swych uczniów był szanowany od nich i od swych kolegów młodszych jak patriarcha szkoły. Z rzewnym ogólnym płaczem żegnaliśmy jego. Płakał i on sam jak prawdziwy ojciec rozstając się z dziećmi. Pamiętam na ostatniej lekcji wyłożył nam teorię piorunów i gradu i odzywając się do majętniejszych uczniów, synów obywatelskich, zalecał im szczególnie zwrócić braterskie serce na swoich włościan, dać im poczuć, że oni są ludźmi i takim sposobem tylko starać się zjednywać ich przychylną usługę dla siebie. Zasługiwał on być profesorem a nie nauczycielem. Poważna, płynna wymowa jego zdobiła. On był najzdolniejszym rozwijać młodzieńcze umysły*".

Gdy 5 października 1827 r. w okolicach Białegostoku spadł deszcz meteorytów, Wolski natychmiast udał się do Fast, gdzie rzadkie to zjawisko zaobserwowano i osobiście, przy pomocy swoich uczniów z gimnazjum, rzecz całą skrupulatnie zbadał i sporządził raport przesłany władzom Uniwersytetu Wileńskiego. Raport ten w sposób rzetelny, a jednocześnie barwny, opisujący to niecodzienne wydarzenie został opublikowany w ówczesnej prasie wileńskiej prasie. Warto powiedzieć, że dzięki Wolskiemu meteoryt „Białystok", jest najstarszym „polskim" meteorytem, okoliczności upadku którego dokładnie i „na gorąco" odnotowano. Całe to wydarzenie, zostawiło też trwały ślad w pamięci jego uczniów, którzy razem ze swym nauczycielem w tej „*badawczej wyprawie*" do Fast, uczestniczyli,

w 1839 r. jeden z tych uczniów, J. Moszyński zwiedzając gabinet mineralogiczny Uniwersytetu Berlińskiego, jak pisze: „*mocno wzruszony zostałem. Wśród mnóstwa cial kopalnych, postrzegłem zbliżywszy się do kamieni meteorycznych, napis na jednym – „Białystok r. 1827" – co to za kamień? – a to, odpowiada dozorca gabinetu, kamień meteoryczny spadły w Białymstoku w roku 1827 – otrzymaliśmy ten kawałek z Uniwersytetu Wileńskiego. – Iskra elektryczna przebiegła w tej chwili całe jestestwo moje, myśl nagle uleciała do Białegostoku: była to cząstka tego samego kamienia, któryśmy znaleźli na polach pod Fastami, o milę od Białegostoku, on mi przypomniał miejsce i kolegów, towarzyszów prac szkolnych*". Mówiąc o białostockim okresie życia J. Wolskiego, trzeba wspomnieć o znajdującym się obecnie w Archiwum Biblioteki Akademii Nauk w Kijowie rękopisie przesłanym ówczesnemu profesorowi Uniwersytetu Kijowskiego, W. Besserowi. Jest to *Katalog roślin zebranych z okolic bliskich obwodowego miasta Bialegostoku,* z lat 1827-1829, obejmujący 743 gatunki. Pracę tę kontynuował, doprowadzając swój katalog do 919 gatunków. Na początku 1833 r. po 25 latach pracy w zawodzie nauczycielskim, w randze radcy dworu zostaje odesłany na emeryturę. Mieszkał nadal w Białymstoku, w 1847 r. napisał wyżej już cytowaną *Autobiografię* – dokument interesujący i ważny. Umarł w Białymstoku dn. 24 lipca 1850 r. Część swego księgozbioru przekazał do biblioteki gimnazjum.

J. Trynkowski, *Meteoryt białostocki*, „Białostocczyzna" 3/1997, s. 6-13; Tenże, *Wspomnienie Macieja Łowickiego...*, s. 17; Tenże, *Jan Wolski i jego Autobiografia*, „Studia Podlaskie", T. IX, 1999, s. 97-108; J. Moszyński, *Podróż do Saksonii i Czech odbyta w roku 1838-39 przez...*, Wilno 1844, s. 117; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 3060, k. 12-13: *Continuatio indicis plantarum locis Bialistociae...*

55. Zabłocki Karol (ok. 1799 – ?) syn Józefa, szlachcic. Skończył Gimnazjum Grodzieńskie. Wstąpił na Uniwersytet Wileński (1 IX 1823 r), uzyskując 18 IV 1826 r. stopień kandydata filozofii. Pełnił następnie funkcję *nadziratiel policji* przy Uniwersytecie Wileńskim. Na początku 1831 r. skierowany do Gimnazjum Białostockiego jako nauczyciel języka rosyjskiego, na miejsce po zmarłym Gonorskim. Pracował tu bardzo krótko, bo od 6 II 1831 r. do 15 IV T. r., gdy gimnazjum zostało zamknięte „*z powodu szalejącej cholery*" (na jego miejsce do Białegostoku przyszedł Muchin). Później był w Krożach, gdzie również uczył rosyjskiego (od 4.III 1834 r.), a następnie uczył w Gimnazjum Grodzieńskim. 13 marca 1836 r. pisał z tego

gimnazjum do władz szkolnych, że wie iż na jego miejsce przychodzi T. Kurhanowicz, a on sam ma być przeniesiony do szkoły mozyrskiej, zawiadamiał, że się z taką decyzją nie zgadza, może natomiast zgodzić się na przejście do szkoły w Lidzie na nauczyciela łaciny. Władze na to przystały i Zabłocki przybył do Lidy 4. VIII 1836 r.

LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2696, k. 28; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2962, k. 1, 45 v, 57.

56. Zarzecki Mateusz ks. (ok. 1787 – ?), szlachcic, nie posiadający majątku. Wszedł do stanu duchownego w 1805 r; Był wicerektorem seminarium wileńskiego (do 1 XII 1810 r). 15 maja 1810 r. został profesorem i egzaminatorem archidiecezji mohylowskiej, diecezji. łuckiej i żytomierskiej. W 1814 r. został dozorcą (kierownikiem) szkoły parafialnej w Siemiatyczach – bardzo interesujący przypadek wyraźnej degradacji, której przyczyn niestety nie znamy. Od 1 września 1819 r. został nauczycielem religii i kapelanem Gimnazjum Białostockiego.

LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 965, k. 50v-51.

57. Zdanowski Piotr (ok. 1801 – ?). Syn Jana, szlachcic. W oszmiańskim powiecie posiadał 8 dusz pańszczyźnianych. Ukończył gimnazjum w Wilnie, a następnie Uniwersytet Wileński na który wstąpił 1 września 1817 r., a 26 czerwca 1819 r. uzyskał stopień kandydata filozofii. Pracował początkowo przez kilka lat jako nauczyciel literatury w prywatnych pensjonatach w Wilnie. 3 kwietnia 1827 r. zatrudniony został jako urzędnik w kancelarii Uniwersytetu Wileńskiego. W roku następnym (7 V 1828), dostał nominację na nauczyciela języka rosyjskiego w klasach niższych (powiatowych) Gimnazjum Wileńskiego. Od 20 II 1829 skierowany do Gimnazjum Białostockiego, uczy języka polskiego i łaciny w klasach niższych. Od 1 IX 1831 r. uczy łaciny i greki w klasach wyższych gimnazjum (po zmarłym M. Rzeczyckim). Pracował w Białymstoku jeszcze w 1834 r. (a zapewne i dłużej). Latem 1833 r. pisze list do Kuratora Białoruskiego Okręgu Naukowego G. I. Kartaszewskiego (zapewne by się przedstawić *„z dobrej strony"*) donosząc, że pracuje nad zbiorem żywotów pisarzy złotego wieku literatury rzymskiej (*Compendium introductionis in notitiam auctorum et scriptorum latinarum aureae aetatis...*), że dzieła tego jeszcze nie ukończył, dochodząc dopiero do 40 r. przed Chr., a zamierza je doprowadzić do r. 14 po Chr. Był zięciem Jana Wolskiego.

LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2696, k. 22; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 3404; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 2962, k. 1-2, 17-29.

58. Zielonko Jan (ok. 1792 – 24 XII 1851). Syn Jakuba, szlachcic, nie posiadający majątku. Ukończył szkołę powiatową w Kiejdanach. Wstąpił (23 IX 1808 r.) na Uniwersytet Wileński (Seminarium Nauczycielskie), gdzie 9 sierpnia 1812 r. uzyskał stopień kandydata filozofii. Od 1 Września 1815 r. pracuje jako nauczyciel geografii i arytmetyki w Gimnazjum Białostockim. W latach następnych nauczał tu i innych przedmiotów: gramatyki, moralności, fizyki, historii naturalnej. W latach 1819 (od 30 VIII) – 1823, był pomocnikiem dyrektora. Swoją postawą przyczynił się do złagodzenia skutków śledztwa w sprawie Zgodnych Braci, w związku z tą sprawą, 1 grudnia 1824 r. przeniesiony został do gimnazjum w Świsłoczy – uczył tam matematyki, fizyki i historii naturalnej. Gdy w 1834 r. zarządzono by zajęcia odbywały się w języku rosyjskim, oświadcza w piśmie do władz szkolnych (24 VII T. r.), że matematyka i fizyka wymagają wielkiej precyzji w formułowaniu myśli i że nie jest w stanie prowadzić zajęć w innym języku niż polski, prosi w związku z tym, by przenieść go do innej szkoły. W efekcie otrzymuje nominację na inspektora prowadzonej przez misjonarzy św. Wincentego a Paulo (wincentynów), szkoły powiatowej w Łyskowie (pow. wołkowyski). Nie był tam długo – w związku z likwidacją tej szkoły w roku następnym, zostaje zwolniony dn. 20 XII 1835 r. Później był zatrudniony jako inspektor gimnazjum w Suwałkach (w 1842 r.). Umarł zapewne w tym mieście.

H. Mościcki, *Białystok...*, s. 124; *Kalendarzyk polityczny na rok 1842*, s. 137; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 965, k. 46v-47; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 3599.

59. Zimmermann Joachim (ok. 1762 – ?) syn Jana Joachima, z rodziny pochodzącej z Inflant, urodzony w księstwie warmińskim, szlachcic. Ukończył szkołę powiatową w Reszlu, a następnie uczył się w Dyneburgu (u jezuitów), przez czas jakiś uczył jęz. niemieckiego w szkołach publicznych w Inflantach W 1780 r. przyjechał na Litwę, był prywatnym nauczycielem, a później się uczył w Akademii Wileńskiej. W 1789 r. mianowany do szkoły wydziałowej w Nowogródku jako nauczyciel jęz. niemieckiego. W 1791 r. na nauczyciela łaciny do szkoły wydziałowej grodzieńskiej, tam uczył przez lat 12 (w ich trakcie uzyskał stopień doktora filozofii), potem znów uczył prywatnie. Dn. 15 XII 1794 r. otrzymał od Stanisława Augusta

tytuł konsyliarza dworu polskiego. Od 1801 r. (do 1806 r.), uczył francuskiego w korpusie kadeckim w Grodnie, następnie znowu uczył prywatnie. W 1811 r. przyszedł do Gimn. Białostockiego jako nauczyciel jęz. niemieckiego. Druzgoczące opinie dyr. Maciejowskiego o tym nauczycielu, przytoczone były już wyżej. Przeszedł następnie (11 VIII 1813 r.) do szkółki miejskiej w Bielsku, gdzie pracował jeszcze w 1825 r. (pensja 60 r. sr.) – „*zdatny ale wiekiem obciążony*".

LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 399, k. 36-37; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 287, k. 57, 79; LVIA, Zesp. 567, inw. 2, vol. 1794, k. 8.

MAŁGORZATA BOLISTOWSKA

ARCHITEKTURA REZYDENCJONALNA I MIESZKANIOWA BIAŁEGOSTOKU NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU (1890-1914) WYBRANE ZAGADNIENIA

Białystok u schyłku XIX w. był miastem gwałtownie się przeobrażającym. Dynamiczny rozwój spowodowany był pomyślną koniunkturą gospodarczą i rozwijającym się prężnie, mimo kilkakrotnych kryzysów, przemysłem. Konsekwencją tych zjawisk było szybko wzrastające zaludnienie, stymulujące intensywny ruch budowlany i przekształcenia w zakresie układu przestrzennego miasta[1]. Boom budowlany końca XIX i początku XX stulecia pozostawił trwały ślad w pejzażu miejskim Białegostoku i w znacznym stopniu zmienił jego dotychczasowy wizerunek przestrzenno-architektoniczny. Celem artykułu jest wydobycie i wskazanie charakterystycznych cech architektury mieszkaniowej Białegostoku w tym najbardziej interesującym dla dziewiętnastowiecznego rozwoju miasta okresie. Architektura mieszkaniowa wielkoprzemysłowego Białegostoku obejmowała różnorodne formy: rezydencje przemysłowców, kamienice czynszowe, domy czynszowe o niskim standardzie domy robotnicze, zespoły domów budowane przez właścicieli fabryk dla zatrudnionych w nich robotników. Zakres artykułu obejmuje wybrane zespoły budowli, wyłączając, jako odrębny problem, zabudowę drewnianą oraz robotnicze domy

[1] Proces przekształceń przestrzennych Białegostoku w powiązaniu z przemianami gospodarczymi i społecznymi analizuje W. Kusiński, *Rozwój przestrzenny miasta Białegostoku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, Białystok 1968, s. 29-55.

czynszowe i zabudowę podmiejską.[2] Praca nie ma aspektów inwentaryzacyjnych (co byłoby trudne nie tylko z powodu jej ograniczonych ram, ale głównie ze względu na wciąż niedostateczny stan badań), podejmuje natomiast próbę analizy architektonicznej poszczególnych typów budowli na wybranych przykładach, najbardziej charakterystycznych dla danej grupy typologicznej.

BIAŁYSTOK NA PRZEŁOMIE STULECI

Proces kształtowania Białegostoku jako miasta przemysłowego rozpoczął się od lat czterdziestych XIX w. i wyznaczony został cezurą r. 1831, kiedy władze carskie wprowadziły restrykcyjną barierę celną między Królestwem Polskim a Cesarstwem Rosyjskim. Do tego czasu Białystok praktycznie nie posiadał przemysłu; w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. egzystowało zaledwie kilka manufaktur.[3] W r. 1833, w dziewięciotysięcznym mieście znajdowały się tylko dwie manufaktury: sukienna i kapeluszniczа.[4] Po wprowadzeniu celnej taryfy protekcyjnej, ustalającej wysokie opłaty (w wypadku wyrobów wełnianych cło wynosiło 15% ceny, import niektórych rodzajów tkanin był w ogóle zabroniony) przemysł sukienniczy Królestwa, nastawiony w znacznym stopniu na rynek rosyjski, przeżył głębokie załamanie. Jednocześnie na terenie Cesarstwa powstały dogodne warunki dla rozwoju włókiennictwa, co spowodowało migrację przemysłowców z Królestwa. W okolice Białegostoku przyciągał ich dobrze rozwinięty handel suknem, baza surowcowa, tanie parcele budowlane, obfitość wody, niezbędnej w procesie technologicznym przy produkcji włókienniczej. W latach 1832-1839 powstało w obwodzie białostockim 30

[2] Zabudowa drewniana Białegostoku, zwłaszcza dzielnicy Bojary, była już przedmiotem oddzielnych opracowań. Por. Korolczuk D., Maroszek J., Popławski T., *Wartości przestrzeni i środowiska kulturowego dzielnicy Bojary*, „Białostocczyzna" 1994, nr 2, s. 68-74 (tam wykaz materiałów źródłowych); Dąbrowska-Milewska G., *Białostockie zespoły historycznej zabudowy mieszkaniowej z przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Ochrona reliktów urbanistycznych Białegostoku*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Białostockiej", *Architektura* z. 16, Białystok 1996, s. 17-28.

[3] Ich liczba była zmienna, największą ilość - sześć zakładów zanotowano w 1813 r. (3 manufaktury kapeluszнicze, 2 garbarskie i 1 sukiennicza zatrudniały łącznie 27 osób): W. Kusiński, op.cit. s. 40; A. Werwicki, *Białostocki okręg przemysłu włókienniczego, do 1945 r. Czynniki rozwoju i zagadnienia lokalizacyjne*, Warszawa 1957, s. 26.

[4] H. Mościcki, *Białystok, zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 147.

nowych manufaktur wełnianych. Największymi ośrodkami były: Ciechanowiec (15 zakładów), Supraśl (7 zakładów), gdzie w 1834 r. powstał duży zakład Wilhelma Zacherta, przybyłego ze Zgierza i od 1840 r. Choroszcz, dzięki dynamicznie rozwijającej się fabryce Augusta Moesa. Rozwijający się przemysł otaczał pierścieniem stolicę obwodu, omijając miasto – wysokie ceny gruntów nie sprzyjały lokowaniu tu dużych zakładów. Białystok był wówczas przede wszystkim prężnym ośrodkiem handlowym surowców włókienniczych, oraz miejscem zbytu produkcji warsztatów i manufaktur.[5]

Zasadnicza zmiana nastąpiła po likwidacji obwodu białostockiego w 1843 r. i przyłączeniu go do guberni grodzieńskiej. Białystok stracił swą dotychczasową rangę stolicy obwodu, stając się miastem powiatowym. W następstwie likwidacji wielu urzędów i opuszczeniu miasta przez urzędników administracji obwodu, spadły ceny działek miejskich powodując, że stały się one atrakcyjne inwestycyjnie. W latach 1843-1845 powstało w Białymstoku 11 manufaktur włókienniczych, w tym duża przędzalnia bawełny Hermana Commichau'a, jedyna wówczas w okręgu. W następnych latach białostocki przemysł włókienniczy rozwijał się szybko; w 1858 r. w Białymstoku czynnych było 21 zakładów przemysłowych zatrudniających 518 robotników, co stawiało go na trzecim miejscu w okręgu po Supraślu i Choroszczy.[6] Decydującym czynnikiem, który ostatecznie przesądził o dalszym kierunku rozwoju Białegostoku jako ważnego ośrodka przemysłowego, stało się uruchomienie linii kolejowej Warszawa – Wilno – Petersburg w 1862 r. Linia omijała dotychczasowe główne ośrodki: Supraśl, Choroszcz, Ciechanowiec, Michałowo, Dobrzyniewo, co odegrało kluczową rolę w dalszej historii przemysłu włókienniczego okręgu białostockiego. Otwarcie kolejnych połączeń kolejowych: w 1873 r. linii brzesko-grajewskiej (łączącej Odessę i Kijów z Królewcem), a w 1886 r. linię łączącą Białystok ze Słonimiem i Baranowiczami (a stąd dogodną możliwość dalszego połączenia kolejowego do Moskwy), sprawiło, iż Białystok

[5] A. Werwicki, op. cit., s. 17-26; J. Łukasiewicz, *Białystok w XIX wieku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, Białystok 1972, s. 76-77.

[6] Ogólna wartość produkcji zakładów białostockich wynosiła w 1858 r. 606 tys. rubli co stanowiło ponad 20% wartości produkcji całego okręgu; A. Werwicki, op.cit., s. 20-32. Szczegółową analizę danych statystycznych dotyczących produkcji przemysłowej Białegostoku w latach 40-tych i 50-tych XIX w. przeprowadza J. Łukasiewicz, op. cit., s. 96-98.

stał się ważnym węzłem komunikacyjnym.[7] Tym samym tutejsi przedsiębiorcy znaleźli się w pozycji uprzywilejowanej w stosunku do pozostałych ośrodków okręgu[8]. Czynnikiem sprzyjającym była też zmiana stosunków społecznych na wsi. Zniesienie poddaństwa i uwłaszczenie chłopów stworzyło podstawę do gospodarki towarowej i przyczyniło się do powstania taniej siły roboczej.

W ostatniej ćwierci XIX w. Białystok przekształcił się w największy ośrodek przemysłowy okręgu. Zapoczątkowany w latach siedemdziesiątych dynamiczny rozwój, przerywany trzema kryzysami (w latach 1872-1876, 1882-1884 i 1890-1891), miał swoje apogeum w latach 1893-1898. Statystyki odnotowują ogromny wzrost liczby przedsiębiorstw przemysłowych: w 1875 r. było ich 30, w 1890 r. – 81. Natomiast w 1895 r. funkcjonowało w Białymstoku 230 różnej wielkości zakładów: 188 fabryk sukua, 11 kortu, 5 jedwabiu, 8 tkanin wełnianych, 1 kapeluszy, 1 sztucznej wełny oraz 16 przędzalni[9].Wartość produkcji zakładów przemysłowych Białegostoku i liczba zatrudnionych robotników wynosiła wówczas 52% analogicznych wartości całego okręgu.[10] Na przełomie XIX i XX w. liczba zakładów przemysłowych przekroczyła 250.[11]

Kryzys lat 1900-1903 uderzył głownie w mniejsze zakłady, znaczna ich cześć wówczas upadła, większe fabryki umocniły swoją pozycję. Do 1914 r. przemysł białostocki wytrzymał konkurencję ośrodków przemysłowych Królestwa, znajdując rynki zbytu nie tylko w Rosji, ale również w Austrii,

---

[7] Werwicki, op. cit., s. 78-79. Do czasu zbudowania linii kolejowej z Białegostoku przez Baranowicze w głąb Rosji, ważną rolę w handlu białostockim odgrywało miasteczko Zelwa pod Słonimiem, usytuowane przy wielkim trakcie moskiewskim. Od wieków odbywały się tu jarmarki, na których dokonywała się wymiana towarów – pośrednikami byli faktorzy handlowi, sprzedający towar po wsiach i miasteczkach. Do czasu uruchomienia pierwszych linii kolejowych transport odbywał się za pomocą tzw. *bałłaguł* – zaprzęgniętych w kilka koni szeregu wozów, przykrytych budami z brezentu. Por. A. Minkiewicz, *Historia rozwoju i powstania przemysłu w Białymstoku,* „Przemysł Włókienniczy" R. IV, 1950, nr 1/2, s. 65.

[8] Szerzej o białostockim węźle kolejowym patrz: A. Dobroński, *Białystok. Historia miasta*, Białystok 1998, s. 81-83.

[9] H. Mościcki, op.cit. s. 197.

[10] Szczegółowe dane podaje J. Łukasiewicz, op. cit., s. 109, Tabela 6 *Rozwój przemysłu włókienniczego okręgu białostockiego w latach 1858-1890.*

[11] W. Kusiński, op. cit., s. 46.

Bułgarii i Rumunii. W latach poprzedzających bezpośrednio wybuch I wojny światowej potencjał przemysłowy Białegostoku znajdował się w fazie pełnego rozkwitu i wielkiego rozmachu produkcyjnego. Do największych fabryk włókienniczych Białegostoku, według wykazu z 1910 r., należały m.in. fabryki Aronsona, Brauneka i Fossa, Commichau'a, Flakiera, Halperna, Lewiego, Nowika, Polaka, Tryllinga oraz fabryka pluszu należąca do Towarzystwa Białostockiej Manufaktury „E. Becker i s-ka"[12].

Konsekwencją rozwoju przemysłu był szybki przyrost zaludnienia. W XIX wieku liczba ludności Białegostoku rosła systematycznie, wyraźna dynamika wzrostu widoczna jest zwłaszcza w okresach dobrej koniunktury na miejscowym rynku pracy. W ostatniej ćwierci XIX w. liczba mieszkańców powiększyła się prawie dwukrotnie: z 39 994 osób w 1882 r. do 80 190 w roku 1909.[13] Szybko wzrastające zaludnienie i rozwijający się przemysł, zmusiły władze do poszerzenia granic miasta. W XIX w. dokonano tego zabiegu dwukrotnie. Pierwsza regulacja miała miejsce przed 1848 r.; obszar Białegostoku powiększył się wówczas prawie pięciokrotnie, dzięki włączeniu terenów dawnej rezydencji Branickich, przedmieść Piaski i Nowe oraz Bojar.[14] Kolejne powiększenie obszaru Białegostoku nastąpiło w 1877 r. Miasto zwiększyło wówczas swą powierzchnię do około 10 km^2, dzięki przyłączeniu Lasu Zwierzynieckiego, okolic dworca kolejowego i części wsi Piaski. Rozszerzanie granic było jednak każdorazowo zabiegiem czysto administracyjnym, formalnym tylko usankcjonowaniem istniejącego już stanu. Układ przestrzenny Białegostoku ostatniej ćwierci XIX w. charakteryzował się chaosem urbanistycznym; powstałe samorzutnie struktury przestrzenne były nie uregulowane i nie powiązane w żaden zasadny sposób z dawną barokową kompozycją. Miasto kształtowało się w sposób żywiołowy i bezplanowy, jego rozwój determinowały czynniki naturalne: układ sieci drożnej wokół miasta (dawne trakty zaczęły pełnić rolę ulic przelotowych), podziały własności gruntów w obrębie dawnych wsi (co z kolei miało znaczenie przy wytyczaniu parceli budowlanych

[12] Wg *Spisok fabrik i zavodov Rosii w 1910 g.* Cyt. za: A. Werwicki, op.cit., s. 139-143.

[13] W. Kusiński, op.cit., s. 53, Aneks I. Społeczność mieszkańców Białegostoku na przełomie XIX i XX wieku, stosunki narodowościowe i wyznaniowe omawia A. Dobroński, op. cit. s. 91-98.

[14] Ibidem, s. 41. Rozszerzenie granic Białegostoku dokonało się pomiędzy 1837 a 1848 r., być może po roku 1842, przy likwidacji obwodu.

i komunikacji lokalnej w obrębie kwartałów i bloków nowej zabudowy), rzeka Biała jako miejsce koncentracji zabudowy zespołów fabrycznych wreszcie linie kolejowe czy wielkie zespoły koszarowe.

Próby uporządkowanie i zracjonalizowania żywiołowo przebiegających procesów rozwoju Białegostoku, rozpoczęły się w końcu lat 70-tych dziewiętnastego stulecia i trwały ze zmiennym natężeniem do pierwszej dekady XX w. Podjęto wówczas pierwsze próby regulacji zabudowy miejskiej, zasypano stawy przed pałacem Branickich.[15] Na osuszonym terenie założono park miejski, zaprojektowany przez Waleriana Kronenberga z Warszawy, jednego z najbardziej znanych ogrodników Królestwa Polskiego.[16] Podjęto także szereg inwestycji komunalnych; w 1891 r. zaczął funkcjonować w Białymstoku telefon, od 1895 r. wprowadzono komunikacje miejską (koncesję na budowę konnego tramwaju otrzymało Belgijskie Towarzystwo Akcyjne).[17] W 1897 r. zainicjowano próbę wprowadzenia oświetlenia elektrycznego, jednak elektrownia miejska została uruchomiona dopiero w 1910 r.[18]

Koniunktura gospodarcza powodowała wzmożony ruch budowlany, zwłaszcza, że pojawiły się również instytucje kredytujące tego rodzaju działalność. W ostatniej ćwierci XIX stulecia zaczęły powstawać różnego rodzaju instytucje finansowe, regulujące podaż i popyt pieniądza. Pierwszy kantor bankierski w Białymstoku założył w 1872 r. kupiec A. Horodiszcz.[19] W następnym roku powstało Białostockie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu i otworzył swój oddział Wileński Prywatny Bank Handlowy.[20] W 1882 r. otwarty został oddział Wileńskiego Banku Ziemskiego;

---

[15] W końcu lat 70-tych zasypano staw między pałacem a dzisiejszą ulicą Kilińskiego, w 1897 r. – rozległy staw na rzece Białej przed pałacem; W. Kusiński, op.cit., s. 45-46.

[16] E. Bończyk-Kucharczyk, J. Maroszek, *Ogrody Białegostoku do 1939 r.*, „Białostoczyzna" 1995, nr 4, s. 73-74.

[17] H. Mościcki, op.cit., s. 173-174; W. Kusiński, op.cit., s. 48.

[18] B. Kosieradzki, *Białostockie Towarzystwo Elektryczne w latach 1908-1939*, „Rocznik Białostocki", t. IX, Białystok 1970, s. 283-313; – A. Oleksicki, *Z dziejów elektrowni białostockiej*, „Biuletyn konserwatorski województwa podlaskiego", z. 6, Białystok 2000, s. 131-152.

[19] H. Mościcki. op.cit., s. 201; W. Kusiński, *Przemiany funkcji Białegostoku w przeszłości*, „Rocznik Białostocki" t. IV, Białystok 1966, s. 286.

[20] L. Kurczewski (opr.), *1873-1923. Wileński Prywatny Bank Handlowy. Monografia z okazji 50-letniego jubileuszu*, Wilno 1924, s. 8. Mościcki, a następnie za nim Kusiński podaje mylnie datę otwarcia białostockiego oddziału Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego

w 1897 r. grupa akcjonariuszy z Zofią hr. Rüdiger założyła samodzielny Białostocki Bank Handlowy (przekształcony w 1911 r., w Rosyjsko-Francuskie Towarzystwo Kredytowe miasta Białegostoku), funkcjonował także Ryski Bank Handlowy, Bank Komercyjny i in.[21] Do 1914 r. powstały kolejne instytucje finansowe: Towarzystwo Kredytowe m. Białegostoku (rozpoczęło działalność w 1910 r.), udzielające pożyczek pod zastaw nieruchomości, Towarzystwo Kredytowe (założone w 1909 r.) finansujące głownie gospodarstwa rolne i warsztaty rzemieślnicze oraz Handlowo-Przemysłowe Towarzystwo Wzajemnego Kredytu[22].

Bezpośrednim następstwem powyższych zjawisk – pomyślnej koniunktury gospodarczej i udostępnienia możliwości kredytowych – był gwałtowny ruch budowlany, którego największe nasilenie przypadło na ostatnią dekadę XIX stulecia i pierwsze lata wieku następnego. Budowano i modernizowano domy prywatne, rozwinęła się zabudowa miejskich kamienic czynszowych, był to również czas budowy nowych rezydencji fabrykanckich – pałaców miejskich i niewielkich willi o charakterze podmiejskim. M. G. Miłakowskij charakteryzując gorączkę budowlaną lat 90-tych w Białymstoku, pisał w 1897 r.: „*Miasto Białystok w czasach obecnych rozrasta się i wzrasta liczba jego mieszkańców. Od kilku lat każdego roku buduje się od 300 do 400 murowanych 3-4 kondygnacyjnych domów. Burzone są będące jeszcze w dobrym stanie domy murowane i drewniane i wznoszone są nowe kilkupiętrowe. Wystarczy tylko mieć pieniądze na zakup parceli – a budowa jest zapewniona [...] nowe kamienice buduje się dzięki usługom banków*".[23]

W końcu lat 90-tych XIX w. Białystok liczył 56 ulic i 33 zaułki, podzielone na 246 kwartałów.[24] Większość fabryk włókienniczych zlokalizowana była wzdłuż rzeki Białej, lub w pobliżu licznych strug, ze względu na konieczność bliskości wody, której wielkie ilości zużywano w procesie

---

na rok 1882. Por. także M. Dolistowska, *Wileński Prywatny Bank Handlowy i jego siedziba w Białymstoku*, „Białostocczyzna" 1995, nr 4(39), s. 28-34.

[21] Około 1910 r. w Białymstoku miało swą siedzibę blisko dziesięć instytucji finansowych. Patrz wykaz w: *Spravocnyj Kaléndar po gor. Bélastoké na 1913 god*, s. 141.

[22] H. Mościcki, op.cit., s. 201-202. M. Kietliński, *Powstanie i działalność Miejskiego Towarzystwa Kredytowego w Białymstoku (1907-1949)*, „Białostocczyzna" 1997, nr 3, s. 69-76.

[23] M. G. Milakovskij, *Očerk Bélastoka w istoričeskom, etnografičeskom i bytovom ot'noszen'jach*, Kijów 1897, s. 32, 35.

[24] Ibidem, s. 40.

technologicznym. Inne zakłady przemysłowe lokowane były w różnych punktach miasta i tuż za jego granicami, wiele z nich koncentrowało się wokół dworca kolejowego, m.in. zakłady metalurgiczne Antoniego Wieczorka, fabryka Commichau'a i in.[25] Mniejsze warsztaty i zakłady sytuowano w głębi parcel położonych wzdłuż ulic w centrum miasta – Lipowej, Nowego Światu, Kupieckiej, Pocztowej. Głównymi ulicami, o charakterze reprezentacyjnym i handlowym, były ulice: Nikołajewska (Sienkiewicza), Aleksandrowska (Warszawska) i Lipowa.[26]

Zasadniczej zmianie uległa w tym okresie zabudowa mieszkaniowa Białegostoku. Kolejne lata poczynając od połowy XIX w., obrazują skokowy wzrost liczby mieszkań, szczególnie wyraźny na przełomie stuleci. W pierwszej dekadzie XX w. ogólna liczba domów w Białymstoku wynosiła prawie 4 i pół tysiąca (w tym prawie połowa to domy murowane) co stanowiło prawie dwu- i półkrotny wzrost w stosunku do lat 80-tych XIX w. (w 1882 r. Białystok liczył 2 146 domów, z czego tylko 380 murowanych).[27]

Wygląd Białegostoku z tego okresu znany jest z materiałów ikonograficznych, głównie zdjęć fotograficznych i widokówek.[28] Wyłania się z nich obraz miasta tętniącego życiem, pełnego kontrastów, ulegającego widocznym przeobrażeniom. Różnorodność zabudowy mieszkaniowej jest znaczna – od parterowych, drewnianych domów robotniczych przedmieść, po formy już wielkomiejskie, jakiej zapowiedzią były kilkukondygnacyjne kamienice czynszowe. Architektura Białegostoku przełomu stuleci, zachowana do dzisiaj w niewielkim tylko procencie, prezentowała ponadto całą złożoność problematyki stylowej tego czasu: od stylów historycznych, przez eklektyzm do secesji i wczesnego modernizmu.[29] Od strony typologicznej zabudowa mieszkaniowa stanowiła zespół zróżnicowany, w którym moż-

[25] Por. *Plan goroda Belastoka*, ok. 1914 r. Oryg. Archiwum Państwowe w Białymstoku, Akta Miasta Białegostoku sygn. 137.

[26] M. G. Miłakovskij, op.cit. s. 40

[27] W. Kusiński, *Rozwój...*, op.cit., s. 53, Aneks I.

[28] Wiele z tych materiałów zostało opublikowanych: *Białystok w starej fotografii*, wstęp E. Korneluk, Białystok 1982; T. Wiśniewski, *Białystok w starej pocztówce*, Białystok 1990; J. Murawiejski, *Dawny Białystok*, Białystok 1999; A. Oleksicki, *Obraz Białegostoku w końcu XIX wieku*, „Biuletyn konserwatorski województwa podlaskiego", z. 5., Białystok 1999 [album *Vidy goroda Bělastoka* JJ. Sołowiejczyka z 1897 r.]

[29] M. Dolistowska, *Style historyczne w architekturze Białegostoku w 2 poł. XIX w. – pocz. XX w.*, „Z badań katedry historii architektury" z. 1, Białystok 1996, s. 7-15.

na wyróżnić kilka podstawowych grup. Składały się na nią rezydencje, domy własne i wille fabrykantów, domy przedsiębiorców w których łączono funkcje mieszkalne z handlowymi lub biurowymi, kamienice i domy czynszowe o różnym standardzie, domy robotnicze.

ARCHITEKTURA REZYDENCJONALNA

Rezydencje i domy mieszkalne burżuazji wielkoprzemysłowej stanowiły w architekturze XIX w. zróżnicowaną zarówno pod względem stylowym jak i typologicznym grupę. Trudno znaleźć cechy wspólne między poszczególnymi realizacjami, obiekty były bowiem projektowane indywidualnie – w zależności od statusu majątkowego właściciela różniły się lokalizacją, wielkością, programem przestrzennym i wyposażeniem. Należały do tej grupy zarówno pałace, projektowane wraz z rozległym założeniem ogrodowym, często sprzężone z założeniem fabrycznym, pałace miejskie, sytuowane w ciągu zabudowy pierzei ulicy, niewielkie, luksusowe wille i zamożne, dobrze wyposażone domy jednorodzinne.[30]

W ostatniej ćwierci XIX w., począwszy od lat 80-tych wykształcił się w architekturze Łodzi typ zespołu fabryczno-rezydencjonalnego. Składały się nań zabudowania fabryki, położona w ich bezpośrednim sąsiedztwie siedziba właścicieli, najczęściej z ogrodem, oraz domy mieszkalne robotników. Lokalizacja była różna, sytuowano je zarówno w obrębie zwartej zabudowy śródmieścia, na przedmieściach, jak i poza miastem. Zawsze jednak, zespoły te były wyrazem wielkoprzemysłowej fazy rozwoju architektury łódzkiej.[31]

Doskonałym przykładem tego rodzaju sprzężenia rezydencji właściciela z zespołem fabrycznym i osiedlem robotniczym był w architekturze

---

[30] Do najważniejszych opracowań z zakresu architektury rezydencjonalnej burżuazji wielkoprzemysłowej w XIX w. należą: J. Roguska, *Architektura i budownictwo mieszkaniowe w Warszawie w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku. Architektura willowa*, [w:] Politechnika Warszawska, Prace naukowe, Budownictwo, z. 92, Warszawa 1986; T. S. Jaroszewski, *Architektura rezydencjonalna wielkiej burżuazji warszawskiej w latach 1864-1914*, [w:] *Od klasycyzmu do nowoczesności*, Warszawa 1996; I. Popławska, *Architektura mieszkaniowa Łodzi w XIX wieku*, Warszawa 1992.

[31] I. Popławska, op.cit., s. 5. Znamienne, iż zespoły fabryczno-rezydencjonalne nie przyjęły się w architekturze warszawskiej – tutejsi potentaci przemysłowi lokalizowali najchętniej swe pałacyki i wille w rejonie Alej Ujazdowskich, pełniących w końcu XIX w. rolę eleganckiego *corso*; T. S. Jaroszewski, op.cit., s. 128-129.

Białegostoku zespół należący do rodziny Hasbachów w Dojlidach. [il.1] Hasbachowie pojawili się w Dojlidach w 1865 r., kiedy Ewald Hasbach, właściciel niewielkiej manufaktury tkackiej w Białymstoku, założył tutaj tkalnię sukna[32]. Zakład rozwijał się szybko, w 1879 r. pracowało w nim 31 robotników, a wartość produkcji wynosiła 100 tysięcy rubli.

Zespół fabryczno-rezydencjonalny powstawał w kilku etapach[33]. Zabudowania fabryczne obejmowały szereg obiektów, powstałych w różnym czasie. W latach 1890-1900 wzniesiono nowe murowane budynki tkalni, sortowni, farbiarni, składu wyrobów oraz kantor. Kuźnia, stajnia, domy stróża i majstra oraz szopy były drewniane. W 1880 r. w pobliżu fabryki

1. Pałac Hasbachów w Dojlidach, widok ogólny. Fot. M. Dolistowski 2001.

[32] Folwark Dojlidy, jako cześć tzw. „hrabstwa zabłudowskiego" należał od 1856 r. do Aleksandra Kruzensztema, który w 1886 r. przekazał go swej córce Zofii hrabinie Rüdiger. W 1891 r. Artur Hasbach, syn Ewalda i jego spadkobierca, zakupił od Zofii Rüdiger dzierżawioną wcześniej ziemię; Archiwum Państwowe w Białymstoku, *Akta Starszego Notariusza Sądu Okręgowego w Grodnie*, sygn. 390, 388, 1352.

[33] Por. szacunkowy wykaz mienia należącego do Artura Hasbacha zamieszczony w aktach Komisji Rekwizycyjnej, r. 1915. AP w Białymstoku, *Komisja Rekwizycyjna Powiatu Białostockiego*, sygn. 2.W zespole tym znajdują się akta z lat 1915-1917, zawierające dane o rekwizycji na potrzeby wojska artykułów, maszyn i surowców przemysłowych. Do akt dołączony jest spis szacunkowy całego mienia, wraz z datami powstania poszczególnych obiektów.

zostało zbudowane osiedle robotnicze – 11 parterowych domów drewnianych (według spisu szacunkowego każdy dom przeznaczony był dla sześciu rodzin). Rezydencja właściciela powstała w ostatniej fazie budowy zespołu, w latach 1905-1907 (prawdopodobnie była to rozbudowa wcześniejszej willi).[34] Pałac i towarzyszące mu zabudowania (murowany dom dla służby, piwnica i lodownia) usytuowano na wprost zabudowań fabrycznych, po przeciwległej stronie drogi, dalej za ogrodem pałacowym, wzdłuż szosy do Zabudowa (dzisiejsza ul. ks. Stanisława Suchowolca) ciągnął się rząd domów robotniczych.[35] [il.2]

2. Zespół domów robotniczych fabryki Hasbachów w Dojlidach. Fot. M. Dolistowski 2001.

[34] Szczegółowo na temat historii i poszczególnych etapów powstania pałacu: M. Dolistowska, *Białystok-Dojlidy. Pałac Hasbacha. Dokumentacja historyczno-architektoniczna*, Białystok 1980, maszynopis w zbiorach Wojewódzkiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku.

[35] Z całego zespołu zachował się do czasów współczesnych tylko budynek pałacu i domy robotników. Znacznemu przekształceniu uległo jednak otoczenie pałacu, uległ zniszczeniu ogród. Budynki fabryki spalone w 1944 r. odbudowano po wojnie w zmodernizowanej formie – dzisiaj funkcjonują jako Białostockie Zakłady Przemysłu Sklejek.

Siedziba rodziny Hasbachów w Dojlidach, w ostatecznym swoim kształcie, po rozbudowie w latach 1905-1907, przybrała formę niewielkiego, dwukondygnacyjnego pałacyku. Budynek wzniesiono na rzucie prostokąta, z ryzalitami od strony północnej i południowej i dwiema wieżami – kolistej przy elewacji południowej i na rzucie wycinka ośmioboku przy elewacji północnej. Bryłę nakrywał dach mansardowy z lukarnami, wieże wieńczyły ostroboczne hełmy z iglicami. Układ pomieszczeń we wnętrzu pałacu zdeterminowany został przez centralną przestrzeń przestronnego hallu z reprezentacyjną, jednobiegową klatką schodową. Hall otwarty jest przez wszystkie kondygnacje i oświetlony przeszklonym świetlikiem w dachu.

Architektura pałacu o malowniczo rozczłonkowanej, nieregularnej bryle, prezentuje dwie, równolegle zestawione inspiracje artystyczne: neorenesans o proweniencji włoskiej i północnej. [il. 3, 4] Elewacje części wschodniej, o płaszczyznowo potraktowanych ścianach, opracowano w jednolicie renesansowym stylu o proweniencji toskańskiej – z linearną artykulacją gzymsem kordonowym i gzymsem wieńczącym, płaskimi, toskańskimi pilastrami rozdzielającymi osie i delikatnie profilowanymi opaskami wokół półkoliście zamkniętych okien. Korpus główny pałacu utrzymany jest w duchu renesansu północnego. Przejawia się on w charakterystycznym

3. Pałac Hasbachów – elewacja ogrodowa. Fot. M. Dolistowski 2001.

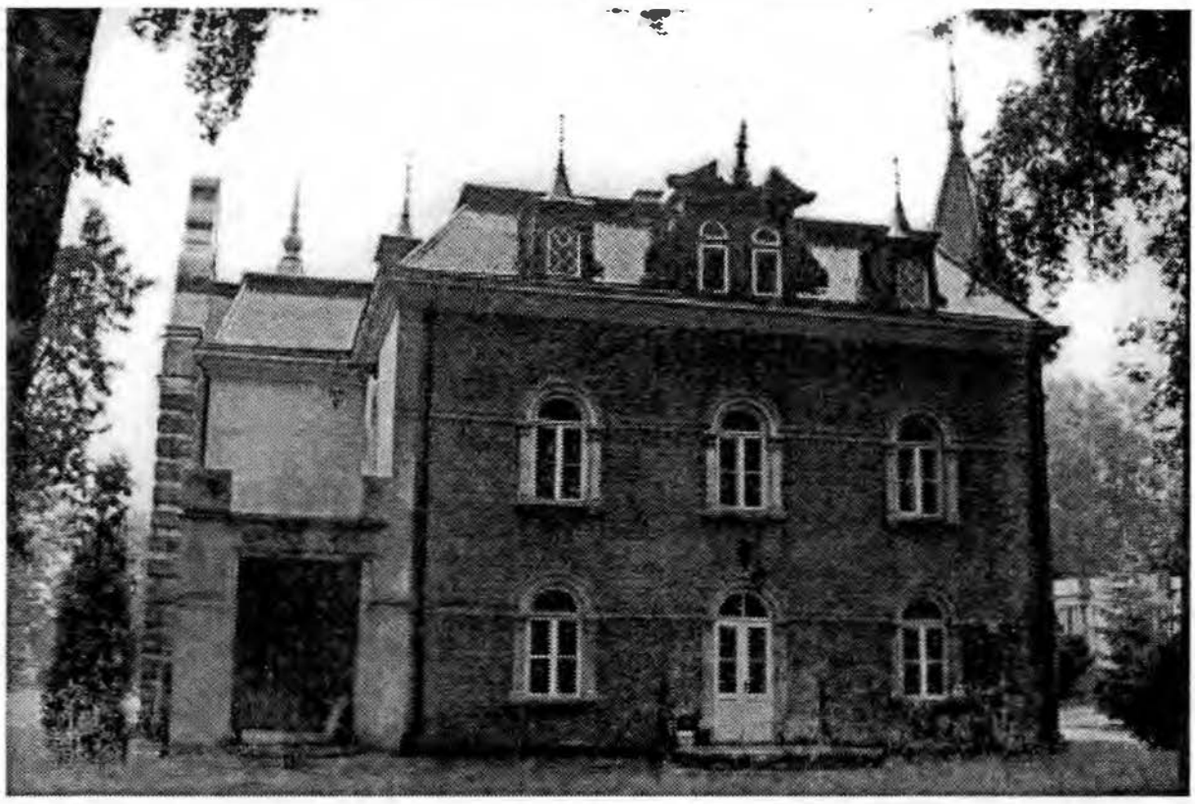

4. Pałac Hasbachów – elewacja zachodnia. Fot. M. Dolistowski 2001.

zestawieniu płaszczyzny elewacji pozostawionej w cegle (ze starannie opracowanymi fugami i delikatną „przecierką" tynkową) z białym cementowo-tynkowym detalem, w formule dekoracyjnego szczytu w elewacji północnej, a także w okuciowym obramieniu okien w formie płaskiej listwy o narożnikach podkreślonych guzami (rautami i kaboszonami). „Kostium francuski" odcisnął swoje piętno w założeniu dachu mansardowego i charakterystycznym usytuowaniu wież w płaszczyznach ścian.

Zainteresowanie północną architekturą nowożytną datuje się wprawdzie od połowy XIX w., lecz szczyt popularności neorenesansu północnego przypada na ostania ćwierć stulecia – po 1870 r. i wiąże się z wielką koniunkturą budowlaną w Prusach po zwycięskiej wojnie z Francją. W Niemczech renesans północny opanował w dużej mierze prywatne budownictwo w miastach i stał się niemal niemieckim stylem narodowym, także poza granicami kraju.[36] Według stwierdzenia ówczesnego teoretyka architektury, Rudolfa Adamy „aktualizacja renesansu wiąże się z postępem i odpowiada

[36] M. Zgórniak, *Wokół neorenesansu w architekturze XIX w. Podstawy teoretyczne i realizacje*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", Prace z historii sztuki, nr 18, Kraków 1987, s. 101-108.

samoświadomości niemieckiego mieszczaństwa"[37]. Znajduje to potwierdzenie także w architekturze Białegostoku – po ten „kostium" stylowy sięgali chętnie fabrykanci pochodzący z Prus – jak Eugeniusz Becker (dla pałacyku Zarządu swojej fabryki) i Hasbachowie.

Czas powstania rezydencji Hasbachów w Dojlidach, tj. lata 1905-1907, nie był jednak bez znaczenia dla neostylowej architektury pałacu. W jego stylistyce widoczne jest już pewne rozluźnienie sztywnych reguł historyzmu i wyraźne wpływy zarówno architektury neoromantycznej, jak i secesji. Ta pierwsza cecha widoczna jest w malowniczej nieregularności bryły, asymetrii rzutu, pewnej dowolności w zestawianiu motywów architektury historycznej. Elementy secesyjne występują natomiast w wyposażeniu wnętrza pałacu, zachowanemu dzisiaj w niepełnym stanie. Brak jest przekazów ikonograficznych, ilustrujących pełne pierwotne wyposażenie pałacu. Zachowane jego najbardziej istotne elementy: stolarka klatki schodowej i odrzwi, oraz do niedawna jeszcze pełny zestaw pieców ceramicznych i kominków w pałacu, świadczą o starannej i świadomie komponowanej aranżacji wnętrza i wysokim poziomie artystycznym realizacji.[38] W zespole pieców wyodrębniają się wyraźnie dwie grupy obiektów – jedna o formach historyzujących, druga – secesyjnych i wczesnomodernistycznych. Do grupy pierwszej należały – ozdobny neorenesansowy kominek w hallu, dwa neorokokowe piece w pomieszczeniu na parterze, oraz piece, znajdujące się w pomieszczeniach na pierwszym piętrze: neorenesansowy z attyką, neorokokowy, w kształcie parawanu, z regularnie na tle kratki rozmieszczonym ornamentem rocaille' owym [il. 5] i rokokowo-klasysyzujący kominek z parą amorków w zwieńczeniu. [il. 6] Bardzo wysoka jakość wykonania wskazuje na import – sygnatura „Ryga" w kominku w hallu określa dokładnie miejsce pochodzenia. Drugą grupę pieców secesyjnych tworzą

[37] Ibidem, s. 111.

[38] Pełny zestaw pieców i kominków pałacu zachował się do połowy lat 70-tych Piece rozebrane zostały w 1974 r. na czas trwania prac remontowo-konserwatorskich przeprowadzanych w latach 1976-1981. Po zakończeniu prac przeprowadzono renowację i ustawiono ponownie tylko część. Przed rozbiórką sporządzono dokumentację inwentaryzacyjną i fotograficzną: J. Szandomirski, W. Wawrzonowski, *Dokumentacja fotograficzna pieców zabytkowych z pałacu Hasbacha,* 1974 r, neg. Wojewódzka Służba Ochrony Zabytków w Białymstoku; *Dokumentacja inwentaryzacyjna pieców zabytkowych z pałacu Hasbacha,* opr. Pracownia Konserwacji Sztuki Zdobniczej PKZ O/Warszawa 1974, maszynopis w pos. Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku.

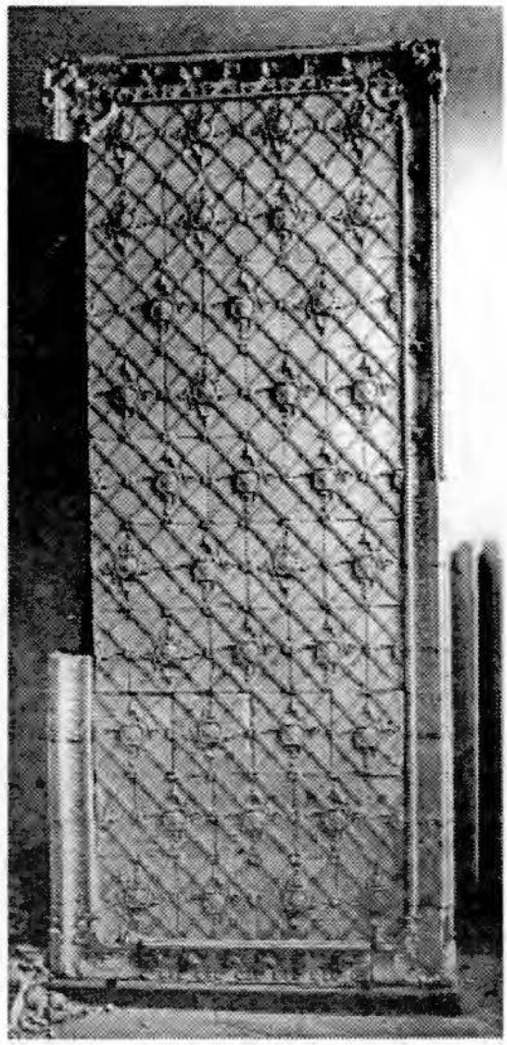

5. Pałac Hasbachów – neorokokowy piec w kształcie parawanu. Fot. W. Wawrzonowski, 1973.

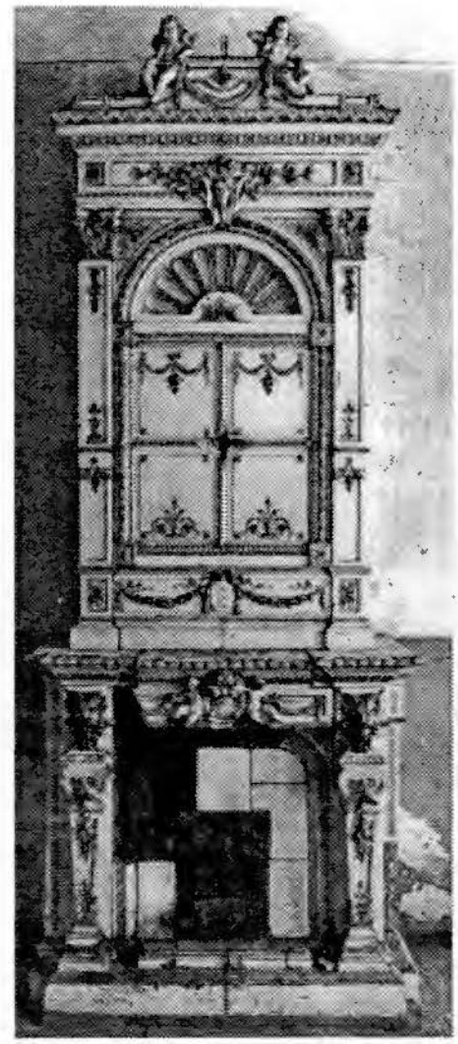

6. Pałac Hasbachów – kominek rokokowo-klasycystyczny. Fot. W. Wawrzonowski 1973.

dwa piece typu kominkowego, z pomieszczenia w trakcie południowym na parterze, utrzymane w tonacji ciemnozielonej, z fryzami plynnego, amorficznego, błękitno-brunatnego ornamentu, dalej prosty, narożnikowy piec o granatowych kaflach z tłoczoną dekoracją roślinną w zwieńczeniu, oraz najpiękniejszy w tej grupie piec z pokoju na piętrze, w którym na gładkie, szare kafle nałożony został delikatny, kwiatowy ornament, o kwiatach na długich, biegnących przez całą wysokość pieca, wijących się łodygach. Z grupą secesyjnych pieców łączy się stolarka klatki schodowej, ciążąca ku secesji geometrycznej. Cechy te widoczne są zwłaszcza w balustradzie schodów o zgeometryzowanych, rytmicznych formach, dekorowanych podłużnymi płycinami z motywem stylizowanych szyszek. [il.7] Secesyjne w formie jest także obramowanie drzwi w hallu na parterze, z prostokątną, podłużną płycina, wypełnioną mięsistym, organicznym w formie ornamentem.

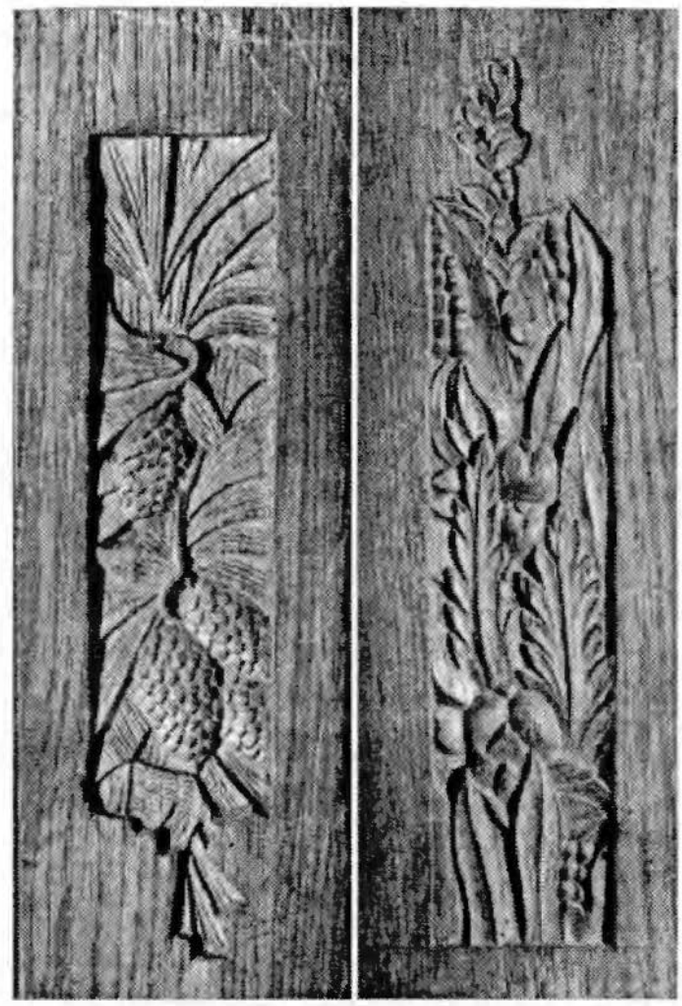

7. Pałac Hasbachów – płyciny dekoracyjne balustrady klatki schodowej. Fot. J. Szandomirski 1973.

Otoczenie pałacu stanowił ogród wkomponowany w istniejącą już wcześniej roślinność. Przed elewacją południową, między pałacem a domem dla służby urządzono brukowany podjazd, na wschód od budynku dla służby. Część terenu zajmował sad jabłoniowy, pozostałą część – zieleń ozdobna.[39]

Zespół pałacowy rodziny Hasbachów w Dojlidach, jakkolwiek zachowany w stanie niepełnym, pozostaje w architekturze Białegostoku najbardziej wyrazistym przykładem architektury fabryczno-rezydencjonalnej, daleko wyprzedzającym inne realizacje tak skalą założenia, jak i jego wartością architektoniczną oraz walorami artystycznymi pierwotnego wyposażenia wnętrz. Usytuowanie poza granicami miasta (Dojlidy włączono w obręb Białegostoku dopiero w 1919 r.), pozwoliło na dowolne kształtowanie poszczególnych części zespołu, nieskrępowanego ograniczeniami zabudowy śródmiejskiej.

Zespół Hasbachów nie był wszakże zjawiskiem odosobnionym. Sprzężenie trzech elementów: fabryka-osiedle robotnicze-siedziba właściciela, jest znane w architekturze przemysłowej Białegostoku. Zachował się zespół Commichau'a na Antoniuku Fabrycznym, obejmujący zabudowania fabryczne, szereg drewnianych robotniczych i drewniany dwór właściciela.

Do grupy „rezydencji przy fabryce" można zaliczyc także dawną willę przemysłowca Steina przy ul. Artyleryjskiej 6. [il. 8] Zbudowana na po-

[39] E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, op.cit., s. 69-73.

8. Willa Steina, ul. Artyleryjska 9. Fot. M. Dolistowski 2001.

czątku XX w. wolnostojąca willa, poprzedzona była pierwotnie niedużym, ozdobnym ogrodem z fontanną. Jej właściciel, żydowski kupiec prowadzący pierwszy w Białymstoku młyn parowy, zajmował się rozwiniętym na dużą skalę handlem artykułami żywnościowymi. W pobliżu jego siedziby mieszkalnej usytuowane były należące do niego obszerne magazyny zbożowe.[40] Willa zbudowana została na rzucie prostokąta z ryzalitami na osiach skrajnych w obydwu elewacjach. Wnętrze dwutraktowe, z hallem w części środkowej, z którego prowadziły wejścia do jadalni, salonu i gabinetu. Pokoje sypialne oraz kuchnia znajdowały się w ryzalitach. Elewacje są tynkowane, o asymetrycznym układzie osi, okna obramowane profilowanymi opaskami, części ryzalitowe podkreślone pilastrami wspierającymi trójkątne szczyty. We wnętrzach zachowały się fragmenty pierwotnego wystroju sztukatorskiego sufitów, na uwagę zasługuje też stolarka drzwi wejściowych w elewacji od ulicy, z motywami secesyjnymi – częściowo przeszklonymi płycinami o miękko zaokrąglonych narożach i owalnymi witrażami w części górnej.

[40] Wojewódzka Służba Ochrony Zabytków w Białymstoku, karta ewidencyjna obiektu, opr. A. Oleksicki, M. Szerszeń, 1984. W karcie określono styl obiektu jako secesyjny, zapewne ze względu na stylistykę zachowanych fragmentów wystroju – stolarki drzwi.

Genetycznie typ architektury rezydencji Steina wywodzi się z podmiejskich, neorenesansowych willi włoskich, znanych w architekturze polskiej od lat 60-tych XIX w. W prowadzone przez Franciszka Marię Lanciego, znalazły częste zastosowanie w architekturze podmiejskiej i niewielkich, wiejskich dworach. Charakteryzuje je drobna skala i malowniczość bryły, uzyskiwana przez podwyższanie skrajnej części budynku o jedną lub pół kondygnacji, wprowadzanie skrajnych ryzalitów, asymetria kompozycji elewacji. Oszczędny detal sprowadzał się najczęściej do profilowanych opasek wokół okien i gzymsów, częstym zabiegiem było też wysunięcie okapu dachu w partiach szczytowych i podkreślanie go ozdobną drewnianą sterczyną. Wszystkie powyższe cechy znaleźć można w willi Steina; nie jest wykluczone, zważywszy na zniszczenia po II wojnie światowej, że pierwotne nakrycie dachu willi wyglądało jak powyżej, zwłaszcza, że był to częsty motyw w budownictwie (tak drewnianym jak i murowanym) dziewiętnastowiecznego Białegostoku.

Ważnym i dobrze zachowanym przykładem architektury willowej końca ubiegłego stulecia, częściowo łączącym się z grupą powyższych obiektów, jest dom przy ul. Parkowej 6, zbudowany w 1900 r. [il. 9] Należał

9. Willa Huberta Wille, ul. Parkowa 6. Fot. M. Dolistowska 2001.

bowiem do Huberta Wille, głównego inżyniera fabryki *Towarzystwa Białostockiej Manufaktury E. Becker i s-ka.* Położona w bliskim sąsiedztwie zespołu fabrycznego, silnie łączy się stylistycznie z jego architekturą. Zbudowana z czerwonej i żółtej cegły, częściowo tynkowana, nakryta łamanym dachem z lukarnami, zawiera wiele motywów obecnych w architekturze zespołu fabrycznego. Jest to przede wszystkim wykorzystanie cegły jako materiału kształtującego plastykę elewacji (kostkowe krokształty, gzymsy, fryz z ukośnie ustawionych cegieł, podziały ramowe lizenami i listwami, ujęcia narożników, wyeksponowanie dwubarwnego wątku cegieł) oraz motyw arkadkowego fryzu w szczycie. Reprezentacyjny charakter nadaje budowli mansardowy, francuski dach, analogiczny do przekrycia pałacyku Zarządu fabryki. Przypuszczalnie analogiczne były także pierwotne obramowania lukarn, z daszkami zwieńczonymi sterczynami.

Omawiając zespół dziewiętnastowiecznej architektury rezydencjonalnej Białegostoku, nie wolno pominąć willi przy ul. Świętojańskiej 17. [il. 10] Drewniana, parterowa willa zbudowana została około 1890 r. dla generała Mikołaja Fiedorowicza barona von Driesen rezydującego w Białymstoku do 1898 r. Willa prezentuje bardzo popularny w ostatniej ćwierci

10. Willa gen. Mikołaja von Driesen przy ul. Świętojańskiej. Fot. K. Janikowski 1992.

XIX w. rodzaj budowli, którego geneza sięga późnoromantycznego nurtu estetycznego, postulującego „malowniczość" architektury a nawiązującego w formie do drewnianego budownictwa alpejskiego. Wprowadzony przez Karla F. Schinkla typ budownictwa drewnianego przeniknął do architektury siedzib podmiejskich, domów letniskowych architektury kurortów w całej Europie. Wyznacznikami stylu zwanego popularnie „szwajcarskim" były nieregularna, rozczłonkowana uskokami i ryzalitami bryła, dach o dużych płaszczyznach połaci wysuniętych znacznie poza lico ściany, podparty ozdobnie wycinanymi wspornikami o szczytach wypełnionych ażurową drewnianą dekoracją i zdobionych rzeźbionymi sterczynami. Bogaty, drewniany detal elewacji (fryzy, szczyty nadokienne, gzymsy, płyciny) miał formę drewnianej, wycinanej mechanicznie w desce „koronki", często nawiązywał do regionalnej sztuki ludowej. Popularność tej stylistyki na przełomie stuleci łączy się z nurtem neoromantyzmu w architekturze i tzw. architekturą wernakularną, poszukującą indywidualnego, narodowego wyrazu.

Na uwagę zasługuje bogaty też wystrój wnętrza willi, zaprojektowany i zrealizowany „we wszystkich stylach". Najbardziej reprezentacyjne pomieszczenia to hall i salon, centrum dośrodkowo skomponowanego układu. Hall utrzymany w guście angielskim, obudowany został szczelnie boazerią o neogotyckich motywach i nakryty ciężkim, kasetonowym drewnianym stropem; ciemnozielono-granatowe tapety o kwiatowym, płaskim wzorze wypełniające płyciny ścian powyżej cokołu boazerii, oraz dwa kaflowe renesansowo-barokowe piece, dopełniały wizerunku poważnego „męskiego" wnętrza. [il. 11] Obszerny, dwuczęściowy salon miał pierwotnie bogaty sztukatorski neorokokowy wystrój, boczną, wydzieloną arkadowym przejściem część, zdobił figuralny plafon nawiązujący do iluzjonistycznych barokowych malowideł – z malowanymi postaciami amorków-kupidynów wśród obłoków i pełnoplastycznymi, gipsowymi figurkami amorków podtrzymującymi rozetę środkową. Wśród pozostałych pomieszczeń wyróżnia się dawny gabinet – pokój mauretański , z sufitem o dekoracji sztukatorsko-malarskiej z motywem charakterystycznego dla sztuki arabskiej plecionkowego ornamentu abstrakcyjno-geomerycznego. Intensywna kolorystyka w której dominują nasycone, żywe barwy: czerwień, granat, zieleń i obfitość złoceń, przeniesiona jest także na stolarkę drzwi i okien.

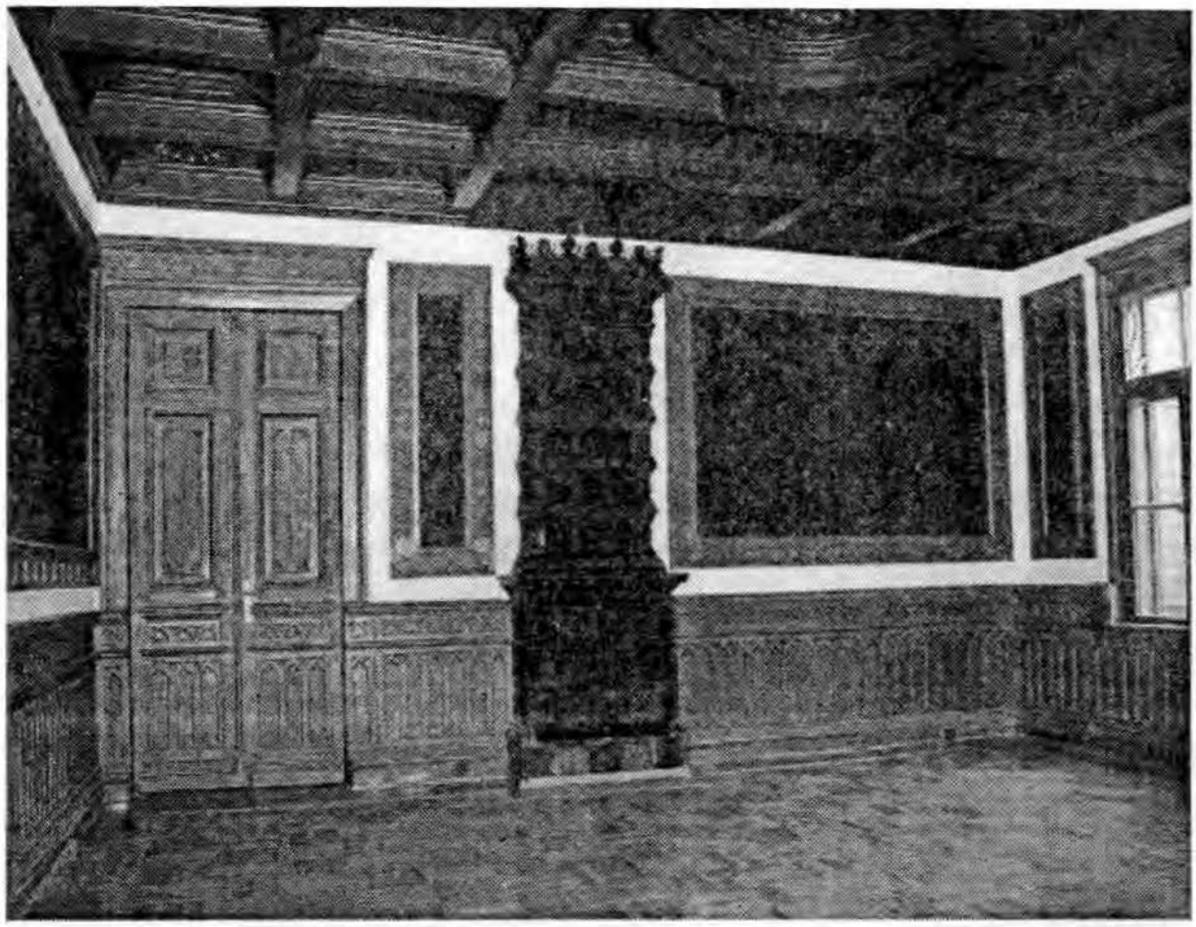

11. Willa gen. Mikołaja von Driesen – wnętrze, hall. Fot. K. Janikowski 1992.

Kompleksowe założenie rezydencji generała Driesena jest jedynym zachowanym w Białymstoku przykładem willi miejskiej wraz z zespołem zabudowy parceli (stajnia i wozownia) i ogrodem. Zachowany prawie kompletnie wystrój wnętrza, będący podręcznikowym wręcz przykładem eklektyzmu końca XIX w., został poddany zabiegom konserwatorskim i choc nie wszystkie wnętrza odzyskały swój pierwotny wygląd, to willa przy Świętojańskiej należy dzisiaj do najciekawszych świadectw materialnej kultury Białegostoku końca XIX w.

Rozwiązaniem spotykanym często w architekturze rezydencjonalnej białostockich fabrykantów jest pałac miejski. Do grupy tej zaliczyc można szereg obiektów, usytuowanych w śródmieściu dziewiętnastowiecznego Białegostoku, przede wszystkim przy pryncypalnej ulicy, jaką wciąż od czasów pruskich pozostawała Warszawska. Większość budowli wzniesiono w czasie ożywienia koniunktury w ostatniej dekadzie XIX i w pierwszej dekadzie XX w. Są zróżnicowane zarówno w skali, układzie przestrzennym i funkcjonalnym wnętrza, jak i pod względem stylistyki architektonicznej.

Wspólną ich cechą jest natomiast usytuowanie w ciągu zabudowy pierzei ulicy, z fasadowo opracowaną elewacją frontową i ogrodem rozciągającym się w głąb parceli. Charakterystyczne dla fabrykanckich pałaców miejskich było również usytuowanie salonu na osi środkowej w trakcie tylnym na parterze i zaznaczenie go w elewacji ryzalitem, z wyjściem na taras ogrodowy.

Modelowym przykładem takiego założenia jest pałac Tryllingów przy ulicy Warszawskiej 7, zbudowany przez Chaima Abrama Tryllinga w latach 1898-1899.[41] [il. 12] Rodzina Tryllingów należała do grupy potentatów przemysłowych Białegostoku. Pierwszą fabrykę – zakład sukienno-odzieżowy – otworzył Izrael Trylling w 1863 r.; wkrótce stała się jednym z przodujących zakładów przemysłowych w mieście. Przedsiębiorstwo rozrastało się w 1897 r. wymieniane są dwie fabryki należące do rodziny – fabryka sukna *Trylling I. i Syn* przy ul. Lipowej oraz tkalnia *I. Tryllinga* przy ul. Nowy Świat.[42] Do Chaima Abrama Tryllinga – syna Izraela, nale-

12. Pałac Tryllingów, elewacja frontowa. Fot. A. Dolistowski 1997.

[41] M. Dolistowska, *Z historii ulicy Warszawskiej w Białymstoku. Pałac Tryllingów*, „Białostocczyzna" 1997, nr 3, s. 34-46.

[42] Miłakovskij, op. cit., s. 91, 93.

żały na pocz. XIX w., oprócz posiadłości przy ul. Warszawskiej, także inne nieruchomości: murowany, jednopiętrowy dom przy ul. Jurowieckiej 9, oraz zespół fabryczny wraz z domami mieszkalno-administracyjnymi przy ul. Malmeda 49.[43]

Pałacyk przy ul. Warszawskiej 7 stanął w miejscu dawnego, parterowego domu przebudowanego przez Chaima Trylinga po ślubie z Heleną Bulkowstein, córką poprzednich właścicieli nieruchomości. Budowa nowej rezydencji o reprezentacyjnym charakterze w latach 1898-1899, potwierdza cytowaną wyżej opinię M. Miłakowskiego o ożywionym ruchu budowlanym w mieście, przypadającym na koniec ostatniej dekady XIX w. Zespół składał się z usytuowanego w pierzei ulicy dwukondygnacyjnego pałacyku, ogrodu położonego w głębi działki, dwóch murowanych parterowych budynków dla służby, oraz drewnianych zabudowań gospodarczych. Wartość całości oszacowana została w 1911 r. dla celów podatkowych na 22.500 rubli, co w zestawieniu z wyceną innych nieruchomości na Warszawskiej było sumą znaczną i stawiało posiadłość Tryllingów w rzędzie najbardziej reprezentacyjnych budowli.[44]

Architektura pałacyku utrzymana jest w duchu eklektyzmu końca wieku XIX, operującego motywami stylów nowożytnych. Budynek wzniesiono na rzucie prostokąta z wydatnym, półkolistym ryzalitem w elewacji ogrodowej. Dwukondygnacyjną bryłę nakrywa dach czterospadowy, reprezentacyjna fasada od strony ulicy Warszawskiej w przeciwieństwie do innych elewacji licowana jest żółtą cegłą klinkierową, z wyraźnie rysującym się na tym tle białym, tynkowanym detalem architektonicznym. Charakterystyczny jest układ wnętrz budynku – dwutraktowy, z wąskim korytarzem rozdzielającym trakty. Na wysoki parter prowadzą szerokie schody, usytuowane pod kątem prostym do korytarza; właściwa klatka schodowa umieszczona jest na jego skraju. Pomieszczenia rozmieszczone zostały symetrycznie, na osi środkowej budynku, w ryzalicie na wprost wejścia znajduje się obszerny salon z wyjściem na taras. Układ przestrzenny i ogólna dyspozycja wnętrz wyraźnie wskazują na rezydencjonalny charakter budowli.

[43] AP w Białymstoku, *Akta Sądu Okręgowego w Białymstoku, Wydział Hipoteczny*, sygn. 198. Zaświadczenie wydane przez magistrat w 1919 r., informujące o nieruchomościach, zapisanych na imię Heleny Trylling i spadkobierców Chaima Abrama Tryllinga.

[44] AP w Białymstoku, *Urząd Powiatowy Białostocki d/s wymiaru podatku przemysłowego*, sygn. 3; Spisok domovladelcov goroda Belastoka, 1911 g.

Charakter ten podkreślają ponadto zaprojektowana indywidualnie reprezentacyjna fasada oraz bogaty wystrój wnętrza (zachowany plafon nad schodami w wejściu głównym). Elewacja frontowa budynku zakomponowana jest na wzór barokowy, z wyraźnym zaznaczeniem osi i ich hierarchizacją, pseudobarokowa jest także grupa rzeźbiarska wieńcząca ryzalit osi środkowej (kartusz herbowy z monogramem właścicielki pałacu, podtrzymywany przez putta). Detal architektoniczny budowli prezentuje pełny repertuar form pseudorenensansowych – kształt i obramowania okien, rozbudowane belkowanie zwieńczenia, szerokie zastosowanie detalu i ornamentu o włoskiej proweniencji – girland laurowych, wici akantowych, rozetek itp. Dążenie do nadania elewacji rangi „pałacowej" widoczne jest w umieszczeniu w kondygnacji drugiej konchowych nisz z pełnoplastycznymi rzeźbami alegorycznymi. [il. 13]

Zbliżoną do rezydencji Tryllingów koncepcję pałacu miejskiego, zrealizowaną w nieco mniejszej skali, prezentuje budynek przy ul. Lipowej 24. [il. 14] Dwukondygnacyjna bryła pałacyku nakryta jest naczółkowym dachem; w elewacji wyraźnie zaakcentowana jest oś środkowa przez płaski ryzalit, zwieńczony schodkowym szczytem. Na osi, wyeksponowanej

13. Pałac Tryllingów, fragment fasady z detalem architektonicznym i wystrojem rzeźbiarskim pierwszego piętra. Fot. A. Dolistowski 1997.

14. Pałacyk przy ul. Lipowej 24. Fot. M. Dolistowski 2001.

w kondygnacji pierwszej boniowaniem, umieszczono wejście główne, wyżej znajduje się prostokątna nisza, z wysuniętą płytą balkonową, wspartą przez dwie masywne hermy kobiece, tworzące zarazem ujęcie górnej części drzwi wejściowych. Podobnie jak w pałacu przy ul. Warszawskiej, ogólna kompozycja elewacji frontowej ma charakter pseudoabarokowy, a rolę nisz z posągami przejęła dekoracja sztukatorska w formie kartuszy herbowych – motyw ten powtórzony jest ponadto w podstawie zwieńczenia na osi środkowej. Swoistym „pałacowym" detalem są również barokowo-klasycyzujące wazony wieńczące ściankę attykową, podkreślające trójdzielną kompozycję elewacji. Analogie dopełnia ryzalit w elewacji tylnej oraz ogród, rozciągający się pierwotnie daleko w głąb działki.[45]

W zespole architektury fabrykanckiej rezydencjonalnej Białegostoku oddzielne miejsce zajmują dwa pałace fabrykanckie powstałe w pierwszej dekadzie XX w.: pałac przy ul. Warszawskiej 37, w okresie międzywojennym należący do rodziny Citronów oraz pałac Chaima Nowika przy ul. Lipowej 35. [il. 15, 16] Obydwa budynki są analogicznie usytuowane – nie w linii zabudowy pierzei, lecz wyraźnie w stosunku do niej cofnięte, poprzedzone pasem zieleni i wydzielone balustradą ogrodzenia. Obydwie

[45] Por. *Plan miasta Bielegostoku z 1937 r.*, niesygn., oryg. w zbiorach ROSiOŚK w Białymstoku.

realizacje stanowią jedyny zachowany w Białymstoku przykład architektury o tak zdecydowanie wyraźnym stylowym wyrazie, umiejscawiającym je w obrębie architektury secesyjnej nurtu klasycyzującego.

15. Pałac przy ul. Warszawskiej 37. Fot. M. Dolistowski 2001.

Pałac przy ul. Warszawskiej 37 składa się z budynku frontowego i jednej oficyny bocznej – sień przejazdowa na podwórze umieszczona jest na osi skrajnej budynku frontowego. Dwukondygnacyjny korpus główny wzniesiony jest na rzucie prostokąta zbliżonego do kwadratu, z wydatnym ryzalitem w elewacji tylnej, z którego w kondygnacji parteru prowadzi wyjście na taras. Dwutraktowy układ pomieszczeń przedzielony jest wąskim, wzdłużnym korytarzem, tworzącym ciąg komunikacyjny, z którego prowadzą wejścia do poszczególnych pomieszczeń. W stosunku do analogicznego

16. Pałac Nowika, ul. Lipowa. Fot. M. Dolistowski 2001.

układu rzutu w pałacu Tryllingów, trakty są głębsze, dzięki zespoleniu korpusu głównego z jednotraktową oficyną boczną, w której umiejscowiono pomieszczenia o drugorzędnym z punktu widzenia reprezentacyjności charakterze – kuchnię, spiżarnię, pokoje dla służby. Klatka schodowa w korpusie głównym znajduje się na osi skrajnej, oficyna posiada oddzielną komunikację pionową. Tego rodzaju poszerzenie układu korpusu głównego o jednotraktową pojedynczą oficyną boczną w obrębie budynku rezydencjonalnego spotyka się często w architekturze Łodzi końca XIX w. Charakterystyczne jest – w przeciwieństwie do oficyn kamienicy czynszowej – strukturalne powiązanie pomieszczeń obu części w jedną całość.[46] Wnętrza pałacu przy Warszawskiej 37 zachowały wystrój sztukatorski sufitów (pierwotnie polichromowany), oryginalną stolarkę, oraz klatkę schodową z kutą balustradą.

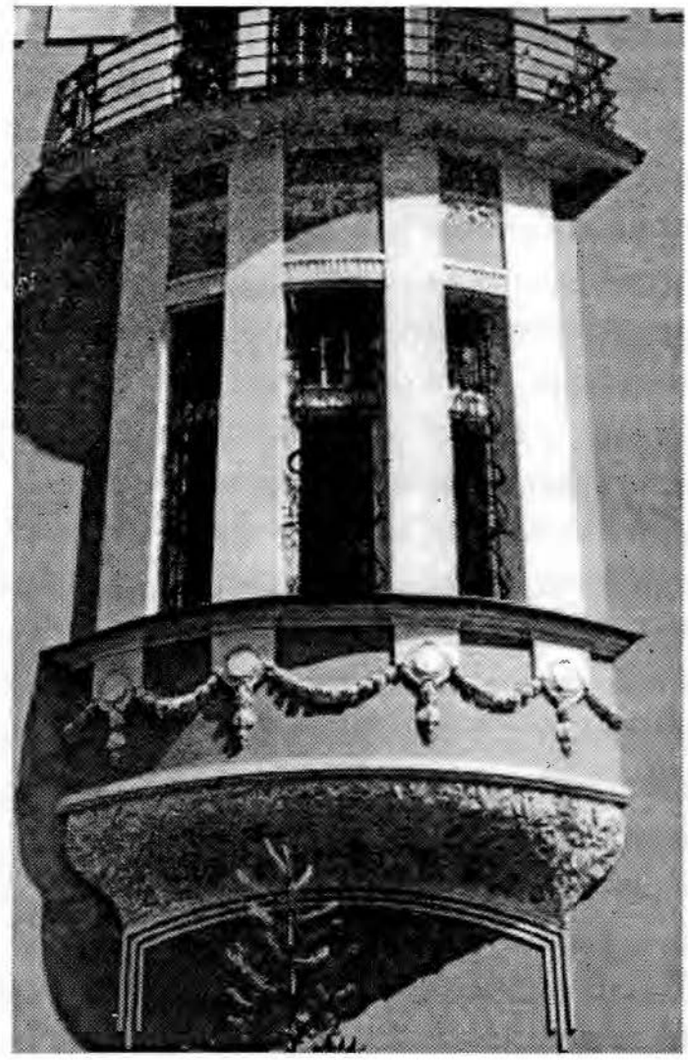

17. Pałac Nowika – wykusz w ryzalicie narożnym Fot. M. Dolistowski 2001.

Wystrój architektoniczny obydwu pałaców skupiony jest na elewacji frontowej, tworzącej reprezentacyjną fasadę. Pałac Nowika, z racji swej lokalizacji, ma dodatkowo zaakcentowany narożnik, podkreślony formą narożnego ryzalitu przechodzącego w ostatniej kondygnacji w czworoboczną wieżę nakrytą łamanym hełmem. [il. 17] Kompozycja fasady pałacu przy Warszawskiej oparta jest na zasadzie symetrii i osiowości, harmonijnym zrównoważeniu elementów horyzontalnych i wertykalnych. Jednak

[46] I. Popławska, op. cit., s. 67-68.

formy architektoniczne w niej użyte to formy wywodzące się z secesji., przede wszystkim charakterystyczny kształt otworów okiennych na osi środkowej, rozczłonkowanych pionowymi pasami filarków, zamknięte na przemian odcinkowo i półkoliście. Dalej łagodny owal wybrzuszenia balustrady balkonu i forma zwieńczeń osi skrajnych. [il. 18] Charakterystyczne jest także zróżnicowanie faktury ściany przez wprowadzenie połyskliwych, glazurowanych płytek do płyciny w zwieńczeniu. Detal architektoniczne prezentuje czysto secesyjne motywy: kwiaty słonecznika, ułożone gęsto gałązki laurowe z kulkami owoców. Charakterystyczny jest także motyw laurowych wianuszków, przeciętych trzema pionowymi paskami a również – zakończenia osi obeliskami czy wazonami z płonącymi zniczami.

Identyczne elementy kompozycji fasady występują w pałacu Nowika. Analogiczna jest dyspozycja otworów: okien i wejścia głównego, usytuowanego podobnie na osi skrajnej. Obramowanie portalowe drzwi, w charakterystyczny sposób zwężające się ku górze, różni się jedynie kilkoma szczegółami wystroju. Identyczny jest kształt okien obydwu kondygnacji, ta sama zasada podkreślenia parteru pasowym podziałem horyzontalnym, ta sama idea zwieńczenia elewacji attyką. Detal jest powtórzeniem tych samych motywów: płycin z motywem liści laurowych, obeliski w przedłużeniu osi, wieńce laurowe. Stolarka obydwu kamienic jest wytworem jednego zakładu.

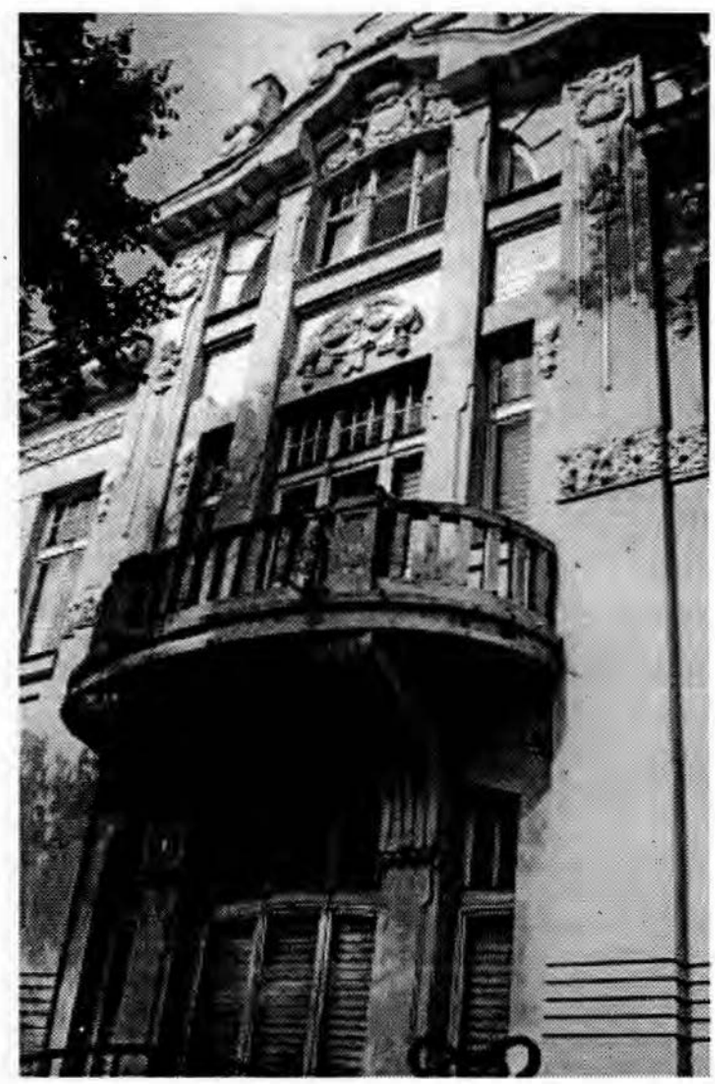

18. Pałac przy ul. Warszawskiej 37; fragment osi środkowej fasady. Fot. M. Dolistowski 2001.

Obydwie białostockie realizacje można zaliczyc do nurtu klasycyzującej, geometrycznej

secesji wiedeńskiej, pod której silnym wpływem była architektura warszawska około 1900 r.[47] Zależności widoczne są w sposobie kształtowania fasady przez linie wertykalne – pilastry i lizeny, trójdzielny podział okien filarkami biegnącymi przez wszystkie kondygnacje, motyw narożnej kopułki, zwieńczenia osi. Z wiedeńskiego geometryzmu zaczerpnięte są tak charakterystyczne motywy dekoracyjne jak wieniec laurowy przecięty trzema pionowymi listwami z dłuższą środkową, okręgi wpisane jeden w drugi, lub wzajemnie przeplecione, listwowe podziały horyzontalne, obeliski, wreszcie należące do grupy ulubionych przez wiedeńską secesję roślin – kwiaty słonecznika i margerytki. Architekt, zapewne ten sam, projektując pałace przy Warszawskiej i Lipowej, był wyraźnie zainspirowany tym nurtem architektury secesyjnej. Mógł to byc zarówno ktoś ze środowiska warszawskiego, jak i łódzkiego, częściowo skłaniającego się także ku architekturze wiedeńskiej.[48] W historii architektury Białegostoku obydwa pałace mają znaczenie szczególne – są bowiem bodajże ostatnimi realizacjami (przynajmniej tej skali i rangi artystycznej) fabrykanckiej architektury rezydencjonalnej, związanej z okresem wielkoprzemysłowego Białegostoku.

KAMIENICE CZYNSZOWE I DOMY DOCHODOWE

Grupa ta stanowi najbardziej liczny a zarazem bardzo słabo przebadany zespół architektury mieszkaniowej Białegostoku. Tymczasem to właśnie kamienice były grupą, do której w największym stopniu odnosiły się statystyki, obrazujące dynamiczny i gwałtowny wzrost liczby budynków mieszkalnych na przełomie stuleci. Liczne kamienice i domy czynszowe wraz z zabudowaniami fabrycznymi determinowały i kształtowały pejzaż architektoniczny miasta. Specyficzne dla Białegostoku, podobnie jak dla Łodzi i innych miast o charakterze przemysłowym, było współistnienie zabudowy mieszkaniowej i fabrycznej, nawet w obrębie jednej parceli i na terenie całego miasta, łącznie z obszarem śródmieścia. Wielokondygnacyjne kamienice czynszowe powstawały w miejscu wcześniejszych, parterowych domów typu małomiasteczkowego. Za budynkami frontowymi ciągnęły się w głąb posesji wydłużone, jednotraktowe oficyny, wykorzystywane bądź na cele handlowe, jako składy i magazyny, bądź na cele produkcyjne (warsztaty,

[47]Por. A. Szkurłat, *Secesja w architekturze Warszawy*, Warszawa 1999, s. 32-33.
[48]K. Stefański, *Łódź około roku 1900– między Berlinem a Wiedniem*, [w:] *Sztuka około 1900 w Europie środkowej*, Kraków 1997, s. 101-110.

tkalnie, farbiarnie), lokowano tam również najtańsze mieszkania. Często zmieniano funkcje, z mieszkaniowej na produkcyjną i odwrotnie. Zabudowa działek narastała w czasie, oficyny wydłużały się, nadbudowywano kondygnacje.[49] Wiele parceli miało kształt wydłużonego, wąskiego prostokąta, przylegającego krótszym bokiem do ulicy. Pierwotne szczytowo usytuowane, parterowe domy przebudowywano, z czasem dodając kolejne trakty i podwyższając budynek. Fasada od ulicy – wąska i wysoka, była parawanem za którym rozciągał się w głąb działki nieproporcjonalnie wydłużony korpus. Szczególnie wiele takich budynków usytuowanych było przy ulicy Lipowej.[50] Zachowały się tylko nieliczne, w większości z częściowym tylko wystrojem fasady jak kamienica nr 28. Bardzo dobrym przykładem budynku z tej grupy jest kamienica przy ul. Spółdzielczej 8.[51] [il. 19] Wąska, trójosiowa elewacja frontowa, starannie zaprojektowana, z historyzującym, neorenesansowym detalem, zamykała dwuczłonowy, bardzo wydłużony korpus, ciągnący się daleko w głąb działki.

19. Kamienica przy ul. Spółdzielczej 8, elewacja frontowa. Fot. M. Dolistowska 2001.

Analogiczny proces przebiegał przy działkach szerszych; do kamienicy frontowej dobudowywano jedną lub dwie oficyny a układ zabudowy miał

[49] Por. schemat i analiza stopniowej zabudowy działki rzemieślniczej w Łodzi: I. Popławska, op. cit., s. 24.

[50] Ten stan można zaobserwowac na fotografiach śródmieścia Białegostoku, z końca XIX i pocz. XX w. Patrz: J. Murawiejski, op. cit.

[51] Po pracach remontowo-konserwatorskich w latach 1998-1999 wydłużony korpus został przebudowany i znacznie przekształcony.

wówczas kształt litery „U" bądź „L". W korpusie budynku głównego znajdował się wówczas przejazd bramny.[52] Dwu-, rzadziej trzy-kondygnacyjne kamienice czynszowe z lokalami handlowymi na parterze, dominowały w zabudowie śródmiejskiej Białegostoku przełomu stuleci. Wiele z nich zachowało się, niestety w większości w niepełnej formie, w kształcie daleko odbiegającym od pierwowzoru; pozbawione detalu jawią się dzisiaj jako obiekty bezstylowe. Tylko nieliczne posiadają niezmieniony, oryginalny wystrój elewacji.

W grupie zachowanych obiektów wyróżnia się kilka , które można zaliczyć do typu luksusowej kamienicy dochodowej, charakterystycznej dla zabudowy wielkomiejskiej końca dziewiętnastego stulecia. Mianem tym określa się wielkie, kilkukondygnacyjne kamienice, położone w reprezentacyjnej części miasta, zawierające apartament właściciela, luksusowe, wielopokojowe mieszkania do wynajęcia, na parterze zaś eleganckie lokale handlowe, biura, przedstawicielstwa firm itp.[53] Doskonale zachowanym przykładem tej kategorii jest w Białymstoku kamienica przy ulicy Sienkiewicza 14. [il. 20] Czterokondygnacyjna (co stanowi rzadko spotykaną tutaj skalę), z zespołem oficyn tworzących dwa wewnętrzne dziedzińce kamienica, ma niezwykle starannie opracowaną fasadę w duchu historyzmu, z przewagą detalu późnorenesansowego. Wysoki parter ma charakter handlowy, wyeksponowany przez duże powierzchnie przeszklonych witryn, stanowiących już zapowiedź wczesnomodernistycznych rozwiązań. Reprezentacyjna klatka schodowa z dekoracją malarską (alegoryczny plafon), świadczy o luksusowym charakterze kamienicy, nie mającej w swej skali odpowiednika w architekturze Białegostoku. Porównywalnym obiektem, znacznie gorzej jednak zachowanym, może byc czterokondygnacyjny dom narożny przy ul. Krakowskiej 1 i Św. Rocha. [il. 21] Detal elewacji, zachowany jest fragmentarycznie; jej pierwotny wygląd znamy z fotografii i widokówek z początku wieku. Można stwierdzić, że kamienica ta była najbardziej reprezentatywnym (i jednym z nielicznych) przykładów neorenesansu północnego w zabudowie mieszkaniowej przełomu stuleci, ze znakomitym, manierystycznym detalem, o wysokiej jakości wykonania.

---

[52] W odniesieniu do kamienicy z dwiema oficynami obecność przejazdu bramnego była wymogiem prawnym, zawartym w przepisach prawa budowlanego i obowiązującym we wszystkich guberniach; I. Popławska, op. cit., s. 46.

[53] T. S, Jaroszewski, op. cit. s.138.

20. Kamienica przy ul. Sienkiewicza 14, fragment górnej kondygnacji fasady. Fot. M. Dolistowska 2001.

Do kategorii domów o podwyższonym standardzie mieszkań można też zaliczyc kamienicę przy ul. Sienkiewicza 40, zbudowaną w 1908 r. dla Wileńskiego Banku Handlowego.[54] [il. 22] Obszerny, trzykondygnacyjny budynek usytuowano kalenicowo wzdłuż ulicy, na wspólnej z gmachem banku, narożnej posesji. W głębi działki znajdował się ogród oraz piętrowy, murowany budynek mieszczący mieszkanie stróża i skład, obok stał parterowy, murowany ustęp. W kamienicy mieścił się obszerny, kilkupokojowy apartament dyrektora banku oraz mieszkania urzędników.[55]

Analizując dziewiętnastowieczną ikonografię Białegostoku, można zauważyc, że wiele eleganckich kamienic dochodowych, usytuowanych było przy ul. Niemieckiej (dzisiejsza Kilińskiego). Zachowana (jakkolwiek w bardzo złym stanie) kamienica nr 15, zdaje się potwierdzac to spostrze-

[54] AP w Białymstoku, *Akta Sądu Okręgowego w Białymstoku, Wydział Hipoteczny 1919-1939*, sygn. 193, protokół zeznań Mikołaja Grygorczuka.

[55] Ibidem; *Kwestionariusz Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń z planem statystycznym zabudowań posesji Wileńskiego Banku Handlowego, 1919 r.*; patrz: M. Dolistowska, *Wileński Prywatny Bank Handlowy i jego siedziba w Białymstoku*, „Białostocczyzna" 1995, nr 4, s. 30.

żenie. [il. 23] W kategorii zamożnych domów dochodowych można umieścic także kamienicę przy ulicy Warszawskiej 50.[56] Stanowiła ona pierwotnie cześć frontową rozległej posesji, dochodzącej do fabryki Berka Polaka przy ul. Branickiego 17. [il. 24] Oprócz frontowej kamienicy mieszkalnej na działce usytuowane były trzy murowane budynki gospodarcze i jeden drewniany. Większą część parceli zajmował jednak ogród, oddzielający zabudowę posesji od budynków fabrycznych. Między ogrodem a kamienicą, przed elewacją tylną budynku, stałą kamienna fontanna. Kamienica mieściła mieszkania o wysokim standardzie; w ryzalicie od strony południowej w elewacji tylnej mogła byc urządzona niewielka oranżeria, zważywszy na znacznych rozmiarów otwory okienne, przepruwające ścianę, wyżej w drugiej kondygnacji ryzalitu umieszczono duży taras przechodzący dalej w balkon.

21. Kamienica przy ul. Krakowskiej, widok elewacji od ulicy Krakowskiej, Fot. M. Dolistowski 2001.

Odrębną kategorię stanowiły domy fabrykantów, w których funkcja mieszkalna, jakkolwiek obecna, miała charakter drugorzędny, większą część natomiast zajmowały pomieszczenia o charakterze administracyjno-biurowym, kantory, składy itp. Do takich należała np. kamienica Augusta Moesa przy ul. Św. Rocha 3 (obecnie szpital dermatologiczny), w której mieścił się zarząd fabryki i skład hurtowy towarów, oraz mieszkania gościnne.[57] [il. 25]

[56] M. Dolistowska, *Z historii ul. Warszawskiej w Białymstoku. Kamienica nr 50*, „Białostocczyzna" 1998, nr 3, s. 25-30.

[57] Wojewódzka Służba Ochrony Zabytków w Białymstoku, Karta ewidencyjna obiektu, opr. D. Stankiewicz, 2000 r.

22. Kamienica przy ul. Sienkiewicza 40, elewacja frontowa. Fot. M. Dolistowska 2001.

23. Kamienica przy ul. Kilińskiego 15. Fot. M. Dolistowska 2001.

24. Fragment elewacji frontowej kamienicy przy ul. Warszawskiej 50. Fot. M. Dolistowska 2001.

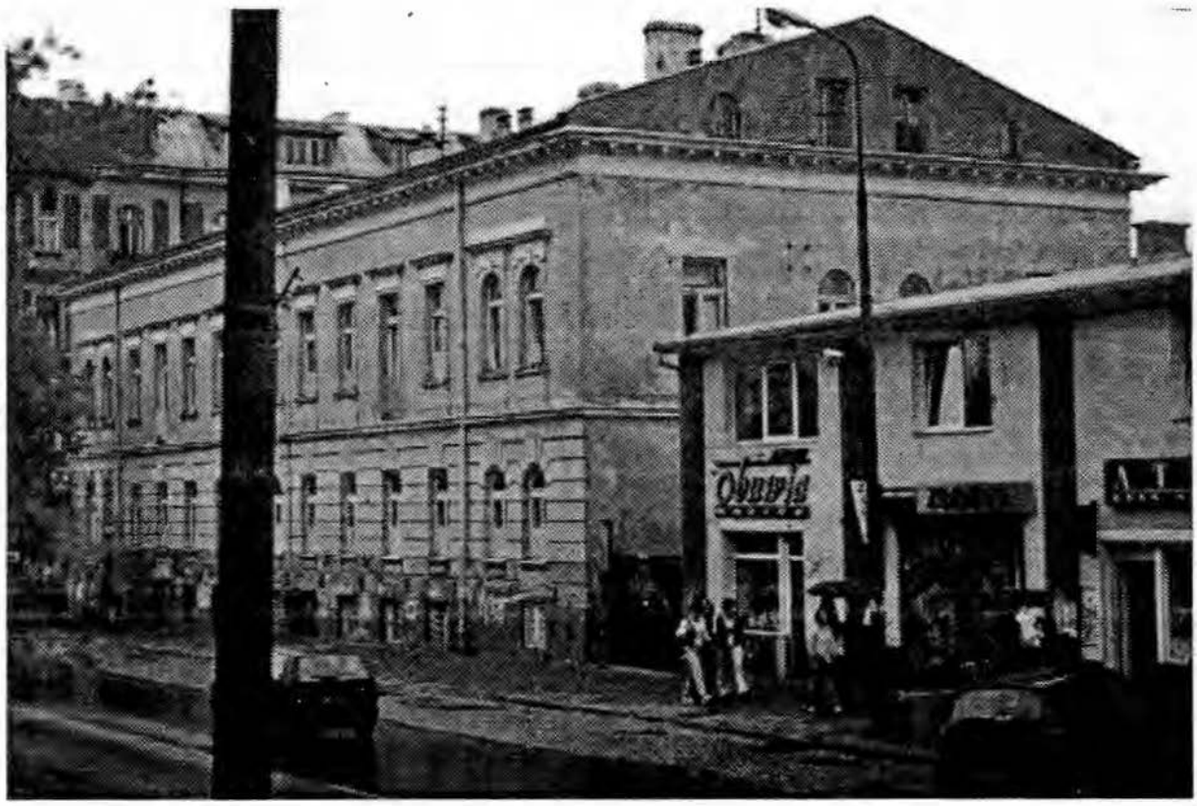

25. Kamienica Moesa przy ul. Św. Rocha. Fot. M. Dolistowski 2001.

W architekturze mieszkaniowej XIX w. uwaga architektów zwrócona była przede wszystkim na wygląd zewnętrzny projektowanych budynków. Fasada stała się oddzielnym zagadnieniem projektowym. „Rozwiązywanie elewacji stało się zagadnieniem artystycznie autonomicznym, uniezależnionym jeśli nie całkowicie, to w każdym razie w znacznej mierze od zagadnień funkcji i konstrukcji".[58] Obowiązywała zasada zmienności dekoracji w zależności od przeznaczenia i rangi budowli, jednak w praktyce, determinowana była zamożnością właściciela i środkami materialnymi przeznaczonymi na budowę. Częste w dziewiętnastowiecznej architekturze fasad było więc zjawisko sztucznego blichtru i nie odpowiadających prawdzie pozorów, wynikających z zastosowania tandetnych materiałów i gotowych elementów sztukatorskich, mechanicznie powtarzanych form. Na „gipsowy" styl ozdabiania domów oraz „lukrowane na pozór tortów elewacje" narzekali teoretycy i krytycy architektury. Zygmunt Kiślański w 1879 r. piętnował powszechny zwyczaj oddawania przez architektów obiektów w stanie surowym w ręce sztukatorów. Ci z kolei, czyniąc zadość wymogom właścicieli o obniżenie kosztów i pośpiech „oblepiają front budowli wytworami sztukatorskimi, odlewanymi z posiadanych modeli".[59] Zjawisko to powszechne w architekturze dziewiętnastowiecznej, szczególnie nasilało się w okresach gorączki budowlanej, czasach gwałtownego popytu na mieszkania, gdy były one towarem do szybkiego i korzystnego zbycia.

Architekturę kamienic białostockich omawianego okresu cechuje ostentacyjna wręcz „fasadowość", zwłaszcza w zestawieniu z pozostałą zabudowa posesji. Regułą było pozostawianie tylnej elewacji budynku głównego oraz oficyn nie tynkowanych. Kompozycje fasad są plastyczne, urozmaicone, o bogatej ornamentyce, operującej różnymi stylami historycznymi.

Wśród kamienic o historyzującym wystroju klarownością stylową wyróżniają się elewacje kamienicy przy ul. Warszawskiej 50 i kamienicy Moesa przy ul. Św. Rocha. Pierwsza utrzymana jest konsekwentnie w stylu dojrzałego renesansu włoskiego, nadającego jej formę pałacu miejskiego. Dyspozycja elewacji wedle wszelkich reguł architektury włoskiego

[58] P. Krakowski, *Fasada dziewiętnastowieczna*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z historii sztuki", z. 16, 1981, s. 55.

[59] Z. Kiślański, *Kilka uwag o ozdabianiu domów w Warszawie*, „Inżynieria i Budownictwo" I, 1879, nr 14, s. 130.

odrodzenia w jego rzymskiej redakcji, została uzupełniona bogatym detalem o tej samej proweniencji – są to maszkarony, kwiatowe rozetki, wić akantowa, krokształty dekorowane liściem rozwiniętego akantu itp. Kamienicy Moesa nadany został również pałacowy charakter, lecz oparty nie na rzymskich a wczesnoflorenckich wzorcach. [il. 26]

26. Kamienica Moesa, Fragment fasady: obramienia okien pierwszej i drugiej kondygnacji.
Fot. M. Dolistowski 2001.

W większości fasad widoczna jest inspiracja formami renesansowymi, czasem barokowymi, lecz rzadko występują one w formie czystej stylowo, najczęściej są przekształcane i mieszane tak, że trudno je jednoznacznie określić. Częste jest wzbogacanie faktury ściany i jej kolorystyki przez licowanie żółtą i czerwoną okładziną klinkierową, tworzącą tło dla tynkowanego detalu. [il. 27] W ogólnej dyspozycji fasad nawiązujących do stylów nowożytnych, starano się utrzymac (jakkolwiek nie było to regułą) renesansową zasadę kompozycji elewacji na trzy części – cokół, część środkową i część wieńczącą. Jako cokół traktowano zazwyczaj kondygnację parteru, akcentując jej charakter przez boniowanie. Kondygnacje wyższe pełniły rolę części środkowej, natomiast zwieńczenie stanowiła attyka w różnej formie, lub wydatne belkowanie z fryzem i krokształtnowym, mocno profilowanym gzymsem wieńczącym. Podziały horyzontalne podkreślały gzymsy i fryzy, wertykalne – pilastry, lizeny i wykusze. Wzorce propagowała prasa fachowa, bardzo wówczas rozwinięta i publikacje z dziedziny architektury i budownictwa, dostarczające gotowe rozwiązania dla niemal każdego rodzaju budowli.[60]

[60] Np. niemieckie czasopisma architektoniczne, takie jak *Zeitschrift für Bauwesen, Architektonische Rundschau* i in. Wielką popularnością cieszył się wielotomowy podręcznik, redagowany przez Ludwiga Klasena, wydawany w Lipsku od połowy lat 70-tych XIX w.

Zasadniczy układ kompozycyjny uzupełniał detal architektoniczny. Ten również miał charakter typowy i występował w formie powielanej. Od lat 70-tych, po udoskonaleniu produkcji form gipsowych, ceramicznych i cementowych ich podaż była ogromna.[61] Niewysoki koszt produkcji i łatwość montażu gotowych odlewów na elewacji, możliwość operowania rozmaitymi stylistykami, powodowały, że popyt na te wyroby był bardzo wysoki. Liczne firmy oferowały gotowe części dekoracyjne i elementy architektoniczne, prezentując je w wydawanych katalogach. Dekoracje były robione z gipsu, zaprawy wapiennej lub cementowej.

27. Kamienica przy ul. Nowy Świat 9, widok ogólny elewacji frontowej.
Fot. M. Dolistowska 2001.

Analiza zachowanego detalu w kamienicach Białegostoku pozwala na ustalenie pewnego ogólnego zestawu szczególnie popularnych motywów, powtarzających się często nie tylko w istniejących budynkach, ale możliwych do identyfikacji także na fotografiach archiwalnych. Motywy powtarzalne dotyczą form pilastrów, zwieńczeń okien, dekoracji płycin, girland i festonów, wreszcie elementów drobnych: profili listew, konsol, zwornikow, rozetek itp. [il. 28]

Grundrissvorbilder von Gebäuden aller Art. Własne publikacje, np. w postaci zeszytów, prezentujących wzorce historycznych ornamentów i detalu, wydawały uczelnie artystyczne i szkoły techniczne. Wydawnictw było wiele, należy do nich np. seria *Ornamentale Formenlehre. Eine systematische Zusamenstellung des wichtigsten aus Gebiete der Ornamentik*, F. S. Meyer [herausgeg.], Leipzig [br. daty i miejsca wydania].

[61] W. Krassowski, *Aestetyczna ozdoba w architekturze XIX wieku* [w:] *Sztuka 2 połowy XIX w.*, Warszawa 1973, s. 143.

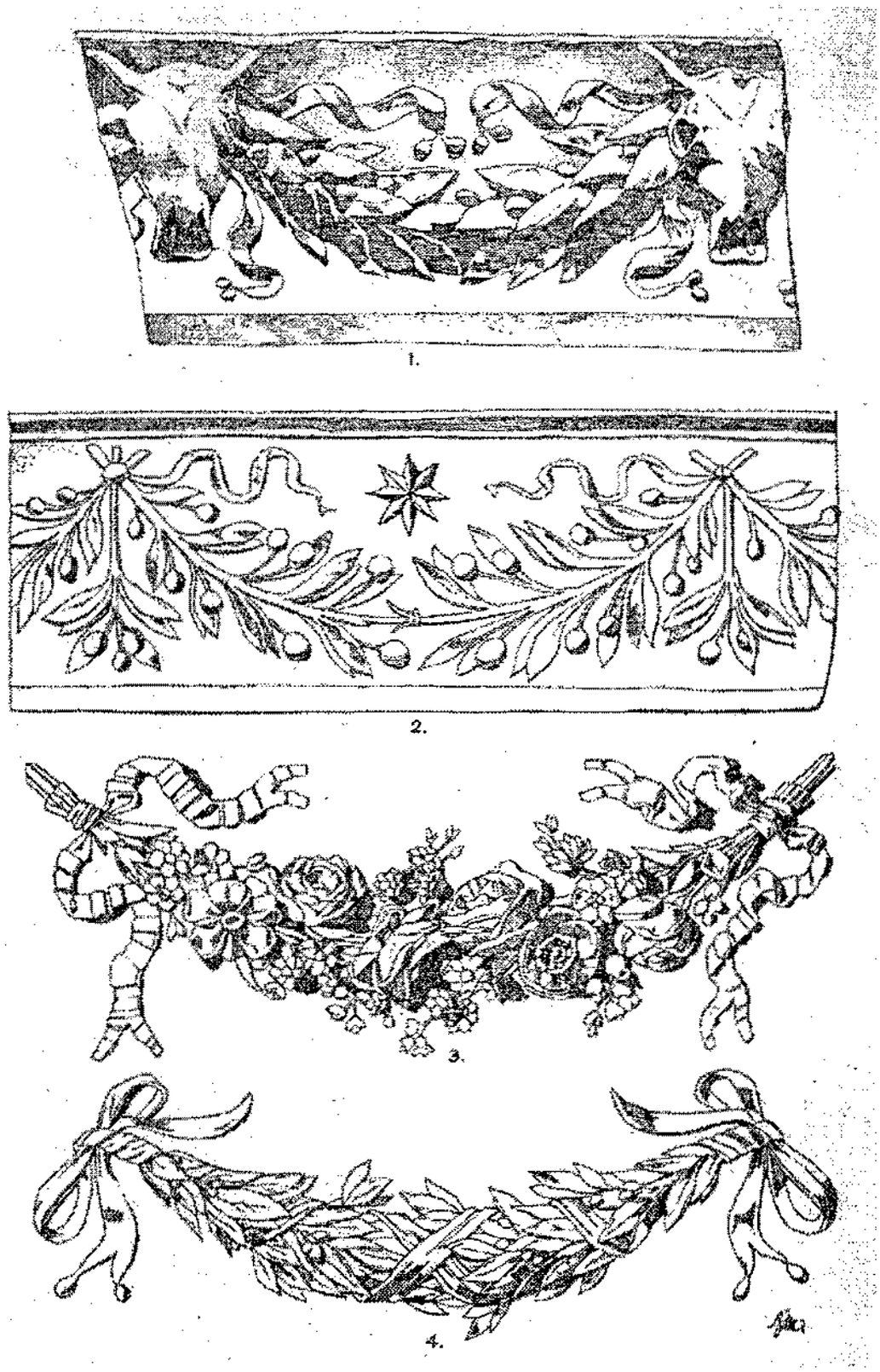

28. Wzory różnych rodzajów girland. Wg Ornamentale Formenlehre. Eine systematische Zusamenstellung des wichtigsten aus Gebiete der Ornamentik, F. S. Meyer [herausgeg.], Leipzig.

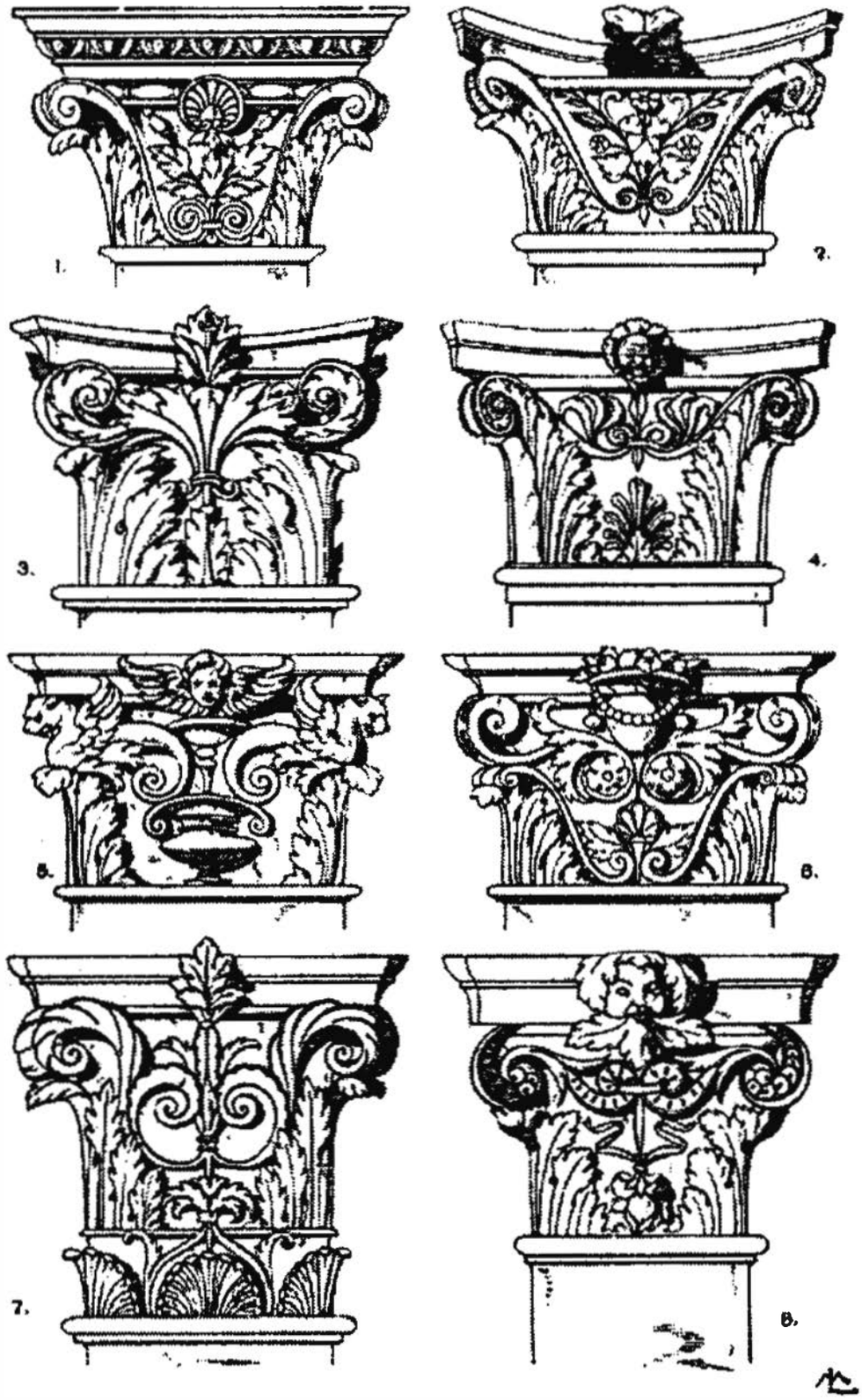

29. Wzory głowic pilastrów. Wg Ornamentale Formenlehre. Eine systematische Zusamenstellung des wichtigsten aus Gebiete der Ornamentik, F. S. Meyer [herausgeg.], Leipzig..

W wystroju białostockich fasad spotykamy większość publikowanych we wzornikach podstawowych form pilastrów: toskańskie, jońskie, różnego rodzaju pseudorenesansowych. [il. 29] W odniesieniu do tych ostatnich najchętniej stosowano dwa rodzaje głowic. Jeden to głowica kompozytowa, z dwoma lub jednym rzędem liści akantu i umieszczoną wyżej uskrzydloną główką, wstawioną między pary wolut; wariantem tej głowicy był kwiatek lub rozetka w miejscu główki(kamienice przy ul. Nowy Świat 9, Sienkiewicza 63, Spółdzielczej 8. [il. 30]. Rodzaj drugi, to głowica z rocaille'owym wachlarzykiem, rozpiętym między wolutami jońskimi [il. 31] – występuje np. w kamienicy przy ul. Dąbrowskiego 14, Zamenhofa 19. [il. 32]

Powtarzalne są też motywy dekoracji płycin. Należy do nich np. forma prostokątnej, podłużnej płyciny, [il. 33] w której umieszczone są trzy akantowe rozetki, ujęte w liściaste obramowanie w kształcie antytetycznie ustawionych liter „C", rozdzielonych parami pionowych liściastych wiązek (ul. Sienkiewicza 63, Kilińskiego 15) [il. 34]. Girlandy umieszczane w płycinach i fryzach mają formę kwiatowo-owocową [il. 35] – ul. Nowy Świat 9, Sienkiewicza 14, lub upiętą z liści laurowych, przewiązanych krzyżowo taśmą [il. 36] – jak w zwieńczeniu pałacu Tryllingów przy Warszawskiej 7. Najczęściej spotykane fryzy to wic akantowa (ul. Spółdzielcza 10) [il. 37] i meander (geometryczny – ul. Spółdzielcza 8 i falisty – ul. Nowy Świat 9).

Identyczne są też elementy architektoniczne większej skali. Należą do nich np. dwa masywne wsporniki z maszkaronami, podtrzymujące wykusze nad wejściem kamienic przy ul. Sienkiewicza 40 i Kilińskiego 8 [il. 37] Najwięcej elementów powtarzalnych występuje jednak w detalu drobnym: listwach, profilach, konsolkach i zwornikach – w tych ostatnich najczęściej z dekoracją akantową. Oprócz zwornikóv z liściem akantu stosowano także chętnie zwornik z główka kobiecą, używany często w formie konsolki, także w obrębie jednej fasady (Nowy Świat 9, Dąbrowskiego 14) [il. 38]

Integralną częścią architektury były kraty balkonowe oraz stolarka drzwi i okien [il. 39]. Te elementy również były produkowane masowo i zamawiane według gotowych wzorów.[62]

[62] Pilną potrzebą wydaje się opracowanie katalogu inwentaryzującego zachowanej jeszcze w Białymstoku zabytkowa stolarkę okien i drzwi oraz przęsła krat balkonowych; elementy te, zwłaszcza stolarka okienna ulęgają w błyskawicznym tempie procesom bezpowrotnej degradacji.

30. Głowica pilastra z fasady kamienicy przy ul. Sienkiewicza 63. Fot. M. Dolistowska 2001.

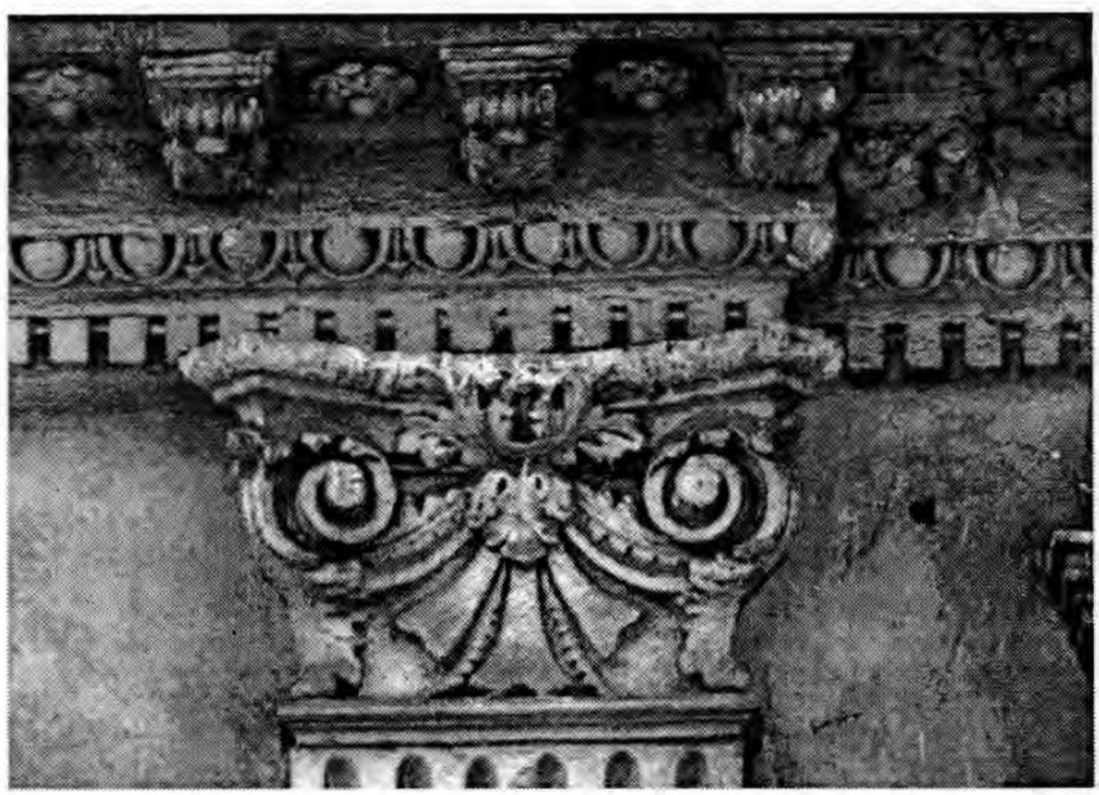

31. Głowica pilastra z fasady kamienicy przy ul. Zamenhofa 19. Fot. M. Dolistowska 2001.

32. Detal architektoniczny z fasady kamienicy przy ul. Dąbrowskiego 14. Fot. M. Dolistowska 2001.

33. Fragmenty detalu architektonicznego – płycina podokienna i zwieńczenie okna w fasadzie kamienicy przy ul. Sienkiewicza 43. Fot. M. Dolistowska 2001.

34. Kamienica przy ul. Sienkiewicza 63. Widok ogólny fasady. Fot. M. Dolistowska 2001.

35. Fragmenty detalu architektonicznego elewacji kamienicy przy ul. Nowy Świat 9. Fot. M. Dolistowska 2001.

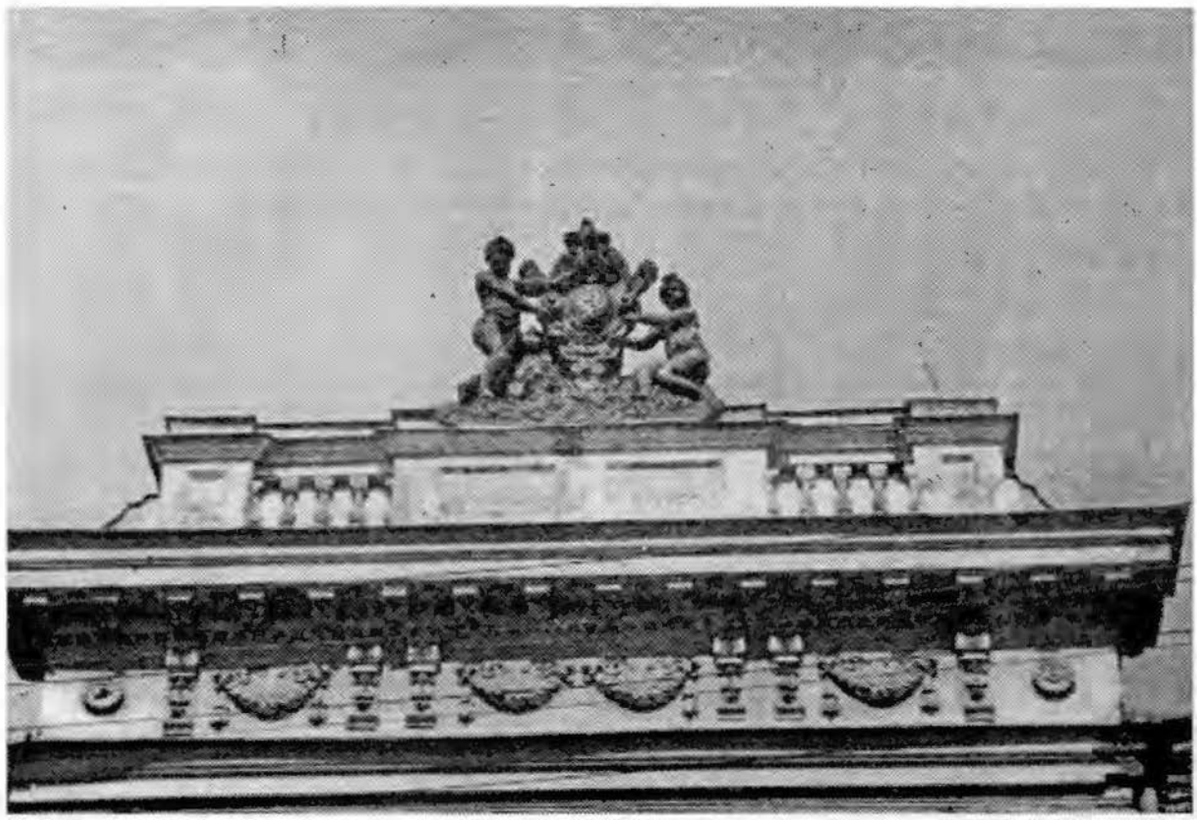

36. Zwieńczenie części środkowej fasady pałacu Tryllingów. Fot. A. Dolistowski 1997.

37. Kamienica przy ul. Spółdzielczej 10. Fot. M. Dolistowska 2001.

39. Kamienica przy ul. Nowy Świat 9, fragment detalu elewacji: obramowanie okna ze zwornikiem z motywem główki kobiecej. Fot. M. Dolistowska 2001.

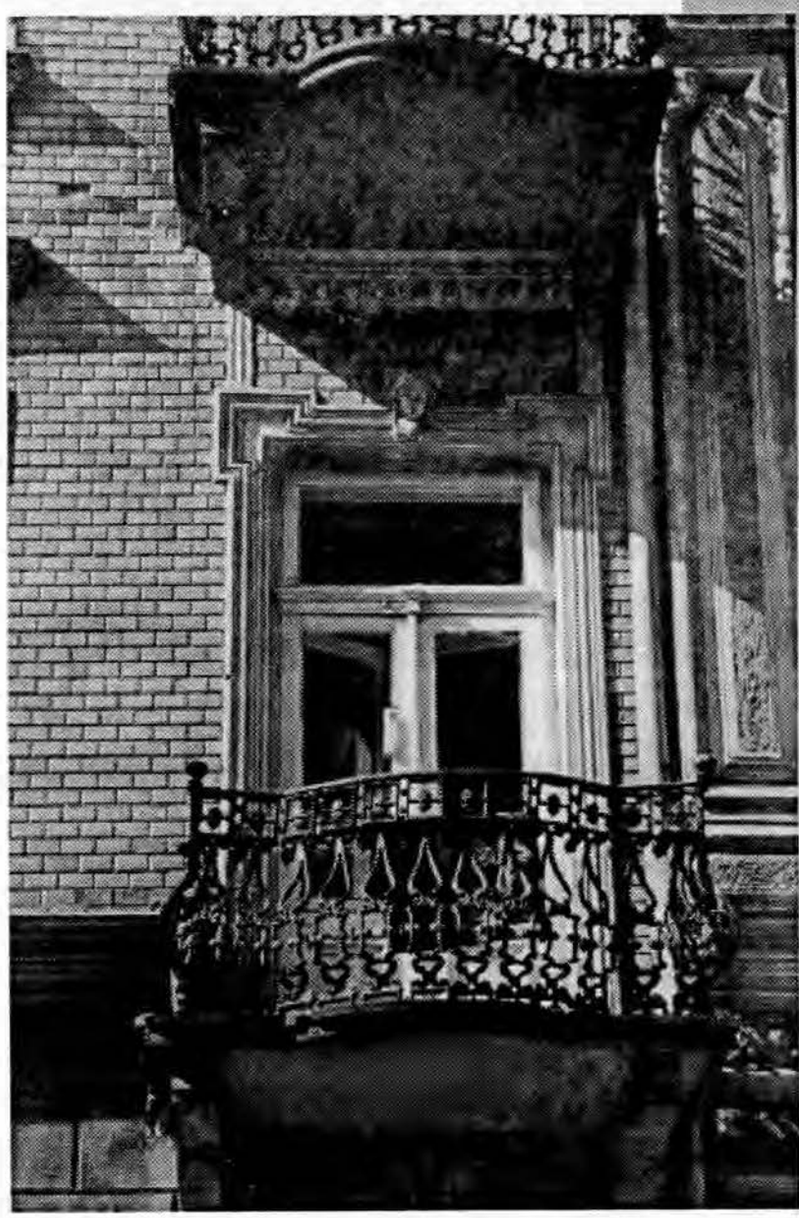

38. Kamienica przy ul. Kilińskiego 8: wspornik wykusza. Fot. M. Dolistowska 2001.

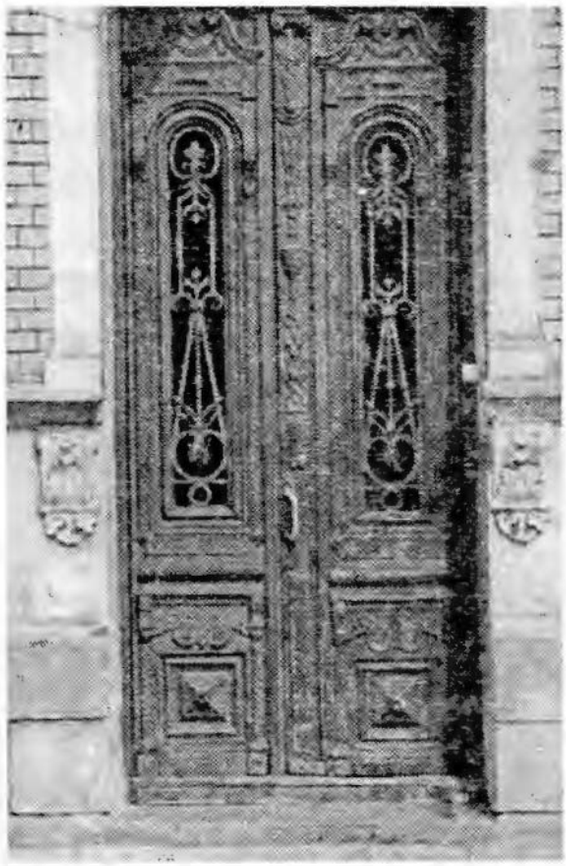

40. Pałac Tryllingów: stolarka drzwi wejścia głównego.
Fot. M. Dolistowska 2001.

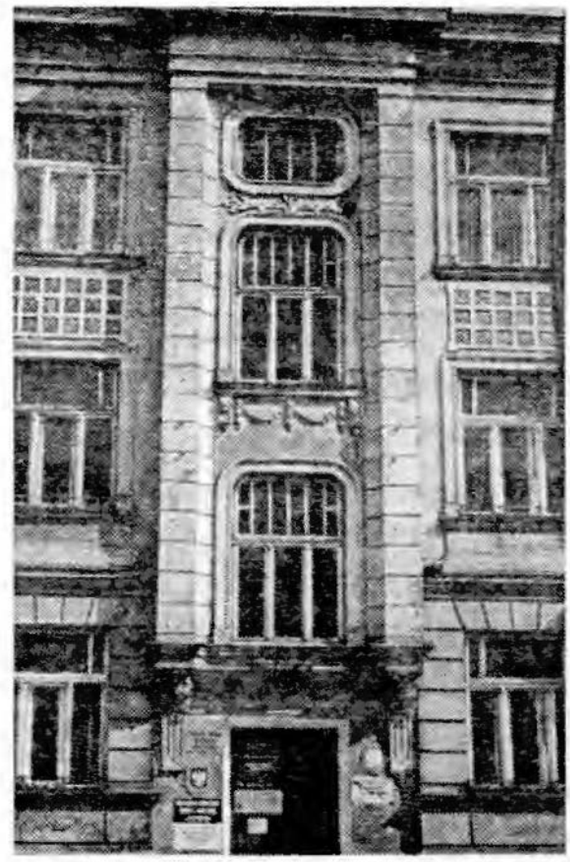

41. Kamienica przy ul. Kilińskiego 8 – widok ogólny elewacji.
Fot. M. Dolistowska 2001.

42. Kamienica przy ul. Sienkiewicza 40, oś środkowa fasady.
Fot. M. Dolistowska 2001.

Można zaobserwować, że identyczny rodzaj detalu występuje w fasadach, które łączą analogie kompozycyjne, czasem bardzo bliskie jak np. w wypadku kamienic przy ul. Sienkiewicza 63 i Zamenhofa 19 lub Sienkiewicza 40 i Kilińskiego 8 [il. 40, 41] W ikonografii Białegostoku przełomu stuleci obecnych jest wiele nieistniejących już dzisiaj kamienic, które łączy wyraźne podobieństwo stylistyczne i analogie detalu. Świadczyłoby to o funkcjonowaniu na terenie miasta kilku pracowni architektonicznych lub indywidualnych twórców. Ustalenie ich kręgu pozostaje wciąż tematem otwartym.

* * *

Powyższy przegląd architektury rezydencjonalnej i mieszkaniowej Białegostoku w dziewiętnastym wieku, nie jest oczywiście kompletny i w żaden sposób nie wyczerpuje tematu. Dziewiętnastowieczna zabudowa mieszkaniowa Białegostoku wymaga bowiem pilnych badań podstawowych – ustalenia stosunków własnościowych, badań historycznych związanych z atrybucją autorską projektów, wreszcie – wykonania podstawowej dokumentacji pomiarowej. Dokonana próba uporządkowania zróżnicowanej zabudowy, opierając się na aktualnym stanie rozpoznania obiektów, jest zaledwie tylko inicjacją zagadnienia. Dalsze badania pozwolą zapewne na rozszerzenie, uściślenie a być może też skorygowanie zaproponowanej typologii.

ZBIGNIEW ROMANIUK

ŻYDZI BIAŁOSTOCCY DO 1915 ROKU

Udokumentowana historia Żydów w Białymstoku sięga ponad 340 lat wstecz (1658 r.)[1]. Przez znaczną część omawianego okresu stanowili oni w Białymstoku narodowościową i wyznaniową większość. Ich wkład w rozwój miasta był w tym czasie ogromny. Dotychczas nikt z polskich badaczy dogłębnie nie analizował roli Żydów w dziejach dziewiętnastowiecznego Białegostoku, chociaż pewne odbicie tej tematyki znalazło się w szeregu artykułów dotyczących innych zagadnień z przeszłości miasta w tym

[1] Według znanych źródeł pobyt pierwszego Żyda jeszcze we wsi Białystok odnotowano w aktach gminy izraelickiej (kahału) w Tykocinie w 1658 r. Nie da się jednak wykluczyć, że Żydzi mogli już tutaj przebywać wcześniej. Z zapisu z 1661 r. wynika, że dzierżawcami w Białymstoku oraz we wsiach Zawady i Prawda(?) byli wówczas Jakub syn Mosze Segala i Izaak syn Mosze (A. S. Herszberg, *Pinkos Bialystok*, New York 1949, T. I, s. 39, 43). W 1659 r. skupisko żydowskie w Białymstoku było podporządkowane gminie żydowskiej w Tykocinie. 13 czerwca, gdy Stefan Czarniecki otrzymał na własność Tykocin wraz z dobrami białostockimi, mieszkało w nich 75 Żydów, a cała włość liczyła 634 mieszkańców (T. Wasilewski, *Kształtowanie się białostockiego ośrodka miejskiego w XVII i XVIII wieku*, *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, T. IV, 1985, s. 38). W kwietniu 1690 r. Żydzi białostoccy, a przede wszystkim Szutko, zostali oskarżeni o rzekomy mord rytualny na dziecku Gabrielu ze wsi Zwierki, późniejszym świętym prawosławnym. Patrz: *Svjatoj mučenik mladenec Gavril (Zabludovskij), nr 5, vtoroe izdanie Grodnenskago Eparchial'nogo Učiliščago Soveta 1908 g.*, s. 2.

Warto też odnotować, że w 1676 r. w sąsiedztwie kościoła białostockiego znajdowała się pałacowa karczma, gdzie było *„żydowskich osób przy karczmie mieszkających 11"* (*Kościół katolicki na Podlasiu. Zbiór dokumentów erekcyjnych i funduszowych*, nr 3, opr. J. Maroszek, Białystok 1999, s. 19).

Wymienione pierwsze wzmianki o Żydach odnoszą się do ich pobytu we wsi i dobrach Białystok, zaś miasto Stefan Mikołaj Branicki założył dopiero w 1692 r.

czasie[2]. Ostatnio pojawił się błędny pogląd jakoby „*tak niewiele Żydzi wnieśli do rozwoju kulturowego miasta*"[3].

Nie zamierzam wyczerpać zagadnienia przywołanego w temacie, a jedynie zaakcentować pewne tylko obrazy i zjawiska z życia białostockich Żydów, poparte faktami oraz biogramami bardziej i mniej znanych osobistości. W tekście przytaczam oficjalne urzędowe dane statystyczne, które często budzą pewne wątpliwości. Z braku miejsca nie dokonałem ich bardziej szczegółowego omówienia, chociaż zaznaczyć należy, że statystyczne przekłamania w mniejszym stopniu dotyczą Żydów, jak katolików i prawosławnych. Wyczerpujące opracowanie całego, przywołanego w tytule artykułu zagadnienia, przerasta ramy artykułu i wymaga odrębnej monografii. Poniższe opracowanie stanowi zarys, którego celem jest zwrócenie uwagi na olbrzymi wkład Żydów we wszystkie dziedziny życia ówczesnego Białegostoku. Moją intencją jest też przeciwstawienie się tendencjom do uproszczeń i jednostronnego oceniania Żydów jako całej grupy narodowej lub wyznaniowej.

POD PROTEKTORATEM BRANICKICH

Tak jak do innych dóbr prywatnych także do Białegostoku Żydzi zostali sprowadzeni jako siła fachowa, która miała podnieść poziom usług świadczonych ludności, a przede wszystkim przysporzyć większych dochodów właścicielom oraz nieco później zapewnić lepszy rozwój nowego miasta lokowanego w 1692 r. przez Stefana Mikołaja Branickiego. W związku

---

[2] Ze współczesnych badaczy mam tu na myśli przede wszystkim publikacje Tomasza Wiśniewskiego, Adama Dobrońskiego, Aliny Sztachelskiej-Kokoczka, Anatola Leszczyńskiego i in. Powodów nikłej wiedzy o Żydach w Białymstoku jest wiele. Jeden z ważniejszych to brak lub ograniczony dostęp do odpowiednich źródeł na terenie byłego ZSRR i bariera językowa. Dokładne i rzetelne przebadanie tej problematyki wymaga korzystania z publikacji i źródeł w języku polskim, rosyjskim, hebrajskim, żydowskim, niemieckim i angielskim. Jedyna dwutomowa monografia dotycząca tego okresu i zagadnienia, opracowana przez A. S. Herszberga w języku jidysz, do dzisiaj stanowi niewyczerpane źródło wiedzy. Autorowi udało się ją wyzyskać tylko fragmentarycznie, podobnie jak najstarszą białostocką prasę. Nowe ustalenia odnośnie I poł. XIX w. mogą też wyniknąć po przebadaniu znajdującego się w grodzieńskim archiwum bardzo ważnego zespołu „Belostokskoe oblastnoe pravlenije 1803-1843", który do chwili obecnej nie jest udostępniany.

[3] M. Walesiuk, *Naturalny ruch ludności miasta Białegostoku w latach 1865-1914 – analiza akt metrykalnych katolickich, żydowskich, prawosławnych i ewangelickich*, „Białostocczyzna" nr 1, 1999, s. 92.

z tym faktem 11 lipca 1692 r. Branicki nadał Żydom przywilej normujący ich status w Białymstoku, a głównie opłacanie podatków, prawo posiadania świątyni i cmentarza oraz inne zagadnienia związane z funkcjonowaniem *kahału*, czyli gminy izraelickiej[4].

Niebawem funkcjonowały już w mieście Białystok: dom modlitewny (dom nauki – *bet midrasz*), łaźnia rytualna (*mykwa*) i cmentarz, który założono za obecnym budynkiem Powszechnego Banku Kredytowego, przy Rynku Kościuszki. Początkowo niewielka nekropolia starozakonnych była zlokalizowana niefortunnie w centrum miasta, stąd w trakcie przebudowy Białegostoku zaistniała potrzeba jej przeniesienia w inne miejsce. Jan Klemens Branicki 26 lipca 1752 r. zobowiązał mieszczan chrześcijan do sprzedaży *kahałowi* białostockiemu gruntów z przeznaczeniem na nowy *„kierkut czyli mogiłki żydowskie tuż za Bramą Suraską po prawej stronie"* (cytat z 1771 r.)[5]. Żydzi od początku funkcjonowania miasta zasiedlili teren, który należał do białostockiego Kościoła. W 1700 r. został on wieczyście wydzierżawiony kahałowi. Ta wyodrębniona część Białegostoku została przez nich nazywana „Szulhof" (*Szulhojf*), od wzniesionej świątyni określanej jako „dom nauki". Dzielnica „Szulhof" była zlokalizowana po lewej stronie ulicy Suraskiej. W XIX w. wykształciły się inne dzielnice żydowskie: *Chanajki* i *Piaski*.

Życie Żydów skupiało się przy ich świątyniach. W mieście Białystok pierwszy obiekt tego typu został wybudowany lub zaadoptowany na ten cel z pewnością jeszcze w 1692 r. (pierwsza wzmianka). W 1764 r. wybudowano kolejną, tym razem bardzo okazałą murowaną świątynię, zwaną wielką synagogą, która przez całe dziesięciolecia górowała nad miastem. Był to jeden z największych obiektów w Białymstoku[6].

---

[4] Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej jako APB), Kamera Wojny i Domen, 2466 (stara 1924), k. 8-8v.

[5] A. Sztachelska-Kokoczka, *Społeczność żydowska w Białymstoku w XVIII w.*, „Białostocczyzna" nr 2, 1996, s. 23. W sąsiedztwie dawnego cmentarza krawiec Miron Josiowicz w 1770 r. otrzymał zezwolenie na budowę browaru. Teren tego cmentarza został zabudowany w XIX w. Cmentarz z 1752 r. zajmował teren obecnego tzw. „Parku Centralnego" i był powiększany kilkakrotnie, a zamknięty ok. 1890 r. Kolejny otwarto na gruntach wsi Bagnówka.

[6] APB, Teki Glinki (mikrofilm), T. 206, k. 14-15 (*bima* w świątyni pochodziła z 1718 r.); T. Wiśniewski, *Bóżnice Białostocczyzny*, Białystok 1992, s. 136.

Białostocki kahał pełnił też pewne funkcje bankowe (pożyczki, lokaty na procent). Przykładowo 9 lutego 1727 r. kapitały miejscowej cerkwi unickiej ulokowano na procent w gminie izraelickiej, a dziesięć lat wcześniej mieszczanka Teresa Wydrzycka (zm. 3 sierpnia 1717) podarowała 1000 złp na lampę przed Najświętszy Sakrament, a sumę tę „*ubezpieczono na synagodze białostockiej*"[7]. W końcu XVIII w. lokaty na kahale wynosiły ponad 17 tys. talarów.

Żydzi białostoccy zajmowali się rzemiosłem[8] i handlem, a także prowadzili obsługę kredytową mieszkańców i dworu. W części wykonywane przez nich rzemiosło jak i handel, ze względu na konieczność *kaszrutu*, były nastawione na zaspokajanie potrzeb religijnych swoich współwyznawców, ale przede wszystkim na obsługę chrześcijan. Część żydowskich mieszkańców Białegostoku dochody czerpała z arendy, głównie propinacji, ale i innych[9].

Szczególną rolę Żydów w rozwoju miasta dostrzegali Braniccy, uchodzący za ich opiekunów[10]. Nadane przez nich unormowania prawne, czyniły Żydów niemal pełnoprawnymi obywatelami miasta. Najpoważniejsze ograniczenie to zakaz pełnienia funkcji we władzach miejskich, ale i władze miejskie miały ograniczony wpływ na starozakonnych, których reprezentował *kahał* bezpośrednio podlegający właścicielom miasta. W 1749 r. starszyzna kahalna została dopuszczona do wyborów władz miejskich Białegostoku. Żydzi z wdzięczności za to ufundowali popiersie Branickiego, które ozdabiało wnętrza pałacu[11]. Izabela Branicka w 1777 r. wydała specjalny „Przepis przyzwoitego w obywatelstwie rządzenia się dla kahału białostockiego..."[12]. Dokumentem tym zabroniła zarządowi gminy i rabi-

[7] H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny z 22 ilustracjami*, Białystok 1933, s. 32; *Księga wizyty dziekańskiej dekanatu podlaskiego*, opr. J. Maroszek, W. Wilczewski, Białystok 1996, s. 150; E. Fejgin, *Der alter Bialystok*, *Bialystoker Almanach*, 1931, kol. 11. Później na przełomie XVIII i XIX w. większość lokat na kahale rząd pruski „hipotekował", stąd gmina poniosła duże straty.

[8] W 1759 i 1769 r. Żydów dopuszczono do cechów chrześcijańskich działających w mieście.

[9] Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD), Archiwum Branickich z Białegostoku, sygn. 20 (propinacja białostocka), sygn. 48 (arendarze białostoccy 1729).

[10] APB, Teki Glinki (mikrofilm), T. 195, k. 1-2.

[11] A. S. Herszberg, op. cit., T. I, s. 56.

[12] *Opisanie rukopisnago otdelenija Vilenskoj Publičnoj Biblioteki*, v. 4, Vilna 1903, s. 129-132.

nowi rugowania Żydów z miasta chyba, że popełniliby poważne przestępstwa. Branicka niechętnie widziała też samowolne ucieczki Izraelitów z miasta. Zobowiązała białostocką gminę „*aby kryjomo, to jest bez żadnej opowiedzi publicznej, nie tylko osiadli gospodarze Żydzi, ale nawet rzemieślnicy komorą u gospodarzów mieszkający, nie wynosili się z miasta*" Branicka wyznaczyła też miejscowemu kahałowi ważną rolę „*aby nawozu monety fałszywej do miasta bronił i nie pozwalał*".

W tym czasie w Białymstoku działały cztery żydowskie cechy rzemieślnicze: krawiecki, kuśnierski, piekarski i cyrulicki, które zabezpieczały obsługę mieszkańców miasta i okolic. Izraelici organizowali też w znacznej części zbyt produktów dworskich (np. gorzałki, czy zboża), prowadzili handel dalekosiężny przez co miasto mogło się lepiej rozwijać. Niemal wszystkie kramy (z 48) w ratuszu były własnością wieczystą kupców żydowskich. A prawie połowa z nich została wybudowana ich kosztem[13].

Franciszek Biłgorajski na początku XIX stulecia, na podstawie relacji świadków, opisał Białystok z czasów J. K. Branickiego. W jego wspomnieniach znalazło się i takie stwierdzenie „*Miasteczko choć nie wiele miało domów murowanych, ale domki drewniane schludne, czysto utrzymane, przed każdym drzewa, ogródki małe, miły widok czyniły. Żydostwo miało osobne ulice, Tykocką i Suraską, na tych i przyległych gnieździło się*"[14].

Niektórzy z Żydów mieszkających w dobrach podległych Branickim nie zawsze postępowali uczciwie. Starozakonni z Białegostoku kupili adamaszek ukradziony z pałacu Branickiego w Choroszczy. Byli też tacy, którzy próbowali przekupić sekretarza Izabeli Branickiej. Zaś 13 grudnia 1795 r. komisarz Lubowicki ukarał jednego z białostockich Żydów publicznym biczowaniem (*10 plag*) za zakłócanie spokoju publicznego[15].

O lokalnych drobnych konfliktach chrześcijańsko-żydowskich świadczy wyrok sądu białostockiego, skazujący miejscowego chrześcijańskiego czeladnika na grzywnę za zdarcie nakrycia głowy Żydówce, która występując z pozwem w 1784 r. uznała, że „*wielki wstyd i konfuzja mężatce stanąć public*[zni]*e przed ludźmi z gołą głową*"[16].

---

[13] E. Zeller, *Ratusz w Białymstoku*, „Białostocczyzna" nr 2, 1989, s. 6-7.

[14] F. Biłgorajski, *Pamiętnik szlachcica podlaskiego*, „Czas", 1876, nr 275, s. 2.

[15] APB, Teki Glinki (mikrofilm), T. 378, k. 3; T. 370, k. 10; T. 316, k. 33; T. 368, k. 6.

[16] Tamże, T. 125, s. 95. Tym nakryciem głowy mogła być peruka.

Inny z białostockich Żydów z pewnością nawet nie przypuszczał, że *kurząc gorzałkę* wiosną 1753 r. przyczyni się do znacznej przebudowy i częściowo nowego rozplanowania ówczesnego miasta. Spowodował on ogromny pożar, w czasie którego „*Białystok i wieś Odolany, gdzie strzelcy mieszkali, z kretesem zgorzało. Dla obrony zamku i Nowego Miasta musiano strzelaniem z armat kulami nabitych resztę domów zapalonych rozwalać*", jak opisywał to lwowski kalendarz polityczny[17].

Sporadycznie dochodziło do konwersji wyznawców mojżeszowych na chrześcijaństwo. Przykładowo po 1720 r. w Białymstoku z wielką asystą ochrzczono kilku Żydów[18]. W następnych dziesięcioleciach konwersje były zjawiskiem rzadkim. W XIX stuleciu zdarzały się tylko pojedyncze przejścia Żydów na wyznania chrześcijańskie.

W 1745 r. białostocki kahał usamodzielnił i uwolnił się od podległości gminie żydowskiej w Tykocinie, chociaż nadal wchodził w skład okręgu tykocińskiego. W 1771 r. białostocka gmina żydowska uzyskała zwierzchnictwo nad Izraelitami w Choroszczy i Gródku oraz nad 57 innymi niewielkimi skupiskami wyznawców mojżeszowych[19].

Już wówczas rozwarstwienie majątkowe pośród Żydów było znaczne. Izabela Branicka widząc biedę wielu żydowskich rodzin, w 1790 r. zamierzała założyć manufakturę płócienniczą, w której zatrudnienie miały znaleźć kobiety żydowskie[20].

W końcu istnienia Polski szlacheckiej, w 1790 r. w Białymstoku zamieszkiwało 696 Żydów, a na 82 kupców i kramarzy chrześcijan było tylko sześciu[21].

Podczas powstania kościuszkowskiego miał miejsce i patriotyczny epizod. W 1794 r. u Berka Joselewicza w randze kapitana służył Izrael z Białegostoku[22].

---

[17] *Kalendarz półstuletni 1750-1800*, opr. B. Baczkoń i H. Hinz, Warszawa 1975, s. 113. Porównaj: APB, Teki Glinki (mikrofilm), T. 96, s. 8 i T. 125, s. 41.

[18] APB, Teki Glinki (mikrofilm), T. 198, k. 56.

[19] D. Klementynowski, *Najważniejsze wydarzenia w Białymstoku* [jidysz], „Bialystoker Stimme" nr 250, 1948 (cyt. za mat. T. Wiśniewskiego); *Żydzi tykocińscy 1522-1941*, pod red. E. Rogalewskiej, Tykocin 1995, s. 17.

[20] APB, Teki Glinki (mikrofilm), T. 368, k. 2.

[21] Tamże, s. 150; Z. Guldon, *Ludność żydowska w miastach województwa podlaskiego w końcu XVIII wieku*, *Studia Podlaskie*, T. II, 1989, s. 52.

[22] A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r.*, Wrocław 1980, s. 75.

Znaczne zmiany w położeniu prawnym Żydów jak i funkcjonowaniu kahału poczynili Prusacy[23]. W 1799 r. liczba Żydów w Białymstoku, w stosunku do okresu sprzed 9 lat zwiększyła się o 156,9%, i wynosiła 1788 osób (tj. wg jednych danych 45,5, a innych 53% ogółu ludności, w zależności od uwzględnienia garnizonu). Tak znaczne zwiększenie się ilości wyznawców mojżeszowych w Białymstoku wynika z nałożonego na nich obowiązku zamieszkania w miastach oraz ścisłej ewidencji podatkowej. W tym okresie zaznaczyło się wypieranie rzemiosła chrześcijańskiego przez żydowskie. Ówczesny handel w mieście ilustruje list pruskiego urzędnika z 1797 r. „*cały dom* [ratusz] *składa się wyłącznie z kupieckich kramów... w kolorowych budach cisną się ... brudni kramarze. Tutaj na rynku tylko handlują. A mianowicie wszystkiem możliwem: futrami, tytoniem, wełną, mięsem, nasionami, chustkami, mydłem, śledziami, oliwą, wódką, galanterią, jajami. Przeważnie wszystko znajduje się w jednym kramie. W niedziele i czwartki jest targ. Handel prowadzą prawie wyłącznie Żydzi. Polacy są do tego za dumni*"[24].

W 1802 r. została wzniesiona kolejna synagoga, a „wielką" rozbudowano w latach 1803-1804, poprzez dobudowę tzw. *babińców*.

W czasie zaboru pruskiego w Białymstoku dochodziło do różnych konfliktów, między chrześcijanami a Żydami, ale i między samymi wyznawcami mojżeszowymi. Żydzi skarżyli się często na urzędników pruskich. Przykładowo w 1799 r. Mojżesz Lejzor wniósł zażalenie na *amtmana* Kadrewicza z powodu wymuszenia przez niego łapówki w postaci kawy i cukru. W 1798 r. zdarzyło się i tak, że w czasie świąt żydowskich ktoś strzelał do wyznawców mojżeszowych z broni palnej[25].

Izabela Branicka 1 marca 1802 r. wydzierżawiła Białystok władzom pruskim. W związku z tym miejscowy kahał żydowski, obawiając się skrupulatnego niemieckiego fiskalizmu, prosił ją o zniżenie opłat słowami „*Lecz gdy stan* [posiadania – przyp. Z.R.] *się zmienia, że tych którycheś była*

[23] A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785-1870 na tle europejskim*; A. Małek, *Żydzi w Nowych Prusach Wschodnich*, „Białostocczyzna" nr 1, 1997 i inne tegoż autora; J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku. Departament Białostocki*, Poznań 1964 i inne.

[24] „Grodnoer Zeitung" nr 91, 1916. Nie wykluczam, że list może być niemiecką mistyfikacją.

[25] APB, *Kamera Wojny i Domen*, sygn. 2461, 2464, 2468, 2471, 2472-2475, 2476, 2480, 2486, 2487.

Panią osierocasz, Kahał wdzięczny Twej J.O. Pani doznawanej protekcji, zalewa się łzami, które im czułość dobroci Twej wyciska... Zrób Pani pamiątkę Twej dobroci dla pokoleń Naszych"[26]. Owa suplika nie miała jednak większego znaczenia, gdyż miesiąc później miasto zostało sprzedane państwu pruskiemu. Prusacy, zgodnie z tym co Żydzi przewidywali, znacząco ich opodatkowali. Szczególnie dotknęło to rzeźników, których opłaty były największe w mieście, stąd często pojawiły się protesty z ich strony. Władze wprowadziły ponadto zakaz podwójnego zarobkowania przez Żydów, a nawet kontrolowały zawieranie przez nich związków małżeńskich.

Prowadzona przez Żydów działalność gospodarcza odróżniała się od chrześcijańskiej większą elastycznością i oryginalnością. Spotykamy w tym czasie w Białymstoku pierwszy prowadzony na dobrym poziomie hotel „De Paris". Był własnością kucharza Bacha, ale mieścił się w domu Izaaka Dawida Zabłudowskiego[27]. W mieście funkcjonował też żydowski lokal z bilardem.

Żydzi należeli do pierwszych w Białymstoku księgarzy, a także jednych z pierwszych drukarzy (poza Niemcami). W 1804 r. Aron Ha-Levi Horowic otworzył drukarnię w której odbito w Białymstoku pierwsze książki w języku hebrajskim[28].

POD ROSYJSKIM ZABOREM W LATACH 1807-1881 (OD RZEMIOSŁA I HANDLU DO PRZEMYSŁU)

W momencie przejmowania Białegostoku przez Rosjan w 1807 r. mieszkało już tutaj 4145 dusz, w tym 2116 żydowskich (51%). Po Siemiatyczach (2233 wyznawców mojżeszowych) było to drugie największe skupisko Żydów w obwodzie białostockim[29].

---

[26] AGAD, Archiwum Branickich z Białegostoku, sygn. 50. *Supliki do Izabeli Branickiej 1736-1802.*

[27] A. Małek, *Białystok pod zaborem pruskim 1795-1807*, „Białostoccyzna" nr 4, 1999, s. 23.

[28] Z. Romaniuk, *Drukarstwo w Białymstoku do 1915 r.*, „Białostocczyzna" nr 4, 1999, s. 45-47; *Der Bialystoker yisker-bukh* [Białostocka księga pamięci], opr. I. Shmulewitz, New York 1982, s. 4; *Evrejskaja Enciklopedija*, S.-Peterburg, b.r.w., (dalej jako EE), T. VI, kol. 507. Drukarnia działała do 1824 (1827?) r. W 1824 r. drukarzem w Białymstoku był Gerszon Farbstein.

[29] APB, Teki Glinki (mikrofilm), 182, k. 3.

W 1808 r. Izaak Königsberger, tłumacz żydowski z języka niemieckiego, założył w Białymstoku fabrykę tytoniu[30].

W 1814 r. kupcami białostockimi o największych obrotach kapitałowych byli Gedali Abramowicz Grodzieński, Izaak Dawidowicz Zabłudowski i Abram (Aron?) Lejbowicz Erbsztejn. Ten ostatni jako kupiec II gildii zaopatrywał m. in. wojska rosyjskie w 1808 i 1816 r. Drugi kontrakt opiewał na znaczną sumę 19527 rubli 16 kop. Utrzymywał kontakty z kupcami grodzieńskimi (1822-24 r.) Izraelem Boākowskim i Sorką Kofman[31].

W następnych dziesięcioleciach to rodzina Zabłudowskich będzie wiodła prym w dziedzinie handlu, a kupiec I gildii Izaak twórca potężnej fortuny, uchodzi za pierwszego żydowskiego milionera w Rosji[32]. To on 1834 r. ufundował przy ul. Żydowskiej synagogę zwaną „Chorszul". Inny Zabłudowski, Chaim – „białostocki obywatel", posiadał w 1828 r. aptekę, którą wydzierżawił prowizorowi Michałowi Dziczkowskiemu[33]. Utrzymywał rozległe kontakty w rynkami rosyjskimi i niemieckimi (przez Gdańsk eksportował znaczne ilości drewna). Dobrze znał język polski, niemiecki i rosyjski.

Żydzi stale dążący do poprawy swego losu, elastyczniej reagowali na potrzeby rynku, potrafili niemal zmonopolizować tę działalność, która opierała się o wykorzystanie nowinek technicznych i nie tylko, częściej też od chrześcijan byli skłonni (zmuszeni) do ryzyka inwestycyjnego w zakresie działalności gospodarczej. Ryzyko to przejawiało się też częściowo nielegalnymi poczynaniami, takimi jak przemyt, fałszerstwa i oszustwa, a także w bezwzględnej walce z konkurencją i unikaniu płacenia podatków[34].

---

[30] Tamże, *Kamera Wojny i Domen*, sygn. 2486.

[31] Tamże, *Akta miasta Białegostoku*, sygn. 1.

[32] *Spravočnyj kalendar po g. Belostoku na 1913-j god*, Belostok 1913, s. 72; *The Jewish Encyclopedia*, vol. III, New York-London 1903-16, s. 449.

[33] APB, *Urząd Lekarski Białostocki 1824-1829*, sygn. 4, k. 254.

[34] Przykładowo: Muzeum Historyczne w Białymstoku, Konotaria różnych expedycyi... – 17 II 1804 r. Żydzi sprowadzali fałszowaną w Anglii pruską monetę; Tamże, Akta miasta Białegostoku z 1820 r., k. 109-112 – kara nałożona na starostę gminy żydowskiej w Białymstoku Dawida Sokolskiego za nieopłacone podatki, pomimo wcześniejszych upomnień (700 rubli podatku rekruckiego, które ponoć sprzeniewierzył); Tamże, s. 143 – *„sekretne przynoszenie ze wsi do miasta wódki i tej szynkownie"*; Centralne Archiwum Historii Białorusi w Grodnie (dalej jako: CAHB Grodno), 1/21/346 – kara nałożona za kontrabandę na mieszczankę białostocką Halpemową; APB, Sąd Główny Białostocki 1812- 1830, sygn. 36 – Srul Kurek z innymi Żydami z Białegostoku w 1817 r. ukradli konie w Chrabołach;

Muszę jednak podkreślić, że graniczące z legalnością, nielegalne i nieuczciwe działania, o których w aktach zachowało się bardzo dużo informacji, co pośrednio wynika ze specyfiki dokumentów, dotyczyły jedynie pewnego odsetka, a nie wszystkich Żydów. Nielegalną działalność prowadzili też chrześcijanie, jednak ich przestępczość w swej specyfice była nieco odmienna.

Zdecydowana większość Żydów była jednak zdana na wegetowanie w biedzie. Obok tworzących się fortun, wielu żyło bardzo skromnie, a nawet na skraju nędzy. Już spis mieszkańców Białegostoku z 1799 r. wymienia żydowskiego żebraka, a kolejny z 1806 r. podaje znaczną ilość osób wyznania mojżeszowego bez zawodu lub uprawiających profesje kojarzące się z biedą: tragarz skrzyń, czyściciel stawów i inne. Tradycyjne schematy organizacji kahału oraz jedna z zasad talmudycznych tzw. *mycwa*, czyli obowiązek pomocy biedniejszym współwyznawcom, wyzwalały wiele inicjatyw o charakterze społecznym, które przekładały się na mnogość powoływanych instytucji pomocowych. Pośród organizacji charytatywnych już w 1826 r. powołano Towarzystwo Pomocy Biednym i Chorym Żydom. Kilka lat wcześniej założono bractwo zajmujące się grzebaniem zwłok ubogich wyznawców mojżeszowych. Ze znanych przedsięwzięć charytatywnych warto wymienić też organizację ziomkowską „Kollel" z Grodna, której oddział założono w Białymstoku w 1851 r. 35 lat później wsparła ona pomocą 35 rodzin i 8 wdów, a w 1911 r. 150 osób otrzymało pomoc, np. w organizacji pogrzebów. W 1852 r. założono przytułek, w 1872 r. drugi dla 40 starców z funduszem czterech tysięcy rubli rocznie, w 1901 r. z inicjatywy dr. S. Cytrona tanią kuchnię, a rok potem szkołę rzemieślniczą jako element działalności *Talmud Tory*, założonej jeszcze w 1831 r.[35]

W latach dwudziestych XIX w. liczba ludności miasta zaczęła się zwiększać nie tylko za sprawą przyrostu naturalnego, ale przede wszystkim w wyniku dalszego napływu Żydów z okolicznych wsi i osiedli. Był to skutek ukazów Aleksandra I z 1823, a szczególnie z grudnia 1827 r., który nakazywał wysiedlenie Żydów ze wszystkich wsi do miast i miasteczek.

tamże, Izba obwodowa sądu karnego w Białymstoku 1833-39, sygn. 10, 11 i 13 – Żydzi z Białegostoku skazani za złodziejstwo na zesłanie na Syberię (Bejla Rotenkrug), na chłostę (Henoch Elbaum) i inne. Z końca omawianego okresu wymownym przykładem jest zniszczenie 228 pudów fałszowanych odważników skonfiskowanych u białostockich handlowców – APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 5.

[35] *EE*, T. IV, kol. 643. Towarzystwo pomocy biednym Żydom w Białymstoku należało do 5 najlepszych w Rosji. Według H. Mościckiego przytułek ten działał dopiero od 1882 r.

Między 1825, a ok. 1840 r. przybyło w Białymstoku 31,2% mieszkańców (głównie Żydów). W następnym zaś porównywalnym okresie (ok. 1840-1857) już tylko 8,9%. Zwiększenie osadnictwa żydowskiego w Białymstoku znalazło odzwierciedlenie w aktywności gospodarczej. W 1829 r. zarejestrowanych tutaj było 19 sklepów izraelickich, w tym 8 w ratuszu, zaś w 1857 r. w mieście funkcjonowało już 158 przede wszystkim żydowskich sklepów i kramów.

Wiosną 1824 r. doszło w Białymstoku do próby odsunięcia od władzy nowego burmistrza Bernekera, którego popierali miejscowi Żydzi. Opozycję zorganizował były radny miejski, cudzoziemiec z obywatelstwem Białegostoku Józef d'Ornani, który z kilkoma innymi osobami wykorzystał fakt, że wielu chrześcijańskich mieszczan było analfabetami, namówił ich do podpisania prośby do księcia Konstantego by odwołać nowego burmistrza, a także by zakazać Żydom udziału w wyborach do władz miejskich. W protokole z przesłuchania jednego z zeznających w sprawie pojawiło się nawet stwierdzenie, aby „*Żydzi nie rządzili katolikami*". Pismo do ks. Konstantego spotkało się z kontrakcją grupy Żydów (w tym radnego Hilela Herszkowicza), którzy nakłonili kilku chrześcijan do odwołania poprzednio udzielonego poparcia. Ostatecznie dochodzenie przeprowadzone w tej sprawie wykazało, że organizatorzy protestu przeciwko nowemu burmistrzowi podrobili część podpisów, za co skazano ich na karę chłosty i aresztu[36]. W tym czasie połowa rady i magistratu miasta miała być wyznania chrześcijańskiego, a druga połowa mojżeszowego, prócz burmistrza miasta, który musiał być chrześcijaninem[37].

Głośna była w ówczesnym Białymstoku sprawa rozkradania przez Rosjan i nie tylko, wyposażenia pałacu Branickich oraz obiektów towarzyszących. Przykładowo: „*Wielką kosztowną zasłonę teatralną z powodu niemożności przetransportowania pocięto na cztery części i sprzedano przez Żydów do Anglii*"[38].

[36] APB, Sąd Główny w Białymstoku, sygn. 2.

[37] J. Łukaszewicz, *Białystok w XIX wieku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, T. III, 1972, s. 73.

[38] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, T. I, Warszawa 1880, s. 200. Franciszek Biłgorajski podaje, że kurtynę – dzieło malarza Mirysa – na licytacji kupił Żyd za sto rubli i odsprzedał ją „do jakiegoś miasta niemieckiego za 5000 talarów" („Czas", 1876, nr 275, s. 2).

Jedna z zasad talmudycznych kształtowała stosunek Żydów do władzy, której zawsze należało się podporządkować. W okresach zrywów niepodległościowych znalazło to odzwierciedlenie w postawie społeczności żydowskiej wobec polskich powstań narodowych. Tym samym stosunek Żydów do powstania listopadowego w Białymstoku trudno uznać za przychylny. Odzwierciedla to podziękowanie księcia Dołgorukowa[39] za „prawomyślność", skierowane między innymi do Żydów z Białegostoku[40]. Zaś białostocki Żyd Hirsz Halpern w 1832 r. miał zdać rachunki z sumy 600 rubli srebrem otrzymanej od rosyjskiego gen. Grigorija Rozena[41]. Czego dokładnie dotyczyły owe rachunki, tego nie wiadomo, może chodziło o dostawy wojskowe. Najprawdopodobniej jednak większość Żydów do powstania odnosiła się obojętnie.

W 1831 r. do Białegostoku dotarła epidemia cholery. W mieście zmarło na nią ponad tysiąc osób, a według innych z pewnością przesadzonych danych nawet ok. 2 tysiące. Większość ofiar zarazy stanowili Żydzi, co wynika ze specjalnej instrukcji wydanej przez *Białostocki Powiatowy Komitet dla Przedsięwzięcia Środków Zapobiegawczych Rozprzestrzenianiu się Choroby Cholery*. Zgodnie z instrukcją zabroniono wyznawcom mojżeszowym gromadzenia się w szkołach (tj. synagogach), przyszkółkach i innych domach modlitwy, a także sprzedaży w sklepach żydowskich wszelkich rzeczy oraz *fantów* używanych jak i nowych. Policja miała sprawować ścisły nadzór nad czystością domów, zwłaszcza izraelickich, w których byli chorzy. Urządzono odrębny lazaret dla chrześcijan i Żydów[42]. Zaraza z 1831 r. spowodowała konieczność wytyczenia kolejnego cmentarza żydowskiego tzw. cholerycznego, który był zlokalizowany na terenie do niedawna zajętym pod bazar przy ul. Bema. Niski poziom higieny i słabe odżywianie powodowały także później częste epidemie chorób zakaźnych. Większe wybuchały w Białymstoku w 1848, 1853, 1866, 1873, 1880-81, 1884, 1892, 1900, 1903, 1910, 1914 r. Ofiarą tych epidemii padało zazwyczaj od kilkunastu do kilkudziesięciu, a nawet kilkuset osób.

[39] Książę Dołgorukow zasadniczo był znany z negatywnego stosunku do Żydów.

[40] Y. Eliach, *There once was a world. A 900 -Year chronicle of the shtetl of Eishyshok*, Boston 1998, s. 52.

[41] APB, Teki Glinki (mikrofilm), T. 449, k. 1.

[42] E. Bernacki, *Epidemia cholery w powiecie białostockim w 1831 r.*, „Białostocczyzna" nr 3, 1996, s. 28-33.

Po powstaniu listopadowym, na skutek zabiegu administracyjnego polegającego na wprowadzeniu cła na granicy z Królestwem Polskim Białystok, a szczególnie okolice miasta stały się znaczącym ośrodkiem przemysłu włókienniczego. W 1835 r. w Białymstoku były tylko dwie fabryki kapeluszy i jedna sukienna. Dziesięć lat później już 8 fabryk włókienniczych z 202 warsztatami. Inwestorami w mieście, obok niemieckich fabrykantów, byli białostoccy kupcy żydowscy lokujący w ten sposób swe kapitały. Szczególnie zaznaczyło się to po zlikwidowaniu sztucznej koniunktury, to jest zniesieniu w 1851 r. granicy celnej. Wówczas wielki kapitał niemiecki wyhamował inwestycje. Ściągnięci do uprzemysławiającego się miasta Żydzi nie mieli wyboru i musieli ponieść dalsze ryzyko przedsięwzięć i zająć się już mniej opłacalną produkcją włókienniczą. Wówczas w mieście przeważały drobne żydowskie zakłady zatrudniające swoich współwyznawców głównie z przyczyn religijnych, by uszanować wolny od pracy *szabas* świętowany w soboty.

Od 1843 r. Białystok przestał być centrum obwodu, który włączono do guberni grodzieńskiej. Administracyjna rola miasta została zredukowana do siedziby powiatu. Fakt ten nie miał jednak większego wpływu na rozpoczęty proces uprzemysławiania i rozwój handlu w mieście.

W 1848 r. w Białymstoku swe kapitały ujawniło 28 kupców (sami Żydzi), w tym dwóch I gildii – Kopel Lejbowicz Halpern i Izaak Dawidowicz Zabłudowski, jeden II gildii – Sender Fajwelowicz Bloch i 21 III gildii (m.in. 4 kobiety). Tak jak kupiecka rodzina Zabłudowskich, także kupiec Sender Bloch uchodził za filantropa. W 1840 r. ufundował żydowski szpital. Podobnie jak inni handlowcy, którzy odnieśli sukces, również i on w 1850 r. razem z Nachumem Mincem ulokował swe kapitały w fabryce tekstylnej.

Dwa ostatnie dziesięciolecia I połowy XIX w. to czas wielu carskich rozstrzygnięć prawnych (ukazy z 1835 i 1844 r.), które podkopały byt tradycji żydowskiej. Zlikwidowano kahały, a pozostałą po nich agendę – dozory bóżnicze podporządkowano zarządom miejskim z tym, że Żydów pozbawiono odpowiedniej reprezentacji we władzach municypalnych. W 1847 r. odmówiono w Białymstoku wyznawcom mojżeszowym prawa uczestniczenia w wyborach do tych urzędów, które były zastrzeżone do piastowania tylko przez chrześcijan, a chodziło głównie o przewodniczącego rady, burmistrza, przysięgłych „cenovščikov"[43].

[43] CAHB Grodno, sygn. 1/12/689.

Rosyjskie władze zmierzały, jak to określono, do „ucywilizowania" wyznawców mojżeszowych, czyli w efekcie oderwania ich od tradycji. Jednym ze sposobów „cywilizowania" było wcielanie Żydów do armii carskiej, co dla społeczności tak religijnej oznaczało uznanie poborowego i kantonisty za osobę zmarłą. Żydzi wspominają ten okres bardzo źle. W 1847 r. białostocki kahał miał dostarczyć do wojska 21 poborowych, czyli po 7 z każdego tysiąca mieszkańców. Część z nich mogła się wykupić, a inni za pieniądze znaleźli zastępstwo, przykładowo za Lejbę Medownika służył Hersz Rumejko, a za Dawida Taube – Szloma Tykocki[44]. Pierwsze emigracje zagraniczne związane są właśnie z ucieczką przed poborem. Z pewnością m.in. to dlatego w 1842 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych pierwszy białostocki Żyd Simcha Cfas, choć jak sam wspominał, zwabiła go głównie gorączka kalifornijskiego złota. Po kilku latach powrócił do rodzinnego miasta, by ponownie wyemigrować do Palestyny, a potem do USA, gdzie wziął udział w wojnie secesyjnej. Zmarł jako farmer w 1917 r., w wieku 103 lat[45].

Po przegranej wojnie krymskiej (1853-56), następca cara Mikołaja, Aleksander II złagodził politykę wobec Żydów. Dotyczyło to także służby wojskowej. W latach siedemdziesiątych, średniorocznie 19 białostockich Żydów wykupywało się od służby wojskowej[46]. W 1873 r. pośród 353 uczniów pobierających naukę u *melamedów*, było też siedmiu synów Żydów odbywających służbę w wojsku[47]. W późniejszym czasie służba wojskowa dawała Żydom dużą szansę awansu społecznego, ale ta droga nie cieszyła się wśród nich większym zainteresowaniem. Nadal przed służbą wojskową masowo uciekano za granicę, ukrywano się, fałszowano metryki urodzenia[48].

Wprowadzenie stref osiedlenia w Rosji spowodowało napływ wielu nowych żydowskich osadników ze wschodu. Wspomniane ich „cywilizowanie", a właściwie likwidowanie tradycyjnej odmienności, poczytywanej przez władze jako chęć utrzymania separatyzmu, miało dokonać się też

[44] APB, *Akta miasta Białegostoku*, sygn. 24, k. 17.

[45] *Der Bialystoker*... s. 165-166.

[46] CAHB Grodno, 1021/1/2.

[47] Tamże, 1/23/578. Byli to synowie Zelka Jabłońskiego, Tanchela Orlańskiego, dwóch Chlawne Brzezińskiego, Lejby Karczemskiego, Josela Truboczyste, dwóch Symchy Fiszera.

[48] „Gazeta Białostocka" nr 2 z 25XI/8XII 1912 r., s. 22. Większą aferę dotyczącą fałszowania metryk wykryto w sąsiednim Tykocinie, gdzie za łapówki burmistrz Browkowicz wydał fałszywe dokumenty 37 Żydom.

m.in. przez zmuszenie do zmiany tradycyjnego żydowskiego stroju na rosyjski. Od lat 40-tych XIX w. miały obowiązywać stroje noszone na wzór chrześcijański lub kupców rosyjskich: chałat zapinany na guziki i czapka z małym kozerkiem, ewentualnie kapelusz. Obowiązywał też zakaz noszenia pejsów i jarmułek oraz krótkich surdutów z pasem. W 1850 r. białostocki kupiec I gildii Kopel Halpern musiał zapłacić 5 rubli srebrem za prawo noszenia jarmułki przez jego syna Benjamina. Opłaty za prawo noszenia tradycyjnej odzieży, pobrano też od wspomnianego Halperna jak i dziewięciu innych białostockich Żydów[49]. Miejska kasa wydawała specjalne „bilety" potwierdzające opłacenie powyższych należności. Zakaz noszenia tradycyjnej odzieży uderzył głównie w najmniej zamożną część społeczeństwa, która najsilniej trwała przy dawnych zwyczajach, a także często nie było jej stać na zakup nowych ubrań całej rodzinie.

W tym czasie z miastem związana była postać niezwykła – **Chaim Zelig Słonimski**, matematyk, fizyk i astronom, wynalazca, założyciel oraz redaktor czołowego pisma w języku hebrajskim „Hacefira" (*Jutrzenka*). Urodził się 18 marca 1810 r. w Białymstoku. W rodzinnym mieście uzyskał wykształcenie religijne. Słonimski od literata Jechiela Michaelsa Zabłudowskiego (1803-1869) nauczył się języka niemieckiego, znał też język polski, rosyjski, sam poznał francuski. Mieszkał pewien czas w Zabłudowie. Potem dzięki mecenatowi Mosze Rozentala przeniósł się do Wilna, gdzie w wieku 24 lat opublikował traktat o astronomii, który przyniósł mu rozgłos. Zajmował się też optyką. Już w 1845 r. pisał o nim „Przyjaciel Ludu": „*obarczony liczną familią i przyciśniony ubóstwem, staje się sam swoim nauczycielem... przebiega cały kurs astronomii i matematyki, pisze działa i ...wynajduje machinę do mnożenia, dzielenia i wyciągania pierwiastków kwadratowych*"[50]. Za wynalazek wspomnianej maszyny do liczenia wyróżniła go prestiżową nagrodą Demidowów Imperatorska Akademia Nauk w Petersburgu.

Podczas pobytu w Berlinie w 1858 r. zaprzyjaźnił się z wybitnym geografem i podróżnikiem baronem Aleksandrem Humboltem, który przedstawił go pruskiemu królowi. Słonimski po latach opublikował biografię Humbolta. Podobno białostoczanin otrzymał propozycję objęcia katedry matematyki na berlińskim uniwersytecie, ale zrezygnował z przyczyn rodzinnych. Za najważniejsze dzieło naukowe Słonimskiego uchodzi traktat

„Kosmos". Z innych wynalazków warto wymienić odkrycie w 1859 r. sposobu przesyłania czterech depesz po jednym drucie.

W 1862 r. Słonimski założył „Hacefirę" (*Jutrzenkę*), jedno z bardziej poczytnych wśród polskich Żydów czasopism hebrajskich. Do 1874 r. był inspektorem szkoły rabinackiej w Żytomierzu oraz cenzorem druków w języku hebrajskim. Potem przebywał w Berlinie, gdzie wznowił wydawanie „Hacefiry", a następnie na stałe przeniósł się do Warszawy. W 1886 r. tj. od kiedy gazeta „Hacefira" ukazywała się codziennie, został oficjalnie jej redaktorem naczelnym. Współpracowali z nim znani publicyści: Szalom Jakow Abramowicz, Szolem Alejchem i Nachum Sokołow. Słonimski pisał też traktaty filozoficzne, przykładowo w 1852 r. opublikował „Meziat he Nefesz we kijuma" (*O nieśmiertelności duszy*) i inne. Pod koniec życia zajmował się ogrodnictwem i garncarstwem. Zmarł 2 maja 1904 r. w Warszawie[51]. Jego wnuk to znany poeta i felietonista Antoni Słonimski.

Konieczność studiowania ksiąg religijnych przez każdego Żyda wymuszała wśród nich rozwój oświaty, co skutkowało tym, że w miastach pośród tej nacji analfabeci byli mniej liczni jak wśród innych narodów. Już w 1806 r. w Białymstoku dochody z nauki czerpało 15 żydowskich *melamedów*, czyli nauczycieli uczących małe grupki dzieci[52]. W 1831 r. (1832?) założono *Talmud-Torę*, czyli szkołę dla biednych dzieci. Zaś w 1847 r. na terenie miasta uczyło już 47 *melamedów*. W 1853 r. utworzono w mieście pierwszą żeńską państwową szkołę żydowską (trzyklasową), a w 1867 r. w Białymstoku było już siedem szkół żydowskich (414 uczniów) i 45 *chederów* (w każdym średnio po 5-6 uczniów). W czerwcu 1873 r. działalność prowadziło 47 *melamedów*, którzy uczyli łącznie 353 chłopców w wieku od 4 do 15 lat. W sumie za naukę pobrali czesne w wysokości 3800 rubli[53]. W 1865 r. białostockiej dyrekcji szkół podlegały następujące placówki oświatowe kształcące Żydów: białostocka szkoła pierwszego stopnia – 42 uczniów, która miała też zmianę popołudniową – 50 uczniów oraz szkoła państwowa – 85 uczniów, a ponadto dwie prywatne żydowskie szkoły dwuklasowe dla dziewcząt Zamenhofa – 63 uczennice i Kagana – 83 uczennice[54]. Żydzi od połowy lat 70-tych XIX w. w większym stopniu uczyli się w szkole realnej (do 1872 r. było to gimnazjum). Fakt ten z pewnością był związany z otwarciem w tym czasie przy tej szkole oddziałów handlowego oraz chemiczno-technicznego i mechaniczno-technicznego. Od 1888 r. religii mojżeszowej w szkole realnej uczył I. Joffe. Dziewczęta żydowskie

uczyły się także w nikołajewsko-aleksandryjskim gimnazjum żeńskim, gdzie w od 1897 r. religii mojżeszowej uczył Joel Gwirc. Początkową szkołą żydowską od 1887 r. zarządzał I. Joffe, a do pomocy miał trzech nauczycieli: J. Pruskiego, P. Klaczko, M. Żmudzkiego[55].

Część młodzieży żydowskiej kontynuowała naukę na uniwersytetach rosyjskich, a także zachodnioeuropejskich. Przykładowo po 1905 r. Samuel Bloch studiował w Wyższej Szkole Handlowej w Antwerpii, Berek Ejdeman i Hirsz Ber Sokolski byli studentami uniwersytetu berlińskiego, zaś honorowy obywatel miasta Samuel Perlis studiował w Lyonie, a potem kontynuował naukę na Wojskowej Akademii Medycznej. Na Politechnice Ryskiej w latach 1882-1905 handel, chemię, inżynierię oraz mechanikę studiowało ponad dwudziestu białostockich Żydów. Niewielu z nich powróciło do miasta. Przykładowo Aleksander (Szaptaj) Halpern został właścicielem biura budowlanego w Moskwie, Mojżesz Bulkowstein posiadał agencję handlową we Freiburgu (Szwajcaria), Mojżesz Dojlidzki pracował w zakładach silników spalinowych Otto Deutz w Kolonii, zaś inny Mojżesz Fajwel Dojlidzki był kierownikiem towarzystwa tanich mieszkań dla ludności żydowskiej w Petersburgu, a Mendel Hałłaj został pomocnikiem dyrektora Towarzystwa Kaspijsko-Czarnomorskiego Przemysłu Naftowego w Baku. Samuel Steinberg był Dyrektorem Szkoły Rzemiosła Towarzystwa „Trud" w Odessie, a Izydor Zabłudowski właścicielem biura techniki elektrycznej i oświetleniowej w Moskwie[56].

Białystok połowy XIX w. był znanym ośrodkiem handlowym. Duże fortuny powstawały wówczas wśród Żydów, nie bez znacznego udziału

[49] *Spravočnyj kalendar...*, 1913, s. 74.

[50] „Przyjaciel Ludu", Leszno, nr 13, 27 września 1845 r. Faktycznie Słonimski jedynie ulepszył maszynę do liczenia wynalezioną przez jego przyszłego teścia profesora Abrahama Jakuba Sterna (1760-1842), członka warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (M. Fuks, *Żydowska prasa religijna w Polsce*, Kalendarz żydowski na 5749, 1988-1989, s. 137).

[51] *EE*, T. XIV, k. 381-383.

[52] A. Małek, *Mieszkańcy Białegostoku pod zaborem pruskim*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku" nr 10, s. 66.

[53] CAHB Grodno, 1/23/578, k. 1-7.

[54] *Pamiatnaja knižka grodnenskoj guberni na 1866 god*, Grodno 1866, s. 48-49.

[55] Tamże, na 1899 god, s. 103-105.

[56] APB, Urząd Powiatowy Białostocki do spraw Powinności Wojskowej 1903-1914, sygn. 14, 22 i 59. Studentów z Rygi zaczerpnąłem z kartoteki uczniów gimnazjum białostockiego opracowanej przez dr. Jana Trynkowskiego.

przemytu, co szczególnie podkreśla P. Bobrowski opisując w 1863 r. gubernię grodzieńską *„niemało znajduje się kontrabandy. Zajmują się nią bardzo licznie kupcy żydowscy, co daje im w krótkim czasie bogactwo i znaczenie"*. Wskazują też na to akta sądowe. Wiadomo, że w 1861 r. władze rosyjskie dokonały w Białymstoku inspekcji sklepów i składów żydowskich, w trakcie której ujawniono towar z przemytu o wartości dziewięciu tysięcy rubli. Jak zaznaczono, była to zaledwie niewielka część kontrabandy prowadzonej na masową skalę i o dalekich powiązaniach. W trakcie kontroli grupa Żydów obrzuciła kamieniami żołnierzy i kozaków, grożono także napadem na tabory ze skonfiskowanym towarem[57]. W 1859 r. w Białymstoku zarejestrowanych było 102 kupców. W guberni grodzieńskiej tylko Brześć miał nieco więcej – 118, a Grodno – tylko 82[58]. Dwa lata wcześniej w Białymstoku mieszkało 13787 osób, w tym 9547 Żydów (ponad 69% – te dane statystyczne budzą wątpliwość).

W 1864 r. odsetek Żydów w Białymstoku zmalał do 61,8% (na 16681 osób, 10301 to Żydzi), a to jak się zdaje, głównie za przyczyną zwiększenia miejscowego garnizonu wojskowego. Wyznawcy mojżeszowi modlili się wówczas w 2 synagogach i 15 bóżnicach. Na 27 najlepszych domów w mieście, aż 17 należało do Żydów. W rękach jednej rodziny Zabłudowskich było 9 z nich. Do Izaaka Zabłudowskiego (zm. 1865) należał też najbardziej reprezentacyjny dom, gdzie zatrzymywały się wszystkie rządowe i bardziej dostojne osobistości, tutaj organizowano zabawy.

W 1862 r. białostoccy kupcy 3 gildii Szepsel Rabinerson i Benjamin Garfinkel uruchomili fabrykę tytoniową, firmę taką miał też I. Garfinkel. Na rzecz Izaaka Zabłudowskiego pracowały firmy tytoniowe F. Ajzensztata i M. Zilberblata. Ich wyroby trafiały na rynek lokalny, ale wysyłano je także do Królestwa Polskiego. Interesujące były nazwy produkowanych papierosów: „Pije Kuba do Jakuba", „Parisiana", „Belastok", jak widać skierowane do różnych odbiorców[59].

---

[57] A. Eisenbach, *O sytuacji ludności żydowskiej w okręgu białostockim w 1861 r.*, Rocznik Białostocki, T. VI, 1966, s. 461, 463-466.

[58] P. Bobrowski, *Materialy dla geografii i statistiki Rassii. Grodnenskaja Gubernija. Sankt-peterburg 1863*, cz. I, s. 743.

[59] CAHB Grodno 1/22/1267; V. A. Sabaleuskaja, Gaspadarčae žycce „pychlivych belastockich" i „apatyčnych gradzenskich" jaureu y sjaredzine – II palove XIX stagoddzja, „Białoruskie Zeszyty Historyczne" nr 11, 1999, s. 49.

Największymi żydowskimi zakładami przemysłowymi Białegostoku były dwie sukienno-kortowe firmy Małki Rejzli Blochowej, wdowy po kupcu Senderze, wielkością zbliżone do fabryki Bucholtza w Supraślu. Mejer Bloch i Mejer Kurlandzki posiadali wówczas w mieście wytwórnie mydła i świec. Działała także mała fabryka włókiennicza Josla Gelberta[60]. We włókiennictwo ulokował kapitały swe zaliczony do I gildii Kopel Lejbowicz Halpern[61]. Rzemiosło żydowskie reprezentowało wysoki poziom. W Białymstoku mieszkali cenieni w całej guberni krawiec Dawid Wileński oraz szewc F. Fuks.

W Białymstoku żydowski prąd oświeceniowy *Haskala* (zwolenników zwano *maskilami*) pojawił się z opóźnieniem w stosunku do innych ziem polskich. *Maskile* duży nacisk kładli na oświatę w duchu europejskim. Lansowali hasło bycia Żydem w domu, a Europejczykiem na ulicy. Początkowo polegało to na powolnym przekształcaniu tradycyjnego ortodoksyjnego judaizmu w duchu kultury zachodniej. Abram Herszberg za pierwsze przejawy oświecenia na tym terenie uważa korespondencję handlową prowadzoną w języku niemieckim. Według niego właściwy nurt *Haskali* rozpoczął się w Białymstoku w 1833 r., wraz z przybyciem do miasta *maskila* Kleszara Halbersztadta z Brodów. Ożenił się on z córką Izaaka Zabłudowskiego, a w posagu otrzymał fabrykę sukna. Także inny zięć Zabłudowskiego, Mejer Kon, uchodził za żydowskiego oświeceniowca. Halbersztadt przeznaczał znaczne sumy pieniędzy na świeckie wykształcenie białostockich Żydów. Kształcił on przykładowo innego białostockiego *maskila* przybyłego w 1840 r. ze Stawisk – Elie Wolfa Rabinowicza, który początkowo uczęszczał do *jesziwy*, a potem jako uczeń Halbersztadta uzyskał świeckie wykształcenie. Po latach stał się jednym z pierwszych *„socjalistycznych pisarzy hebrajskich"*. Znanym zwolennikiem *Haskali* był także Noach Dawid Bloch, lingwista, znawca języka hebrajskiego, francuskiego i niemieckiego, współwłaściciel fabryki włókienniczej, korespondent jednego z dzienników wiedeńskich. Abram Herszberg twierdzi, że do rozwoju *Haskali* pośród ortodoksyjnej izraelickiej społeczności Białegostoku przyczynił się też fakt ukończenia w 1840 r. miejscowego gimnazjum przez trzech Żydów: Lejbę Kasretelsa, Lejbę Szmula Kagana i Szlomę Bubryka. Jednak fakt ukończenia przez trzech Żydów białostockiego

[60] P. Bobrowski, op. cit., cz. II, s. 283.

[61] CAHB Grodno 1/5/741, k. 164-165. Spis kupców gildii białostockiej w 1848 r.

gimnazjum w 1840 r. budzi wątpliwości, gdyż szkoła ta była w tym czasie przeznaczona dla szlachty i zasadniczo nie przyjmowano do niej wyznawców mojżeszowych aż do lat siedemdziesiątych XIX w.[62] Duże znaczenie dla rozwoju *Haskali* Herszberg przypisuje także żydowskim nauczycielom języka francuskiego i niemieckiego, sprowadzanym przez fabrykantów i kupców, wymieniając przykładowo niemieckiego Żyda Wienera, który przyjechał na zaproszenie Izaaka Zabłudowskiego oraz Tobiasza i Markusa Zamenhofów[63].

W 1859 r. w Białymstoku, w *maskilskiej* rodzinie żydowskiej, urodził się **Ludwik Zamenhof** syn Markusa. Tutaj spędził kilkanaście lat życia. Być może już wówczas konglomerat wielojęzycznego miasta zrodził w nim ideę stworzenia uniwersalnego języka – esperanto. Po latach w liście do rozmiłowanego w idei języka uniwersalnego Mikołaja Borowkina pisał: „*To miejsce mego urodzenia i lat dziecinnych, Białystok, nadało kierunek wszystkim moim przyszłym usiłowaniom. Mieszkańcy Białegostoku składali się (...) z Rosjan, Polaków, Niemców i Żydów. Każdy z tych elementów (...) był wrogo ustosunkowany do innych. W takim mieście bardziej niż gdzie indziej, wrażliwa natura czuje ciężar różnojęzyczności i wnioskuje na kroku, że różność języków jest lub przynajmniej główną przyczyną, która rozdziela ludzką rodzinę na wrogie części*". Niewątpliwie Zamenhof jest jedną z najbardziej, o ile nie najbardziej znaną postacią z Białegostoku[64].

---

[62] Jest to pogląd znawcy białostockiego gimnazjum dr. Jana Trynkowskiego, dodatkowo poparty danymi statystycznymi z 1826, 1835 w których brak jest Żydów, a w latach 1856-59 był tylko jeden. Ponadto wiadomo, że uczniem tej szkoły w połowie lat dwudziestych był Józef Halpern, a w 1834 r. krótko obcokrajowiec Berko Żydrański. Według W. Archangielskiego, Otčet o sostojanii Bielostokskovo Realnovo Učilišča za 1901 2 učebnyj god, Bielostok 1902, s. 12, Żydzi wówczas stanowili już 10,5% pośród 408 uczniów. Archiwalne dane statystyczne odnośnie tego roku są trochę inne, na 397 uczniów, Żydów miało być 50, czyli 12,6%.

[63] A. Leszczyński, *Struktura społeczna ludności żydowskiej miast i miasteczek dawnego obwodu białostockiego w latach 1864-1914, Miasta północno-wschodniej części Polski (materiały z sympozjum)*, FUW w Białymstoku, 1982, s. 73-74.

[64] Istotniejsze opracowania o Zamenhofie w języku polskim to: R. Kraśko, *Ludwik Zamenhof – twórca esperanto, Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, T. 3, 1972, s. 121-147; T. Wiśniewski, *Ludwik Zamenhof*, Białystok 1987; ostatnio wiele miejsca Zamenhofowi poświęcono w numerze 19 (1999 r.) białostockiego magazynu historycznego „Gryfita".

Anatol Leszczyński przejawów *Haskali* w Białymstoku dopatrywał się we wzniesieniu w 1834 r. przez Izaaka Zabłudowskiego, synagogi chóralnej przy ul. Żydowskiej oraz w założeniu w 1860 r. przez nauczyciela rządowej szkoły żydowskiej Kasryjela Kapłana biblioteki z czytelnią, w której były książki w języku hebrajskim oraz w językach „europejskich". Wyróżnia też dwa okresy żydowskiego prądu oświeceniowego w Białymstoku. Pierwszy, do 1880 r., charakteryzował się przewagą wpływów niemieckich i wysoką kulturą, a drugi – po 1880 r. – to *Haskala* praktyczniejsza i bardziej rosyjska, z powodu stosunków handlowych ze Wschodem i rozwojem edukacji rosyjskiej wśród Żydów. Leszczyński dodatkowo podaje za Herszbergiem, że po 1882 r. pośród oświeceniowców zarysowały się dwa kierunki. Umiarkowany, na czele z Mendlem Gawre, który zalecał by zbyt gwałtownie nie zrywać z żydowskimi tradycjami. Drugi bardziej radykalny kierunek – „europejskich inteligentów" lansowała rodzina Zabłudowskich. Propagował on daleko idące odejście od tradycji, przejawiające się w ubiorze i niezbyt rygorystycznym przestrzeganiu świąt i zakazów oraz nakazów religijnych[65].

Interesującą postacią pośród białostockich żydowskich *maskili* był Salomon Wajnrach (1863-1943?), działacz społeczny, który wspierał finansowo tajne nauczanie języka polskiego, budowę kościoła farnego, a także wznoszenie nowej Wielkiej Synagogi im. Hetmana Branickiego. Był też współorganizatorem OSP w Białymstoku[66].

W literaturze naukowej badacze żydowscy starali się dowieść, że społeczność izraelicka na Białostocczyźnie popierała powstanie styczniowe[67]. Twierdzenie to nie znajduje jednak pełnego potwierdzenia źródłowego. Faktycznie jedynie w pewnym stopniu wśród niewielkiej światlejszej (*maskilskiej*) grupy Żydów, będącej pod wpływem swoich współwyznawców z Królestwa Polskiego, przychylnie patrzono na polski zryw niepodległościowy. Dowodem tego może być postać nauczyciela Bernarda Wildenbauma (*maskil* przybyły z Warszawy), obwinionego zapewne przez Marka

[65] A. Leszczyński, Struktura społeczna..., s. 75.

[66] *Kalendarz jubileuszowy. Pamiątka XV-lecia odzyskania niepodległości. Nakładem Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych Dawnej Frakcji Rewolucyjnej oddział w Białymstoku*, Białystok 1934, s. 103.

[67] A. Eisenbach, *O sytuacji ludności żydowskiej...*, s. 459-471; *Żydzi a powstanie styczniowe* (zbiór dokumentów), opr. A. Eisenbach, D. Fajnhauz, A. Wein, Warszawa 1963; D. Fajnhauz, *1863 – Litwa i Białoruś*, Warszawa 1999.

Zamenhofa latem 1862 r. o noszenie polskiej odzieży narodowej[68]. Bronisław Szwarce w liście do Ludwika Mierosławskiego, w sierpniu 1861 r., następująco określił stosunek społeczności żydowskiej na Białostocczyźnie do sprawy polskiej *„daleko niżej stoją jak w Kongresówce i chociaż coraz więcej nam przychylni, żadnego od nich spodziewać się nie można współdziałania"*[69]. Zdarzył się jednak w tym czasie w Białymstoku przypadek uczestniczenia Izraelitów w polskiej manifestacji patriotycznej i to w kościele[70]. Powszechnie wymieniane przykłady późniejszego przemycania przez Żydów broni czy fosforu z Prus i Austrii trudno jest jednak uznać za przejawy popierania powstania. W tym przypadku chodziło bardziej o obopólną korzyć[71]. Z ważniejszych spraw o przemyt wymienię np. kupca II gildii Meira Wajnracha, który przemycił dużą ilość fosforu. Zaś Aron Grodzieński i Notko Knorozowski byli sądzeni za przemyt broni wraz z sześcioma innymi Żydami w wieku od 35 do 70 lat. W przypadku Notka Knorozowskiego za jego niewinność poręczyła gmina żydowska i imiennie 59 osób. Z pewnością daleki od popierania powstania był białostocki rabin rządowy Zelman Bendet. W 1863 r. rabin ten był dwukrotnie wyróżniany przez władze rosyjskie srebrnym i złotym medalem za długoletnią służbę (13 lat) i odpowiednią postawę w czasie powstania. Tajne służby rosyjskie przed nagrodzeniem sprawdzały „prawomyślność" rabina i stwierdziły w raporcie do gubernatora, że nie był on zamieszany w jakiekolwiek spiski[72]. Natomiast wyjątkowo negatywny wydźwięk ma inna sprawa. Naczelnik białostockiej policji wystąpił z wnioskiem do gubernatora, aby ten nagrodził tajnych informatorów, dwóch Żydów z Choroszczy, którzy w zna-

[68] Władze śledcze podejrzewały, że anonimowy donos na Wildenbauma był sprawką Marka Zamenhofa, gdyż prowadził on konkurencyjną szkołę dla dziewcząt. Dodatkowo stwierdzono, że Zamenhof już wcześniej pisał różne donosy.

[69] M. Złotorzycka, *Bronisław Szwarce o sytuacji okręgu białostockiego w 1861 r.*, „Przegląd Historyczny", z. 4, 1954, T. XLV, s. 761-763. Pogląd ten próbował zakwestionować A. Eisenbach (O sytuacji..., s. 460).

[70] Na Mszę św. za pięciu poległych w Warszawie odprawioną 16 marca 1861 r. pod hasłami jedności narodowej w białostockim kościele, przybyło kilku Żydów (A. Dobroński, *Białystok – historia miasta*, Białystok 1998, s. 77.

[71] Jeden z Żydów z Brześcia w odpowiedzi na zapotrzebowanie społeczne wykonywał odbitki zdjęć dowódców powstańczych i sprzedawał je.

[72] CAHB Grodno 1/34/586. A. Herszberg (op. cit., T. I, s. 411) charakteryzuje rabina jako syna żarliwego cadyka, który nosił długie „popowskie palto z ramionami", czyli zgodne z tym co nakazywały władze.

czący sposób zasłużyli się w zwalczaniu powstania. Nagroda była iście judaszowa, po 30 rubli srebrem. Zdecydowana większość Żydów wobec powstania zachowywała się jednak obojętnie.

W 1868 r. w białostockim więzieniu pośród 23 aresztantów znajdowało się 4 żydowskich handlarzy osadzonych za przemyt. Traktowano ich jako więźniów politycznych, stąd omyłkowo w dotychczasowych opracowaniach historycznych błędnie dostrzegano w nich powstańców styczniowych. Największym aferzystą okazał się Szmul Lejb Bloch, handlarz leśny, który w 1865 r. z Anglii, przez Paryż i Berlin przywiózł 50 tys. fałszywych akcji. Sprawą zainteresowany był sam generał-gubernator Michał Murawiew, który osobiście nadzorował śledztwo. W oszustwo zaangażowanych było kilku innych Żydów z Białegostoku. Bloch już od Paryża był obserwowany, mimo to po wjeździe do Cesarstwa „przepadł". Ostatecznie akcje znaleziono w Królewcu, w mieszkaniu białostockiego Żyda Judla Finkelsztajna[73]. W inny sposób fortuny chciał dorobić się Chaim Sztern, który nielegalnie przekraczał granicę i jeździł do Niemiec po stare pruskie mundury i później odsprzedawał je białostockim czapnikom. Miał jednak pecha, donos na niego w 1862 r. złożył Chaim Halpern (konkurent?)[74].

W 1862 r. Białystok kolejny raz skorzystał z dobrodziejstwa losu. Uruchomiono wówczas kolej warszawsko-petersburską. W 1873 linię Brześć-Białystok-Grajewo, a w 1886 r. Baranowicze-Wołkowysk-Białystok, Białystok uzyskał też połączenie z Moskwą[75]. Miasto stało się ważnym węzłem kolejowym, co wydatnie przyczyniło się do ożywienia gospodarczego, umożliwiło łatwiejszy zbyt towarów i przywóz surowców.

W 1860 r. na 44 głównie sukienne i kortowe fabryki i zakłady funkcjonujące w mieście, w rękach żydowskich było 19 (43,2%), zaś niemal trzydzieści lat potem – w 1889 r. na 372 firmy już 299 (80,4%) posiadali Żydzi. W tym czasie pracujący w nich robotnicy żydowscy stanowili 59,5% zatrudnionych, a na 12 855 000 rubli produkcji rocznej na przedsiębiorców żydowskich przypadało 47,3%. Firmy wyznawców mojżeszowych były zazwyczaj małe i średnie, a największy przerób miały fabryki niemieckie, stąd te dysproporcje.

[73] CAHB Grodno 1/34/3129.
[74] Tamże, 1/34/125.
[75] A. Dobroński, *Białostocki węzeł kolejowy do 1915 r.*, „Rocznik Białostocki", T. XV, 1981, s. 76.

W 1867 r. pierwszą od wielu lat drukarnię w Białymstoku otworzył Jakub Langbart(ejn), w czasie powstania styczniowego pisarz kancelarii wojennego naczelnika generał-majora N. Manteuffla. W mieście były też dwa zakłady fotograficzne: żydowski Lwa Edelsztajna i pruskiego poddanego Kostmana[76].

W ówczesnym Białymstoku wielu Żydów żyło na skraju nędzy i potrzebowało stałej pomocy. Białostocki Komitet Pomocy Biednym Żydom w 1869 r. co miesiąc udzielał wsparcia 1700-1800 osobom, tj. 15,7% ogółu wyznawców mojżeszowych mieszkających w Białymstoku. Pomoc była raczej symboliczna, od 0,5 do 1,5 rubla. Znacznie więcej osób wymagało wsparcia w okresie przygotowań do Paschy. Białostocki Komitet Pomocy w opinii władz uchodził za jeden z najlepszych w guberni grodzieńskiej. Zarządzali nim ówcześnie Ratner, Trop i Mandeles. W 1905 r. zmieniono jego nazwę na Żydowskie Towarzystwo Dobroczynności.

W końcu lat sześćdziesiątych i w latach siedemdziesiątych XIX w. nastąpił niewielki odpływ ludności żydowskiej na teren Królestwa Polskiego, co było związane ze zniesieniem w 1868 r. obowiązku uzyskiwania przez wyznawców mojżeszowych zezwoleń na pobyt i osiedlanie się w Królestwie.

Intensywne uprzemysławianie Białegostoku i znaczenie miasta jako ważnego ośrodka handlowego drugiej połowy XIX w., podnosiło jego atrakcyjność osadniczą. Kolejny raz, w latach siedemdziesiątych, pojawiła się szczególna koniunktura dla przemysłu włókienniczego, głównie na sukno. Założono i rozbudowano wówczas wiele głównie żydowskich fabryk. Wspomniana koniunktura wywołana była przede wszystkim zamówieniami wojskowymi (wojna rosyjsko-turecka), otwarciem granicy z Rumunią, wprowadzeniem bardzo korzystnych opłat celnych w złocie. Popyt na wyroby włókiennicze był tak duży, że przemysł nie mógł sprostać zamówieniom. Brakowało siły roboczej. Do miasta ściągali nie tylko Żydzi, ale i chrześcijańscy chłopi, zwolnieni ustawą uwłaszczeniową z osobistego poddaństwa. Miasto w latach siedemdziesiątych znacznie zwiększyło swój obszar poprzez włączenie sąsiednich wsi osiadłych przez chrześcijan, stąd nastąpił spadek procentowego udziału Żydów w zaludnieniu. W 1877 r. w Białymstoku mieszkało 34506 osób (a bez wojska 33556), w tym 20365 Żydów (60,7%).

[76] Z. Romaniuk, *Drukarstwo...*, s. 48-49. Krótko zakład fotograficzny w Białymstoku jesienią 1863 r. posiadał chrześcijanin Jan Dyl.

Wśród ośmiu członków *dumy miejskiej* w 1870 r. było tylko dwóch Żydów, Chaim Kantor od 13 lat i Mordche Halpern od 2 lat[77]. Przepis z 28 lipca 1870 r. ograniczył udział Żydów w radzie miejskiej Białegostoku maksymalnie do jednej trzeciej jej składu. Przy tak znacznym odsetku wyznawców mojżeszowych w Białymstoku, była to reprezentacja symboliczna, stąd w 1882 r. Żydzi wnioskowali o zwiększenie ich udziału we władzach miejskich jednak bezskutecznie. Burmistrz miasta Malinowski odpierając zarzuty żydowskich radnych Bubryka, Tubkesa i innych stwierdził, że na większą reprezentację nie pozwalają przepisy, a ponadto wyraził subiektywną opinię, że dotychczasowi radni żydowscy ledwie potrafią się podpisać (analfabeta nie mógł zostać radnym) i nie rozumieją pojęcia dobra ogólnego, za to niemal wszyscy „*czujnie stoją na straży żydowskich interesów*"[78].

W 1888 r. na pięciu członków zarządu miasta był tylko jeden Żyd, Meir Wajnrach (od 1879 r.[79]), a w 1897 r. na 24 radnych, było tylko trzech wyznawców mojżeszowych: Ber Wołkowyski, Leon Zakhejm i Juliusz Flaker. W 1897 r. nie odnotowano ich natomiast pośród zarządu miasta, ani pracowników biurowych księgowości, kasy i kancelarii[80]. Kilku Żydów było zatrudnionych w powiatowym urzędzie podatkowym.

Izraelici nie posiadając odpowiedniej reprezentacji we władzach, wypracowali kilka sposobów na obejście obowiązującego prawa, by walczyć o swe sprawy. Do powszechniejszych metod należały bezustanne odwołania i petycje pisane do władz gubernialnych, a nawet do cara oraz łapówki wręczane urzędnikom. Już w połowie XIX w. wydano tajne urzędowe zalecenie zabraniające przyjmowania pism i odwołań od Żydów. W Białymstoku zakazem tym objęto 12 osób „zawodowo" piszących na zlecenie innych[81].

---

[77] *Pamiatnaja knižka grodnenskoj guberni na 1871 g.*, s. 139.

[78] CAHB Grodno, 1/17/171.

[79] *Pamiatnaja knižka... na 1889 g.*, s. 82.

[80] Očerk Belostoka v istoričeskom, etnografičeskom i bytovom otnošenijach s priloženijami, sostavil M. L. Milakovskij, Kiev 1897, s. 71-73. A. Leszczyński, *Struktura społeczna...*, s. 63, podaje, że w 1896 r. w zarządzie miasta Białegostoku był Mejer Wajnrach. Faktycznie dane te dotyczą 1895 lub nawet 1894 r. Natomiast w 1896-97 r. w skład zarządu miasta wchodzili tylko chrześcijanie.

[81] CAHB Grodno, 1/20/1797, k. 15.

ŻYDZI „MANCHESTERU PÓŁNOCY" W LATACH 1881-1907

W II połowie XIX w. społeczeństwo rosyjskie zostało poddane gwałtownej transformacji gospodarczej, społecznej i politycznej. Władza nie radziła sobie z zaistniałą sytuacją. Przyspieszona industrializacja rozchwiała tradycyjne struktury społeczne i gospodarcze. Udany zamach na cara ujawnił słabość państwa. Jednym z przysłowiowych „kozłów ofiarnych" obwinianych o wszelkie zło i zaistniałą sytuację tradycyjnie byli Żydzi. Przeciwko nim skierowano wówczas ustawodawstwo znane powszechnie jako „prawa tymczasowe" z 3 maja 1882 r. Egzekwowane z całą stanowczością strefy osiedlenia Żydów, przeganianie ich ze wsi, ograniczenia wykonywania zawodów, a także tzw. pogromy na terenie Rosji, Ukrainy i Białorusi, znalazły swe odbicie w demografii gwałtownie uprzemysławiającego się Białegostoku. W tym przypadku mamy do czynienia z prawdziwą eksplozją demograficzną. Odsetek Żydów w mieście między 1881 a 1887 r. zwiększył się o 16,7% (do 84%). Proces ten zaznaczył się głównie napływem wyznawców mojżeszowych zwanych *litwakami*[82]. Tak znaczące zjawisko o dziwo nie zaowocowało wówczas w Białymstoku większymi zaburzeniami społecznymi, których przejawem były powszechne wówczas w Rosji pogromy, błędnie utożsamiane z akcją zaplanowaną przez władze[83].

Przemysł białostocki oprócz okresowych koniunktur nękany był częstymi kryzysami (np. w latach 1883-85), które powodowały konieczność ograniczania zatrudnienia[84], wprowadzania pracy sezonowej, jeszcze niższego uposażenia robotników, przy wydłużającym się czasie pracy. Wiele rodzin zostało zmuszonych do posyłania dzieci do fabryk. W trakcie kryzysów zmniejszała się przede wszystkim liczba małych zakładów, a tym samym kryzysy w większym stopniu dotykały robotników żydowskich jak chrześcijańskich.

Zamykane małe zakłady próbowały ratować swą pozycję na rynku sprowadzając z Prus kontrabandę. Przywiezionym nielegalnie towarom w Białymstoku zmieniano etykiety oraz opakowania i sprzedawano jako produkcję rodzimą, pochodzącą z zapasów. Część robotników, głównie żydow-

[82] Litwacy – to Żydzi mieszkający na terenach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, chociaż zaliczano do nich też pochodzących z Rosji. Różnili się oni od Żydów miejscowych obyczajami, a ponadto w znacznej części byli zrusyfikowani.

[83] W Rosji było 259 pogromów, ale ofiar śmiertelnych zaledwie kilka.

[84] W 1884 r. było ok. 1000 bezrobotnych.

skich, podjęła akcję przeciwko kontrabandzie, która zagrażała jeszcze funkcjonującym miejscowym firmom. Robotniczej kontroli zakładów sprzeciwiły się jednak władze. Robotnicy zaczęli wówczas pisać anonimy na niektórych byłych fabrykantów, których podejrzewali o wspomniany proceder. W aktach zachowały się anonimy skierowane przeciwko kilku żydowskim właścicielom zakładów.

W okresie koniunktur intensywnie rozwijał się szczególnie drobny przemysł, często w zarządzie lonkietników i rzemiosło żydowskie. Konkurencyjność cenową miejscowych zakładów na rynku włókienniczym umożliwił Jakub Lewi, jeden z białostockich Żydów, który wykradł w Ameryce technologię produkcji taniej wełny zwanej *tybetem* (z odzysku). Do wspomnianej konkurencyjności przyczynił się także talmudysta z Ciechanowca, zięć fabrykanta z Gródka Mordechaj Szapiro, który opracował technologię produkcji sukna z dodatkiem trzeciej części wełnianego surogatu bawełniano-papierowego.

Drobne zakłady włókiennicze odpowiadały też bardziej żydowskim robotnikom, którzy unikali dużych fabryk, w których pracowano w soboty (*szabas*). Stąd nie wykształciła się wówczas grupa żydowskich majstrów i wykwalifikowanych robotników fachowych przygotowanych do pracy przy warsztatach mechanicznych typowych dużym firmom. Sytuacja ta uległa zmianie w końcu XIX stulecia, gdy wielu młodych ludzi zaczęło zrywać z ortodoksją na rzecz idei socjalistycznych. Od tego czasu żydowscy tkacze, głównie socjaliści, coraz częściej zatrudniali się i w zakładach pracujących w soboty. Jednak jako siła mniej wykwalifikowana mieli mniejszą szansę na pracę w fabrykach zmechanizowanych, a pozostawały im manufaktury wymagające większego wysiłku przy mniejszym efekcie finansowym. W tym czasie w Białymstoku było ok. 3 tys. żydowskich robotników[85].

Rozwijający się kapitał wymusił powołanie instytucji bankowych. W 1872 r. kupiec żydowski A. Horodyszcz otworzył pierwszy w mieście kantor bankierski, który przetrwał do końca omawianego okresu[86]. Później

[85] S. Kalabiński, *Początki ruchu robotniczego w białostockim okręgu przemysłowym w latach 1870-1887*, „Rocznik Białostocki", T. 11, 1961, s. 154-155.

[86] *Spravočnyj kalendar...*, s.75. Według reklamy zamieszczonej w „Očerk Belostoka...", s. 124, kantor ten działał od 1873 r. W 1897 r. miał swoje oddziały w Brześciu Lit. i Grajewie.

kolejne kantory otworzyli „Perlis i Ginzburg", Rappaport – wymienialnej waluty, Goldberg i Halpern. Uruchomiono oddziały banków, a w końcu „Białostocki Bank Komercyjny" z kapitałem 1 mln rubli i in. Pojawili się też różni agenci i pośrednicy handlowi, którzy opanowali niemal całkowicie pośrednictwo między producentem a nabywcą, organizowali też zaopatrzenie małych głównie żydowskich fabryk i zakładów w surowce. Od 1879 r. działał agent sprzedaży towarów z białostockich fabryk sukiennych Jakow Rubinowicz. Około dwudziestu lat później takich agentów żydowskich było tutaj już 47, a ponad 30 handlowców czerpało dochody z handlu manufakturą i towarami sukiennymi[87]. Zaś zakładów tkackich było 229, w tym 188 sukiennych, 11 sukienno-kortowych i 30 innych, głównie w rękach żydowskich. Zatrudniały one łącznie 4675 robotników[88].

Największą firmą w Białymstoku była założona 1 grudnia 1895 r. pierwsza spółka akcyjna (chrześcijańska) E. Bekkera i kupca I gildii Augusta Moesa, z kapitałem 600 tys. rubli. Zatrudniała Polaków, Niemców i Żydów oraz Rosjan. Produkcja firm włókienniczych zbywana była w Austrii, Bułgarii, Rumunii, Królestwie Polskim, a głównie na rynkach rosyjskich: Moskwa, Petersburg, Kijów, Odessa, Charków, Kaukaz i Syberia.

Rozwijające się miasto przyciągało też różnego rodzaju męty. Mnożyły się kradzieże. W 1885 r. w Białymstoku dom publiczny otworzyła Ester Goldberg z Warszawy. Sprawa tego przybytku i jego działalności jest bogato udokumentowana, gdyż mimo kilkakrotnej przeprowadzki, każdy nowy sąsiad odczuwając dokuczliwość „przybytku", skarżył Esterę do policji. Stąd nic dziwnego, że Goldbergowa próbowała przekupić, a potem szantażować policmajstra, zaś w trakcie kontroli młode dziewczyny przedstawiała jako własne kucharki i gosposie[89].

Białystok, będąc miastem przemysłowym i garnizonowym oraz węzłem transportowym, stanowił atrakcyjne miejsce dla prostytucji. Tutaj w 1897 r. utrzymywało się z tej działalności 48 osób, w tym nie było miej-

[87] Agenci za pośrednictwo brali najczęściej 2% prowizji. Ich działalność zastąpiła zwyczaj obwożenia większych partii towarów po targach, jarmarkach i sprzedaży z wolnej ręki. Przemieszczanie większych ilości towarów umożliwiały firmy transportowe, np. M. Rauzaka.

[88] „Očerk Belostoka...", s. 27.

[89] CAHB Grodno, 1/8/1622.

scowych Żydówek, za to sześciu Żydów. Zaś w 1915 r. na 75 kobiet oddających się prostytucji w Białymstoku było 15 Żydówek (20%)[90].

W II połowie XIX w. rozwój przemysłu spowodował zmniejszenie się znaczenia rzemiosła i organizacji cechowych. W 1852 r. dawne samodzielne cechy podporządkowano „Remeslennoj uprave". W 1886 r. w Białymstoku w 30 cechach rzemieślniczych (w 7 byli i chrześcijanie i Żydzi) zarejestrowanych było 1156 rzemieślników, w tym 1053 Żydów (91%), najwięcej bo około 150 krawców i 109 szewców. W 1887 r. w miejsce żydowskich cechów wprowadzono uproszczone bractwa rzemieślnicze (*chewry*), które posiadały nawet własne domy modlitewne, np. murarze i piekarze[91]. Ostatecznie cechy, jako formę samorządu rzemieślniczego, zlikwidowano w 1893 r. W 1902 r. założono w Białymstoku klub rzemieślniczy, który zajmował się w większym stopniu *„uprzyjemnianiem członkom czasu wolnego od zajęć"*.

Odczuwalny brak pracy, złe warunki i niskie płace powodowały protesty robotników i rzemieślników. Pierwsi w Białymstoku zastrajkowali ponoć tkacze w 1870 r., chociaż informacja ta budzi wątpliwości. W walce o swe interesy sześć lat potem pracę przerwali żydowscy dorożkarze, jednak bez efektu[92]. W następnych latach, a szczególnie w 1879, 1882-1885 (np. XII 1882 – 70 żydowskich tkaczy), 1897, 1901-1903 (np. strajk kobiet w fabryce papierosów Janowskiego 1901), 1905-1907 strajkowali białostoccy tkacze i krawcy. Jedno ze wspomnień ze znaczną przesadą informuje, że 14 czerwca 1898 r. w odbył się w Białymstoku wielki strajk tkaczy z udziałem około 12 tysięcy[!] robotników[93]. Zawiązywały się związki zawodowe i kasy zapomogowe. W 1882 r. 480 Żydów i 1000 chrześcijan zbierało składki na rzecz strajkujących. W tych warunkach wychowywał się i wzrastał urodzony w 1876 r. w Białymstoku Meir Henoch Wałłach syn Mosze, znany powszechnie jako **Max Litwinow** – działacz komunistyczny, późniejszy ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSRR (1930-39).

---

[90] *Pervaja vseobščaja perepis' naselenija Rossijskoj Imperii, 1897 g.*, T. XI, Petersburg 1904, s. 230-231. Mężczyźni czerpiący dochód z prostytucji w 1897 r. rekrutowali się tylko spośród Żydów, a wśród chrześcijan były same kobiety; „Gazeta Białostocka", nr 22 z 19 X 1915 r., s. 2.

[91] A. Herszberg, op. cit., T. I., s. 295, 308.

[92] S. Kalabiński, *Ruch robotniczy w Białostockim...*, s. 158.

[93] *Kalendarz jubileuszowy...*, s. 15.

Po aresztowaniu w 1896 r. zbiegł za granicę, a według innych został wydalony (1901). W 1902 r. w Szwajcarii nawiązał kontakt z Leninem.

Najprawdopodobniej był on bliskim kuzynem białostockiego szynkarza Dawida Wałłacha, który w 1824 r. zasłynął z tego, że za pośrednictwem stryja w Berlinie nabywał za znaczne sumy losy zakazanej loterii i rozprowadzał je pośród miejscowych Żydów. Skazano go za to karę więzienia. Wałłacha podejrzewano też o to, że był *„agentem znoszenia się Żydów białostockich i pruskimi"*.

Z ruchem robotniczym Białegostoku związane jest pojęcie *„żydowskiego ruchu robotniczego"*[94]. W latach 1875-76 w rosyjskim piśmie rewolucyjnym „Vperiod" ukazała się seria artykułów **Arona Szmula Libermana** (1843-1880) z Białegostoku, opisująca pracę robotników białostockich. Liberman był pionierem owego żydowskiego ruchu robotniczego, w 1876 r. założył w Londynie pierwszy na świecie żydowski związek socjalistyczny i w Wiedniu rok potem wydawał pierwsze pismo socjalistyczne w języku hebrajskim „Ha-Emet" (Prawda).

Ponoć znany żydowski działacz marksistowski Feliks Kon w swych wspomnieniach stwierdził, że pierwsza ulotka „Proletariatu" w języku żydowskim powstała w wyniku jego pobytu w Białymstoku w 1884 r. Ów pobyt Kona w mieście był związany z umową między I Proletariatem i Narodną Wolą, zawartą na okoliczność rozgraniczenia wpływów tych partii

[94] M. Mishkinsky, *Rola Białegostoku w okresie formowania się żydowskiego ruchu robotniczego w Imperium rosyjskim*, Studia Podlaskie, T. II, s. 95-102; S. Kalabiński, *Początki ruchu robotniczego w białostockim okręgu przemysłowym w latach 1870-1887*, „Rocznik Białostocki", 1961, T. II, s. 143-197; tegoż autora: *Ruch robotniczy w białostockim okręgu przemysłowym w latach 1894-1896*, „Rocznik Białostocki", 1962, T. III, s. 97-148; tegoż: *Ruch robotniczy w białostockim okręgu przemysłowym w latach 1897-1900*, „Rocznik Białostocki", 1963, T. IV, s. 159-238; tegoż: *Ruch robotniczy w białostockim okręgu przemysłowym w latach 1901-1903*, *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, T. I, 1968, s. 151-208; tegoż: *Białystok jako centrum przemysłu i ośrodek ruchu robotniczego do wybuchu I wojny światowej*, *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, T. IV, 1985, s. 113-128; tegoż: *Białostockie organizacje SDKPiL, PPS, Bundu, socjalistów-rewolucjonistów i anarchistów w latach 1901-1903*, „Rocznik Białostocki", 1970, T. X, s. 53-90; tegoż: *Pierwszy okres przemysłu i klasy robotniczej Białostocczyzny 1807-1870*, Warszawa 1986; P. Korzec, *Pół wieku dziejów ruchu rewolucyjnego Białostocczyzny (1864-1914)*, Warszawa 1965, a także inne. Wydawnictwa te, choć jednostronne w nadmiernym ideologizowaniu i gloryfikowaniu „ruchu rewolucyjnego", w znacznej części oparte są na dobrej bazie źródłowej.

w pobliżu granicy z Królestwem Polskim. Na podstawie tego porozumienia wpływy w Białymstoku przejął (z wyjątkiem wojska) „Proletariat", ale nie rozwinął tutaj szerszej działalności. Kon twierdził, że przyczyną tego były kontrowersje między robotnikami żydowskimi i chrześcijańskimi, co uniemożliwiało ich współdziałanie. Wzajemna niechęć i uprzedzenia wyznaniowe były skutkiem polityki kadrowej stosowanej przez żydowskich fabrykantów. Zatrudniali oni załogi mieszane, płacąc swoim współwyznawcom mniej jak chrześcijanom. Przy każdym żądaniu wyrównania płac grozili zwolnieniem z pracy, a chrześcijan „szantażowali" możliwością zatrudnienia tańszej żydowskiej siły roboczej[95]. Po wyjeździe Kona przedstawicielem I Proletariatu w Białymstoku był niejaki Szmul, który chodził w długim chałacie. Partia ta zasadniczo nie odegrała żadnej roli na Białostocczyźnie.

Położenie Białegostoku, jak też znaczna ilość ludności robotniczej powodowały, że przybywały też tutaj osoby określane w sprawozdaniach policyjnych jako „elementy wywrotowe". Tak było w przypadku Gaszleja Rabinowicza i Salomona Kleina z Odessy, którzy próbowali zdobyć wpływy w szkole realnej. Działalność rewolucyjną prowadzili też miejscowi, jak Paweł vel Fajwel Bloch otrzymujący nielegalną literaturę ze Szwajcarii i Drezna, m.in. autorstwa Marksa[96]. Czasami dochodziło do solidaryzowania się robotników żydowskich i chrześcijańskich. Tak było przykładowo w 1887 r.[97]

Nie było dziełem przypadku, że w październiku 1897 r. na pierwszym zjeździe Powszechnego Żydowskiego Związku Robotniczego w Rosji i Polsce (znanego jako Bund), który odbył się w Wilnie, pośród 13 uczestników było dwóch delegatów z Białegostoku, Hil Kac-Blum „Farbiarz" i Róża Grinblat „Sonia". Miasto to było jednym ze znaczniejszych ośrodków Bundu, stąd mówi się nawet o „okresie białostockim" Centralnego Komitetu tej partii, gdy Białystok był jego siedzibą przez półtora roku, od jesieni 1900 do wiosny 1902 r. Tutaj w 1900 r. pod wpływami nielegalnie działającego Bundu pozostawało około 200, a dwa lata potem ponoć około siedmiuset członków i sympatyków, w tym wiele kobiet. Jednym z najaktywniejszych

[95] P. Korzec, *Pół wieku...*, s. 90.

[96] Tamże, s. 92-93. W 1887 r. z Blochem współdziałali Osip Bielawski, Stanisław Lenczewski i Szaja Wolf Lubnicki (17 lat). Po aresztowaniu zesłano ich na Syberię.

[97] S. Kalabiński, *Początki...*, s. 189.

członków tej partii był lekarz Paweł Rozental „Anman" (1873-1924) i jego żona Anna (z zawodu dentystka), którzy osiedlili się tutaj jesienią 1899 r. Aresztowano ich wiosną 1902 r. i zesłano do wschodniej Syberii. W Białymstoku wiosną 1901 r. odbył się pięciodniowy IV zjazd Bundu z udziałem 24 delegatów, na którym postanowiono dokonać zwrotu od internacjonalizmu do żydowskiego nacjonalizmu socjalistycznego[98]. Miejska komórka Bundu od 1898 r. raz na pół roku do 1902 r. wydawała pismo „Der Bialystoker Arbajter" [99]. Pierwotnie w skład komitetu zarządzającego Bundu (1899 r.) wchodzili tkacze: Abraham „Tate", Bencijon Lewin i Chackiel Munwes. Od jesieni 1900 r. Komitetem Centralnym Bundu w Białymstoku kierowali Dawid Kac „Taras" z Wilna, Jekutiel Portnoj „Noe" z Kowna i Paweł Rozental „Anman". Kilka miesięcy po aresztowaniach białostocki Bund ponownie ożywił swoją działalność. Od stycznia 1903 r. wydawano pisemko „Flugbletter" (3 numery). Później działał też w Białymstoku Bejnisz Michalewicz (vel Josif Izbicki, 1876-1928), który redagował tutaj gazetę „Der Kämpfer"[100]. We wrześniu 1904 r., w trakcie żydowskiego święta „szłasów", Bund zorganizował w lesie Zwierzyniec zebranie robotnicze z udziałem 300-500 osób, które przeistoczyło się w pochód. Doszło do starcia z policją, 20 osób raniono, 28 aresztowano. W 1906 r. w zarządzie białostockiego Bundu byli: Albert Łurie i Dawid Kac „Taras"[101].

Bund był w tym czasie ważną częścią składową Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SDPRR). Znaczenie Białegostoku spowodowało, że od 5 do 10 kwietnia 1902 r. odbył się tutaj zjazd SDPRR zorganizowany przez miejscowy Bund. Wzięło w nim udział dziesięciu delegatów z Petersburga, Jekaterynosławia, Niżnegorodu, Białegostoku i komitetu zagranicznego[102].

---

[98] EE, T. V, kol. 93-96, 103; P. Korzec, *Pół wieku...*, s. 201-204. „Anman" jest autorem wspomnień pt. „Roter Pinkos" (*Czerwona Kronika*), wydanych w Kijowie (1921) i Warszawie (1922). Szeroko opisał tam wątki białostockie. Władze carskie wiedziały o zjeździe Bundu w Białymstoku od żydowskiego informatora Kaplińskiego, mimo tego nie interweniowały. Według innych źródeł był to V zjazd.

[99] Dotychczas początki tego pisemka datowano na kwiecień 1899 r.

[100] E. G. Joffe, *Stranicy istorii Evreev Belarusi*, Minsk 1997, s. 239-240. Od 1912 r. był członkiem kolegium redakcyjnego bundowskiego „Di Zajt" w Petersburgu, a w 1918 r. jednym z liderów Bundu w Warszawie.

[101] P. Korzec, *Pół wieku...*, s. 194-195; Der Bialystoker..., s. 22-23.

[102] Tamże, s. 205-207.

W 1895 r. z Rosji do Białegostoku przybyli żydowscy „pionierzy" komunistyczni: Liba Ajzensztadt-Lewinson, Szmul Gorzański z Wilna, który objął kierownictwo pierwszej ludowej szkoły żydowskiej w mieście, Albert Załkind – były student z Tomska i jego żona Basia vel Mina oraz Luba Lewinson-Azensztadt, Nachum Lipszyc – ślusarz z Łodzi, a także krawcowa Cyla Wołk i inni. Po roku wszystkich aresztowano[103].

Oprócz ruchu marksistowskiego Białystok uważany jest też za jedną z kolebek syjonizmu. Pierwszym Żydem białostockim, który wyemigrował w 1840 r. do Palestyny był Szmuel Salant (zm. 1911 r.), później główny rabin społeczności askenazyjskich Jerozolimy. W latach 1848-51 stał nawet na czele wszystkich gmin aszkenazyjskich Palestyny. W 1850 r. odwiedził Niemcy, Holandię i Anglię, gdzie zbierał środki na potrzeby „Erec Isroel". Salant uważany jest za prekursora powołania parlamentu żydowskiego. Po śmierci rabina kowieńskiego Spektora, uchodził za największy autorytet wszystkich Żydów. W tym czasie inny były mieszkaniec Białegostoku rabin Zvulum (Zawel) był przewodniczącym sądu rabinackiego w Jerozolimie. Nieco później Naftali Herz Ha-Levi Weidenbaum z Białegostoku był przewodniczącym rabinatu Żydów aszkenazyjskich i sefardyjskich. W następnych latach do Palestyny emigrowały kolejne pojedyncze osoby. Przykładowo nauczyciel i lingwista Chaim Press, który przybył tam razem z ojcem w 1849 r. w wieku 6 lat, uchodzi za jednego z pionierów oświecenia żydowskiego w Palestynie. Wydawał tam pismo w języku hebrajskim „Szaarei Cijon" (*Brama Syjonu*, 1876-85)[104].

Najbardziej znaną postacią żydowskiego życia religijnego Białegostoku o poglądach syjonistycznych był **Samuel Mohilewer**, urodzony w 1824 r. w rodzinie rabinackiej. Mając 24 lata został rabinem w rodzinnej miejscowości Głębokie, potem w Szakach i od 1860 r. w Suwałkach, a osiem lat później w Raduniu. Bardzo energiczny. Chasydzi chcieli obwołać go swoim cadykiem, ale Mohilewer nie zgodził się. Brał udział w zjeździe rabinów w Petersburgu. Po pogromach Żydów w 1881 r. rozpoczął akcję agitowania za rozwojem ruchu syjonistycznego i emigracją do Palestyny. Rok później założył pierwsze koło syjonistów *Bene Cyjon*. Uzyskał też poparcie finansowe barona Edmunda Rothschilda, dzięki czemu udało mu się

[103] A. Leszczyński, *Struktura społeczna...*, s. 80. P. Korzec, *Pół wieku...*, s. 121-122.

[104] Ch. Merhavia, *The Jewry of Podlasie and Borderlands Spiritual and practical ties with erez (Land of) Israel*, Studia Podlaskie, T. II, 1989, s. 122-137.

założyć kolonię rolniczą koło Yehud, a potem Rechovot w Palestynie. W 1883 r. został „uczonym" rabinem Białegostoku. Założył tutaj *jeszybot* („jesziwę" – wyższą szkołę religijną) i towarzystwo drobnego kredytu *Gemiłus Chased*. Jeden z inicjatorów ruchu *Hovevei Cyjon* (*Miłośników Syjonu*), który był zaczątkiem filozofii ortodoksyjnego syjonizmu[105]. Mohilewer założył pierwsze ogniwo tego ruchu w Warszawie. W 1884 r. przewodniczył pierwszej konferencji syjonistycznej. Był też członkiem kierownictwa syjonistycznego w Królestwie Polskim. Zasiadał w komisji rabinackiej i działał w wielu innych organizacjach społecznych. Wydał zbiór własnych komentarzy do Talmudu i Miszny. W latach 1887-1890 razem z rabinami Wołożyna (dyrektorem *jesziwy* Naftali Berlinem), Wilna, Lidy, Ciechanowca, Święcian i innych tworzył komitet gromadzący fundusze na rzecz kolonii żydowskich w Palestynie[106]. W 1890 r. pojechał do Odessy, gdzie razem z dr. Chazanowiczem i Icchakiem Ajzikiem Ben Towim uczestniczył w zjeździe towarzystwa pomocy Żydom w Syrii i Palestynie (dawne *Hovevei Cyjon*). Cieszył się przyjaźnią z ideologiem syjonizmu doktorem Teodorem Herzlem (działał w Wiedniu), do którego posłał swego wnuka, by studiował rolnictwo i wziął udział w I kongresie syjonistycznym w Bazylei (1897). Wnuk, rabina Mohilewera dr filozofii Josif Szlomowicz Mohilewer był ostatnim urzędowym rabinem Białegostoku przed I wojną światową (1902-1915). Rabin Samuel Mohilewer zmarł w Białymstoku w maju 1898 r.

Znanym syjonistą z Białegostoku był też lekarz **Józef Chazanowicz**, również uczestnik kongresu syjonistycznego w Bazylei (1897). Z jego inicjatywy i osobistego zaangażowania powstała późniejsza Biblioteka Narodowa w Jerozolimie.

Władze carskie w 1902 r. uznały syjonizm za ruch niebezpieczny dla państwa i jako taki został zakazany. Syjoniści rozpoczęli pracę nielegalną.

Lewicowych syjonistów skupiała partia Poalej-Syjon. Jej oddział działał w Białymstoku od 1905 r. W kwietniu następnego roku odbył się tutaj zjazd regionalny tej partii z udziałem przedstawicieli z Grodna, Brześcia,

[105] Według „Der Bialystoker...", s. 10, Hovevei Cyjon, prekursorka ruchu syjonistycznego, została założona w Białymstoku w czerwcu 1882 r., czyli krótko przed przybyciem Mohilewera do miasta.

[106] CAHB Grodno, 1/8/2499, k. 2-3, 12, 29, 75. Komitet Pomocy Żydom Rolnikom i Rzemieślnikom w Syrii i Palestynie w Białymstoku tworzyli: Samuel Mohilewer, I. B. Wołkowyski, Markus Gordon, Aron Szapiro, Abram Blumenfeld.

Grajewa, Wołkowyska, Gródka i innych[107]. Żydzi stanowili też pewien odsetek w SDKPiL (w 1900 r. w grodzieńskim więzieniu siedziało 10 Żydów z Białegostoku)[108] i w PPS (początkowo posiadał znaczne wpływy, ale przejął je Bund). Właściwie głównie za sprawą Żydów w Białymstoku odnaleźć można było wówczas niemal wszystkie odcienie organizacji i partii politycznych działających ówcześnie w Rosji. Przykładowo między 1902 a 1906 r. w Białymstoku działali socjaldemokraci, socjaliści-rewolucjoniści (*eserowcy*, ponoć już od 1899 r.), maksymaliści, anarchiści-komuniści i indywidualiści, narodowi-demokraci, komuniści oraz inni. W fabrykach widywano wielu agitatorów, określanych jako „nieznani"[109]. Pośród partii większe ożywienie przejawiali od 1903 r. *eserowcy*, którzy wydawali w Białymstoku pisemko „Belostokskij Rabočij Listok". Działalność *eserowców* spotkała się z krytyką Bundu.

Aktywni w Białymstoku byli też od 1903 r. anarchiści z grupy „Černoe Znamja". Główni przedstawiciele miejscowych anarchistów rekrutowali się z imigrantów z Anglii, a czołową postacią był Szloma Kaganowicz „Izaak". Utrzymywał kontakty z anarchistami na Zachodzie, a w Białymstoku zdołał stworzyć silną grupę ok. 100 osób rekrutujących się z byłych członków Bundu i *eserowców*. Aresztowano go we wrześniu 1904 r. To anarchistów obarczano odpowiedzialnością za przeprowadzone w Białymstoku zamachy na policmajstra Mietlenkę i fabrykanta Kagana[110]. W 1905 r. grupa anarchistów białostockich pojawiła się w Warszawie, ale po kilku miesiącach została rozbita.

W Białymstoku mieszkali też chasydzi, którzy mieli trzy domy modlitewne: zwolenników cadyka z Kocka – przy ul. Ciemnej – z 1883 r., zwolenników cadyka z Góry Kalwarii – przy ul. Suraskiej oraz cadyka słonimskiego – przy ul. Zalewnej[111]. Jednak przede wszystkim białostoccy Żydzi to ortodoksyjni *misnagdzi*. Mimo znacznej ilości wyznawców mojżeszowych w mieście, nie powstała jednak tutaj słynna, czy nawet bardziej znana szkoła

[107] Porównaj: A. Herszberg (op. cit., T. II, s. 113); „Der Bialystoker...", s. 24-25. W skład zarządu wchodzili m.in. Jankiel Janowski, Dawid Klementynowski, Chackiel Ołdak, Josif Antokolski, Fajwel Weber (Szrajbman). W 1908 r. działalność tej partii prawie zanikła.

[108] CAHB Grodno, 1/9/1964

[109] *Spravočnyj kalendar*..., s. 78. A. Leszczyński (*Struktura społeczna*..., s. 81) podaje też grupę anarchistów „Borba".

[110] P. Korzec, *Pół wieku*..., s. 211-212.

[111] A. Herszberg, op. cit, T. I, s. 312; A. Leszczyński, *Struktura społeczna*..., s. 72.

rabinicza (*jesziwa*). Przyczyn tego należy upatrywać we wpływach *Haskali*, a głównie socjalistów pośród żydowskiego proletariatu i młodzieży oraz innych partii i ugrupowań politycznych w końcu XIX i na początku XX w. Przemysłowe miasto nie sprzyjało ortodoksji, której główne ośrodki były zlokalizowane w małych miastach głównie Litwy i Białorusi (np. Lida, Mir, Poniewież, Raduń, Słobódka, Telz, Wołożyn).

Administracyjne zlikwidowanie kahałów w 1844 r. nie oznaczało, że Żydzi zrezygnowali z tradycyjnej formy organizacji swej społeczności. Wszystko wskazuje na to, że w Białymstoku nadal nielegalnie działała gmina żydowska. Władze carskie prowadziły nawet w 1903 r. dochodzenie w sprawie przeciwko bardzo aktywnej organizacji *Linas Hacedek*[112], oskarżonej o to, że stanowi agendę nielegalnej gminy. Być może donos w tej sprawie złożyła inna konkurencyjna organizacja o takim samym zakresie funkcjonowania zwana *Linas Chejlim* (towarzystwo pomocy chorym). Ze względu na konflikty zwano je „dwa Jakuby". Abram Herszberg przytacza też informacje o Jehielu Berze Wołkowyskim (zm. 1903), bankierze, właścicielu składu sukna i trykotaży, handlarzu wełną, który powszechnie uchodził za przewodniczącego nielegalnej gminy żydowskiej. Określa go też jako „dyktatora", który miał w II połowie XIX w. pełnić funkcję przewodniczącego owego *kahału*. Władze wiedziały o istnieniu nielegalnej gminy, a nawet zatwierdzały fikcyjne budżety zarządu bóżniczego. Za to swoiste przyzwolenie urzędnicy otrzymywali znaczne łapówki. Wołkowyski miał w urzędzie gubernialnym w Grodnie swego człowieka, który informował go o zamierzeniach tamtejszej władzy wobec ludności żydowskiej[113]. Rzeczywiście Wołkowyski sprawował znaczącą rolę pośród społeczności żydowskiej, gdyż wchodził w skład zarządów wszystkich najważniejszych organizacji i instytucji żydowskich w mieście, a także był jednym z trzech żydowskich radnych miejskich w latach 1896-97 oraz zaliczał się do wąskiego grona „počesnych" obywateli Białegostoku[114].

[112] Towarzystwo dobroczynne pomocy biednym chorym Żydom, założone w 1885 r.

[113] A. Leszczyński, *Struktura...*, s. 61.

[114] Tamże, s. 65. Do *poczesnych* obywateli w 1897 r. zaliczono też Izraela Zabłudowskiego, Szymona Szmula Cytrona (absolwent Białostockiej Szkoły Handlowej) oraz właściciela fabryki i domu Szczupaka, który był członkiem delegacji Żydów witających w Białymstoku cara Mikołaja II w sierpniu 1897 r. W późniejszym czasie też Samuela Perlisa i innych.

Skrajne ubóstwo znacznej części Żydów białostockich znajduje odzwierciedlenie w działalności instytucji charytatywnych. Przykładowo Towarzystwo *Linas Chejlim* skupiające w 1900 r. 114 członków, wspomogło 11755 osób, czyli średnio co 4-5 Żyda. Roczny budżet tej organizacji wynosił ok. 6 tys. rubli [115]. O ubóstwie części mieszkańców świadczą też okoliczności założenia organizacji *Linas Hacedek*, jakoby z powodu zagryzienia przez szczury osamotnionego chorego Żyda[116].

Działalność organizacji filantropijnych była możliwa głównie dzięki ofiarności białostockich fabrykantów i kupców. Datkami rozgrzeszali się oni z religijnego obowiązku „mycwy". Sami jednak najczęściej mieszkali w pałacykach i zamożnych domach, np. przy ul. Warszawskiej i Lipowej – Zabłudowscy, Tryllingowie, Cytron, Nowik, z dala od biedoty gnieżdżącej się w dzielnicach żydowskich zwanych „Chanajki" i „Piaski"[117]. Najbiedniejszych drobnymi datkami wspierały też władze miejskie. W 1910 r. rada miejska zatwierdziła jednorazową dotację w wysokości 100 rubli na działalność żydowskiego towarzystwa wspierającego biedne i bezdomne dzieci[118].

Współistnienie wielonarodościowego Białegostoku powodowało konieczność wzajemnego kontaktowania się na różnych płaszczyznach. Przejawiało się to m.in. we wspólnej działalności części instytucji i organizacji skupiających Żydów i chrześcijan. Należały do nich na przykład: Białostockie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, które w 1885 r. skupiało 103 Żydów, 12 Niemców, 12 Polaków, w zarządzie było 5 Żydów i jeden Polak, straż pożarna, gdzie funkcyjnymi w 90% byli Żydzi, wyznawcy mojżeszowi działali nawet w Czerwonym Krzyżu. W 1901 r. w białostockiej szkole realnej uczyło się 397 uczniów w tym 50 Żydów, a w żeńskim gimnazjum 465 dziewcząt, w tym 247 Żydówek. W 1913 r. Żydzi i chrześcijanie

[115] CAHB Grodno, 1/9/1388

[116] T. Wiśniewski, Bractwo Dobroczynne Linas Hacedek w Białymstoku w latach 1885-1939, Białostocczyzna, nr 4, 1988, s. 15. W 1907 r. działał już w Białymstoku II oddział tej organizacji.

[117] Publicysta „Gazety Białostockiej" (nr 4 z 10/23 V 1915 r.) opisując skrajną nędzę białostockich Żydów, jako najuboższe i najbardziej zaniedbane rejony miasta wymienił: *„A spróbujmy przejść się po zaułku Łódzkim, Morskim, Głuchym, Ślepym, Palestyńskim, Syjońskim itp... Zajrzyjmy w podwórza domów przy ulicach: Żydowskiej, Suraskiej, Brańskiej, Kupieckiej etc..."*.

[118] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 28, k. 4. Dla porównania podam, że było to mniej jak miesięczne wynagrodzenie „golovy" miasta.

wchodzili w skład Białostockiego Towarzystwa Medycznego (założone w 1885 r.), Towarzystwa Przyjaciół Bibliotek Publicznych, Towarzystwa Pedagogicznego (założone w 1907 r.), Towarzystwa Upowszechniania Wykształcenia Handlowego, Towarzystwa Opieki nad Byłymi Więźniami, Towarzystwa Wzajemnej Pomocy na Wypadek Śmierci, a nawet w Towarzystwie Upowszechniania Oświaty wśród Żydów był chrześcijanin[119]. W 1913 r. polska „Gazeta Białostocka" dziękowała Biszke Zabłudowskiemu (od 1903 r. handlował gazetami w mieście), za sprzedaż pisma w jego kiosku. Otwarta w 1910 r. biblioteka publiczna w Białymstoku posiadała księgozbiór w językach, które były reprezentowane pośród mieszkańców miasta: polskim, rosyjskim, niemieckim i żydowskim. Od lat 80-tych XIX w. ponownie na stałą działalność w Białymstoku prowadziły teatry (w 1888 r. dwa), a później i kino-teatry. Była to dziedzina miejskiej kultury i rozrywki niemal w pełni zmonopolizowana przez Żydów.

Zasadniczo mieszkańcy różnych wyznań i narodowości żyli w Białymstoku dość zgodnie, co nie znaczy przyjacielsko. Było to raczej wzajemne tolerowanie się, gdyż wielu zdawało sobie sprawę z konieczności koegzystencji, a często wynikających stąd wzajemnych korzyści. O drzemiących antypatiach świadczą akcje pogromowe w Białymstoku w 1905 i 1906 r., w które włączały się pewne grupy mieszczan-chrześcijan, zazwyczaj wywodzących się z nizin społecznych i z robotników sezonowych. Ujawniający się i zaostrzający zasadniczy konflikt miał w znacznej mierze podłoże ekonomiczne. Od początku XX w. rozwijała się polska konkurencja, a nieco później upowszechniał się bojkot handlu żydowskiego. Konflikt wyraźnie jest dostrzegalny w utarczkach słownych (lata 1913-1915) między publicystami żydowskiej gazety wydawanej w języku rosyjskim „Golos Belostoka", a polskojęzyczną „Gazetą Białostocką". Autorzy tekstów nie przebierali w słowach i wzajemnych oskarżeniach. 22 lutego 1914 r. po raz pierwszy w polskiej lokalnej prasie w Białymstoku, przy okazji reklamy sklepu z materiałami ubraniowymi Pawła Abramowicza, ukazało się hasło „pamiętajcie o zasadzie – swój do swego"[120]. Cytowano też słowa redaktora „Hacefiry" Nachuma Sokołowa, który miał oświadczyć, że *„Polska jest to rozkładający się trup, który dość kopnąć nogą, aby się rozleciał"*[121].

[119] A. Leszczyński, op. cit., s. 68-69.
[120] „Gazeta Białostocka" nr 6 z 9/22 II 1914 r.
[121] Tamże, nr 8 z 23 II/8 III 1914 r., s. 111.

Najbardziej wiarygodny z zachowanych danych statystycznych spis powszechny mieszkańców z 1897 r. wykazał, że Żydzi stanowili hermetyczną grupę społeczną. Na 66032 mieszkańców Białegostoku stanowili oni zdecydowaną większość – 63,5% (41903 osób) – uwzględniając garnizon wojskowy, a 67,4% bez wojsk. O wysokim poziomie świadomości narodowej Żydów świadczy fakt, że tylko ok. 1,4% podało jako ojczysty inny język jak jidysz. Świadomość religijna była jeszcze większa. Tylko pojedyncze osoby narodowości żydowskiej określiły, że są wyznania innego jak mojżeszowe[122]. Wszyscy Żydzi mieszkający w mieście podali, że są obywatelami państwa rosyjskiego. Wynika z tego, że Białystok nie był atrakcyjnym ośrodkiem dla Izraelitów z Zachodu, a nawet z sąsiedniego Królestwa Polskiego. W dalszym ciągu handel w mieście był domeną żydowską, ale zauważalny jest proces zainteresowania tym sposobem zarobkowania przez chrześcijan. Na 573 kupców, 464 to Żydzi (81%). Spis z 1897 r. podaje też, że niewielka grupa białostockich Żydów (174, około 0,5%) utrzymywała się z rolnictwa.

W tym czasie w mieście działało wiele instytucji i organizacji żydowskich. Przykładowo: rabinat, zarządy bóżnicze, komitet pomocy biednym i wspomożenia pieniędzmi ubogich nowożeńców, komitet opieki nad sierotami i uczenia ich rzemiosła, przytułek ubogich (od 1882 r.), *Talmud-Tora* ze szkołą, jednoklasowa szkoła elementarna, dwie szkoły publiczne[123], prywatna szkoła męska M. Rauzaka, trzy prywatne szkoły żeńskie (J. Gwirca, K. Kapłana i Byszkowicz-Chwoles), szpital[124] (52 łóżka) i in. Żydzi zmonopolizowali w mieście niektóre specjalności i zawody, np. dentysty,

[122] *Pervaja vseobščaja perepis'*..., s. 1, 46-47, 100-103, 118-121 i in. Zmiana wyznania oznaczała wykluczenie ze społeczności żydowskiej, wychrzta był znienawidzony. Mimo to, jak stwierdza A. Herszberg (op. cit., T. I, s. 248) w Białymstoku chrzest przyjęło 6-8 Żydówek i kilku Żydów. Jedni z miłości, inni by polepszyć warunki życia. Nie udało mi się potwierdzić przejść z wyznań chrześcijańskich na judaizm.

[123] Miały zmianę męską i żeńską, otrzymywały dotację 4200 rubli rocznie. Dotacje te pochodziły z wewnętrznego podatku żydowskiego zwanego „korobką" (od zbiórki pieniędzy do puszek). Podatek ten był wydzierżawiany. Przykładowo w 1827 r. dzierżawcami drobnej „korobki" (z handlu rybami) byli Srul Press i Abram Kac za 953 zł (100 rubli = 26 zł 80 gr). Duży „korobočnyj sbor" (z handlu mięsem) w 1828 r. dzierżawili Fajwel Wajnrajch i Hersz Różański za 5315 rubli sr. (Očerk Belostoka..., s. 25).

[124] W 1912 r. z usług szpitala skorzystało 695 chorych Żydów. Wyznawcy mojżeszowi mogli wówczas liczyć też na ambulatorium „Linas Hacedek", z pomocy którego skorzystało w tym roku 4330 osób oraz na ambulatorium oczne dr. Pinesa.

składy apteczne. Z znacznej części też księgarnie, których w 1896-97 było osiem, a trzy spośród nich specjalizowały się w książkach drukowanych w języku jidysz. W mieście funkcjonowało też kilka zakładów oświaty pozaszkolnej prowadzonych w znacznej części przez Żydów. Nauczanie prowadzono w nich systemem kursowym w zakresie handlu, buchalterii (największa firma Ginzburga), języków obcych (np. Korycińskiego), muzyki i in. Na zajęcia uczęszczali nie tylko Żydzi.

Ciekawsze postacie z ówczesnego żydowskiego życia w Białymstoku to Hersz Cvi Don, talmudysta i pisarz urodzony w Białymstoku w 1836 r. (zm. w 1905 r. w Wilnie); znany poeta, historyk i dziennikarz, uchodzący za nestora nowoczesnej literatury w języku hebrajskim Abram Ber Gotłober, który spędził w Białymstoku ostatnie lata życia i tutaj zmarł w 1899 r.; Hileł Mosze Gelbsztejn urodzony w Białymstoku, kabalista i autor traktatów religijnych wydanych w Jerozolimie w 1873 r., gdzie wcześniej wyemigrował. W Białymstoku urodzili się też: Menachem Mendel Dolicki (ur. 1856), poeta i beletrysta, wyemigrował do Ameryki, gdzie pisał po żydowsku; Józef Dymow vel Josif Perelman (ur. 1878), popularny rosyjski powieściopisarz; Aleksy Press (ur. 1857), technolog, ukończył instytut technologiczny w Petersburgu. Ministerstwo rolnictwa zleciło mu opracowanie książek z dziedziny rzemiosł zajmujących się obróbką drewna; Izrael Zabłudowski (ur. 1850), lekarz, w wieku 12 lat napisał powieść wydaną w 1863 r. w Wilnie. Pracownik naukowy uniwersytetów w Petersburgu i Berlinie, specjalista masażu; *maskil* Jechiel Michał Zabłudowski (Białystok 1803-1869), literat i autor traktatów religijnych; Leo Wiener (ur. 1862) – pisarz i pracownik naukowy Uniwersytetu Harvarda w USA; Gerszon Rozencwajg (ur. 1861) w 1888 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Tłumaczył na język jidysz literaturę amerykańską. Zaś znany talmudysta Jonatan Abelman (1854-1903), z guberni kowieńskiej, mając 24 lata został rabinem w Choroszczy, a wkrótce potem przewodniczył kolegium rabinackiemu w Białymstoku, gdzie przygotowywał do pełnienia funkcji przyszłych rabinów. Znany powieściopisarz i dziennikarz Isaja Berszadski (Domaszewicki, ur. 1870 na Białorusi, zm. 1908 w Warszawie) w 1887 r. osiedlił się w Białymstoku. Tutaj dawał lekcje języka żydowskiego, napisał kilka powieści. Najbardziej znana – „Be-ejn matara" (*Bez celu*), stała się punktem zwrotnym w historii literatury hebrajskiej, prezentując obraz życia żydowskiego w strefie osiedlenia. Współredagował znane pismo „Ha-Zman"

(*Czas*). Artysta malarz H. Press z Białegostoku w 1912 r. wystawiał swoje obrazy w salonie sztuki w Petersburgu, a Nachum Zemach utworzył w Białymstoku teatr *Habima*, w którym w 1913 r. wystawiono sztukę Osipa Dymowa *Szma Isroel* (na jidysz tłumaczył Pesach Kaplan z Białegostoku). Teatr ten uchodzi za pierwowzór obecnego Żydowskiego Teatru Narodowego „Habima" w Izraelu. W 1904 r. w domu przy ul. Czystej urodziła się Nora Ney (Nejman), późniejsza (przed II wojną światową) znana aktorka filmowa. W miejscu rozebranej głównej synagogi, w latach 1909-1913, wzniesiono inną według projektu Szlomy Jakowa Rabinowicza, zaś jego syn Ben Cijon Rabinowicz to późniejszy znany francuski artysta malarz. To tylko niektóre z bardziej znanych postaci narodowości żydowskiej, mających powiązania z ówczesnym miastem[125].

Ciekawie i niezwykle dramatycznie przedstawiały się w Białymstoku wydarzenia z lat 1905-1907. Już 30 stycznia 1905 r. wybuchł duży strajk (ok. 80% robotników przemysłowych). Niebawem 22 lutego o godz. 15 na ul. Suraskiej strzałem z pistoletu został zabity dziewięcioletni Szepsel Szwarc, sprawca pozostał nieznany. W tym dniu zraniono też urzędnika policyjnego. Mnożyły się napady młodych Żydów na zakłady poligraficzne w celu wykradzenia czcionek drukarskich. Zastraszano lonkietników, strzelano do kozaków. Na początku marca 1905 r. socjaliści, głównie SDKPiL – Stanisław Stokowski i *eserowcy* – Mojżesz Elbaum, PPS i Bund, organizowali w Białymstoku wiece. Na skutek interwencji policji i wojska dochodziło do starć. W jednym z nich, lesie koło Wysokiego Stoczka, został zastrzelony przez młodego Żyda członka SR Hersza Bialera powiatowy naczelnik policyjny Jelczyn. W trakcie starć ciężkie rany odniosło 20 robotników. 18 marca ujęto Mosze Osowskiego, który strzelał do kozackiego

[125] EE, T. IV, kol. 340-41; T. V, kol. 918; T. VI, kol. 295, 730-32; T. VII, kol. 284-85, 412, 618; T. VIII, kol. 818; T. XII, kol. 899; Według innych Nora Ney urodziła się we wsi Szelachowskie pod Białymstokiem, a później mieszkała przy ul. Spółdzielczej. Znana głównie z polskich filmów z 1932 r. Wyemigrowała do USA, gdzie pracowała jako robotnik fizyczny w fabryce lalek. Zmarła mając ponad dziewięćdziesiąt lat w Kalifornii. (Patrz: W. Szymański, *I po balu. Słuchowiska radiowe*, Białystok 1999); *Kalendarz żydowski 5747* (1986-1987), Warszawa 1986, s. 115; T. Wisniewski, *Jewish Białystok and surroundings in Eastern Poland*, Ipswich 1998, s. 115, 117. Te postacie i wiele innych wymienia A. S. Herszberg oraz Bialystoker Almanach, nr 1, 1931; nr 2 (1932-33); 1935; Z. Romaniuk, *Białystoker Almanach – nieznana publikacja o Białymstoku*, „Białostoczyzna" nr 1, 1999, s. 122-124.

patrolu. Tego samego dnia 20-letni *eserowiec*, szewc Nachman Grinberg usiłował zabić zastępcę białostockiego policmajstra Polchowskiego, ale został ujęty[126]. Represje władz spowodowały pewne osłabienie oporu (głównie strajki) i walki. Niebawem nabrały jednak one nowego rozmachu.

Car Mikołaj II w obliczu wojny domowej w marcu 1905 r. wydał dekret nawołujący ludzi „prawdziwie rosyjskich" do wspomożenia rządu w walce z wrogiem wewnętrznym. Powstało wówczas wiele rosyjskich organizacji o charakterze szowinistycznym. Organizacje te wsławiły się zaangażowaniem w pogromy Żydów w Rosji, a jak się niebawem miało okazać, także w Białymstoku. Tutaj legalnie działał tutaj *czarnosecinny* klub „Otdych".

Kozacy w tym czasie pierwszy pogrom na Żydach w Białymstoku urządzili przy ulicy Cmentarnej. Był to odwet za zabicie kozaka i policjanta. Zaniepokojeni rozwojem sytuacji w mieście białostoccy radni polscy i żydowscy (m.in. Tyktin) za całość sytuacji obwiniali kozaków i prosili burmistrza o ochronę ludności *„przed gwałtami i samowolą załogi kozackiej"*. Gubernator grodzieński nie krył faktu nienawiści kozaków w stosunku do Żydów i nie wykluczał, że w każdej chwili może dojść do kolejnego pogromu.

Przed 1 maja uaktywniły się organizacje lewicowe. Tajne zebranie *eserowców* zgromadziło ponoć około 150 osób, głównie młodzieży ze szkoły handlowej i żeńskiego gimnazjum. Głównym referentem był syn adwokata Aleksander Frejwisz, przybyły niedawno z Belgii. Nawoływał on do zbiórki pieniędzy na zakup broni. Żandarmeria carska niebawem przeprowadziła rewizje u najaktywniejszych członków grupy i aresztowała: Eljasza Wajcmana, Mosze Pasienkowskiego, Aleksandra Frejwisza i Mojżesza Ginzburga oraz dwóch działaczy pochodzenia nieżydowskiego[127].

Także robotnicy, głównie żydowscy, latem 1905 r. zaostrzyli metody walki. Organizowali strajki powszechne i oddziały samoobrony. W Białymstoku szkolił i organizował samoobronę bundowiec z Rygi Żendel Dajcz. *Eserowcy*, a szczególnie anarchiści celowali w terrorze indywidualnym. W czerwcu strzelano do kupca Gubińskiego, innego kupca i policjanta zabito, a przy ul. Nikołajewskiej wybuchła bomba. Potem w Rynku przy fontannie również rzucono bombę, a jej wybuch zranił 4 policjantów i urzędników. Mobilizująco na opór wobec władzy w Białymstoku wpłynęła wieść o zamieszkach w Łodzi (22-24 VI). Ogłoszono kolejny strajk

[126] P. Korzec, *Pół wieku...*, s. 224-226.
[127] Tamże, s. 233-235.

powszechny, który odbył się w dniach 4-6 lipca. 10 lipca w dzielnicy żydowskiej przy ulicy Suraskiej doszło do demonstracji i obrzucenia kamieniami policji i wojska. W odpowiedzi na to żołnierze zaczęli strzelać. Zabito około 13 (m.in. Tanchela Lewita, Maszę Szklar, Brajnę Zegadło, Sarę Ukraińską) i zraniono ponad 40 osób. Białostocki Komitet Robotniczy PPS w specjalnej odezwie wypadkami tymi obwinił rząd rosyjski. Jedynie białostockie władze lokalne starały się uspokoić sytuację i prosiły o wprowadzenie w mieście stanu wojennego, ale minister spraw wewnętrznych nie uważał tego za konieczne.

Tymczasem już 12 sierpnia doszło do kolejnego pogromu. W okolicach ulicy Suraskiej uważanej za siedlisko rewolucjonistów pojawiły się patrole wojskowe, które rozpraszały licznych przechodniów. Śmiertelnie zraniono wówczas jednego z robotników. Ktoś rzucił bombę (ponoć anarchista), od wybuchu której zaginęły dwie członkinie Bundu, a dziesięć innych osób zostało rannych. Paweł Korzec nie wyklucza w tym przypadku policyjnej prowokacji i dowodzi, że akcja była zaplanowana. Po tym zdarzeniu wojsko i policja ruszyły do ataku. Strzelanina na Suraskiej trwała ponoć kilka godzin. Ilość ofiar masakry ocenia się na od 35 do 38 osób zabitych i od 40 do 150 rannych[128]. Sprawozdania policyjne informowały, że ludność nosi się z zamiarem pomszczenia ofiar wojskowej masakry. W pogrzebie udział wzięło ponoć 15 tysięcy osób. Posypały się protesty, też zamożniejszej części mieszkańców, do władz miejskich piętnujące pogrom i żądające zapewnienia bezpieczeństwa ludności oraz przeprowadzenia śledztw dotyczących mordów z lipca i sierpnia. Władze rosyjskie nigdy nie wszczęły dochodzenia w sprawie sierpniowej masakry.

Aresztowania objęły wiele osób podejrzanych o działalność rewolucyjną, pośród których był między innymi znany późniejszy poeta grodzieński Lejb Najdus, ówcześnie piętnastoletni uczeń szkoły realnej w Białymstoku[129]. W końcu, carat uginając się przed siłą rewolucji w Rosji nadał 17/30 października 1905 r. manifest konstytucyjny, który spowodował w Białymstoku wielką radość, szczególnie wśród Żydów. Już dzień po jego ogłoszeniu 18 października domy przystrojono flagami i kwiatami. Tłumy, głównie

[128] Tamże, s. 240-241; EE, T. V, kol. 174-175. Według jeszcze innego źródła w wyniku pogromu dokonanego przez wojsko rosyjskie w *Sabas Nachamu*, zginęło 36 Żydów.

[129] S. Piwowarczyk, *Grodnenskij poet Lejba Najdus, Evrei Belarusi – istorja i kul'tura*, T. V, Minsk 2000, s. 255.

Żydów, gromadziły się na ulicach Suraskiej, Kupieckiej i innych, gdzie mówcy objaśniali słowa manifestu i nadanych wolności [130]. Radość nie trwała jednak długo, gdyż już 19 października 1905 r. w Białymstoku doszło do kolejnych rozruchów antyżydowskich. Tego samego dnia odbył się pogrom w Odessie.

Przejawem większej wolności politycznej, jakże złudnym, było powołanie w 1906 roku I Dumy rosyjskiej. Pośród Żydów z Białegostoku „vyborščikami" do tego ciała byli: rabin rządowy Josif Mohilewer, lekarze Perelsztajn i Aleksander Rajgrodzki, oraz Abram Tiktin, Falk Kempner, a także dentysta Siemion Cytron. Do I Dumy nie wszedł jednak ani jeden Żyd z Białegostoku.

Na przełomie kwietnia i maja 1906 r. w Białymstoku znowu rzucano bomby. Przykładowo w sklepie Kleckiego. Dziesięciu młodych bojówkarzy-socjalistów w biały dzień napadło na bank Majtlocha.

Największe oburzenie wywołał pogrom ludności żydowskiej w Białymstoku z czerwca 1906 r. Według niektórych historyków był on zaplanowany przez carskich urzędników oraz wojskowych i podsycany przez miejscowy nacjonalistyczny Związek Narodu Rosyjskiego. Nie usprawiedliwia to jednak udziału miejscowych w mordach i rabunkach. Czynami tymi obwiniani są przede wszystkim robotnicy kolejowi, tramwajarze oraz wojsko, policja i inni. Zaczęło się od rzekomego strzelania z żydowskich domów do prawosławnej procesji na skrzyżowaniu ulic Aleksandrowskiej i Instytuckiej (Warszawskiej i Pałacowej; w tym dniu odbywała się też inna – katolicka procesja z okazji Bożego Ciała). „W odpowiedzi" głównie wojsko ostrzelało domy żydowskie. W ten sposób rozpoczęły się jedne z najtragiczniejszych dni w dotychczasowych dziejach miasta. W ciągu trzech dni mordów, od 14 do 16 czerwca (1-3 VI st. stylu) 1906 r., zabito najmniej 82 Żydów, w tym 3 spalono żywcem oraz ok. 70-80 zraniono. Zginęło też 6 chrześcijan oraz 12 zostało rannych. Straty materialne były także znaczne. Do największych mordów dochodziło nie w głównych dzielnicach żydowskich, gdzie była zorganizowana samoobrona, ale na Bojarach (np. tylko w garbarni Podlaszuka zabito 15 osób) i w okolicach kolejowego Dworca Centralnego.

---

[130] *Spravočnyj kalendar...*, s. 85. W grudniu na spektaklu w teatrze „Harmonia" sala była pełna, połowa weszła bez biletów. Śpiewano żydowskie pieśni, pośród publiczności pojawiły się flagi anarchistyczne.

Dyskusja nad pogromem białostockim była bezpośrednią przyczyną rozwiązania I Dumy. Już przed I wojną światową wiele pisano na ten temat. Później ukazało się też kilka artykułów, ale ciągle odkrywane są w tej sprawie nowe źródła[131]. Chociaż w niemal wszystkich opracowaniach o pogromach, ich organizacją obwinia się zazwyczaj czynniki rządowe i w ich przebiegu zaznacza minimalny udział Polaków (głównie w części grabieży), to jednak trudno oprzeć się refleksji, że hasła antysemickie już wówczas w Białymstoku trafiały na podatny grunt wśród znacznej części chrześcijan. W 1908 r. udziałem w pogromie obwiniono tylko 44 osoby, ale sądzono 36, gdyż ośmiu zbiegło. Pośród oskarżonych nie było urzędników carskich i oficerów. Na kary więzienia skazano jedynie 15 osób.

Żydowska samoobrona zawiązana głównie z młodzieży robotniczej i rzemieślniczej w rejonie ulicy Suraskiej, w obawie przed pogromem do połowy sierpnia 1906 r. stawiała opór przeciwko wszystkim umundurowanym, którzy chcieli przekroczyć jej rogatki. Niebawem wojsko i policja opanowały sytuację. Jednak nadal w każdy piątkowy wieczór zbierały się tutaj tzw. „giełdy partii rewolucyjnych", w których uczestniczyła głównie żydowska młodzież, w znacznym odsetku uzbrojona. Wczesną jesienią władze postanowiły przywrócić całkowity spokój. W Chanajkach i Szulhofie przeprowadzano masowe rewizje w domach i na ulicach. Przykładowo 11 października aresztowano tam 30 osób, a nieco wcześniej – 27 września – na placu „Bazarnym" w trakcie rewidowania przechodniów jeden z nich zaczął uciekać i ostrzeliwując się z brauninga zranił w nogę dzielnicowego. Ujęty nie chciał odpowiadać na pytania. Ustalono, że był to żydowski piekarz z Bielska, który używał fałszywego paszportu na nazwisko Manesa Piziaka. Po dwóch godzinach został rozstrzelany w trybie doraźnym. W odwecie grupy bojowe SR i Bundu dokonały kilku zamachów na policjantów i urzędników rosyjskich[132].

---

[131] Przykładowo: *Delo o pogrome v Belostoke 1-3 VI 1906*, wyd. II, Petersburg 1909; *Krvavaja politika i belostokskij pogrom*, Moskva 1906; A. S. Herszberg, op. cit.; P. Korzec, *Pogrom białostocki w 1906 r. i jego polityczne reperkusje*, „Rocznik Białostocki", T. III, 1962, s. 149-180, powtórzone w książce tegoż autora: *Pół wieku...*, s. 259-281; A. Dobroński, Pogrom białostocki 1906 r. w świetle prasy polskiej, „Białostocczyzna", nr 4, 1991, s. 13-16; *Der Bialystoker...*, s. 16-18 oraz wiele innych. Liczba ofiar śmiertelnych pogromu w różnych publikacjach sięga od ok. 80 do ok. 100 osób.

[132] P. Korzec, *Pół wieku...*, s. 282-285.

Białystok stanowił trzecie po Łodzi i Moskwie centrum rosyjskiego handlu manufakturą, a obrotami takimi towarami przewyższał przykładowo Petersburg. Podobnie w obróbce materiałów włóknistych, przede wszystkim wełny, stanowił drugie po Łodzi centrum w Rosji.

Powoli ręczne tkactwo było wypierane przez krosna mechaniczne. Skutkiem tego wzrastało bezrobocie. W 1903 r. w Białymstoku było 1200 tkaczy, a w 1909 r. już tylko 563 [133]. Żydowskie fabryki były prymitywniejsze od niemieckich. Cechą charakterystyczną tkactwa w Białymstoku pozostawało pośrednictwo lonkietników, dzierżawiących zazwyczaj od 2 do 30 krosien. Według Żydowskiego Towarzystwa Kolonizacyjnego takie zakłady lonkietnicze w Białymstoku były „*brudne, ciemne i ciasne. Drewniane ręczne krosna ustawione (...) w dwóch rzędach wzdłuż pomieszczenia, pozostawiając wąskie przejście, w którym siedzą szpularki, kręcąc bezustannie kółka do szpulowania. W kącie umieszczona (...) prymitywna snowalnia i nie zawsze – również motarka. Pod sufitem rozwieszone są do suszenia klejone osnowy. Powietrze przepojone (...) zapachem kleju i oparami. W nocy – złe oświetlenie naftowe jeszcze pogarsza nieprzyjemny wygląd tych pracowni*"[134].

Żydzi pracowali głównie w małych zakładach, technicznie zacofanych, w rzemiośle i w chałupnictwie. Warunki mieszkaniowe biedoty żydowskiej były bardzo złe, szczególnie w dzielnicy „Chanajki". Małe mieszkanka, w których na jedną osobę przypadało około 2 m^2, a często jeszcze mniej, gdyż część z pomieszczeń stanowiło zarazem warsztat pracy i skład surowców. Część skromnego umeblowania z braku miejsca zawieszano na ścianach. Panowała wilgoć, a zimą też chłód oraz zaduch wynikły – jak opisuje to I. Perelman – z różnych materiałów składowanych po kątach, „*jak i na skutek nieschludności oraz niedostatecznego doglądu za dziećmi (...) Wszystkie lepianki tej dzielnicy – brudne, niskie i wilgotne. Podłogi pokryte lepkim brudem (...) W mieszkaniach składających się z pokoju i kuchni mieszka nie mniej niż 5, a często nawet 8, 9 i 12 osób*". Nieco lepsze warunki były w dzielnicy „Piaski", zamieszkałej przez wozaków, sklepikarzy i rzemieślników[135].

Ciekawostkę stanowi fakt, że na przełomie 1904/1905 r. Białystok był jednym z sześciu znaczących w Rosji składów meblowych. Związane to

[133] EE, T. XIII, kol. 665.
[134] P. Korzec, *Pół wieku...*, s. 61-62.
[135] Tamże, s. 67-69.

było z masową produkcją i nowymi trendami w modzie oraz z nieco lepszą sytuacją materialną części mieszkańców. Kres tej działalności spowodowała niebawem rewolucja. Składy te (B. Fuksmana i in.) szybko upadły.

Białystok był też znaczącym ośrodkiem szkolnictwa zawodowego. Tutaj mieściła się jedna z 17 żydowskich szkół rzemieślniczych działających w Rosji, a uczyło się w niej 1344 uczniów. Na 16 największych szkół żeńskich jedna z nich również znajdowała się w Białymstoku. Dodatkowo miasto było jednym z pięciu ośrodków w którym prowadzono kursy wieczorowe.

Wyroby i wytwory Żydów białostockich zyskiwały uznanie także za granicami. Przykładowo w 1894 r. na wystawie w Lyonie (Francja) honorowy medal otrzymały wyroby z fabryki kołder i wełnianych koców L. G. Abramowskiego, a w 1906 r. w Brukseli złoty medal zdobył zakład typograficzny C. Miszondznika. W następnym roku złoty krzyż, dyplom honorowy i wielki złoty medal na paryskiej wystawie uzyskały wyroby z zakładu stemplarskiego G. M. Litwaka, około 1912 r. medal w Moskwie otrzymały wytwory drukarni M. Prużańskiego, a w 1913 r. medal w Paryżu uzyskał I. A Ratyński, właściciel sklepu z damską odzieżą wierzchnią. Złoty medal w 1907 r. zdobył też grawer L. Kofman, właściciel wytwórni stempli oraz kilku innych, głównie za wyroby włókiennicze (Puniański), a nawet piekarnia F. Nochilina.

Antysemityzm aprobowany, a nawet podsycany przez władze carskie, kurczące się możliwości zarobkowania, przy znacznym przyroście naturalnym, pojawiająca się coraz silniejsza i skuteczniejsza konkurencja chrześcijańska (sklepy, spółdzielnie, zakłady – popierane przez duchowieństwo i inteligencję, a nawet banki państwowe) i brak widoków na przychylniejsze unormowania prawne, wymusiły zwiększoną żydowską emigrację głównie do Ameryki, gdzie w latach 1864-1912 powstało aż 20 białostockich organizacji ziomkowskich. W 1878 r. w Nowym Jorku została otwarta białostocka synagoga. Emigrowano też do Palestyny oraz do Argentyny, gdzie Żydzi z Białegostoku w latach 90-tych XIX w. założyli kolonię koło Los Palmos i nazwali ją „Białystok". Rozwijali tam przemysł tekstylny i rolnictwo[136]. Echem tamtejszego osadnictwa było nazwanie jednego z kwartałów białostockich na „Piaskach" mianem *Argentyny*. Masowa emigracja

[136] *Der Bialystoker...*, s. 196. Duża fala emigracyjna Żydów do Argentyny, która zaczęła się w 1891 r., była skutkiem polityki kolonizacyjnej barona Hirsza (EE, T. III, kol. 67).

miała też miejsce w latach 1906-1907, w obawie przed pogromami i aresztowaniami (socjaliści, komuniści i anarchiści) oraz w związku ze złą sytuacją ekonomiczną w mieście i regionie. Za ocean uciekała głównie żydowska młodzież. Liczbę bezrobotnych w Białymstoku oceniano na 500, a nawet 3000 osób.

Emigracja do Ameryki była zazwyczaj nielegalna. Tajni agenci przeprowadzali zainteresowanych przez granicę, a w Augustowie bądź w Ostrołęce przejmowali ich inni i dowozili do Hamburga lub Lipawy, gdzie emigranci otrzymywali *szipkartę* i fałszywe dokumenty. Wśród wyjeżdżających zdecydowanie przeważali Żydzi. Emigracja Żydów, od emigracji chrześcijan różniła się zasadniczo jednym elementem. W pierwszym przypadku była stała, a w drugim czasowa. Masowe wyjazdy rozpoczęły się już w czasach pogromów i przesiedleń z lat 1881-83, a szczególnie nasiliły się około i po 1905 r. Między 1904 a 1907 r. ubyło z Białegostoku ponad 5400 Żydów (7,6%). O ile wcześniej wyjeżdżali głównie uciekinierzy przed służbą wojskową bądź przestępcy, to od lat osiemdziesiątych XIX w. była to głównie emigracja zarobkowa. Ekonomiczny aspekt wyjazdów do Ameryki dobrze odzwierciedlają liczby. Nielegalny wyjazd do Ameryki kosztował od 130 do 200 rubli. Zaś rocznie robotnik zarabiał w Ameryce po przeliczeniu ok. 1200 rubli, z tego 300 do 400 mógł odłożyć. O takich dochodach białostocki pracownik fizyczny mógł tylko marzyć. Tutaj zarobki były znacznie niższe. Robotnik w skali roku zarabiał ok. 250-300, a rzemieślnik ok. 500-600 rubli. O odłożeniu z tego jakiejkolwiek sumy nie było mowy.

Na początku 1907 r. zagadkowe pożary strawiły w Białymstoku 10 fabryk związanych z przemysłem włókienniczym. Związane to było z brakiem zbytu na białostockie produkty, które nie wytrzymywały już konkurencji z Łodzią i Tomaszowem Mazowieckim. W konkurencyjności Białegostoku nie pomagała już tania siła robocza, prymitywna technika i stosowanie tandetnych surowców, a często ich surogatów. Wielu fabrykantom bardziej opłacało się spalić swe fabryki by uzyskać odszkodowania, jak inwestować w mechanizację, kupować droższe surowce i więcej płacić wymuszającym to strajkami robotnikom.

W 1907 r. w Białymstoku nie ustawały działania „rewolucjonistów" i anarchistów. 25 marca miała tutaj miejsce najbardziej spektakularna akcja zamachowa. W centrum miasta, na ulicy Lipowej, rzucono bombę w kie-

runku przejeżdżającego dorożką tymczasowego generał-gubernatora Bogajewskiego, ale zamach okazał się nieudany. Czynu tego dokonali najprawdopodobniej żydowscy anarchiści. Ich też głównie dotknęły represje. Wykryto w mieście kilka nielegalnych anarchistycznych lokali, a w trakcie ich zajmowania znowu padły strzały oraz na policję rzucano bomby. Odkryto wówczas m.in. broń, materiały do produkcji bomb i odezwy wydane w związku z zamachem na Bogajewskiego.

W kwietniu, w okresie świąt wielkanocnych gubernator grodzieński objaśniał, że zaistniałą trwogę wśród ludności żydowskiej wywołuje ruchliwa działalność organizacji czarnosecinnych. Przy tej okazji wymienił oddział Związku Narodu Rosyjskiego, który zawiązano spośród części robotników kolejowych stacji Starosielce. W czerwcu „rewolucjoniści" przeszli do ataku na owy związek. Zabito członka ZNR Jarockiego. 17 sierpnia wykonano wyrok na pułkowniku Szreterze, wojskowym komendancie stacji kolejowej. Była to zemsta za pogrom z czerwca 1906 r.[137]

Generalnie, jednak aresztowania i masowa emigracja wpłynęły na osłabienie działań „rewolucyjnych". Niemal całkowitej likwidacji uległy organizacje SR i komunistów-anarchistów, a znacząco osłabiono socjalistów, w tym żydowski Bund oraz składający się z różnych nacji SDKPiL, gdzie liczni byli też Żydzi. Sytuacja polityczna uległa znacznemu uspokojeniu.

ŻYDZI BIAŁOSTOCCY W LATACH 1907-1915

Pierwsza, nieudana próba wydawania w Białymstoku prywatnej gazety codziennej, pojawiła się w 1884 r. Faktyczny rozwój prasy białostockiej nastąpił na początku XX w. i związany był z wydawcami rosyjskimi, gdyż tylko oni otrzymali stosowne koncesje. Żydzi natomiast redagowali i wydawali większość pism ukazujących się w Białymstoku między (1907) 1910, a 1914 r. Przykładowo: „Evrejskîj Golos" (1907 r., M Gepsztajn, w 1908 r. przeniesiono do Odessy), „Belostokskaja Gazeta" (pocz. 1910 red. I. Zeligman – 103 numery), „Glos Belostoka" (red. Ł. Biderman, I. Jefroimskij, I. Zeligman od lipca 1910 do wojny), „Kommerčeskîj Kur'ier" (8 numerów tygodnik handlowo-przemysłowy i społeczno-literacki, listopad 1913-marzec 1914), „Novaja Gazeta" (red. N. Zeligman, 17 numerów od lipca do listopada 1913 r.), „Belostokskaja Žizn'" (red. I. Jefroimski, 13 numerów, koniec 1914 r.), „Haintige Zait" (red. M. Siwy) od 16 grudnia (st. styl)

[137]P. Korzec, op. cit., s. 282, 284-285.

1908 r., „Bialystoker Vort" red. Sz. Lebengarc i Rakowski, od 3 lipca 1913 r., „Bialystoker Tageblatt" (red. A. Sz. Herszberg, 1913 r.), a także „Belostokskîj Adres-Kalendar" i „Spravočnyj kalendar"[138].

Liberalniejsze przepisy władz carskich zaowocowały wieloma nowymi organizacjami społecznymi. Przykładowo w 1906 r. założono Towarzystwo Popierania Sierot i Opuszczonych Dzieci, które liczyło ok. 500 członków i budżet 3,5 tys. rubli. Prezesem był H. Nowik. Głównym zadaniem towarzystwa było opiekowanie się domem dla sierot przy ulicy Częstochowskiej, gdzie znajdowało się 30-45 dziewcząt.

W 1907 r. grupa miejscowych Żydów założyła Towarzystwo Miłośników Żydowskiej Literatury i Sztuk „Jidysze-Kunst". W 1909 r. w skład zarządu towarzystwa wchodzili: lekarz Aleksander Gurwicz – przewodniczący, Maks Barasz – zastępca przewodniczącego, Mojsze Kagan – skarbnik, Efim Bacer – „ekonom", Pejsach Kapłan – sekretarz, jako członkowie zarządu: Filip Chwat, Noach Zabłudowski, Miron Bacer, Mosze Psachin i Mordche Zajdman[139]. W 1909 r. powstały: stowarzyszenie upowszechniania nauk handlowych oraz białostockie towarzystwo wydawnicze (J. Aronson, S. Weinreich, E. Dawidowski, F. Nowik i in.).

Robotnicy pracujący w Białymstoku nadal walczyli o poprawę swego losu organizując strajki. Organizowano robotnicze komisje lokautowe do przeprowadzenia strajków powszechnych. W Białymstoku działalność takiej komisji potwierdzona jest w 1908 r., a liderami jej mieli być Mejer Rabinowicz i Konstanty Szlak. W tym samym czasie w proteście przeciwko zwolnieniu ośmiu pracowników, strajk podjęła niemal cała załoga odlewni żelaza Mazura i Skórnika[140]. Pojedyncze strajki wybuchały w kolejnych latach, a szczególnie w 1910 – protestowali pracownicy zakładów lonkietniczych i in. W 1911 r. trzykrotnie solidarnie Żydzi i chrześcijanie strajkowali w fabryce sukienniczej Halperna i Krikuna, raz w obronie robotnika Chaima Nicberga, a drugi i trzeci raz przerwano pracę w obronie Michała Zalewskiego i Antona Lepietuszki.

Szczególnego rozgłosu nabrała sprawa właściciela fabryki mechanicznej Isera Szpiro, który unowocześniając swój zakład, za możliwość pracy

---

[138] Z. Romaniuk, *Drukarstwo*..., s. 54-55, 60-62.

[139] *Pamjatnaja... na 1910 god*, s. 222-223.

[140] W fabryce tej ponownie protestowano w maju 1913 r., tym razem przeciwko wprowadzeniu 13-godzinnego dnia pracy.

przy krosnach mechanicznych, a nie ręcznych jak dotychczas, brał od pracowników opłaty od 100 do 150 rubli. Całość ujawnili Jakow i Icchak Borewicz, którzy doprowadzili do strajku całej załogi. Sprawa tak lichwiarskiego podejścia właściciela fabryki do ludzi zainteresowała nawet władze. Jesienią 1911 r. żądając podwyżki płac strajkowały także załogi białostockich zakładów Frejdkesa, Lejby Kapłana, Lazara Blocha[141]. W 1912 r. pod przewodnictwem Abrama Ben Cijona Calewicza strajkowali białostoccy piekarze, aby wywrzeć presję na właścicielu piekarni Kantorze, w jego mieszkaniu podłożono nawet bombę. Występowano w obronie związku zawodowego włókniarzy, a czynili to głównie bundowcy: Mejer Mines, Ben Cijon Lewin – „Bencel Tkacz", Naftali Lubel – „Ercke", Wolf Lewiniec „Wolf". Na tydzień przerwano też pracę w tkalni Lazara Blocha. W tym roku strajków było jednak stosunkowo mało. Protestowano natomiast w głośnych sprawach masakry robotników nad Leną i osławionej sprawie Bejlisa[142]. W styczniu 1913 r. strajkowali inkasenci firmy „Singer et Co", protestując przeciwko pogorszeniu warunków zatrudnienia, w styczniu 1914 r. prawie miesiąc u Grynberga w oddziale fabryki Machaja przy ul. Staroszosowej strajkowało 10 robotników w proteście przeciwko zwolnieniu starego pracownika (żądania robotników spełniono), w tym samym czasie w fabryce wstążek Aronsona przy ul. Fabrycznej pracy zaprzestały 24 osoby żądając 5% podwyżki płac i zwolnienia od odpowiedzialności na wypadek zepsucia maszyn[143], o wyższe płace w tym czasie upominali się też strajkując prządkarze fabryki Polaka. W marcu 1914 r. pracę przetrwało około stu żydowskich krawców żądając podwyżki, a ten sam motyw spowodował też strajk szewców w firmach J. Nowika, F. Dorewicza i Kracowskiego – ojca oraz A. Lisa i Kracowskiego – syna (żądania częściowo spełniono). 9 kwietnia prace przerwali tkacze w fabryce Juchta przy ul. Poleskiej domagając się wyższych płac (żądania uwzględniono) oraz krawcy z zakładu K. Manielewicza w proteście przeciwko zwolnieniu pracownika.

W związku z uchwaleniem przez III Dumę ustawy o ubezpieczeniach robotniczych i o Kasach Chorych, w coraz większej ilości zakładano je w Białymstoku. W lutym 1914 r. było ich 17, w tym w większość żydowskich.

---

[141] P. Korzec, op. cit., s. 288-292.

[142] Tamże, s. 312-313.

[143] „Gazeta Białostocka" nr 5 z 3/16 II 1913, s. 75; nr 2 z 2/15 I, s. 27; nr 4 z 26 I/8 II, s. 59; nr 6 z 9/22 II; nr 8 z 23 II/8 III; nr 15 z 13/26 IV 1914 r., s. 229.

W trakcie kampanii wyborczej do IV Dumy uaktywnili się białostoccy socjaliści. W sierpniu 1912 r. SDKPiL oraz Bund zjednoczyły siły we wspólnym komitecie przedwyborczym. W jego skład wchodzili m.in. Izaak Gwircman („Icko Weber" z SDKPiL), Elia Szurin i Leski. Sukcesu wyborczego jednak nie osiągnięto. 24 grudnia 1912 r. w mieszkaniu bundowca Judla Bernsztajna w obecności socjalisty z Warszawy omawiano wyniki wyborów do Dumy oraz sytuację polityczną. W 1914 r. wzmogła się ksenofobiczna działalność Związku Narodu Rosyjskiego, który ostro reagował w Białymstoku na organizowanie przedstawień teatralnych w języku żydowskim i polskim[144].

Chociaż nie odnotowano w Białymstoku przypadków przymierania z głodu, to w 1912 r. żydowskie towarzystwo dobroczynne skupiające 1305 członków, o budżecie 30 tysięcy rubli, udzieliło wsparcia aż 2129 osobom na łączną kwotę ponad 15 tys. rubli (średnio po 7 rb). Głównymi działaczami tej starej organizacji byli Gordon, Wołkowyski, Rapapport i Goldberg[145].

Przed wybuchem wojny w 1914 r. liczba ludności Białegostoku osiągnęła 97236 osób, w tym 64235 Żydów (66%), ale ich reprezentacja we władzach miejskich nadal wynosiła tylko ok. 10%[146]. Izraelici posiadali 2 synagogi i 45 bóżnic – w tym 26 murowanych i 7 szkół żydowskich. Na 184 fabryki działające w mieście mieli 152, zaś kolejne 23 arendowali – głównie od Niemców (łącznie 95,1%). Na 6037 majstrów i robotników 5267 to Żydzi (87,2%). Cała wartość produkcji fabryk białostockich wynosiła 6 089 100 rubli rocznie, w tym 69,5% wypracowywały fabryki żydowskie. Wynika z tego, że największe fabryki nadal pozostawały w rękach obcokrajowców (głównie Niemców). Jeśli chodzi o kategorię „zakłady", to na 41, 33 były żydowskie oraz jeden dzierżawiony (83%); na 584 majstrów i robotników, 235 to Żydzi (40,2%). Na 656 900 rubli żydowskie „zakłady" wypracowywały 54,7% wartości produkcji.

---

[144] „Gazeta Białostocka" nr 3 z 19 I/1 II 1914 r., s. 43.

[145] H. Mościcki, op. cit., s. 191-192.

[146] Taka reprezentacja wynikała z przepisu prawnego, którym w 1892 r. ograniczono udział Żydów w samorządach miejskich do 10%. A. Leszczyński, *Struktura społeczna...*, s. 63, podaje, że w 1913 r. na 41 członków rady miejskiej było 3 Żydów (J. Aronson, A. Josem i F. Nowik), a w zarządzie tylko jeden (Hersz Mowszowicz). W końcu 1912 r. wybrano nową radę miejską składającą się z 41 radnych, w tym 31 katolików, 5 prawosławnych, 1 ewangelika i 4 Żydów – „Gazeta Białostocka" nr 3 z 2/15 XII 1912 r., s. 41.

Z księgi miejskiej Białegostoku, w której odnotowywano wydane świadectwa na działalność przemysłową i handlową, w końcu 1914 na następny rok wiadomo, że na 917 wydanych dokumentów 563 stanowiły świadectwa przemysłowe, 240 handlowe i 114 bezpłatne „bilety" przemysłowe. Z analizy wnoszonych opłat i podatków państwowych i miejskich wynika, że największe firmy w mieście niemal wyłącznie należały do Żydów. Podatki od 775 do 925 rubli (I-III grupa) płaciło w mieście 56 podmiotów gospodarczych, w tym Akcyjne Towarzystwo Białostockich Wodociągów, oddział prywatnego Wileńskiego Banku Komercyjnego oraz spółki i prywatne firmy żydowskie (54 firmy, tj. 5,9%). W kolejnej grupie płacących po 280 rubli (IV grupa) było wyłącznie pięć firm żydowskich. Zdecydowana większość prowadzących działalność gospodarczą płaciła najniższe stawki. Przykładowo 4,80 rb. (VIII grupa) opłacił znany białostocki fotograf Josif Jankielewicz Sołowiejczyk[147].

Coraz więcej Żydów zamożnych oraz mających zagraniczne powiązania zmieniało imiona na brzmiące chrześcijańsko, a nawet typowo rosyjsko. I tak Gepler zamiast Gendel używał imienia Henryk, Hirszhorn Lejbko – Leonid, Kronenberg Sender – Aleksander, Ławski Sender – Aleksander, Makowski Berko – Borys, Trylling Sora – Helena, Wolpert Szloma – Ilja itd. Wcześniej zjawisko to było dostrzegalne pośród niektórych „litwaków" i działaczy komunistycznych. Pojawiły się wówczas imiona: Albert, Anna, Borys, Luba, Michał, Paweł – zamiast Fajwel, Róża – zamiast Szoszana, Sonia i inne.

Po wybuchu I wojny światowej, już w końcu sierpnia 1914 r. wiele firm odczuwało brak surowców do produkcji, kryzys przeżywał też handel. Władze wprowadziły zakaz korzystania z transportu kolejowego bez zgody i otrzymania przydziału wagonów z zarządu miejskiego. Fakt ten spowodował upadek wielu drobnych firm, a i duże miały coraz większe problemy z zaopatrzeniem w surowce do produkcji. Z podań wnoszonych ówcześnie do władz miejskich poznać można rozległość kontaktów handlowych białostockich Żydów. Przykładowo tłuszcz do produkcji mydła sprowadzano z Anglii, Rygi, Charkowa i Saratowa, masło kakaowe za pośrednictwem portów w Lipawie i Rydze, sodę kaustyczną do produkcji mydła i tytoń nabywano w Petersburgu, towary kolonialne i sól sprowadzano

[147] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 102.

z Odessy, drewno z Hajnówki, Jurakiszek na Litwie, Baranowicz, węgiel kamienny i inny opał m.in. z Zelwy i byłego Królestwa Polskiego, żywe gęsi z Połtawy, cukier ze stacji w Szepietowce, kaszę owsianą z Mińska itd. W 1915 r. kolejne zarządzenia władz rosyjskich szczególnie uderzyły w działalność białostockich firm włókienniczych i w rzemiosło. Na wiele zakładów, ale i na rzemieślników, nakładano obowiązek dostaw różnego zaopatrzenia wojskom rosyjskim (mundurów, butów itd.). Naczelnik dźwińskiego okręgu wojennego zakazał wywożenia z miasta sukna, pod groźbą 3 miesięcy aresztu lub 3 tysięcy rubli kary. Tuż przed wkroczeniem armii niemieckiej ośmiu szewców z Białegostoku ukarano wysokimi grzywnami i aresztami za opóźnienie dostawy butów.

Niebawem specjalna Komisja Rekwizycyjno-Szacunkowa zajęła się niszczeniem fabryk i zakładów, rabowaniem maszyn, metali kolorowych i innych na potrzeby armii. Chciano też utrudnić Niemcom, po wkroczeniu do miasta, wykorzystanie potencjału gospodarczego Białegostoku. Dlatego też w sierpniu Rosjanie zniszczyli elektrownię i wieżę ciśnień. Powołano Komitet Wojenno-Przemysłowy w skład którego wchodzili także Żydzi, przykładowo lekarz Aleksander Rajgrodzki i fabrykant O. Trylling. Komitet ten organizował pospieszną ewakuację pozostałych wszystkich większych zakładów, demontaż urządzeń oraz bezpłatną ich wysyłkę w głąb Rosji, a także ucieczkę ludności przed zbliżającym się frontem niemieckim. Miasto dotkliwie odczuwało braki podstawowych produktów.

Szerzyły się epidemie i głód. Zarząd miejski już drugi rok z rzędu zwiększył zapomogi dla tanich kuchni, żydowskiej i chrześcijańskiej, do dwóch tysięcy rubli. Dotacje w wysokości tysiąca rubli przyznano też towarzystwu *Linas Hacedek*, a *Linas Chejlim* otrzymał 250 rubli, zaś na towarzystwo opieki nad żydowskimi dziećmi ofiarowano 800 rubli. Miasto było przeludnione na skutek masy uciekinierów przewijającej się przez Białystok. Przykładowo 27 maja 1915 r. nakazano Żydom z Knyszyna, Goniądza i okolic opuścić rodzinne tereny. Wielu z nich udało się wówczas do Białegostoku.

Gorącą atmosferę zbliżającego się frontu podnosiły niemieckie aeroplany zrzucające bomby na miasto. Największy atak miał miejsce 20 kwietnia, kiedy 10 aeroplanów zrzuciło ponad 150 bomb, zginęło 13 osób, rannych było 34, a na skutek pożarów spłonęło 9 domów; nalot powtórzono też pięć dni później, a także w maju i z 23 na 24 lipca – atak na stację

kolejową. Władze rosyjskie zarządziły tzw. „bieżeństwo", które jednak w małym stopniu objęło Żydów.

W mieście zapanował chaos, pojawiło się widmo głodu i rabunków. Na początku sierpnia dziekan białostocki, ks. Antoni Songajło (były poseł do Dumy), z mocy upoważnienia marszałka szlachty Siemionowa, zorganizował komitet obywatelski i milicję. W skład komitetu weszło 26 chrześcijan i 26 Żydów. Jednak gubernator grodzieński zmniejszył komitet do 21 osób[148]. Komitet ten przejął kontrolę nad miastem. Wojska rosyjskie wypełniając rozkazy nadal paliły i wysadzały w powietrze różne obiekty. Tuż przed wkroczeniem Niemców podpalono dwa młyny parowe Dawidowskiego i Steina. Spłonęły wówczas znaczne zapasy mąki. Wysadzono pięć mostów na rzece Białej, wiadukty i tory.

Wojska rosyjskie opuściły miasto 13 sierpnia 1915 r. Niebawem do Białegostoku wkroczyli Niemcy. W dziejach miejscowej społeczności żydowskiej rozpoczął się nowy okres.

Kilkanaście lat po zajęciu Białegostoku przez Niemców, autor jednego z przewodników po mieście charakteryzował tereny zamieszkane przez wyznawców mojżeszowych następująco: *„Na zachód od parku pałacowego, (...) a na południe od Rynku (...), leży dzielnica żydowska, wśród której są: Rybny i Sienny Rynek. Dzielnica ta tworzy jak i w innych miastach polskich szereg krótkich, brudnych i gwarnych uliczek, zapełnionych hałaśliwym tłumem o typach wschodnich. Do osobliwości architektonicznych getta białostockiego należą wąskie i długie podwórka łączące się ze sobą uliczki. Niegdyś getto, podobnie jak okoliczne miasteczka podlaskie, była zabudowane malowniczymi budynkami drewnianymi, krytymi dachówką, obróconymi szczytem do ulicy, których sporo zachowało się jeszcze np. w Zabłudowie i Tykocinie. (...)*

Do najpiękniejszych i najbardziej charakterystycznych w swoim rodzaju należy główna ulica getta – Surasku oraz uliczki, otaczające synagogę, na ogół ślepo kończące się, jak Cicha, Gęsia i Ciemna. Największymi placami

[148]Porównaj H. Kroszczor, R. Zabłotniak, *Żydowskie organizacje pomocy ofiarom wojny w Warszawie w latach I wojny światowej*, BŻIH, nr 4 (92), 1974, s. 19. Według autorów fakt ten jest przykładem dobrej współpracy Polaków i Żydów w Białymstoku. Autorzy potwierdzają też, że w sierpniu 1915 r. w Białymstoku powstał Komitet Obywatelski złożony z 20 Żydów i 20 Polaków. Miał on być rozwiązany po wkroczeniu Niemców (z powołaniem się na: Archiwum Akt Nowych w Warszawie, CKO w Piotrogradzie, teka 41).

w dzielnicy żydowskiej są: Rynek Sienny, na którym znajduje się targowica, a którego jedna strona zajmuje dawny cmentarz, i Rybny Rynek. W dzielnicy tej znajduje się (...) cmentarz żydowski przy ul. Bema... Przy ul. Bóżniczej 14 stoi synagoga, zbudowana w latach 1910-14 kosztem 50 tys. rubli. Jest to gmach z dużą kopułą, na ogół bezstylowy, mimo pewnych motywów mauretańskich. Naprzeciw ul. Bóżniczej stoi najstarsza synagoga Białegostoku z 1715 r., mieszcząca obecnie dom modlitwy mężczyzn.

Do dzielnicy żydowskiej należą też niektóre ulice po przeciwnej stronie Rynku. Należy do nich wychodząca z Rynku ul. Zamenhofa, gdzie pod nr 4 na rogu ul. Białej stoi mały, zielony, drewniany domek (...) Dawne mieszkanie Zamenhofów"[149].

Z pewnością przytoczony opis w znacznej części odpowiada wyglądowi *Chanajek* i *Piasków* z przełomu wieków.

Ten nieistniejący świat, który odszedł na zawsze, jeden z białostockich dziennikarzy trafnie ochrzcił mianem „Białostockiej Atlantydy". Opisany powyżej Białystok, zwany „Manchesterem Północy" lub młodszym bratem Łodzi, to zasługa w znacznej mierze Żydów, o czym dzisiaj często się nie pamięta, a może czasami nie chce się pamiętać.

Rabin Samuel Mohylewer

[149] M. Orłowicz, *Przewodnik ilustrowany po województwie białostockim – z ilustracjami, planami i mapami*, Białystok 1937 r., s. 79-80. Opisane synagogi i dom Zamenhofa obecnie nie istnieją.

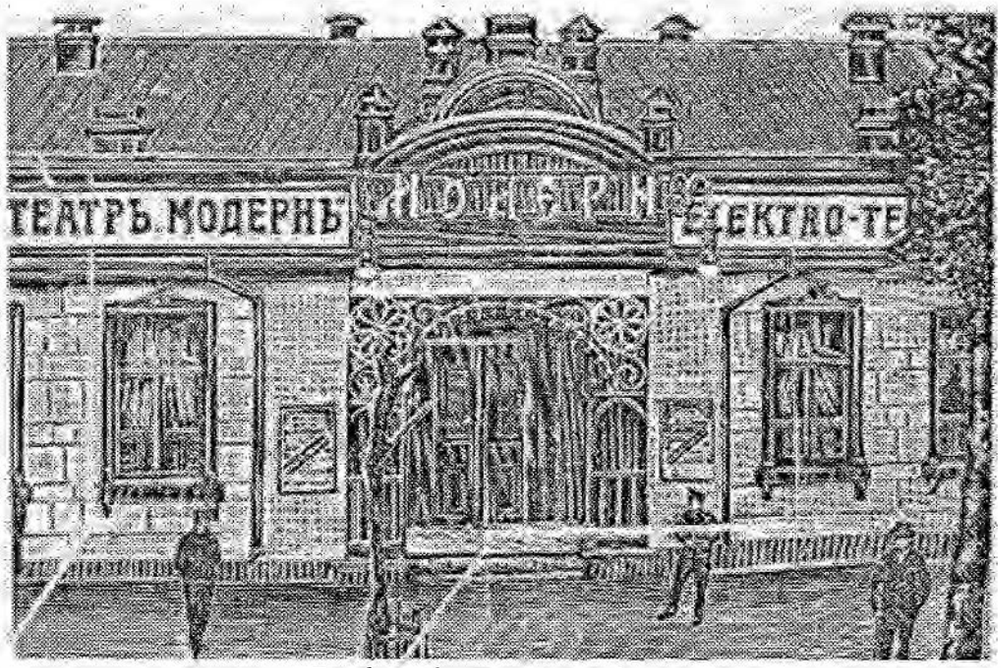

Białystok, Teatr Mały

Okładka książki o pogromie w Białymstoku, wyd. w 1909 r.

HENRYK MAJECKI

ORIENTACJE POLITYCZNE MIESZKAŃCÓW BIAŁEGOSTOKU W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

WSTĘP

Problematyką życia politycznego na Białostocczyźnie zajmowałem się od dawna. Owocem tych zainteresowań były liczne artykuły publikowane na przestrzeni wielu lat w kwartalniku „Białostocczyzna".[1] Obszerne fragmenty tych artykułów dotyczą miasta Białegostoku. Opublikowałem też kilka artykułów poświęconych bezpośrednio rozwojowi życia politycznego w omawianym okresie w samym Białymstoku[2]. Wszystkie jednak dotyczyły elementów tego życia, działalności poszczególnych ugrupowań politycznych działających na terenie miasta oraz osób z nimi związanych.

Brak było natomiast opracowań o charakterze syntetycznym, obejmujących całokształt podanej problematyki w omawianym okresie. Lukę tę wypełnił artykuł Sylwi Filon – *Życie polityczne Białegostoku w latach 1919-1939*.[3] Wydawałoby się, że temat ten jest już wyczerpany zważywszy że nie odkryto nowych źródeł. Tak jednak nie jest. Opracowanie S. Filon należy ocenić pozytywnie. Występują w nim jednak liczne mankamenty. Głównym źródłem, które wykorzystała autorka, były wyniki wyborów do Sejmu kolejnych kadencji opublikowane przez GUS, pomija natomiast wyniki wyborów do Rady Miejskiej w 1919 r., 1927 r., 1934 r. i 1939 r. Wyniki te stanowią ważne źródło do badań nad podaną problematyką z wielu

---

[1] „Białostocczyzna", *Bibliografia zawartości kwartalnika „Białostocczyzna"*, Białystok 1998, poz 326-362.

[2] „Białostocczyzna", 1988, nr 1(9); 1992, nr 4(28), 1993, nr 2(30), 1994, nr 2(34), 1995, nr 4(36), 1996, nr 3(42).

[3] *Białystok w 80-leciu*, Białystok 2000, s. 73-111.

względów. Po pierwsze – wyniki wyborów do Sejmu w 1935 i 1938 r. wobec zbojkotowania ich przez opozycję nie mogą dać obrazu nastrojów mieszkańców Białegostoku w tym okresie. Po drugie – wyniki wyborów do Sejmu wszystkich jego kadencji nie są wystarczającym materiałem do badań nad orientacja polityczną ludności żydowskiej, gdyż podczas takich wyborów tworzyły się bloki wyborcze, szczególnie ortodoksów i różnych odłamów ruchu syjonistycznego. Dlatego równie ważnym źródłem są wyniki wyborów do Rady Miejskiej, a także Zarządu Gminy Żydowskiej. Autorka nie wskazuje też kierunków rozwoju życia politycznego w mieście. Artykuł posiada również inne mankamenty, w sumie jest jednak opracowaniem rzetelnym i w poważnym stopniu porządkuje stan wiedzy o omawianej problematyce. Nie zamyka on jednak dalszych badań nad problematyką. Są one potrzebne, chociażby z tego względu, że wszyscy dotychczasowi badacze korzystają z dość ograniczonej bazy źródłowej. Nie zachowały się bowiem akta rady Miejskiej Białegostoku, archiwa poszczególnych partii politycznych oraz organizacji społecznych, brak jest pamiętników działaczy politycznych, nie zachowała się poza pojedynczymi egzemplarzami prasa w języku jidisz, prasa miejscowa w języku polskim jest również niekompletna i rozproszona w wielu bibliotekach pozabiałostockich. W takiej sytuacji każde przypadkowo odkryte źródło może bardzo wzbogacić stan naszej wiedzy na podany temat. Potrzebne jest więc dalsze poszukiwanie źródeł i okresowe weryfikacje stanu badań nad podaną problematyką.

Zadaniem niniejszego artykułu jest pokazanie tendencji rozwoju życi politycznego w Białymstoku w omawianym okresie. Wyodrębniłem następujące etapy tego rozwoju: lata 1918-1926, 1926-1930, 1931-1935 i 1935-1939. Odrębnie traktuję życie polityczne społeczności żydowskiej miasta ze względu na jego specyfikę.

LATA 1918-1926

W latach 1918-1921 dokonywał się proces kształtowania się orientacji politycznych oraz struktur politycznych poszczególnych ugrupowań działających na terenie miasta.

W warunkach zaboru rosyjskiego nawet po ukazaniu się manifestu cara Mikołaja II w październiku 1905 r. poszczególne ugrupowania polityczne działały przeważnie nielegalnie i narażane były na represje władz admini-

stracyjnych. Represje te po upadku rewolucji 1905 r. nie stwarzały warunków do rozwoju życia politycznego.

Sytuacja nieco zmieniła się w okresie okupacji niemieckiej (sierpień 1915 – luty 1919 r.). Wówczas to zaczęły kształtować się polskie organizacje społeczne, kulturalno-oświatowe, charytatywne. Stanowiły one zaplecze dla później powstałych partii politycznych. Ożywiła się również działalność związków zawodowych oraz partii robotniczych, osłabionych przez represje po upadku rewolucji 1905 r. Poza partiami socjalistycznymi (SDKPiL, PPS-Lewica, PPS-Frakcja Rewolucyjna, Bund, Poalej Sjon, socjaliści-rewolucjoniści) nie było w Białymstoku struktur organizacyjnych innych ugrupowań politycznych. Znajdowali się jednakże sympatycy obozu narodowego, a także orientacji chrześcijańsko-demokratycznej.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego przyniosły aktywizację życia politycznego w mieście. Ze względu na trwającą okupację niemiecką odbyły się w spóźnionym terminie, dopiero w czerwcu 1919 r. Kampania wyborcza odbyła się w warunkach, gdy w mieście nie zdołały się ostatecznie wykrystalizować określone orientacje polityczne.

Część wyborców zapowiedziała bojkot wyborów. Motywacje bojkotu były różnorodne. Część wyborców ulegała wpływom lewicowych ugrupowań socjalistycznych: komunistów, Bundu, Poalej-Syjonu, Ferajnigte i stała na stanowisku przejęcia władzy przez rady delegatów rad robotniczych i chłopskich. Nastroje te objęły również część działaczy PPS.

Z drugiej strony część wyborców żydowskich związanych z rynkiem rosyjskim oraz kulturą rosyjską – kwestionowała przynależność Białegostoku do Polski. Ludzie ci także zapowiadali bojkot wyborów.

W dniu wyborów w okręgu białostockim tj. 5 czerwca 1919 r. oddało swoje głosy 51,7% uprawnionych, zaś w całym okręgu – 71,1%[4]. Różnice między tymi dwoma liczbami, to zapewne rezultat owego bojkotu.

Główną listą kandydatów do Sejmu okazała się lista Chrześcijańsko-Narodowego Komitetu Wyborczego zgłoszona przez kilka organizacji społecznych. Oddało na nią swoje głosy prawie 32% głosujących. Konkurencyjna wobec niej lista Narodowego Związku Robotniczego oraz postępowców zdobyła zaledwie 9,2% głosów.

Oddała swe głosy część wyborców żydowskich, zgłaszając 2 odrębne listy kandydatów na posłów: Mizrachi oraz syjonistów. Na pierwszą z nich

[4] *Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, Warszawa 1921, GUS, s. 58.

padło prawie 40% głosów, na drugą – o połowę mniej.[5] Ogółem na listy polskie padło nieco ponad 40% głosów, zaś na listy żydowskie prawie 60%.

Wyniki te w pewnym stopniu są odbiciem ówczesnej struktury narodowościowej mieszkańców miasta.

Natomiast lewica polska i żydowska nie wystawiła żadnych list kandydatów, bojkotując wybory. Miało to miejsce w warunkach, kiedy zarówno lewica polska (Komunistyczna Partia Robotnicza Polski oraz PPS), jak i żydowska (Bund i Poalej Sjon) posiadały na terenie miasta już swoje struktury organizacyjne.

Przeprowadzone 7 września 1919 r. wybory do Rady Miejskiej również nie dają pełnego obrazu nastrojów politycznych wyborców. Wybory generalnie zbojkotowały ugrupowania żydowskie, zarówno prawicowe, jak i część lewicowych z różnych zresztą względów. Zgłoszone zostały dwie główne listy: Polskiego Komitetu Wyborczego oraz Polskiego Robotniczego Komitetu Wyborczego. Pierwsza z nich stanowiła blok wszystkich poza komunistami ugrupowań politycznych łącznie z częścią działaczy PPS. Natomiast na liście kandydatów na radnych Komitetu Robotniczego znajdowali się działacze opozycji PPS oraz Bundu.[6] Na listę Polskiego Komitetu Wyborczego oddało swe głosy 3213 wyborców, na listę Polskiego Robotniczego Komitetu Wyborczego padło 730 głosów. Pierwsza z nich uzyskała 37 mandatów, druga – 5 mandatów. Lista ewangelicka na której znajdował się pastor Zirkwitz uzyskała zaledwie 50 głosów i żadnego mandatu.[7]

Spośród 42 wybranych radnych 41 było narodowości polskiej. Mandat poselski uzyskał tylko 1 Żyd, członek Bundu, wybrany z listy Polskiego Robotniczego Komitetu Wyborczego. Zaznaczyć należy przy tym, że na listę tę głosowało tylko część działaczy Bundu, reszta zbojkotowała (łącznie z komunistami i Poalej-Sjonem) wybory.

Liczba radnych żydowskich wzrosła dopiero w wyniku uzupełniających wyborów do Rady Miejskiej, które odbyły się 13 grudnia 1925 r. W wyniku tych wyborów społeczność żydowską reprezentowało aż do 1927 r. 6 radnych (z tego jeden z ramienia Bundu).[8] Nie była to pełna reprezentacja zważywszy, że Żydzi stanowili wówczas absolutną większość ludności Białegostoku.

---

[5] Ibidem.

[6] „Dziennik Białostocki" 31.VIII.1919 r.

[7] Ibidem, 10.IX.1919 r.

[8] Ibidem, 15.XII oraz 16.XII z 1919 r.

Podane wyżej liczby dotyczące wyników wyborów zarówno do Sejmu Ustawodawczego, jak i Rady Miejskiej nie dają właściwego obrazu orientacji politycznej mieszkańców Białegostoku. Ponadto brać należy pod uwagę nieustabilizowaną sytuację polityczną na tym obszarze (przedłużoną okupację niemiecką, działania wojenne na wschodzie) oraz nieustabilizowaną sytuację demograficzną (trwał jeszcze exodus mieszkańców Białegostoku ewakuowanych w głąb Rosji w 1915 r.).

Pełna stabilizacja mogła nastąpić dopiero po podpisaniu pokoju ryskiego.

Do 1921 r. nie ukształtowały się w sposób trwały struktury organizacyjne polskich ugrupowań politycznych. Ugrupowania lewicowe, powstałe wcześniej zostały rozbite, a ich działacze byli represjonowani, gdyż w lipcu 1920 r. miejscowe organizacje KPRP, PPS i Bundu opowiedziały się po stronie Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski.

Wybory do Sejmu w 1922 r. przebiegały w zupełnie innych warunkach – ustalonego przez konstytucję kształtu II Rzeczypospolitej oraz ustalonych już wydawało się ostatecznie granic Polski. Rozpoczęta znacznie wcześniej kampania wyborcza przyspieszyła proces kształtowania się struktur organizacyjnych poszczególnych ugrupowań politycznych. Zostały odbudowane struktury organizacyjne lewicy. W 1921 r. powstały instancje Związku Ludowo-Narodowego (endecji), Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy (chadecji) oraz Narodowej Partii Robotniczej. Zarówno ugrupowania żydowskie w całości, jak i polska lewica, gotowe były wziąć udział w wyborach, a więc nie było już agitacji za bojkotem.

Wybory do Sejmu miały miejsce 5 listopada 1922 r. Frekwencja wyborców w Białymstoku była stosunkowo wysoka. 71% uprawnionych oddało swoje głosy do urn wyborczych. W skali kraju wskaźnik ten był nieco mniejszy (67,7%). Spośród list polskich najwięcej głosów uzyskał blok endecji i chadecji występujący pod nazwą Chrześcijańska Jedność Narodowa. Oddało na tę listę prawie 24% oddanych głosów ważnych.[9] Oznaczało to, że na listę prawicy głosował prawie co drugi mieszkaniec miasta. Pozostałe głosy wyborców były rozproszone. 8,8% głosów zdobyła Narodowa Partia Robotnicza, prawie 9% – Polskie Centrum, niepełne 6% – PPS. Na inne listy padło bardzo mało głosów.

[9] *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 5 i 12 listopada 1922 r.*, Warszawa 1926, GUS, s. 18-19.

Analizę wyników głosowania na listy kandydatów żydowskich przeprowadzę w innym miejscu.

Ogólnie głosy wyborców podzieliły się według kryteriów narodowościowych. Jedynie na listę Związku Proletariatu Miast i Wsi (komuniści) oddali wyborcy różnych narodowości. Padło na nią jednak tylko 628 głosów, co stanowiło 2,1% oddanych głosów ważnych.

Następne dane dotyczące orientacji politycznej mieszkańców Białegostoku pochodzą dopiero z 1925 r. Przeprowadzone zostały wówczas wybory uzupełniające do Rady Miejskiej oraz do Powiatowej Kasy Chorych.

Wybory uzupełniające do Rady Miejskiej miały miejsce 13 grudnia 1925 r. Nie miały one charakteru powszechnego, gdyż miały miejsce tylko w tych okręgach wyborczych, w których utracili swe mandaty, z różnych zresztą przyczyn, dotychczasowi radni. Frekwencja w tych wyborach była niska. Wzięło w nich udział tylko 32% uprawnionych, którzy oddali swe głosy na 3 listy. Zjednoczona lista żydowska uzyskała 6833 głosy, polska lista mieszczańsko-chrześcijańska – 4221, zaś lista Bundu – 2690.[10] W rezultacie wyborów do Rady Miejskiej Białegostoku weszło nowych dziewięciu radnych, 5 z listy ogólnej żydowskiej, 3 – z listy ogólnej chrześcijańskiej, 1 – z listy Bundu.[11]

W wyniku tych wyborów w składzie Rady było 36 radnych „chrześcijańskich" i 6 radnych Żydów. Układ ten zmieniły dopiero następne wybory do Rady Miejskiej przeprowadzone w 1927 r. Faktycznie były to dopiero pierwsze powszechne wybory do Rady Miejskiej przeprowadzone w okresie międzywojennym.

Pełnego obrazu orientacji politycznych mieszkańców Białegostoku w 1925 r. nie dają również przeprowadzone w tym czasie wybory do Powiatowej Kasy Chorych. Objęły one bowiem tylko osoby ubezpieczone. Głosy wyborców okazały się rozproszone. Największą zwartość wykazali wyborcy żydowscy. Prawie wszystkie ich głosy (1033) padły na listę Bundu. Spośród innych list – lista chrześcijańskiej demokracji zdobyła 903 głosy, NPR – 688, PPS – 503. Na unieważnioną listę komunistyczna padło 467 głosów.[12]

[10] „Dziennik Białostocki" 15.XII.1925 r.
[11] Ibidem, 16.XII.1925.
[12] Ibidem, 18.II.1925.

LATA 1926-1930

Zamach majowy 1926 r. spowodował istotne zmiany w układzie politycznym II Rzeczypospolitej. W jego rezultacie nastąpiły rozłamy w istniejących dotąd formacjach politycznych. Stopniowo zaczęło kształtować się nowe ugrupowanie polityczne zwane umownie sanacją. Efekty tych zmian politycznych były widoczne w przeprowadzonych w całej Polsce wyborach samorządowych. Podczas tych wyborów w Białymstoku zgłoszono aż 13 odrębnych list kandydatów na radnych.

Spośród polskich list kandydatów lista Zjednoczonego Polskiego Bloku Wyborczego (blok chadecji i endecji) radnych.[13] Konkurowały z nią listy Polskiego Komitetu Wyborczego Pracy Gospodarczej oraz PPS i klasowych związków zawodowych. Na pierwszą z nich, a byłą to lista sanacyjna (blok Partii Pracy i Związku Naprawy Rzeczypospolitej) padło 2831 głosów, co dało jej 4 mandaty radnych. Na drugą padło 2407 głosów, co pozwoliło jej uzyskać 3 mandaty radnych.

Wobec powszechnego tym razem udziału w wyborach Żydów uzyskali oni w nowej Radzie 21 mandatów tj. 50%. Odpowiadało to w przybliżeniu procentowemu udziałowi Żydów w strukturze narodowościowej mieszkańców Białegostoku. W składzie Rady ukształtowało się 5 bloków, które tworzyły: PPS (trzechradnych), ugrupowanie sanacyjne (około 10 radnych), blok chadecji (8 radnych), zjednoczony żydowski (15 mandatów) oraz Bund (6 mandatów). Zarząd Miejski udało się stworzyć dzięki sojuszowi ugrupowań sanacyjnych z PPS przy poparciu Bundu i części pozostałych radnych żydowskich. Opozycję do niego tworzył przede wszystkim blok chadecji i endecji.

Przeprowadzone 4 marca 1928 r. wybory do Sejmu przyniosły na terenie miasta wyniki, które dały pełniejszy obraz orientacji politycznych wyborców białostockich.

Wśród polskich ugrupowań politycznych zwycięzcą okazał się Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (sanacja), na którego opadło prawie 33,5% ogólnej liczby oddanych głosów ważnych. Na opozycyjne wobec niej listy chrześcijańskiej demokracji oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast" oddali swoje głosy również sympatycy endecji. Na terenie Białegostoku,

[13] *Wiadomości Statystyczne Miasta Białegostoku za lata 1921-1928*, Białystok 1929, s. 164-165.

w odróżnieniu od reszty kraju, był to blok centroprawicowy z przewagą centrum (chadecja). Padło na nią jednakże na terenie miasta tylko 3359 głosów, co stanowiło nieco ponad 10% ogólnej liczby oddanych głosów ważnych. Więcej od niej zdobyła lista bloku PPS i Bundu. Oddało na nią swe głosy prawie 21,5% wyborców, lecz w większości były to głosy wyborców żydowskich. Pełnym zwycięzcą okazał sie Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, na którego padła zdecydowana większość głosów polskich wyborców.

O ile wybory do Sejmu przechodziły w warunkach ostrej konfrontacji politycznej między endecją a sanacją, to po wyborach w 1928 r. do zdecydowanej opozycji wobec rządu dołączyły również ugrupowania lewicy.

Wybory do Sejmu w 1928 r. były ostatnimi wyborami w okresie międzywojennym przeprowadzonymi w warunkach przestrzegania prawa.

Zupełnie inne były wybory, które miały miejsce w 1930 r. Przeszły one do historii Polski pod nazwą wyborów „brzeskich". Wyniki tych wyborów dają jednak pewien obraz orientacji politycznych mieszkańców miasta.

Na terenie miasta na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem padło 16 043 głosów (43,6% oddanych głosów ważnych, zdecydowana większość głosów polskich wyborców).[15] Na listę Katolickiego Bloku Ludowego (chadecja) padło 3059 głosów (8%), zaś na listę Centrolewu – 2073 (-7,4%). wyniki te świadczą o tym, że i tym razem zdecydowana większość wyborców narodowości polskiej głosowała na sanację.

LATA 1930-1935

Wybory do Sejmu w 1930 r. były ostatnimi w okresie międzywojennym, których wyniki mogą służyć do analizy orientacji politycznych społeczeństwa polskiego tego okresu. Wybory przeprowadzone w 1935 i 1938 r. odbywały się w warunkach bojkotu ze strony opozycji, a frekwencja wyborcza była w dużym stopniu wymuszona przez administrację państwową. Wyniki tych wyborów nie mogą wiec stanowić materiału do analizy orientacji politycznych wyborców.

---

[14] *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 4 i 11 marca 1928 r.*, Warszawa 1930, GUS, s. 6-7.

[15] *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu z dnia 16 i 23 listopada 1930 r.*, Warszawa 1935, GUS, s. 5.

Takim materiałem mogą natomiast być wyniki wyborów do samorządu terytorialnego w 1934 i 1939 r. Kolejne wybory do Rady Miejskiej w Białymstoku odbyły się 27 maja 1934 r.

Okres od wyborów do Sejmu 1930 r. do wyborów do Rady Miejskiej w 1934 r. charakteryzował się dalszym umocnieniem się wpływów obozu rządowego kosztem opozycji. Działacze sanacyjni zajęli eksponowane stanowiska w organizacjach społecznych i gospodarczych. Następowały rozłamy w związkach zawodowych. Ze sceny życia politycznego zeszła Narodowa Partia Robotnicza, zanikała działalność chrześcijańskiej demokracji. W organizacji miejskiej PPS nastąpił rozłam. Część działaczy przeszła do prorządowej PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej, pociągając za sobą część oddziałów klasowych związków zawodowych. Następowała rozbudowa prorządowych organizacji społecznych takich, jak Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek Strzelecki, związki kombatanckie.

Natomiast działalność opozycji była ograniczana przez organy administracji państwowej. Nie udzielano zezwoleń na odbywanie wieców i zebrań otwartych. Szykanowani byli działacze opozycyjni. W takich warunkach odbyły się wybory do Rady Miejskiej Białegostoku. Obóz rządzący odniósł w nich zwycięstwo. Lista prorządowa nosiła nazwę Polskiego Chrześcijańskiego Komitetu Wyborczego. Oddało na nią swe głosy 15 402 wyborców.[16] Stanowiło to około 40% ogólnej liczby oddanych głosów ważnych i zapewniło zdobycie 23 mandatów radnych z ogólnej liczby 48. Oznaczało to także, że obóz rządowy zdobył poparcie zdecydowanej większości wyborców narodowości polskiej.

LATA 1935-1939

Po wyborach do Sejmu w 1935 r. obóz rządowy niepodzielnie sprawował władzę w kraju. Z Sejmu i Senatu zostali wyeliminowani opozycjoniści. Sanacja zapewniła sobie przewagę również w samorządzie terytorialnym i gospodarczym oraz kasach chorych. Jednakże polityka rządu napotykała na coraz ostrzejszą krytykę, a wpływy opozycji systematycznie rosły.

Na terenie Białegostoku w owym czasie nastąpił całkowity rozpad struktur organizacyjnych ugrupowań centrowych. Ich miejsce zajęło Stronnictwo Narodowe, tworząc swoje struktury organizacyjne.

[16] *Wiadomości Statystyczne Miasta Białegostoku 1929-1934*, T. II, Białystok 1936, s. 69-71.

Na lewicy nastąpił dalszy spadek wpływów komunistów. Rosły natomiast wpływy PPS.

Natomiast malały wpływy obozu rządowego. Stworzone przez niego struktury organizacyjne okazały się nietrwałe. Powstanie w 1937 r. Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN) nie spowodowało zahamowania spadku wpływów i nie zapobiegło dekompozycji dotychczasowego obozu sanacji.

Zjawiska te można zaobserwować w wyborach do samorządu terytorialnego w 1934 r. W wyborach tych uczestniczyła także opozycja. Konkurencyjna wobec niej lista Chrześcijańsko-Narodowego Zjednoczenia Gospodarczego (blok sympatyków chadecji, endecji i NPR) zdobył zaledwie 5.901 głosów (15% ogólnej liczby oddanych głosów ważnych), co dało mu zaledwie 6 mandatów radnych. Podczas tych wyborów PPS tworzyła blok wyborczy z Bundem. Nie sposób więc oddzielić głosów wyborców polskich i żydowskich. Sojusz ten nie przyniósł obu partiom sukcesu wyborczego. W porównaniu z poprzednimi wyborami utraciły one 2 mandaty radnych. Wprawdzie obóz rządowy nie zdobył absolutnej większości mandatów radnych, ale korzystając z poparcia radnych żydowskich z bloku ortodoksyjno-syjonistycznego dalej mógł sprawować władzę w mieście. Opozycję w Radzie Miejskiej tworzyli radni z polskiej prawicy oraz socjalistycznej frakcji (PPS i Bund).

W Białymstoku wybory do Rady Miejskiej odbyły się w maju 1939 r.[17] Obóz rządowy wystawił tu własna listę kandydatów na radnych pod nazwą listy Chrześcijańsko-Narodowego Komitetu Gospodarczego. Lista ta zdobyła 21 mandatów radnych. Padło na nią procentowo znacznie mniej głosów niż w wyborach w 1934 r. Utraciła też dwa mandaty. Nie były to duże straty. Korzystając z poparcia części radnych żydowskich obóz sanacyjny nadal sprawował władzę w mieście. Stronnictwo Narodowe zdobyło 5 mandatów, co było dużym jego sukcesem zważywszy, że struktury organizacyjne stronnictwa dopiero niedawno ukształtowały się w mieście.

Duży sukces odniosła tym razem lewica, zarówno polska, jak i żydowska. PPS zdobyła 6 mandatów, uzyskując pięć nowych. Bund zdobył 10 mandatów, zyskując 4 nowe.

W sumie opozycja w składzie Rady, zarówno lewicowa, jak i prawicowa, dysponowała 21 głosami na ogólną liczbę 48 radnych. Poprzednio opozycja

[17] „Robotnik Białostocki", 16.V.1939 r.

posiadała w składzie Rady 11 głosów. Przyrost głosów wynosił blisko 50%. Zjawisko to nie było przypadkowe. Opozycja odniosła sukces również w Grodnie, Suwałkach, Bielsku Podlaskim, Łapach, Siemiatyczach i w wielu innych miastach regionu. Podobnie było zresztą w innych częściach kraju.

Wyniki wyborów wykazały spadek wpływów sanacji. Wykazywały również postępującą polaryzację orientacji politycznych społeczeństwa. Malały wpływy ugrupowań centralnych, rosły natomiast wpływy lewicy, a także Stronnictwa Narodowego.

SPOŁECZNOŚĆ ŻYDOWSKA

Orientacje polityczne społeczności żydowskiej stanowią odrębny problem. Mimo współżycia ze społecznością polską, Żydzi zachowywali odrębność kulturową. Posiadali własne organizacje społeczne i polityczne. W czasie wyborów do Sejmu oraz Rady Miejskiej występowali z własnymi listami kandydatów na posłów i radnych. Do wyjątków należały przypadki oddawania głosów wyborców żydowskich kandydatów na listy polskie i na odwrót.

Pod względem politycznym Żydzi byli zróżnicowani w nie mniejszym stopniu niż Polacy.

Szczegółową analizę zróżnicowania politycznego ludności żydowskiej Białegostoku podałem w swym artykule *Orientacje polityczne ludności żydowskiej Białegostoku w okresie międzywojennym*.[18]

W wyborach do Sejmu Ustawodawczego, które odbyły się w okręgu białostockim 5 czerwca 1919 r. zgłoszone zostały dwie odrębne listy kandydatów na posłów ze strony społeczności żydowskiej: Mizrachi oraz syjonistów. Na listę Mizrachi oddano w Białymstoku 6552 głosów ważnych, na syjonistów – 3 305.[19] Stosunek głosów oddanych na te ugrupowania wynosił jak 2:1. Wyniki te nie dały pełnego obrazu zróżnicowania politycznego społeczności żydowskiej miasta. Bojkotowała te wybory lewica żydowska. Ponadto wpływy Mizrachi nie były tak duże, jakby wynikało z podanych wyżej liczb, gdyż na listę tę z braku innych możliwości oddali swe głosy sympatycy ugrupowań ortodoksyjnych.

W wyniku wyborów do Sejmu Ustawodawczego z okręgu białostockiego wszedł poseł Szyja Heszel Farbstein, prezes Mizrachi. Zadecydował

[18] „Białostocczyzna", 1993, nr 2(30), s. 43 i dalsze.

[19] *Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, Warszawa 1921, GUS, s. 58.

o tym obszar okręgu. Obejmował on tylko 2 powiaty: białostocki i sokólski, a na jego terenie znajdował się Białystok, który był dużym w skali kraju ośrodkiem skupienia ludności żydowskiej. Na 15 883 głosów, które padały w tych wyborach na obie listy żydowskie w okręgu, 9857 pochodziło z Białegostoku.

Trudno było powtórzyć ten sukces w następnych wyborach do Sejmu, gdy granice okręgu powiększyły się o obszar powiatu wołkowyskiego.

W wyborach do Sejmu w 1922 i 1928 r. żydowskie ugrupowania polityczne, prawicowe i centrowe tworzyły wspólny blok wyborczy z partiami innych mniejszości narodowych. W okręgu białostockim na listy tego bloku padały głosy głównie wyborców żydowskich i białoruskich. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że procentowy udział mniejszości białoruskiej w strukturze narodowościowej mieszkańców miasta był nieduży, można przyjąć, że na terenie Białegostoku zdecydowaną większość głosów oddanych na ten blok stanowiły głosy wyborców narodowości żydowskiej.

W skali okręgu liczyły się głosy wyborców obu mniejszości narodowych i one zadecydowały o sukcesie Bloku w wyborach. W 1922 r. Blok zdobył 2 mandaty poselskie w 1928 r. – jeden. Spośród nich ugrupowania żydowskie uzyskały w 1922 r. – jeden mandat poselski i w 1928 r. – również jeden mandat. Otrzymali je przedstawiciele ugrupowania Mizrachi – w 1922 r. – Szymon Feldman, w 1928 r. – Szyja Heszel Farbstein.

W wyborach do Sejmu w 1930 r. nie doszło do porozumienia między ugrupowaniami mniejszości narodowych w sprawie stworzenia wspólnego bloku. W takiej sytuacji ugrupowania żydowskie nie miały szans na zdobycie mandatu poselskiego.

Efektem tego było zniechęcenie wyborców żydowskich i duża absencja z ich strony. Na listę Białostockiego Ogólnożydowskiego Komitetu Wyborczego padło w całym okręgu zaledwie 5407 głosów, z tego w samym Białymstoku zaledwie 4432.[20]

W wyborach do Sejmu w 1922, 1928 i 1930 do bloku należały partie ortodoksów żydowskich i syjonistów. Nie należały do niego ugrupowania socjalistyczne oraz demokraci. Występowały one z własnymi listami kandydatów. Listy te nie miały jednak szans na zdobycie mandatów, a głosy

[20] *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu z dnia 16 i 23 listopada 1930 r.*, Warszawa 1935, GUS, s. 5.

oddane na nie, niekiedy miały charakter symboliczny. Nie dają więc one pełnego obrazu zasięgu wpływów tych ugrupowań.

Bardziej pełny obraz dają wyniki wyborów do Rady Miejskiej oraz Zarządu Gminy Żydowskiej.

W wyborach do Rady Miejskiej w 1927 r. zostało zgłoszonych 6 list żydowskich. Spośród nich tylko 4 miały zabarwienie polityczne. Dwie okazały się wiodącymi: Zjednoczonego Żydowskiego Bloku Wyborczego (sojusz ortodoksów i syjonistów) oraz Ogólnożydowskiego Związku Robotniczego (popularnie zwanego Bundem). Na pierwszą z nich padło 6016 głosów (co dało jej 9 mandatów radnych), na drugą – 3862 głosów (6 mandatów).[21] Liczby te dają przybliżony obraz stosunku wpływów prawicy żydowskiej do lewicy.

Wyniki wyborów pokazują też miejsce Bundu w obozie lewicy żydowskiej. Na listę Bundu padło 3.862 głosów, konkurencyjna wobec niej lista Poalej Sjon-Prawicy zdobyła 431 głosów, zaś lista Chitachdutu – 178.

12 lipca 1928 r. odbyły się wybory do Zarządu Gminy Żydowskiej w Białymstoku. Frekwencja wynosiła 62% ogólnej liczby wyborców. Nie znam liczby głosów, które padły na poszczególne listy wyborcze. Dysponuję natomiast danymi, co do podziału mandatów. Wyniki te są następujące: Blok Religijny (ortodoksi) – 3 mandaty, syjoniści – 3, Bund – 3, Poalej Sjon-Prawica – 2, demokraci – 1, Mizrachi – 1.[22] Ogólnie więc ugrupowania prawicowe zdobyły 7 mandatów, lewica – 4, zaś centrum (demokraci) – 1 mandat. 22 W okresie międzywojennym miało miejsce kilka wyborów do Zarządu Gminy Żydowskiej w Białymstoku. Dysponujemy jednak wynikami tylko z wyborów w 1928 r. Wyniki z innych wyborów można by ustalić na podstawie prasy żydowskiej wychodzącej w Białymstoku. Niestety, prasa ta została zniszczona w okresie okupacji niemieckiej.

W wyborach do Rady Miejskiej w 1934 r. na Ogólnożydowski Narodowy Blok Wyborczy padło 10 131 głosów, co dało mu 12 mandatów radnych. Konkurencyjna wobec niego lista bloku Bundu i PPS, na którą głosowała również część wyborców polskich zdobyła 6690 głosów. Dało jej to 7 mandatów radnych, z których 6 przypadło Bundowi. Na blok Poalej

---

[21] *Wiadomości Statystyczne Miasta Białegostoku za lata 1921-1928*, Białystok 1929, s. 164-165.

[22] Archiwum Państwowe w Białymstoku, Urząd Wojewódzki Białostocki 1920-1939, sygn. 40, k. 82.

Sjon-Prawicy i Chitachdutu padło 950 głosów.[23] Lista ta nie otrzymała żadnego mandatu, ponieważ głosy były rozproszone między poszczególne okręgi wyborcze i w żadnym z nich blok nie otrzymał znaczącej liczby głosów. W sumie prawica żydowska zdobyła 12 mandatów, zaś lewica – 6. Dane te w przybliżeniu odbijają stosunek zasięgu wpływów obu bloków. Podczas tych wyborów wystąpiło jeszcze jedno zjawisko – zmniejszenie list wyborczych w stosunku do poprzednich wyborów oraz postępującą polaryzację orientacji politycznych obu społeczności – polskiej i żydowskiej (tylko 2 listy żydowskie i 3 polskie). Zjawisko to wystąpiło także w następnych wyborach do Rady Miejskiej przeprowadzonych w 1939 r. W wyborach tych zgłoszono tylko 6 list wyborczych, po 3 z każdej społeczności.

Lista Ogólnego Bloku Żydowskiego (ortodoksi i syjoniści) zdobyła 3 mandaty. Strata w porównaniu z poprzednimi wyborami wynosiła aż 6 mandatów. Żydowski Blok Demokratyczny zdobył 3 mandaty radnych. Uprzednio ich w ogóle nie posiadał. Natomiast Bund zdobył 10 mandatów, zyskując 4 nowe.[24]

Na podstawie wyników wyborów do Rady Miejskiej w Białymstoku w 1927, 1934 i 1939 r. można wysnuć następujące wnioski. Pierwszy z nich to malejąca liczba radnych żydowskich w składzie Rady Miejskiej.

W 1927 r. było ich 21, w 1934 r. – 18, w 1939 r. – 16. Zjawisko to da się tylko częściowo wytłumaczyć zmniejszającym się wskutek emigracji procentowym udziałem Żydów w strukturze narodowościowej mieszkańców miasta. Drugą przyczyną był spadek frekwencji wyborców żydowskich, zarówno w wyborach do Rady Miejskiej, jak i wyborach do Sejmu i Senatu począwszy od 1930 r. Wiązało się to ze wzrostem wpływów organizacji syjonistycznych. Ich działalność powodowała odwrócenie uwagi części ludności żydowskiej od spraw polskich oraz wzrost zainteresowań problematyką palestyńską.

Orientacje polityczne ludności żydowskiej ulegały polaryzacji. Malały wpływy ortodoksów, wzrastały natomiast wpływy ugrupowań syjonistycznej. Drugi biegun orientacji – to Bund. Bund stał na stanowisku, że Polska jest również ojczyzną polskich Żydów i agitował za masowym udziałem

[23] *Wiadomości Statystyczne Miasta Białegostoku 1929-1934*, T. II, Białystok 1936, s. 69-71.

[24] „Robotnik Białostocki" 16.V.1939.

Żydów w życiu politycznym kraju. Powodowało to wzrost wpływów Bundu. W 1927 r. w składzie Rady Miejskiej Białegostoku było 6 członków Bundu, w 1934 r. – również 6, ale w 1939 r. – 10. Podobne zjawiska występowały innych miastach województwa – w Grodnie, Łomży, Wołkowysku. Zaobserwować je było można nie tylko podczas wyborów do rad miejskich, ale również zarządów gmin żydowskich, szczególnie w większych miastach.

ZAKOŃCZENIE

Na kształtowanie się orientacji politycznych mieszkańców miasta wywierała wpływ jego struktura narodowościowa. Białystok w okresie międzywojennym był miastem polsko-żydowskim i obie narodowości wywierały wpływ na układ stosunków politycznych w mieście. Rola pozostałych narodowości (Niemcy, Rosjanie, Białorusini) w życiu politycznym miasta była znikoma. Wynikało to przede wszystkim z małej ich liczebności, a także rozwarstwienia społecznego i zróżnicowania politycznego.

Orientacje polityczne mieszkańców miasta ukształtowały się pod wpływem środków masowego przekazu (główną rolę odgrywała prasa wobec słabego wówczas upowszechniania radiofonii), a także działalnośś partii i ugrupowań politycznych. Partie polityczne miały mało stabilną strukturę organizacyjną. Główną rolę odgrywał aktyw mający oparcie w organizacjach społecznych. Tak areną wpływów PPS i Bundu były klasowe związki zawodowe. Pod wpływem chadecji znajdowały się chrześcijańskie związki zawodowe, organizacje spółdzielcze, kulturalno-oświatowe, a także część kleru katolickiego. Obóz rządowy miał oparcie w administracji państwowej, związkach kombatanckich, młodzieżowych i innych.

Ugrupowania polityczne żydowskie oraz polskie istniały niezależnie od siebie i korzystały z odmiennego elektoratu. Oba elektoraty były zróżnicowane pod względem orientacji politycznych.

Wśród elektoratu polskiego aż do 1927 r. przewagę wpływów posiadał obóz prawicy, tworzący blok sympatyków chadecji i endecji. Opozycję tworzyła PPS.

W 1927 r. nastąpiła zmiana orientacji politycznej społeczności polskiej. Przewagę wpływów zdobył obóz rządowy, korzystający z przejściowego poparcia lewicy. Natomiast dotychczasowy blok prawicy przeszedł do zdecydowanej opozycji. Po wyborach do Sejmu w 1928 r. do równie zdecydowanej

opozycji przeszedł również obóz lewicy jednoczący się pod szyldem Centrolewu.

Społeczność żydowska również nie była jednolita. W kolejnych wyborach ortodoksi i syjoniści tworzyli bloki wyborcze. Głównym ich przeciwnikiem był Bund wrogo nastawiony do spraw emigracji do Palestyny, idei syjonizmu i upowszechnianiu języka hebrajskiego w życiu świeckim społeczności żydowskiej. Oprócz tych dwóch bloków społeczności żydowskiej działały inne ugrupowania: demokraci, Poalej Sjon Prawica oraz inne. Odgrywały one jednak mniejszą rolę w społeczności żydowskiej.

Rozwój sytuacji politycznej zmierzał do polaryzacji orientacji politycznej obu społeczności. Wśród społeczności polskiej coraz bardziej rosły wpływy endecji oraz PPS kosztem obozu sanacji oraz chadecji. Wśród społeczności żydowskiej rosła rola syjonistów i Bundu kosztem ortodoksów.

Procesy te przerwał wybuch II wojny światowej.

JOANNA TOMALSKA

BIAŁOSTOCKIE ŚRODOWISKO PLASTYCZNE PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ SZKIC DO ZBIOROWEGO PORTRETU

Białystok, w XVIII w. miasto prywatne, w okresie swej świetności skupiał liczną, międzynarodową grupę artystów, pracujących na zlecenie właściciela miasta, hetmana Jana Klemensa Branickiego. Ponieważ zaś ten miał liczne siedziby (m.in. w Warszawie, Białymstoku i Choroszczy) – ów zespół malarzy, snycerzy, rzeźbiarzy, architektów i mistrzów sztuki ogrodowej miał wiele zajęć. Większość obrazów i rzeźb uległa rozproszeniu, lecz w archiwach zachowały się liczne informacje dotyczące mecenatu Jana Klemensa Branickiego[1].

W następnym stuleciu odnotowano obecność niewielu artystów, choć prawdą jest, że ten temat nie został jeszcze dostatecznie zbadany. To samo dotyczy pierwszych dziesięcioleci XX w.; z tego czasu znamy kilku artystów związanych z naszym miastem, lecz trudno byłoby ich uznać za krajową czołówkę twórców. Znany w Białymstoku w okresie międzywojennym Czesław Sadowski, autor albumu karykatur ówczesnych osobistości życia politycznego i kulturalnego miasta, malował przede wszystkim portrety na zamówienie i dosyć przeciętne pejzaże[2]. Urodzony w Białymstoku Alfons Karny zyskał wprawdzie niekwestionowaną sławę, ale przecież dość wcześnie wyemigrował z rodzinnego miasta[3]. Znany przede wszystkim jako autor widoków parku przy białostockim pałacu Branickich Józef Zimmermann był nie tylko malarzem, lecz także pedagogiem, działającym w białostockim

[1] Ks. J. Nieciecki, *Polski Wersal*, Białystok 1998, passim.

[2] *Artystyczny portret rodziny Sadowskich*, Muzeum Historyczne, [katalog wystawy], Białystok 1998, s. 4.

[3] B. Wiśnioch, *Alfons Karny*, Warszawa 1957, s. 10.

liceum plastycznym[4]. Bez wątpienia na ukształtowanie się miejscowego środowiska plastycznego owa szkoła miała wpływ decydujący.

Mianem „środowiska plastycznego" będziemy określać grupę malarzy, rzeźbiarzy, grafików, twórców zajmujących się tkaniną artystyczną, architekturą wnętrz i fotografików. Niemal wszyscy byli lub są absolwentami akademii sztuk pięknych, albo też wyższych szkół plastycznych. Niektórzy przedstawiciele środowiska plastycznego Białegostoku zostali przyjęci w poczet związku plastyków na podstawie prac, nie zaś dyplomu wyższej szkoły artystycznej. Jak się wydaje taka praktyka w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i później nie należała do rzadkości.

Jednym z zasadniczych przejawów aktywności twórczej artystów jest tak zwana działalność wystawiennicza, innymi słowy – organizowanie wystaw i prezentacja swych prac. W okresie międzywojennym ekspozycje pod znanym skądinąd mianem Salonów Jesiennych prezentowano w salach ówczesnego Urzędu Wojewódzkiego, tj. w pałacu Branickich[5].

Przedstawienie szkicowego choćby zarysu dziejów środowiska plastycznego Białegostoku po II wojnie światowej okazało się zadaniem nader trudnym. Przede wszystkim ze względu na zniszczenie archiwów działającego tu bardzo aktywnie Związku Polskich Artystów Plastyków. Tak więc mimo prób odtworzenia działalności ekspozycyjnej, wydawniczej i związaną z organizacją plenerów (a w latach siedemdziesiątych minionego wieku było owych plenerów naprawdę sporo) – wciąż jeszcze pozostają liczne niejasności. Dodatkowym utrudnieniem dla badacza tego wycinka dziejów najnowszych mogą być zmiany na mapie administracyjnej regionu. Do 1975 r. Białystok, Łomża i Suwałki były głównymi miastami jednego województwa – białostockiego. Później wszystkie trzy ośrodki stały się stolicami województw i w każdym z nich tworzyło się odrębne środowisko twórcze. W latach osiemdziesiątych miejsce jedynej niegdyś organizacji – Związku Polskich Artystów Plastyków – zajęły nowe, utworzone po rozwiązaniu ZPAP; w Białymstoku były to: Związek Polskich Artystów Malarzy i Grafików, Związek Artystów Rzeźbiarzy, Związek Polskich Artystów Plastyków „Polska Sztuka Użytkowa".

[4] *Życie kulturalne Białegostoku w latach 1919-1939*, Muzeum Historyczne [katalog wystawy], Białystok 1997, s. 42 i n.

[5] Ibidem, s. 38 i 41.

Jednakże za najważniejszy etap kształtowania się środowiska plastycznego Białegostoku, miasta, które w okresie międzywojennym i wcześniej nie doczekało się powstania takich instytucji życia kulturalnego jak muzea czy galerie – otóż tym najważniejszym etapem była organizacja liceum sztuk plastycznych. Ta jedna z pierwszych w naszym regionie instytucji życia kulturalnego powstała w listopadzie 1944 r., zaś pełna nazwa późniejszego liceum (którą wielokrotnie zresztą zmieniano), to Koedukacyjna Średnia Szkoła Malarstwa i Rzemiosł Artystycznych[6]. Już w następnym roku przemianowana na Szkołę Sztuk Pięknych zyskała status wyższej uczelni. Jednym z jej organizatorów był malarz Stanisław Stolarczyk, którego biografia artystyczna jest dziś trudna do zrekonstruowania[7]. Pierwszym dyrektorem szkoły miał być, jak twierdzą niektórzy, Tadeusz Bołoz[8]. Góral z Nowego Targu i student filologii klasycznej przeniósł się w 1933 r. na Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu S. Batorego w Wilnie. Wojenne losy sprawiły, iż jesienią 1939 r. rozpoczął pracę jako nauczyciel rysunku w Hajnówce[9]. W sierpniu 1944 r. organizujący szkołę artystyczną Stanisław Stolarczyk zaprosił młodszego kolegę do Białegostoku: *„Założyliśmy Szkołę Sztuk Pięknych i potrzebni nam są ludzie na profesorów... W Białymstoku jest Horno-Popławski, Pela Siedlecka, Urbanowicz-Lisicka, Hawrylkiewicz i ja Stolarczyk. Mamy kolegów z warszawskiej Akademii i Krakowskiej. Dawny pałac Branickich jest przeznaczony na Dom Kultury i Sztuki. Nasza szkoła mieści się w najlepszym gmachu w Białymstoku"*[10]. W owym czasie szkoła mieściła się w budynku przy ul. Kilińskiego 7, w którym dziś mieści się Muzeum Wojska. Pierwotna siedziba – nieznana już dziś – znajdowała się przy ul. Sosnowej. Na ul. Kilińskiego szkołę przeniesiono w 1945 r. Nie wiadomo, czy pałac Branickich w istocie stał się Domem Kultury i Sztuki, lecz u schyłku lat 40-tych w jednym ze skrzydeł znalazło się białostockie muzeum, kierowane wówczas przez malarza Roberta Karata.[11]

---

[6] *50 lat PLSP w Supraślu*, Supraśl 1995, s. 5. Według innych źródeł Koedukacyjna Szkoła Malarstwa i Przemysłu Artystycznego.

[7] Ibidem.

[8] Materiały archiwalne *Leksykonu plastyków białostockich*, maszynopis w zbiorach Galerii Arsenał w Białymstoku (dalej cyt. *Leksykon plastyków*), biogram T. Bołoza.

[9] Ibidem; zob. też A. Bockowska, *Tadeusz Bołoz. Życie i twórczość*, Muzeum Okręgowe w Białymstoku [katalog wystawy], Białystok 1986, s. 1-4.

[10] Ibidem, s. 4.

[11] *Muzeum Okręgowe w Białymstoku. Historia i działalność 1949-1988*, Białystok 1989, s. 6.

Początki białostockiego liceum sztuk plastycznych obfitują w niewyjaśnione do końca aspekty, zaś materiały archiwalne (oparte w dużej mierze na wspomnieniach, a więc źródle nadzwyczaj zawodnym), są w niektórych miejscach niezupełnie wiarygodne. Wedle niektórych źródeł powołana do życia w 1944 r. Koedukacyjna Średnia Szkoła Malarstwa i Rzemiosł Artystycznych w następnym roku została przemianowana na Szkołę Sztuk Pięknych i podniesiona do rangi szkoły wyższej. Przyjmowano do niej kandydatów na artystów, którzy zdali tzw. małą maturę i egzamin wstępny z rysunku i malarstwa. Nauka miała trwać 5 lat[12]. W innych materiałach znaleźć można informacje, iż w 1947 r. powołano Państwowe Ognisko Sztuk Plastycznych, którym kierował Jan Mroziński, do grona pedagogicznego zaś należeli m.in.: Jerzy Panek, Tadeusz Bołoz i Włodzimierz Wasilewicz. W 1948 r. przekształcono je w Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych, likwidując zarazem Szkołę Sztuk Pięknych. Pierwszym dyrektorem został Stanisław Osiński, po nim zaś objął tę funkcję Tadeusz Bołoz. Wśród wykładowców „*widzimy prawie wszystkich plastyków, przebywających wówczas w Białymstoku*", pisał Jerzy Łotowski[13]. Owi „prawie wszyscy" to: Tadeusz Bołoz, Włodzimierz Wasilewicz, Józef Gniatkowski, Aleksander Wels, Stanisław Wakuliński, Bronisław Tyl, Jerzy Łotowski, Wiktor Gutkiewicz i Józef Zimmermann. Białystok liczył w owym czasie ok. 10-12 członków ZPAP. Artyści znaleźli zatrudnienie nie tylko w liceum plastycznym i ognisku, lecz także przy oprawie plastycznej różnych uroczystości i imprez państwowych. Wcześnie zaczęto też prezentację dokonań środowiska na corocznych przeglądach.

Jak pisze wspomniany Jerzy Łotowski, prezesami tej nielicznej grupy byli na zmianę: Wiktor Gutkiewicz, Józef Gniatkowski i Tadeusz Bołoz[14]. Tadeusz Bołoz był jednocześnie pracownikiem Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego jako referent ds. plastyki (wraz z konserwatorem Władysławem Paszkowskim inwentaryzował ocalałe zabytki)[15]. W tym samym czasie Tadeusz Bołoz prowadził Ogniska Kultury Plastycznej, później zaś był dyrektorem „Cepelii" (1950-1951) i założycielem Spółdzielni

[12] *50 lat PLSP w Supraślu*, s. 5.
[13] J. Łotowski, *XXV lat PRL* [składanka – zaproszenie na wystawę okręgową ZPAP], Białystok 1969, snlb.
[14] Ibidem.
[15] A. Boćkowska, op. cit., s. 4.

Przemysłu Artystycznego (o tym ostatnim przedsięwzięciu nie udało się znaleźć innych źródeł)[16].

Jesienią 1946 r., zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki, Szkoła Sztuk Pięknych, która wedle założeń miała być kontynuatorką Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, została upaństwowiona i zyskała status czteroletniej szkoły średniej, zaś w 1950 r. przemianowano ją na Państwowe Liceum Technik Plastycznych[17]. Przez krótki czas uczył tu Stanisław Horno-Popławski (potem przeniósł się – jak wielu profesorów wileńskich – do Poznania). Przedstawiciele tzw. „Grupy Wileńskiej", repatrianci z Wileńszczyzny, którzy zatrzymali się w Białymstoku, byli także znanymi osobistościami życia kulturalnego Wilna. Część z nich na krótko tylko osiadła w Białymstoku, przenosząc się z czasem do Torunia, Gdańska lub Wrocławia. Inni pozostali w Białymstoku. Architekt Stanisław Bukowski kierował m.in. odbudową białostockiego pałacu Branickich, zaś jego żona, znana białostocka malarka Placyda Siedlecka-Bukowska tworzyła wnętrze kościoła w Dojlidach. Maria Żabska, zaangażowana do pracy pedagogicznej w liceum, tworzyła tkaniny artystyczne. Do tej grupy należy też zaliczyć Jana Wołoczniewa, Wiktora Gutkiewicza (w latach 1951-54 dyrektora liceum), Włodzimierza Wasilewicza, Aleksandra Welsa, Roberta Karata i zapewne innych[18]. Ponoć już w listopadzie 1944 r. miała miejsce pierwsza wystawa w liceum, choć nigdzie nie udało się znaleźć informacji o tym co się na niej znalazło[19].

Pierwszy etap dziejów szkoły zamyka 1959 r.; wtedy to szkoła zyskała nową siedzibę – pałac Buchholzów w Supraślu. W 1967 r. przemianowano ją na Liceum Sztuk Plastycznych, zaś od 1985 r. nosi imię Artura Grottgera[20]. Wedle niektórych źródeł pierwszym dyrektorem szkoły – tylko przez rok (1944-45) – był Stanisław Stolarczyk, później – do 1948 r. – Jan Mroziński, w następnym roku Wilhelm Ossecki, Tadeusz Bołoz zaś – od 1949 do 1951 r.[21]

Tak więc na przełomie lat 40-tych i 50-tych w Białymstoku znalazła się pewna grupa artystów, choć dziś trudno byłoby precyzyjnie ustalić jej skład.

[16] *Leksykon plastyków*, biogram T. Bołoza.
[17] *50 lat PLSP w Supraślu*, s. 6; Boćkowska, op. cit., s. 6.
[18] *50 lat PLSP w Supraślu*, s. 18 i n.
[19] Ibidem.
[20] Ibidem, s. 7.
[21] Ibidem, s. 50.

O prężności środowiska może świadczyć fakt, że jesienią 1945 r. zorganizowano w mieście wystawę prac miejscowych artystów. Nic ponadto o niej nie wiadomo[22]. Przybyli na nią przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Polskich Artystów Plastyków, by na podstawie prac podjąć decyzję o przyjęciu do Związku. Tak powstała w Białymstoku najstarsza i najsilniejsza później organizacja skupiająca artystów plastyków[23]. Przynależność do Związku dawała m.in. możliwość ubiegania się o przydział pracowni na preferencyjnych warunkach i pomoc przy organizacji wystaw oraz – raczej w późniejszych latach – wydawaniu katalogów wystaw. Postacią nader zasłużoną dla organizacji był Stanisław Stolarczyk, pierwszy prezes oddziału warszawskiego Okręgu ZPAP, bodaj jedyny, który brał udział w organizacyjnym zjeździe artystów w Krakowie w 1945 r. To na tym zjeździe ukonstytuowały się władze ZPAP.

Najstarszą, lokalną grupę plastyków tworzyli związani z Białymstokiem: Stanisław Stolarczyk, Wiktor Gutkiewicz, Jan Wołoczniew, Robert Karat, Józef Gniatkowski i Tadeusz Bołoz.

Po przeprowadzce szkoły do Supraśla w 1959 r. część starszej generacji pedagogów zrezygnowała z pracy w liceum. Na ich miejsce przybyli wówczas młodzi absolwenci warszawskiej i krakowskiej ASP: Bronisław Wojniak, Emilia Bartoszek, Mikołaj Wołkowycki i Krystyna Piątkowska[24].

Jedną z najważniejszych oznak aktywności środowiska twórczego jest organizacja wystaw. Po pierwszej ekspozycji przyszły następne – w 1946 r. zaprezentowano wystawę „Rok odbudowy Ziemi Białostockiej". Eksponowano ją w zaimprowizowanej galerii – w foyer teatru dramatycznego. Wzięli w niej udział: Józef Gniatkowski, Aleksander Wels, Tadeusz Bołoz, Bronisław Tyl, Placyda Bukowska, Józef Zimmermann, Włodzimierz Wasilewicz, Jan Wołoczniew, Wiktor Gutkiewicz i Robert Karat. Wystawę objął patronatem ówczesny wojewoda (późniejszy minister kultury i sztuki) Stefan Dybowski[25].

Dziś trudno ustalić kto należał do najstarszego zarządu najpierw Delegatury Okręgu Warszawskiego ZPAP, a potem zarządu Oddziału Białostockiego, choć wiadomo, że funkcję prezesa kilkakrotnie pełnił Tadeusz Bołoz[26].

[22] Boćkowska, op. cit., s. 5.
[23] Ibidem.
[24] Ibidem, s. 24.
[25] Ibidem, s. 5.
[26] *Leksykon plastyków*, biogram T. Bołoza.

W początkach lat 50-tych powstała w mieście delegatura Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego, popularna później „Cepelia". Tadeusz Bołoz pełnił w niej funkcję kierownika nadzoru artystycznego, później zaś został dyrektorem oddziału[27]. Powstanie tej instytucji było wydarzeniem nader znaczącym dla środowiska plastycznego Białegostoku. Wraz z powstaniem „Cepelii" i powołaniem spółdzielni przemysłu artystycznego, twórcy (a wielu z nich nie pracowało na etacie) zyskali możliwość czerpania dodatkowych dochodów. Gdy w 1952 r. powołano Przedsiębiorstwo Państwowe „Pracownie Sztuk Plastycznych", przejęło ono nie tylko wspomnianą spółdzielnię przemysłu artystycznego, ale także znaczną część twórczego potencjału środowiska[28]. Za pośrednictwem PSP powstawały projekty wnętrz i wystaw, dekoracji i rozwiązań graficznych itd.

Dokładna data powstania delegatury PSP także nie jest znana. W niektórych publikacjach podaje się rok 1954.[29]

Schyłek lat 50-tych to okres, gdy do Białegostoku wracali po studiach pierwsi absolwenci miejscowego, a potem supraskiego liceum sztuk plastycznych. Absolwenci wyższych szkół artystycznych w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Gdańsku zasilali białostocki Związek Polskich Artystów Plastyków. Wkrótce też pojawiły się doroczne prezentacje osiągnięć artystycznych. Owe prezentacje – doroczne wystawy plastyki – organizowano w białostockim Ratuszu, gdzie od 1958 r. mieściło się białostockie muzeum.[30]

Ówczesne Muzeum Regionalne, po powołaniu w mieście Akademii Medycznej (w 1950 r.), której przekazano w użytkowanie pałac Branickich, przeniosło się do odbudowanego i przystosowanego do jego potrzeb tzw. pałacyku gościnnego przy ulicy Kilińskiego 6. Po otrzymaniu statusu instytucji państwowej (w dniu 1.I.1952 r.) białostockie muzeum zyskało opieką merytoryczną Muzeum Narodowego w Warszawie. Merytoryczną współpracę nawiązano także z Centralnym Biurem Wystaw Artystycznych i Związkiem Polskich Artystów Plastyków.[31] W praktyce oznaczało to także zakupy dzieł sztuki współczesnej do zbiorów muzealnych. Uzyskanie

[27] Boćkowska, op. cit., s. 6.

[28] Ibidem.

[29] *ZPAP, Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, BWA w Białymstoku, Wystawa malarstwa, rzeźby, grafiki, tkaniny*, [katalog wystawy], Białystok 1969, Wstęp I. J. Kamiński.

[30] Ibidem; Z. Sokołowska, *Dorobek muzeów w woj. białostockim w Polsce Ludowej oraz perspektywy ich rozwoju* [w:] „Rocznik Białostocki", T. VIII, Białystok 1968, s. 15 i n.

[31] *Muzeum Okręgowe w Białymstoku, Historia...*, s. 6.

w 1957 r. rangi muzeum okręgowego wiązało się z większymi możliwościami rozwoju i gromadzenia zbiorów. W następnym roku siedzibą muzeum stał się odbudowany ratusz[32].

Już od przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych dokonywano do zbiorów muzealnych zakupów dzieł sztuki współczesnej, nie tylko przedstawicieli miejscowego środowiska artystycznego, lecz także twórców z terenu całej Polski. Prace pozyskiwano zresztą w rozmaity sposób – w listopadzie 1960 r. trzy prace białostockich malarzy, Tadeusz Bołoza, Wacławy Serwan i Józefa Gniatkowskiego przekazał Departament Plastyki Ministerstwa Kultury i Sztuki. Dwa lata później Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przekazał obrazy Agłai Artysiewicz i Doroty Łabanowskiej. W praktyce oznaczało to, że władze sfinansowały zakup wskazanych przez muzeum obrazów[33].

Pod koniec 1962 r. muzealne zbiory wzbogaciły się o zbiory zakupione od autorów: Aleksandra Welsa, Jerzego Lengiewicza, Tadeusza Bołoza, Placydy Bukowskiej i Doroty Łabanowskiej[34]. Następny większy zakup (sfinansowany przez Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej) to obrazy Cecylii Ambrożej-Chudzik, tkaniny Marii Jarosławskiej-Żabskiej i Bronisława Wojniaka oraz płótna Jerzego Zinkowa i Sławomira Chudzika. Z analizy archiwów muzealnych wynika, iż zakupów dzieł sztuki współczesnej dokonywano dość systematycznie w latach: 1962, 1964, 1966, 1967, 1971, 1972, 1975, 1976 i 1977. Ostatnie muzealne zakupy tego typu datują się na lipiec 1977 r.[35] Kilka lat później pojawiły się nowe zbiory dzieł sztuki w Galerii Sztuki Współczesnej. Do tej części dziejów białostockiej galerii, a co za tym idzie – środowiska plastycznego miasta, wrócimy w dalszej części niniejszych rozważań.

W 1958 r., jak twierdzi cytowany już Józef Łotowski, białostocki Oddział ZPAP liczył 15 członków, w 1962 r. było ich już ponad 30. Wtedy też Oddział ZPAP awansował do rangi Okręgu. Do miasta wracali po studiach plastycznych wychowankowie supraskiego Liceum Sztuk Plastycznych, napływali też przybysze z całej Polski. W 1969 r. Okręg liczył już 54 członków.[36]

---

[32] Ibidem.
[33] Archiwum Muzeum Podlaskiego w Białymstoku.
[34] Ibidem.
[35] Ibidem.
[36] Łotowski, op. cit.

Przedstawiciele artystów białostockich od początku lat sześćdziesiątych prezentowali swe prace w salach Ratusza, np. w 1964 r. zorganizowano tu ekspozycje tkanin Marii Jarosławskiej-Żabskiej i Bronisława Wojniaka oraz akwarel i rysunków Józefa Charytona. W tym samym roku otwarto wystawę zbiorową Okręgu Białostockiego ZPAP. Taką samą wystawę zorganizowano rok później. U schyłku 1965 r. w Ratuszu zaprezentowano Doroczną Wystawę Plastyki.[37]

Doroczne Wystawy Plastyki odbywały się w Białymstoku od końca lat czterdziestych (od 1947 lub 1948 r.). W katalogu XV Dorocznej Wystawy Plastyki, prezentowanej od grudnia 1962 do stycznia 1963 r., czytamy, iż organizatorami byli: ZPAP, Centralne Biuro Wystaw Artystycznych w Warszawie oraz Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Muzeum Okręgowe w Białymstoku[38]. We wstępie do tegoż katalogu czytamy: *„Tradycyjnym obyczajem przy końcu każdego roku w salach Muzeum Okręgowego odbywają się doroczne wystawy plastyki członków ZPAP Okręgu Białostockiego. Spośród 35 plastyków zrzeszonych w ZPAP, 26 wystąpiło ze swymi pracami"*[39].

Na 127 zaprezentowanych prac aż 81 to obrazy, prócz nich zaś – grafika, ceramika artystyczna, tkanina, a także projekty scenograficzne. Wobec braku innych archiwów cenna wydaje się informacja, że w owym czasie ZPAP zrzeszał 35 członków. Organizatorzy podkreślali też, że wystawę należy traktować jako bilans pierwszego etapu działalności związku plastyków po II wojnie. *„Poziom artystyczny wystawianych prac również idzie naprzód"* zanotowano tyleż lapidarnie co optymistycznie.

Niestety, nie udało się w pełni wyjaśnić, ile Dorocznych Wystaw Plastyki zorganizowano w Białymstoku, gdzie były eksponowane i kto brał w nich udział. Trudno dziś ustalić, czy wszystkie (co raczej wątpliwe) wystawy dokumentowane były katalogami. Owe prezentacje są jednak z całą pewnością dowodem twórczej aktywności środowiska. Jedna z okazalszych wystaw, z której zachował się pokaźny katalog, to XXI Okręgowa Wystawa Plastyki, eksponowana w salach Muzeum przy ulicy Kilińskiego 6 od

[37] Z. Sokołowska, *Działalność muzeum w Białymstoku w l. 1964-1965*, [w:] „Rocznik Białostocki", T. VII, Białystok 1967, s. 327-331.

[38] *XV Doroczna Wystawa Plastyki*, [katalog wystawy], Białystok 1963.

[39] Ibidem, snlb. 3.

10.V.1969 r. Wzięli w niej udział przedstawiciele niemal wszystkich dziedzin sztuki i bodaj wszyscy znaczniejsi przedstawiciele środowiska[40].

Jak wynika z powyższego, z konieczności bardzo skrótowego przeglądu, ówczesne wystawy sztuki współczesnej odbywały się w salach Muzeum Okręgowego, Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ulicy Sienkiewicza, foyer Teatru Dramatycznego, a nawet w salach Związków Zawodowych. Rosnąca liczba młodych, ambitnych twórców, którzy nie mieli gdzie prezentować swej twórczości, przyczyniła się do otwarcia w Białymstoku w 1965 r. nowej placówki kulturalnej – Biura Wystaw Artystycznych. Kierownikiem został malarz, absolwent warszawskiej ASP, Mikołaj Wołkowycki.

Lata sześćdziesiąte to dekada, w której białostoccy artyści zdobywali nagrody i wyróżnienia na krajowych i zagranicznych imprezach. Bywała na owych imprezach coraz liczniejsza grupa artystów: Jerzy Lengiewicz, Mikołaj Wołkowycki, Dorota i Jerzy Łabanowscy, Stefan Rybi, Wiesław Jurkowski, Antoni Szymaniuk i Sławomir Chudzik to malarze bodaj najbardziej aktywni. Brali udział w szczecińskich Festiwalach Polskiego Malarstwa Współczesnego, w międzynarodowych Biennale Grafiki w Krakowie, ogólnopolskich wystawach sztuki współczesnej w Sopocie, Wrocławiu, Warszawie i Elblągu. Wyruszali też – wówczas! – ze swymi pracami za granicę, do Monte Carlo, Moskwy, Bukaresztu, Paryża i Brukseli[41].

Nic dziwnego, że mały „salonik" ekspozycyjny ZPAP okazał się daleko niewystarczający na artystyczne konfrontacje lokalne, czy – tym bardziej – międzynarodowe.

W tym samym 1965 r. przedstawiciele środowiska wystąpili z propozycją organizowania ogólnopolskich plenerów malarskich w Białowieży, w jednym z najbardziej malowniczych miejsc w kraju. Propozycja zyskała życzliwe poparcie Zarządu Głównego ZPAP, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz władz lokalnych. Od strony organizacyjnej całym przedsięwzięciem zajął się Mikołaj Wołkowycki i Białostocki Okręg ZPAP. W sierpniu 1965 r. polscy malarze zjechali do Białowieży[42].

Pierwszy Ogólnopolski Plener Białowieski – bo tak brzmiała pełna nazwa imprezy – miał na celu, jak deklarowali organizatorzy *„włączenie na-*

[40] Zob. przypis 29.
[41] Ibidem s. 9.
[42] Ibidem s. 9 i n.

szego środowiska w nurt dociekań i poszukiwań twórczych w dziedzinie plastyki współczesnej". Inspiracją miała być „*siła sugestii natury w oddziaływaniu na twórczość artysty*", co – jak stwierdzają organizatorzy „*wyzwoliło nadspodziewane efekty w postaci trwałych wartości plastycznych. Tę odkrywczą inicjatywę zamierzamy rozwijać i kontynuować w przyszłości*"[43].

W pierwszym, trwającym 3 tygodnie plenerze, wzięło udział 33 uczestników; z Białostockiego Okręgu ZPAP byli to: Mikołaj Wołkowycki, Aleksander Wels, Antoni Szymaniuk, Wacława Serwan, Stefan Rybi, Danuta Przyłucka, Józef Gniatkowski, Placyda Bukowska i Teresa Bejnarowicz.

W ten sposób został zapoczątkowany cykl imprez artystycznych, które odbywały się w Białowieży przez dwadzieścia kilka lat, stając się z czasem spotkaniami o charakterze międzynarodowym. Poplenerowe wystawy malarstwa zyskały w pewnym okresie rangę najważniejszej imprezy artystycznej w mieście. Plenery białowieskie wysoko ceniono też w kraju.

W 1986 r odbył się XXI Ogólnopolski Plener Malarski Białowieża 1986. Oprócz przedstawicieli środowiska plastycznego Białegostoku (m.in. Jerzy Lengiewicz, Georgi Andreev, Artur Chaciej, Aleksander Chomczyk, Alicja Chorociej, Kazimierz Jurgielaniec, Robert Karat i in.), wzięli w nim udział malarze z innych okręgów oraz z Bułgarii, ZSRR i Wietnamu.

Działania organizacyjne sekcji malarzy wyzwoliły energię w twórcach uprawiających inne dziedziny sztuki. Rzeźbiarze, pozazdrościwszy kolegom plenerowych konfrontacji, zorganizowali podobne spotkania w Hajnówce. Pierwsze tzw. Spotkania Rzeźbiarskie nie zostały niestety dostatecznie dobrze udokumentowane. Pewna ilość materiałów zachowała się dopiero z IV Spotkań, które odbyły się w Hajnówce w 1970 r. Międzynarodowy Plener Hajnówka – Lewkowo Stare, jak oficjalnie nazwano spotkania, odbył się w 1971 r. Wzięli w nim udział nie tylko rzeźbiarze, lecz także projektanci mebli i artyści zajmujący się ceramiką. Z okręgu białostockiego przebywali tu: Tadeusz Bołoz (komisarz), Lech Pawłowski i Lidia Śniatycka-Olszewska, ponadto zaś trójka artystów z Warszawy i Krakowa[44].

Następne plenery hajnowskie poświęcone były rzeźbie i meblarstwu. Po IV spotkaniach w 1974r. organizację imprezy w latach 1975-77 zawieszono[45]. Odbywały się za to Spotkania Rzeźbiarskie w latach 1975-79.

[43] *I Ogólnopolski Plener Białowieski*, [katalog wystawy], Białystok 1965, s. 3.
[44] *Leksykon plastyków*.
[45] Ibidem.

W kolejnych Spotkaniach brali udział rzeźbiarze z Białegostoku (m.in. Albin Sokołowski, Wiesław Bogusławski, Marian Giemuła, Tadeusz Bołoz, Jerzy Grygorczuk, Bogumiła Masicka-Grygorczuk, Wojciech Załęski i Krzysztof Gąsowski). Wśród uczestników byli też artyści z Litwy, Francji, Bułgarii, Węgier i USA. W latach 80-tych odbywały się ponownie Plenery Rzeźbiarskie z udziałem artystów z całej Polski[46].

W Hajnówce odbywały się zresztą nie tylko ogólnopolskie i międzynarodowe spotkania i plenery rzeźbiarskie. To leżące na skraju Puszczy Białowieskiej miasteczko wybrali też na miejsce twórczych spotkań artyści zajmujący się projektowaniem mebli. Kiedy odbył się pierwszy ich plener trudno dziś ustalić. Dzięki zachowanym materiałom wiemy, iż w 1978 r. odbył się w Hajnówce V Ogólnopolski Plener Meblarski Hajnówka 78. Komisarzem pleneru została Krystyna Zawadzka, wśród uczestników zaś znaleźli się twórcy z Warszawy, Krakowa i Białegostoku, m.in. Wacława Serwan i Janina Jezierska. Spotkania „meblarzy" odbywały się także w latach następnych (VII – w 1980 r., VIII – w 1982-83)[47].

Problem plenerów organizowanych w regionie został tu zaledwie zasygnalizowany – brak miejsca, a przede wszystkim brak materiałów nie pozwalają na dokładne opisanie wszystkich imprez. Osobnym problemem jest kwestia organizatorów i związków twórczych, firmujących owe imprezy. Po zawieszeniu ZPAP w czasie stanu wojennego, a potem jego rozwiązaniu, pojawiły się w drugiej połowie lat 80-tych nowe organizacje artystów. W Białymstoku było ich kilka: Związek Polskich Artystów Malarzy i Grafików, Związek Artystów Rzeźbiarzy i Związek Polskich Artystów Plastyków „Polska Sztuka Użytkowa". Ich członkowie brali udział w organizowaniu plenerów białowieskich i hajnowskich w drugiej połowie lat osiemdziesiątych Sytuacja skomplikowała się nieco po reaktywowaniu ZPAP w początkach lat dziewięćdziesiątych, do czego wrócimy w dalszej części niniejszego opracowania.

Omówione wyżej plenery nie były wszystkimi organizowanymi w regionie imprezami tego typu. Po sukcesie jaki odniósł malarski plener białowieski jako miejsce konfrontacji postaw twórczych, w początkach lat siedemdziesiątych pojawiły się także inne plenery. Dzięki zachowanym materiałom wiemy, iż w lipcu 1970 r. odbywał się V Plener Augustowski,

[46] Ibidem.
[47] Ibidem.

w którym brali udział: Sławomir Chudzik, Anna Andreev, Aleksander Chomczyk, Mikołaj Wołkowycki i Danuta Przyłucka, a także malarze z innych okręgów. Na pierwszym plenerze przebywali tylko malarze białostoccy. Współorganizatorem imprezy był Związek Młodzieży Socjalistycznej, trwała zaś ona dwa tygodnie. Uczestnikom zapewniono nie tylko pobyt i wyżywienie, lecz także materiały malarskie. Poplenerowa wystawa odbyła się w klubie MPiK przy ulicy Sienkiewicza w Białymstoku[48].

Augustowskie imprezy odbywały się najpewniej i w latach następnych, skoro w 1975 r. wydano katalog VII Ogólnopolskiego Pleneru Malarskiego, w którym wzięło udział 14 uczestników[49]. Wydaje się jednak, że był to zarazem ostatni plener w Augustowie.

Inne cele miał I Ogólnopolski Plener Malarski „Wieś białostocka w malarstwie", zorganizowany w czerwcu 1973 r. w ośrodku wypoczynkowym GS „Samopomoc Chłopska" w Nowogrodzie. Organizatorzy – ZPAP, BWA i Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej – zaprosili 23 uczestników, malarzy z terenu całego kraju oraz Kowna i Grodna. Spośród twórców białostockich bawili tu: Józef Charyton, Alicja Chorociej, Sławomir Chudzik, Jerzy Lengiewicz, Henryk Osicki, Stefan Rybi, Bronisław Tyl, Antoni Żabski oraz komisarz Mikołaj Wołkowycki. Zainspirowani centralnymi dożynkami malarze stworzyli rekordową liczbę prac – ogółem powstało ich 120[50].

Dzięki zachowanym katalogom wiemy, iż po 1975 r. odbywały się Przeglądy Plastyki Suwalskiej, organizowane przez ZPAP, BWA oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach. W II Przeglądzie wzięli udział: Wiesław Osewski, Jerzy Malinowski, Krystyna Gomułka, Czesław Wojciechowski, Irena Krzywińska, Danuta Szutkowska i Lech Pycz. Zaprezentowano wówczas 46 prac – obrazów i grafik[51]. Nie wiadomo, jak wiele takich przeglądów odbyło się w Suwałkach, jakie były cele i program imprez.

Malarskie plenery odbywały się także w Ciechanowcu, ale nie zachowały się żadne dokumenty dotyczące ich uczestników[52].

---

[48] *II Plener Augustowski, Augustów lipiec 1970*, [katalog wystawy], Białystok brw, s. 3.
[49] *VII Ogólnopolski Plener Malarski „Augustów 75"*, [katalog wystawy], Białystok 1976.
[50] *I Ogólnopolski Plener Malarski „Wieś białostocka w malarstwie"*, [katalog wystawy], Białystok 1974, s. 4 i n.
[51] *II Przegląd Plastyki Suwalskiej*, [katalog wystawy], Suwałki brw, s. 4 i n.
[52] *Leksykon plastyków*.

Spośród licznych plenerowych imprez odbywających się w naszym regionie tylko trzy zyskały rangę liczących się artystycznych konfrontacji: malarskie plenery w Białowieży oraz rzeźbiarskie w Hajnówce, a także plenery meblarskie w tym samym mieście. Plenery białowieskie odbywały się najdłużej, i choć w sensie organizacyjnym przechodziły liczne reorganizacje jeśli chodzi o czas trwania, liczbę uczestników oraz warunki – w zbiorach państwowych (Galerii Arsenał w Białymstoku i dzisiejszym Muzeum Podlaskim) zostało wiele dzieł ich uczestników. Poplenerowe wystawy prezentowano w różnych białostockich galeriach oraz w salach ówczesnego Muzeum Okręgowego. Jednakże najlepszym miejscem, a przynajmniej posiadającym największą powierzchnię ekspozycyjną byłą Galeria Sztuki Współczesnej, zespół kilku pawilonów położonych przy ulicy Dąbrowskiego 14.

Przez blisko 15 lat Galeria powołana do życia w dużej mierze dzięki ówczesnemu szefowi białostockiego BWA Mikołajowi Wołkowyckiemu oraz działaczom z białostockiego Okręgu ZPAP była znakomitym miejscem prezentacji wystaw indywidualnych i zbiorowych. Jak stwierdzali organizatorzy, zadaniem Galerii była „*prezentacja zjawisk we współczesnej sztuce polskiej, prezentacja problemów artystycznych*". Fundamentem ekspozycji miała być stale uzupełniana kolekcja dzieł sztuki najnowszej, pozyskiwana drogą zakupów, przekazów i darów[53]. W zbiorach znalazły się dzieła 23 przedstawicieli środowiska plastycznego Białegostoku, co z pewnością nie stanowiło zespołu ilustrującego twórczość wszystkich członków Okręgu Białostockiego ZPAP.

Po kilku latach działania Galerii pod egidą białostockiego BWA ówczesne władze zdecydowały o przekazaniu czterech pawilonów wraz ze zbiorami dzieł sztuki we władanie Muzeum Okręgowego. Decyzja zapadła w grudniu 1980 r. Ponieważ budynki, wzniesione w 1973 r. wymagały remontu i przystosowania do wymagań muzealnych, otwarcie nowego oddziału białostockiego muzeum nastąpiło po kilku latach, 1.X.1985 r. Autorami aranżacji plastycznej byli Stanisław Ostaszewski i Dariusz Sobociński. W galeryjnych pawilonach wyeksponowano m.in. dzieła przedstawicieli środowiska plastycznego Białegostoku: 163 obrazy, 34 rzeźby i 5 tkanin. Wśród autorów znaleźli się: Mikołaj Wołkowycki, Aleksander Wels, Pla-

[53] *Galeria Sztuki Współczesnej*, [składanka], Białystok brw., wstęp J. Hermanowicz.

cyda Bukowska, Jerzy Zinkow, Alicja Chorociej, Janusz Debis, Sławomir Chudzik, Wiesław Jurkowski i wielu innych[54].

Galeria, które liczyła 720 m^2 powierzchni, należała do największych obiektów ekspozycyjnych w mieście, lecz nie była najstarsza. W Białymstoku w ciągu kilku dziesięcioleci działało wiele galerii, lecz niektóre z nich miały raczej efemeryczny charakter.

Do najstarszych należała zapewne, znana ze wspomnień przedstawicieli starszej generacji twórców, galeria ZPAP. Większe wystawy odbywały się w salach białostockiego muzeum – przy ulicy Kilińskiego 6, w Ratuszu, później zaś także w Muzeum Ruchu Rewolucyjnego przy ulicy Warszawskiej 37. Prezentowano też wystawy w klubie MPiK przy ulicy Sienkiewicza i w salach Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. Gdy w 1965 r. otwarto w mieście Biuro Wystaw Artystycznych – tam odbywało się wiele wystaw sztuki współczesnej. Przez wiele lat, gdy jego szefem był malarz Mikołaj Wołkowycki, członkowie ZPAP bardzo często prezentowali tu swe prace.

Kilka lat po otwarciu BWA powstała Galeria Brama, usytuowana w bramie ogrodzenia pałacu Branickich. Niewielka powierzchnia ograniczała rozmach organizatorów, lecz mimo to pokazano tu wiele wystaw. W czerwcu 1969 r. zaprezentowała się tu tzw. Grupa Gdańska[55]. Dziś trudno stwierdzić jak długo działała Galeria Brama i kiedy zakończyła swą działalność. Wydaje się jednak, że miejsce owo ma jakiś magnetyczny urok, bowiem w 1994 r. w tym samym miejscu powstała prywatna Galeria Brama, która od bieżącego roku ma być galerią Związku Polskich Artystów Plastyków „Polska Sztuka Użytkowa"[56].

Do galerii niemal zupełnie dziś zapomnianych, funkcjonujących w mieście w różnych latach, należy zaliczyć tę istniejącą bodaj u schyłku lat 70-tych przy ul. Waryńskiego jako galeria Pracowni Sztuk Plastycznych. Znacznie później, w latach 80-tych (po rozwiązaniu ZPAP) powstała przy ul. Sienkiewicza 14 Galeria ART, powołana jako instytucja działająca przy przedsiębiorstwie Sztuka Polska. Wcześniej działała – w jednej z baszt

[54] J. Hościłowicz, *Galeria Sztuki Współczesnej, Oddział Muzeum Okręgowego w Białymstoku* [w:] „Rocznik Białostocki", T. XVII, Białystok 1991, s. 436-437.

[55] *Biuro Wystaw Artystycznych, Galeria Brama*, [katalog wystawy], Białystok 1969.

[56] Tę informacje zawdzięczam Panu Stanisławowi Ostaszewskiemu, prezesowi Związku Polskich Artystów Plastyków „Polska Sztuka Użytkowa".

ogrodzenia pałacu Branickich – galeria Znak, prowadzona przez Janusza Szczuckiego[57]. Prezentowała głównie, choć nie tylko, fotografie, funkcjonowała zaś od 1973 r.

Jeśli mało dziś wiadomo o niektórych z wymienionych wyżej galerii, to jeszcze mniej wiadomości zachowało się na temat grup twórczych. Nie było ich w Białymstoku wiele. Do najstarszych należała Grupa „Zbrojownia". W jej skład wchodzili: Aleksander Chomczyk, Sławomir Chudzik, Wiktor Gutkiewicz, Barbara Jurkowska, Wiesław Jurkowski i Stanisław Wakuliński. Niemal wszyscy byli absolwentami Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku, tylko najstarszy w tej grupie, Wiktor Gutkiewicz, ukończył warszawską ASP. W 1969 r. grupa zaprezentowała wystawę swych prac w galerii Arsenał[58].

Czy funkcjonowały w Białymstoku inne grupy twórcze? Z całą pewnością należał do takiej formacji Andrzej Dworakowski; wraz z Markiem Jaromskim i Andrzejem Kaliną tworzył grupę „Warsztat", lecz trudno byłoby ją uznać za formację białostocką[59].

Bujny rozwój życia artystycznego, w którym istotną rolę pełniły plenery, wystawy zbiorowe i przeglądy plastyki, został przerwany po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 r. Wiele imprez zostało zawieszonych. W 1983 r. zawieszony dekretem o stanie wojennym ZPAP – został rozwiązany. W pewnej mierze jego funkcję przejęło PP „Sztuka Polska". Wkrótce też powstały nowe związki artystyczne, mające niejako zastąpić ZPAP. W Białymstoku były to: Związek Polskich Artystów Malarzy i Grafików, Związek Polskich Artystów Plastyków „Polska Sztuka Użytkowa", oraz Związek Artystów Rzeźbiarzy. Drugi z wymienionych powstał w 1987 r. i działał do 1993 r., kiedy to został zawieszony. Po czterech latach Związek zorganizował środowiskową wystawę w białostockim Ratuszu by, jak napisano w katalogu, „zaakcentować rozpoczęcie działalności odrodzonego związku"[60].

Dziś związek zrzesza 34 artystów uprawiających różne dziedziny sztuki.

---

[57] Garść informacji na ten temat zawierają materiały *Leksykonu plastyków*, lecz dziś trudno zrekonstruować dzieje wszystkich tych instytucji.

[58] *Grupa „Zbrojownia"*, [katalog wystawy], Białystok [1969].

[59] Andrzej Dworakowski, *Galeria Arsenał*, [katalog wystawy], Białystok 1998, snlb. 19.

[60] *Związek Polskich Artystów Plastyków „Polska Sztuka Użytkowa", Wystawa środowiskowa*, [katalog wystawy], Muzeum Okręgowe w Białymstoku, Białystok 1997, snlb. 3.

Wkrótce po zapoczątkowaniu przemian ustrojowych reaktywowano także najstarszą organizacją artystów plastyków – ZPAP. W 1989 r. złożono pierwsze ponowne deklaracje członkowskie. W 2000 r. białostocki Okręg ZPAP liczył 80 członków. Dysponował też otwartą w grudniu 1994 r. galerią Marszand, mieszczącą się przy Rynku Kościuszki. Bodaj równocześnie z odrodzeniem się ZPAP rozwiązano PP „Sztuka Polska".

Najmniejszy związek twórczy w mieście tworzy grupa Białostockiej Delegatury Związku Polskich Artystów Fotografików. W czerwcu 1984 r. jej członkowie zaprezentowali w białostockim BWA swą pierwszą wystawę. Wzięli w niej udział: Henryk Rogoziński, Piotr Sawicki, Janusz Szczucki i Wiktor Wołkow. Ci sami twórcy pracują w Białymstoku także dziś.

Przedstawiony tu w dużym skrócie zarys dziejów białostockiego środowiska plastycznego jest w znacznej mierze wykazem tematów niezbadanych. Mimo że środowisko to funkcjonuje w Białymstoku niewiele ponad pół wieku, znaków zapytania jest bardzo dużo. Paradoksalne jest to, że tak mało wiemy o naszej najnowszej historii.

MAREK KIETLIŃSKI

NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY „SOLIDARNOŚĆ" W BIAŁYMSTOKU W LATACH 1980-1981

STRAJKI NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE WE WRZEŚNIU 1980 ROKU

Latem 1980 r. sytuacja w Polsce stawała się napięta. Uwidaczniał się kryzys gospodarczy, a ekipa Edwarda Gierka podniosła ceny mięsa i wędlin. W lipcu w całej Polsce zaczęły się strajki, które przerzucały się od fabryki do fabryki, od miasta do miasta.[1] Rząd jeszcze potrafił je „gasić", spełniając żądania płacowe załóg.

Przełom nastąpił 14 sierpnia, kiedy to w Stoczni Gdańskiej wybuchł strajk okupacyjny. Bezpośrednią jego przyczyną było zwolnienie z pracy Anny Walentynowicz, działaczki strajkowej z 1970 r., czynnej w Wolnych Związkach Zawodowych. Uformował się komitet strajkowy na czele Lechem Wałęsą. Komitet wysunął żądania przywrócenia do pracy w Stoczni A. Walentynowicz i L. Wałęsy, zbudowania pomnika ofiar grudnia 1970 r., zagwarantowania bezpieczeństwa strajkującym, podwyżki płac o 2 tys. zł, podwyższenia zasiłków rodzinnych do poziomu przyjętego w milicji. Strajkujący zorganizowali straż robotniczą, zamknęli Stocznię i wprowadzili prohibicję. Dyrekcja zgodziła się na trzy pierwsze żądania, ale odmówiła uwzględniania pozostałych. Strajk na Wybrzeżu rozszerzał się, obejmując kolejne stocznie, porty, niektóre zakłady przemysłowe i komunikację

[1] Wybuchły strajki w zakładach „Ursus" (Warszawa), „Autosan" (Sanok), „Ponar" (Tarnów), Huta Warszawa, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego (Mielec), Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, Huta Stalowa Wola. Strajk powszechny w Lublinie objął kolejarzy, pracowników komunikacji miejskiej i innych służb komunalnych, przedsiębiorstwa przemysłowe budowlane i transportowe; J. Holzer, *„Solidarność" 1980-1981. Geneza i historia*, Paryż 1984, s. 89-91.

miejską.[2] W parę dni później utworzono Międzyzakładowy Komitet Strajkowy złożony z delegatów. Na jego czele stanął Lech Wałęsą. MKS (w którym znalazło się 156 zakładów) wysunął 21 postulatów.[3] Fala strajków rozlała się po całej Polsce.[4] Rząd ugiął się przed żądaniami robotników i doszedł do porozumienia z robotnikami w Szczecinie i Jastrzębiu.

1 września Międzyzakładowe Komitety Strajkowe przerodziły się w Gdańsku, Szczecinie i Wrocławiu w Międzyzakładowe Komitety Założycielskie. W połowie września spotkali się w Gdańsku przedstawiciele 30 Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich, Międzyzakładowych Komitetów Robotniczych i Międzyzakładowych Komisji Robotniczych z całego kraju. Wedle danych przedstawionych w Gdańsku do nowych związków wstąpiło wówczas lub wyraziło wolę wstąpienia ponad 3 miliony ludzi w około 3,5 tys. zakładach pracy. Zapadła decyzja o tworzeniu jednego związku. Przyjęto propozycję Karola Modzelewskiego, aby nosił on nazwę Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność".[5]

Brak informacji w środkach masowego przekazu sprawił, iż na Białostocczyźnie zdecydowana większość społeczeństwa nie orientowała się w sytuacji na Wybrzeżu.[6] Ważnym źródłem informacji stało się radio Wolna Europa.[7] O wydarzeniach na północy kraju informowali również powracający z wypoczynku nad Bałtykiem, pracownicy wyjeżdżający na dele-

---

[2] Tamże, k. 92.

[3] *Protokoły porozumień Gdańsk, Szczecin, Jastrzębie*, Warszawa 1980, s. 2-8; A. Touraine, J. Strzelecki, F. Dubet, M. Wiewiorka, *„Solidarność". Analiza ruchu społecznego 1980-1981*, Warszawa 1989, s. 40.

[4] 30 sierpnia w 28 województwach strajkowało około 700 zakładów i 700 tys. zatrudnionych. *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność" 1980-1981*, oprac. Zb. Włodyk, Londyn 1992, s. 91.

[5] J. Holzer, op., cit., s. 113. B. Bujwicki twierdzi, iż 30 września Lecha Wałęsa podczas dyskusji nad statutem zaproponował by Związek nazwać „Solidarność", co uczestnicy zebrania przyjęli brawami, zob. B. Bujwicki, *Od poparcia do uczestnictwa*, [w:] „Pierwsza Solidarność. Biuletyn Więzionych Internowanych, Represjonowanych", Białystok 2/2000, s. 4-5.

[6] W lipcu 1980 pojawiły się na Białostocczyźnie ulotki sygnowane przez Komitet Samoobrony Społecznej KOR informujące o strajkach na Śląsku, Zagłębiu Lubelskim i w PKP. Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej APB), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białymstoku (dalej KW PZPR), opracowania dot. wydawnictw NSZZ „Solidarność" 1980-1981, sygn. 55/VIII/16, t. 4, k. 80.

[7] J. Beszta-Borowski, *Moich 40 lat. Zapiski faktów i refleksji*, s. 23. Maszynopis w zbiorach J. Beszty-Borowskiego; relacja Jerzego Rybnika z lutego 1999 r.

gacje.[8] „Gazeta Współczesna" – jedyny lokalny dziennik zamieszczała oficjalne komunikaty, w których strajki na Wybrzeżu przedstawiano jako działanie elementów antysocjalistycznych, których hasła godziły w podstawy ustrojowe PRL, w elementarne czynniki bezpieczeństwa i bytu narodowego. Podkreślano, iż strajki pogarszają także warunki życia społeczeństwa.[9]

Sierpień na Białostocczyźnie przebiegał spokojnie[10], chociaż pod koniec miesiąca zawrzało. 28 sierpnia w Białostockiej Fabryce Przyrządów i Uchwytów został proklamowany strajk. Utworzony został trzyosobowy Komitet Strajkowy na czele którego stanął Wiesław Lenio.[11] Strajkujący solidaryzowali się z postulatami robotników z Wybrzeża, żądano także podwyżek płac. Wniesiono o odwołanie dyrektora Jerzego Kosmy. Postulat robotników zrealizowano. Nowym dyrektorem został Grzegorz Szutkiewicz – długoletni pracownik FPiU.[12]

Następnego dnia akcję strajkową podjęto w Białostockiej Hucie Szkła (do strajku przystąpiło około 1 tys. osób). Na czele Komitetu Strajkowego stanął Edward Talma. Strajkujący żądali podwyżek płac, poprawy warunków socjalnych i bhp, a także poprawy zaopatrzenia w mięso i wędliny. Dyrektor Aleksander Sokół zgodził się spełnienie postulatów płacowych robotników. W związku z tym załoga następnego dnia przystąpiła do pracy.[13]

Inne zakłady pracy nie podjęły akcji strajkowej. Jednak wśród załóg rozgorzały dyskusje nt. sytuacji w kraju. Organizowały się grupy inicjatywne, które w oparciu o przesłane z Gdańska materiały, a także po przeczytaniu artykułów ukazujących się w prasie ogólnopolskiej informujących o wywalczonych podwyżkach w innych zakładach pracy o takiej samej branży, zaczęły spisywać postulaty. Załogi żądały, by w zakładach tej samej branży o zbliżonym profilu produkcji zarobki były jednakowe. Pracownicy

---

[8] Relacja Kazimierza Kamińskiego z sierpnia 1999.

[9] „Gazeta Współczesna" nr 181/1980, s. 1.

[10] W połowie sierpnia część załogi Fabryki Przyrządów i Uchwytów bezskutecznie próbowała przerwać pracę. APB, KW PZPR. Informacje Wydziału Organizacyjnego nadane do KC, sygn. 55/VII/3, t. 10, k. 11

[11] Tamże, k. 56; A. Różalski, *Rozmowy w Uchwytach*, [w:] „Gazeta Współczesna" nr 207/1980, s. 2.

[12] Tamże.

[13] APB, Komitet Miejski PZPR w Białymstoku (dalej KM PZPR). Protokoły posiedzeń Egzekutywy, sygn. 56/IV, t. 11, k. 111; D. Sidorski, *Gorzki smak awansu*, [w:] „Gazeta Współczesna" nr 36/1982, s. 3.

uważali, że należy wszystkie zgłoszone problemy rozwiązywać generalnie w całym kraju, a nie jednostkowo i doraźnie.[14]

1 września rozpoczął się strajk w Zakładzie Transportu „Transmeble" przy Białostockich Fabrykach Mebli. Pracownicy żądali podwyżki płac (została zrealizowana), poprawy warunków socjalno – bytowych i demokratycznych wyborów do Rady Zakładowej.[15]

Działania załóg pojedynczych zakładów pracy nie zaniepokoiły lokalne władze. Starano się ukrywać prawdę o wydarzeniach poprzez ścisłą kontrolę miejscowej prasy i rozgłośni radiowej. Lokalny dziennik „Gazeta Współczesna"[16] informowała o toczących się rozmowach pomiędzy strajkującymi a przedstawicielami rządu w Gdańsku i Szczecinie.

1 września podano też do publicznej wiadomości, iż podpisano porozumienie pomiędzy strajkującymi a komisją rządową. Komitet Wojewódzki PZPR czynił przygotowania na ewentualną sytuację strajkową w województwie. Zorganizowano spotkania z dyrektorami i sekretarzami podstawowych organizacji partyjnych, odbyły się narady I sekretarzy instancji terenowych, na których omawiano sytuację w kraju. Aby zapobiec rozprzestrzenianiu się strajków na terenie województwa, przygotowano 400 osobową grupę aktywu. W fabrykach organizowano spotkania członków PZPR, na których omawiano sytuację w kraju i akcentowano potrzebę zapewnienia normalnej i rytmicznej pracy oraz ładu i dyscypliny. Białostoccy decydenci przekonani byli, iż porozumienia obejmują tylko tych, którzy je podpisali i nie godzili się na powstawanie nowych związków zawodowych.[17]

Doprowadziło to do napiętej sytuacji na Białostocczyźnie. 4 września strajkowały: komunikacja miejska i właściciele taksówek osobowych, Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Fasty", gdzie strajkowało 2 tys. zatrudnionych, powołany został 13 osobowy Komitet Strajkowy w składzie: Wanda Dyśko, Antoni Dymko, Zenon Citko, Szczepan Fronc, Szymon Bielski, Mirosław Piszczłowski, Ryszard Marciuk, Halina Kłosowska, Józef Łukaszewicz, Agnieszka Daszeń i Teresa Paczkowska. Na jego

[14] APB KW PZPR. Informacje Wydziału Organizacyjnego nadane do KC, sygn. 55/VII/3, t. 10, k. 59-60.

[15] APB, KM PZPR, Protokóły posiedzeń Egzekutywy, sygn. 56/IV, t. 11, k. 113.

[16] „Gazeta Współczesna" nr 180/1980, nr 185/1980, 187/1980.

[17] APB, KM PZPR, Protokóły posiedzeń Egzekutywy, sygn. 56/IV, t. 11, k. 114.

czele stanęli Cezary Nowakowski i Kazimierz Manicz.[18] Strajkujący zorganizowali milicję robotniczą, pilnującą porządku. Poparli postulaty wysunięte przez Komitety Strajkowe Śląska i Wybrzeża. Żądali podwyżki płac w wysokości 1 tys. złotych oraz rozpisania nowych wyborów do Oddziałowych Rad Związkowych oraz Rady Zakładowej na nowych zasadach. Strajkująca załoga postulowała także o traktowanie przez rząd, Białostocczyzny na równi z innymi regionami kraju pod względem płac, cen, zaopatrzenia i inwestycyjnym, nauczania religii w szkołach podstawowych oraz wyrównania zasiłków rodzinnych do poziomu SB i MO.[19] Żądano także zapewnienia bezpieczeństwa członkom Komitetu Strajkowego oraz osobom wspomagającym i nie wyciąganie żadnych konsekwencji po zakończeniu strajku.[20] Dyrekcję w rozmowach reprezentował zastępca dyrektora ds. produkcji Marian Sobczyk.[21] W Białostockich Zakładach Podzespołów Telewizyjnych „Unitra – Biazet" strajk zorganizował Stanisław Gościniak.[22] Żądano podwyżki płac i utworzenia Wolnych Związków Zawodowych. W Fabryce Przyrządów i Uchwytów, gdzie żądano podwyżki w wysokości 1,5 tys. – uzgodniono 600 – 800 zł. Tutaj również żądano utworzenia Wolnych Związków Zawodowych.[23] Następnego dnia do strajku dołączyli: kierowcy taksówek Polskiej Komunikacji Samochodowej oddział w Białymstoku, pracownicy Przedsiębiorstwa Transportowo-Sprzętowego Budownictwa „Transbud Białystok". Wstrzymali pracę robotnicy

[18] APB, Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Fasty" w Białymstoku 1955-1992 (dalej BZPB „Fasty" w B. 1955-1992. Sprawy dotyczące strajków 1980 i okresu stanu wojennego), sygn. 1/1, k. 3; Relacja Jerzego Jamiołkowskiego z marca 1999; R. Klimaszewski, *Lekcja słuchania. Zapiski fastowskie*, [w:] „Gazeta Współczesna" nr 201/1980, s. 2.

[19] Na fakt, że postulaty strajkowe miały głównie charakter ekonomiczny wpływ miała struktura zawodowa – olbrzymia przewaga kobiet (ponad 70% zatrudnionych) i bardzo niski udział pracowników z wyższym wykształceniem. Znaczenie zapewne miał fakt, że płace w przemyśle lekkim były w tamtym czasie około 30% niższe od przeciętnego wynagrodzenia w kraju. J. Jamiołkowski, *W pogoni za złudzeniami. „Solidarność w „Fastach" 1980-1992*, Białystok 2000, s. 11-12.

[20] „Gazeta Współczesna" nr 193/1980; APB, BZPB „Fasty" w B 1955-1992. Sprawy dotyczące strajków 1980 i okresu stanu wojennego), sygn. 1/1, k. 3, 15, 22.

[21] Relacja Jerzego Jamiołkowskiego z marca 1999.

[22] Relacja Romana Wilka z lipca 1999.

[23] Relacja Stanisława Marczuka z kwietnia 1999, APB, KM PZPR, Protokoły posiedzeń Egzekutywy, sygn. 56/IV, t. 11, k. 111.

Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Emilii Plater w Wasilkowie i Zakładów Przemysłu Sklejek. Strajkowali pracownicy Przedsiębiorstwa Handlowo – Technicznego Sprzętu Pożarniczego i Ochronnego „Supon" oraz Zakład Wytwórczy Maszyn i Urządzeń Spożywczych „Spomasz", Spółdzielnia Pracy „Promot", Zakład Transportu Zakładów Mięsnych. Krótkie przerwy w pracy odnotowano w: Przedsiębiorstwie Przemysłu Zbożowo – Młynarskiego „PZZ", Zakładach Mleczarskich, Zakładzie Remontowo-Montażowym Przemysłu Mleczarskiego, Cukrowni w Łapach oraz w Przedsiębiorstwie Obsługi i Elektryfikacji Rolnictwa „Eltor".[24] Strajkujący żądali podwyżek płac, poprawy zaopatrzenia w mięso i wędliny, pełnej informacji społeczeństwa o wydarzeniach w kraju.

Ponad 100 osób zebrało się na placu zakładowym w Białostockich Zakładach Graficznych. Wysunięto następujące postulaty: zmiany kadrowe na stanowisku dyrektora ds. technicznych, głównego księgowego, kierownika kadr, wyboru nowej rady zakładowej, redukcji administracji, 35 godzinny tydzień pracy, poprawa bhp, zmiany na stanowisku kierownika przychodni zakładowej. Zakończono strajk w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym. Podpisano porozumienia z władzami Zjednoczenia i miasta.[25]

6 września rozpoczęli strajk kolejarze województwa białostockiego, pracę przerwała cała załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, Przedsiębiorstwa Eksploatacji Ulic i Mostów, Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania. W terenie strajkował w tym dniu „Stolbud" w Sokółce oraz KBK – zakład w Hryniewiczach, gdzie obok postulatów płacowych i socjalnych domagano się powołania niezależnych Związków Zawodowych. Wieczorem po osiągnięciu porozumienia z władzami większość zakładów przystąpiła do pracy. Przestoje w pracy zanotowano w Spółdzielni Inwalidów „Odnowa", Spółdzielni Pracy Zakłady Meblarskie oraz Zakładach Obuwniczych w Siemiatyczach. Rozpoczął się strajk w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Bielsku Podlaskim.[26]

---

[24] B. Bujwicki, *Od poparcia do uczestnictwa*, [w:] „Pierwsza Solidarność. Biuletyn Więzionych Internowanych, Represjonowanych", Białystok 2/2000, s. 4-5.

[25] APB, KM PZPR, Protokoły posiedzeń Egzekutywy, sygn. 56/IV, t. 11, k. 112-119; APB KW PZPR. Informacje Wydziału Organizacyjnego nadane do KC, sygn. 55/VII/3, t. 10, k. 66.

[26] Tamże.

Następne dni upływały na Białostocczyźnie pod znakiem strajków lub ich wygasania. 7 września zakończył się strajk w Zakładzie Transportu i Spedycji Przemysłu Mięsnego. Strajkująca załoga żądała odwołania dyrektora oraz podwyżki płac. Sprawy kadrowe zrealizowano kompromisowo. Dyrektor oraz Podstawowa Organizacja Partyjna, Rada Zakładowa i Związek Młodzieży Socjalistycznej zostały wyłączone z rozmów. Negocjacje z Komitetem Strajkowym prowadził dyrektor jednostki nadrzędnej i przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Następnego dnia pracownicy Zarządu Budynków Mieszkalnych rozpoczęli akcję strajkową. Żądano podwyżki płac oraz zorganizowania wolnych Związków Zawodowych. Strajki objęły także rolnictwo. Przerwała pracę załoga Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Krynkach (żądano natychmiastowego zwolnienia kierownictwa Kombinatu). Przerwano pracę w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego. Strajkujące załogi żądały podwyżek płac i zmiany norm. Po południu przerwały pracę załogi Białostockiego Przedsiębiorstwa Robót Zmechanizowanych i Maszyn Budowlanych oraz Białostockich Zakładów Graficznych[27], gdzie na czele Komitetu Robotniczego stanął Stanisław Przestrzelski.[28] Z powodu tegoż strajku nie ukazała się Gazeta Współczesna – jedyny lokalny dziennik. Rozpoczął się strajk w Fabryce Przyrządów i Uchwytów „Ponar – Bial" Zakład nr 4. Żądano podniesienia zarobków w wysokości 2 tysięcy zł w części podstawowej.[29] Kolejne zakłady Białostocczyzny ogarniała fala strajków: Spółdzielnia Pracy Inwalidów w Szczuczynie, Zakłady Usług Mechanicznych w Grajewie., Białostockie Przedsiębiorstwo Przemysłu Wełnianego im. Sierżana – zakład A, Fabryka Przyrządów i Uchwytów na ulicy Łąkowej, któremu przewodniczył Jerzy Zacharczuk.

10 września Komitet Strajkowy w Białostockich Zakładach Graficznych zawarł porozumienie z dyrektorem. Po rozwiązaniu Komitetu Strajkowego nadzór nad realizacją podpisanych postulatów przejął nowo wybrany Komitet Robotniczy, w skład którego weszli: Zenon Szypluk, Teresa Aponowicz,

[27] APB KW PZPR. Informacje Wydziału Organizacyjnego nadane do KC, sygn. 55/VII/3, t. 10, k. 74

[28] APB, KW PZPR, Dokumentacja NSZZ „Solidarność" Białostockich Zakładów Graficznych i NSZZ „Solidarność" Poligrafów Komisji Krajowej w Szczecinie 1980-1981, sygn. 55/VIII/16, t. 3, k. 31; relacja Wojciecha Łowca z sierpnia 1999.

[29] APB KW PZPR. Informacje Wydziału Organizacyjnego nadane do KC, sygn. 55/VII/3, t. 10, k. 74

Wojciech Łowiec i Stanisław Przestrzelski. Przekształcił się on następnie w Komisję Zakładową Związku w składzie: Jerzy Gołoński, Bogdan Krzywiźniak, Wojciech Łowiec, Zenon Szypluk, Czesław Kudelenko, Stanisław Przestrzelski, Jan Bożyk, Jerzy Kołtun, Alfreda Lijewska, Wojciech Białołus, Teresa Aponowicz.[30] W tym dniu w Przedsiębiorstwie Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę „Wodrol" ukonstytuował się Komitet Założycielski nowych związków na czele którego stanął Bernard Bujwicki.[31] Także w Fabryce Przyrządów i Uchwytów Komitet Robotniczy w składzie: Jan Wołowski, Jerzy Zacharczuk, Stanisław Marczuk, Tadeusz Jankowski i Eugeniusz Simonowicz zawarł porozumienie z dyrektorem Grzegorzem Szutkiewiczem. Komitet zobowiązał się do przywrócenia rytmu pracy, zaś dyrektor zobowiązał się do wypłacenia poborów za czas strajku, a także spełnienia wszystkich wcześniejszych postulatów załogi. Działając na podstawie porozumienia zawartego pomiędzy Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym a Komisją Rządową w Gdańsku w dniu 31 sierpnia 1980 r. Komitet Robotniczy przekształcił się w Tymczasowe Prezydium Zakładowej Komisji NSZZ „Solidarność" Fabryki Przyrządów i Uchwytów (zakład nr 4).[32]

Tego samego dnia zakończył się również, trwający od 4 września strajk w Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Fasty". Tak długi spór spowodowany był postawą dyrekcji, pragnącej zakończyć go bez rozmów. Używano kłamstwa, podsycano atmosferę w zakładzie, namawiano do pracy, później odwlekano i przeciągano pertraktacje. W związku z tym po kolei stawały następujące wydziały: przędzalnia cienkoprzędna (Wanda Dyśko i Antoni Dymko), tkalnia kolorowa (Zenon Citko i Szczepan Fronc), tkalnia biała (Szymon Bielski), magazyny (Mirosław Piszczatowski). W trakcie strajku pojawiły się ulotki przywiezione przez Henryka Koczota z Gdańska. Dopiero po wyczerpaniu zasobu obietnic gróźb podpisano porozumienie. Ze strony związkowców porozumienie podpisał Przewodniczący Zakładowego Komitetu Strajkowego, Kazimierz Manicz, z drugiej zaś strony dyrektor BZPB „Fasty" Adam Karwowski. Połowiczne roz-

[30] APB, KW PZPR, Dokumentacja NSZZ „Solidarność" Białostockich Zakładów Graficznych i NSZZ „Solidarność" Poligrafów Komisji Krajowej w Szczecinie 1980-1981, sygn. 55/VIII/16, t. 3, k. 8; Relacja Wojciecha Łowca z sierpnia 1999.

[31] Relacja Bernarda Bujwickiego z czerwca 1999.

[32] Tekst porozumienia w zbiorach Stanisława Marczuka. Kserokopia porozumienia w zbiorach autora.

strzygnięcia strajku sprawiły, iż w „Fastach" nie budowano nowego związku, ale przeprowadzono radykalne zmiany w związku branżowym. Przewodniczącym Rady Zakładowej wybrano Antoniego Chodorowskiego, członka PZPR (więźnia władz stalinowskich). Sekretarzem Konferencji Samorządu Robotniczego wybrano Jerzego Jamiołkowskiego, członka PZPR, dziennikarza gazety zakładowej, który ostro krytykował poczynania partii. Do władz związkowych weszła większość liderów związku poza Cezarym Nowakowskim, który był zwolennikiem nowych związków zawodowych.[33]

Także środowisko dziennikarskie żywo zareagowało na wydarzenia w kraju i regionie. 9 września odbyło się w Białymstoku nadzwyczajne zebranie dziennikarzy z ośrodków: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego poświęcone wydarzeniom ostatnich tygodni i problemom informowania o nich społeczeństwa.

Strajki na Białostocczyźnie wybuchały spontanicznie. Istotną rolę w ich organizowaniu odegrali ludzie młodzi, młodzi robotnicy, urodzeni i wykształceni w PRL. W strajkach aktywny udział wzięli członkowie partii.[34]

We wrześniu 1980 r. głównym motywem strajków było wyjednanie od administracji państwowej konkretnych gwarancji, że porozumienia w Gdańsku będą dotyczyć wszystkich załóg pracowniczych, w tym także zakładów na terenie województwa. Spowodował to brak szybkiej informacji w środkach masowego przekazu, a także wieści, iż ci co strajkują dostaną więcej.[35]

Strajki, które miały miejsce na Białostocczyźnie charakteryzowały się różnorodnym przebiegiem. Trwały od kilku godzin, do kilku dni.[36] W większości przypadków powoływano komitety strajkowe, które brały na siebie odpowiedzialność za porządek, zabezpieczały maszyny, urządzenia i majątek zakładu pracy. Strajkujące załogi wyrażały troskę o to, by minimalizować straty powodowane przestojem produkcji. Prawie wszystkie strajkujące załogi podjęły zobowiązanie nadrobienia strat wynikłych w trakcie strajku. W okresie tym załogi zgłosiły około 4919 wniosków i postulatów

[33] Relacja Jerzego Jamiołkowskiego z marca 1999; APB, BZPB „Fasty" w B 1955-1992. Sprawy dotyczące strajków 1980 i okresu stanu wojennego, sygn. 1/1, k. 33-39.

[34] APB, KW PZPR, Protokóły plenarnych posiedzeń KW, sygn. 55/II, t. 11, k. 268.

[35] Tamże, k. 270.

[36] Najdłużej strajkowały załogi dwóch zakładów pracy: Białostockich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Fasty" i Huty Szkła Białystok. Dzięki upartej i konsekwentnej postawie załóg osiągnięto porozumienia.

o różnym charakterze skierowanych pod adresem władz centralnych, wojewódzkich oraz adresem kierownictwa zakładów pracy. Z tej liczby pod adresem władz terenowych skierowano 917 wniosków, do władz centralnych 1496, a dyrekcje zakładów pracy przyjęły do załatwienia 2486 wniosków.[37]

Wnioski skierowane do władz dotyczyły głównie podwyżek płac, dodatków za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia, za staż pracy, za pracę nocną, sprawiedliwego podziału premii, wyrównania zasiłków jak w Milicji i Obywatelskiej, przyspieszenia wieku emerytalnego, poprawy zaopatrzenia rynku w mięso i wędliny, artykuły spożywcze, węgiel, poprawy organizacji handlu, organizacji i lepszego zaopatrzenia kiosków i bufetów pracowniczych spraw mieszkaniowych, dodatkowych przyjęć do żłobków, sprawy opieki lekarskiej w zakładach pracy, lepszego zaopatrzenia w ręczniki, mydło, proszki i odzież roboczą, usprawnienia komunikacji miejskiej. Żądano także lepszego zaopatrzenia rynku w żywność, sprawiedliwego i jawnego podziału mieszkań.[38] Często występowały również postulaty zmian personalnych w kierownictwie z usunięciem dyrektora włącznie.[39] Zgłaszane były przez strajkujących również postulaty zmian personalnych w Radach Zakładowych i powołania niezależnych Związków Zawodowych. Budziły one najwięcej emocji i oporu ze strony kierownictwa zakładów pracy.[40]

TWORZENIE SIĘ MIĘDZYZAKŁADOWYCH STRUKTUR „SOLIDARNOŚCI"

Mimo iż strajki trwały jednocześnie w wielu zakładach pracy, brakowało kontaktów i przepływu informacji między poszczególnymi załogami. Nie podjęto również prób tworzenia szerszego porozumienia w postaci Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich. Strajkującym brakowało fachowej pomocy prawnej, co wykorzystywały dyrekcje zakładów pracy. W niewielkich ilościach docierały materiały z Gdańska.[41]

---

[37] APB, KW PZPR, Protokóły plenarnych posiedzeń KW, sygn. 55/II, t. 11, k. 291-292

[38] APB, KM PZPR, Protokóły posiedzeń Egzekutywy, sygn. 56/IV, t. 11, k. 117.

[39] Żądania dotyczyły zmian kadrowych w stosunku do 47 osób na szczeblu kierowniczym.

[40] Tamże.

[41] 24 sierpnia do strajkujących stoczniowców udał się Jan Beszta-Borowski, który przywiózł stamtąd materiały i zakładał „Solidarność" w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach.

Dopiero po kilku dniach przedstawiciele komitetów strajkowych zaczęli czynić starania łączenia się w międzyzakładowe komitety założycielskie. Pierwszy Komitet powstał 12 września i obejmował dwa zakłady ze Starosielc: Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę „Wodrol", gdzie nowe związki organizował Bernard Bujwicki i Przedsiębiorstwo Elektryfikacji i Obsługi Rolnictwa „Eltor" z Michałem Pietkiewiczem na czele. Na przewodniczącego MKZ wybrano Michała Pietkiewicza.[42] Za najważniejsze działanie związkowcy uznali kontakt z Gdańskiem i zgłoszenie tam faktu powstawania MKZ w Białymstoku.[43] W związku z tym 17 września do Gdańska (gdzie odbywało się spotkanie delegatów MKZ i MKR z całego kraju) udali się Michał Pietkiewicz i Bernard Bujwicki, którzy zarejestrowali MKZ.[44] Później, już, oddzielnie zarejestrował się Komitet w Białostockich Zakładach Podzespołów Telewizyjnych Unitra – Biazet.[45] Aby rozszerzyć zasięg działania powstającego MKZ, podjęto akcję, której celem było poinformowanie społeczności miasta o jego istnieniu. Ulotki wydrukowane w jednym z białostockich kościołów zawierały informacje o tworzącym się Międzyzakładowym Komitecie Założycielskim, o możliwościach otrzymania potrzebnych materiałów, a także adresy osób, z którymi można się kontaktować. Były to prywatne mieszkania, w których odbywały się spotkania. Po dwóch tygodniach do MKZ należało 10 komitetów założycielskich..

W kilka dni później członkowie komitetów założycielskich nowych związków z Białostockich Zakładach Podzespołów Telewizyjnych „Unitra– Biazet", Białostockich Zakładów Graficznych, Politechniki Białostockiej i Spółdzielni Remontowo – Budowlanej podjęli się organizacji drugiego na terenie Białegostoku Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego. Grupa ta nawiązała kontakt z istniejącym w Warszawie NSZZ „Solidarność" i zaczęła opracowywać statut z zamiarem samodzielnej rejestracji. Pomocy prawnej MKZ udzielał przybyły ze stolicy Jarosław Kaczyński, związany pracą zawodową z Filią Uniwersytetu Warszawskiego

[42] Relacja Bernarda Bujwickiego z czerwca 1999 r.

[43] W połowie września do Gdańska wydelegowano w charakterze przedstawiciela MKZ Bogdana Radeckiego, który miał zorientować się w sytuacji. Po jego powrocie do Gdańska udał się Bernard Bujwicki, który uczestniczył w posiedzeniu Krajowej Komisji Porozumiewawczej.

[44] E. Burel, *Człowiek pierwszej „Solidarności"*; [w:] „Gazeta Współczesna" 170/2000, s. 10.

[45] Relacja Romana Wilka z lipca 1999 r.

w Białymstoku. W końcu grupa zdecydowała się na rejestrację na wzór tworzonego MKZ w Gdańsku.[46]

Podczas obrad Krajowej Komisji Porozumiewawczej 29 września podjęta została decyzja o ogólnopolskim jednogodzinnym strajku ostrzegawczym. Powodem było nierzetelne wykonywanie zobowiązań płacowych rządu, żądano dostępu do środków masowego przekazu i zaprzestania utrudnień w tworzeniu związku.

3 października na wezwanie Krajowej Komisji Porozumiewawczej w całym kraju odbył się powszechny jednogodzinny strajk ostrzegawczy.[47] W ramach poparcia żądań strajkujących na Białostocczyźnie stanęły: Białostockie Zakłady Podzespołów Telewizyjnych „Unitra – Biazet", gdzie strajkowało 800 osób, Przedsiębiorstwo Doświadczalne Opakowań „Pakpol" – strajkowało 60 osób Fabryka Wyrobów Runowych „Agnella" – strajkowało 70 osób, Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Narew" podległe Domom Towarowym „Centrum" – strajkowało 80 osób, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Łapach, w których strajkowało 1200 osób[48] (w jednej z hal ZNTK odśpiewano „Boże coś Polskę" oraz odczytano deklarację Związku Zawodowego „Solidarność"), Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Fasty". W zakładach, których załogi nie przerwały pracy (Zakład Remontowy PKS, Zakłady Przetwórstwa Owocowo – Warzywnego, Przedsiębiorstwo Handlowo – Techniczne Sprzętu Pożarniczego „Supon" oraz Cukrownia Łapy) na znak poparcia dla strajkujących wywieszono biało – czerwone flagi.[49]

W strajku uczestniczyło mniej zakładów pracy niż na początku września 1980 r. Wpłynął na taki stan rzeczy brak przepływu informacji, jak i powolność przebiegu prac nad tworzeniem struktur „Solidarności" na Białostocczyźnie. Poza tym grupy, które organizowały MKZ nie mogły dojść do porozumienia.[50]

---

[46] Relacja Krzysztofa Burka z lipca 1999 r.

[47] Tajne dokumenty, op. cit., s. 112.

[48] W ZNTK pracowało 2,5 tys. osób, z czego 1,8 tys. należało do NSZZ „Solidarność". Aktywnymi działaczami „Solidarności byli: Henryk Żochowski, Janusz Kurzyna, Henryk Zmysłowski, Andrzej Zmysłowski i Edmund Sokół; R. Klimaszewski, *Szerokim traktem*, [w:] „Gazeta-Współczesna" 254/1980, s. 1, 3.

[49] APB KW PZPR. Informacje Wydziału Organizacyjnego nadane do KC, sygn. 55/VII/3, t. 10, k. 90; „Gazeta Współczesna" nr 213/1980.

[50] Relacja Stanisława Marczuka z kwietnia 1999 r.

Przełom nastąpił 6 października w czasie obrad KKP w Gdańsku. W tym dniu spotkali się przedstawiciele zakładów Białegostoku w składzie: Bernard Bujwicki reprezentujący „Wodrol", Jan Wołowski z Fabryki Przyrządów i Uchwytów „Ponar – Bial", z Politechniki Białostockiej przybył Tadeusz Waśniewski, Filię UW reprezentował Hubert Kaczyński, Białostockie Zakłady Podzespołów Telewizyjnych „Unitra – Biazet" reprezentował Feliks Gołębiewski. Podczas zebrania przedstawiciele powyższych zakładów uchwalili rozwiązanie istniejącego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego w Białymstoku w składzie: Michał Pietkiewicz – przewodniczący, Bernard Bujwicki – zastępca przewodniczącego, Marek Litwiński – członek, Bogdan Radecki – członek. Jednocześnie zobowiązano się, że do dnia 10 października 1980 r. powołany zostanie nowy MKZ w Białymstoku przez reprezentantów wszystkich zakładów pracy w Białymstoku zgłaszających akces przynależności do NSZZ „Solidarność".[51]

Po powrocie z Gdańska, z inicjatywy Zbigniewa Olberta, w sali Stowarzyszenia PAX odbyło się pierwsze spotkanie działaczy białostockiej „Solidarności", którzy omówili sprawę powołanie jednego regionalnego MKZ. Doszło do sporów i kłótni pomiędzy poszczególnymi działaczami związkowymi z białostockich zakładów pracy. Wiele czasu poświęcono na omówienie niejasnych kwestii związanych z procedurą zakładania nowych, niezależnych związków. Stroną prawną zajął się Jarosław Kaczyński. Dyskutowano także nad problemem przynależności Białegostoku do centrali związkowej. W grę wchodził Gdańsk i Warszawa. Na sali byli także zwolennicy utworzenia samodzielnego związku pod nazwą „Podlasie", który obejmowałby obszar województw białostockiego, suwalskiego i łomżyńskiego (takie rozwiązanie lansował J. Kaczyński). Pod koniec dyskusji głos zabrała Ewa Cywińska – pracownica oddziału Muzeum Okręgowego w Tykocinie, która zaapelowała o wypracowanie kompromisu.[52] Mimo wymienionych problemów z porozumieniem się przedstawicieli poszczególnych zakładów pracy, istniała zgodność co do konieczności utworzenia jednego MKZ. Następne spotkanie zostało przewidziane na 12 października.

---

[51] Protokół z zebrania przedstawicieli zakładów pracy Białegostoku odbytego w Gdańsku w dniu 6 października 1980. Protokół w zbiorach zbiorów T. Waśniewskiego; Relacja Tadeusza Waśniewskiego z marca 1999 r.

[52] J. Muszyński, J. Stankiewicz, *Pierwsza lekcja*, [w:] „Gazeta Współczesna" nr 226/1980, s. 1, 4.

W tymże dniu rozmowy o scaleniu MKZ przyniosły pozytywne skutki. W Białymstoku ukonstytuował się Międzyzakładowy Komitet Założycielski (MKZ), który zrzeszał w swych szeregach związkowców z 21 zakładów pracy, reprezentujących 4,6 tys. członków, tzn. pracowników, którzy wystąpili z poprzednich związków zawodowych. Ponadto przyjęto warunkowo przedstawicieli 12 zakładów, w których nie złożono deklaracji o wystąpieniu ze starych związków. Przy organizowaniu MKZ najbardziej aktywni byli przedstawiciele dużych zakładów pracy (Fabryka Przyrządów i Uchwytów – 1410 członków, Białostockie Zakłady Podzespołów Telewizyjnych „Unitra–Biazet" – 900 członków, Białostockich Zakładów Graficznych, Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach – około 1800 członków). Spośród przedstawicieli nauki i kultury byli na zebraniu założycielskim pracownicy Filii Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki Białostockiej, Muzeum Okręgowego, Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki. Zebraniu przewodniczył Jerzy Zegarski z „Pakpolu". Wybrano 11 osobowe prezydium MKZ (4 miejsca pozostawiono dla przedstawicieli większych zakładów pracy), kierowane przez trzech współ przewodniczących: Jerzego Prajznera (Białostockie Zakłady Podzespołów Telewizyjnych „Unitra – Biazet"), Stanisława Przestrzelskiego (Białostockie Zakłady Graficzne) i Jana Wołowskiego (Fabryka Przyrządów i Uchwytów).[53] Rzecznikiem prasowym mianowany został Leszek Jakub Sławiński, zawodowy dziennikarz związany z „Gazetą Współczesną", żołnierz AK pseudonim „Gacek", obieżyświat. Do Białegostoku przybył z Gdańska.[54]

DZIAŁALNOŚĆ MIĘDZYZAKŁADOWEGO KOMITETU ZAŁOŻYCIELSKIEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"

Po utworzeniu, MKZ stanął przed problemem pozyskania siedziby dla swej działalności. Było to bardzo ważne, gdyż należało dotrzeć z informacją do szerokich mas społeczeństwa Białostocczyzny. Dlatego też już następnego członkowie prezydium w składzie: Jan Wołowski, Stanisław Przestrzelski, Edmund Lajdorf, Tadeusz Waśniewski i Leszek Sławiński wybrali się na spotkanie się z wojewodą Zygmuntem Sprychą, wicewojewodą Leopoldem Rybakiewiczem i prezydentem miasta Aleksandrem Czużem.

[53] S. Raube, *Sierpniowa rewolucja ciemiężonych*, [w:] „Gazeta Współczesna" 169/1996, s. 4.
[54] Tamże; APB, KW PZPR, Informacje Wydziału Organizacyjnego nadane do KC, sygn. 55/VIII/3, t. 10, k. 92-93; relacja Krzysztofa Burka z lipca 1999; „Kontrasty" 6/1981.

Poinformowali wojewodę i prezydenta miasta o stanie organizacyjnym i celach związku. Omówiono postulaty związane z dalszą pracą MKZ, m.in. dotyczące przydziału lokalu. Wojewodzie i prezydentowi przekazano statut NSZZ „Solidarność". Zwrócono także uwagę, iż w kilku zakładach pracy natrafiono na trudności związane z zakładaniem NSZZ „Solidarność". Związkowcy domagali się także wyjaśnień w sprawie Polskiej Kroniki Filmowej, która przedstawiając materiał o strajkach na Wybrzeżu pominęła wątki roku 1970, czego nie zrobiono w innych miastach (np. w Warszawie). Wojewoda obiecał załatwienie spraw lokalowych. Taką samą deklarację złożył prezydent miasta.[55] Do momentu otrzymania lokalu punkt informacyjny powołano w siedzibie Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia PAX. Tu odbywały się pierwsze posiedzenia MKZ, tutaj także zgłaszali się wszyscy chętni do pomocy przy organizowaniu „Solidarności".[56]

21 października odbyło się drugie spotkanie przedstawicieli MKZ (Jerzy Prajzner, Stanisław Przestrzelski, Jan Wołowski) z wojewodą Zygmuntem Sprychą, który zapewnił związkowców, iż ich postulaty dotyczące lokalu zostaną spełnione w ciągu najbliższych dni (po kilku spotkaniach przydzielono „Solidarności" 4 pokojowe pomieszczenie wraz z wyposażeniem przy ulicy Marcelego Nowotki). Członkowie „Solidarności" poruszyli także problem dostępu związku do środków masowego przekazu. Wojewoda odpowiedział, iż sprawa ta leży poza jego kompetencjami i doradził by MKZ nawiązywał bezpośrednie kontakty z redakcją „Gazety Współczesnej" i rozgłośnią Polskiego Radia i Telewizji. Poinformował zebranych, iż przeprowadził rozmowy z dyrektorami zakładów pracy, którzy utrudniali działalność nowym związkom zawodowymi i sytuacja taka już się nie powtórzy. W dalszej części spotkania wojewoda naświetlił trudną sytuację gospodarczą kraju i województwa białostockiego. Zwrócił się do przedstawicieli MKZ prośbą o pomoc w przywracaniu normalnego toku pracy i podwyższeniu wydajności. Członkowie „Solidarności" zadeklarowali chęć współdziałania, wyrażając przy tym swe zaniepokojenie wzrastającą liczbą rozbojów i wybryków chuligańskich, a także rozwijającym się handlem towarami deficytowymi na białostockim rynku.[57]

---

[55] „Gazeta Współczesna" nr 221/1980; A. Pyżewska, *To było jak pospolite ruszenie*; [w:] „Kurier Poranny" 201/1998, s. 10.

[56] Relacja Stanisława Marczuka z kwietnia 1999.

[57] „Gazeta Współczesna" nr 228/1980.

24 października Sąd Wojewódzki w Warszawie, pod przewodnictwem sędziego Zdzisława Kościelniaka, wpisał NSZZ „Solidarność" do rejestru związków zawodowych, dokonując przy tym arbitralnie zmian w statucie. Skreśleniu uległy fragmenty dotyczące prawa do strajku, dopisano natomiast stwierdzenie o kierowniczej roli PZPR. Krajowa Komisja Porozumiewawcza ogłosiła protest i złożyła odwołanie do Sądu Najwyższego.

W pracach nad opracowaniem statutu brał udział Bernard Bujwicki, reprezentujący Białostocczyznę.[58]

W kilka dni później do Białegostoku dotarło oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej oraz plakaty w których NSZZ „Solidarność" wyrażała protest przeciwko poprawkom w statucie związku dokonanym przez Sąd Wojewódzki w Warszawie. KKP oświadczyła, iż nie uznaje tych poprawek i w swojej pracy związek kierował się będzie statutem w brzmieniu uchwalonym przez Krajową Komisję Porozumiewawczą. Plakaty i oświadczenia wyklejone były na pociągach przyjeżdżających z Gdańska i Szczecina, rozwieszono na słupach i tablicach ogłoszeń.[59]

Pod koniec października sytuacja na Białostocczyźnie zaostrzyła się. Konflikt rejestrowy spowodował ogłoszenie gotowości strajkowej. Krytyczne głosy w prasie o nadużyciach partyjnych decydentów spowodowały także zmiany w Komitecie Wojewódzkim PZPR. Na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR odbytym w dniu 30 października 1980 r. prośbę o zwolnienie z funkcji I sekretarza złożył Władysław Juszkiewicz. Swoją decyzję tłumaczył złym stanem zdrowia. Obecny na zebraniu Zdzisław Kurowski – sekretarz KC PZPR prośbę przyjął, podkreślając przy tym, iż KC wysoko ocenił pracę i zaangażowanie W. Juszkiewicza i zapewnił, iż dostanie on lżejszą pracę (wkrótce został mianowany ambasadorem w Bułgarii). Jego miejsce zajął Stefan Zawodziński – wiceminister rolnictwa.[60]

W związku z napiętą sytuacją spowodowaną konfliktem rejestrowym zebrało się Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność" Region Białystok. Ogłoszona

[58] Relacja Bernarda Bujwickiego z czerwca 1999.

[59] APB, KW PZPR, Informacje Wydziału Organizacyjnego nadane do KC, sygn. 55/VIII/3, t. 18, k. 97.

[60] S. Zawodziński – członek partii od 1953 r., zaraz po studiach pracował w Białostockim Ośrodku Doświadczalnym. W latach 1975-1978 I sekretarz KW PZPR w Łomży. APB, KW PZPR, Protokóły plenarnych posiedzeń KW, sygn. 55/II, t. 11, k. 236; APB, KW PZPR, Protokóły posiedzeń Egzekutywy KW, sygn. 55/IV, t. 22, k. 61-62; „Gazeta Współczesna" nr 235/1980.

została gotowość strajkowa na Białostocczyźnie. W dalszej części obrad funkcję przewodniczącego MKZ powierzono Jerzemu Prajznerowi, członkowi NSZZ „Solidarność" w Białostockich Zakładów Podzespołów Telewizyjnych „Unitra – Biazet". Zaapelowano także do pracowników zakładów przemysłu spożywczego o pracę w soboty i niedziele w związku z trudną sytuacją gospodarczą w województwie. Również w tym dniu Zarząd Okręgowy Związku Polskich Artystów Plastyków zorganizował aukcję dzieł sztuki na rzecz Pomnika Poległych Stoczniowców.[61]

W tydzień później odbyło się spotkanie Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność" z wojewodą białostockim Na spotkaniu, w którym uczestniczył komendant miejski Milicji Obywatelskiej, omówiono sprawy ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego na terenie miasta, sytuację społeczno – gospodarczą oraz niedopuszczenie do plakatowania obiektów publicznych hasłami „Solidarności". Przedstawiciele MKZ podali przykłady trudności z jakimi się spotykali działacze „Solidarności" w takich zakładach jak: Kolejowe Zakłady Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Dźwigowych w Białymstoku oraz Spółdzielni Mleczarskiej w Bielsku Podlaskim. Wnieśli też zastrzeżenia w sprawie rozdziału środków pieniężnych jakie przyznał rząd na regulację płac, twierdząc, iż przy podziale nie zostały uwzględnione osoby najmniej zarabiające. Zgodzono się w sprawie oceny trudnej sytuacji gospodarczej województwa i kraju, że zapowiedziany strajk może pogłębić te trudności. Jak stwierdzili przedstawiciele „Solidarności" był on konieczny z uwagi na rejestrację statutu w myśl projektu Związku. Jak stwierdził uczestniczący w spotkaniu I Sekretarz KW PZPR Stefan Zawodziński członkowie Prezydium MKZ nie mieli jednolitego poglądu na wiele istotnych spraw zarówno celów jak i metod działania NSZZ „Solidarność" oraz stosunku do strajku.[62]

10 listopada Sąd Najwyższy zmienił postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z 24 października i dokonał rejestracji zgodnie ze statutem o takiej formie i treści, jakie nadali mu założyciele „Solidarności". Związek mógł podjąć normalną pracę. Komisja Krajowa odwołała stan gotowości strajkowej wyznaczony na 12 listopada. W związku z zaistniałą

[61] Relacja Józefa Nowaka z kwietnia 1999.

[62] APB, KW PZPR, Protokóły posiedzeń Egzekutywy KW, sygn. 55/IV, t. 22, k. 108-109; APB, KW PZPR, Informacje Wydziału Organizacyjnego nadane do KC, sygn. 55/VIII/3, t. 10, k. 99.

sytuacją regionalny MKZ odwołał także gotowość strajkową. Wniosek Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" z siedzibą w Gdańsku podpisali z Białegostoku dwaj działacze Związku. Byli to: Michał Pietkiewicz i Bernard Bujwicki.[63]

62 rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę była okazją do zademonstrowania swych poglądów przez białostocką „Solidarność". Zorganizowana grupa członków „Solidarności" przemaszerowała manifestacyjnie spod siedziby MKZ na Cmentarz Wojskowy, gdzie przed symbolicznym grobem żołnierza polskiego z lat 1914-1920 złożono kwiaty. Okolicznościowe przemówienie wygłosił Krzysztof Burek, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w Muzeum Okręgowym w Białymstoku. Była to pierwsza publiczna manifestacja „Solidarności" w Białymstoku.[64]

12 listopada w sali konferencyjnej „Gazety Współczesnej" odbyło się zebranie dziennikarzy zrzeszonych w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich. Uczestniczyli w nim również przedstawiciele wojewódzkiej instancji partyjnej: I sekretarz KW PZPR Stefan Zawodziński, sekretarz KW PZPR Halina Piotrowska – Olczak, a także przedstawiciel białostockiego MKZ Bernard Bujwicki – członek Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność, Edmund Lajdorf – członek prezydium białostockiego MKZ. Bernard Bujwicki podziękował dziennikarzom za poparcie udzielone „Solidarności". Wyraził nadzieję, że dziennikarze białostoccy będą współpracowali z „Solidarnością", m.in. poprzez rzetelną informację o bieżącej pracy MKZ. Tymczasowa Łódzka Komisja NSZZ „S" przemysłu lekkiego działając z upoważnienia załóg 171 przedsiębiorstw, wezwała do gotowości strajkowej. Akcja protestacyjna polegała na wywieszeniu flag narodowych i pracy z opaskami. W tych dniach odbyły się także zebrania POP w zakładach pracy i środowisku akademickim. W zebraniach uczestniczyli także działacze „Solidarności". Omawiano sytuację społeczno-polityczną w regionie. Członkowie partii i NSZZ „Solidarność" podnosili zarzuty, iż procesy odnowy przebiegają zbyt wolno, a rozliczanie ludzi skompromitowanych trwa bardzo długo. Postulowano, by rozliczyć wszystkich na kierowniczych stanowiskach, którzy nadużyli stanowisk dla wła-

[63] APB, KW PZPR, Opracowania dot. wydawnictw NSZZ „Solidarność" 1980-1981, sygn. 55/VIII/16, t. 4, k. 117-118.

[64] Relacja Krzysztofa Burka z lipca 1999 r.

snych korzyści i poinformować społeczeństwo zastosowanych wobec nich sankcjach. W tej sprawie zadawane były powszechnie pytania, co się dzieje z E. Gierkiem, P. Jaroszewiczem, E. Babiuchem, żądano by proces J. Szczepańskiego (prezesa radiokomitetu) był jawny. Postulowano o zaprzestanie „przywożenia w teczkach" sekretarzy instancji partyjnych oraz przesuwania skompromitowanych działaczy na inne, często kierownicze stanowiska.[65]

W połowie listopada ukazał się pierwszy numer Biuletynu Informacyjnego MKZ NSZZ „Solidarność" w Białymstoku (wcześniej starania o druk gazety o nazwie „Solidarność" czynił Kazimierz Kamiński[66]), który miał służyć do użytku wewnętrznego i przeznaczony został jako materiał organizacyjno – informacyjny dla Zakładowych Komitetów Założycielskich. Redagowało kolegium w składzie: Bernard Bujwicki, Jerzy Jamiołkowski, Aldona Pogorzelska. Redaktorem naczelnym i organizatorem pisma był Leszek Sławiński. Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk oświadczył, iż NSZZ „Solidarność" posiada osobowość prawną i stosownie do § 2 ust. 1 pkt. 1 i 2 rozporządzenia PRM z dn. 22 II 1975 r.[67] – druki przeznaczone wyłącznie na użytek wewnętrzny nie podlegają kontroli organów GUKPP i W.

W ciągu kilku pierwszych tygodni „Biuletyn" osiągnął nakład 5 tysięcy egzemplarzy. Początkowo był drukowany na powielaczu w Urzędzie Wojewódzkim, a następnie w Zakładzie Poligraficznym w Bielsku Podlaskim. W niedługim czasie Prezydium rozważyło również wydawanie „Biuletynu Informacyjnego" drukiem w formacie A-4, w ilości czterech kolumn tygodniowo począwszy od trzeciego numeru. Tak też się stało. Następne biuletyny informacyjne miały już format A-4.

Zmieniła się sytuacja w środowisku służby zdrowia i opieki społecznej. W związku z nie rozstrzygniętymi rozmowami w kwestii podwyżek płac prowadzonymi przez Komisję Rządową i związkowców z Gdańska, kierownictwo MKZ NSZZ „Solidarność" złożyło protest do wojewody białostockiego w sprawie naliczania według dotychczasowych zasad wynagrodzenia dla pracowników służby zdrowia. W placówkach służby zdrowia zaczęły powstawać Komitety Założycielskie NSZZ „Solidarność": w Szpitalu dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Choroszczy, Szpitalu im.

[65] APB, KW PZPR, Protokóły posiedzeń Egzekutywy KW, sygn. 55/IV, k. 113-114.
[66] Relacja Kazimierza Kamińskiego z sierpnia 1999.
[67] Dz. U. Nr 13, poz. 75.

J. Śniadeckiego, Państwowym Szpitalu Klinicznym, Szpitali Zakaźnym, w CEFARM-ie, Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.[68]

21 listopada podczas spotkania delegacji białostockiego MKZ z przewodniczącym Krajowej Komisji Porozumiewawczej Lechem Wałęsą dyskutowano o terenie działania MKZ (ustalono, że terenem działania MKZ Białystok będzie województwo białostockie oraz zakłady województwa łomżyńskiego i suwalskiego, które zgłosiły swój akces do MKZ Białystok, m.in. w Grajewie, Ełku i Szczuczynie). Omówiono sprawy organizacyjne dotyczące wyborów do Komisji Zakładowych. Przewodniczący KKP przyjął zaproszenie, nie precyzując dokładnego terminu przyjazdu do Białegostoku.[69]

Pod koniec listopada działalność NSZZ „Solidarność" obejmowała coraz więcej zakładów. W Białostockim MKZ zarejestrowanych było 228 organizacji zakładowych o łącznej liczbie 50 tys.[70] Najniższą jednostką było koło, liczące nie mniej niż 10 członków. Najmniejszą organizacją tworzyło koło przy Pracowni Konserwacji Zabytków liczące 11 członków, największą „Fasty" 4216 członków (ok. 80% załogi). W MKZ zatrudnionych było 5 etatowych pracowników. Powołano Sekcję Interwencji pod kierownictwem Bernarda Bujwickiego, która w rażących wypadkach naruszania interesów „Solidarności" miała interweniować u dyrekcji zakładów pracy. Prezydium zatwierdziło Jerzego Zegarskiego na stanowisko doradcy konsultanta w sprawach merytorycznych działalności Związku.[71]

Sytuacja w kraju była napięta. Wśród członków „Solidarności" trwały dyskusje na temat dróg wyjścia z kryzysu, jak też możliwości interwencji Związku Radzieckiego. Padały postulaty by 16 grudnia ustanowić „dniem robotnika". W tym dniu dla uczczenia pamięci poległych w 1970 r. wszystkie budynki miały być dekorowane biało-czerwonymi flagami ozdobionymi kirem. Utrzymywał się stan gotowości strajkowej na kolei. Budynki PKP udekorowane zostały flagami, członkowie NSZZ „Solidarność" nosi-

[68] APB, KW PZPR, Informacje Wydziału Organizacyjnego nadane do KC, sygn. 55/VIII/3, t. 10, k. 108.

[69] „Biuletyn Informacyjny" „Solidarność" MKZ Białystok, 4/1980.

[70] „Biuletyn Informacyjny" NSZZ „Solidarność MKZ Białystok, 2/1980. Dla porównania partyjni statyści wyliczyli, iż w połowie listopada do NSZZ „Solidarność" należało 30 971 członków, w tym 3585 było członkami PZPR (KW PZPR, Protokóły posiedzeń Egzekutywy KW, sygn. 55/IV, t. 22, k. 112; APB, KW PZPR, Informacje Wydziału Organizacyjnego nadane do KC, sygn. 55/VIII/3, t. 10, k. 101).

[71] „Biuletyn Informacyjny" NSZZ „Solidarność" MKZ Białystok, 2/1980.

li biało-czerwone opaski. W następnym dniu stan gotowości strajkowej odwołano we wszystkich jednostkach organizacyjnych PKP w województwie. Zdjęto flagi i opaski. Stan gotowości strajkowej utrzymywał się w trzech zakładach, tj. BZPB „Fasty", ZPW im. Sierżana oraz Fabryce Dywanów „Agnella". W „Fastach" trwała solidarnościowa zbiórka pieniędzy na pomoc dla strajkujących w zakładach włókienniczych w Łodzi, jak też aresztowanemu pracownikowi powielarni NSZZ „Solidarność" region Mazowsze.[72]

Białostoccy związkowcy nawiązali kontakty z prasą. „Gazeta Współczesna" zaprezentowała na swych łamach redakcyjną dyskusję z członkami MKZ. Do redakcji przybyli: Bernard Bujwicki, Edmund Lajdorf, Feliks Gołębiewski, Marek Maliszewski, Stanisław Prutis i Jakub Leszek Sławiński. Jak zgodnie stwierdzili dyskutanci, w „Solidarności" przeważali robotnicy z największych na Białostocczyźnie zakładów pracy („Fasty, „Uchwyty", „Unitra-Biazet", ZNTK w Łapach). Do najważniejszych osiągnięć Związku zaliczyli przełamanie strachu wśród ludzi, którzy zaczynali mówić o wszelkich nieprawidłowościach funkcjonowania PRL. Poruszono także problem podwyżek płac postulowanych przez strajkujące załogi we wrześniu. Członkowie MKZ uważali, iż postulaty płacowe spełniono tylko częściowo.[73]

W wielu zakładach pracy trwała ożywiona dyskusja nad proponowanym przez rząd projektem kartkowego systemu sprzedaży mięsa i jego przetworów. Podważono wielkość proponowanej normy na mięso i tłuszcze, dyskutujący twierdzili, iż są to normy głodowe. Domagano się zwiększenia przydziału dla dzieci do lat 6, proponowano wydzielić z norm spożycia podroby, drób i wędliny drobiowe, wyodrębnić masło poza system kartkowy, wprowadzić specjalne przydziały ludziom chorym, przydzielić wszystkim po 5 kilogramów mięsa, umożliwić zakup mięsa we wszystkich sklepach na terenie miasta, dać przydział mięsa i wędlin rolnikom, którzy sprzedają żywiec, umożliwić hodowlę trzody w miejskich dzielnicach peryferyjnych, ustalić wielkość obowiązkowych dostaw żywca dla rolników.[74]

---

[72] APB, KW PZPR, Informacje Wydziału Organizacyjnego nadane do KC, sygn. 55/VIII/3, t. 10, k. 124-126.

[73] S. Pogorzelski, J. Stankiewicz, *Wchodzenie w życie*, [w:] „Gazeta Współczesna" nr 257/1980, s. 3.

[74] APB, KW PZPR, Informacje Wydziału Organizacyjnego nadane do KC, sygn. 55/VIII/3, t. 10, k. 128-129.

3 grudnia na posiedzeniu prezydium MKZ przewodniczący Jerzy Prajzner poinformował o rozmowach przeprowadzonych z wicewojewodą Leopoldem Rybakiewiczem, który powiadomił przewodniczącego „Solidarności" o zmianie na stanowisku wojewody. Funkcję wojewody przestał pełnić Zygmunt Sprycha, a jego miejsce zajął Kazimierz Dunaj, działacz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.[75] Wicewojewoda mówił o antypaństwowych ulotkach, które miała kolportować „Solidarność". J. Prajzner oświadczył, że „Solidarność" nie kolportowała ulotek. Prezydium MKZ podjęło uchwałę, że od 4 grudnia zaprzestanie kolportażu materiałów propagandowych na terenie miasta. Odtąd miały być kolportowane tylko na terenie zakładów pracy, gdzie istniała „Solidarność". Przewodniczącego MKZ przyjął również wiceprezydent miasta, Witalis Sadowski. Omówiono podział majątku trwałego po zlikwidowanej Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych. W związku ze zdjęciem z ekranu filmu „Robotnicy 80" MKZ wyraził swój protest.[76]

DALSZY ROZWÓJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE. WYBORY WŁADZ W STRUKTURACH ZAKŁADOWYCH

NSZZ „Solidarność umacniała się liczebnie. W połowie grudnia w MKZ Białystok zarejestrowanych było 333 organizacji zakładowych liczących 63241 członków. W przemyśle 35556 osób, w resorcie oświaty ok. 3 tys. osób zrzeszonych w 49 organizacjach zakładowych. Najliczniejsze: BZPB „Fasty" – 4234, ZNTK Łapy – 1978, BZPT Unitra – Biazet – 1831, FPiU – 1081, Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet" – 1306, Wojewódzki Szpital. im. J. Śniadeckiego – 1150, ZPW im. E. Plater – 1006, PKS – 1001. W MKZ NSZZ „S" Białystok najliczniej reprezentowane były miejscowości: Grajewo, Łapy, Bielsk Podlaski, Sokółka, Ełk, Hajnówka. Ponadto zarejestrowano organizacje związkowe w: Brańsku, Czarnej Białostockiej, Choroszczy, Ignatkach, Juchnowcu Dolnym, Koplanach, Lipkach, Łomży, Mońkach, Mielniku, Michałowie, Nowosiółkach, Prostkach, Piszu, Siemiatyczach, Surażu, Suwałkach, Szczuczynie, Supraślu, Tykocinie, Uhowie, Wasilkowie, Wyszkach, Zambrowie. Na szczególną uwagę zasługi-

[75] APB, KW PZPR, Protokóły posiedzeń Egzekutywy, sygn. 55/IV, t. 22, k. 127.
[76] „Biuletyn Informacyjny" NSZZ „Solidarność" MKZ Białystok, 4/1980.

wała organizacja NSZZ „Solidarność" w Banku Gospodarki Żywnościowej w Białymstoku. Obejmowała ona swą działalnością 42 oddziały w województwie. Ilość członków NSZZ „Solidarność" w BGŻ wynosiła 767 osób, tj. 80% zatrudnionych.[77]

Pod koniec grudnia 1980 r. zgodnie ze statutem i ordynacją wyborczą dokonano wyboru władz NSZZ „Solidarność". Frekwencja na zebraniach kształtowała się na poziomie 80%. Liczba ogółem wybranych do komisji zakładowych wynosiła 413, w tym 61 członków PZPR. Do prezydiów wybrano 80 przedstawicieli, w tym 10 członków partii, dokonano wyboru 54 przewodniczących, w tym 8 było członkami PZPR. W skład wybranych władz NSZZ „Solidarność" weszło 70 członków byłych instancji związkowych.[78]

Przedstawiciele władz NSZZ „Solidarność" przejawiali na początku roku dużą aktywność. W wigilię Świąt Bożego Narodzenia obrządku Prawosławnego przewodniczący MKZ Jerzy Prajzner oraz Jerzy Zegarski i Leszek Sławiński złożyli wizytę w knrii białostocko – gdańskiej, przekazując na ręce księdza kanclerza Mikołaja Boreczki życzenia świąteczne. Wyrazili poparcie dla potrzeb i konieczności transmisji nabożeństw obrządku prawosławnego przez lokalną rozgłośnię. J. Prajzner wyraził poparcie dla budowy cerkwi na Wygodzie.[79]

8 stycznia Prezydium Zarządu Regionu podjęło uchwałę w sprawie wolnych sobót. Związkowcy podkreślali w niej, iż jest to zgodne z porozumieniami z Gdańska, Szczecina, Jastrzębia oraz decyzją Krajowej Komisji Porozumiewawczej w Gdańsku. MKZ Białystok oświadczył, iż począwszy od 1 stycznia 1981 wszystkie soboty uznaje się za dni wolne od pracy z zachowaniem 8 godzinnego dnia pracy, płatne jak za urlop wypoczynkowy. W związku z tym MKZ zwrócił się do władz terenowych o podjęcie odpowiednich rozwiązań organizacyjnych. Jednocześnie Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność" w Białymstoku oświadczyło, iż wyciąganie jakichkolwiek sankcji wobec osób, które nie będą pracowały 10 stycznia zmusi „Solidarność" do zastosowania wszystkich środków do strajku włącznie.[80]

---

[77] Tamże, 5/1980.

[78] APB, KW PZPR, Informacje Wydziału Organizacyjnego nadane do KC, sygn. 55/VIII/3, t. 10, k. 133.

[79] „Biuletyn Informacyjny" NSZZ „Solidarność" MKZ Białystok, 9/1980.

[80] Uchwała Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność" Białystok w sprawie wolnych sobót. Uchwała w zbiorach autora.

Odpowiadając na tę uchwałę, duża część zatrudnionych na Białostocczyźnie nie przyszła do pracy. Nie przystąpiły do pracy w całości załogi Białostockich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Fasty", Zakładów Przemysłu Wełnianego im. E. Plater w Wasilkowie, „Instal", Białostockich Zakładów Sklejek, Ośrodek Transportu Leśnego, Spomasz – Biawar, Spółdzielnia „Promot", Zakładu Gazowniczego. Częściowo podjęły pracę załogi Fabryki Przyrządów i Uchwytów – 50%, Fabryki Wyrobów Runowych „Biruna" – 50%, „Unitra – Biazet" – 38%, BZPW im. Sierżana – 10%. Nie pracowały zakłady produkcyjne i usługowe w Mońkach i Łapach.[81]

Komplikowała się sytuacja gospodarcza w kraju i regionie białostockim. Władze podjęły decyzje o reglamentacji sprzedaży mięsa, wędlin, masła i cukru oraz wprowadzeniu systemu kartkowego.[82] W związku z tą decyzją zebrał się Zarząd MKZ NSZZ „Solidarność" w Białymstoku. W trakcie zebrania podjęto uchwałę w której domagano się m.in. zniwelowania różnic w przydziale ilości i jakości mięsa i wędlin dla pracowników fizycznych i umysłowych, zwiększenia przydziału mięsa dla kobiet ciężarnych, wyłączenia ze sprzedaży reglamentowanej kurczaków z uwagi na ich niską wartość odżywczą w związku z tzw. tuczem hormonalnym, wyłączyć z grupy wędlin boczek wędzony, wyeliminować z propozycji reglamentacji wszelkie odrzuty eksportowe w postaci konserw, a także podrobów, zwiększyć normy przydziału cukru minimum do 1,5 kilograma.

„SOLIDARNOŚĆ" POD OSTRZAŁEM CENZURY. SPRAWA SIMONIUKA

21 stycznia Prezydium MKZ na zebraniu, po zapoznaniu się z treścią wypowiedzi władz wojewódzkich dotyczących wstrzymania druku „Biuletynu Informacyjnego" oraz wprowadzenia cenzury w komunikatach radiowęzłów zakładowych domagał się od władz:

– umożliwienia swobodnego rozpowszechniania uchwał i komunikatów KKP i MKZ, zaniechania cenzury Biuletynu,
– usunięcia dyrektora białostockiej delegatury GUKPPiW Janusza Jantasa,
– oddania maszyny poligraficznej do użytku MKZ,

[81] APB, KW PZPR, Protokóły posiedzeń Egzekutywy, sygn. 55/IV, t. 23, k. 22; J. Jamiołkowski, *Soboty potwierdzają naszą wiarygodność*, [w:] „Biuletyn Informacyjny" NSZZ „Solidarność" MKZ Białystok, 12/1981.

[82] APB, KW PZPR. Informacje Wydziału Organizacyjnego nadane do KC PZPR 1981-1982, sygn. 55/VII/3, t. 11, k. 10.

– udzielenia dostępu do środków masowego przekazu (wydzielić dla „S" miejsce w „Gazecie Współczesnej i Polskim Radio),
– realizacji postulatów zgłoszonych przez załogi zakładów pracy z regionu,
– dokonania podziału majątku WRZZ
– przywołania do porządku władze lokalnych Sokółki i Bielska zastraszających działaczy „S",
– przydzielenia dla potrzeb MKZ II piętra w budynku przy ul. Nowotki 13,
– poparcia dla działaczy regionu suwalskiego, by nowo wybudowany budynek KW PZPR przekazać na cele społeczne,
– zrealizowania postulatów z Gdańska, Szczecina, Jastrzębia, Katowic,
– dokonania rejestracji „Solidarności" Rolników Indywidualnych w Sądzie Najwyższym,
– uregulowania sprawy wolnych sobót zgodnie z porozumieniami,
– rzetelnej informacji w środkach masowego przekazu.

Ogłoszono gotowość strajkową w regionie, wyznaczając termin strajku na 27 stycznia w godzinach 8-12. Zakłady, które nie mogły wziąć bezpośredniego udziału w strajku, miały wyrazić swoje poparcie dla strajkujących poprzez wywieszenie biało-czerwonych flag.[83]

W tym dniu został pobity i podpalony przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej Zbigniew Simoniuk – tokarz z Fabryki Przyrządów i Uchwytów, członek „Solidarności".[84] Sprawa stała się głośna. Żądania ukarania winnych poparło Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność" Region Wałbrzych. Jego członkowie wysłali pismo w tej sprawie do prokuratora generalnego Lucjana Czubińskiego, w którym żądali wyjaśnienia sytuacji i podania do wiadomości wyjaśnień w prasie ogólnopolskiej.[85]

Białostockie środowiska twórcze poparły protest „Solidarności". Członkowie Klubu Literackiego w Białymstoku w wydanym oświadczeniu zaprotestowali przeciwko wprowadzaniu przez władze cenzury, niedopuszczeniu do publikacji 11 numeru „Biuletynu Informacyjnego" MKZ NSZZ „Solidarność", niedopuszczeniu do druku w „Białostockim Informatorze

[83] Komunikat Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność" w Białymstoku z dnia 21 stycznia 1981 r. Kserokopia komunikatu w zbiorach autora.
[84] APB, KW PZPR. Informacje Wydziału Organizacyjnego nadane do KC PZPR 1981-1982, sygn. 55/VII/3, t. 11, k. 10; Komunikat MKZ NSZZ „Solidarność" z dnia 27 stycznia 1981 r. Komunikat w zbiorach autora.
[85] APB, KW PZPR, Opracowania dotyczące wydawnictw NSZZ „Solidarność" 1980-1981, sygn. 55/VIII/16, t. 4, k. 79.

Kulturalnym" omówienia filmu pt. „Robotnicy 1980", oraz artykułu Waldemara Smaszcza o twórczości Czesława Miłosza. Usunięto z tego tekstu także nazwę Instytutu Literackiego w Paryżu, wydawcy książek Miłosza. Protest podpisały następujące osoby: Wiesław Kazanecki, Antoni T. Masłowiecki, Jan Rosłan, Jerzy Plutowicz, Marek Kusiba, Sokrat Janowicz, Małgorzata Szyszko, Eugeniusz Szulborski, Franciszek Piątkowski, Bogusław Pezowicz, Jan Leończuk, Andrzej Gacko, Irena Borowik, Jerzy Muszyński, Zbigniew Bauer, Janusz Taranienko, Stefan Kamiński, Leszek Sławiński.[86] W tym dniu w wielu zakładach pracy robotnicy zrobili, wbrew stanowisku władz, wolną sobotę.

Groźba strajku zmobilizowała władze wojewódzkie do natychmiastowych działań. Wojewoda białostocki Kazimierz Dunaj uzyskał zgodę w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk na publikowanie kolejnego numeru Biuletynu MKZ NSZZ „Solidarność" w Białymstoku. Poinformował także o potrzebie wystąpienia MKZ w Białymstoku do Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" o uregulowanie wszystkich nieporozumień jakie na tle druku Biuletynów powstawały.[87]

26 stycznia na nadzwyczajnym zebraniu MKZ odpowiedź władz uznano za dowód lekceważenia Związku. Powtórzono żądania z 22 stycznia i potwierdzono decyzję o strajku ostrzegawczym. Nowym przewodniczącym białostockiej „Solidarności" został Feliks Gołębiewski.[88]

Następnego dnia w regionie białostockim w godzinach 8-12 „Solidarność" przeprowadziła strajk ostrzegawczy, który objął wiele zakładów przemysłowych Białostocczyzny (BZPB „Fasty – 3.055 osób, Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Instal – 988, Przedsiębiorstwo Doświadczalne Opakowań „Pakpol – 360, BFM – 655, FP i U – 2.693, KZKS – 200, „Spomasz" Białystok – 800, ZPW im. Sierżana – 1tys., PTHW Białystok – 100, Polmos – 254, Białostockie Przedsiębiorstwo Przemysłowe – 800, Sklejki – 704, „Unitra – Biazet" – 1.660, Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezji i Kartografii – 537, „Polmozbyt" – 567, „Unitra – Elmasz" – 258, „Eltor" – 250, „Wodrol – 200, „Bielpo" – 513, ZNTK Łapy – 1939, Cukrownia Łapy – 120, Huta Szkła – 527, ZPW im. E. Plater w Wasilkowie –

[86] Tamże, k. 110.

[87] Tamże, k. 95-96.

[88] Uchwała MKZ NSZZ „Solidarność" Białystok z dnia 26 stycznia 1981 r. Kserokopia w zbiorach autora.

700, Zakłady Produkcji Kruszywa Wasilków – 48, WPHW – magazyny – 200, „Unitra – Biazet" – Knyszyn – 60, Rejonowe Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów Bielsk Podlaski – 150, PBRol. Bielsk Podlaski – 100, FP i U Bielsk Podlaski – 400, Spółdzielnia Inwalidów „Przyszłość" – 140, SKR Suraż – 54, SKR Juchnowiec – 50, „Miastoprojekt – 280, Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej – 260, CPN warsztat – 60, Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłu Lekkiego – 600, Transbud – 700, Spółdzielnia „Naprzód" – 400, Spółdzielnia Inwalidów Nowosiółki – 100, „Odnowa" – 180, Zakład Zaopatrzenia i Kompletacji Urządzeń do produkcji Rolnej WZKR w Koplanach). Te, które strajkować nie mogły podjęły akcję solidarnościową. Stanęła komunikacja miejska i PKS. Do strajku przyłączyło się wielu kioskarzy „Ruchu". Łącznie w 61 zakładach pracy strajkowało ponad 29 tysięcy pracowników.[89] Było to poważne ostrzeżenie w stosunku do władz wojewódzkich bagatelizujących postulaty Związku. Pogotowie strajkowe trwało nadal.

MKZ NSZZ „Solidarność" w Białymstoku zwrócił się do Prokuratora Wojewódzkiego, Marka Łochowskiego, z prośbą, aby Prokuratura Wojewódzka podjęła śledztwo w sprawie zaginięcia 19 grudnia 1980 r członka „Solidarności" Krzysztofa Zagierskiego.[90] Związkowcy stwierdzili, iż śledztwo prowadzone przez MO przebiega bardzo wolno. Istniało podejrzenie, iż zaginięcie Krzysztofa Zagierskiego mogło mieć związek z jego aktywną działalnością w NSZZ „Solidarność". MKZ NSZZ „Solidarność", prosząc o przejęcie śledztwa, pragnął wyjaśnić, że czyni to z uwagi na kolejny przypadek niepokojącego zachowania się organów MO w sprawach, gdzie poszkodowani byli działacze Związku. Prośbę podpisał przewodniczący MKZ Feliks Gołębiewski.

Informacja ta trafiła do wiadomości Prokuratora Generalnego w Warszawie, Krajowej Komisji Porozumiewawczej w Gdańsku, Prymasa Polski

[89] APB, KM PZPR, Protokóły posiedzeń Egzekutywy KM, sygn. 56/IV, t. 12, k. 3; APB, KW PZPR, Opracowania dot. wydawnictw NSZZ „Solidarność" 1980-1981, sygn. 55/VIII/16, t. 4, k. 128.

[90] Krzysztof Zagierski – 23 letni nauczyciel (urodził się i studiował w Gdyni), który udał się do Białegostoku by zarejestrować choroszczańskie koło „Solidarności" nigdy nie powrócił do domu. Wszelki ślad po nim zaginął. W trakcie poszukiwań przy moście na Narwi w Żółtkach odnaleziono torbę z dokumentami i materiałami „Solidarności". Jego ciała nigdy nie odnaleziono. Zob. E. Burel, *I ślad po nim zaginął*, [w:] „Gazeta Współczesna" 8/2001, s. 6.

kardynała Stefana Wyszyńskiego, wszystkich MKZ w kraju, oraz ojca Krzysztofa Zdzisława Zagierskiego.

Wydarzenia w Białymstoku spowodowały, iż do miasta przybyła delegacja Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność" w składzie: Tadusz Kłopotowski i Henryk Kaden. Jej celem było zbadanie spraw zaginięcia Krzysztofa Zagierskiego i podpalenia Zbigniewa Simoniuka, działaczy „Solidarności" z Białegostoku. Na trasie z Prokuratury do Zakładu Medycyny Sądowej oraz nad Narew, gdzie wcześniej znaleziono dokumenty Krzysztofa Zagierskiego, patrole MO dwukrotnie sprawdzały personalia delegacji z Mazowsza, członków MKZ Białystok (Feliks Gołębiewski, Józef Nowak, Michał Pietkiewicz) oraz ojca zaginionego Krzysztofa Zdzisława Zagierskiego. Do poszukiwań użyto śmigłowca.[91]

W dniach 9 i 10 lutego członkowie Prezydium MKZ wraz z przedstawicielami wielkich zakładów pracy przeprowadzili rozmowy z wojewodą białostockim. Podpisano porozumienie, na mocy którego Prezydium odwołało gotowość strajkową w regionie białostockim. Wojewoda miał przypomnieć na piśmie podporządkowanym sobie jednostkom wydane poprzednio polecenie, by wszystkie respektowały ustalenia KKP NSZZ „Solidarność" i rządu w sprawie wolnych sobót, za soboty odpracowane w lutym (dotyczyło to osób nieobecnych w pracy 10 i 24 stycznia) wypłacić pełny ekwiwalent, przy czym dotyczyło to również stanowisk płatnych akordowo, za okres strajków zapłacić jak za urlop wypoczynkowy, tak samo opłacić soboty uznane za wolne do pracy przez rząd. Wojewoda oświadczył, że nie ma wpływu na respektowanie tych ustaleń w jednostkach resortowych jemu nie podporządkowanych. Jednocześnie zobowiązał się wystąpić do wicepremiera o uregulowanie tej kwestii. Miał także przeprowadzić rozmowy z dyrektorami zakładów, które w sposób rażący naruszały porozumienia. Wojewoda wystąpił także do Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk oraz rzecznika prasowego Rządu, Jerzego Urbana o wydawanie „Biuletynu Informacyjnego" na dotychczasowych zasadach, tzn. jak do 15 stycznia. Urząd Wojewódzki miał także zapewnić przydział papieru

[91] 4 lipca 1990 r. Prokuratura Wojewódzka w Białymstoku ponownie podjęła umorzone (w 1981 r.) śledztwo w sprawie zaginięcia Krzysztofa Zagierskiego. Sprawa została po raz kolejny umorzona, zob. Postanowienie o podjęciu na nowo umorzonego śledztwa w sprawie zaginięcia Krzysztofa Zagierskiego, sygn. II Ds. 10/90. Postanowienie w posiadaniu Maryli Zagierskiej.

w wysokości 5 ton rocznie oraz udzielić pomocy w zakupie maszyny poligraficznej i kserografu. Zobowiązał się także do tego, iż po zasięgnięciu opinii przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej zaproponuje do 30 marca 1981 r. stałe formy instytucjonalnego współdziałania z MKZ NSZZ „Solidarność". Do takiego współdziałania należeć miały: inspiracja, konsultacja i ocena realizacji polityki społecznej, kulturalnej i gospodarczej w województwie. MKZ NSZZ „Solidarność" miał przedstawić wojewodzie swoje propozycje. Według opinii załóg pracowniczych zgłaszanych do MKZ kompleks budynków dawnej Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych przy ulicy M. Curie – Skłodowskiej powinien być w części przekazany dla Miejskiego Domu Kultury, a budynek administracyjny dla Filii UW. Wojewoda zobowiązał się także do uzgodnienia z władzami politycznymi sprawy naprawy krzywd robotników zwolnionych z pracy w latach 1970 i 1976.[92]

Gorące wydarzenia w kraju spowodowały przetasowania na najwyższych szczeblach władzy. Odszedł premier Józef Pińkowski. 11 lutego Sejm na polecenie Komitetu Centralnego PZPR powołał na to stanowisko generała Wojciecha Jaruzelskiego. W swoim sejmowym przemówieniu zaapelował on o powstrzymanie się od strajków, o trzy pracowite miesiące, o dziewięćdziesiąt spokojnych dni.[93]

Sytuacja w „Solidarności" na Białostocczyźnie ulegała dalszej stabilizacji. Na 148877 zatrudnionych do NSZZ „Solidarność" należało 88 499 osób. W tym samym czasie 22020 było członkami Podstawowych Organizacji Partyjnych. Część z nich – 8242 deklarowało jednocześnie przynależność do NSZZ „Solidarność". W początkach marca przeprowadzono wybory w 250 zakładach pracy i instytucjach. Frekwencja na zebraniach kształtowała się w granicach 75-77%. Wybrano 1801 członków komisji zakładowych, z czego 216 było członkami PZPR. Do prezydiów komisji wybrano 445 przedstawicieli, w tym 43 było członkami PZPR. Liczba wybranych przewodniczących komisji zakładowych wyniosła 250 osób, w tym 44 członków partii i 198 członków byłych instancji związkowych. „Solidarność" utworzyła swoje organizacje we wszystkich jednostkach administracyjnych województwa (wyjątek stanowiły gminy: Dubicze Cerkiewne,

[92] Protokół ustaleń dokonanych w dniu 9 lutego 1981 na spotkaniu Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność" Białystok w Wojewodą Białostockim. Kserokopia w zbiorach autora.
[93] J. Holzer, op. cit., s. 183.

Czyże i Orla). Największe wpływy NSZZ „Solidarność" miała w dużych zakładach pracy. W Fabryce Przyrządów i Uchwytów do związku należało 85% załogi, w „Fastach 80%, w „Unitrze–Biazet" 80%. W wielu zakładach pracy NSZZ „Solidarność" wywierała także zasadniczy wpływ na działalność zakładowych organizacji partyjnych. Stan organizacyjny NSZZ „Solidarność" w marcu 1981 przedstawia poniższa tabela.[94]

Miejscowość	Ilość zatrudnionych	Ilość członków NSZZ „Solidarność"	Stan członków Podstawowej Organizacji Partyjnej	Ilość członków POP NSZZ „Solidarność"
Białowieża	360	120	50	7
Białystok	108 475	66 266	14 824	5 242
Bielsk Podlaski	4 821	1 941	843	227
Boćki	59	19	29	4
Brańsk	641	456	86	66
Choroszcz	1 505	1 190	144	69
Czarna Białostocka	2 853	2 439	500	347
Czeremcha	213	20	37	1
Dąbrowa Białostocka	511	248	131	38
Dobrzyniewo	263	103	43	14
Drohiczyn	540	354	99	56
Dziadkowice	45	30	6	1
Grodzisk	31	23	10	6
Gródek	52	14	35	8
Hajnówka	4 753	1 554	1 078	186
Janów	75	33	17	9
Jasionówka	121	114	20	16
Jaświły	47	30	3	1

[94] APB, KW PZPR, Informacje o związkach zawodowych 1978-1986, sygn. 55/VII/9, t. 3, k. 173-236.

Juchnowiec Dolny	963	609	188	74
Klesaczele	12	4	1	–
Knyszyn	319	268	33	29
Korycin	17	13	3	3
Krynki	780	361	170	62
Krypno	18	18	2	2
Kuźnica Białostocka	446	300	85	43
Łapy	5 195	4 219	992	801
Michałowo	498	147	90	30
Mielnik	434	74	134	22
Milejczyce	32	13	18	5
Mońki	975	602	188	94
Narew	147	27	26	1
Narewka	678	218	174	10
Nowy Dwór	26	13	4	–
Nurzec Stacja	262	151	59	30
Poświętne	268	99	73	28
Sidra	291	224	34	19
Siemiatycze	2 602	1 230	369	117
Sokółka	4 352	1 999	697	215
Suchowola	74	43	11	8
Supraśl	780	450	107	57
Suraż	106	99	20	15
Szudziałowo	34	32	5	3
Turośń Kościelna	126	52	34	11
Tykocin	536	291	99	49
Wasilków	1 728	1 555	216	174
Wyszki	141	99	20	10
Zabłudów	487	190	89	10
Ogółem	**148 877**	**88 499**	**22 020**	**8 242**

6 marca u wojewody białostockiego Kazimierza Dunaja odbyło się spotkanie przedstawicieli Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych i Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność". W trakcie spotkania uznano potrzebę dalszych kontaktów celem przedstawienia stanowisk dotyczących spraw socjalnych ludzi pracy, m.in. wczasów i sanatoriów. Uzgodniono wspólne stanowisko odnośnie przekazania jednego piętra w budynku Związków Zawodowych w Białymstoku przy ulicy M.C. Skłodowskiej na potrzeby Filii Uniwersytetu Warszawskiego.[95] Po tym spotkaniu wojewoda białostocki powołał komisję złożoną z przedstawicieli MKZ i administracji państwowej w celu omówienia roszczeń pracowników zwolnionych z pracy za udział w strajkach w 1976 r. W ten sposób powstała szansa naprawienia krzywd, jakie wyrządzono uczestnikom robotniczego protestu. W czasie swej działalności komisja zarejestrowała nazwiska 61 osób zwolnionych za udział w strajkach. Warto przypomnieć, że wśród nich były kobiety w ciąży, osoby w wieku przedemerytalnym i członkowie rodzin wielodzietnych.

SYTUACJA NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE PO WYDARZENIACH W BYDGOSZCZY

Sytuacja w kraju ulegała poprawie. Jednakże wydarzenia w Bydgoszczy miały zmienić ten stan rzeczy.[96]

Już następnego dnia w związku z wydarzeniami w Bydgoszczy odbyło się nadzwyczajne posiedzenie białostockiego MKZ, w którym udział wzięli przedstawiciele największych zakładów pracy. Podjęto decyzję o gotowości strajkowej w regionie. Całodobowe dyżury pełnili członkowie Prezy-

[95] Komunikat Prezydium Regionu Białystok NSZZ „Solidarność z dnia 6 marca 1981 r. kserokopia w zbiorach autora.

[96] Na szóstej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej, na której oprócz radnych, wśród zaproszonych gości byli obecni przedstawiciele Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" w Bydgoszczy pod przewodnictwem Jana Rulewskiego oraz specjalny wysłannik Prymasa Polski prof. dr Romuald Kukołowicz i wicepremier Stanisław Mach, doszło do pobicia przez funkcjonariusz MO Jana Rulewskiego i Mariusza Łabentowicza, których odwieziono do szpitala na oddział intensywnej terapii. MKZ regionu bydgoskiego na nadzwyczajnym posiedzeniu w nocy z 19 na 20 marca 1981 r. ustalił termin dwugodzinnego strajku protestacyjnego na dzień 20 marca. J. Holzer, op. cit., s. 199; Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność" w Bydgoszczy. Kserokopia w zbiorach autora

dium i przedstawiciele zakładów pracy. Łączność z zakładami pracy utrzymywano poprzez łączników, telefony i teleksy.

23 marca Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność" w Białymstoku skierowało prośbę do wojewody Dunaja o zakaz sprzedaży alkoholu w dniu 24 marca 1981 r. ze względu na napiętą sytuację w kraju w związku z wydarzeniami w Bydgoszczy. W składzie rozszerzonym o przedstawicieli największych zakładów pracy postanowiło także:

– ze względu na wyjazd Feliksa Gołębiewskiego, przewodniczącego MKZ NSZZ „Solidarność", do Bydgoszczy powołać tymczasowo na przewodniczących MKZ Białystok Waldemara Rakowicza i Michała Pietkiewicza,
– powierzyć obowiązki doradców MKZ na czas pogotowia strajkowego Zofii Lewickiej-Pezowicz i Tadeuszowi Waśniewskiemu,
– uczyniło odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i porządek prac MKZ Ryszarda Szczęsnego, odpowiedzialnością za przyjmowanie telexów obarczono Kazimierza Kamińskiego, obowiązki kierownika administracyjno – gospodarczego przekazano Józefowi Nowakowi, za obieg informacji i poligrafię miał odpowiadać Bogusław Korecki,
– na czas strajku zawiesić w czynnościach do czasu posiedzenia MKZ członka prezydium: Zbigniewa Puchalskiego,
– włączyć do swego grona na czas określony następujące osoby: Stanisławę Dudzińską, Leopolda Staweckiego, Władysława Pruszyńskiego, Romana Wilka i Jana Łajewskiego,
– MKZ swoje uchwały podejmował na Prezydium po konsultacji z Radą Koordynacyjną,
– za złamanie dyscypliny związkowej i nie podporządkowanie się decyzjom Prezydium MKZ Białystok miały być zastosowane sankcje zgodnie ze statutem NSZZ „Solidarność".[97]

24 marca zgodnie z zaleceniem Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" wszystkie regionalne Międzyzakładowe Komitety Założycielskie NSZZ „Solidarność" przeniosły się na tereny dużych zakładów pracy, skąd były możliwości sprawnego kierowania akcją strajkową Związku w regionach. W związku z tym decyzją MKZ Region Białystok NSZZ „Solidarność", przekształcił się w Międzyzakładowy Komitet

[97] Uchwała z dnia 23 marca 1981 r. podjęta przez Prezydium MKZ w Białymstoku w składzie rozszerzonym o przedstawicieli większych zakładów pracy. Kserokopia uchwały w zbiorach autora.

Strajkowy, który przeniósł się na teren Fabryki Przyrządów i Uchwytów.[98] Związkowcy żądali od Dyrekcji zapewnienia odpowiednich warunków lokalowych, dostępu do poligrafii, dwóch teleksów, aparatów telefonicznych, dostępu do radiowęzła zakładowego.[99]

Nie obyło się bez dramatycznych wydarzeń i prób zastraszania ze strony Służby Bezpieczeństwa. 25 marca „nieznani" sprawcy podpalili mieszkanie mecenasa Kazimierza Niemotki nadzorującego z polecenia MKZ dochodzenie w sprawie Zbigniewa Simoniuka. Około 3.30 MKS został poinformowany o pożarze w mieszkaniu Feliksa Gołębiewskiego. Mieszkanie zostało podpalone w sposób podobny do podpalenia mieszkania mecenasa Niemiotki. Telefon w mieszkaniu Gołębiewskiego zablokowano.[100]

27 marca w całej Polsce odbył się czterogodzinny strajk ostrzegawczy. W regionie białostockim strajkowały następujące zakłady pracy: Fabryka Przyrządów i Uchwytów, strajkowało – ok. 100% załogi (2,5 tys. ludzi), Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego – strajkowało 210 na 253 zatrudnionych, Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego, strajkowało – 181 członków „Solidarności", za zgodą MKS pracowało 41, Białostockie Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej, strajkowało – 110 osób, Centralny Ośrodek Techniki Medycznej, na 68 jedynie 5 osób nie strajkowało, Fabryka Wyrobów Runowych „Agnella", strajkowało 350 osób na 380 zatrudnionych, Narodowy Bank Polski I Oddział w Białymstoku ze względu na wypadającą wypłatę załoga w 95% zrzeszona w Związku przeprowadziła strajk solidarnościowy, pracując w biało-czerwonych opaskach, Ośrodek Transportu Leśnego – strajkowało 90% załogi zakładu liczącego 850 pracowników. Strajkowali pracownicy zrzeszeni w „Solidarności", studenci i pracownicy uczelni. W gmachu przy ulicy Mickiewicza zgromadziło się około 1,5 tys. osób. Protest przeciwko postępowaniu milicji w Bydgoszczy odczytał prof. Andrzej Stelmachowski (doradca KKP). W Rejonowym Przedsiębiorstwie Robót Melioracyjnych – pracowało 178 osób na 216 zatrudnionych. Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Melioracyjnego –

[98] Komunikat z dnia 25 marca 1981 r. Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność" Region Białystok. Kserokopia komunikatu w zbiorach autora.

[99] Pismo Waldemara Rakowicza – Tymczasowego Przewodniczącego Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność" Region Białystok do Dyrekcji Fabryki Przyrządów i Uchwytów. Ze zbiorów autora.

[100] „Biuletyn Informacyjny" NSZZ "Solidarność" MKZ Białystok, 19/1981.

strajkowało ponad 100 osób, Przedsiębiorstwo Transportu Budowlanego „Transbud" w Białymstoku – strajkowała cała załoga licząca 710 osób, Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego „Pasmanta" – strajkowała cała załoga licząca 500 osób, Stacja Przesypowa Cementu, cała 35 osobowa załoga. Komitet Strajkowy przy WSS „Społem" zaapelował do wszystkich zakładowych Komitetów Strajkowych i mieszkańców miast, aby nie ulegali panice i nie wykupywali na zapas chleba. W wypadku przedłużającego się strajku piekarnie i sklepy miały pracować normalnie.

W Przedsiębiorstwie Doświadczalnym Opakowań na polecenie MKS pracowały 22 osoby, pozostali 380 pracowników strajkowali, Zakłady Meblarskie Spółdzielczości Pracy, pierwsza zmiana 220 osób, PTH Supon cała organizacja „S" 238 osób, Biuro Projektów Budownictwa Ogólnego „Miasto-projekt" Białystok 212 osób, nie strajkowały 62 osoby, Okręgowe Przedsiębiorstwo Kartograficzno – Geodezyjne strajkowało 515 osób na 612 zatrudnionych, Białostockie Przedsiębiorstwo Produkcji Kruszywa na 695 strajkowało 327 zatrudnionych, Fabryka Wyrobów Runowych „Biruna" strajkowało 250 na 351 osób, Zakład Budowy Urządzeń Technologicznych Unitra – Elmasz strajkowało 100 osób, PIP „Instal" strajkowała cała załoga licząca 985, w tym 725 członków „Solidarności", Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego na 176, 162 strajkowało, Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego strajkowało 800 osób na 1050 zatrudnionych, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. M. Curie Skłodowskiej strajkowało 451 osób, w bazie części zamiennych „Agroma" w Lipkach k. Czarnej Białostockiej obsługiwano odbiorców przed godziną 8 i między 12 a 15. BZPW im. „Sierżana" strajkowało 534 pracowników. Do strajku przystąpiło 15 nauczycieli – członków „Solidarności z 4 Liceów Ogólnokształcących w Białymstoku. W BZPB „Fasty" strajk poparł związek branżowy. Poza Białymstokiem strajkowały m.in. Cukrownia Łapy, „Hortex" w Siemiatyczach, PGR Krynki, SKR w Juchnowcu i Brańsku. Łącznie strajk objął na Białostocczyźnie 182 zakłady pracy i prawie 54 tys. osób.[101] W strajku wzięło udział około 6, 5 tys. członków PZPR.[102]

[101] APB, KW PZPR, Protokoły plenarnych posiedzeń KW, sygn. 55/II, t. 12, k. 11; Komunikat nr 30 z dnia 28 marca 1981 Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność" w Białymstoku. Kserokopia w zbiorach autora.

[102] Tamże, Protokoły posiedzeń Egzekutywy, sygn. 55/IV, t. 23, k. 136-139.

(w tym czasie wojewódzka organizacja partyjna liczyła 42 tys. członków i kandydatów, z tego do NSZZ „Solidarność należało około 10 tys. członków).[103] W dużych zakładach pracy takich jak: „Fasty", „Uchwyty", „Unitra-Biazet" do NSZZ „Solidarność" należało ponad 50% członków zakładowych organizacji partyjnych.

Odprawiono mszę świętą przed tymczasową siedzibą MKS (Fabryka Przyrządów i Uchwytów) w intencji pokoju w Ojczyźnie, sprawiedliwości i jedności narodu. Mszę św. odprawił i homilię wygłosił ksiądz prałat Witold Pietkun (wcześniej kilku księży odmówiło odprawienia Mszy św. przed siedzibą MKS).[104]

W czasie kryzysu bydgoskiego „Solidarność" osiągnęła szczyt swej siły. Działacze „Solidarności": nie żywili niechęci do zwykłych członków partii, z których wielu należało także do „Solidarności". Ludzie byli zdeterminowani sytuacją w kraju, ale też i przygotowani do ewentualnego wprowadzenia stanu wyjątkowego. Wielki zawód i niezadowolenie sprawili członkom „Solidarności" przedstawiciele Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" (Lech Wałęsa, Andrzej Gwiazda, Andrzej Słowik, Marian Jurczyk, Krzysztof Gotowski), którzy po zakończeniu rozmów z Komitetem Rady Ministrów ds. związków zawodowych wstrzymali ogłoszony na dzień 31 marca strajk generalny.[105]

W tym dniu Międzyzakładowy Komitet Strajkowy oświadczył, iż przeprowadzone sondaże wśród załóg dużych zakładów pracy wykazały niezadowolenie z decyzji Krajowego Komitetu Strajkowego. Krytycznie zostało ocenione oświadczenie KKS i Komitetu Rady Ministrów. Jednocześnie oświadczono, że organizacja regionalna podporządkuje się decyzjom Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Przypomniano, iż w regionie będzie obowiązywał stan zaostrzonej gotowości strajkowej. Następnego dnia MKS odwołał gotowość strajkową. Związek wracał do normalnej pracy. Białostoccy liderzy „Solidarności" krytycznie odnieśli się do rozmów grupy negocjacyjnej KKS z Komisją Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych. KKS zarzucono działania woluntarystyczne, rozmijające się w sposób widoczny z interesami całego Związku, marnotrawiące wielki kapitał społecznego zaangażowania w walkę o realizację postulatów w imię któ-

[103] Tamże, k. 161.
[104] „Biuletyn Informacyjny" MKZ NSZZ „Solidarność Region Białystok, 20/1981.
[105] A. Touraine, J. Strzelecki, F. Dubet, M. Wiewiorka, op. cit., s. 79.

rych podjęta została akcja strajkowa. Jednakże podkreślono, iż „Solidarność" na Białostocczyźnie podporządkowała się decyzjom władz krajowych.[106]

9 kwietnia ukazał się pierwszy numer „Wiadomości Bieżących" – była to kontynuacja Komunikatów MKS, które udało się uruchomić podczas „kryzysu bydgowskiego" (wielką rolę w ich przygotowanie odegrała Małgorzata Nagórska, która tłoczyła dyktowane teksty na matrycy, pomocy organizacyjnej udzielił Stanisław Przestrzelski). W redagowaniu Komunikatów Strajkowych uczestniczył Krzysztof Sawicki i Ireneusz Choroszucha. Wydawcą był MKZ Region Białystok NSZZ „Solidarność". Redagowali: Krzysztof Kałusz (pseudonim Krzysztofa Leszczyńskiego, pracownika naukowego Politechniki Białostockiej), Krzysztof Burek i Teresa Leszczyńska, Krzysztof Sawicki. Później redaktorem odpowiedzialnym został Krzysztof Sawicki, a teksty dostarczał zespół „Biuletynu Informacyjnego" NSZZ „Solidarność" w składzie: Krzysztof Burek, Konrad Kruszewski, Dariusz Boguski, Teresa Leszczyńska.[107]

Związek zaczął czynić przygotowania do ogólnopolskiego zjazdu. Powołano Krajową Komisję Wyborczą NSZZ „Solidarność", która na swym posiedzeniu 22 kwietnia wytypowała 15 ośrodków w oparciu o które miały być wybrane władze regionalne.[108]

Krajowa Komisja Wyborcza podjęła uchwałę w sprawie biernego prawa wyborczego. Każdy członek związku należący do organizacji zakładowej zrzeszonej w regionie, mógł być kandydatem do władz regionalnych związku lub kandydatem na zjazd krajowy. KKW wypowiedziała się także w sprawie okręgów wyborczych: najmniejszym okręgiem wyborczym był obszar województwa, KKW dopuściła okręgi wyborcze w ramach istniejących międzywojewódzkich MKZ. Nie dopuszczono do dzielenia obszaru województwa pomiędzy różne okręgi wyborcze.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" podjęła uchwałę w sprawie zapewnienia środków finansowych dla swoich celów. Ustalono, że 40% składek członkowskich przekazywanych będzie na cele ogólnozwiązkowe. KKP zwróciła się do wszystkich MKZ o comiesięczne

---

[106] „Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność MKZ Białystok" 20/1981; Komunikat nr 43 z dnia 31 marca 1981 r. Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność" w Białymstoku. Kserokopia w zbiorach autora.

[107] Relacja Krzysztofa Burka z lipca 1999 r.

[108] Utworzono wspólny okręg wyborczy Białystok – Łomża

przekazywanie do jej dyspozycji subwencji w wysokości co najmniej 100 tysięcy złotych.[109]

Pod koniec kwietnia we władzach Związku doszło do tarć i sporów. W czasie zebrania MKZ, które odbyło się w sali Filharmonii Białostockiej Przewodniczący Feliks Gołębiewski odczytał list skierowany do Prezydium MKZ w którym poinformował o swej decyzji rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego.[110] Odczytano również oświadczenie Prezydium MKZ i Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie porwania Zbigniewa Simoniuka. Waldemar Rakowicz zrelacjonował całokształt spraw związanych z zaginięciem Simoniuka. Krzysztof Burek złożył sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej w Gdańsku. Powołano Regionalną Komisję Wyborczą, której przewodniczącym został Krzysztof Rutkowski. W jej skład weszło 29 osób. Z działalności swojej RKW miała zdać sprawozdanie na I Walnym Zebraniu Delegatów. Krzysztof Burek przedstawił program obchodów święta 1 i 3 Maja, projekt ufundowania sztandaru związku i budowy Pomnika Solidarności. Powołano Komitet ds. ufundowania sztandaru i Komitet Budowy Pomnika po przewodnictwem Michała Pietkiewicza. Powołano także Komisję Uchwał i Wniosków w składzie: Bernard Bujwicki, Ireneusz Choroszucha (przewodniczący), Stanisław Guzowicz, Tadeusz Masłowiecki, Zofia Lewicka Pezowicz, Jerzy Zegarski. Nowym przewodniczącym Zarządu Regionalnego został Stanisław Przestrzelski.[111] MKZ przywrócił do praw członków prezydium MKZ Jerzego Prajznera, Edmunda Lajdorfa, Bernarda Bujwickiego i Zbigniewa Puchalskiego. W wigilię Świąt Wielkanocnych wyznania prawosławnego przedst. MKZ Waldemar Rakowicz i wiceprzewodniczący Jerzy Zegarski zostali przyjęci przez księdza biskupa Nikanora, ordynariusza diecezji białostocko – gdańskiej, składając na jego ręce życzenia świąteczne dla wiernych i duchowieństwa wyznania prawosławnego. W toku spotkania przedstawiono księdzu biskupowi problemy przed którymi stoi „Solidarność" w kraju i regionie. Ksiądz biskup Nikanor złożył serdeczne życzenia dla członków „Solidarności".[112]

---

[109] Uchwała Krajowej Komisji Wyborczej NSZZ „Solidarność" z dnia 22 kwietnia 1981. Ze zbiorów autora.

[110] „Biuletyn Informacyjny" NSZZ „Solidarność" MKZ Białystok, 26/1981

[111] K. Burek, *Wspomnienie o Stanisławie Przestrzelskim 1945-1999*, [w:] „Kurier Poranny" 84/1999, s. 4.

[112] „Wiadomości Bieżące" 5/1981.

29 kwietnia zmarł ksiądz Witold Pietkun, doradca, przyjaciel i kapelan „Solidarności".[113] Podczas wizyty w Kurii Arcybiskupiej delegacja MKZ w składzie: Stanisław Przestrzelski, Waldemar Rakowicz i Krzysztof Burek złożyła księdzu biskupowi Edwardowi Kisielowi kondolencje i omówiła udział „Solidarności" w uroczystościach pogrzebowych.[114]

Inaczej niż dotychczas świętowano dzień 1 maja.[115] Z inicjatywy „Solidarności" w kościołach Białegostoku odprawiono msze święte w intencji ludzi pracy (dzień św. Józefa robotnika) w Prokatedrze w Białymstoku uroczystą mszę świętą w intencji ludzi pracy celebrował ksiądz biskup Edward Kisiel Administrator Apostolski Archidiecezji w Białymstoku. W tym dniu odbyły się również uroczystości pogrzebowe księdza Witolda Pietkuna w kościele św. Rocha w Białymstoku, z udziałem trzech biskupów (2 białostockich i biskupa Władysława Jędruszuka, Administratora Apostolskiego diecezji w Drohiczynie). W imieniu MKZ pożegnał księdza Pietkuna Krzysztof Burek. Pogrzeb odbył się tego samego dnia. Ciało ksiedza Pietkuna złożono w krypcie kościoła w Chodorówce, po mszy odprawionej przez biskupa Edwarda Ozorowskiego.[116]

WYDARZENIA W KUŹNICY BIAŁOSTOCKIEJ. PRZYGOTOWANIA DO I WALNEGO ZJAZDU DELEGATÓW

Na początku maja w Kuźnicy Białostockiej funkcjonariusze MO pobili członka „Solidarności" Jana Kowalewskiego, inwalidę I grupy, wobec czego stracił władzę w nogach i został hospitalizowany. Po otrzymaniu wiadomości o tym zdarzeniu Prezydium MKZ wystąpiło o zawieszenie w czynnościach służbowych funkcjonariuszy MO winnych pobicia Jana Kowalewskiego z Kuźnicy Białostockiej.[117]

3 maja uroczyście obchodzono rocznicę uchwalenia konstytucji w Białymstoku. Mszę polową odprawiono na ulicy Leszczynowej na Antoniuku, poświęcony został plac, na którym związkowcy zaplanowali postawienie

[113] Tamże, 6/1981.

[114] „Biuletyn Informacyjny" NSZZ „Solidarność" MKZ Białystok, 23/1981.

[115] 1 maja 1981 w Białymstoku nie odbył się oficjalny pochód pierwszomajowy; zob. APB, KM PZPR, Protokóły posiedzeń Egzekutywy KM, sygn. 56/IV-16, k. 241.

[116] „Wiadomości Bieżące" 7/1981.

[117] „Biuletyn Informacyjny" NSZZ „Solidarność" MKZ Białystok, 25/1981; „Gazeta Współczesna" 99/1981, s. 2.

Pomnika „Solidarności". Kazanie poświęcone uchwaleniu Konstytucji i jej znaczeniu historycznemu wygłosił ksiądz Sławoj Leszek Głódź, notariusz Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku (wydelegowany przez księdza biskup Edwarda Kisiela jako przedstawiciel Kurii Arcybiskupiej ds. kontaktów z MKZ).[118]

Brak reakcji władz na incydent w Kuźnicy Białostockiej spowodował napiętą sytuację na Białostocczyźnie. W dniu 13 maja odbyło się zebranie MKZ, któremu przewodniczyli Marian Czaczkowski i Krzysztof Rutkowski. Omówiono prace Regionalnej Komisji Wyborczej, podkreślając przy tym, iż większość komisji zakładowych nie złożyło ankiet wyborczych, ani nie uregulowało składek. Podjęto uchwałę, by komisje uregulowały zaległości finansowe i dokumentacyjne. M. Pietkiewicz zreferował sprawę ufundowania sztandaru i budowy Pomnika „Solidarności". Jak podkreślił referujący władze wojewódzkie nie wydały stosownych pozwoleń. R. Szczęsny przedstawił przebieg zdarzeń w Kuźnicy Białostockiej i dotychczasowe działania Prezydium. Podjęto uchwałę domagającą się natychmiastowego zawieszenia winnych funkcjonariuszy w czynnościach służbowych. R. Wilk mówił o wydawnictwach oficyny „NOWA", a J. Jamiołkowski postulował powołanie komisji ds. redukcji, przesunięć i zatrudnienia. K. Burek zdał relację z II Ogólnopolskiego Zjazdu Prasy Związkowej w Ursusie i omówił sprawy związane z „Biuletynem Informacyjnym". Przegłosowano wniosek M. Czaczkowskiego w sprawie natychmiastowego przybycia na salę obrad Prokuratora Wojewódzkiego i Komendanta Wojewódzkiego MO w celu zapoznania ich ze stanowiskiem MKZ w sprawie wydarzeń w Kuźnicy. Po przerwie Prokurator Wojewódzki i Komendant Wojewódzki MO przybyli na salę obrad. Nie odnieśli się jednak w tej sprawie. W związku z tym MKZ ogłosił na dzień 19 maja akcję strajkową.[119]

Groźba strajku zmobilizowała władze wojewódzkie. Już następnego dnia odbyło się spotkanie przedstawicieli Komendy Wojewódzkiej MO w Białymstoku z przedstawicielami MKZ Region Białystok. W spotkaniu uczestniczyli ze strony Komendy Wojewódzkiej: pułkownik Sylwester Rogalew-

[118] Tamże.

[119] Incydent w Kuźnicy wywołał zainteresowanie w całym kraju. Przebywający w Japonii wicepremier Mieczysław Rakowski wysłał telegram do L. Wałęsy z prośbą o zajęcie się sprawą osobiście, zob. J. Muszyński, *Gdy emocje górą*, [w:] „Gazeta Współczesna" 103/1981, s. 1; „Wiadomości Bieżące" 13/1981.

ski – komendant wojewódzki MO, pułkownik Bolesław Kustra – zastępca komendanta, pułkownik T. Kruszniewski – naczelnik Wydziału Kadr, major Henryk Karwowski – zastępca naczelnika wydziału ogólnego, major Antoni Chwiećko i kapitan Ryszard Pancewicz – radcy prawni. Ze strony „Solidarności": Eligiusz Naszkowski[120] – członek Krajowej Komisji Porozumiewawczej, przewodniczący ZR w Pile, Stanisław Przestrzelski – przewodniczący MKZ, Waldemar Rakowicz – wiceprzewodniczący, Józef Nowak, Michał Pietkiewicz, Ryszard Szczęsny, Roman Wilk – członkowie Prezydium ZR, Krzysztof Burek – rzecznik prasowy, Teresa Leszczyńska redaktorka „Biuletynu Informacyjnego". Po wielogodzinnej dyskusji ustalono, iż funkcjonariusze MO z komendy rejonowej w Hajnówce zostaną zawieszeni w czynnościach służbowych.[121]

18 maja odbyło się nadzwyczajne plenarne posiedzenie MKZ, które poświęcone zostało omówieniu ustaleń podjętych przez przedstawicieli MKZ i KW MO w sprawie wydarzeń Komisji. Postulaty związkowców zostały spełnione, a milicjanci winni pobicia J. Kowalewskiego zostali zawieszeni w czynnościach i podjęto wobec nich postępowanie dyscyplinarne. Część dyskutantów krytycznie oceniła pracę służby informacyjnej MKZ. Ich zdaniem Komisje Zakładowe nie były dostatecznie poinformowane o przebiegu zajścia w Kuźnicy i krokach podjętych przez Prezydium. Podnoszono również konieczność dalszego kontynuowania działań dotyczących kontroli przez związek spraw związanych z praworządnością. Plenarne zebranie zaakceptowało wyniki rozmów przeprowadzonych przez przedstawicieli MKZ i KW MO w sprawie wydarzeń w Kuźnicy Białostockiej. Zatwierdzona została także decyzja o zawieszeniu gotowości strajkowej w Regionie. Ustalono, iż I Walny Zjazd Delegatów Regionu odbędzie się 28 maja.[122]

Obrady I Walnego Zgromadzenia Delegatów Regionu Białystok NSZZ „Solidarność" rozpoczęły się w zaplanowanym terminie. Po otrzymaniu wiadomości o śmierci Prymasa Stefana Wyszyńskiego obrady przerwano. Prezydium ogłosiło żałobę narodową na terenie Regionu i wydało zalecenie

[120] Agent Służby Bezpieczeństwa, który nagrał obrady „Solidarności" w Radomiu, gdzie ze strony działaczy Związku padało dużo ostrych słów pod adresem władz; zob. H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990 Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 265.

[121] Relacja Edwarda Łuczyckiego z marca 1999.

[122] „Wiadomości Bieżące" 15/1981.

wywieszenia na murach i bramach zakładów pracy flag narodowych przespanych kirem. Prezydium spotkało się z wojewodą białostockim i przedłożyło mu wniosek dotyczący zawieszenia wszelkiej działalności rozrywkowej i sprzedaży alkoholu. Walny Zjazd Delegatów wystosował na ręce księdza biskupa Bronisława Dąbrowskiego, sekretarza Episkopatu Polski telegram.[123] Bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o śmierci Prymasa delegacja MKZ Stanisław Przestrzelski, Waldemar Rakowicz, Krzysztof Burek złożyła pod nieobecność biskupa ordynariusza kondolencje od władz Związku na ręce księdza biskupa Edwarda Ozorowskiego.

W dwa dni później na placu przy ulicy Leszczynowej odprawiono mszę polową w intencji zmarłego Prymasa Stefana Wyszyńskiego, celebrowaną przez księdza biskupa Edwarda Ozorowskiego, w której udział wzięło kilka tysięcy członków białostockiej „Solidarności". W imieniu organizacji regionalnej zmarłego pożegnał Krzysztof Burek.[124]

I WALNY ZJAZD DELEGATÓW. NOWE WŁADZE REGIONALNEJ „SOLIDARNOŚCI"

4 czerwca był dniem doniosłym w dziejach białostockiej „Solidarności". W sali Kino-Teatru Związków zawodowych rozpoczął się odroczony w dniu 28 maja I Walny Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność region Białystok Związek w regionie białostockim zrzeszał 112134 członków należących do 527 organizacji zakładowych.[125] Spośród nich wybrano 310 delegatów na Walny Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność Regionu Białystok.[126]

---

[123] *„Walny Zjazd Delegatów Region Białystok NSZZ „Solidarność" z ogromnym bólem przyjął wiadomość o śmierci księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Postać księdza Prymasa – niezłomnego bojownika o zagrożone prawa narodu, jego wolność i suwerenność, więzionego i prześladowanego za sprawę człowieka będzie zawsze dla nas wielkim wzorem ideałów, którym pragnie służyć nasz Związek. Polecając Jego duszę, Tej, której zawierzył całym swoim życiem, Matce Boskiej, Królowej Polski, łączymy się my – delegaci ludzi pracy regionu Białystok w bólu i żałobie z całym Episkopatem Polski i Kościołem w Polsce."*

[124] 31 maja odbyły się uroczystości pogrzebowe Prymasa Stefana Wyszyńskiego, w których udział wzięła delegacja związkowców w składzie: Stanisław Przestrzelski, Waldemar Rakowicz, Józef Nowak, Krzysztof Burek.

[125] Informacja przesłana przez Zarząd Regionu Białystok NSZZ „Solidarność" do Krajowej Komisji Wyborczej w Gdańsku. Ze zbiorów Stanisława Marczuka.

[126] Liczba delegatów ustalona została na podstawie listy delegatów na Walny Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność Regionu Białystok. Lista w zbiorach Stanisława Marczuka.

Otwarcia obrad dokonał przewodniczący Rejonowej Komisji Wyborczej Krzysztof Rutkowski.[127] Na protokolantki powołano – Janinę Paliwodę, Danutę Borowską i Bożenę Żukowską. Przystąpiono do wyboru Komisji Mandatowej. W wyniku głosowania zaakceptowano Komisję Mandatową w składzie: Adam Kubik, Władysław Pruszyński i Zenon Biender. W wyniku dyskusji zdecydowano się na połączenie Komisji Uchwał i Wniosków z Komisją Programową. Komisja ta miała przygotować program działalności NSZZ „Solidarność" region Białystok W skład Komisji weszły następujące osoby: Dionizy Syty, Czesław Oszer, Andrzej Różalski, Zdzisław Rogacki, Stefan Trzasko, Józef Falkowski, Zygmunt Mogilewski Jerzy Bujnowski, Irena Bogusz, Jerzy Chmielewski, Bronisław Niepsuj, Bogdan Borsukiewicz, przewodniczył Jerzy Chmielewski. Wybrana została także Komisja Wyborczo – Skrutacyjna, w skład której weszli: Stefan Kuczyński, Daniel Gabriel, Aleksander Dulba, Halina Sołomianko, Wanda Gajdzińska, Jan Piończak, Bogusław Woroniecki, Grażyna Malinowska, Andrzej Domińczak, Bolesław Skrzyński, Włodzimierz Ptaszyński, Jerzy Jamiołkowski.[128]

Na koniec powołano Komisję Skrutacyjno-Wyborczą w następującym składzie: Jan Bińczak, Andrzej Stefan Domińczak, Józef Dobreńko, Aleksander Dulba, Marian Jarmołowicz, Stefan Kuczyński, Gażyna Malinowska, Kazimierz Płazak, Włodzimierz Ptaszyński, Bolesław Skrzyński – przewodniczący, Halina Sołomianko. Zadaniem Komisji, oprócz przeprowadzenia technicznego wyborów w drugiej części Zjazdu, było przejęcie obowiązków Regionalnej Komisji Wyborczej.[129] Komisja Mandatowa stwierdziła prawomocność Walnego Zjazdu Delegatów – na 310 delegatów obecnych na zebraniu było 275, co stanowiło 89%, a więc wymaganą większość.[130]

---

[127] RKW pracowała w następującym składzie: Krzysztof Rutkowski – przewodniczący – Szpital Kliniczny AMB, Waldemar Czechak – BZPW im. Sierżana, Jadwiga Sucharska – „Spomasz", Janina Paliwoda – Białostocka Fabryka Mebli, Lesław Pawłowski – „Uchwyty", Lech Karwowski – PKS, Wojciech Łowiec – BZGraf, Bożena Żukowska – „Unitra – Biazet", Grażyna Mitrosz – „Agnella", Józef Kajewski – PSTWM, Paweł Turlik – BKB, Jerzy Kaczyński – ZPW Wasilków, Janusz Ogryzko – PKP, Dorota Karwel – „Fadom").

[128] Protokół z odroczonego w dniu 28 V I Walnego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" region Białystok odbytego w dniu 4 VI 81 w Sali Kino-Teatru Związków Zawodowych w Białymstoku, s. 1-2. Protokół w zbiorach Stanisława Marczuka.

[129] Protokół Komisji Skrutacyjno-Wyborczej powołanej na I Walnym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność" Regionu Białystok w dniu 4 czerwca 1981. Protokół w zbiorach Stanisława Marczuka.

[130] Tamże.

Po dyskusji podjęto uchwałę, iż do władz regionalnych mogli kandydować tylko delegaci na Walny Zjazd, zaś na Krajowy Zjazd Delegatów kandydatami mogli być wszyscy delegaci na Walny Zjazd w tym również wybrani do władz regionalnych. Walny Zjazd ustalił także liczebność władz związkowych. W skład Zarządu weszło 70 osób, Prezydium miało liczyć 15 osób, zaś Komisja Rewizyjna 9. Podzielono Region na 9 rejonów wyborczych i dokonano następującego podziału miejsc mandatowych: Białystok – 51, Bielsk Podlaski – 1, Grajewo – 2, Siemiatycze – 1, Hajnówka – 1, Sokółka – 1, Łapy – 2, Czarna Białostocka – 1, Mońki – 1. Razem 61 mandatów. Pozostałe 9 mandatów miano rozdzielić według ilości zdobytych głosów przez kandydatów. Ustalono liczbę mandatów na Zjazd Krajowy w wysokości 11.[131]

I Walny Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" poparł akcje protestacyjne „Solidarności" Regionu Bydgoszcz i zażądał od władz państwowych wyjaśnienia wydarzeń z 24 marca 1981 r. Zobowiązano Prezydium do natychmiastowej akcji informacyjno – propagandowej. Z dniem 11 czerwca 1981 r. ogłoszono gotowość strajkową, MKZ przekształcono w MKS. Tego dnia miał rozpocząć się o godzinie 10 dwugodzinny strajk ostrzegawczy, zaś 15 czerwca strajk okupacyjny. Akcja protestacyjna miała być odwołana z chwilą wyjaśnienia incydentu bydgoskiego. Tego dnia wróciła do Białegostoku delegacja MKZ na obrady KKP w Bydgoszczy (Waldemar Rakowicz, Józef Nowak). Zebranych zapoznano z uchwała KKP, która wyraziła zgodę na przeprowadzenie przez Regiony: Torunia, Włocławka i Płocka wspólnie z Regionem Bydgoskim dwugodzinnego strajku ostrzegawczego w dniu 11 czerwca i uznała , że strajk ten będzie uznany jako protest całego Związku w sprawie bydgoskiej. Walne Zebranie przyjęło następujące oświadczenie w sprawie uchwały KKP z dnia 4 czerwca 1981 r.: Region Białystok NSZZ „S" popierając akcję protestacyjną regionu bydgoskiego podporządkuje się jednocześnie uchwale Krajowej Komisji Porozumiewawczej z dnia 4 czerwca i odstąpi od zamiaru podejmowania akcji solidarnościowej od dnia 11 czerwca. Uwzględniono klauzulę zawartą we wspomnianej uchwale I Walnego Zebrania Delegatów Regionu Białystok Odrzucono propozycje Ryszarda Szczęsnego i Jerzego Jamiołkowskiego

[131] Tamże. Protokół z odroczonego w dniu 28 V I Walnego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" region Białystok odbytego w dniu 4 VI 81w Sali Kino-Teatru Związków Zawodowych w Białymstoku, s. 1-2. Protokół w zbiorach Stanisława Marczuka.

z „Fast" dotyczące przyłączenia spraw Simoniuka i wydarzeń w Kuźnicy Białostockiej do akcji w sprawie Bydgoszczy. Uznano, że sprawy te należy załatwić we własnym zakresie z władzami Białostocczyzny, a ewentualny strajk potraktować jako popierający akcję w Bydgoszczy. Krzysztof Burek zaproponował, by z grona delegatów wybrać kilka osób. Miały one pomóc w organizowaniu akcji propagandowo – informacyjnej dotyczącej wydarzeń w Bydgoszczy i spraw z tym związanych. Do prac tych zgłosiły się następujące osoby: Jerzy Jamiołkowski – gazeta zakładowa „Fasty", Barbara Biały-Rutkowska – spikierka PR i TV, Andrzej Różalski – dziennikarz „Gazety Współczesnej".

Po załatwieniu spraw proceduralnych rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Zenon Biender stwierdził, iż Komisja Interwencji i Biuro Prasowe powinno być niezależne od organów wykonawczych Zarządu Regionu. Jerzy Rybnik zgłosił by Walny Zjazd zbierał się co trzy miesiące, by kontrolować Zarząd i Prezydium. Jerzy Jamiołkowski zwracał uwagę na izolację regionu białostockiego od innych regionalnych organizacji. Michał Pietkiewicz stwierdził, iż „Polska od „Solidarności" oczekuje więcej niż działalność związkowa. Solidarność powinna być szkołą patriotyzmu, wychowania i to należy ująć w programie. Michał Demianiuk z POM w Bielsku Podlaskim przedstawił problemy organizacyjne Terenowych Komisji Koordynacyjnych. Postawił wniosek, w którym zażądał etatowego pracownika dla każdej TKK. Andrzej Różalski z „Gazety Współczesnej" zarzucił dotychczasowym władzom „Solidarności" brak zainteresowania rozliczeniem ludzi odpowiedzialnych za stan gospodarki. Stwierdził także, iż „Biuletyn Informacyjny" przestał pełnić rolę związkowego pisma informacyjnego, a stał się podręcznikiem historii. Podkreślał również, iż MKZ nie potrafił skupić wokół siebie mądrych i doświadczonych doradców.[132]

W wyborach udział wzięło 111264 członków Związku na ogólną liczbę 113 tys. RKW ustaliła podział Regionu na okręgi wyborcze: 1. Białystok z Łapami i Czarną Białostocką, 2. Grajewo, 3. Sokółka, 4. Bielsk Podlaski, 5. Hajnówka, 6. Siemiatycze oraz podział na 123 obwody wyborcze. Wybrano 313 delegatów. Dokonano analizy socjologicznej opartej na próbie losowej 230 delegatów: 84% – mężczyźni, wiek delegatów 23 – 70 lat,

[132] Protokół z odroczonego w dniu 28 V I Walnego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" Region Białystok odbytego w dniu 4 VI 81 w Sali Kino-Teatru Związków Zawodowych w Białymstoku, s. 1-2. Protokół w zbiorach Stanisława Marczuka.

wykształcenie średnie – 51,7%, wyższe – 32,2%, zawodowe – 16,1%. Struktura zawodowa: pracownicy produkcyjni – 38%, pracownicy nadzoru – 21%, urzędnicy – 13%, etatowi działacze – 10%. Przynależność organizacyjna: 83,2% – bezpartyjni, 12% członkowie PZPR, 4% członkowie Stronnictwa Demokratycznego, 0,8% – członkowie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Wybrano kandydatów na Zjazd Krajowy, Komisji Rewizyjnej, Zarządu Regionu, a także okręgów wyborczych z terenu województwa. Zgłoszono następujące kandydatury na przewodniczącego Zarządu Regionu: Bernard Bujwicki, Zdzisław Ciniewicz, Marek Depczyński, Jan Filipczuk, Zbigniew Gordon, Kazimierz Kamiński, Stanisław Marczuk, Michał Pietkiewicz, Władysław Pruszyński, Stanisław Przestrzelski, Zbigniew Puczkowski, Waldemar Rakowicz, Jerzy Rybnik, Andrzej Wierciński.

W czasie zebrania głos zabrał mecenas Kazimierz Niemotko, który z ramienia MKZ prowadził nadzór nad sprawą Zbigniewa Simoniuka i innymi sprawami represji wobec działaczy Związku, stwierdzając, że tok dotychczasowego postępowania śledczego w sprawie Simoniuka przebiegał opieszale. Prokuratura w sposób zamierzony komplikowała dochodzenie. Oświadczył też, iż jego udział w dochodzeniu jest manipulowany przez Prokuraturę. Natomiast informacje, iż Zbigniew Simoniuk jest osobą niepoczytalną pochodzące źródeł służby bezpieczeństwa mają na celu dezinformację opinii społecznej, a także związkowej.

21 czerwca był kolejnym ważnym dniem w dziejach Związku. Na placu przy ulicy Leszczynowej, miejscu gdzie miał powstać pomnik „Solidarności" odbyło się poświęcenie sztandaru Zarządu Regionu Białystok NSZZ „Solidarność". Sztandar został wniesiony od strony ulicy Leszczynowej w asyście trzech sztandarów organizacji zakładowych: Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, „Uchwytów" i „Instalu". Poczet sztandarowy tworzyli członkowie prezydium MKZ Białystok Michał Pietkiewicz, Waldemar Rakowicz i Ryszard Szczęsny. Z jednej strony widniał na sztandarze, na biało – czerwonym tle napis „Solidarność" Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Region Białystok, z drugiej strony – na niebieskim tle srebrne krzyże, a pod nimi napis: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi". Na szczycie drzewca znajdował się herb ziemi białostockiej: Orzeł i Pogoń. Sztandar przejęli przedstawiciele zakładów pracy. Po wysłuchaniu hymnu narodowego W. Rakowicz odczytał telegram nadesłany przez L. Wałęsę. Po tych uroczystościach

na scenie wystąpili aktorzy: Anna Romantowska, Krzysztof Kolberger, Piotr Szaliński. Rozpoczął się montaż słowno – muzyczny pt. „Droga do wolności". Po jego zakończeniu głos zabrał rzecznik prasowy białostockiej „Solidarności" Krzysztof Burek, mówiąc o oskarżaniu Związku o działalność kontrrewolucyjną. Kończąc swoje przemówienie, zwrócił się do księdza biskupa Edwarda Kisiela z prośbą o poświęcenie sztandaru.[133] Następnie przemawiał Michał Pietkiewicz – członek Prezydium Zarządu Regionu i członek pocztu sztandarowego. W swoim przemówieniu podkreślił, iż sztandar powinien być dla wszystkich związkowców symbolem, widomym znakiem wszystkich dobrych spraw.[134] Po akcie poświęcenia odprawiona została uroczysta msza święta. Homilię wygłosił ksiądz biskup. Stwierdził, iż „Związek „Solidarność" nie jest związkiem katolickim, ani kościelnym, gdyż nie podlega władzy kościelnej, a jest związkiem niezależnym i samorządnym. Mogą należeć do niego wierzący i niewierzący, katolicy i prawosławni, wyznający światopogląd religijny i marksiści. Jest faktem, iż większość członków „Solidarności" jest katolikami. Jako katolicy poprosili władze kościelne o posługę duszpasterską i Kościół im służy: odprawia nabożeństwa, wygłasza nauki i święci sztandary. Po komunii świętej ks. bp przekazał na ręce przewodniczącego regionu Stanisława Przestrzelskiego dokument z błogosławieństwem papieża Jana Pawła II dla Regionu.

Po mszy świętej uformował się pochód z nowym sztandarem na czele i transparentami z napisami „Aby Polska była Polską". Pod siedzibę MKZ dotarło kilkanaście tysięcy ludzi.[135]

25-26 czerwca w Białymstoku odbyła się druga tura I Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność". Na wniosek zebranych przewodnictwo posiedzenia powierzono Przewodniczącemu Komisji Skrutacyjno-Wyborczej B. Skrzyńskiemu oraz techniczną stronę wyborów Komisji w składzie: B. Skrzyński – przewodniczący, J. Dobreńko – członek, K. Płazak –

[133] Przemówienie rzecznika prasowego MKZ NSZZ „Solidarność" w Białymstoku Krzysztofa Burka na uroczystości poświęcenia sztandaru „Solidarności" Region Białystok z dnia 21 czerwca 1981. Tekst przemówienia w zbiorach autora.

[134] Przemówienie Michała Pietkiewicza z okazji poświęcenia sztandaru MKZ NSZZ „Solidarność" Region Białystok z dnia 21 czerwca 1981. Tekst przemówienia w zbiorach autora.

[135] „Biuletyn Informacyjny" NSZZ „Solidarność" MKZ Białystok, 31/1981.

członek, M. Jarmołowicz – członek.[136] W trzecim głosowaniu przewodniczącym Zarządu Regionalnego został wybrany Stanisław Marczuk[137], dotychczasowy przewodniczący Komisji Zakładowej Fabryki Przyrządów i Uchwytów. Walne Zebranie Delegatów dokonało wyboru Zarządu Regionalnego, Komisji Rewizyjnej, delegatów na Krajowy Zjazd Związku. Zarząd Regionu dokonał wyboru ze swego grona zastępców przewodniczącego i członków Prezydium. Członkowie władz Związku złożyli przysięgę na sztandar.

Prezydium Zarządu Regionalnego

Przewodniczący: Stanisław Marczuk,

zastępcy przewodniczącego:

Jerzy Rybnik, Bernard Bujwicki, Michał Pietkiewicz,

sekretarz: Kazimierz Kamiński

członkowie: Jerzy Chmielewski, Marian Czaczkowski, Stanisław Guzowicz, Roman Wilk, Edward Łuczycki, Zenon Biender, Marek Depczyński, Jerzy Pianko, Zbigniew Gordon, Leopold Stawecki.

Członkowie Zarządu Regionu z Białegostoku

Krzysztof Rutkowski, Jerzy Chmielewski, Edward Łuczycki, Zenon Biender, Andrzej Różalski, Teresa Bartel-Bujnowska, Bernard Bujwicki, Bronisław Niepsuj, Antoni Stolarski, Tadeusz Waśniewski, Stanisław Guzowicz, Wiaczesław Piechowski, Barbara Wojtulewska, Jerzy Rybnik, Michał Pietkiewicz, Jerzy Pianko, Zbigniew Gordon, Longin Malec, Marek Depczyński, Roman Maliszewski, Barbara Pietraszuk, Stanisława Dudzińska, Andrzej Gawroński, Edmund Lajdorf, Ryszard Silikiewicz, Janusz Malinowski, Romualda Czerniawska, Roman Wilk, Stanisław Mogielnicki, Leopold Stawecki, Lidia Kuś, Lucjan Filipkowski, Adam Kubik, Daniel Gabryl, Edward Makarewicz, Ewa Królik, Stanisław Przestrzelski, Zbigniew Puchalski, Kazimierz Kamiński, Czesław Zera, Jan Korzeniecki, Janusz Turowski, Józef Kajewski, Krzysztof Czerniawski, Leokadia Szymula, Ireneusz Waszkiewicz, Zygmunt Bujalski, Jan Niewiński, Eugeniusz

[136] Protokół z posiedzenia Zarządu NSZZ „Solidarność" Region Białystok odbytego w dniu 26 czerwca 1981 w celu wyboru wiceprzewodniczących., s. 1. Protokół ze zbiorów Stanisława Marczuka.

[137] Protokół Komisji Skrutacyjno-Wyborczej z wyników wyborów na przewodniczącego NSZZ „Solidarność" Region Białystok przeprowadzonych w dniu 25 czerwca 1981, s. 2. Protokół ze zbiorów Stanisława Marczuka.

Brański, Marek Zieniewicz, Dionizy Syty, Aleksander Usakiewicz, Zbigniew Toporkiewicz, Mirosław Dobrogowski, Helena Kotowicz, Krystyna Strubel, Wiesław Wenderlich, Andrzej Jeżerys, Anna Kulesza.[138]

Członkowie Zarządu z terenowych okręgów wyborczych

Mirosław Dobrzyński – Hajnówka, Wiesław Dragan – Hajnówka, Michał Demianiuk – Bielsk Podlaski, Bronisław Błahuszewski – Sokółka, Krzysztof Konczerewicz – Siemiatycze, Zbigniew Leszczyński – Łapy, Marian Czaczkowski – Grajewo, Wanda Gajdzińska – Grajewo, Józef Mozolewski – Mońki, Andrzej Wierciński – Czarna Białostocka.[139]

Skład Komisji Rewizyjnej

Tadeusz Iwaszczuk, Łucja Kloza, Janusz Ogryzko, Tadeusz Gąsowski, Jadwiga Śliwonik, Lech Gawałkiewicz, Jerzy Grynkiewicz, Walenty Olendzki.[140]

Delegaci na Krajowy Zjazd Związku

Krzysztof Rutkowski, Marian Czaczkowski, Stanisław Marczuk, Bernard Bujwicki, Edward Łuczycki, Michał Pietkiewicz, Leopold Stawecki, Longin Malec, Jerzy Pianko, Stanisław Guzowicz.[141]

Opracowana została Ramowa struktura organizacyjna władz regionalnych NSZZ „Solidarność" Region Białystok. Najwyższym organem regionalnej organizacji był Walny Zjazd Delegatów. Wykonywanie jego uchwał, a także ich podejmowanie między zjazdami powierzono Plenarnemu Posiedzeniu Zarządu. Prezydium Zarządu wykonywało uchwały WZD i PPZ oraz podejmowało wiążące uchwały zgodnie z potrzebami i polityką organizacyjną NSZZ „Solidarność". Komisja Rewizyjna sprawowała nadzór nad Prezydium Zarządu Regionu i pracą Komisji Rewizyjnych KZ. Przewodniczący czuwał i ponosił odpowiedzialność za całokształt pracy władz regionalnych związku bez prawa samodzielnego podejmowania decyzji. Jego zastępcy odpowiadali za pracę Działu Administracyjnego, Działu

[138] Protokół Komisji Skrutacyjno-Wyborczej z wyników wyborów do Zarządu NSZZ „Solidarność" Region Białystok przeprowadzonych w dniu 26 czerwca 1981. Protokół w zbiorach Stanisława Marczuka, s. 4.

[139] Tamże, s. 5.

[140] Protokół Komisji Skrutacyjno-Wyborczej z wyników wyborów do Komisji Rewizyjnej MKZ NSZZ „Solidarność" Region Białystok przeprowadzonych 25 czerwca 1981, s. 1. Protokół w zbiorach Stanisława Marczuka.

[141] Lista delegatów na Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność" z Regionu Białystok. Lista w zbiorach Stanisława Marczuka.

Organizacyjno-Prawnego i Działu Współpracy z terenem i Komisjami Problemowymi oraz Działu Informacyjnego. Rzecznik Prasowy sprawował funkcję informatora prasowego o działalności regionalnej organizacji związkowej NSZZ „Solidarność" oraz sprawował nadzór nad redakcją „Biuletynu Informacyjnego". Bezpośrednio podlegał Przewodniczącemu. Ważną rolę odgrywały Sekcja Interwencji i Terenowe Komisje Koordynacyjne. TKK działały w granicach starych powiatów (sprzed 1975) i oddzielną w granicach miasta Białegostoku. Siedzibą TKK na miasto Białystok ustalono Fabrykę Przyrządów i Uchwytów. Obsada etatowa. Pracę koordynował etatowy pracownik ZR.

Powstały też następujące komisje problemowe: przestrzegania praworządności i ochrony obywatela, spraw pracowniczych, ochrony emerytów i rencistów, mieszkaniowa i zagospodarowania lokali, ochrony konsumenta, zabezpieczenia socjalno-bytowego, zdrowia i opieki społecznej, turystyczno-wypoczynkowa, współpracy z samorządem pracowniczym zakładów, kontroli wykonania uchwał i zamierzeń podjętych przez MKZ lub jego Prezydium.[142]

W czerwcu 1981 r. drastycznie pogorszyła się sytuacja zaopatrzeniowa. W sklepach nie dało się niczego kupić. Szczególnie uciążliwy był brak żyletek, soli, pasty do zębów, papierosów i zapałek. W związku z zaistniałą sytuacją w początkach lipca zebrało się Prezydium Zarządu Regionu, któremu przewodniczył Michał Pietkiewicz. Omawiano wywołującą duże napięcie społeczne sprawę rozdziału papierosów. Postanowiono obserwować skuteczność przyjętej zasady rozdziału papierosów na zakłady pracy, wystąpić do zakładów produkujących papierosy o zdecydowaną realizację przydziałów. Wysłuchano informacji przedstawicieli NSZZ Rzemiosła Indywidualnego. Prezydium poparło żądania tego Związku w sprawie przydziału lokalu i postanowiło udzielić mu pomocy poligraficznej. Przedstawiciele Terenowej Komisji Koordynacyjnej w Hajnówce omówili problemy z jakimi się borykają ze względu na specyfikę terenu. Postanowiono także, iż posiedzenia Prezydium będą miały otwarty charakter i będą zapraszani na nie przedstawiciele poszczególnych komisji zakładowych.[143]

[142] Struktura organizacyjna w zbiorach Stanisława Marczuka.

[143] Protokół z posiedzenia Prezydium Zarządu Regionu w dniu 2 .07.1981. W zbiorach Stanisława Marczuka.

DZIAŁALNOŚĆ ZARZĄDU REGIONU

W kilkanaście dni po wyborze nowych władz odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Zarządu Regionu (wzięło w nim udział 56 członków), któremu przewodniczył Michał Pietkiewicz. Przedstawiono sprawozdanie z działalności finansowej, omówiono sprawę usprawnienia działalności Komisji Interwencyjnej Związku. Powołano Komisję ds. pracy nad ustawą o cenzurze, podjęto także decyzję o utworzeniu Ośrodka Badań Społeczno-Zawodowych. Przedstawiono sprawozdanie o sytuacji finansowej związku. Omawiano sprawę konieczności usprawnienia działań Komisji Interwencji. Przydzielono Komisji Interwencji trzy etaty. Powołano Komisję ds. ustawy o cenzurze i Komisję do spraw rynku i usług.[144]

8 lipca odbyło się posiedzenie Terenowych Komisji Koordynacyjnych. Przedstawiciele wszystkich komisji Regionu białostockiego omówili trudności wynikające ze specyfiki terenów, na których działali. Powtarzające się kłopoty wynikały przede wszystkim z niedostatecznej ilości pracowników etatowych, których, zdaniem obradujących, należy jak najprędzej zatrudnić. Poszczególne TKK zgłosiły swoje potrzeby w tym zakresie. Drugi ważny problem poruszony podczas obrad związany był ze sprawą informacji. Postulowano m.in. stworzenie sprawnej sieci łączności, która przekazywałaby informacje do wszystkich zakładów pracy w miarę regularnie. Przeszkodą do realizacji tego zamierzenia był brak teleksów w siedzibach TKK. Przedstawiciele Prezydium Regionu zobowiązali się do udzielenia zarówno prawnej, jak i finansowej pomocy w tym zakresie oraz poparcia starań TKK. Zobowiązali się regularnie informować Zarząd o swojej pracy. Innym zagadnieniem, omawianym podczas dyskusji była sprawa współpracy i pomocy NSZZ Rzemiosła Indywidualnego „Solidarność" I NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność". Mówiono o udzieleniu rolnikom pożyczki pieniężnej oraz jej rozdysponowaniu. Strukturę tworzenia bibliotek zakładowych „Solidarności" omówił Roman Wilk. Bogusław Sokołowski poinformował zebranych o sposobie organizowania i pracy sekcji interwencyjnych przy TKK. Problemem, który wymaga rozwiązania, były niedostateczne kwalifikacje pracowników takich sekcji. Postulowano więc zorganizowanie ich szkolenia. Na zakończenie obrad przedstawiciele TKK zaprosił członków Zarządu Regionalnego do odwiedzenia ich siedzib i zapoznania się z pracą. Prezydium Regionu przesłało gratulacje J. E. księdzu

[144] „Wiadomości Bieżące" 26/1980.

biskupowi dr Józefowi Glempowi Arcybiskupowi Metropolicie Warszawsko-Gnieźnieńskiemu w związku z Jego nominacją na Prymasa Polski.[145]

Po koniec lipca w Dubiczach Cerkiewnych (wieś koło Hajnówki) rolnicy doprowadzeni do ostateczności zorganizowali strajk okupacyjny gminy (powodem jego było brak odpowiedzi na informacje mieszkańców gminy do władz wojewódzkich o licznych nieprawidłowościach mających miejsce w despotycznych rządach naczelnika gminy). Utworzony z przedstawicieli 14 wsi Komitet Strajkowy postanowił przeprowadzić strajk okupacyjny na terenie Urzędu Gminy. Do budynku rolnicy nie zostali wpuszczeni, więc postanowili protestować przed budynkiem. Na tablicy ogłoszeń Komitet Strajkowy wywiesił 15 postulatów wymagających natychmiastowego ustosunkowania się przybyłych do Dubicz Cerkiewnych przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Rolnicy żądali natychmiastowego odwołania ze stanowiska naczelnika gminy Mikołaja Czykwina, powołanie specjalnej komisji, która zbadałaby kompetencje naczelnika w sprawowaniu władzy i przeprowadziłaby kontrolę całego urzędu. Rozpoczęto pertraktacje. Komitet Strajkowy, któremu z pomocą przebyli przedstawiciele Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" oraz przedstawiciele NSZZ RI „Solidarność" z Białegostoku odniósł częściowy sukces. Podpisano wspólny komunikat, w którym ustalono, iż z dniem 28 lipca 1981 r. Mikołaj Czykwin przestaje pełnić obowiązki naczelnika gminy. Wojewoda nie powołał nowego naczelnika spośród pracowników gminy. Komitet Strajkowy w Dubiczach Cerkiewnych przerodził się w Komitet Założycielski NSZZ RI „Solidarność". Na jego czele stanął Jan Kiryluk, a jego zastępcą została Maria Marczuk. Był to pierwszy Komitet „Solidarności", który powstał na terenach zamieszkanych przez ludność białoruską.[146]

28 lipca obradował Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" w Białymstoku, który uchwalił protest przeciwko decyzji rządu zmniejszającej kartkowe przydziały mięsa. Zarząd domagał się zmiany decyzji władz wojewódzkich dotyczącej reglamentacji alkoholu. Żądano przydziału alkoholu w wysokości 1/2 litra na osobę w wieku od 21 lat, wycofania ze sprzedaży krajowych win owocowych, wymienialności kartek alkoholowych na kawę i słodycze. Podjęto uchwałę protestującą przeciwko zatrzymaniu druku biu-

[145] „Biuletyn Informacyjny" NSZZ „Solidarność Region Białystok, 34/1981.
[146] Tamże, 36/1981; J. Danilewicz, *Wyspa Dubicze*, [w:] „Kurier Poranny" 212/1998, s. 11.

letynu Komisji Zakładowej w Akademii Medycznej w Białymstoku oraz biuletynu Niezależnego Zrzeszenia Studentów AMB „Stetoskop" Omawiano sprawę rażąco niskich kar dyscyplinarnych wymierzonych przez Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej funkcjonariuszom z Kuźnicy Białostockiej – uczestnikom zajścia w dniu 2 maja 1981 r. Zarząd upoważnił Prezydium do zajęcia się tą sprawą. Zaakceptowano powstanie w Drohiczynie Terenowej Komisji Koordynacyjnej. Zarząd omówił sytuację w Białostockim Przedsiębiorstwie Przemysłu Lekkiego – skompromitowany dyrektor Jaworski wciąż pozostawał na swoim stanowisku. Roman Wilk i Leopold Stawecki poinformowali o przeprowadzonych rozmowach z władzami. Zarząd Regionu zagwarantował poparcie TKK w Sokółce w jej staraniach o uzyskanie budynku Miejska – gminnego PZPR na cele służby zdrowia. Stanisław Marczuk, Michał Pietkiewicz i Krzysztof Burek złożyli sprawozdanie z obrad Krajowej Komisji Porozumiewawczej.[147]

W ostatnich dniach lipca, w związku z decyzją rządu o wprowadzeniu zmniejszonych norm przydziału mięsa, Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" na swym kolejnym posiedzeniu zaprotestował przeciwko tej decyzji. Załoga „Fast" podjęła decyzję o nieprzyjmowaniu kartek na mięso.

Szef białostockiej cenzury dyrektor Jan Jantas w odpowiedzi na zarzuty „Solidarność" stwierdził, iż nie wydał zakazu wstrzymywania druku biuletynu AMB. Zakaz taki wg J. Jantasa wydały władze uczelni na podstawie protokołu pokontrolnego pracowni poligraficznej. Prezydium Zarządu Regionu zaprotestowało przeciwko niewywiązywaniu się przez rząd z porozumień zawartych ze związkami zawodowymi, ograniczaniu racji żywnościowych do poziomu głodowego, katastrofalnemu, zagrażającemu zdrowiu zaopatrzeniu w środki piorące higieny osobistej, dzieleniu społeczeństwa poprzez zróżnicowany system dystrybucji w poszczególnych regionach kraju i zakładów pracy, zamachom na zagwarantowane umowami społecznymi wolności związkowe. Członkowie białostockich władz NSZZ „Solidarność" żądali przywrócenia obowiązujących norm zaopatrzenia i zapewnienia odpowiedniej ilości mięsa, pełnego zaopatrzenia rynku w artykuły nie objęte reglamentacją (nabiał i pieczywo), zapewnienia odpowiednich dostaw proszków do prani i środków higieny osobistej, zwiększenia przydziałów tytoniu i ustalenia jednakowych norm zaopatrzenia dla całego kraju,

[147] „Wiadomości Bieżące" 34/1981, 38/1981.

podjęcia przez władze zdecydowanych działań wymierzonych przeciwko spekulacji, pociągnięcia do odpowiedzialności osób winnych za katastrofalne zaopatrzenie i dezorganizację rynku.[148]

W związku z utrzymującą się napiętą sytuacją na Białostocczyźnie w sali „Forum" odbyło się zebranie przedstawicieli Komisji Zakładowych. W czasie zebrania miała miejsce burzliwa dyskusja o sytuacji rynkowej w kraju i regionie. Omawiano argumenty za przyjmowaniem lub nie przyjmowaniem kartek na mięso. Mówiono o oburzeniu załóg zmniejszeniem racji przydziałów, próbami ich poróżnienia zróżnicowanymi normami przydziałów. Zgłaszano propozycję wystosowania przez zakłady pracy protestów do Sejmu, zlikwidowania sprzedaży wolnorynkowej mięsa, podważano sensowność przydziałów kartkowych dla wsi. Podnoszono konieczność zintensyfikowania działań Komisji ds. kontroli rynku. Omawiano sytuację w punktach skupu, w których obserwuje się 20% spadek dostaw. Informowano o ogromnych zapasach zmagazynowanego drobiu, którego brakowało w sklepach. Podjęto decyzję o przeprowadzeniu akcji protestacyjnej. Jej formę i terminy miał ustalić Zarząd Regionu. W tym dniu Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej zwolniła ze służby dwóch funkcjonariuszy, działaczy Komitetu Założycielskiego Związków Zawodowych Funkcjonariuszy MO, Krzysztofa Florczykowskiego (przewodniczący) i Andrzeja Radzickiego (wiceprzewodniczący). Milicjantów oskarżono o nadużywanie napojów alkoholowych i otrzymywanie pieniędzy z zachodu. Przez cały czas K. Florczykowski i A. Radzicki byli śledzeni przez Służbę Bezpieczeństwa.[149]

3 sierpnia w klubie „Merkury" obradował Zarząd Regionu. Posiedzenie w głównej mierze było poświęcone omówieniu napiętej sytuacji w regionie spowodowanej przez totalny kryzys rynkowy i nieodpowiedzialne decyzje władz zmniejszających normy przydziału mięsa. Podjęto uchwałę protestującą przeciwko takiemu stanowi rzeczy – chaosowi na rynku, bezwładowi administracji, ukrywaniem przed społeczeństwem prawdy o rzeczywistym stanie produkcji i dostawach, w ograniczeniu prawa związkowych poprzez atakowanie biuletynów, trzymaniu w więzieniach ludzi

[148] „Biuletyn Informacyjny" NSZZ „Solidarność" Region Białystok, 37/1981; „Wiadomości Bieżące" 33/1981.

[149] „Wiadomości Bieżące" 39/1981; Serwis Informacyjny Biura Informacji Prasowej NSZZ „Solidarność" Gdańsk, dnia 3 sierpnia 1981, nr 199.

za poglądy polityczne, torpedowaniu działań związku na rzecz stworzenia samorządów pracowniczych. Zarząd Regionu zażądał: przywrócenia obowiązujących norm w zaopatrzeniu rynku w artykuły nie objęte reglamentacją, przede wszystkim w pieczywo i nabiał, zapewnienia odpowiednich dostaw proszków do prania i środków higieny osobistej, zwiększenia przydziału tytoniu i ustalenia jednakowych norm dla całego kraju, podjęcia zdecydowanych działań wymierzonych przeciwko spekulacji, pociągnięcia do odpowiedzialności osób z aparatu administracyjnego winnych za katastrofalne zaopatrzenie i dezorganizację rynku, zrealizowanie postulatów NSZZ „Solidarność" Kierowców Transportu Prywatnego. Zarząd uchwalił formę i kalendarz akcji protestacyjnej.

Następnego dnia Delegacja Prezydium Regionu w asyście ponad stuosobowej grupy przedstawicieli białostockich zakładów pracy wręczyła wojewodzie białostockiemu, Kazimierzowi Dunajowi, uchwałę Zarządu Regionu i rezolucje zakładów pracy domagające się podjęcia zdecydowanych kroków w celu przezwyciężenia kryzysu. Związkowcy żądali:

– przywrócenia obowiązujących dotychczas norm zaopatrzenia w mięso i zapewnienia odpowiedniej ilości jego dostaw,
– pełnego zaopatrzenia rynku w artykuły nie objęte reglamentacją przede wszystkim pieczywo i nabiał,
– zapewnienia odpowiednich dostaw proszków do prania i środków higieny osobistej,
– zwiększenia przydziałów tytoniu i ustalenia jednakowych norm dla całego kraju,
– podjęcia zdecydowanych działań wymierzonych przeciwko spekulacji,
– pociągnięcia do odpowiedzialności osób z aparatu administracyjnego winnych za katastrofalne zaopatrzenie i dezorganizację rynku,
– zrealizowania słusznych postulatów NSZZ „Solidarność" kierowców i transportu prywatnego.

Zarząd Regionu Białystok NSZZ „Solidarność" proklamował w następnym dniu akcję protestacyjną.[150] Na białostockim Placu Zgromadzeń zebrali się taksówkarze – uczestnicy akcji protestacyjnej ogłoszonej przez Zarząd Regionu. Dołączyli do nich kierowcy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Następnie pojazdy udekorowane flagami i plakatami

[150] Uchwała Zarządu Regionu Białystok NSZZ „Solidarność" z 4 sierpnia. Kserokopia w zbiorach autora.

wyruszyły na trasę demonstracji. Przebiegała ona śródmiejskimi ulicami obok budynków Urzędu Miasta i Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Na dźwięk klaksonów zatrzymywali się przechodnie, a z domów wychodzili mieszkańcy, aby pozdrowić demonstrujących. Kolumna t liczyła ok. dwustu taksówek i kilkunastu autobusów MPK. Miała ona około 4 kilometrów długości. Milicja Obywatelska wstrzymała na czas demonstracji ruch na skrzyżowaniach. W demonstracji wzięło udział około 800 osób. Protestowano przeciwko tragicznej sytuacji rynkowej. Niesiono transparenty z następującymi hasłami: „Wytrwamy, przeżyjemy, zwyciężymy", „Idziemy do przodu – do nędzy do głodu", „Wolność więzionym za przekonania", „Równość dla wszystkich", „Rząd rządzi.- partia kieruje – naród głoduje", „Partio! Opamiętaj się", „Nasza starość w kolejkach".[151] Akcja protestacyjna przebiegała w spokoju. Manifestację zakończono odśpiewaniem pieśni religijnych. W kilku zakładach pracy (BZPB „Fasty" i „Uchwytach") przerwano na 10 minut pracę, a w Białostockim Przedsiębiorstwie Budowlanym Przemysłu Lekkiego została ogłoszona gotowość strajkowa.

W dzień później wsparli ich emeryci i renciści, którzy zebrali się na placu przed budynkiem KW PZPR w Białymstoku, zorganizowani przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność". Demonstracją kierował wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Michał Pietkiewicz. Koło godziny 11 demonstranci po odśpiewaniu hymnu narodowego sformułowali pochód i pomaszerowali głównymi ulicami miasta (Próchniaka, Lipową, Rynkiem Kościuszki, Kilińskiego, Mickiewicza i Nowotki). Przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego skandowali „Żądamy chleba", „Żądamy uwolnienia więźniów politycznych". Nikt nie podjął rozmów z protestującymi. Przed siedzibą „Solidarności" przy ul. Nowotki protestujących powitali członkowie Prezydium ZR. Został wyniesiony sztandar związkowy. Przewodniczący Stanisław Marczuk podziękował za udział w demonstracji, za zachowanie dyscypliny i powagi. Stwierdził, iż „Solidarność" musi walczyć o prawa dla najbardziej pokrzywdzonych i potrzebujących. Demonstrację zakończyło odśpiewanie „Roty". Zgodnie z uchwałą Zarządu Regionu w dniu 6 sierpnia w zakładach pracy Białostocczyzny nastąpiły przerwy w pracy. W ten sposób załogi dały wyraz swojej dezaprobaty dla obecnej sytuacji w kraju i poczynań rządu. Również w tym dniu odbyły się rozmowy Pre-

[151] APB, KM PZPR, Protokóły posiedzeń Egzekutywy KM, sygn. 56/IV, t. 13, k. 91-92; „Wiadomości Bieżące" 50/1981.

zydium Zarządu Regionu z wojewodą Kazimierzem Dunajem. Nie dały żadnych rezultatów, nie osiągnięto porozumienia w żadnym z punktów przedstawionych przez Związek i po przeszło ośmiu godzinach zostały zawieszone. Głównym tematem była katastrofalna sytuacja zaopatrzeniowa oraz potęgujący się chaos w dystrybucji artykułów pierwszej potrzeby.[152]

Po demonstracji przed KW PZPR obradował Zarząd Regionu. Zebrani ocenili rozmowy z wojewodą i sytuację w kraju i związku po przerwaniu rozmów KKP z Rządem i rozpętaniu kampanii propagandowej przeciw Związkowi. Zarząd zaakceptował stanowisko zajęte przez grupę negocjacyjna. Podnoszono konieczność rozwinięcia zdecydowanej i skutecznej działalności informacyjnej paraliżującej działania władzy, których celem było poprzez manipulowanie sprawami rynkowymi odciągnięcie uwagi społeczeństwa i związków od kluczowych spraw reformy gospodarczej, samorządów pracowniczych, ustawy o związkach zawodowych, walki o dostęp do środków masowego przekazu.

Podjęto uchwałę następującej treści:

– upoważnia się przewodniczącego ZR do podjęcia decyzji co do stanowiska w sprawie ogólnopolskiej akcji protestacyjnej (na posiedzeniu KKP 10 – 11 sierpnia), aż do strajku generalnego włącznie.

– przewodniczący Komisji Zakładowych przeprowadzą konsultację z załogami co do akcji protestacyjnej.

– na dzień 13 sierpnia miało się odbyć zebranie ZR ze wszystkimi przewodniczącymi Komisji Zakładowych w celu zasięgnięcia opinii załóg oraz podjęcia decyzji w sprawie akcji protestacyjnej. Obecność przewodniczących bezwzględnie obowiązkowa.

– w tym czasie ZR pracować miał w sposób ciągły.[153]

Po tych wydarzeniach „Gazeta Współczesna" opublikowała stanowisko Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR na temat akcji protestacyjnej przeprowadzonej przez Zarząd Regionu. NSZZ „Solidarność". Według Egzekutywy „Solidarność" prowadziła „kampanię propagandową godząca w program ratowania kraju".[154]

---

[152] K. Sawicki, *Demonstracja oszukanych*, [w:] „Biuletyn Informacyjny" NSZZ „Solidarność" Region Białystok, 37/1981.

[153] Teleks nadany przez Jerzego Rybnika do przewodniczących Komisji Zakładowych; APB, Depozyt Krzysztofa Bondaryka.

[154] „Gazeta Współczesna" 158/1981.

W tych dniach został powołany Wojewódzki Zespół Zwalczania Spekulacji, przemianowany następnie na Wojewódzką Nadzwyczajną Komisję do Walki ze Spekulacją. Wprowadzono na wniosek Komisji tryb przyspieszony w orzecznictwie kamo-administracyjnym, dokonano oceny funkcjonowania kontroli wewnętrznej i rewizji gospodarczej w przedsiębiorstwach produkcji rynkowej, handlu i transporcie oraz przystąpiono do kontroli prawidłowości wydawania przez zakłady pracy kart zaopatrzenia w ramach systemu reglamentacji.[155]

20 sierpnia pracownicy „Pogoni" podjęli decyzję o zaprzestaniu drukowania „Gazety Współczesnej". Komitet Wojewódzki PZPR rozesłał w tym dniu list do Podstawowych Organizacji Partyjnych PZPR, w którym zawarł szereg oszczerstw pod adresem białostockiej „Solidarności" następującej treści: *„Jak wiadomo KKP NSZZ „Solidarność" podjęła uchwałę o proklamowaniu 19 i 20 sierpnia „dni bez prasy". Komisja Zakładowa „Solidarności" w BZGraf poparła uchwałę KKP i ogłosiła strajk okupacyjny zakładu. „Gazeta Współczesna" informowała, „iż w dniu 18 sierpnia, Rada Zakładowa NSZZ „Solidarność" Pracowników Poligrafii przy BZGraf, organizacja partyjna i dyrekcja podjęły normalną pracę przy wydawaniu „Gazety Współczesnej". Komitet Strajkowy bezprawnie przejął władzę w zakładzie i stosując terror psychiczny oraz grożąc użyciem siły uniemożliwił normalne wydawanie gazet. Dzięki ofiarności wielu ludzi dobrej woli „Gazeta Współczesna" z datą 19 sierpnia ukazała się w kioskach „Ruchu". Wdzięczność nasza ludziom, którzy przyczynili się do wydania „Gazety Współczesnej" jest tym większa, że działacze „Solidarności" aby udaremnić jej wydawanie i rozkolportowanie stosowali wręcz faszystowskie metody. W dniu 18 sierpnia wywołano podstępem z zakładu pracy i dowieziono pod presją do MKZ „Solidarność" w Białymstoku trzech pracowników ekspedycji prasy Przedsiębiorstwa „Ruch" oraz kierownika produkcji zakładu poligraficznego, który w zastępstwie BZGraf podjął się wydania „Gazety Współczesnej". Ludzi tych, subtelnie mówiąc „ostrzeżono" aby nie wykonywali pracy związanej z wydawaniem i kolportażem prasy. Jednocześnie informowano towarzyszy, iż mimo wysiłków „Solidarności" i stosowania przez część jej ekstremistycznych działaczy podobnych metod działania w wielu ośrodkach ukazała się w naszym kraju przytłaczająca większość dzienników. W niemalże pełnym nakładzie i objętości*

[155] APB, KW PZPR, Protokóły posiedzeń Egzekutywy, sygn. 55/IV, t. 25, k. 61.

ukazały się gazety partyjne w Bydgoszczy, Kielcach, Katowicach, Opolu, Zielonej Górze, Wrocławiu. W mniejszym nakładzie i objętości w Gdańsku, Lublinie, Koszalinie, Rzeszowie, Szczecinie, Radomiu i Poznaniu. Ukazały się „Trybuna Lud" i „Żołnierz Wolności". Wiele Zakładów pracy Białostocczyzny przysłano do Komitetu Wojewódzkiego rezolucje potępiające akcję polityczną „Solidarności" zmierzającą do dalszego wzmagania napięcia politycznego, psychologicznego maltretowania społeczeństwa i pogłębiania kryzysu gospodarczego".

Tą kłamliwą wiadomość podchwycił dziennik telewizyjny. W związku z tym rzecznik prasowy Zarządu Regionu wysłał do telewizji protest, w którym żądał odwołania i sprostowania fałszywej informacji. Natomiast Prezydium Zarządu Regionalnego Białystok NSZZ „Solidarność" wydało oświadczenie następującej treści: *„W dniu 19 sierpnia KW PZPR wystosował do POP PZPR list, w którym przedstawił ocenę i przebieg proklamowanego przez nasz związek strajku prasowego w regionie. Z oburzeniem przeczytaliśmy ten tekst oparty na kłamstwie i potwarzy, będący niewybrednym atakiem na nasz związek. Żądamy przeprowadzenia dowodu prawdy, że w dniu 18 sierpnia wywołano podstępem z zakładu pracy i dowieziono pod presją do siedziby naszego Zarządu Regionalnego trzech pracowników ekspedycji prasy przedsiębiorstwa „Ruch" i kierownika produkcji zakładu poligraficznego, który podjął się drukowania „Gazety Współczesnej" oraz że Komitet Strajkowy w BZGraf stosował groźby użycia siły i terror psychiczny. Stwierdzamy, że strajk w BZGraf proklamowano w oparciu o zasady naszego statutu, a wynikające z tych zasad przejęcie pełnej odpowiedzialności było zgodne z prawem Pytam jakim celom służy przekazywanie opinii publicznej nie sprawdzonych i kłamliwych informacji dotyczących działań podjętych przez nasz związek? Czy też działanie takie służy".*[156]

Także Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" Białostockich Zakładów Graficznych wydała odezwę do mieszkańców Regionu Białystok. Związkowcy podkreślali w niej, iż środki masowego przekazu wprowadzają opinię publiczną w stan zagrożenia, przekazując informacje niezgodne z rzeczywistym stanem sytuacji ekonomiczno – politycznej w Polsce. Rząd nie pozwolił także na przedstawienie stanowiska „Solidarności" w prasie, radiu i telewizji, przypuszczając przy tym totalny atak na związek. Spowodowało

[156] Serwis Informacyjny Biura Informacji Prasowej NSZZ „Solidarność" Gdańsk, dnia 19 i 20 sierpnia 1981, nr 231 i 233.

to ogłoszenie „dni bez prasy", które w przeciwieństwie do innych akcji nie przynosiły strat ekonomicznych. W związku z tym „Gazeta Współczesna" nie została wydrukowana w Białostockich Zakładach Graficznych, jej część wydrukowano w Spółdzielni Pracy Papierniczo-Poligraficznej „Pogoń". KZ zwróciła się do społeczności Białostocczyzny o nie kupowanie „Gazety Współczesnej".[157]

Pod koniec sierpnia odbyła się III tura Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność" Regionu Białystok. Bezpośrednim powodem zwołania zjazdu była potrzeba przeprowadzenia uzupełniających wyborów 4 delegatów na Zjazd Krajowy Związku. Krajowa Komisja Wyborcza zakwestionowała bowiem wybór części delegatów, którzy nie otrzymali wymaganej liczby głosów (50% + 1) a wybrani zostali zwykłą większością głosów. W pierwszej turze głosowania wymaganą liczbę głosów otrzymali: Leopold Stawecki, Longin Malec i Tadeusz Waśniewski. Druga tura głosowania (na jeszcze jednego delegata nie odbyła się, ponieważ na sali nie było quorum. Wobec tego na I Krajowym Zjeździe region reprezentować miało 10 delegatów. Podjęto również decyzje o obsadzie etatowej Zarządu Regionu.[158]

Członek Prezydium ZR Jerzy Chmielewski przedstawił ocenę sytuacji w kraju i regionie, a wiceprzewodniczący ZR Bernard Bujwicki zrelacjonował sprawę rzekomego „porwania" kierownika zakładu Poligraficznego „Pogoń" i kampanię wymierzoną przeciwko „Solidarności" w czasie trwa-

[157] Odezwa Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" Białostockich Zakładów Graficznych do mieszkańców Regionu Białystok. Odezwa w zbiorach Stanisława Marczuka.

[158] W Zarządzie Regionu pracowało 49 osób. Byli to: Dariusz Boguski, Danuta Borowska, Bernard Bujwicki, Krzysztof Burek, Roman Czepe, Józef dembiński, Michał Demianiu, Mirosław Dobrzyński, Małgozata Głąbicka, Leonard Górka, Zofia Górska, Jan Hościło, Ryszard Jedeluk, Ewa Juchniewicz, Kazimierz Kamiński, Jan Konopka, Aleksander Kopacz, Bogusław Korecki, Konrad Kruszewski, Adam Kubik, Edmund Lajdorf, Boguslaw Lider, Ewa Łapinska, Janusz Malinowski, Stanisław Marczuk, Halina Motyka, Walerian Niewiadomski, Janina Paliwoda, Teresa Pelc, Michał Pietkiewicz, Stanisław Prutis, Jerzy Rybnik, Halina Sawicka, Krystyna Simoniuk, Halina Smaczna, Janusz Smaczny, Raisa Sokołowksa, Bogusław Sokołowski, Antonina Stalończyk, Adam Strużyński, Zofia Toczydłowska, Tadeusz Tyszkiewicz, Roman Wilk, Mirosław Witkowski, Adam Wysocki, Alina Zagórska, Krystyna Zajczyk, Bożena Zubrycka, Helena Żabinska; Wykaz pracowników uzyskany z Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność Region Białystok. Wykaz w zbiorach Zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność"; „Wiadomości Bieżące" 134/1981.

nia „dni bez prasy (m.in. list z KW PZPR). Członek Prezydium ZR Stanisław Guzowicz przedstawił problematykę reglamentacji artykułów żywnościowych, podwyżki cen chleba i artykułów mącznych oraz rekompensaty, działania Komisji do Spraw Żywności" przy KKP oraz Regionalnej Komisji do Spraw Rynku. Członek Zarządu i Białostockiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania Tadeusz Waśniewski omówił działalność Komitetu, represje ze strony władz i zaapelował o wzięcie Komitetu Obrony Więzionych z Przekonania pod patronat Związku. Przedstawiono też dokumenty z ostatniego posiedzenia Prezydium KKP i odczytano apel KKP skierowany do członków Prezydium i strategii działań. Zgromadzenie omówiło także wysokość poborów pracowników etatowych Zarządu Regionu. Ustalono, iż najwyższa płaca zasadnicza będzie wynosić 15 tys. złotych (przewodniczący ZR), natomiast najniższa 4 tys. złotych. Uposażenie zasadnicze redaktora naczelnego Biuletynu Informacyjnego wyznaczono na 10 tys. złotych. Zarząd upoważniono do ustalenia płac pozostałym pracownikom etatowym zatrudnionym w ZR. W dalszej części dyskusji najwięcej uwagi poświęcono reformie gospodarczej, samorządowi pracowniczemu i spółdzielczemu, problemom rynku, pracy Terenowych Komisji Koordynacyjnych i komisji Zarządu Regionu. Szczególnie informacje przekazał z Bielska Podlaskiego przewodniczący tamtejszej TKK (dwukrotnie zniszczono tam tablicę informacyjną w centrum miasta, działacze otrzymują anonimy, telefony z pogróżkami). W punkcie „interpelacje i zapytania" omówiono m.in. sprawę opóźnień w wydawaniu Biuletynu Informacyjnego, zaopatrzenia rynku, nazwania jednej z ulic imieniem kardynała Stefana Wyszyńskiego. Delegaci zaapelowali o udostępnienie radia i telewizji dla pełnej transmisji obrad I Zjazdu Krajowego w ramach stałych audycji.[159]

Na początku września Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" w Białymstoku zwrócił się do Prokuratury Generalnej w Warszawie o wyjaśnienie sprawy dotyczącej oskarżenia „Solidarności" (przez KW PZPR w Białymstoku) o faszystowskie metody działania. Wystosowano pismo następującej treści: *„Nadgorliwa działalność KW PZPR w Białymstoku w szkalowaniu „Solidarności" stała się groźną konkurencją dla polskiej telewizji, dla J. Urbana i M. Rakowskiego, prześcignęła paszkwile Lipavskiego z „Rudego Prawa" i radzieckiej TASS. Ku ogólnemu zdziwieniu społeczeństwo*

[159] „Wiadomości Bieżące" 89/1981.

Białostocczyzny dowiedziało się, że „Solidarność" uprowadza ludzi, którzy jej się nie podobają, straszy i szykanuje i w swoim działaniu posługuje się faszystowskimi metodami. Uważamy, że komunikat kolportowany przez KW PZPR w czasie proklamowanych przez Związek „dni bez prasy" był jedną z wielu prowokacji wymierzonych przeciw naszemu Związkowi na krótko przed pierwszą turą Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" i że w zamiarze autorów tej obelgi leżała próba nie tyle skompromitowania „Solidarności", bo już nikt nie jest w stanie tego uczynić, ale chodziło tu o doprowadzenie do stanu konfrontacji. Imputowanie „Solidarności", że jakoby posługuje się metodami faszystowskimi obraza cały Związek. W świetle tego dokumentu widać jasno kto prowokuje, kto używa nieodpowiedzialnych pomówień". Zarząd Regionu domagał się: *„ustalenia osób winnych z imienia i nazwiska i pociągnięcie ich do odpowiedzialności karnej, jako winnych popełnienia przestępstwa (art. 237 KK polegający na znieważeniu całego NSZZ „Solidarność" w ten sposób, że w ogłoszonym piśmie podpisanym przez KW PZPR w Białymstoku pomówiono „Solidarność" o działania metodami faszystowskimi. Winni tego postępowania są nie tylko autorzy lub autor tego pisma, lecz również osoby, które podjęły decyzję o rozkolportowaniu i wywieszeniu tego pisma w zakładach pracy oraz innych formach jego rozpowszechniania. Jednocześnie region Białystok NSZZ „Solidarność" jako pokrzywdzony posiada prawa strony w postępowaniu karnym i z tego prawa chce skorzystać. Wobec powyższego prosimy o powiadomieniu nas o wszystkich czynnościach dokonywanych w trakcie śledztwa. Ponadto wnosimy o przyjęcie sprawy do prowadzenia jako własnej przez Prokuraturę generalną w Warszawie, a to ze względu na fakt, że kierownictwo zarówno Prokuratury Wojewódzkiej jak i Rejonowej Białymstoku wchodzi w skład wojewódzkich władz partyjnych, które podpisało pismo zawierające przestępcze sformułowanie pod adresem NSZZ „Solidarność".*"[160]

W kraju tymczasem aktywnie przygotowywano się do Zjazdu. Prace przedzjazdowe Krajowej Komisji Wyborczej pozwoliły dokładnie określić liczbę członków „Solidarności". Stan Związku na 30 czerwca wynosił 9 ml 486 tys. Trzynaście największych regionów skupiło około 6 milionów

[160] Zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa skierowane do Prokuratury Generalnej przez Zarząd Regionu Białystok NSZZ „Solidarność". Zawiadomienie w zbiorach Stanisława Marczuka.

976 tys. członków, co stanowiło około 73,4% związkowców. W dalszych dwudziestu jeden regionach do „Solidarności" należało 2 ml 234 tys. ludzi pracy, a więc 23,5%. Cztery najmniejsze regiony wraz z czterema niezależnymi okręgami wyborczymi nie włączonymi do żadnego regionu, posiadały 279 tys. członków, tzn. 3,1%.[161]

5 września 1981 r. zebrał się w Gdańsku I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność". Obrady miały odbywać się w dwóch turach, pierwszej do 7 września, drugiej od 25 września do 1 października. Na zjazd wybrano 896 delegatów. Przeważali działacze szczebla zakładowego.[162]

W ostatnim dniu Zjazdu w dyskusji głos zabrał Bernard Bujwicki. Mówił, iż władzę ogólnozwiązkową należy oprzeć na silnych regionach i autorytetach Związku. Trzeba także zachować w pełni dotychczasową koncepcję KKP, przyjmując przy tym IV wariant jej powołania (członków KKP poza przewodniczącym wybierają regiony) i propozycję Komisji Statutowej odnośnie trybu powołania jej na obecną kadencję. Stanisław Marczuk wystąpił z inicjatywą utworzenia ogólnopolskiej „Sieci" spółdzielczej. Michał Pietkiewicz przedstawił dramatyczne losy Polaków mieszkających w ZSRR i zgłosił szereg wniosków (z aplauzem przyjętych przez zebranych) dotyczących udzielenia pomocy Polakom mieszkającym w ZSRR, a także o ochronie zbytków kultury polskiej na tym obszarze.[163]

15 września zebrał się Zarząd Regionu Białystok NSZZ „Solidarność". Dominowała problematyka zjazdowa. Delegaci Regionu (Marian Czaczkowski, Stanisław Marczuk, Leopold Stawecki) zrelacjonowali przebieg Zjazdu, treść podjętych uchwał i zmian w Statucie Związku. Zarząd stwierdził wygaśnięcie mandatu członka Prezydium Zarządu Regionu Zbigniewa Gordona oraz rezygnację Mariana Czaczkowskiego z funkcji członka Prezydium. Zgodnie z ordynacją wyborczą i wynikami wyborów I Walnego Zjazdu Delegatów Regionu powołał na członków Prezydium ZR Bronisława Niepsuja i Edmunda Lajdorfa.[164]

W kilka dni później obradowało Prezydium Regionu. Omówiono sytuację społeczno-polityczną w kraju. Odczytano oświadczenie rzecznika prasowego

[161] Region Białystok należał do mniejszych regionów w kraju i liczył ok. 112 tys. członków, podczas gdy największy Region Śląsko-Dąbrowski 1400 tys. członków.
[162] J. Holzer, op. cit., s. 269.
[163] „Biuletyn Informacyjny" NSZZ „Solidarność" Region Białystok, 47/1981.
[164] „Wiadomości Bieżące" 117/1981.

KKP Janusza Onyszkiewicza i list do współobywateli Stefana Bratkowskiego. W dyskusji podkreślono, iż „Solidarność" nie dąży do konfrontacji, a jej linię wyznaczają stanowiska komisji zakładowych. Poruszono także problemy informacji związkowej. Podkreślono konieczność usprawnienia przepływu informacji. Uczestniczący w posiedzeniu Prezydium członek utworzonej przy KW PZPR Komisji ds. Współpracy ze Związkami Zawodowymi przedstawił propozycje nawiązania obopólnych kontaktów, zerwanych po oświadczeniu KW PZPR z dnia 19 sierpnia 1981 r. Program Komisji przedstawiał się następująco:

– przeproszenie Związku na łamach prasy za użycie słów „faszystowskie metody" w liście KW PZPR. Komisja zobowiązała do tych przeprosin I sekretarza KW PZPR, Stefana Zawodzińskiego,

– udostępnienie NSZZ „Solidarność" czasu antenowego w programie Polskiego Radia,

– zmiana stylu pracy w KW PZPR tak, aby działania podejmowane przez KW PZPR nie wynikały z sytuacji nacisku społecznego.

W wyniku dyskusji Prezydium dopuściło możliwość nawiązania kontaktów z Komisją ds. Związków Zawodowych pod warunkiem przeproszenia Związku przez S. Zawodzińskiego na łamach prasy.[165]

Partia dość nerwowo zareagowała na zjazd „Solidarności". 22 września Egzekutywa KM PZPR wystosowała do społeczeństwa Białegostoku odezwę, w której wyraziła poparcie dla Biura Politycznego PZPR, a także potępiła „Solidarność" za ataki na PZPR, rząd, i międzynarodowe sojusze. Partyjni decydenci twierdzili, że przyjęcie uchwał na Zjeździe Krajowym jest otwartym wystąpieniem wobec władzy, roli partii i rządu, a przywódcy „Solidarności" dążą do próby sił z rządem i partią, zaś posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej przekroczyło granice zdrowego rozsądku. Zaapelowano do wszystkich członków PZPR, a także młodego pokolenia o zdecydowane się odcięcie od ekstremalnych grup „Solidarności", potępienia kampanii antyradzieckiej, oraz obrony socjalizmu jak Ojczyzny.[166]

Pod koniec września „Solidarność" przeprowadziła tzw. Dzień Informacji Związkowej. Szeroka akcja informacyjna białostockiej „Solidarności" była odpowiedzią na brak dostępu związku do środków masowego

[165] „Wiadomości Bieżące" 1123/1981.

[166] APB, KM PZPR, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KM, sygn. 56/IV, t. 13, k. 162.

przekazu oraz kampanię ostrzeżeń skierowaną przeciwko związkowi. Zarząd Regionu przedstawił również sprawę braci Kowalczyków.[167]

W połowie października odbyła się sesja plenarna Miejskiej Rady Narodowej, na której między innymi rozpatrzono sprawę zaopiniowania kandydata na prezydenta Białegostoku. Na sesję zaproszono także przedstawicieli Zarządu Regionu w następującym składzie: Bernard Bujwicki, Edmund Lajdorf, Jerzy Zegarski i Stanisław Guzowicz. Zgłoszono kandydatury J. Grajewskiego – dyrektora WPHW i Tadeusza Naczasa – wiceprezydenta miasta. Przedstawiciel Zarządu Regionu przedstawił stanowisko „Solidarności" w sprawie powołania prezydenta Białegostoku. Było ono zgodne z przyjętym przez Związek programem naprawy Rzeczypospolitej, kładącym szczególny nacisk na podniesienie rangi samorządności i zgodną z zasadami socjalizmu demokratyzacją życia. Związkowcy zgłosili następujące postulaty:

– społeczeństwo naszego miasta ma prawo wiedzieć – tego domagamy się – co jest rzeczywistym powodem ustąpienia dotychczasowego prezydenta,

– kandydatów na stanowisko powinny zgłaszać organizacje polityczne i społeczno – zawodowe z takim wyprzedzeniem, aby umożliwić radnym przedyskutowanie kandydatów na forum społecznym,

– kandydaci na to stanowisko powinni przedstawić swój program, który zdecyduje w końcowym efekcie o wyborze kandydatów nie zaś stosowana powszechnie do tej pory zasada nomenklatury,

– radni powinni posiadać decydujący, a nie opiniujący (jak to miało miejsce dotychczas) głos w sprawie powoływania i wyboru prezydenta. Nakłada to bowiem na niego obowiązek realizowania programu, nie zaś spełniania dyrektyw narzuconych z góry,

– w przypadku niezrealizowania przyjętego przez radnych programu powinni oni mieć prawo odwoływania prezydenta.

---

[167] Ryszard Kowalczyk – doktor w katedrze fizyki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu i jego brat Jerzy Kowalczyk – pracownik katedry warsztatów Katedry Fizyki w Opolu w nocy z 5 na 6 października 1971 r. wysadzili w powietrze aulę akademicką WSP w Opolu. Nikt nie zginął. Chcieli zapobiec odznaczeniu na tej auli pułkownika Juliana Urantówki, który kazał strzelać do robotników w Szczecinie. Braci Kowalczyków sądzono z paragrafu 1 artykułu 126 Kodeksu karnego i skazano Ryszarda na 25 lat więzienia, Jerzy dostał wyrok śmierci, który zamieniono mu na 25 lat więzienia. Telewizja Polska przez wiele lat przedstawiała braci Kowalczyków jako pospolitych złoczyńców i zdrajców narodu polskiego. Związek prowadził akcję mającą na celu uwolnienie braci.

Nowym prezydentem Białegostoku został mianowany Tadeusz Naczas.[168]

W październiku Zarząd Regionu wystąpił do zakładów pracy o poparcie dla komitetów założycielskich ZZFMO polegające na wysyłaniu wystąpień w sprawie rejestracji Związku do Sejmu PRL, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, Sądu Najwyższego KW i MO w Białymstoku. Zarząd Regionu skierował do Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" wniosek o powołanie międzyregionalnego tygodnika związkowego, który obejmować będzie zasięgiem swego działania północno-wschodnią część Polski. Zarząd Regionu na podstawie uchwały I Walnego Zebrania Regionu z dnia 26 czerwca 1981 r. postanowił zwołać II Walne Zebranie. W związku z tym postanowieniem powołana została Komisja Programowa w celu opracowania i przedstawienia II Walnemu Zjazdowi Delegatów programu regionalnego Związku w składzie: Jerzy Chmielewski, Bernard Bujwicki, Józef Krajewski oraz przewodniczący komisji problemowych Kazimierz Kamiński. Zarząd Regionu wydał następujące oświadczenie: „*Sytuacja rynkowa jest tragiczna. Brakuje pełnego pokrycia na kartki, szaleje spekulacja i ludzie są u granic wytrzymałości, zmęczeni wystawaniem w kolejkach*". Zarząd naciskany jest przez załogi o podjęcie strajku. Sygnał ten zgłosiła Sekcja Regionalna Włókniarzy. W związku z tym Zarząd domagał się:

– uporządkowania sprawy sprzedaży artykułów spożywczych i przemysłowych poprzez pełną kontrolę nad podażą, stworzenia listy artykułów podstawowych objętych kontrolą, rejonizacją i rejestracją kupujących i kartek celem likwidacji kolejek,

– podjęcia radykalnych i skutecznych działań na rzecz zwiększenia skupu artykułów rolnych. Uważamy, że obecna sytuacja w skupie, głównie mięsa jest czynnikiem nieudolności i braku działań ze strony rządu,

– przyjęcia żądań do 27 października 1981 r., a jeśli termin ich realizacji określony i uzgodniony z Zarządem nie będzie spełniony Region podejmie akcję protestacyjną zgodna ze statutem.

Pod koniec października sytuacja kraju stała się napięta. W związku z tym w sali „Forum" odbyło się nadzwyczajne zebranie Zarządu Regionu poszerzone o przewodniczących Komisji Zakładowych, poświęcone pro-

[168] Pismo Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku do Zarządu Regionu. Pismo w zbiorach Stanisława Marczuka.

klamowaniu przez Komisję Krajową godzinnego strajku ostrzegawczego w dniu 28 października. Rozpoczął je Krzysztof Burek relacją z przebiegu obrad Komisji Krajowej w dniach 22-23 października. Następnie podniesiona została sprawa rozdziału artykułów deficytowych – dotychczas nieregulamentowanych. Jerzy Janiołkowski przedstawił projekt „Solidarności", dotyczący tej sprawy. Przewidywał on „przypisanie" ludzi do konkretnych sklepów, gdzie w określonym dniu mogliby zakupić potrzebne artykuły. Władze do dnia 27 października miały ustosunkować się do tego projektu lub przedstawić swój alternatywny. Dyrektor Jadwiga Falkowska w imieniu władz wojewódzkich, zaproponowała przesunięcie ustalonego terminu (o tydzień), argumentując to tym, że wojewoda wysunął koncepcję wprowadzenia kart abonamentowych na artykuły deficytowe. Propozycja dyrektor J. Falkowskiej wywołała falę protestów wśród zgromadzonych. Zabierający głos dyskutanci stwierdzali, że koncepcji władz nie można przyjąć. Karty abonamentowe nie mogły zlikwidować kolejek i tym samym ułatwić zakupów niezbędnych artykułów. Jak mówili związkowcy, mogły one tylko wprowadzić niepotrzebne zamieszanie. Odroczenie terminu wprowadzenia w życie rozdziału tych artykułów było świadomą grą na zwłokę, prowadzoną w celu jątrzenia fatalnej sytuacji zaopatrzeniowej.

Zebrani uznali, iż dyrektor J. Falkowska nie była przygotowana do udzielania odpowiedzi na zarzuty postawione pod adresem władz i zdecydowali się przerwać dyskusję nad tym problemem.

Trzecim punktem obrad była sprawa zorganizowania strajku ostrzegawczego w dniu 28 października. Okazało się, że Zarząd Regionu nie mógł podjąć kluczowych decyzji, gdyż większość jego członków nie stawiła się na zebranie. W związku z tym przewodniczący Komisji Zakładowych przedstawili sytuację w zakładach pracy i omówili możliwość przeprowadzenia w nich akcji protestacyjnych. Mówiono o możliwościach przeciwstawienia się propagandzie partyjnej nawołującej robotników do zbojkotowania strajku.

Ustalono listę zakładów wyłączonych ze strajku (wodociągi, energetyka, służba zdrowia, zakłady i sklepy spożywcze, wydziały o ruchu ciągłym). Wszystkie te przedsiębiorstwa miały zaznaczyć wizualnie swoją solidarność z protestującymi. Na zakończenie Jerzy Rybnik poinformował zebranych o sposobach przeprowadzenia strajku czynnego, który miał być proklamowany w wypadku zignorowania przez władze solidarnościowego

protestu. Zarząd Regionu stwierdził, iż projekt ustawy sejmowej zwanej „Karta Nauczyciela" jest sprzeczny ze społecznym projektem Statusu Prawnego Nauczyciela.[170]

Następnego dnia w całym kraju odbył się godzinny strajk ostrzegawczy. Był zbiorowym protestem przeciwko działaniom władz państwowych, mających wszelkie cechy ukartowanej prowokacji, które spowodowały stan zagrożenia bezpieczeństwa Związku i jego działaczy, przeciwko nie liczącym się z potrzebami społeczeństwa działaniom administracji, które wywołały wrzenie w wielu regionach kraju, przeciwko sabotowaniu przez rząd propozycji „Solidarności" mających na celu przełamanie totalnego kryzysu zaufania do władzy. Strajkowało 97 zakładów na 236, co stanowiło 41%. Na 35 929 zatrudnionych na I zmianie strajkowało 1397, co stanowi 39%. W przemyśle na 43 jednostki strajkowało 30 – 70%, na 11400 zatrudnionych strajkowało 5360 – 47%, budownictwo na 40 jednostek strajkowało 26-60%, na 1270 zatrudnionych strajkowało 5980 – 47%, transport, łączność, gospodarka komunalna na 34 jednostki strajkowało 14 – 44%, na 7960 zatrudnionych strajkowało 1270 – 17%, handel i rolnictwo na 61 jednostek – strajkowało 9 – 14,7%, na 1100 zatrudnionych strajkowało 1270 – 17%, spółdzielczość pracy na 38 jednostek strajkowało 13 – 34% na 2420 zatrudnionych strajkowało 590 – 24,3%. W 39 zakładach strajk objął 50% zatrudnionych na I zmianie. Do zakładów tych należały m.in: Unitra-Biazet, FpiU, Unitra-Elmasz, Biruna, BKB, Instal, Fadom, Inwestprojekt.[171]

POWOŁANIE WOJSKOWYCH TERENOWYCH GRUP OPERACYJNYCH. OFENSYWA WŁADZY

Po koniec października Rząd powołał Wojskowe Terenowe Grupy Operacyjne. Szefem Sztabu Wojewódzkiego w Białymstoku mianowano pułkownika Leona Siemionczyka. Sztab WTGO mieścił się w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku. Grupy operacyjne kwaterowano w gminach. W sprawach intensyfikacji skupu grupy podjęły rozmowy z rolnikami i naczelnikami gmin. Zadaniem grup było również sprawdzanie stanu przygotowań do zimy. W terenie miały współpracować z terenowymi ogniwami Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Związkiem byłych Żołnierzy Zawodowych, kołami Polskiego Czerwonego Krzyża, komitetami

[170] „Biuletyn Informacyjny" NSZZ „Solidarność" Region Białystok, 49/1981.
[171] ABP, KM PZPR, Protokoły plenarnych posiedzeń KM, sygn. 56/II, T. 8, k. 53.

pomocy społecznej. Kierownicy terenowych grup operacyjnych mogli żądać złożenia przez kierowników jednostek organizacyjnych działających na ich obszarze działania niezbędnych informacji oraz kontrolować realizacje ustalonych przedsięwzięć. Składali również sprawozdania i informacje ze swojej działalności do szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego.[172]

Przewidując trudną sytuację ekonomiczną wielu polskich rodzin, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność" ogłosiła akcję „Zima".[173] Jak stwierdzała uchwała nadchodząca zima wymagała zorganizowania całego społeczeństwa i mobilizacji wszystkich sił społecznych. Jej przetrwanie będzie testem dojrzałości i solidarności społeczeństwa polskiego. Związek ogłosił stan gotowości ludzi dobrej woli. W każdym osiedlu, dzielnicy, mieście, województwie i regionie miały powstawać społeczne pogotowia pomocy zimowej. W tym celu Związek miał powołać w każdym zakładzie pracy, regionie i oddziałach regionalnych Związkowe Pogotowie Zimowe. Pogotowie Zakładowe miało następujące zadania:

– przygotowanie w każdym zakładzie pracy listy osób potrzebujących pomocy (rencistów, emerytów),
– organizacja doraźnych ekip do usuwania awarii w mieszkaniach osób i na terenach objętych opieką zakładu pracy oraz zespołów ludzi, którzy mogli udzielać doraźnej pomocy potrzebującym,
– umożliwienie wykorzystania transportu zakładowego w celu dowożenia ludzi do pracy, dzieci do szkół, lekarzy i personelu medycznego,
– sporządzenie wykazu dóbr wytworzonych w zakładach w wolne soboty,
– przestawianie produkcji na potrzeby pomocy zimowej.

Pogotowie Regionalne wykonywało następujące zadania:

– podział Regionu na rejony zimowe, którymi miały się opiekować poszczególne zakłady pracy,
– koordynację działań poszczególnych zakładów i oddziałów oraz rozwiązywanie problemów pojawiających się w związku z udziałem pogotowia związkowego w pogotowiu społecznym.

---

[172] APB, Biuro Wojewódzkiej Rady Narodowej , sygn. 139, k. 6. Przedstawicielom władzy administracyjnej i członkom „Solidarności" tłumaczono, iż WGO usprawniają działalność urzędów. Wydaje się, że oficerowie kierujący grupami mieli rozpoznać teren przed wprowadzeniem przez Wojciecha Jaruzelskiego stanu wojennego.

[173] „Wiadomości Bieżące" 178-179/1981.

Zakłady pracy, opiekujące się określonym terenem, miały organizować lub wziąć udział w społecznym pogotowiu zimowym działającym na danym terenie. Postawiono im następujące zadania:

– zbieranie danych o osobach i instytucjach potrzebujących pomocy (ludzie starsi, samotni, rodziny specjalnej troski, domy dziecka, domy opieki społecznej),

– zbieranie danych o rodzajach pomocy, której mogły udzielić zakłady pracy i inne organizacje uczestniczące w akcji,

– zbieranie danych o produkcji wytworzonej w wolne soboty,

– rozdział dóbr i dotacji przyznawanych przez władze państwowe oraz dóbr specjalnie wytworzonych na potrzeby akcji zimowej,

– rozdział pomocy zagranicznej otrzymywanej przez wszystkie organizacje biorące udział w pogotowiu,

– organizację bezpośredniej pomocy potrzebującym (ekipy awaryjne, opieka medyczna, transport, itp.),

– nawiązanie kontaktu z władzami lokalnymi w celu udziału w decyzjach dotyczących rozdziału dyspozycji, mocy w czasie zimy, określania zakresu przystosowania produkcji do ograniczeń energetycznych i potrzeb pomocy zimowej.

Region Białystok NSZZ „Solidarność" podjął organizację akcji Zima, którą zamierzał przekształcić w formę pomocy społecznej, służącej kształtowaniu solidarności ludzi w ich miejscu pracy i zamieszkania. Celem akcji była pomoc najsłabszym grupom społecznym, w tym osobom starszym i niepełnosprawnym, osobom pozostającym w ubóstwie, dzieciom z rodzin rozbitych. Postanowiono otoczyć opieką Domy Starców, Dziecka, przedszkola i szkoły. Całość akcji w regionie koordynował Zarząd Regionu. Kierownictwo akcją powierzono Bernardowi Bujwickiemu. Białystok podzielono na 15 rejonów, w których akcję miały prowadzić największe zakłady pracy. Były to: KZKS i UD, „Fasty", „Biazet", BZGraf, Zakłady Sklejek, Zakłady Mięsne, MPK, „Biruna", „Przemysłówka", Zakłady Sierżana, „Instal", Huta Szkła, Fabryka Dywanów. W terenie akcję prowadziły Terenowe Komisje Koordynacyjne w swoim obrębie działania. Pomoc techniczną w Białymstoku organizowały następujące zakłady specjalistyczne: Zakład Energetyczny, BPIE, „Eltor", BPIS, „Wodrol", „Instal". Zarząd Regionu zwrócił się do wszystkich Komisji Zakładowych o wspomaganie zakładów i TKK koordynujących akcję Zima. Wytypowane zakłady i TKK

stanowiły terenowe pogotowie zimowe do dnia 15 grudnia 1981. W ramach akcji Związek uwzględnił różne formy pomocy: techniczną – naprawy instalacji sanitarnych i elektrycznych oraz naprawy drobne w budynkach, transport, opieka doraźna, wsparcie finansowe na zakup artykułów pierwszej potrzeby. Związek organizował i finansował paczki świąteczne dzieciom pozbawionym opieki. Region otrzymał ze Szwecji dary – przede wszystkim odzież, która po zinwentaryzowaniu i przez Terenowe Pogotowia Zimowe miała być rozdawana po 15 grudnia 1981 r. Zarząd finalizował akcję „Buty". Ze względu na panujący chaos rynkowy i niewielkie zapasy, zgodnie z wolą wielu rodziców Związek wystąpił do nauczycieli szkół o sporządzenie list dzieci nie posiadających butów zimowych. Wiarygodne listy przedstawiły przedszkola i szkoły w terenie. Szkoły w Białymstoku ujęły prawie 100% uczniów. Do współpracy w akcji „Zima" zgłosiły akces Niezależne Zrzeszenie Studentów oraz Niezależny Ruch Harcerski.[174]

10 listopada do Zarządu Regionu NZZ „Solidarność" wpłynęło pismo wojewody Kazimierza Dunaja ustosunkowujące się do zgłoszonej przez Zarząd Regionu propozycji usprawnienia reglamentacji podstawowych artykułów spożywczych i przemysłowych, tzn. „systemu sprzedaży sterowanej". Wojewoda poinformował związkowców o podjętych przez władze administracyjne działaniach na rzecz poprawy zaopatrzenia w artykuły spożywcze (wprowadzono zamienną sprzedaż niektórych artykułów za rezygnację zakupu 1 kilograma mięsa, powrót do rejestracji kartek zaopatrzenia na mięso).[175]

Następnego dnia uroczyście obchodzono kolejną, 63. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Organizatorem większości imprez był Zarząd Regionu w Białymstoku. O godzinie 11 sprzed siedziby Zarządu Regionu wjechała delegacja aby złożyć wieńce na grobie kapitana Władysława Raginisa w Górze Strękowej koło Wizny. W skład delegacji weszli: przedstawiciel Białostockiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania – Tadeusz Waśniewski i przewodniczący Koła emerytów i Rencistów przy Zarządzie Regionu – Jan Konopka. Na ulicy Zwycięstwa KZ NSZZ „S" z „Unitry Biazet" odnowiła zaniedbany grób żołnierzy polskich z 1920 r. Przedstawiciele Komisji Zakładowej i Zarządu Regionu złożyli

[174] Tamże.

[175] „Wiadomości Bieżące" 183/1981.

na nie kwiaty. Okolicznościową mowę wygłosił wiceprzewodniczący Zarządu Regionu – Michał Pietkiewicz. Mówił o znaczeniu wojny polsko-radzieckiej 1920 r dla dziejów narodu polskiego. Odbył się Apel Poległych.

Główne uroczystości zorganizowano o godzinie 18. W białostockiej Farze odprawiono okolicznościową mszę świętą, w której wzięły udział liczne rzesze białostoczan. Ulice ozdobiono plakatami wydanymi przez Zarząd Regionu. Na uroczystości przybyły poczty sztandarowe Związku.

Głos zabrał wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Michał Pietkiewicz, który mówił o wielkości i znaczeniu listopadowego święta. Aktorzy białostoccy: Dorota Stypułkowska Wiszowata i Lech Andrzej Świsłocki recytowali okolicznościowe wiersze. Uroczystą mszę celebrował ksiądz biskup Edward Ozorowski. Mszę zakończono hymnem „Boże coś Polskę". Po uroczystościach liturgicznych przed prokatedrą uformował się pochód. Zapłonęły pochodnie. Na czele pochodu stanęła orkiestra, potem sztandar regionu. Za nim kilkanaście sztandarów związkowych (NSZZ Kierowców Transportu Prywatnego „S", Izby Rzemieślniczej, sztandary organizacji zakładowych: „Fast", „Instalu", „Uchwytów", „Biruny", „Agromy" z Czarnej Białostockiej, kolejarzy z Lokomotywowni Pozaklasowej, Przemysłu Owocowo-Warzywnego, „Przemysłówki", Białostockiego Kombinatu Budowlanego).

Przy dźwiękach marsza pochód ruszył na Cmentarz Wojskowy na Zwierzyńcu. Na grobach zapłonęły znicze, a na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza złożono wieńce. Uczestnicy pochodu zaśpiewali „Pierwszą brygadę". Głos zabrał rzecznik prasowy Zarządu Regionu – Krzysztof Burek. Mówił o znaczeniu 11 listopada dla dziejów narodu polskiego.[176]

W połowie listopada Zarząd Regionu wydał oświadczenie w którym podkreślił, iż najważniejszą sprawą jest poprawa zaopatrzenia społeczeństwa w żywność: artykuły konsumpcyjne pierwszej potrzeby oraz uregulowanie rynku. Konieczne jest uruchomienie systemu społecznej kontroli produkcji i dystrybucji tych dóbr. Systematyczną kontrolę na wszystkich etapach procesu produkcyjnego dystrybucji można zapewnić jedynie w oparciu o działające samorządy pracownicze. Dlatego też Prezydium Zarządu Regionu zobowiązało wszystkie komisje zakładowe do zainicjowania i współpracy przy tworzeniu samorządów pracowniczych w zakładach pracy. Proces powstawania samorządów przewidywano zakończyć do dnia

[176] „Biuletyn Informacyjny" NSZZ „Solidarność" Region Białystok, 52/1981.

1 grudnia 1981 r. Także w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się kolejne posiedzenie Sztabu ds. Rynku. Wzięli w nim udział również członkowie Prezydium i Zarządu Regionu oraz przedstawiciele białostockich zakładów pracy, w sumie ponad 100 osób. Omawiano stan zaopatrzenia i funkcjonowania rynku oraz sposoby jego usprawnienia. Jego ówczesny stan był katastrofalny. Niedobór towarów, koszmarne kolejki, spekulacja, brak dostatecznej kontroli co, ile i komu się sprzedaje. Pod adresem administracji padało wiele krytycznych uwag. Uznano dotychczasowe działania sztabu za niewystarczające, domagano się ich usprawnienia i podjęcia nowych – skuteczniejszych. Postulowano likwidację spekulacji, kolejek i wszystkich związanych z nimi utrudnień. Przedstawiciele „Solidarności" żądali realizacji zasady równomiernego sprawiedliwego podziału towarów. Sztab ds. Rynku proponował wprowadzenie wojewódzkiej karty zaopatrzeniowej rejestrowanej w dowodzie osobistym, na którą można byłoby nabyć w całym województwie buty, odzież, środki higieny, niektóre artykuły spożywcze. Przedstawiciele Związku uważali jednak, iż nie rozwiąże to wszystkich problemów w zadawalającym stopniu i zaproponowali inne rozwiązanie poprzez sterowany system sprzedaży. Według niego każdego obywatela przypisywano do jednego sklepu spożywczego, odzieżowego, chemicznego itp. I tylko w tym sklepie mógł robić zakupy. Towar miał być podzielony proporcjonalnie w zależności od liczby zarejestrowanych klientów, dla wszystkich w takiej samej ilości. Wojewoda przekazał również kilka informacji dotyczących podjętych decyzji w sprawie reglamentacji. Od 1 grudnia miała obowiązywać powszechna reglamentacja kartek na mięso, przy czym według wstępnych kalkulacji kartki mięsne miały być zrealizowane w grudniu w 100%.[177]

Pod koniec listopada sytuacja w regionie stała się napięta. Rozpoczęły się strajki okupacyjne Niezależnego Zrzeszenia Studentów na białostockich uczelniach.[178]

---

[177] Projekt zasad sprzedaży reglamentowanej mięsa i jego przetworów sporządzony przez NSZZ „Solidarność" region Białystok. Projekt w zbiorach Stanisława Marczuka.

[178] Powodem akcji protestacyjnej był tryb i sposób postępowania Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w kwestiach Ustawy o Szkolnictwie Wyższym, a także konflikt w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu. Władze wprowadziły do społecznego projektu ustawy o szkolnictwie wyższym (przedstawionego władzom PRL już w czerwcu 1981 r.) szereg zasadniczych i z nikim niekonsultowanych poprawek, w sposób zasadniczy ograniczających autonomię wyższych uczelni. Dopiero pod naciskiem argumentu

Na początku grudnia władze przygotowując się do rozprawy z „Solidarnością" rozpowszechniały wśród pracowników aparatu partyjnego, milicji i zawodowych wojskowych pogłoski o istnieniu list proskrypcyjnych, planów wy-mordowania komunistów wraz z rodzinami przez bojówki „Solidarności". Agenci SB oznaczali gwiazdką nazwiska członków PZPR na listach lokatorów w białostockich blokach, a pod dzwonkami domowymi stawiali krzyżyki. Konsekwencją tych działań było zgłaszanie się członków POP PZPR po broń palną. W szeregach PZPR organizowano tzw. partyjne grupy samoobrony lub „grupy działania komunistów". Podjęto próby skłócenia działaczy „Solidarności". Do wielu zakładów pracy dotarły „Związkowe wieści" sygnowane przez nieistniejące Międzyzakładowe Koło „Horyzont".[179]

Dobitnym przykładem zademonstrowania przez decydentów rządowych swej siły była pacyfikacja Wyższej Szkoły Pożarniczej w Warszawie, dokonana przez jednostki specjalne MO. O godzinie 11 okupujący budynek WOSP zostali wezwani do jego opuszczenia. Do bramy uczelni zbliżył się wóz pancerny, a oddziały Milicji Obywatelskiej przy użyciu łomów wyważyły bramę szkoły. Z nadlatującego helikoptera na dach szkoły wyskoczyli komandosi milicji i w krótkim czasie cały budynek został zajęty. W akcji brało ok. 150 wozów bojowych i 2 do 3 tys. wojska i milicji. Żołnierze nie brali bezpośredniego udziału w akcji szturmowej. Podczas akcji nie było zabitych i rannych. W ciągu całego dnia jednostki straży pożarnej nie miały możliwości wyjazdu do akcji pożarniczej, gdyż załogom odebrano kluczyki do wozów bojowych i przerwano wszelką łączność. Było to pierwsze użycie siły w rozwiązywaniu konfliktów społecznych. Przebywający w Warszawie Lech Wałęsa wydał w związku z zaistniałą sytuacją

---

strajkowego środowisk akademickich kraju rząd zdecydował się na przesłanie ustawy społecznego projektu ustawy do Sejmu. Komitety Strajkowe białostockich uczelni zwróciły się do wszystkich ludzi dobrej woli, do zakładów pracy, do robotników o słowa otuchy i moralnego wsparcia w tych przełomowych dla przyszłości oświaty polskiej dni. Studenci prosili także o pomoc materialną w postaci: koców, materaców, śpiworów, żywności, środków higieny osobistej, kleju i innych środków klejących do plakatów, papieru powielaczowego, matryc białkowych, farb, pędzli itp., podstawowych leków, papierosów, herbaty, pieniędzy. Pod apelem podpisali się: Ryszard Zieliński – Filia Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, Janusz Smaczny – Politechnika Białostocka, Małgorzata Kamińska – Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna, Jerzy Górny – Akademia Medyczna; K. Bondaryk, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Białymstoku w latach 1980-1981*, Białystok 1999, s. 62.

[179] „Wiadomości Bieżące" 203/1981.

specjalne oświadczenie, w którym zarządził ostre pogotowie w biurach Zarządów Regionów. Bez dyspozycji ośrodka centralnego żaden z regionów nie mógł podejmować żadnych akcji z wyjątkiem sytuacji przewidzianych w statucie związku.[180]

W związku z wydarzeniami w Warszawie, w Radomiu obradowało Prezydium Komisji Krajowej wraz z przewodniczącymi komisji regionów. Na tym spotkaniu L. Wałęsa gwałtownie zaatakował postępowanie władz.[181] Zapowiedziano 24 -godzinny strajk protestacyjny w wypadku uchwalenia przez Sejm nadzwyczajnych pełnomocnictw dla rządu i strajk powszechny, gdyby zostały one wprowadzone w życie. Określono warunki minimalne porozumienia: zaprzestanie represji, uchwalenie ustawy o związkach zawodowych, demokratyczne wybory do rad narodowych, utworzenie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, dostęp do środków masowego przekazu.[182]

Na początku grudnia 1981 r. Sekretariat Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" zawiadamiał Komisje Zakładowe, iż w dniach 19-21 grudnia odbędzie się II Walne Zebranie Delegatów w sali „Łącznikowej" Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Program zebrania przewidywał ocenę sytuacji w Związku, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i działalności finansowej MKZ, a także udzielenia absolutorium Prezydium MKZ.[183]

W pierwszych dniach grudnia Biuro Polityczne PZPR przesłało do Komitetów Wojewódzkich i Miejskich tajną instrukcję dotyczącą kierowania partią w warunkach ogłoszenia stanu zagrożenia państwa. W myśl tej instrukcji Egzekutywa KM miała prawo odwoływać i wprowadzać członków organów wykonawczych jakimi były egzekutywy POP w zakładach pracy.[184]

11-12 grudnia w Gdańsku odbyło się posiedzenie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność". Statutowe władze „Solidarności" potwierdziły radomskie stanowisko Związku. Oświadczono, iż „Do rozmów z rządem na temat porozumienia narodowego możemy przystąpić z chwilą, gdy władze wyrzekną się planów działania przemocą przeciw narodowi, grożenia konfrontacją i przyjmą za podstawę negocjacji minimalne warunki określone

---

[180] A. Szudrowicz, *„Solidarność" 1980-1981. Zarys działalności w świetle prasy i innych źródeł*, Bydgoszcz 1998, s. 103.

[181] *Rodem z „Solidarności". Sylwetki twórców NSZZ „Solidarność"*, pod red. B. Kopki i R. Żelichowskiego, Warszawa 1997, s. 228.

[182] Tamże.

[183] Tekst zawiadomienia ze zbiorów Stanisława Marczuka.

[184] APB KM PZPR , Protokoły posiedzeń Egzekutywy KM, sygn. 56/IV, T. 13, k. 303.

w uchwale radomskiej".[185] Uczestniczący w zebraniu członkowie „Solidarności nie zdawali sobie sprawy, iż generał Wojciech Jaruzelski wprowadził stan wojenny na terytorium PRL, który zakończył czasowo legalną działalność „Solidarności".[186]

PODSUMOWANIE

Przez 15 miesięcy NSZZ „Solidarność" istniała oficjalnie i zgodnie z prawem jako organizacja społeczno-polityczna i niezależna od władz. Starała się ona wpływać na całokształt życia społeczno-politycznego, zgodnie z wolą jej członków. Takich organizacji nie było w Europie Środkowo-Wschodniej od zakończenia II wojny światowej. Była organizacją skupiającą pracowników państwowych, a w ówczesnej Polsce – poza wsią – niemal wszyscy byli pracownikami zatrudnionymi przez państwo. Wokół „Solidarności" skupili się działacze opozycyjni, często w roli ekspertów i dziennikarzy prasy związkowej. Rozległość władzy państwowej, posiadającej środki propagandy i przymusu (milicja, wymiar sprawiedliwości), wpływała na to, iż „Solidarność" zajmowała się sprawami wykraczającymi poza zwykłe zainteresowania związków zawodowych. Formułowała projekty zmian, zwłaszcza w gospodarce, oświacie i kulturze.[187]

W strukturze organizacyjnej Region Białystok NSZZ „Solidarność" należał do mniejszych i słabszych organizacji związkowych w kraju. Liczył 112 tys. członków, podczas gdy np. Region Śląsko-Dąbrowski 1400 tys. członków, czy też sąsiadujące Mazowsze 911 tys. członków. „Solidarność" była ruchem masowym, w krótkim czasie prześcignęła liczebnie organizację partyjną, skupiającą w swych szeregach (jesienią 1981 r.) około 40 tys. członków.[188]

Warty podkreślenia jest fakt, iż dzięki powstaniu i działalności NSZZ „Solidarność" również w PZPR doszło powstania grupy inicjatywnej, dążącej do zreformowania partii.

---

[185] W. Turek, *Dlaczego nie doszło do porozumienia Wałęsy, Glempa i Jaruzelskiego?*, [w:] *„Solidarność" a wychodzenie Polski z komunizmu. Studia i artykuły z okazji XV rocznicy powstania NSZZ „Solidarność"*, pod red. L. Mażewskiego i W. Turka, Gdańsk 1995, s. 54

[186] *Stan wojenny w Polsce. Dokumenty i materiały archiwalne 1981-1983*, praca zespołowa pod kierunkiem T. Walichnowskiego, Warszawa 2001, s. 24.

[187] J. Karpiński, *Dziwna wojna*, Paryż 1990, s. 11-12.

[188] APB, KW PZPR, Protokoły plenarnych posiedzeń KW, sygn. 55/II, t. 13, k. 54.

6 lutego 1981 r. z inicjatywy organizacji partyjnej BZPT „Unitra – Biazet" odbyło się pierwsze spotkanie przedstawicieli Podstawowych Organizacji PZPR „Unitry – Biazet" i Białostockich Fabryk Mebli. Powstało Białostockie Forum Myśli Partyjnej[189], które wydało wspólny komunikat, przekazany Komitetowi Miejskiemu i Wojewódzkiemu PZPR. Poinformowano w nim, że organizacje partyjne z ww. zakładów pracy uważają, iż integracja pozioma jest niezbędna z następujących powodów: zostało podważone zaufanie społeczeństwa do partii, co najbardziej odczuwają jej szeregowi członkowie, zostało podważone zaufanie członków partii do jej kierownictwa, dotychczasowe wnioski i uwagi dotyczące funkcjonowania partii ginęły bez rezultatów, ze względu na niewystarczającą siłę przebicia i brak koordynacji poziomej we wspólnym działaniu. Dlatego też pozioma integracja miała zmierzać do ustalenia wspólnego programu działania, które mogło stanowić gwarancję prawdziwej odnowy partii.[190] Wielu uczestników spotkania wskazywało, że na dole nie ma sprzeczności pomiędzy członkami PZPR i „Solidarności". Tysiące członków PZPR uczestniczyło w protestach i tworzyło zakładowe struktury „Solidarności", a Komisje Zakładowe PZPR i NSZZ „Solidarność" często ze sobą współpracowały.[191] Stan wojenny zahamował proces odnowy, a struktury poziome nie odegrały znaczniejszej roli.

Przez okres swej legalnej egzystencji „Solidarność" na Białostocczyźnie miała wpływ na wiele dziedzin życia społeczno-gospodarczego. Dochodziło do ostrych sporów, ale i do współpracy z ówczesną władzą. Dzięki takiej postawie członkowie Związku załatwili wiele spraw nurtujących ówczesne społeczeństwo Białostocczyzny.

---

[189] 27 października 1980 r. w Toruniu powołano Komisję Konsultacyjno-Porozumiewawczą organizacji partyjnych, w której najaktywniejszą rolę odegrali członkowie PZPR z Toruńskich Zakładów Przemysłu Okrętowego „Towimor" oraz działacze Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Początkowo w pracach Komisji brało udział 8 komisji partyjnych, a później 16. Celem Komisji było opracowanie tez na zjazd partii, gdyż odnowa PZPR miała się zacząć od dołu. Nie tajono aspiracji do stworzenia ogólniejszych wzorców, stwierdzając, że komisja stanowi partyjne forum solidarności i współdziała z przedstawicielami toruńskiej klasy robotniczej oraz inteligencji uniwersyteckiej. Komisja ta dała początek tzw. strukturom poziomym w PZPR. zob. *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność" 1980-1981*, oprac. Zb. Włodyk, Londyn 1992, s. 170.

[190] APB, KW PZPR, Materiały dotyczące działalności Forum Myśli Partyjnej w BFM i BZPT „Unitra – Biazet" w Białymstoku, sygn. 55/VIII/15, t. 1, k. 5.

[191] J. Kwasowski, *Szanować inność*; [w:] „Gazeta Współczesna" 89/1981, s. 3.

KRZYSZTOF ANTONI JABŁOŃSKI

KATOLICKA ARCHITEKTURA SAKRALNA BIAŁEGOSTOKU

Architektura była i jest zawsze
najwymowniejszym wyrazem ducha narodu
a świątynie jej kwiatem najprzedniejszym...
inż. arch. Stefan Szyller

Kościoły zajmują bardzo ważne miejsce w architektonicznym obrazie miast polskich. Są one budowlami pierwszorzędnymi, lokowanymi w ważnych częściach miejscowości. W pejzażu miejskim wyróżniają się swoim kształtem architektonicznym, wpisując się jednocześnie w dziejowe przemiany organizmów municypalnych. Kościoły wspaniale wrosły także w historię Białegostoku ukazując adekwatnością swego wyglądu ekonomiczne, kulturalne i intelektualne zaplecze miasta.

ŹRÓDŁA

W badaniach nad architekturą sakralną pojawiają się cztery zasadnicze grupy informacji. Jednym z najważniejszych źródeł o architekturze świątyń – z czego nie zawsze zdajemy sobie sprawę – są same budowle kościelne. To właśnie kościoły były świadkami wielu wydarzeń historycznych, wydarzeń zarówno tych świetlanych jak i tych dramatycznych. W czasach prosperity miewały się dobrze – w przejściowych okresach zniewolenia bywały zaniedbywane; w okresach przychylnej atmosfery religijnej wznoszono je szybko, z dumą i często w formach przesadnych – w okresach ucisku, prawidłem stawał się powszechny zakaz ich budowania; w czasach pokoju systematycznie odnawiane i ozdabiane – w trakcie działań wojennych stawały się niejednokrotnie celem ataków. Mimo, iż budowle kultowe są niemym „obserwatorem" toczących się wydarzeń, to

w rzeczywistości stają się ceglaną, żelbetową lub też drewnianą księgą, z której odpowiednio przygotowane oko, może odczytać wiele informacji np. estetycznych, historycznych czy też nawet społecznych. Kościoły w Polsce i w polskim społeczeństwie nieprzerwanie religijnym, z natury rzeczy były i są najbardziej wiarygodnymi świadkami wydarzeń i stanowią źródło do badań nad dziejami. Świątynie Białegostoku znakomicie wpisują się w zagadnienia związane z dziejami miasta.

Bardzo ważnym źródłem wiedzy o budownictwie kościelnym stanowią przekazy pisane. Tutaj, w odniesieniu do kościołów, możemy wyróżnić źródła rękopiśmienne (głównie archiwalne) i informacje publikowane. Najwięcej przekazów źródłowych znajduje się w archiwach parafialnych. Choć na Białostocczyźnie często nie uporządkowane i w obecnych czasach ze zrozumiałych względów (chodzi o kradzieże) z trudnościami udostępniane, kryją w sobie przekrojowe dane o dziejach parafii, w tym też informacje o szczegółach z dziejów budowy świątyń. Należy jednak stwierdzić, że w archiwach tych, w odniesieniu do okresów najdawniejszych, informacje są szczątkowe, a dla czasów po II wojnie światowej, dokumentacja bardzo często jest fragmentaryczna – co dla PRL-u jest zrozumiałe i znajduje uzasadnienie, ale w stosunku do lat ostatnich, tj. po 1980 r., zaiste trudno znaleźć sensowne wytłumaczenie tego faktu. Często głównym źródłem informacji o nowo powstających parafiach i nowo budowanych świątyniach są *Kroniki Parafialne*, pisane subiektywnie, zawierające dane bardzo ogólnikowe i nie zawsze ścisłe. Dane z kronik wymagają czujnej weryfikacji.

W stosunku do obiektów wzniesionych przed 1918 r. najwięcej przekazów źródłowych znajduje się w dawnych zbiorach Kurii Wileńskiej i Konsystorza Wileńskiego, które to zbiory znajdują się w Wilnie, a także w archiwum Gubernatora Grodzieńskiego w Grodnie. Bardzo interesującym zbiorem jest petersburskie archiwum dawnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rosji. Informacje uzupełniające w stosunku do archiwów parafialnych znajdują się w Archiwum Archidiecezjalnym w Białymstoku. Charakter dopełniający w odniesieniu do okresu międzywojennego mają dwie placówki: Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Białymstoku i Archiwum Akt Nowych w Warszawie, a do czasów najnowszych Akta Archidiecezjalnej Komisji Sztuki Kościelnej znajdujące się w Kurii Archidiecezjalnej w Białymstoku.

Innym, znaczącym źródłem wiedzy o kościołach Białegostoku są piśmienne przekazy publikowane. Są to wydawnictwa ciągłe jak np. *Wiado-*

mości Archidiecezjalne Wileńskie (dla okresu przedwojennego) czy *Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej* (wychodzące obecnie), a także czasopisma kościelne np. *Jutrzenka Białostocka* wydawana przed wojną przez ks. Abramowicza oraz współczesny *Czas Miłosierdzia*. Pisane przekazy o budownictwie sakralnym można odnaleźć okolicznościowo w codziennej prasie lokalnej. Wiele informacji o kościołach, zwłaszcza z czasów prowadzenia ostatnich inwestycji, stanowią przekazy ustne księży, architektów, budowniczych i zaangażowanych w budowę wiernych.

Wszystkie wyżej wymienione źródła wiedzy o kościołach Białegostoku są wciąż penetrowane. Choć nie powstało dotąd monograficzne opracowanie architektury sakralnej naszego miasta[1], to zsumowanie wiadomości, pozwoli na zarysowe zaprezentowanie historii poszczególnych świątyń katolickich na tle dziejów miasta.

PIERWSZE ŚWIĄTYNIE

Trudno dziś jednoznacznie określić czas powstania pierwszej świątyni w Białymstoku. Przyjmuje się, iż pod koniec pierwszej połowy XVI w. istniał w Białymstoku kościół wzniesiony przez Raczkowiczów, ówczesnych właścicieli miejscowości[2]. Według innej wersji, kolejni właściciele: Piotr Wiesiołowski i jego żona Katarzyna, około 1547 r. ufundowali w Białymstoku kościół[3]. Budowla ta, wystawiona z drewna, prawdopodobnie znajdowała się w miejscu obecnego klasztoru sióstr szarytek.[4] O funkcjonowaniu

---

[1] Szersze opracowania dotyczą jedynie kościoła Św. Rocha, zob. A. Dolistowski, *Kościół Św. Rocha w Białymstoku syntezą twórczości Oskara Sosnowskiego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" 1981, z. 3-4, s. 247-267; U. Kraśnicka, *Kościół – pomnik. Kościół na wzgórzu Św. Rocha – pomnik wdzięczności za odzyskaną niepodległość*, Białystok 1998.

[2] T. Wasilewski, *Białystok w XVI-XVII wieku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, T. 1, Białystok 1968, s. 119; J. Wiśniewski, *Początki Białegostoku i okolicznego osadnictwa*, [w:] Studia i Materiały do dziejów miasta Białegostoku, T. 4, Białystok 1985, s. 26-27; J. Ochmański, *Biskupstwo wileńskie w średniowieczu*. Poznań 1972, s. 69; ks. T. Krahel, *Od parafii do stolicy metropolii. Z kościelnych dziejów Białegostoku*, „Białostocczyzna" nr 1 (1999), s. 32.

[3] J. Maroszek, *Najstarszy dokument uposażeniowy Kościoła Farnego w Białymstoku z 4 grudnia 1581 roku*, „Białostocczyzna" nr 2 (1996), s. 3-4.

[4] Ks. Krahel, *Od parafii do stolicy...*, s. 32. Pojawia się też hipoteza, według której budowę drewnianego kościoła, fundacji Piotra Wiesiołowskiego zakończono w 1584 r.

świątyni w latach 70-tych XVI w. może świadczyć rejestr poborowy z 1578 r., w którym wspomniany został ksiądz Sebastian, pleban białostocki.[5] W dniu 4 grudnia 1581 r. Piotr Wiesiołowski (syn Piotra), wystawił dla kościoła białostockiego dokument fundacyjny, na mocy którego nadano plebanowi cztery włóki ziemi i dziesięciny z następujących wsi: Białystok, Stara Wieś, Zawady, Supraśl, Parszyce i Miłasze.[6] Prawdopodobnie wraz z momentem nadania tego funduszu przystąpiono do budowy kościoła. Istnieje pogląd, że w latach 1581-1584 Wiesiołowscy zbudowali, zapewne w miejscu poprzedniej świątyni drewnianej, kolejną również drewnianą, obok której znajdował się cmentarz grzebalny.[7]

W 1617 r. Piotr Wiesiołowski (syn Piotra) rozpoczął budowę nowego, murowanego (obecnie istniejącego) kościoła w Białymstoku, który nosi wezwanie Wniebowzięcia NMPanny i nazywany jest potocznie kościołem starym.[8] Świątynię ulokowano w innym miejscu niż dotychczasowe obiekty

---

zob. Karta biała: *Kościół par. p.w. Wniebowzięcia NMP*, w zbiorach Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku w opracowaniu M. Pawluczuk i R. Sylwanowicz 1998.

[5] AGAD w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego, O I 47/k.453-454. cyt. za: *Białystok. Studium historyczno-urbanistyczne do miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Białegostoku*, opracowane na zlecenie BiWA Planowania Przestrzennego w Białymstoku, opracował Antoni Oleksicki. Białystok 1978 (maszynopis PSOZ w Białymstoku), s. 20.

[6] AA w Białymstoku, Oryginał dokumentu fundacyjnego. Cyt za: ks. Krahel, *Od parafii do stolicy...*, zob. także: Maroszek, *Najstarszy dokument uposażeniowy...*

[7] Ks. Krahel, *Od parafii do stolicy...*, Autor wskazuje na źródło: *Inventarium Ecclesiae Bialostocensis (...) Anno Domini 1737 (...)*, znajdujące się w Archiwum Archidiecezjalnym w Białymstoku (AA w Białymstoku). Inny dokument znajdujący się w Archiwum Archidiecezjalnym w Białymstoku pt.: *Wizyta domu Białostockiego Księży Misyonarzów Sytuowanego w Mieście Guberskim Białymstoku w Archidyakonacie Białostockim w tymże Powiecie w skutek przepisania zwierzchności przez WJX Pohla Wizytatora Jeneralnego XX Misjonarzów w Imperyum Rosyjskim uczyniona w Roku 1820* (strony nie numerowane) zapewne mylnie podaje, iż w tym właśnie roku 1584 wzniesiono kościół murowany.

[8] Podczas prac przy budowie nowego kościoła neogotyckiego odnaleziono w 1902 r. tabliczkę z łacińskim napisem informującym o wzniesieniu kościoła w 1617 r. przez Piotra Wiesiołowskiego Młodszego; zob. AA w Białymstoku, *Kościół katolicki w Białymstoku*. Ks. Józef Bąkowski, *Kronika kościoła parafialnego w m. Białymstoku położonego w diecezji wileńskiej gubernii grodzieńskiej powiecie i dekanacie białostockim 1849*, „Białostocczyzna" 1993, nr 2, s. 86-100; *Białystok ilustrowany*, zeszyt pamiątkowy pod red. Antoniego Lubkiewicza, Białystok 1921, s. 28; *Białystok. Kościół prokatedralny pw. Wniebowzięcia NMP. Studium historyczno-architektoniczne opracowane na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku Wydział Kultury i Sztuki Wojewódzki Konserwator*

kultowe, po przeciwnej stronie ulicy. Budowę tego przybytku kończył Krzysztof Wiesiołowski (syn Piotra), który w 1625 r. powiększył uposażenie kościoła, podnosząc jednocześnie świątynię do rangi prepozytury.[9] Wyposażanie kościoła trwał zapewne przez kilkanaście lat. Pewnym jest, że godziwą opieką cieszyła się świątynia do 1637 r., kiedy to po śmierci Krzysztofa Wiesiołowskiego Białystok, przeszedł na własność Rzeczpospolitej.[10] W 1661 r. sejm nadał miasto Stefanowi Czarnieckiemu.[11] Na rok przed śmiercią hetmana Czarnieckiego dokonano konsekracji kościoła, która to uroczystość odbyła się w r. 1664.[12]

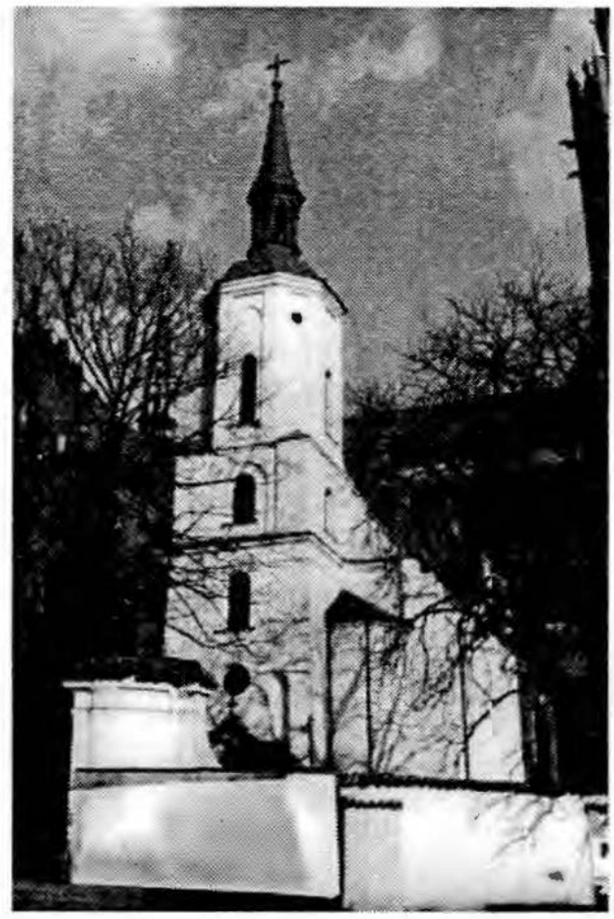

Il. 1. Białystok, kościół farny (widok)

Ta dostojna, choć niezbyt okazała w formach świątynia, została dostosowana wielkością do potrzeb ówczesnej parafii. Prezentuje się jako obiekt wzniesiony na planie prostokąta, o niewielkim korpusie przykrytym stromym dachem dwuspadowym, posiadający prezbiterium i od frontu na osi jedną wieżę. Wnętrze kościoła jest jednoprzestrzenne, poprzedzone chórem muzycznym. Pod względem stylowym kościół należy do utworów architektury wczesnego baroku i reprezentuje skromny a zarazem dość popularny w Polsce na przełomie XVI i XVII w. typ świątyni jednoprze-

---

Zabytków, opracowała Joanna Pyzia, cz. 1, Białystok 1982 (maszynopis w WO SOZ w Białymstoku).

[9] ks. Krahel, *Od parafii do stolicy...*, s. 32.; Maroszek, *Najstarszy dokument uposażeniowy...*, s. 7.

[10] AGAD, Metryka koronna, vol. 180, fol. 624, cyt. za: Teki Glinki, Teka nr 177, przypis 8.

[11] AGAD, Zbiór pergaminów, cyt. za: Teki Glinki, Teka 177, przypis 9.

[12] Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, Teki Glinki (mikrofilmy w Archiwum Państwowym w Białymstoku) [Teki Glinki], Teka nr 166. Jan Glinka podaje, że podczas odnawiania w 1942 roku wnętrza kościoła odkryto tablicę z inskrypcją: *Dedicatio huius ecclesiae incidit quot annis in dominicam ano D-ni MDCLXIV die XX ian.*

strzennej.[13] Na całościowy obraz białostockiej budowli miały wpływ różne tendencje stylowe współkreujące architekturę na początku XVII w. Obok dominującego baroku pojawiają się, reminiscencje wcześniejszych stylów architektonicznych, w tym renesansu (wieloboczny człon wieżowy i piaskowcowy portal), czy gotyku (wydatne lizeny przywodzące na myśl średniowieczne szkarpy). Uznając, iż budowla mieści się w grupie raczej przeciętnych artystycznie obiektów wczesnobarokowych, musimy jednocześnie podkreślić wysoką rangę artystyczną wyposażenia jej wnętrza. Wyposażenie i wystrój są jednak jednym ze znaczących śladów XVIII-wiecznego, artystycznego mecenatu Branickich.

Znakomici właściciele Białegostoku, umieszczając w świątyni nagrobki, przeprowadzili w latach 1751-1752 prace remontowe. Oddalony około sto metrów od rezydencji magnackiej kościół stał się w pewnym sensie rodowym mauzoleum.[14] Należy jednak zauważyć, że niewielka świątynia, w zestawieniu z rozłożystym kompleksem pałacowo-parkowym, prezentowała się nader skromnie.

KAPLICE NA WZGÓRZACH

W XVIII stuleciu pojawiły się w Białymstoku dwie niewielkie, wolno stojące kaplice katolickie. Pierwsza z nich pod wezwaniem św. Rocha, została ufundowana w 1748 r. przez Jana Klemensa Branickiego. Wzniesiono ją na nowo założonym cmentarzu grzebalnym, który to cmentarz ulokowano na zachód od miasta, na wzgórzu św. Rocha. Była to budowla „*murowana, na górze, o jedney kopułce w górze biało blachą wybitey, dachówką kryta (...) wapnem tynkowana, frontem do Bramy Choroskiey z facyatką murowaną stoiąca, w koło którey cmentarz murem niskim opasany*".[15] Kaplica pełniła rolę świątyni cmentarnej ale jednocześnie przy niej Branicki osadził księdza altarystę wznosząc mu plebanię i zabudowania gospodarskie.

---

[13] A. Miłobędzki, *Architektura polska XVIII wieku*, Warszawa 1980, T. 1, s. 105-106, 282.

[14] ks. J. Nieciecki, *Wystrój snycerski z XVIII w. kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku*, [w:] *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, T. I, pod red. A. Maślińskiego, Lublin 1989, s. 79-91; tenże, *Monument serc Stefana Mikołaja i Katarzyny Aleksandry Branickich w Białymstoku*, Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego, Białystok 1997, s. 5-18.; A. Dobroński, *Białystok historia miasta*, Białystok 1998, s. 44.

[15] AGAD, Archiwum Roskie 82, *Inwentarz dóbr wszystkich (...)po śmierci (...) Jana Klemensa (...) Branickiego w roku 1772 spisany*, k. 201. Zob. także: Ks. J. Nieciecki, *Opo-*

Kilka lat później zaczęła funkcjonować kolejna kaplica, na wzgórzu sąsiednim w stosunku do wzniesienia św. Rocha. Na gruncie ofiarowanym również przez hetmana Branickiego, biskup wileński Ignacy Massalski ufundował w 1758 r. kaplicę pw. św. Marii Magdaleny.[16] Ta niewielka rotunda kilkanaście lat później została opisana następująco: *murowana dachówką kryta, z iedną kopułą białą blachą pobitą a po słupkach zieloną małowana, wkoło wapnem otynkowana, przy tey fundament na parkan murowany (...)*[17]. Około 1806 r. przy kaplicy tej zaczął funkcjonować cmentarz, jak podają źródła, *nowo erygowany przed ostatnią wojną pruską*[18].

Obie kaplice były połączone w jedną altarię, podległą parafii farnej w Białymstoku[19]. Altaria ta funkcjonowała krótko, gdyż stacjonujące w 1913 r. wojska rosyjskie zdewastowały całkowicie plebanię i zabudowania inwentarskie przy kaplicy Św. Rocha.[20]

„WIELKA KATEDRA"

Po okresie wszechstronnego i burzliwego rozwoju miasta za czasów Branickich, od końca XVIII w. nastąpił w Białymstoku ogólny zastój. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy był upadek Rzeczpospolitej i utrata niepodległości. Białystok najpierw znalazł się w rękach pruskich, a od 1807 r. przeszedł we władanie rosyjskie.[21] Na początku kapitalistycznych przemian

---

wieści o „Polskim Wersalu". Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego. Białystok 1998, przypis 29 s. 45.

[16] Teki Glinki, Teka nr 177, s. 4.; J. Glinka, *Kaplica i cmentarz pod wezwaniem św. Marii Magdaleny w Białymstoku*, „Rubież" 1992, nr 1, s. 21-27.; A. Sztachelska-Kokoczka, *Jeszcze raz o kaplicy Św. Marii Magdaleny w Białymstoku*, „Białostocczyzna" 1992, nr 4, s. 69.; Dobroński, *Białystok historia miasta...*, s. 44

[17] AGAD, Archiwum Roskie 82, *Inwentarz dóbr wszystkich (...) po śmierci (...) Jana Klemensa (...) Branickiego w roku 1772 spisany*, k. 204v. Zob. także: Ks. J. Nieciecki, *Opowieści o „Polskim Wersalu"...*, przypis 32, s. 45.

[18] Teki Glinki, Teka nr 177, aneks II. Jan Glinka zamieszcza wypis z dokumentu pt: *Tabela wiadomości o kościołach, parafialnych i ich kolatorach, o duchowieństwie świeckim i zaprowadzeniach (...) na skutek ukazu od kościoła parafialnego białostockiego wiernie zebrana i do konsystorza rzymsko-katolickiego mohylowskiego z roku 1815 na rok 1816 podana sporządzony przez ks. Józefa Kulikowskiego 15 listopada 1816 r.*, który to dokument w 1939 r. znajdował się w Archiwum Zarządu Miejskiego w Białymstoku.

[19] Ibidem.

[20] Ibidem.

[21] Zob. Dobroński, *Białystok historia miasta...*, s. 48 i nast.

miasto zadawalało się jedną, siedemnastowieczną świątynią. Jednak wraz z rozwojem przemysłu i napływem ludności do Białegostoku, kościół mieszczący kilkaset osób, okazał się już na początku lat 30-tych dziewiętnastego stulecia za mały. Parafia białostocka zabiegała o jego powiększenie. Starania nie przyniosły zamierzonych efektów.[22] Kolejne procedury, zmierzające do wybudowania nowej świątyni, rozpoczęto ok. 1860 r.[23] Niestety wydarzenia związane z Powstaniem Styczniowym i srogie represje carskie skierowane m.in. w Kościół Katolicki, spowodowały, iż zamiary stały się nie realne.

Tymczasem miasto Białystok przeżywało dynamiczny rozwój przemysłu. Wciąż przybywało wiernych. W latach 80-tych i 90-tych dziekan białostocki ks. Wilhelm Szwarc kierował petycje do władz carskich o wydanie zezwolenia na budowę nowej świątyni katolickiej.[24] W 1896 r. Gubernator Grodzieński w stosownym piśmie zabronił wystawienia nowego kościoła ale wyrażał zgodę na *rozszerzenie* dotychczas istniejącego.[25] Dwa lata później, w wyniku ponownej prośby mieszkańców Białegostoku, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oznajmiło, że nie może wydać zezwolenia na budowę kościoła katolickiego dopóty, dopóki nie powstanie w Białymstoku druga cerkiew prawosławna.[26] W tym samym jednak piśmie Ministerstwo informowało, iż wyraża zgodę na rozbudowę istniejącej świątyni. I właśnie tę drugą wiadomość postanowił wcielić w życie dziekan Szwarc. Zlecił wykonanie projektu na owo *rozszerzenie* najbardziej znanemu wówczas polskiemu architektowi Józefowi Piusowi Dziekońskiemu.[27] Architekt

---

[22] Centralne Litewskie Archiwum Państwowe (CLAP) 604/1/6021, Soobszczenije Wilenskogo General-Gubernatora o niewozmożnosti uzyskaniija dopołnimelnych sredstw na postrojku kostioła w Biełostokie. k.1-2. pismo wystawione przez Uprawlenije Wilenskogo Wojennogo Gubernatora i Generał Gubernatora Grodnieńskogo, Biełostotskogo i Minskogo w dniu 5 V 1839 r.

[23] H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 188.

[24] CLAP, 604/4/3591/k.18, Raport Dziekana Białostockiego ks. Szwarca do Konsystorza Wileńskiego z dnia 30 XII 1886 r.

[25] CLAP, 604/1/5992/k.4, Pismo Gubernatora Grodzieńskiego do Konsystorza Wileńskiego z dnia 11 XI 1896 r.

[26] CLAP, 604/1/5992/k. 1, pismo Dziekana Białostockiego do Wileńskiej Rzymskokatolickiej Kurii z dnia 10 III 1896 r.; ks. J. Kurczewski, *Śp. ks. kanonik Wilhelm Szwarc*, „Dwutygodnik Diecezjalny Wileński" 1914, nr 6-7, s. 78; H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 188.

[27] Architekt ten w latach młodzieńczych był związany z Petersburgiem, gdyż odbył studiaw tym mieście. Później zyskał uznanie zawodowe projektując obiekty architektoniczne

najprawdopodobniej był pewien zatwierdzenia swojego projektu, i do zadania podszedł z dużym rozmachem.[28] Pod względem rozmiarów zaprojektował obiekt kilkukrotnie większy od istniejącego, ustawiając go prostopadle do starego kościoła, w miejscu gdzie było prezbiterium.[29] Projekt, choć nie bez zastrzeżeń, został zatwierdzony i w r. 1900 przystąpiono do budowy.[30]

Il. 2. Białystok, katedra pw. Wniebowzięcia NMP (widok)

Zaprojektowana świątynia należała do najbardziej okazałego wówczas typu tzw. wielkich katedr, które charakteryzowały się ogromnymi rozmiarami. W katedrach owych zwracały na siebie uwagę dwie wieże w fasadzie i nawa poprzeczna czyli transept, a także trzy podłużne nawy we wnętrzu. W końcu XIX stulecia na terenach polskich cechy te należały do kanaonu świątyni katolickiej. Utrwaliło się bowiem przekonanie, że architektura domów bożych winna odznaczać się szczególną okazałością. Te same przesłanki zadecydowały o kształcie kościoła w dynamicznie rozwijającym się Białymstoku. Nowa świątynia była wystawna.

---

na terenie Rosji i cieszył się ogromnym poważaniem władz rosyjskich. Twórczość Dziekońskiego została całościowo scharakteryzowana przez Andrzeja Majdowskiego. Zob. A. Majdowski. *Rzymskokatolickie budownictwo kultowe w twórczości projektowej Józefa P. Dziekońskiego (1844-1927)*. „Nasza Przeszłość" T. 68, 1987, s. 169-232.

[28] W odniesieniu do białostockiej bazyliki ustała główna przeszkoda: mianowicie w 1898 r. rozpoczęto budowę soboru prawosławnego przy ob. ul. Sienkiewicza.

[29] *Białystok. Kościół prokatedralny pw. Wniebowzięcia NMP...*, opracowała Joanna Pyzia, cz. 1, s. 13-15.

[30] CLAP, 604/1/5992/k.15, Pismo Kancelarii Gubernatora Grodzieńskiego do Konsystorza Wileńskiego z dnia 25 I 1900 r.

Zaprojektowano ją w stylu neogotyckim, i to w kształtach najwytworniejszych, bo tzw. wiślano-bałtyckich, a te właśnie miały być nawiązaniem do wzorcowego wówczas polskiego kościoła – Św. Floriana na Pradze.[31] Formy kościoła praskiego przyjęły znaczenie symboliczne, gdyż opinia publiczna uznała wtedy neogotyk, tzw. wiślano-bałtycki, za polski styl narodowy. Wobec braku państwowości polskiej najbardziej odpowiednim sposobem zamaniestowania tożsamości narodowej był m.in. kościół w narodowej szacie.[32] Białostocka bazylika miała więc przywoływać rodzime formy architektoniczne (z jednej strony) i wyrażać polskiego patriotycznego ducha narodowego (z drugiej).

Wielka katedra białostocka, przy której główne roboty ukończono w 1906 r., odznacza się harmonijnymi proporcjami, logiczną i konsekwentną konstrukcją, koherentną stylowo fasadą ze strzelistymi i ażurowymi wieżami, a uwagę przykuwa wspaniały detal architektoniczny, bardzo precyzyjnie zakomponowany i mistrzowsko wykonany. Wnętrze jest nastrojowe, sprzyjające powadze modlitwy, ale zarazem odznacza się dostojeństwem. Konsekwentnie i logicznie rozmieszczone kolumienki i żebra sklepienne nadają dynamiki, pełnią rolę nerwów ożywiających białą strukturę przestrzenną.[33] W konfrontacji z innymi świątyniami tego okresu, ka-

---

[31] Kiedy to w ostatniej ćwierci XIX w. Polacy oczekiwali na pojawienie się polskiego, narodowego, *naszego własnego*, stylu architektonicznego, Józef Pius Dziekoński zaprojektował 1886 r. kościół pw. św. Floriana na Pradze w Warszawie. Opinia publiczna natychmiast uznała budowlę za wzorcowy kościół w stylu tzw. neogotyku wiślano-bałtyckiego. Te kształty zaczęły stawać się bardzo modne na terenach polskich w końcu XIX w. i łączono je z ożywieniem patriotycznego ducha polskiego. Sama zaś świątynia praska była do tego stopnia przedmiotem podziwu, że Dziekoński zyskując wiele zamówień, sporządził min. trzy jej repliki: do Radomia, Żyrardowa i Białegostoku. Zob. A. Majdowski *Nurt narodowy w architekturze sakralnej Królestwa Polskiego od drugiej połowy XIX w. Wybrane problemy*, „Nasza Przeszłość", T. 64, Kraków 1985, s. 35-38.; K. Stefański, *W poszukiwaniu stylu narodowego. Polska architektura sakralna lat 1880-1925*, Łódź-Wrocław 1988 (praca doktorska), s. 176-177.

[32] A. Majdowski, *Rzymskokatolickie budownictwo kultowe w twórczości projektowej Józefa Piusa Dziekońskiego (1844-1927)*, „Nasza Przeszłość", T. 68, Kraków 1987, s. 174.; Cz. Krassowski, *Aestetyczna ozdoba w architekturze 2 poł. XIX w*, [w:] *Sztuka 2 połowy XIX wieku*, Warszawa 1973, s. 143.; J. Żywicki, *Nurt neogotycki w architekturze sakralnej międzyrzecza Wisły i Bugu*,"Nasza Przeszłość", T. 85, Kraków 1996, s. 291-292.

[33] J. Dziekoński, *Przebudowanie i budowa kościoła praskiego*, „Przegląd Techniczny", R. 1989, s. 291.

tedra białostocka zdaje się być jednym z najlepszych neogotyckich kościołów w Polsce.[34]

ŚWIĄTYNIA PO-PROTESTANCKA

Jak wspomniano, w 2 połowie XIX w. nastąpił w Białymstoku dynamiczny rozwój przemysłu. Fabryki zakładali tu między innymi Niemcy, będący w większości wyznania ewangelickiego. Pierwszy, murowany zbór dla białostockiej gminy ewangelickiej, został wybudowany jeszcze w 1829 r. W budowli tej wyróżniała się od frontu na osi wielokondygnacjowa wieża.[35] Świątynia ta już na początku XX stulecia nie spełniała ambitnych oczekiwań swych wyznawców. Dzięki aktywności pastora Karla Keuchela i jego następcy Teodora Zirkwitza, fabrykanci ufundowali w miejscu dawnego zboru (przy ob. ul. Warszawskiej) nową świątynię pw. św. Jana. Jej budowa trwała w latach 1909-12. Projekt wykonał znany budowniczy łódzki Jan Wende.[36] On też nadzorował roboty a wykonawstwo prowadziło przedsiębiorstwo J. Hoppa z Rygi.[37] Koszt inwestycji wyniósł 110 tys. rubli. Według popularyzatorów dziejów miasta Białegostoku, w okresie międzywojennym oprócz samej architektury kościoła, zaciekawienie wzbudzał duży witraż wykonany w Wiedniu, a także obraz Wniebowstąpienia Pańskiego, pochodzący ze zdewastowanego w czasie I wojny światowej ewangelickiego kościoła Św. Zygmunta w Choroszczy.[38] Kościół białostocki jest

---

[34] K.A. Jabłoński, *Główne tendencje stylistyczne w katolickiej architekturze sakralnej na terenie obecnej archidiecezji białostockiej w latach 1880-1914*, „Białostocczyzna" 1996, nr 3, s. 55-57.

[35] T. Wiśniewski, *Z dziejów gminy ewangelicko-augsburskiej w Białymstoku*, „Białostocczyzna" 1988, nr 1, s. 27-29; T. Wiśniewski, *Białystok w starej pocztówce*, Białystok 1990, s. 87.

[36] Wende zaprojektował w Łodzi m.in. świątynię pw. Św. Mateusza, będącą pierwowzorem kościoła białostockiego. zob. K. Stefański, *Architektura sakralna Łodzi w latach 1860-1914*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" T. XXXIII (1988), z. 2, s. 158-159.

[37] Karta biała: *Kościół ewangelicko-augsburski p.w. Św. Jana ob. Rzymskokatolicki par. p.w. Św. Wojciecha BM*, w zbiorach Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku, opr. D. Stankiewicz i Ł. Włoch 1997. A. Walkiewicz, *Białystok – kościół parafialny pw. św. Wojciecha przy ul. Warszawskiej 46*. Dokumentacja historyczno-architektoniczna. Białystok 1985. (maszynopis BOSRiOŚK w Białymstoku). Ks. M. Paszkiewicz, *Zarys dziejów kościoła Św. Wojciecha w Białymstoku (1944-1980)*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej" 1980, nr 4, s. 77; Dobroński, *Białystok historia miasta...*, s. 95.

[38] Paszkiewicz, *Zarys dziejów kościoła św. Wojciecha...*, s. 77; *Białystok ilustrowany*, zeszyt pamiątkowy pod red. Antoniego Lubkiewicza, Białystok 1921, s. 30; Der Weltkrieg

budowlą okazałą, wzniesioną w stylu neoromańskim. To właśnie ten styl, jako przywołujący dawną, romańską architekturę Wormacji, uznano za szczególnie przydatny dla budownictwa sakralnego w Niemczech na przełomie XIX i XX w. Styl ten rozpowszechnił się także poza granicami państwa Wilhelma II.[39] Dla swoich zborów obrała go kolonia niemiecka w Łodzi i *via Łódź* trafił również do Białegostoku.

Na uwagę w białostockiej budowli zasługuje w pierwszym rzędzie masywna bryła, uformowana na rzucie równoramiennego krzyża, tchnąca surowością i monumentalizmem, komponowana w sposób racjonalny i dowodzący dużej znajomości form dawnych. Po latach, krytycznym ocenom opiera się także konsekwencja w posługiwaniu się romańskim detalem architektonicznym. Umiejętne jego rozmieszczenie na wielkich połaciach ścian, wdzięczne, addycyjne piętrzenie poszczególnych członów architektonicznych – co przyjmuje formy eleganckie zwłaszcza w członie wieżowym – to niewątpliwa zaleta estetyczna architektury tej budowli. Zwarta bryła kryje w sobie wielkoprzestrzenne wnętrze owiedzione z trzech stron balkonami. Przestrzeń wewnętrzna została spójnie zespolona z monumentalnie potraktowanym członem prezbiteryjnym. Mimo swoistego, jak się wydaje, przerysowania niektórych form i detali, cała budowla oscyluje ku najlepszym przykładom architektury sakralnej niemieckiego neoromanizmu. Można chyba zaryzykować twierdzenie, iż białostocka świątynia jest najbardziej wysuniętym na wschód, tak dobrym architektonicznie przykładem wyżej wspomnianej opcji stylowej.

Dlaczego zajmujemy się nią przy omawianiu świątyń katolickich? Zadecydował o tym powód natury historycznej. Otóż, po wycofaniu się frontu, kiedy Niemcy opuścili Białystok, rząd polski przekazał w 1944 r. budowlę w użytkowanie Kościołowi katolickiemu. W 1973 r. świątynia została notarialnie wykupiona od Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego przez Kurię Białostocką.[40] Obecnie pełni rolę katolickiego kościoła parafialnego pw. św. Wojciecha.

1914/15. Ansichten aus Bialystok, rycina kościoła; M. Orłowicz, *Przewodnik ilustrowany po województwie białostockim*, Białystok 1937, s. 79.

[39] Stefański, *Architektura sakralna Łodzi...*, s. 159.

[40] Paszkiewicz, *Zarys dziejów kościoła Św. Wojciecha...*, s. 77.

DAWNE CERKWIE WOJSKOWE

Choć I wojna światowa była okresem trudnym dla miasta, to finał wydarzeń wojennych przyniósł wreszcie upragnioną wolność. Wojna sprawiła, że dokonały się przewartościowania narodowe i polityczne. Z istotnych dla naszych rozważań zmian jest fakt, że Białystok opuściły stacjonujące tu wcześniej wojska carskie. Koszary rosyjskie zostały przejęte przez wojsko polskie. Znajdujące się przy koszarach cerkwie przekazano wojsku, i po niewielkich zabiegach dostosowawczych do liturgii katolickiej zamieniono na kościoły.

Dawną cerkiew koszarową przy ob. ul. Traugutta pw. Kazańskiej Ikony Matki Bożej zbudowano dla wojsk rosyjskich na przełomie lat 80-tych i 90-tych XIX w. Nadano jej układ podłużny, charakterystyczny dla rosyjskich świątyń wojskowych. Pierwotnie posiadała kopułę nad członem wschodnim i obfity detal architektoniczny.[41] Elementy dekoracyjne wskazywały na stylowe koneksje z architekturą tzw. moskiewską, bizantyjską i romańską, choć ostateczny jej wygląd, jak się wydaje, był wynikiem poszukiwania w drugiej połowie XIX stulecia rosyjskiego stylu narodowego.[42] Po I wojnie światowej cerkiew wraz z koszarami została przekazana wojsku polskiemu (42 Pułk Piechoty). Obiekt dostosowano do wymogów kultu katolickiego, nadając jej jednocześnie wezwanie Najświętszego Serca Jezusowego. Mocne przekształcenie budowli nastąpiło po zniszczeniach w czasie II wojny światowej.[43] Po ustaniu działań świątynię otynkowano, pozbawiając ją dawnego detalu wschodniego, a oknom nadano kształty ostrołukowe.

Drugą cerkiew pw. św. Serafima Saratowskiego przy ob. ul. Kawaleryjskiej, wchodzącą w skład koszar carskich 11 Pułku Ułanów Charkowskich wzniesiono w 1895 r. Reprezentuje ona ten sam kontekst ideowy i podobne walory architektoniczne, jak omówiona wyżej świątynia. Do dziś zachowała niemal swój pierwotny wygląd, w którym na uwagę zasługuje

---

[41] T. Wiśniewski, *Białystok w starej pocztówce*, Białystok 1990, s. 87, zdj. 85.

[42] B. Dąb-Kalinowska, *Sztuka rosyjska od czasów Katarzyny II do schyłku XIX wieku*, [w:] *Sztuka świata*, T. 8, Warszawa 1994, s. 327-330.
O założeniach ideowych w architekturze cerkiewnej w okresie zaborów zob. P. Paszkiewicz, *W służbie Imperium Rosyjskiego 1721-1917. Funkcje i treści ideowe rosyjskiej architektury sakralnej na zachodnich rubieżach cesarstwa i poza jego granicami*, Warszawa 1999, s. 88 i nast.

[43] Ks. S. Strzelecki, *Ks. Aleksander Syczewski (1893-1976)*, „Białostocczyzna" 1997, nr 3, s. 96-97.

rosyjsko-bizantyjski, z elementami romańskimi detal architektoniczny. Tę świątynię po I wojnie światowej przekazano wojsku polskiemu (10 Pułk Ułanów Litewskich i 14 Dywizjon Artylerii Konnej), nadając wezwanie św. Stanisława. Opiekę nad nią sprawował kapelan wojskowy. Zapewne wtedy zlikwidowano kopułę nad częścią wschodnią i dostosowano ją do obrządku katolickiego. Szczęśliwie do czasów obecnych dotrwał zewnętrzny detal architektoniczny. Świątynia ta od 1952 r., po usunięciu kapelana, była obsługiwana przez duchowieństwo diecezjalne, od 1975 r. pełni funkcję katolickiego kościoła parafialnego pw. św. Stanisława.[44]

KOŚCIÓŁ – POMNIK

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości po I wojnie światowej, Białystok liczył 80 tys. mieszkańców, w tym ponad 32 tys. to katolicy.[45] Tej 32-tysięcznej społeczności przysługiwała tylko jedna świątynia, owa biało-czerwona struktura architektoniczna złożona z barokowego kościoła białego i neogotyckiego kościoła czerwonego. Oczywiście wierni nie mieścili się nawet w obu tych kościołach. Istniała paląca potrzeba utworzenia drugiej parafii i budowy nowej świątyni katolickiej.

Ten postulat stał się realny w 1925 r., kiedy to biskup wileński Romuald Jałbrzykowski powierzył trudne zadanie utworzenia nowej placówki księdzu Adamowi Abramowiczowi, kapłanowi dobrze sprawdzającemu się również w zmaganiach budowlanych.[46] Abramowicz postanowił wznieść w Białymstoku świątynię, będącą wotum ofiarowanym Bogu za odzyskanie przez Polskę niepodległości. W 1926 r. ogłoszono konkurs na projekt kościoła Św. Rocha. Do jury konkursowego wpłynęło 70 projektów. Najważniejszym kryterium konkursowym okazał się postulat nowej formy. W lipcu komisja w Warszawie przyznała nagrody.[47] Pierwszą nagrodę jury przy-

---

[44] ks. M. Paszkiewicz, *Krótka relacja o kościele i parafii pw. św. Stanisława biskupa na Nowym Mieście w Białymstoku (1919-1981)*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej" 1982, nr 3, s. 94-97.

[45] Wierni wyznania Mojżeszowego stanowili 53,7 % ogółu (43 tys), ewangelicy 3,3 % (2595 osób), prawosławni 2,9 % (2272 osoby), Zob. Dobroński, *Białystok – historia miasta...*, s. 120.

[46] Ks. Abramowicz w latach 1917-1919 dokończył budowę kościoła w Uhowie, w okresie 1922-1924 wybudował kościół w Goniądzu. Zob. *Jubileusz 25 lecia kapłaństwa (...) Ks. kanonik Adam Abramowicz*, „Jutrzenka Białostocka" 1930, nr 5, s. 5-6.

[47] *Konkurs na projekt Kościoła Opatrzności w Białymstoku*, „Architektura i Budownictwo" 1926, z. 7, s. 35.

dzieliło zespołowi architektów W. Szwarcenberg-Czerny, J. Karżewski, J. Woyzbun.[48] Zaproponowali oni świątynię w formach modernistycznych. Propozycja nie zyskała aprobaty władz kościelnych i ks. Abramowicz ogłosił kolejny konkurs, tym razem zamknięty. Spośród wyróżnionych prac, do realizacji proboszcz wybrał odznaczony drugą nagrodą projekt pt. „Gwiazda Zaranna" autorstwa Oskara Sosnowskiego, jednego z najlepszych architektów 1 połowy XX w., profesora Politechniki Warszawskiej, z którym ks. Abramowicz współpracował realizując kościół w Goniądzu.[49] Prace przy świątyni rozpoczęto w 1927 r.[50] Znakomita organizacja robót gwarantowała szybkie tempo budowy. Należy docenić fakt, iż budowla powstawała w nowej i rzadko stosowanej dotychczas technologii – żelbecie. Warto podkreślić konsekwentne przestrzeganie projektu przez proboszcza, co przynosiło w efekcie obiekt spójny architektonicznie. W 1935 r. zakończono budowę sklepienia nad nawą centralną, a w roku następnym zakończono budowę 78-metrowej wieży. W 1938 r. na szczycie wieży ustawiono 3-metrowej wysokości figurę Matki Boskiej.[51] Budowy nie przerwano na okres działań wojennych, co jest ewenementem w warunkach nie tylko chyba polskich. Oczywiście w czasie wojny prace prowadzono przede wszystkim we wnętrzu. Po zajęciu Białegostoku przez Niemców w 1939 r. teren wokół kościoła zamieniono na koszary, a po ponownym wkroczeniu hitlerowców w 1941 r. w obawie, że kościół zostanie przejęty na cele inne niż kultowe zaczęto odprawiać w nim nabożeństwa. Sam ks. Abramowicz również przeżył dramatyczne chwile. Aresztowany przez gestapo w 1943 r. oczekiwał w areszcie na karę śmierci.[52] Opatrzność pozwoliła mu jednak kontynuować dzieło budowy. Po wkroczeniu zaś Armii Czerwonej pojawił się

[48] „Architektura i Budownictwo" 1927, z. 8-9

[49] A. Miłobędzki, *Oskar Sosnowski-polski historyk architektury*, [w:] *Myśl o sztuce. Materiały sesji zorganizowanej z okazji czterdziestolecia istnienia SHS, Warszawa listopad 1974*, Warszawa 1976, s. 283-294. J. Wojciechowski, *Kościół jako budowla*, „Architektura i Budownictwo" 1927, z. 8-9, s. 243-245.
S. Regulski, *Kościół Św. Rocha w Białymstoku – koncepcja ideowa budowy świątyni jako pomnika – wyraz architektoniczny*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej" 1977, z. 4, s. 72-77.

[50] U. Kraśnicka, *Kościół-pomnik. Kościół na wzgórzu Św. Rocha – pomnik wdzięczności za odzyskaną niepodległość*, Białystok 1998?

[51] *Kronika*, „Jutrzenka Białostocka" 1938, nr 5, s. 18.

[52] AAB, Teczka „kościół Rocha", listy ks. Chodyki i ks. Abramowicza.

pomysł, by w centralnie uformowanym kościele urządzić cyrk. Na szczęście koncepcja pozostała tylko w sferze zamiarów.

Wśród trudności wojennych były i chwile radosne. Dzięki umiejętnemu współżyciu proboszcza z armią polską w 1945 r., żołnierze uczestniczyli przy zalewaniu stropów nad pomieszczeniami zewnętrznymi. Należy dodać, że wraz z budową kościoła wznoszono także plebanię i galerie okalające świątynię, a prace te nadzorował przybyły z Wilna architekt Stanisław Bukowski. Kościół konsekrowano w 1946 r.

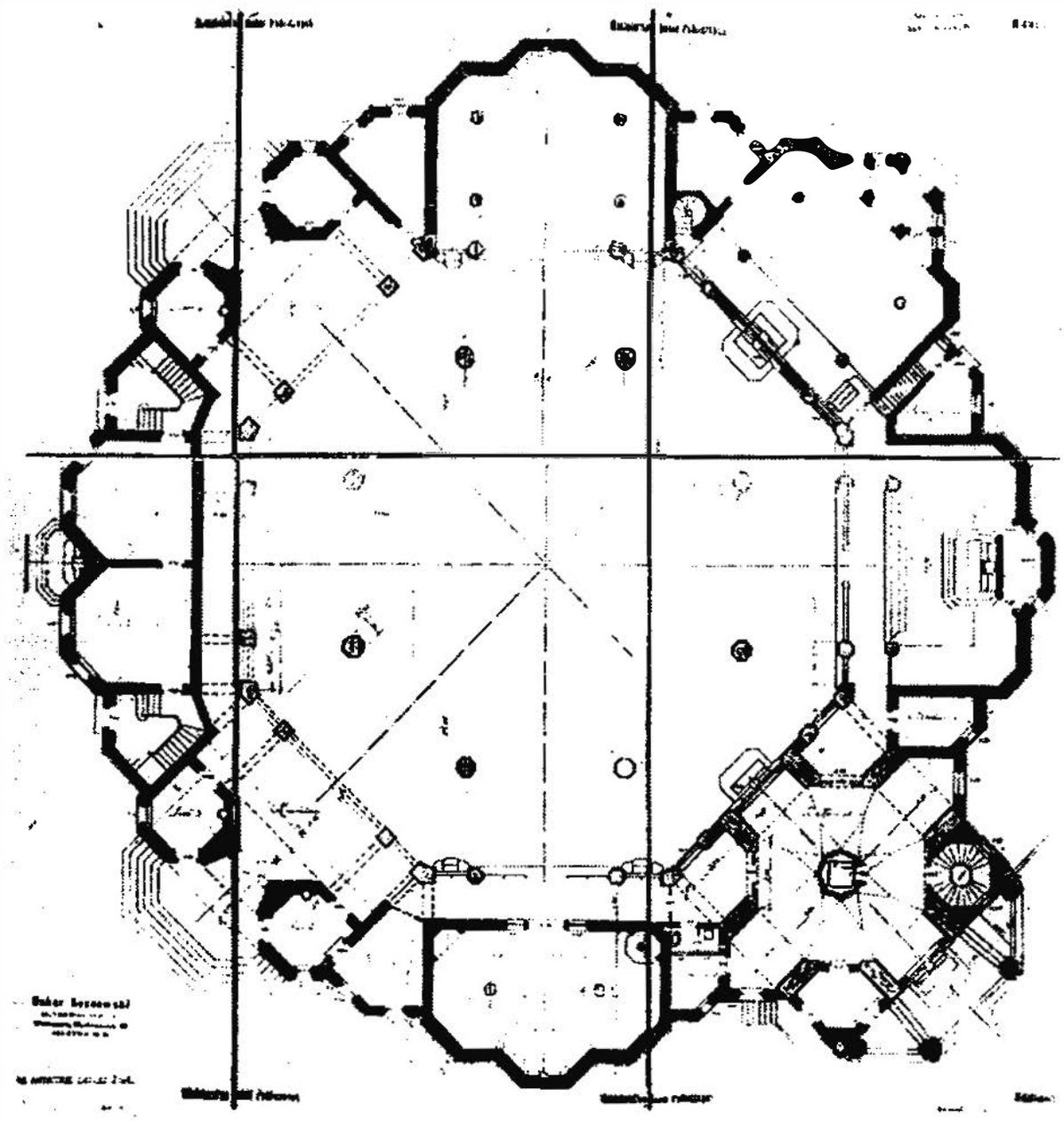

Il. 3. Białystok, kościół Św. Rocha (rzut).

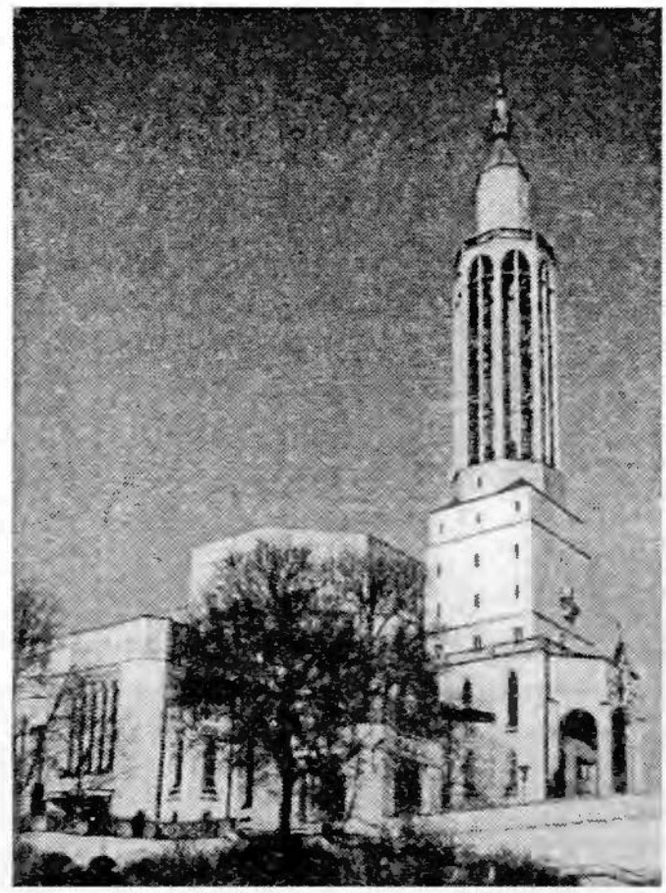

Il. 4. Białystok, kościół Św. Rocha, (widok).

Kościołowi Św. Rocha w Białymstoku przypada szczególna rola nie tylko z powodu wyjątkowości jego losów, ale także i ze względu na niezwykłą jego rangę artystyczną.[53] Ta bardzo oryginalna świątynia została zaprojektowana w układzie centralnym, na rzucie foremnego ośmioboku, co wówczas było wydarzeniem wyjątkowym, gdyż większość wznoszonych świątyń katolickich miała układ podłużny. Sosnowski nadał budowli formy nowe, lecz nie były to kształty awangardowe.[54] Nowatorstwo przejawiało się w tym, że dla centralnego rzutu również centralnie uformował przestrzeń wewnętrzną, przykrywając ją sklepieniem z dużym prześwitem w części centralnej. Wraz z nowatorstwem ogólnego kształtu, zastosował architekt oryginalną konstrukcję, której sprzyjała technika żelbetu. Bardzo cienkie filary we wnętrzu zostały zespolone ze sobą u góry precyzyjną koronką wiązań, która wraz z otworami okiennymi daje wrażenie zarówno ażurowości, jak i specyficznej dekoracyjności. Kościół Św. Rocha w tym względzie jest jednym z najlepszych obiektów w polskiej architekturze międzywojennej, i to architekturze nie tylko sakralnej. Dla kształtów

[53] A. Miłobędzki, *Oskar Sosnowski jako architekt*, [w:] *Sztuka i historia. Księga pamiątkowa ku czci profesora Michała Walickiego*, Warszawa 1966, s. 191; A. K. Olszewski, *Nowa forma w architekturze polskiej 1900-1925. Teoria i praktyka*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 160 i nast.; A. Dolistowski, *Kościół Św. Rocha w Białymstoku...*, s. 247-267. Jabłoński, *Główne tendencje stylistyczne w międzywojennej architekturze...*, s. 50; S. Regulski, *Słowo o Oskarze Sosnowskim*, „Zeszyty Naukowe Stowarzyszenia PAX" 1978, nr 1, s. 80-88.

[54] Awangarda kojarzyła się bowiem z architekturą *sensu stricte* geometryczną, pudełkową; zob.: Olszewski, *Nowa forma w architekturze polskiej...*, s. 160 nast.; Dolistowski, *Kościół Św. Rocha...*, s. 247 i nast.; Jabłoński, *Główne tendencje stylistyczne...*, s. 50.

całej świątyni architekt obrał konwencję geometryczną, co w pewnym sensie było przejawem mody, lecz kształty bryły zostały w sposób ekspresyjny zdynamizowane. Poszczególne człony są ze sobą zestawione, a punktem kulminacyjnym staje się strzelista wieża. Surowość na zewnątrz i we wnętrzu została niezwykle celnie złagodzona charakterystycznymi detalami, geometrycznie wycinanymi w masie muru, niczym kryształy. I nic dziwnego, bo właśnie te motywy (tzw. kryształowe, zwane także *manierą na trójkątno*) były bardzo popularne w środowisku krakowskim I połowy lat 20-tych i przyniosły artystom polskim absolutne zwycięstwo na międzynarodowej wystawie zorganizowanej w 1925 r. w Paryżu.[55] Tak więc Sosnowski wpisał się detalem architektonicznym w narodową tradycję polską szkoły krakowskiej.[56] Jednorodność architektoniczna kościoła została poprawnie uzupełniona wyposażeniem wnętrza.

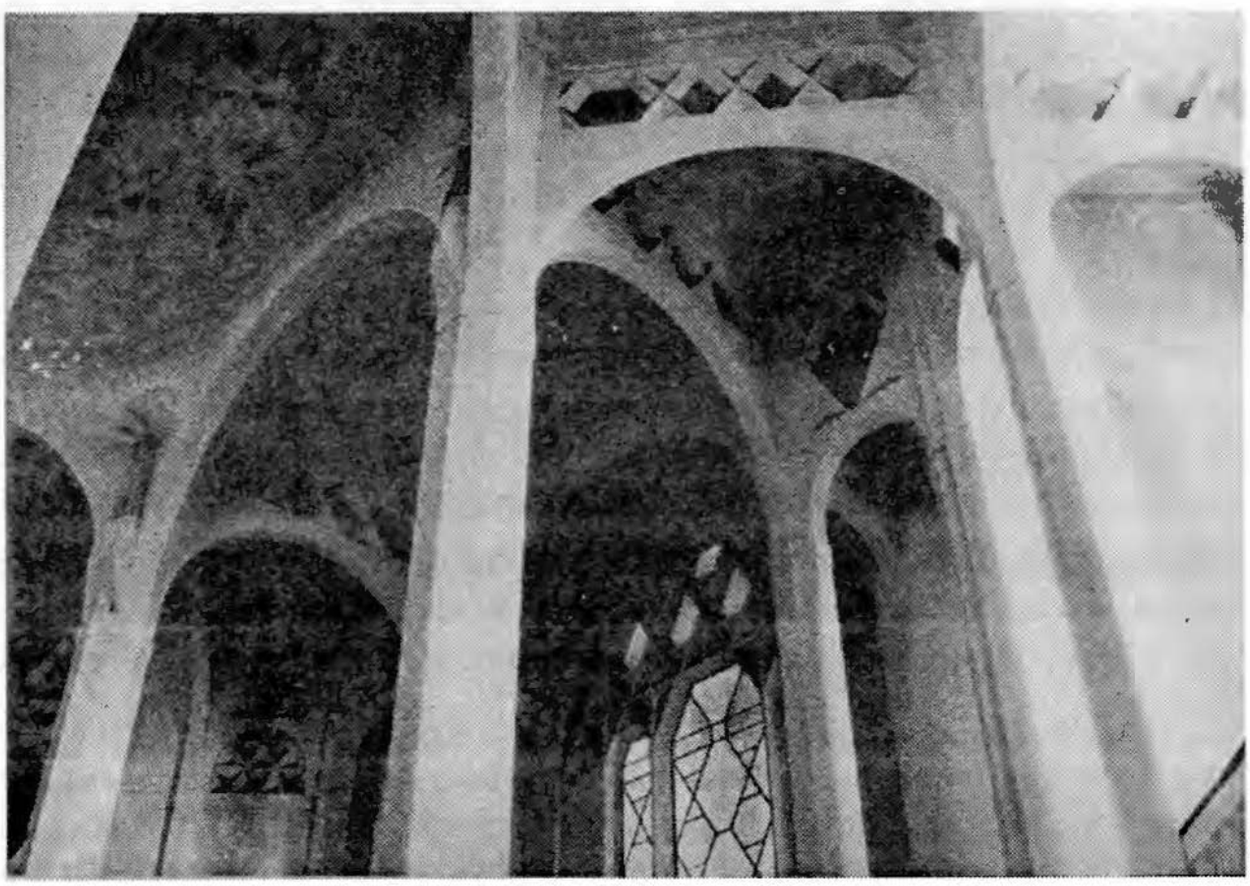

Il. 5. Białystok, kościół Św. Rocha, (wnętrze).

[55] M. Rogoyska, *Paryskie zwycięstwo sztuki polskiej w roku 1925*, [w:] *Z zagadnień plastyki polskiej w latach 1918-39*, s. 35.

[56] Miłobędzki, *Oskar Sosnowski jako architekt...*, s. 195-197.; A. Dolistowski, *Kościół Św. Rocha...*, s. 252.

W tym miejscu, należy jeszcze raz podkreślić rolę ks. Adama Abramowicza, znakomitego organizatora i rozumiejącego sprawy architektury inwestora. Zrealizował on kościół zgodnie z projektem, wystawił rzeczywisty pomnik, pozostawił Białostoczanom dzieło sztuki, dzieło funkcjonujące w podręcznikach historii architektury.[57]

ZMAGANIA W STAROSIELCACH

Po odzyskaniu niepodległości w leżącym wówczas w pobliżu Białegostoku miasteczku Starosielce powstała parafia katolicka. Miała swoją siedzibę w przekazanej katolikom w 1919 r. przez władze państwowe, niewielkiej świątyni poprawosławnej. Ta budowla, przylegająca do dworca kolejowego, została wymurowana w formach klasycyzujących w latach 1901-1902 jako cerkiew.[58] Wprawdzie katolicy starosielscy starali się od 1908 r. o budowę kościoła, to niestety zgody od władz carskich nie uzyskali.[59] Na początku lat 20-tych, dostosowana do kultu katolickiego dawna cerkiew była zbyt mała jak na potrzeby Starosielc. Już w 1924 r. powołano pierwszy Komitet Budowy nowego kościoła, ale zamiary o wystawieniu nowej świątyni uskuteczniono dopiero w latach 30-tych, za pobytu proboszcza ks. Antoniego Lewosza. On zakupił plac i wkrótce zamówił plany u inż. Sosnowskiego z Grodna.[60] Projekt zakładał wystawienie budowli tradycjonalnej, a więc podłużnej, trójnawowej bazyliki z wydatnym transeptem i jedną wieżą od frontu. W architekturze kościoła można było zauważyć znaczne uproszczenia bryły (tu oddziałał modernizm) oraz nawiązania na zewnątrz do romanizmu, a we wnętrzu do renesansu i baroku. Było to

[57] A. Miłobędzki, *Zarys dziejów architektury w Polsce*, Warszawa 1989, s. 308; A. K. Olszewski, *Nowa forma w architekturze polskiej 1900-1925. Teoria i praktyka*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 160-164; T. Broniewski, *Historia architektury dla wszystkich*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1980, s. 534.

[58] AKB, Teczka Białystok-Starosielce, Inwentarz kościoła i beneficjum w Starosielcach z 27 VIII 1932 r. Cerkiew wzniesiono dla obsługi urzędników i robotników przybyłych z terenu Rosji do budowanych od lat 60-tych XIX w. w Starosielcach zakładach kolejowych.

[59] Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Grodnie, 1/18/1282/k.3, Prośba mieszkańców Starosielc do Gubernatora Grodzieńskiego z dnia 21 VIII 1908 r. Z dokumentów wynika, że posiadali już projekt świątyni. Tamże, k.13, pismo Gubernatora Grodzieńskiego do Naczelnika Priwislenskich Żeleznych Dorog w Warszawie z dnia 17 VI 1909 r.

[60] W. Monkiewicz, *Białystok i okolice*, Białystok 1982, s. 54.

mało odważne powtórzenie tendencji, która wystąpiła w Polsce na początku lat 20-tych XX w., kiedy to świadomie sięgnięto po dawne formy rodzime.[61]

W końcu lat 30-tych zgromadzono materiały, a w 1938 r. przystąpiono do pierwszych prac. Do wybuchu wojny ściany zewnętrzne były wyprowadzone powyżej okien. W czasie działań wojennych teren kościelny zajęli Niemcy, a złożone na placu budowy materiały zostały rozkradzione. Budowa oczywiście stanęła. Prace podjęto w 1947 r. Przybyły do Starosielc nowy proboszcz, ks. Jan Zmitrowicz, starał się o pozwolenie na budowę, ale władze państwowe nie udzieliły zgody. Inwestycję prowadzono więc bez pozwolenia władz, a także bez przydziału materiałów, bez nadzoru technicznego i bez inżyniera. Parafianie odstępowali swoje przydziały, a nawet oddawali własne materiały. W latach 50-tych rozpoczęła się inwigilacja mieszkańców. Przeszkody były na tyle niebezpieczne, że w 1952 r. roboty przerwano. Po dwóch sezonach ponownie przystąpiono do prac. Prowadzono je w skrytości niemal do końca lat 50-tych, a zakończono w zasadzie w latach 70-tych, w okresie pobytu kolejnego proboszcza, ks. Stefana Girstuna.[62]

STYL MODERNISTYCZNY W DOJLIDACH

Po II wojnie światowej znany ze Starosielc ks. Antoni Lewosz objął parafię w Dojlidach. W 1947 r. rozpoczął więc starania o budowę kolejnego nowego kościoła. Zaczął, podobnie jak w poprzedniej parafii, od gromadzenia materiałów. Wykonanie projektu powierzył architektowi Stanisławowi Bukowskiemu (znanemu m.in. z nadzoru prac przy kościele Św. Rocha, czy z odbudowy pałacu Branickich). Proponowana przez Bukowskiego budowla niosła, jak na tamte czasy, świeży zamysł architektoniczny, przepełniony duchem stylu zwanego modernizmem. Już sama sylweta kościoła nie mieściła się w dotychczasowych kanonach polskich świątyń katolickich.[63] Prostopadłościenna bryła została przykryta niskim dachem

---

[61] Jabłoński, *Główne tendencje stylistyczne w międzywojennej architekturze...*, s. 49.

[62] APStarosielce, Teczka – *Materiał historyczny dotyczący: Dzieje parafii w Starosielcach* – zebrał diakon Aleksander Dobroński, notatki ks. Zmitrowicza.

[63] Ks. J. Nieciecki, *Budownictwo sakralne i kościelne w archidiecezji w Białymstoku*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej" 1990, nr 4, s. 91. K. A. Jabłoński, *O budownictwie kultowym w Archidiecezji w Białymstoku w latach 1944-1956*, [w:] *Budownictwo miast i wsi. Budownictwo sakralne«98. Materiały Konferencji Naukowo-Technicznej Politechnika Białostocka 7-8 maja 1998*, s. 142-143; W. Tekielak, *Dzieje parafii Dojlidy (1919-1975)*, Lublin 1988. (pr. magisterska KUL, maszynopis AAB), s. 29-35.

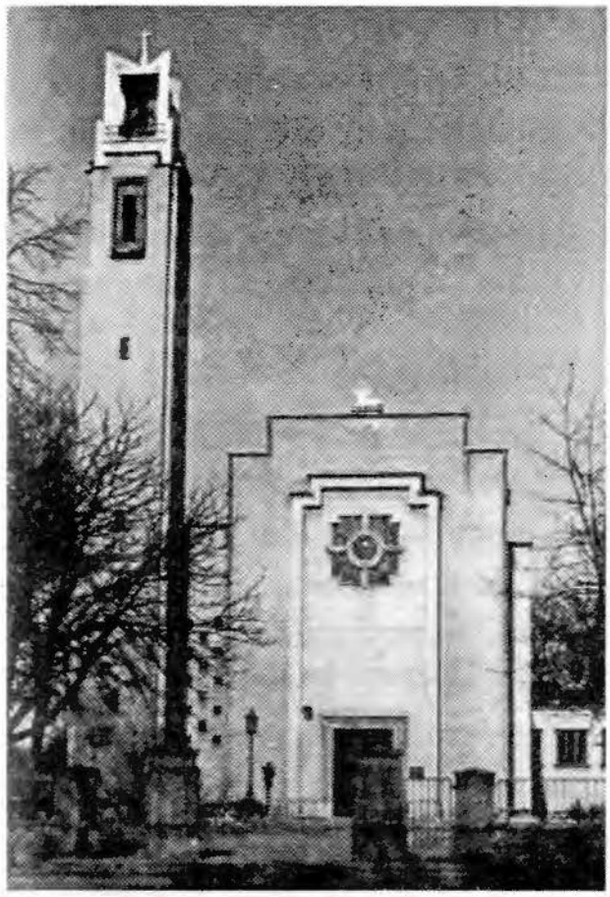

Il. 6. Białystok, kościół Niepokalanego Serca Maryi, (elewacja frontowa).

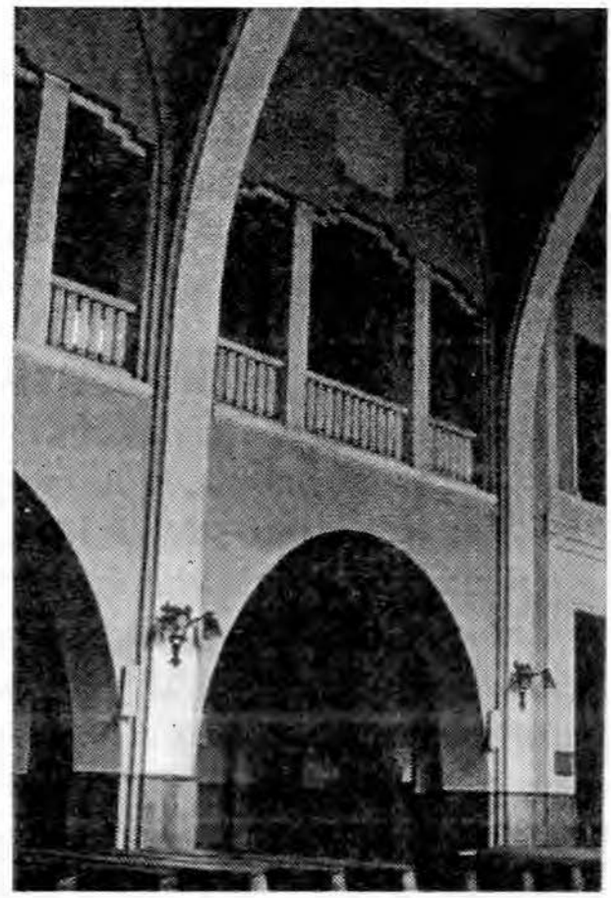

Il. 7. Białystok, kościół Niepokalanego Serca Maryi, (wnętrze)

dwuspadowym, w elewacjach dominowały duże płaszczyzny, a wieżę również w kształcie wysokiego prostopadłościanu ustawiono od frontu obok korpusu budowli. Triumfowała więc geometria. Bukowski nie był jednak awangardowym modernistą i złagodził surowe formy, wprowadzając liczne uskoki. Szlachetnie i w duchu umiarkowanego modernizmu prezentuje się elewacja frontowa. Nie mniej efektownie w stosunku do strony zewnętrznej zaprojektowano wnętrze. Autorskie rozplanowanie odnosi się i do funkcji, jak też i do ukształtowania przestrzeni. Jeśli chodzi o funkcję to wykonano jedną nawę główną i jedną boczną, nad którą znajduje się empora. Uzyskano w ten sposób powierzchnię raczej kameralną z możliwością pomieszczenia większej liczby wiernych (np. na emporze). Ponadto brak nawy bocznej od południa umożliwił umieszczenie w ścianie bocznej wielkich otworów okiennych, zapewniających dość mocne oświetlenie wnętrza (do czego w modernizmie przykładano dużą wagę). Autor projektu przy formowaniu arkad odważnie posłużył się nowym kształtem – motywem paraboli. Całe wnętrze ozdobił detalami architektonicznymi opracowując je

w konwencji geometrycznej. Okazał tym samym pokrewieństwo artystyczne z przedwojennym nurtem art deco. Dzięki powyższym cechom kościół dojlidzki jest jednym z bardziej oryginalnych obiektów, jakie powstały w pierwszych latach powojennych w Polsce.[64] Dodajmy, że został wybudowany w latach 1949-55, a ostatnio gruntownie odnowiony i na nowo, poprawnie zaaranżowany.[65]

BEZOWOCNE PROŚBY

Bezpośrednio po II wojnie światowej w centralnych dzielnicach Białegostoku nie powstała ani jedna świątynia katolicka. Dwa ostatnio omówione kościoły, w Starosielcach i Dojlidach, znajdowały się wówczas poza granicami miasta. Istniało przecież w świadomości wiernych gorące pragnienie posiadania świątyń, a potrzeba ich budowy była faktem oczywistym. Miasto wojewódzkie rozrastało się dość dynamicznie, potrzeby religijne się wzmagały. Jednak władze PRL-u ograniczając bezpośrednio po wojnie wszelkie swobody obywatelskie, szczególne ataki skierowały w stronę Kościoła katolickiego.[66] W pierwszej połowie lat 50-tych uzyskanie pozwolenia na budowę świątyni stawało się wręcz nie realne. W czasie różnych odwilży politycznych Kuria Arcybiskupia z siedzibą w Białymstoku czyniła starania o uzyskanie pozwolenia na budowę kościołów. Tak też stało się w 1957 r., kiedy to przesłano do władz państwowych prośbę o pozwolenie na budowę Wyższego Seminarium Duchownego i wzniesienie 12 kościołów na terenie diecezji, w tym dwóch w samym Białymstoku, na osiedlu Nowe Miasto i w dzielnicy Antoniuk.[67] Decyzji pozytywnych nie wydano. Ponowną petycję wysłano w 1960 r. Proszono wtedy o zezwolenie na wzniesienie 14 kościołów, w tym 3 w Białymstoku (chodziło o następujące świątynie: Podozieranach-Juszkowy-Gród, Sokolanach, Łubiance, Podlipkach, Hołodolinie, Zagórzu, Lipinie, Boguszewie, Szpakowie, Kalinówce, Sadowie oraz w Białymstoku na osiedlach: Tysiąclecia, Antoniuk i Białostoczek). Odpowiedzi nie było. W czasie kolejnych przesileń

[64] *Kościoły w Polsce*, pod red T. Dobrzenieckiego, Warszawa 1969.

[65] Warto przypomnieć, iż z tym kościołem i parafią wiąże się tragiczne wydarzenie ostatnich czasów: śmierć ks. Stanisława Suchowolca.

[66] B. Cywiński, *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*, T. II „I was prześladować będą", Lublin-Rzym 1990, s. 67 i nast., 103 i nast.

[67] Archiwum Kurii Metropolitalnej Białostockiej, Teczka: *Prośby o budowę kościołów.*

politycznych władze kościelne prosiły w 1969 r. o budowę siedmiu świątyń w samym mieście Białymstok na następujących osiedlach: Marczuk, Piaski, Wysoki Stoczek, Bojary-Pieczurki, Tysiąclecia, Pietrasze i Białostoczek.[68] I tym razem wnioski pozostały bez odpowiedzi. Wadawołoby się, że jakieś przemiany w budownictwie kościelnym w naszym mieście nastąpią w latach 70-tych. Niestety i ta dekada nie przyniosła żadnych zmian.

WIELKI PO-SOLIDARNOŚCIOWY ENTUZJAZM

Dopiero czas solidarnościowych przemian, począwszy od roku 1980, wniósł do Polski i do Białegostoku wolnościowe ożywienie w wielu sferach, a w dziedzinie inwestycji sakralnych nowe możliwości. Skutek 35-letnich restrykcji i zakazów zaowocował euforyczną wręcz chęcią budowy świątyń. Zaniedbania w tym względzie jakby *a priori* musiały być odrobione. Musiały, gdyż potrzeby religijne w Polsce były bardzo silne. Należy dodać, że ogromna fala budowy kościołów przeszła w Europie Zachodniej bezpośrednio po wojnie. Tam w pierwszych dwudziestu latach zbudowano ok. 12 tys. kościołów (z czego w RFN ok. 5 tys., we Francji ok. 4 tys.).[69] Ogromna religijność społeczeństwa polskiego, brak świątyń i wolnościowe ożywienie, musiały ostatecznie przynieść jakiś powszechny ruch budowlany i tak się stało. Wierni chętnie składali ofiary i uczestniczyli w pracach fizycznych. Decyzje budowlane zapadały bardzo szybko, często w pośpiechu, a przygotowanie architektów i inwestorów pozostawiało wiele do życzenia. Jednak pragnienie budów było wielkie.

Pierwszą inwestycją kościelną w Białymstoku była budowa kompleksu seminaryjnego przy ul. Warszawskiej. Jego realizację, według projektu architekta Henryka Toczydłowskiego, rozpoczął w 1981 r. ks. Tadeusz Krawczenko. Gmach seminarium został zaprojektowany na rzucie kwadratu z dziedzińcem wewnętrznym. W pn-zach. narożniku kompleksu zaplanowano kaplicę. Jej projekt opierał się na rzucie kwadratu, w którym wnętrze uformowano po przekątnej. W jednym z naroży usytuowano strefę liturgii, eksponując ją uskokowym, teatralnym podwyższeniem. Z członem

[68] Ibidem.

[69] M. E. Rosier-Siedlecka, *Posoborowa architektura sakralna. Aktualne problemy projektowania architektury kościelnej*, Lublin 1979, s. 8-9; J. Nyga, *Architektura sakralna a ruch odnowy liturgicznej na przykładzie obiektów diecezji katowickiej*, Katowice 1990, s. 18.

liturgicznym koresponduje naprzeciw także uskokowo uformowana część przeznaczona dla alumnów. Oprócz zestopniowania obu sfer, miejsce przewodnictwa liturgicznego zostało mocno oświetlone uskokami umieszczonymi w ścianach bocznych i w partii sklepienia. Efektowna gra światła, o niemal barokowym rodowodzie, połączona z uskokowością posadzki, czynią to kameralne wnętrze kaplicy klarownie rozplanowanym i zhierarchizowanym (tabernakulum, miejsce przewodniczenia i ołtarz, następnie strefa uczestnictwa i balkon chóru muzycznego). W architekturze kaplicy najważniejsze okazało się zatem wnętrze. Przestrzeń wewnętrzna sprzyja nastrojowi modlitewnemu. Dzieje się to za sprawą wyżej zaprezentowanych elementów, które na gruncie białostockim pojawiły się po raz pierwszy, choć już wtedy były bardzo dobrze rozpoznane przez architektów w Europie Zachodniej. Ta udana pod względem zarchetektonicznym kaplica, wyróżnia się spośród wzniesionych współześnie w Białymstoku obiektów kultowych. W dobrej zatem przestrzeni kształtowana jest formacja wewnętrzna i gusta estetyczne alumnów białostockiego seminarium.

Il. 8. Białystok, kaplica w kompleksie seminarium duchownego (wnętrze).

Pierwszą świątynią parafialną, której budowę rozpoczęto na fali ożywienia w 1983 r., jest kościół pw. św. Kazimierza na Osiedlu Dziesięciny.[70] Po rozstrzygnięciu konkursu, do którego zgłoszono cztery prace, do realizacji przyjęto projekt architekta Jerzego Krutula. Według zamysłu projektanta budowla miała nawiązywać swoją formą do okrętu, a elewacja frontowa winna być trawestacją rozwiniętej flagi polskiej. Taka konotacja sym-

[70] *Spis kościołów i duchowieństwa...*, s. 128-129.

boliczna wiązała się z faktem, że przy parafii Św. Kazimierza rozwinął się na początku lat 80-tych ruch solidarnościowy. Systematyczne prace zaczęto prowadzić pod opieką bardzo oddanego sprawie proboszcza ks. Bogdana Maksimowicza. Kościół posiada obszerną część podziemną. Jego górna kondygnacja ma tradycyjny 3-nawowy układ, a całość przykryta jest żelbetowym stropem siodłowym. W schematycznie ułożonym wnętrzu uwagę przyciąga obszerny, żelbetowy chór muzyczny o przedłużonych skrzydłach bocznych, ciągnących się niemal do prezbiterium. Jeśli chodzi o stronę zewnętrzną to znawcy architektury przybywający do Białegostoku często poszukują pierwiastka sakralnego tej monumentalnej budowli.

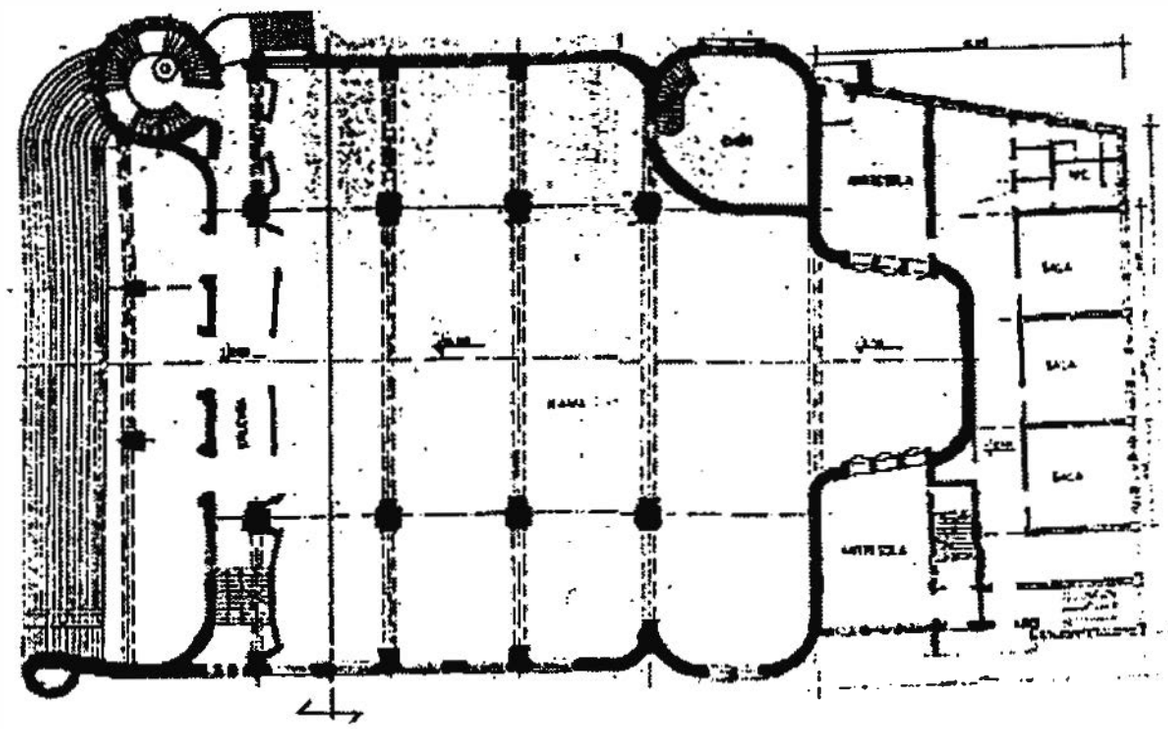

Il. 9. Białystok, kościół Św. Kazimierza (rzut).

Kolejną świątynię pw. Miłosierdzia Bożego na Osiedlu Białostoczek przy ul. Radzymińskiej zaczęto wznosić w 1984 r. I w tym wypadku zorganizowano konkurs. Spośród ośmiu prac wybrano do realizacji projekt architektów Andrzeja Nowakowskiego z Białegostoku i Janusza Pawłowskiego z Olecka. Układ kościoła zaplanowano na rzucie wachlarza, przy czym nawy zbiegają się ku kolistemu prezbiterium. Nad prezbiterium w dość masywnej bryle ma dominować ażurowa wieża. Na szczególną uwagę

zasługuje ciekawe rozplanowanie przestrzeni wewnętrznej, nie prześwietlonej nadmiernie i przede wszystkim ogólną swoją koncepcją dobrze eksponującej część prezbiteryjną. Mankamentem wielu współczesnych wnętrz kościelnych jest ich surowość. W tym wypadku surowość została wyeliminowana dzięki wprowadzeniu detali architektonicznych przetransponowanych na język współczesny (quasi gzymsy, kolumny, quasi kryształowe sklepienie). Wszystkie te zabiegi nadają tej świątyni charakteru indywidualnego, pozbawiając ją anonimowości. Co do efektu zewnętrznego, to musimy jeszcze poczekać, gdyż kościół jest wciąż w stanie budowy. Mozolnie prowadzone prace, być może przyniosą bardziej precyzyjne niż w innych świątyniach wykonawstwo. Należy dodać, że prace prowadzi ks. proboszcz Zbigniew Krupski, który umieścił w kościele relikwie bł. siostry Faustyny i ks. Sopoćki, a także ustawił obok kościoła rzeźbę *Drzewo Jessego* ze wzniesionego pierwotnie na Krywlanach ołtarza papieskiego.[71]

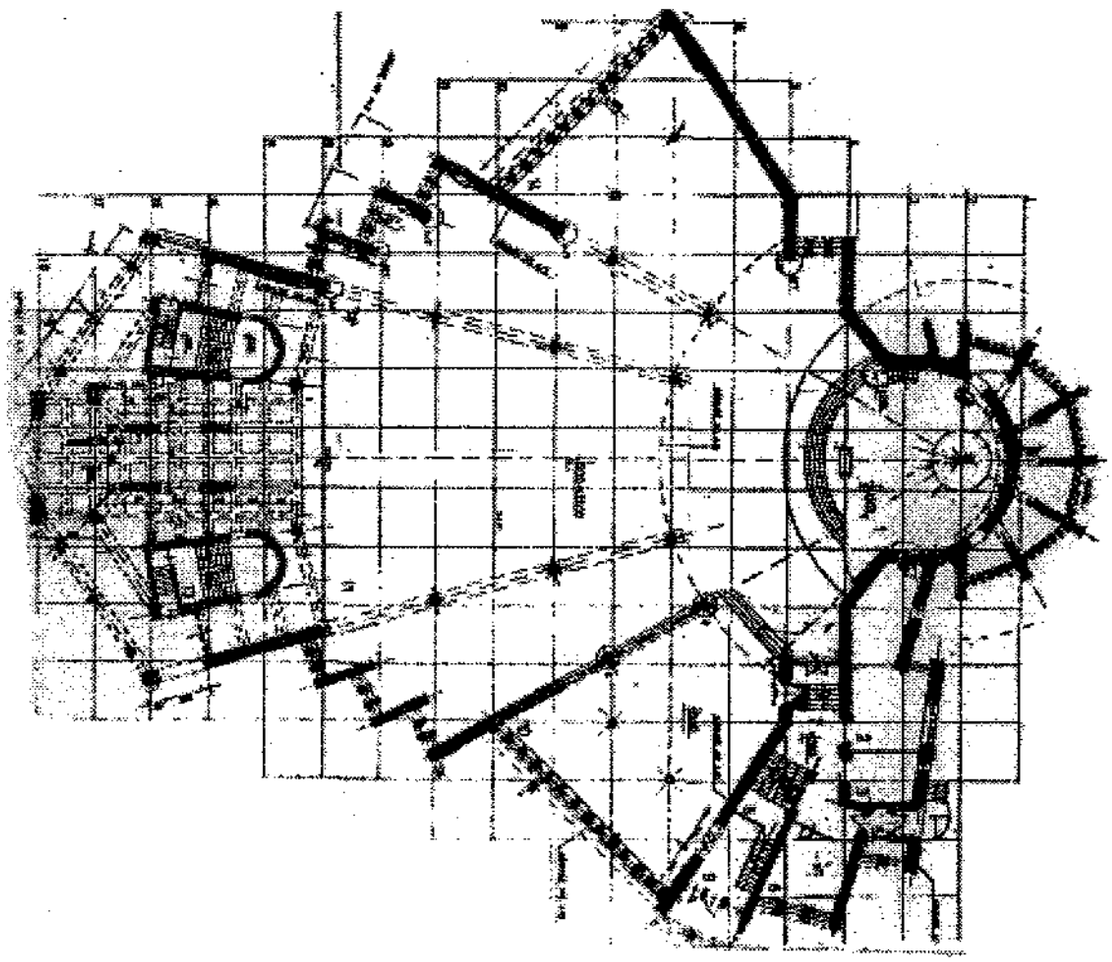

Il. 10. Białystok, kościół Miłosierdzia Bożego, (rzut).

[71] Ibidem, s. 76-77.

W 1985 r. rozpoczęto budowę kościoła pw. św. Maksymiliana Kolbego na osiedlu Pietrasze. Zanim rozpoczęto inwestycję grunt pod świątynię przygotował proboszcz ks. Alojzy Chojnowski (przygotował w sensie dosłownym, gdyż wykupił od prywatnych właścicieli 24 działki). W wyniku konkursu wyłoniono projekt realizacyjny, którego autorką jest architekt Krystyna Drewnowska. W rzucie kościoła przeplatają się dwie figury: wielobok i trapez. Rzut ma swoje przełożenie na bryłę, która dodatkowo została poprzedzona mocno wysuniętym podcieniem, i przykryta dwuspadowym dachem. W bryle dominuje monumentalny krzyż, tworzący strukturę, jak się wydaje, zbyt ostentacyjną. Wnętrze, dzięki przemyślanej konstrukcji stropu jest pozbawione, często przeszkadzających, filarów. Budowla ma również pomocniczy kościół dolny. W przypadku tego obiektu, znawcy przedmiotu często poszukują koherencji strukturalnej i formalnej.

Świątynią, której wznoszenie rozpoczęto w 1986 r. jest kościół Św. Jadwigi na osiedlu Zielone Wzgórza. Jego powstanie zainicjował ks. Stefan Girstun ogłaszając w 1983 r. konkurs na projekt. Spośród 13 propozycji za godny realizacji uznano projekt autorstwa architekta Mariana Szymańskiego. Budowla w kompozycji rzutu jest spokrewniona z budowanym już wtedy kościołem przy ul. Radzymińskiej. Rzut jest wacharzowo-podłużny, a uwagę w nim przyciągają także dwa człony: wklęsła fasada i dostawiona przy prezbiterium wieża z wklęsłymi bokami. Przy głębszych analizach bryły, zaskakującym wydaje się połączenie płaszczyzn z krzywiznami. Obecnie nabożeństwa są odprawiane w obszernym kościele dolnym. Na pierwsze wrażenia z kościoła górnego musimy jeszcze poczekać. Budowę kościoła prowadził ks. Stanisław Wojno, a po jego śmierci kontynuuje ks. Andrzej Gniedziejko.[72]

Inny kościół, którego realizację rozpoczęto w 1986 r. przy ul. Ciołkowskiego, nosi wezwanie Chrystusa Króla. Ciekawa jest historia miejsca, na którym powstała świątynia. Otóż w okresie międzywojennym książę Jerzy Lubomirski przekazał na rzecz kościoła katolickiego 6 ha ziemi. W 1937 r. na tej ziemi ks. Ołdziejewski zbudował tymczasowy drewniany kościół pw. Chrystusa Króla. Kościół ten został spalony podczas odwrotu wojsk sowieckich w 1941 r. Proboszcza wówczas bestialsko zamordowano. Po wojnie większość gruntu parafialnego władze państwowe przejęły pod

[72] Ibidem, s. 126.

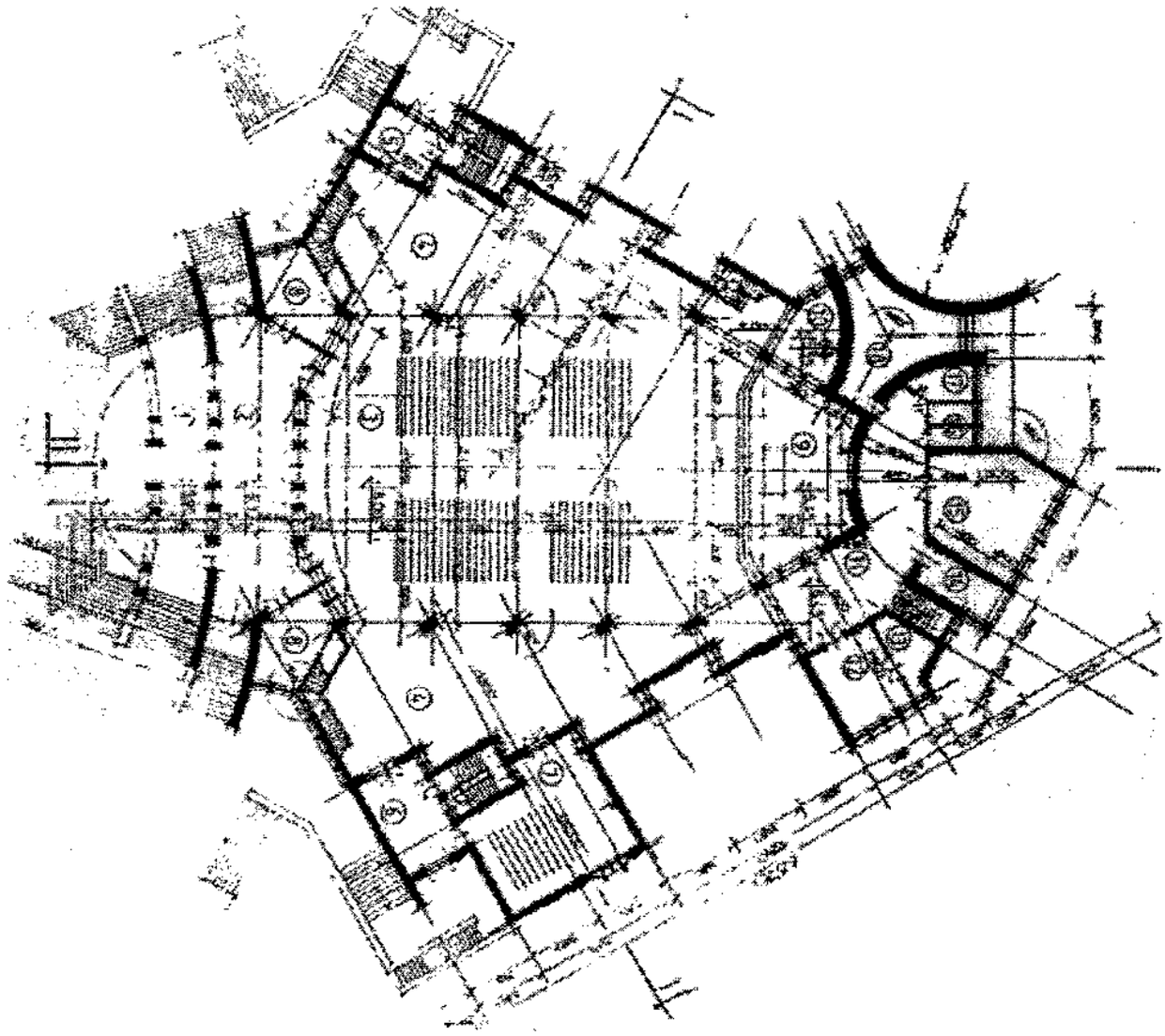

Il. 11. Białystok, kościół Św. Jadwigi (rzut).

ogródki działkowe. Na pozostałej części, w miejscu dawnego kościoła, ks. Mieczysław Pawlik postanowił w połowie lat 80-tych wybudować nową świątynię również pod wezawaniem Chrystusa Króla. Projekt wykonał architekt Andrzej Koć. Projekt odznacza się spójnością. Nawiązuje do opublikowanej w piśmie „Architektura" świątyni autorstwa znanego w Polsce, krakowskiego architekta Romualda Loeglera. Budowla białostocka została uformowana na rzucie kwadratu, w układzie „po przekątnej". Konsekwentnie do rzutu poprowadzona została bryła, którą przykryto dachem dwuspadowym. W trakcie realizacji do zasadniczego korpusu dodano kruchtę i zakrystię, co przysporzyło wdzięku tej dobrze osadzonej w terenie i proporcjonalnej budowli.

Jak widać z powyższych prezentacji w okresie 1982-86 rozpoczynano w Białymstoku corocznie budowę nowego kościoła. Kiedy minął czas pierwszego entuzjazmu, nastąpiła krótka przerwa. Kolejny kościół rozpoczęto wznosić w 1998 r. Chodzi o świątynię pw. Matki Kościoła przy ul. Pogodnej. Zadanie budowy powierzono ks. Stanisławowi Rabiczce. Projekt sporządził architekt Andrzej Chwalibóg, który zaplanował kościół na znanym już w Białymstoku rzucie wachlarzowo-podłużnym. Inne natomiast niż w pozostałych świątyniach było uformowanie bryły. Składa się ona z członów mocno ciętych, można powiedzieć krojonych, a w sposób wyjątkowy zostały zaakcentowane dwa frontowe ryzality o szczególnie monumentalnym wyrazie. W nieco anonimowym wnętrzu na podkreślenie zasługuje pewna spójność w dostosowywaniu form wyposażenia do architektury. Przy tym obiekcie, posiadającym również kościół dolny, zwraca na siebie uwagę żwawe tempo prowadzonych robót.[73]

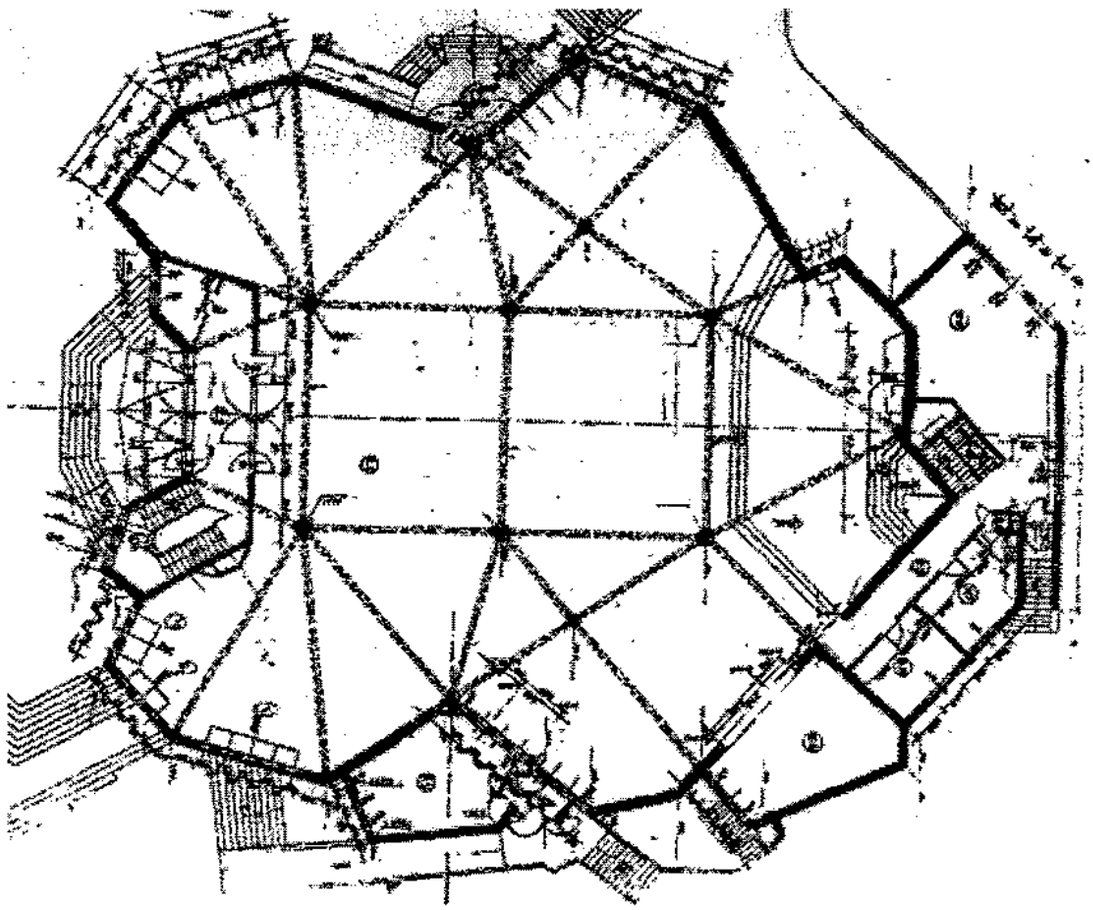

Il. 12. Białystok, kościół Matki Kościoła (rzut).

[73] Ibidem, s. 64.

W 1990 r. rozpoczęto realizację świątyni pw. Ducha Świętego na os. Piasta w Białymstoku. Wcześniej, przez trzy lata parafia pod przewodnictwem proboszcza ks. Stanisława Andrukiewicza przygotowywała się do inwestycji. Projekt sporządził architekt Jerzy Zgliczyński.[74] W architekturze tego obiektu na uwagę zasługują trzy zasadnicze elementy: rzut, bryła i wnętrze. Jeśli chodzi o rzut, to zauważamy w nim nakładanie się na siebie trzech figur: ośmioboku, kwadratu i krzyża równoramiennego. Wszystkie figury składowe tworzą wspólnie jedną kompozycję o układzie centralnym.[75] Kompilacyjność rzutu odwzorowała się również w bryle, w której spośród kilku, regularnie zestawionych ze sobą członów wyłania się na środku stożkowate zwieńczenie. Cechą tej bryły, osadzonej na wysokim cokole, poprzedzonej od frontu monumentalnymi schodami, jest silne rozczłonkowanie. Na uwagę zasługuje wnętrze centralnie uformowanego kościoła. Wielu Białostoczan po wejściu do środka odkrywa zapewne znajomą sobie przestrzeń. Wyczuwany jest duch kościoła Św. Rocha. Pokrewieństwo kompozycyjne widoczne jest przede wszystkim w 8-bocznym uformowaniu przestrzeni środkowej. Nawę centralną przykrytą kopułą oświetlono również od góry, a kopiowana wręcz z kościoła Św. Rocha konstrukcja słupowo-arkadowa została zaopatrzona u góry w żelbetowe połączenia, które w pierwowzorze przypominają misternie opracowane koronki. Tak więc wnętrze międzywojennego dzieła architektonicznego doczekało się w tym samym mieście współczesnej trawestacji architektonicznej.

W 1993 r. przystąpiono do budowy kolejnego kościoła, któremu nadano wezwanie Świętej Rodziny. Ulokowano go na stosunkowo małej działce przy ul. Ogrodowej. Inwestycja została powierzona ks. Józefowi Bielskiemu. Do wykreślenia projektu wybrano architekt Danutę Łukaszewicz. I ta świątynia posiada dwa poziomy: dolny i górny. Uformowano ją na rzucie podłużnym z trzema nawami, a sam kościół odznacza się umiarkowanymi gabarytami. W elewacjach bocznych zauważamy, znany z epok dawnych motyw transeptu czyli nawy poprzecznej, oraz często w latach 70-tych i 80-tych stosowaną formę oświetlenia wnętrza – przez okna osadzone uskokowo w ścianach. Na pełniejsze refleksje musimy poczekać, kiedy kolejne fazy robót pokażą pełniejszy rys architektoniczny budowli.[76]

---

[74] *Spis kościołów i duchowieństwa...*, s. 61.

[75] Układy centralne występują bardzo rzadko na Ziemi Białostockiej.

[76] Ibidem, s. 66.

Pozostała nam do zaprezentowania jeszcze jedna białostocka świątynia. Jest ona we współczesnej architekturze sakralnej Białegostoku i współczesnej architekturze polskiej nietypowa i zarazem wyjątkowy. Wyjątkowość polega na tym, że w samym końcu XX w. wzniesiono kościół w stylu późnobarokowym. Można więc stawiać pytanie: czy nastąpiło dwustupięćdziesięcioletnie opóźnienie, czy też może świadome przywołanie architektury dawnej? Odpowiedź jest jednoznaczna – sięgnięto do najwspanialszej polskiej tradycji, do form baroku wileńskiego. Chodzi oczywiście o kościół Zmartwychwstania Pańskiego na Wysokim Stoczku.

Proboszcz ks. Tadeusz Krawczenko, który od 1990 r. rozpoczął organizowanie nowej parafii, pragnął wystawić świątynię upamiętniającą Polaków prześladowanych i zamordowanych przez najeźdźców zarówno tych z zachodu jak i ze wschodu. Kiedy poszukiwał pomysłu na kształt kościoła, przypadkiem, czy też z wolą Opatrzności, ks. Jan Nieciecki, historyk sztuki i znawca sztuki barokowej, podsunął opublikowane pomiary pobazyliańskiego kościoła w Berezweczu (ob. Białoruś). Proboszczowi koncepcja przypadła do gustu i zlecił wyrysowanie projektu architektowi Michałowi Bałaszowi. Dawna, późnobarokowa świątynia z Berezwecza okazała się znakomitym prototypem dla koncepcji ks. Krawczenki z kilku powodów. Po pierwsze przypominała dawną polską architekturę najwyższej klasy z kręgu baroku wileńskiego, której to architektury świątynia berezwecka była jednym z najwspanialszych przykładów. Po drugie, w sferze ideowej, uwydatnia pierwiastek martyrologiczny. Warto przypomnieć, iż w berezweckim kompleksie pobazyliańskim od 1939 r. funkcjonuje więzienie. W okresie stalinowskim w nieludzkich warunkach ginęli w nim głównie Polacy. Sam zaś kościół zburzono na polecenie władz radzieckich w 1970 r.[77] Nowa, białostocka świątynia przypomina zatem cierpienia i męczeństwo. Ponadto, dla wielu mieszkańców Podlasia, darzących szczególnym sentymentem tereny kresowe, może być wspomnieniem z lat dziecięcych.

Wszystkie powyższe powody każą odnosić się w sferze ideowej ze szczególną sympatią do tej świątyni, a same kształty architektoniczne pochodzące z kręgu baroku wileńskiego, wzbudzają aprobatę dla tej budowli.[78]

---

[77] G. Rąkowski, *Ilustrowany przewodnik po zabytkach kultury na Białorusi*, Warszawa 1997, s. 58-59. W. Wilczewski, *Kościół Zmartwychwstania Pańskiego w Białymstoku – kopia świątyni bazylianów w Berezweczu.*, „Białostocczyzna" 1996, nr 2, s. 79-83.

[78] K. A. Jabłoński, *Kilka uwag o kościele Zmartwychwstania Pańskiego w Białymstoku*,

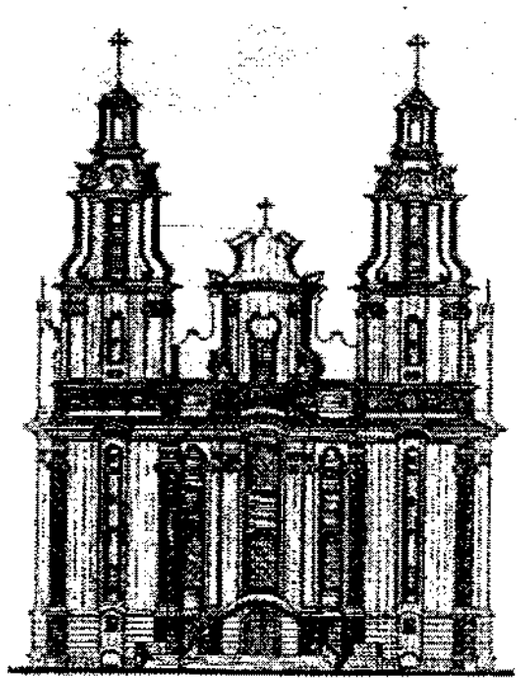

Il. 13. Białystok, kościół Zmartwychwstania Pańskiego (elewacja frontowa).

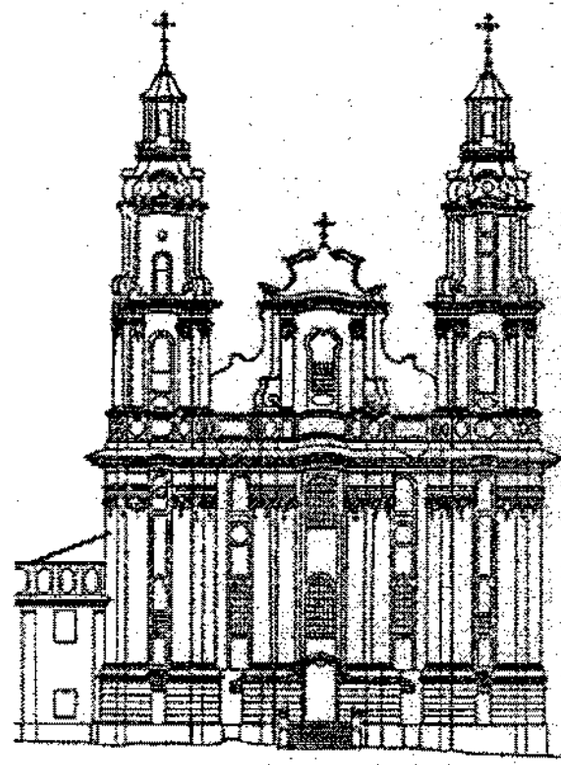

Il. 14. Berewecz, zburzony kościół bazyliański (elewacja frontowa).

Należy jednak wyraźnie podkreślić, że architektura tego kościoła pod względem stylowym nie reprezentuje form architektury współczesnej.[79] Być może, na ostateczną ocenę tego kościoła należy jeszcze poczekać. Trwają bowiem prace wykończeniowe we wnętrzu. O ile okaże się, że i tu będziemy mieli do czynienia z nawiązaniami do niepowtarzalnej architektury baroku wileńskiego, jeśli wyposażenie będzie spójne z kształtami budowli, i jeśli do tego dołączy poprawne wykonanie techniczne, to dopiero wtedy będzie można temu kościołowi wystawić ocenę celującą. Bez względu jednak na ostateczny werdykt, białostocki kościół pw. Zmartwychwstania Pańskiego wpisał się w dzieje architektury polskiej końca XX w.

[w:] *Budownictwo miast i wsi. Budownictwo sakralne «98. Materiały Konferencji Naukowo-Technicznej Politechnika Białostocka 7-8 maja 1998*, s. 135-138.

[79] Słuszne są obawy architektów i znawców architektury, iż wszelkie inne bezpośrednie naśladownictwa tego typu, mogą przynieść efekty odwrotne od zamierzonych. Mogą być oznaką nieporadności w posługiwaniu się współczesnym językiem artystycznego wyrazu.

* zrealizowano w ramach prac własnych W/WA/4/99

Stojąc na progu 3 tysiąclecia możemy z równą miarą 250 lat spojrzeć na dzieje miasta Białegostoku. Z perspektywy czasu dostrzegamy różne jego okresy historyczne. W każdym z przedziałów, świątynie były jednym z elementów panoramy miasta. Gdy miejscowość zaczynała się rozwijać, powstał kościół skromny; za czasów Branickich, kiedy miasto kwitło, świątynia choć mała otrzymała interesujący wystrój. W dramatycznych czasach zaborów – mimo potrzeb – w naszym mieście świątyni katolickiej wystawić nie było można, ale gdy tylko pojawiły się pierwsze sprzyjające okoliczności, wzniesiono okazałą katedrę. W okresie zachwytu z odzyskanej wolności, Białystok zamanifestował swój patriotyzm wznosząc dzieło sztuki i pomnik zarazem – kościół św. Rocha. W pierwszych latach po II wojnie światowej na obrzeżach miasta powstały dwie świątynie: zachowawcza w swoich kształtach w Starosielcach i odważna pod względem formalnym w Dojlidach. Okres PRL-u ukazał w Białymstoku nieprzychylne nastawienie władz państwowych do religii. Nie powstała ani jedna świątynia. Zaległości odrobiono dopiero w wyniku solidarnościowego zrywu, kiedy to w przeciągu 11 lat zainicjowano budowę aż 10 świątyń.

/56562

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI 5

KS. JAN NIECIECKI, *TESTAMENT JANA KLEMENSA BRANICKIEGO* 7

HENRYK MAJECKI, *STAN BADAŃ NAD DZIEJAMI BIAŁEGOSTOKU XIX I XX WIEKU* 29

JAN TRYNKOWSKI, *NAUCZYCIELE GIMNAZJUM BIAŁOSTOCKIEGO W LATACH 1807-1834* 45

MAŁGORZATA DOLISTOWSKA, *ARCHITEKTURA REZYDENCJONALNA I MIESZKANIOWA BIAŁEGOSTOKU NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU (1890-1914). WYBRANE ZAGADNIENIA* 99

ZBIGNIEW ROMANIUK, *ŻYDZI BIAŁOSTOCCY DO 1915 ROKU* 147

HENRYK MAJECKI, *ORIENTACJE POLITYCZNE MIESZKAŃCÓW BIAŁEGOSTOKU W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM* 205

JOANNA TOMALSKA, *BIAŁOSTOCKIE ŚRODOWISKO PLASTYCZNE PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ. SZKIC DO ZBIOROWEGO PORTRETU* 221

MAREK KIETLIŃSKI, *NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY „SOLIDARNOŚĆ", W BIAŁYMSTOKU W LATACH 1980-1981* 239

KRZYSZTOF ANTONI JABŁOŃSKI, *KATOLICKA ARCHITEKTURA SAKRALNA BIAŁEGOSTOKU* 317